PRZEGLĄD
NAUK HISTORYCZNYCH I SPOŁECZNYCH

ЛОДЗИНСКОЕ НАУЧНОЕ ОБЩЕСТВО

ОБОЗРЕНИЕ ИСТОРИЧЕСКИХ И ОБЩЕСТВЕННЫХ НАУК

ТОМ III

УЧРЕЖДЕНИЕ ИМ. ОССОЛИНЬСКИХ В ВРОЦЛАВЕ

SOCIETY OF SCIENCE AND LETTERS OF ŁÓDŹ

REVIEW OF HISTORICAL AND SOCIAL SCIENCES

VOL. III

OSSOLINEUM PUBLISHING INSTITUTE IN WROCŁAW

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

PRZEGLĄD
NAUK HISTORYCZNYCH I SPOŁECZNYCH

TOM III

ŁÓDŹ 1953

ZAKŁAD IM. OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU

REDAKCJA
PROF. DR JÓZEF CHAŁASIŃSKI
PROF. DR NATALIA GĄSIOROWSKA
PROF. DR MARIAN H. SEREJSKI

ADRES REDAKCJI
ŁÓDŹ, UL. UNIWERSYTECKA 3
Tel. 115-53

C II 59

Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1954. Wydanie 1. Nakład 1500 egz. Objętość ark. wyd. 33,56 ark. druk. 30,25, ark. A1 40,23. Papier bezdrz. 70 g, 70 × 100 (16). Oddano do składania 7. VIII. 1953, podpisano do druku 27. II. 1954, druk ukończono w marcu 1954. Wrocławska Drukarnia Naukowa. — Zam. 558|53. F-4-19250. Cena zł 33.—

SPIS RZECZY

ARTYKUŁY

Str.

Józef Stalin, Z pism i przemówień 7
Józef Chałasiński, Humanizm socjalistyczny i rewolucja kulturalna 11
Józef Chałasiński, Problem Renesansu i humanizmu w Polsce 28
Antonina Kłoskowska, Machiavelli jako humanista 79
Z literatury Renesansu i humanizmu (Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Chałasińskiego) 134
Jan Szczepański, Teoria społeczeństwa we współczesnej socjologii amerykańskiej 187
Zenon Rogoziński, O użyteczności metod statystycznych w naukach humanistycznych 220
Zofia Libiszowska, Echa burżuazyjnej rewolucji angielskiej w Polsce 238
Bohdan Baranowski, Ludzie luźni w południowo-wschodniej Wielkopolsce w XVII i XVIII wieku 252
Gryzelda Missalowa, Rozwój form wytwórczości przemysłowej w Pabianicach w latach 1820—1865 270

Z ETNOGRAFII RADZIECKIEJ

Zagadnienie periodyzacji historii pierwotnej w radzieckiej etnografii (zreferował Jan Lutyński). 308
Dyskusja nad metodą etnograficznego badania kołchozów w Związku Radzieckim (zreferował Jan Szczepański) 341

ŁÓDZKIE ŚRODOWISKO NAUKOWE

Jan Muszkowski 369
Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Sprawozdanie z działalności 377
Ośrodek polonistyczny w Łodzi i „Prace Polonistyczne" 385
Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego 389
Nowe publikacje środowiska łódzkiego w zakresie historii społecznej i historii myśli społecznej oraz historiografii 390

RECENZJE

HISTORIA PAŃSTWA

Str.

А. В. Ранович, Эллинизм и его историческая роль (rec. Remigiusz Bierzanek) 392
В. Ф. Гайдукевич, Боспорское Царство (rec. Halina Kappesowa)..... 399
К. Б. Базилевич, Внешняя политика русского централизованного государства (rec. Władysław Jewsiewicki) 407
С. В. Юшков, История государства и права СССР (rec. Stefan Krakowski) 410

HISTORIA HISTORIOGRAFII POLSKIEJ

W. Smoleński, Szkoły historyczne w Polsce. Główne kierunki poglądów na przeszłość (rec. Józef Kądzielski) 415

Z ZAGADNIEŃ KLASY ROBOTNICZEJ

J. Kuczyński, Położenie robotników w Stanach Zjednoczonych od 1789 roku do czasów dzisiejszych (rec. Zygmunt Gostkowski) 418

RUCH NAUKOWY

Wytyczne do planu badań naukowych Polskiej Akademii Nauk w zakresie nauk społecznych 429
Sesje naukowe Polskiej Akademii Nauk 440
„Nauka Polska“..... 444
Sprawozdanie z czynności i prac Polskiej Akademii Nauk..... 444
Andrzej Frycz Modrzewski — w czterechsetną rocznicę 444
Badania nad początkami państwa polskiego 448
Konferencje metodologiczne historyków polskich..... 451
Wyniki konkursu „Myśli Filozoficznej“ 452
Dni marksowskie na Uniwersytecie Łódzkim 452
Sesja naukowa Roku Odrodzenia na Uniwersytecie Łódzkim 459
Z nauk społecznych i historii w Związku Radzieckim 460
NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE 463

JÓZEF STALIN

Ur. 21 grudnia 1879 r. — zm. 5 marca 1953 r.

Z PISM I PRZEMÓWIEŃ

„Historia powtarza się, co prawda, na nowej podstawie. Podobnie jak dawniej, w okresie upadku *feudalizmu*, wyraz «jakobin» wywoływał wśród arystokratów wszystkich krajów przestrach i odrazę, tak samo teraz, w okresie upadku *kapitalizmu*, wyraz «bolszewik» wywołuje wśród burżuazji wszystkich krajów przestrach i odrazę[...] Nienawiść do jakobinów nie uratowała feudalizmu od upadku. Czy można wątpić, że nienawiść do bolszewików nie uratuje kapitalizmu od nieuchronnej zagłady?

Era «trwałości» kapitalizmu *minęła* unosząc z sobą legendę o niewzruszalności ładu burżuazyjnego.

Nastąpiła era upadku kapitalizmu".

J. W. Stalin, *Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej* 1927. *Dzieła* t. X Warszawa 1950, s. 246.

„Wielkie światowe znaczenie Przewrotu Październikowego głównie na tym właśnie polega, że

1) rozszerzył on ramy kwestii narodowej, przekształciwszy ją z poszczególnej kwestii walki z uciskiem narodowym w Europie w ogólne zagadnienie wyzwolenia uciskanych ludów, kolonii i półkolonii od imperializmu;

2) otworzył szerokie możliwości i skuteczne drogi prowadzące do tego wyzwolenia, przez co znacznie ułatwił narodom uciskanym Zachodu i Wschodu ich wyzwolenie, wciągnąwszy je w ogólne łożysko zwycięskiej walki z imperializmem;

3) tym samym przerzucił most między socjalistycznym Zachodem i ujarzmionym Wschodem, budując nowy front rewo-

lucji od proletariuszy Zachodu przez Rewolucję Rosyjską aż do uciskanych narodów Wschodu — przeciw imperializmowi światowemu".

J. W. Stalin, *Przewrót październikowy a kwestia narodowa.* 1918. *Dzieła* t. IV, Warszawa 1951, s. 175.

*

„O to właśnie chodzi, że likwidacja narodów burżuazyjnych oznacza nie likwidację narodów w ogóle, lecz likwidację jedynie narodów burżuazyjnych. Na gruzach dawnych, burżuazyjnych narodów powstają i rozwijają się nowe, socjalistyczne, o wiele bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, są bowiem wolne od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, rozdzierających narody burżuazyjne, i o wiele bardziej ogólnonarodowe niż jakikolwiek naród burżuazyjny".

J. W. Stalin, *Kwestia narodowa a leninizm.* 1929. *Dzieła* t. XI. Warszawa 1951, s. 348.

*

„Lenin uczył, że prawdziwymi kierownikami-bolszewikami mogą być tylko tacy kierownicy, którzy umieją nie tylko uczyć robotników i chłopów, ale także uczyć się od nich[...] W rzeczywistości miliony ludzi pracujących, robotników i chłopów pracują, żyją, walczą. Kto może wątpić o tym, że ludzie ci żyją nie na próżno, że żyjąc i walcząc ludzie ci nagromadzają olbrzymie doświadczenie praktyczne? Czy można wątpić o tym, że kierownicy lekceważący to doświadczenie nie mogą być uważani za prawdziwych kierowników? A zatem my, kierownicy partii i rządu, powinniśmy nie tylko uczyć robotników, ale także uczyć się od nich".

J. W. Stalin, *Przemówienie na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców.* 1935. *Zagadnienia leninizmu.* „Książka i Wiedza". Warszawa 1948, s. 467.

*

„Chodzi o to, aby zachowując cieszących się największym autorytetem wodzów, którzy już się wysunęli, stworzyć stały i nierozerwalny kontakt między nimi a masami. Chodzi o to, abyśmy z samokrytyki i krytyki naszych braków uczynili formę wyrażania się szerokiej opinii publicznej partii, szerokiej opinii publicznej klasy robotniczej jako żywej i czujnej kontroli moralnej, której głosowi winni się uważnie przysłuchiwać cieszący się nawet największym autorytetem wodzowie, jeśli chcą zachować zaufanie partii, zaufanie klasy robotniczej".

J. W. Stalin, *O pracach kwietniowego połączonego plenum KC i CKK. Dzieła* t. XI, „Książka i Wiedza", Warszawa 1951, s. 45.

„Nie trzeba chyba dowodzić, że bez tych nieuchwytnych nici moralnych wiążących partię z masami bezpartyjnymi partia nie mogłaby stać się decydującą siłą swej klasy".

J. W. Stalin, *O podstawach leninizmu.* 1924. *Dzieła* t. VI. „Książka i Wiedza". Warszawa 1951, s. 174.

*

„Nie znam drugiego rewolucjonisty, który by tak głęboko wierzył w twórcze siły proletariatu i rewolucyjną słuszność jego instynktu klasowego, jak Lenin[...] Stąd też słowa Lenina, nieustannie przez niego głoszone: »uczyć się od mas, pojąć ich czyny, starannie studiować praktyczne doświadczenie walki mas«".

J. W. Stalin, *O Leninie.* 1924. *Dzieła* t. VI, s. 69.

*

„Czy istnieje podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu? Tak, istnieje. Cóż to za prawo, na czym polegają jego cechy charakterystyczne? Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu jest to takie prawo, które określa nie jakąś poszczególną stronę bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy tego rozwoju — a zatem określa istotę produkcji kapitalistycznej, jej treść[...]

Główne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu można by było sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków".

„[...]Czy istnieje podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu? Tak, istnieje. Na czym polegają istotne cechy i wymogi tego prawa? Istotne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu można byłoby sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

A zatem: zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury

do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast periodycznych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki".

J. W. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. „Książka i Wiedza". Warszawa 1952, s. 41—45.

*

„Dawniej burżuazja pozwalała sobie na uprawianie liberalizmu, broniła swobód burżuazyjno-demokratycznych i przez to stwarzała sobie popularność wśród ludu. Obecnie z liberalizmu nie pozostało ani śladu. Nie ma już tak zwanej «wolności jednostki» — prawa jednostki przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdatny jedynie do wyzysku. Zdeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę. Sądzę, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych, i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie skupić wokół siebie większość narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść.

Dawniej burżuazja uchodziła za głowę narodu, broniła ona praw i niepodległości narodu, stawiając je «ponad wszystko». Obecnie ani śladu nie pozostało po «zasadzie narodowej». Obecnie burżuazja sprzedaje za dolary prawa i niepodległość narodu. Sztandar niepodległości narodowej i suwerenności narodowej wyrzucony został za burtę. Nie ulega wątpliwości, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych, i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie być patriotami swego kraju, jeżeli chcecie się stać kierowniczą siłą narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść".

J. W. Stalin, *Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego*. „Nowe Drogi" — numer specjalny, paźdz. 1952 r.

JÓZEF CHAŁASIŃSKI — ŁÓDŹ

HUMANIZM SOCJALISTYCZNY I REWOLUCJA KULTURALNA *)

Treść: Humanizm Renesansu i Oświecenia. — Humanizm a marksizm. — Humanizm proletariacki — prawda życia i historii człowieka. — Rewolucja socjalistyczna — rewolucja kulturalna.

HUMANIZM RENESANSU I OŚWIECENIA

Za kolebkę humanizmu słusznie uważa się Renesans, który Marks określił jako „poranną zorzę kapitalizmu". „W pierwszych stadiach kapitalizmu — pisze Stalin — można jeszcze mówić o «wspólnocie kulturalnej» proletariatu i burżuazji" [1]).

W okresie Renesansu humanizm wystąpił po raz pierwszy z całą wyrazistością i siłą. W genezie swej antyfeudalny i indywidualistyczny, postępowy w rewolucyjnym okresie burżuazji — w miarę jak burżuazja zatracała rewolucyjny i postępowy charakter, sprzymierzał się coraz bardziej z siłami reakcji.

W walce klasowej z ruchami ludowymi burżuazja, wchodząca w fazę kapitalizmu monopolistycznego i imperializmu, dawne tradycje humanizmu spożytkowała we własnym interesie klasowym. Indywidualistyczny humanizm burżuazji, który od początku ograniczony był jej interesami klasowymi, wyradzał się w ideologię antyludową, stając się zaprzeczeniem prawdziwego historycznego sensu humanizmu.

Pod wpływem tego procesu deformowały się również naukowe poglądy na humanizm renesansowy i na istotę humanizmu. Znajdowało to wyraz w odrywaniu zagadnienia humanizmu od historycznego proce-

---

*) Artykuł jest skrótem referatu *Humanizm socjalistyczny a podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu*, wygłoszonego na Sesji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w dniu 17 kwietnia 1953 r. oraz na Sesji Naukowej Instytutu Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 18 kwietnia 1953 r. W całości referat ten był drukowany w „Nauce Polskiej" 1953 r. nr. 2.

[1]) J. W. Stalin, *Marksizm a kwestia narodowa*. Dzieła. t. 2 Warszawa 1949. „Książka i Wiedza" s. 333.

su rozpadu feudalizmu i formowania się kapitalizmu, w traktowaniu humanizmu w płaszczyźnie samoistnego duchowego rozwoju ludzkości, w zacieraniu różnicy pomiędzy Renesansem a średniowieczem, w sprowadzaniu humanizmu renesansowego do odrodzenia kultury antycznej, w odrywaniu humanizmu od jego źródeł ludowych i od ludowych ruchów.

Błędne naukowo zacieśnianie humanizmu renesansowego do zjawiska odrodzenia kultury klasycznej starożytności nie jest zgodne z jego historyczną istotą. Przeciwko jednostronnemu wynoszeniu kultury klasycznej starożytności podnosiły się głosy wśród samych humanistów (Pico della Mirandola)[2]). Giordano Bruno, który z teorii Kopernika wyciąga filozoficzne konsekwencje idące w kierunku materializmu, ceniąc wysoko Demokryta, Epikura i Lukrecjusza, autorytetowi starożytności przeciwstawia dużo wyższy rozwój renesansowej nauki o przyrodzie i świecie[3]).

Humanizm renesansowy był zjawiskiem złożonym i wielostronnym. Dwa nurty—elitarny i ludowy—przeplatały się w nim, krzyżowały, spotykały się, to znów rozchodziły się i przeciwstawiały sobie.

Do rozległej działalności czołowego humanisty XVI wieku, Erazma z Rotterdamu, należy między innymi wydanie oryginalnego greckiego tekstu Nowego Testamentu. Erazm pragnął, aby to „niefałszowane źródło nauki Chrystusowej" (jak to określali zwolennicy Erazma) zostało przełożone na wszystkie języki narodowe i w ten sposób udostępnione wszystkim. Ale gdy książka ta wywołała zachwyt w kołach reformacji, a burzę wśród książąt kościoła, Erazm wyprzysiągł się reformatorów i ogłosił, że w kościele katolickim chce żyć i umierać[4]).

Tłumaczone przez Erazma, a u nas w XVI w. przez Biernata z Lublina, później przez innych, w tym i biskupa Krasickiego, a ostatnio przez prof. W. Witwickiego, dialogi Lukiana z Samosaty[5]) — *Rozmowy bogów*, *Rozmowy nieboszczyków*, *Rozmowy dziewcząt publicznych* — dialogi sceptyczne i kpiarskie zarówno w stosunku do mądrości bogów, jak i w stosunku do mądrości filozofów—to jedna strona humanizmu, strona, która odpowiadała intelektualistom burżuazji i przesłaniała prawdziwą historyczną istotę humanizmu.

---

[2]) J. Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*. Kraków 1930 s. 205.

[3]) Г. Ф. Александров, Б. Э. Быховский, М. Б. Митин, П. Ф. Юдин (Ред.), История философии T. II Moskwa 1941 s. 54 i nast. Także H. Höffding, *Dzieje filozofii nowożytnej*. T. I. Warszawa 1906 s. 142.

[4]) Stanisław Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce*. Warszawa 1951 „Czytelnik" s. 119.

[5]) Lukian z Samosaty, *Dialogi wybrane*. Wrocław-Warszawa 1949 „Książnica—Atlas". Patrz także Zygmunt Leśnodorski, *Lucjan w Polsce* Kraków 1933.

Jest inne wiekopomne dzieło Renesansu, do którego trzeba sięgnąć, doszukując się historycznej istoty humanizmu. Tym dziełem jest *Utopia* Tomasza Morusa. Tomasz Morus, przyjaciel Erazma z Rotterdamu, wielbiciel Platona i jednocześnie Lukiana z Samosaty, pisał swoją Utopię w okresie, kiedy rozwój kapitalizmu w Anglii wyrażał się m. in. w rozwoju hodowli owiec, potrzebnej dla przemysłu sukienniczego. Dla celów hodowli chłopskie ziemie zamieniano na pastwiska. „Wasze owce — pisał Morus — które były skądinąd tak łagodne i tak na małym poprzestawały, teraz, jak słyszę, stały się bestiami żarłocznymi i tak drapieżnymi, że pożerają nawet ludzi, pochłaniają całe pola, połykają, wyludniają całe domy, całe gminy. W tych częściach kraju, gdzie rośnie najdelikatniejsza i najdroższa wełna, baronowie, rycerze oraz cni prałaci nie zadawalają się dochodami, które rokrocznie ciągnęli z ziemi ich poprzednicy i przodkowie; nie poprzestają na tym, że bez trosk i pracy życie wesołe pędzić mogą, co prawda nie bardzo z korzyścią dla społeczeństwa, ale raczej będąc dla niego ciężarem; — lecz obracają oni grunty orne na pastwiska, ogradzają pastwiska te płotami, burzą domy i całe miasta i nie pozostawiają nic prócz kościołów, z których owczarnie robią“[6]).

Z realistycznego obrazu rozwoju kapitalizmu w samych jego początkach, z reakcji przeciwko już wówczas, jaskrawemu egoizmowi klasowemu jego pionierów zrodziła się utopijna wizja wielkiego humanisty — wizja komunistycznego społeczeństwa przyszłości.

Odwrócenie człowieka od biblijnego dzieła stworzenia świata przez boga, zwrócenie wzroku ludzkiego w przyszłość — w ziemską przyszłość człowieka, w przyszłość znajdującą się w mocy samego człowieka, jego rozumu i pracy — to jest dziedzictwo humanizmu renesansowego przekazane następnym stuleciom.

Jeden z czołowych humanistów Renesansu, Giovanni Pico della Mirandola, w swej mowie *O godności człowieka* przeciwstawia istotę ludzką zarówno bogu, jak i zwierzętom: bogu, ponieważ jest on w swej doskonałości zamknięty i skończony; zwierzętom, ponieważ „z łona matki przynoszą na świat wszystko, czego im potrzeba“. „Ty jeden tylko — zwraca się Pico do człowieka — masz swobodę rozwoju, potęgowania swej istoty, masz w sobie zarodki pełni życia“[7]).

Idea komunistycznego społeczeństwa przyszłości, idea rozwoju człowieka dzięki jego własnej mocy nie wyczerpuje wspaniałego dziedzictwa

[6]) Cyt. wg. K. Kautsky'ego, *Tomasz More i jego utopia.* Warszawa 1949 „Książka i Wiedza“ s. 240.

[7]) J. Burckhardt, o. c. s. 369.

humanizmu renesansowego. Uzupełnia je określenie drogi tego rozwoju jako drogi prawdy naukowej. Związanie idei człowieka z prawdą naukową ucieleśniło się w wielkiej postaci humanisty-przyrodnika, Giordana Bruno, który odmówił odwołania swoich poglądów naukowych i filozoficznych i za to został skazany na stos. Po wysłuchaniu wyroku, w obliczu śmierci Bruno powiedział do swoich sędziów: „Wy, którzy na mnie wyrok wydajecie, zapewne więcej jesteście przerażeni niż ja, na którego ten wyrok pada“ [8]).

Utopia Morusa była pisana językiem kościoła i ówczesnych władców — po łacinie. Zwracała się do rozumu ówczesnych klas panujących. W swojej wizji przyszłości spotykała się jednak z utopiami przyszłego sprawiedliwego społeczeństwa, poruszającymi masy ludowe. z utopiami wyrażanymi zgodnie z duchem epoki w formach religijnych, jak w ludowej reformacji Tomasza Münzera.

Spotykanie się dwóch nurtów humanizmu — elitarnego i ludowego — nurtów, które się później gruntownie rozejdą, cechowało epokę Odrodzenia. Aktywność „ludzi nieuczonych“, którzy swoich ambicji i dążeń nie wyrażali w piśmie, lecz w praktycznej działalności należy do istoty humanizmu Renesansu. Znane pamiętniki Benvenuta Celliniego, złotnika i rzeźbiarza, rzucają wiele światła na tę epokę[9]). Zbudził się człowiek prosty, człowiek pracy, rękodzielnik. Rozpętał się żywioł przedsiębiorczości ludzkiej, zbuntowany przeciw ograniczeniom „natury“ człowieka przez bariery społeczne. Przeciwko autorytetom opartym na scholastycznej nauce i mądrości książkowej zwracał się nie tylko pogański hellenizm intelektualnej elity, ale i prosty człowiek, odnajdujący w pracy swoją radość i mądrość życia, człowiek nie znający innego jak tylko ojczysty język (Leonardo da Vinci nie znał greki, a zaledwie słabo znał łacinę). Tworzyły się nowe autorytety wyrastające z życia, z praktyki; rozbity został kościelny monopol wiedzy i źródła wiedzy zbliżone zostały do wszystkich nieuczonych; przełamywał się przedział między teorią a praktyką; między uczonymi a nieuczonymi. Ci „nieuczeni“ wydali Leonarda da Vinci, genialnego samouka, który sam siebie określał jako „człowieka nieuczonego“[10]).

Taki charakter posiadał również humanizm okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Znany encyklopedysta d'Alembert, wprowadzając do

---

[8]) Höffding o. c. s. 141.

[9]) Benvenuto Cellini, *Żywot własny*. Warszawa 1948 „Wiedza“.

[10]) M. Brahmer, *Leonardo — „człowiek nieuczony“*. „Myśl Filozoficzna“ 1952 nr. 3(5).

Akademii Francuskiej „nieuczonego" samouka Beniamina Franklina, witał go słowami: „On wydarł niebu błyskawicę, a berło tyranom".

Na humanistyczny nurt rewolucyjnej Francji składał się nie tylko racjonalizm intelektualnej elity Paryża, lecz również szeroki ruch umysłowy ogarniający kraj. Dorobek naukowej dociekliwości człowieka, rozwijający się od Renesansu, spotykał się z postawą prostego człowieka, zainteresowanego w doskonaleniu swego rzemiosła na drodze empiryczno—rozumowej[11]).

Humanistyczny charakter Encyklopedii Diderota, do której nawiązuje postępowa Francja dzisiejsza w dążeniu do odrodzenia narodu, doskonale wyraził Anatol France w odczycie p.t. *Diderot przyjaciel ludu*, wygłoszonym w r. 1900:

> „Wspaniały to był człowiek, ten syn fabrykanta noży z Langres... Powziął wielki zamiar zrehabilitowania pracy rąk, wzgardzonej przez arystokracje wojskowe, cywilne i religijne. *Encyklopedia*, której plan wytyczył genialnie i którą urzeczywistniał tak śmiało — to pierwsze wielkie zestawienie pracy wykonanej przez proletariat na rzecz społeczeństwa...
>
> «Wypada — powiedział — by sztuki humanistyczne, które dość długo opiewały same siebie, używały odtąd swych głosów ku chwale sztuk mechanicznych i wydobyły je z poniżenia, w którym przesąd trzymał je tak długo». Tak więc w połowie XVIII wieku oddano cześć rzemiosłom; rzecz niezwykła, nowa, wspaniała. Rzemieślnicy uginali się z pokorą pod ciężarem tradycyjnej wzgardy. A Diderot woła do nich: «Podnieście się! Uważacie się za godnych pogardy tylko dlatego, że wami gardzono. Lecz od waszego losu zależy los całej ludzkości»"[12].)

Ten humanizm cechował również myślicieli polskiego Oświecenia Kołłątaja i jego *Kuźnicę*, Jezierskiego, Staszica i innych. I takie same były jego klasowe granice — granice „świętości" własności prywatnej.

Wspomnijmy wreszcie o innym wyrazicielu humanizmu w literaturze światowej, o Goethem. Twórczość Goethego nosi znamię wewnętrznej walki między idealnymi dążeniami pisarza, a praktyką ciasnego życia ówczesnych Niemiec, tkwiących jeszcze mocno w więzach feudalizmu. Wielki humanista „nie zdołał — jak pisze Engels — zwyciężyć niemieckiej nędzy"[13]), która ciążyła na nim. W wielostronnej twórczości Goethego jako poety i uniwersalnego myśliciela widzimy istotne rysy humanizmu, o których już była mowa,

> „Na ziemi dzielnie trwaj, bo ona wie,
> co tobie odpowiedzieć, gdy zawołasz.
> Chcesz po wieczności błądzić jak we mgle?

[11]) Daniel Mornet, *Les origines intellectuelles de la Révolution française*. Paris 1933.
[12]) A. France, *Szkice literackie*. Warszawa 1951 „Czytelnik" s. 122—124.
[13]) Cyt. wg M. Szaginian, *Goethe*. Moskwa 1952, s. 230.

Co tutaj poznasz, to uchwycić zdołasz.
Taka twa droga, taki żywot twój.
I choć cię straszą widma z tamtej strony,
ty idź wciąż naprzód przez radość i znój,
człowieku — nigdy nie zaspokojony".
(Faust, cz. II).

Twórczość Goethego odkrywa nam istotny związek humanizmu z realizmem i materializmem, z praktyką życia ludzkiego, z rozwojem nauki, zwłaszcza przyrodoznawstwa, z pracą. Goethe wskazuje na pracę jako na drogę doskonalenia ludzkości, jako na drogę wybawienia i odrodzenia człowieka, jako szczęście i sens życia ludzkiego[14]).

Przeciwieństwem tego humanizmu Goethego stanie się „humanizm" niemiecki z końca ubiegłego stulecia i z początków XX w. Znajdzie on wyraz w odgraniczeniu humanistyki jako nauki o kulturze od nauk o naturze, w teorii ogólnego wykształcenia opartego na filologii klasycznej. Idealistyczny i arystokratyczny — przeciwstawi się materializmowi, demokracji i socjalizmowi. Wystąpi wreszcie w rzędzie tych ideologicznych nurtów burżuazji okresu imperializmu, z których czerpać będzie faszyzm.

HUMANIZM A MARKSIZM

W historycznym nurcie humanizmu rodził się humanizm marksizmu. Marks i Engels nawiązywali do skarbnicy kultury antycznej i renesansowej; wchłaniali humanizm wielkiej literatury i sztuki i utopijnego socjalizmu. Marks i Engels wydobyli istotę, historyczny sens humanizmu kultury antycznej i renesansowej. Do ulubionych poetów Marksa należeli Ajschylos, Szekspir i Goethe[15]). W historii humanizmu marksizm i ruch marksistowski stanowi jednakże nową rewolucyjną epokę, którą otwiera *Manifest Komunistyczny*.

„Ludzie sami tworzą swoją historię". Pamiętamy to zdanie Marksa. Zawiera ono podstawową ideę humanizmu marksowskiego. Humanizm Marksa i Engelsa nie polega jednak na sformułowaniu abstrakcyjnej idei człowieka jako twórcy historii ludzkości. Polega on na naukowym określeniu tego, w jaki sposób konkretni żywi ludzie różnych epok rzeczywiście tworzą swoją historię. Naukowa prawda historii społeczeństwa i człowieka, oddana na użytek ludzi dla opanowania sił ich własnego rozwoju i dla pokierowania tymi siłami — to jest istota humanizmu marksowskiego.

Rewolucje społeczne ukazuje materializm historyczny jako prawidłowość rozwoju społeczeństwa i człowieka. Humanizm Marksa i Engelsa

[14]) Tamże s. 25, 59 i in.
[15]) Tamże s. 173.

jest rewolucyjny. Postęp wiąże on z rewolucyjnymi klasami; w nauce widzi siłę rewolucyjną. „Nauka była dla Marksa siłą poruszającą dzieje, siłą rewolucyjną“[16]).

„Istota ludzka — pisze Marks — nie jest żadną abstrakcją, tkwiącą w poszczególnej jednostce. Jest ona w swojej rzeczywistości całokształtem stosunków społecznych“[17]). To, co ludzkie, z natury swej jest społeczne. „Życie społeczne jest z istoty swej praktyczne“[18]). Dzieje człowieka — to dzieje jego pracy. Człowiek, społeczeństwo i praca — to są pojęcia nierozłączne.

Z przesłanek humanizmu Marksa i Engelsa wynika, że wewnętrzny, duchowy rozwój człowieka, jego świadomość, nie dają się oderwać od roli pracy w konkretnych historycznych warunkach następujących po sobie formacji: przedklasowego społeczeństwa, niewolnictwa, feudalizmu, kapitalizmu i socjalizmu.

Własność prywatna, fundamentalna instytucja formacji klasowych, była podstawą kształtowania się kultury i psychologii człowieka w społeczeństwach klasowych. „Własność prywatna — pisał Marks — ogłupiła nas tak dalece i tak zacieśniła, że uważamy, iż przedmiot jest naszym wtedy tylko, kiedy go posiadamy, to znaczy mamy go w posiadaniu bezpośrednim, kiedy go jemy, pijemy, nosimy na ciele, żyjemy w nim, słowem kiedy go spożywamy... Dlatego to miejsce wszystkich uczuć fizycznych i moralnych zajęte zostało... przez uczucie posiadania“[19]).

Przez trudno uchwytne, niemniej jednak realne nici wielostronnych powiązań własność prywatna wiąże świadomość jednostki z jej klasą, z klasową ideologią, z klasowymi autorytetami moralnymi, przenikając w głąb istoty ludzkiej i odpowiednio urabiając religijne wierzenia, sumienie jednostki i jej filozofię. Własność prywatną sankcjonuje nie tylko kościół, nie tylko klecha zewnętrzny, ale i klecha wewnętrzny — klasowa świadomość religijna i moralna jednostki, która upiększa interes klasowy i ogranicza dociekliwość myśli.

Omawiając klasową ograniczoność reformacji Lutra i znaczenie filozofii heglowskiej, Marks pisał: „Teraz już nie chodziło o walkę czło-

---

[16]) Engels, *Mowa nad grobem Karola Marksa*. Marks-Engels, *Dzieła wybrane* t. II Warszawa 1949 „Książka i Wiedza“ s. 155.

[17]) Marks, *Tezy o Feuerbachu*. Marks-Engels, *Dzieła wybrane* t. II cyt. wyd. s. 384.

[18]) Tamże s. 385.

[19]) Cyt. wg H. Lefebvre'a, *Marks a idea wolności*. Warszawa 1949 „Książka i Wiedza“ s. 127.

wieka świeckiego z klechą poza nim, chodziło o walkę z własnym klechą wewnętrznym, ze swą «naturą kleszą»"[20]).

„Klechostwo" wewnętrzne zaatakuje również Lenin: „klechostwo naukowe" wolnomyślnych, liberalnych filozofów, którzy w toczącej się walce idealizmu i materializmu, kapitalizmu i socjalizmu pragną się wznieść ponad walkę realnych sił historii i wzorem jawnych klechów szukają formuł kompromisu i pojednania[21]).

Ze społecznej istoty człowieka wynika, że wyzwalanie się jego sił rozwojowych nie dokonuje się od wewnątrz. „Zwycięstwo nad największym Niemcem — pisał Engels o filisterstwie ciążącym na Goethem— jest najlepszym dowodem, że «od wewnątrz» zwalczyć tej nędzy w ogóle nie można"[22]). Klecha wewnętrzny nie został przezwyciężony ani przez Renesans, ani przez rewolucję angielską XVII w. Nadwyrężył go mechanistyczny materializm, racjonalizm i indywidualistyczny humanizm Oświecenia, ale przezwyciężył ostatecznie dopiero socjalistyczny humanizm marksizmu i rewolucja proletariatu.

W swoim rewolucyjnym okresie kapitalizm wyzwalał olbrzymie zasoby energii, przedsiębiorczości i wynalazczości ludzkiej. „Dopiero burżuazja — czytamy w *Manifeście Komunistycznym* — dowiodła, czego jest w stanie dokonać działalność ludzka ... Ciągły przewrót w produkcji, bezustanne wstrząsanie wszystkimi stosunkami społecznymi, wieczna niepewność, wieczny ruch — odróżniają epokę burżuazyjną od wszystkich innych. Wszystkie stężałe, zaśniedziałe stosunki, wraz z nieodłącznymi od nich z dawien dawna uświęconymi pojęciami i poglądami, ulegają rozkładowi, wszystkie nowopowstałe starzeją się, zanim zdążą skostnieć. Wszystko stanowe i znieruchomiałe ulatnia się, wszelkie świętości zostają sprofanowane i ludzie są zmuszeni patrzeć trzeźwym okiem na swe stanowisko życiowe, na swoje wzajemne stosunki"[23]).

„Żadna klasa społeczeństwa obywatelskiego — pisał Marks — nie może odegrać tej roli nie wzbudziwszy w sobie i w masach momentu entuzjazmu, momentu, w którym brata się ona i zlewa z całym społeczeństwem, miesza się z nim, odczuwana jest i uznawana za jego ogólnego

---

[20]) Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp.* Marks-Engels, *Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846.* Warszawa 1949 „Książka i Wiedza" s. 24—25.

[21]) Por. Lenin, *Materializm a empiriokrytycyzm. Dzieła* t. 14 Warszawa 1949 „Książka i Wiedza" s. 388.

[22]) Por. u Szaginian o. c. s. 230.

[23]) Marks i Engels, *Manifest Komunistyczny.* Marks-Engels, *Dzieła Wybrane* t. I. cyt. wyd. s. 28—29.

przedstawiciela. W momencie tym jej roszczenia i prawa są naprawdę prawami i roszczeniami samego społeczeństwa, a ona jest istotnie głową społeczną i sercem społecznym. Tylko w imię ogólnych praw społeczeństwa poszczególna klasa może żądać dla siebie ogólnej władzy"[24]).

Ten tytuł do przodującej, postępowej roli burżuazja zaczęła tracić wraz ze zwycięstwem swego panowania klasowego. Z rozwojem wielkiego przemysłu rosła nowa klasa kapitalistycznego społeczeństwa — proletariat. W tej samej mierze, w jakiej rozwijała się burżuazja, tj. kapitał, rozwijał się proletariat, klasa nowoczesnych robotników sprowadzonych do rzędu towaru, podobnie jak inne artykuły handlu; klasa, którą rozwój kapitalizmu pomnażał liczebnie a jednocześnie odczłowieczał. Wzrost tej klasy był wynikiem rosnącej przemocy kapitału nad człowiekiem. We własnym łonie kapitalizm rodził siłę swojej własnej zagłady i jednocześnie siłę całkowitego wyzwolenia z klasowego ucisku.

Humanistyczny sens materializmu historycznego, który ten proces rozwoju kapitalizmu zanalizował i sformułował w postaci teorii naukowej, wyraził Marks wykazując tożsamość sprawy wyzwolenia proletariatu i wyzwolenia człowieka. „Tylko przez całkowite odzyskanie człowieka — pisał Marks o klasie robotniczej — może [ona] zyskać samą siebie"[25]).

> „Wszelkie ruchy dotychczasowe — mówią słowa *Manifestu* — były ruchami mniejszości lub w interesie mniejszości. Ruch proletariacki jest samodzielnym ruchem olbrzymiej większości w interesie olbrzymiej większości. Proletariat, najniższa warstwa obecnego społeczeństwa nie może się podnieść, nie może się wyprostować, nie wysadzając w powietrze całej nadbudowy warstw stanowiących oficjalne społeczeństwo"[26]).
>
> „... Jeśli proletariat siłą rzeczy jednoczy się w walce z burżuazją w klasę, staje się poprzez rewolucję klasą panującą i jako klasa panująca, znosi przemocą dawne stosunki produkcji, to znosi wraz z tymi stosunkami produkcji warunki istnienia przeciwieństw klasowych, znosi w ogóle klasy i tym samym swoje własne panowanie jako klasy.
>
> Miejsce dawnego społeczeństwa burżuazyjnego z jego klasami i przeciwieństwami klasowymi zajmuje zrzeszenie, w którym swobodny rozwój każdej jednostki jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich"[27]).

Na przełomie XIX i XX stulecia z całą jaskrawością wystąpił fakt, że dawny kapitalizm się przeżył. Imperializm, najwyższa faza kapitalizmu, była jednocześnie jego fazą schyłkową. „Monopole, oligarchia,

[24]) Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*. L. c. s. 28.
[25]) Tamże s. 31.
[26]) Marks i Engels, *Manifest Komunistyczny*. L. c. s. 36.
[27]) Tamże s. 44—45.

dążenia do panowania zamiast dążeń do wolności — pisał Lenin — wyzysk coraz większej liczby małych albo słabych narodów przez garstkę najbogatszych albo najsilniejszych narodów — wszystko to zrodziło te szczególne cechy imperializmu, które zmuszają do charakteryzowania go jako kapitalizmu pasożytniczego albo gnijącego"[28]). „Imperializm — to przeddzień rewolucji socjalistycznej"[29]).

Socjalizm wszedł na stałe do klimatu, do atmosfery epoki. „Ilekroć teraz zaczynam studiować, natrafiam na socjalizm"[30]) — pisał Zola, pisarz, który odtwarzając prawdę odczłowieczania człowieka przez kapitalizm, zbliżał się tym samym do prawdy socjalistycznego humanizmu. Do istotnej problematyki kultury socjalizm wszedł jako zagadnienie, którego pominąć nie było można, nie pomijając jednocześnie realnego problemu człowieka.

Liberalni idealiści i wolnomyśliciele z kategorii Renana, upatrując w socjalizmie śmiertelne niebezpieczeństwo, drogę ratunku widzieli w dalszej imperialistycznej, kolonialnej ekspansji kapitalizmu. W „krytyce" kapitalistycznej kultury sekundować im będzie Nietzsche wołając: „Zwyciężył lud! — niewolnicy! gmin! trzoda!... Panowie zostali pokonani... Ostatni pański polityczny ustrój, jaki istniał w Europie w XVII i XVIII w. załamał się pod wpływem ludowych instynktów nienawiści"[31]).

Inni — jak Flaubert — szamotali się wewnętrznie z realizmem prawdy mieszczańskiego społeczeństwa, nie znajdując dróg wyjścia. Inni wreszcie uciekali od realizmu dziejów ludzkich, zagłębiając się w gąszczu psychologicznych perypetii samotniczego indywidualizmu. „Najlepszym, najbardziej artystycznie i przekonywująco opracowanym bohaterem literatury europejskiej XIX wieku jest typ «niepotrzebnego człowieka»"[32]).

Burżuazja odwróciła się od ideałów swojej młodości: od racjonalizmu, od potęgi nauki, od postępu. Kapitalizm akceptowała jako optymalny i ostateczny stan rozwoju społecznego. Akceptując system zła, chrześcijańskie miłosierdzie burżuazji jednocześnie propagowało ideę swoistego humanitaryzmu jako plasterek na zło przez siebie akceptowane.

[28]) Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. Dzieła wybrane* t. I Moskwa 1948 Wyd. Literatury w Językach Obcych s. 988.

[29]) Tamże s. 881.

[30]) A. Wurmser, *Emile Zola témoin de la vérité.* „*Europe*" listopad — grudzień 1952 s. 52.

[31]) Por. G. Lukacs, *Nietzsche jako prekursor estetyki faszystowskiej.* „Myśl Współczesna" kwiecień 1947 z. 5,6.

[32]) Gorki, *Wybór artykułów publicystycznych.* Warszawa 1950 „Książka i Wiedza" s. 392.

W tym okresie upadku i rozkładu kultury kapitalizmu był jeden tylko nurt humanizmu, który potęgę myśli ludzkiej wiązał z nową rewolucyjną siłą historii i postępu społecznego — z klasą robotniczą. Tym nurtem był marksizm.

HUMANIZM PROLETARIACKI — PRAWDA ŻYCIA I HISTORII CZŁOWIEKA

Kapitalizm fazy imperialistycznej, schyłkowej zaprzecza humanizmowi wszędzie, dokądkolwiek przenika, ponieważ pozbawia kulturę charakteru ogniwa pomiędzy przeszłością a przyszłością, zamieniając ją w zabawę, w luksusową konsumcję bez historycznego sensu. Filozofię gubi w agnostycyzmie i konwencjonalizmie; literaturę i sztukę — w abstrakcyjnym estetyzmie; naukę redukuje do techniki myślenia i badania. „Mieszczanin — pisał Gorki — to patologiczny wypadek, kiedy dobrze przez człowieka przyswojona technika myślenia przerywa rozwój myśli“[33]).

Prawda życia ludzkiego — fundamentalny rys humanizmu — prawda historii człowieka czyni humanistę marksistą. Toteż tam gdzie przez sprzeczności wewnętrzne twórczego warsztatu pisarzy burżuazyjnych przedziera się głos prawdy życia i historii — słyszymy w nim echo *Manifestu Komunistycznego*.

„Zwycięstwo proletariatu jest pewne — mówił France w 1900 r. we wspomnianym odczycie o Diderocie. — Opóźnić je mogłyby nie tyle bezładne wysiłki naszych przeciwników, co niezgoda w naszym obozie i brak stanowczości w naszej metodzie działania. Zwycięstwo jest pewne, gdyż narzuca je i przygotowuje sama natura rzeczy i warunki życia. Będzie to zwycięstwo metodyczne, wyrozumowane, harmonijne. Zarysowuje się już na horyzoncie świata z niewzruszoną ścisłością konstrukcji geometrycznej“[34]).

W tym okresie — w ostatnich latach XIX w. i w pierwszych latach XX w. — krystalizował się program Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, program rewolucji socjalistycznej. Były to lata intensywnej działalności rewolucyjnej Lenina i Stalina.

W pracy pt. *Anarchizm czy socjalizm*, publikowanej w latach 1905—1907, Stalin pisał: „Współczesne kryzysy przemysłowe, które śpiewają *Requiem* własności kapitalistycznej i zdecydowanie stawiają sprawę: albo kapitalizm, albo socjalizm ... ujawniają w sposób poglądowy pasożytnictwo kapitalistów i nieuchronność zwycięstwa socjalizmu ... Nie na sentymentalnych uczuciach, nie na abstrakcyjnej «sprawiedliwości»,

[33]) Tamże s. 107.

[34]) France, *Szkice literackie* s. 124.

nie na miłości do proletariatu, lecz na ...podstawach naukowych opiera się socjalizm proletariacki"[35]).

„Albo wszelkie życie społeczne musi się rozpaść — czytamy w tej samej pracy — albo proletariat wcześniej czy później, lecz nieuchronnie, stać się musi gospodarzem produkcji współczesnej, jedynym jej właścicielem, jej właścicielem socjalistycznym"[36]).

Stalin przeciwstawia rewolucyjny, marksistowski socjalizm proletariacki anarchizmowi. „Kamień węgielny anarchizmu — czytamy to jednostka, której wyzwolenie stanowi jego zdaniem główny warunek wyzwolenia masy, kolektywu. Według anarchizmu, wyzwolenie masy jest niemożliwe dopóty, dopóki nie wyzwoli się jednostka; stąd głosi on hasło: «Wszystko dla jednostki». Kamieniem węgielnym marksizmu zaś jest masa, której wyzwolenie stanowi, jego zdaniem, główny warunek wyzwolenia jednostki. Czyli według marksizmu wyzwolenie jednostki jest niemożliwe dopóty, dopóki nie wyzwoli się masa; stąd głosi on hasło: «Wszystko dla masy»"[37]). „Wszystko dla masy" —to droga rewolucyjnej, przodującej, postępowej roli proletariatu, który wyzwalając sam siebie, wyzwala człowieka z wszelkiego klasowego ucisku, wyzwala nowe potężne siły postępu społecznego.

„Jeżeli charakter człowieka — cytuje Stalin zdanie Marksa — tworzą warunki, to trzeba stworzyć warunki godne człowieka"[38]). Dzieła tego dokonać mogą tylko masy pracujące — rzeczywisty twórca historii człowieka; mogą dokonać tylko pod przywództwem proletariatu. Wyzwolenie proletariatu musi być jego własnym dziełem. Lenin pisał o Marksie i Engelsie, że „zaszczepili oni klasie robotniczej świadomość klasową i samowiedzę, a marzenia zastąpili nauką"[39]). „Wszystko dla masy" — to znaczy cały wielki dorobek kultury ludzkiej, całą potęgę myśli

[35]) Stalin, *Anarchizm czy socjalizm. Dzieła* t. 1 Warszawa 1949 „Książka i Wiedza" s. 349.

[36]) Tamże s. 349.

[37]) Tamże s. 306.

[38]) Tamże, s. 329. Zdanie to pochodzi ze *Świętej Rodziny*. Korzystam z przekładu francuskiego *La Sainte Famille*. Karl Marx *Oeuvres philosophiques*. Alfred Costes Paris 1947, Tom II, s. 235. *Święta Rodzina* zawiera wiele wywodów dotyczących bezpośrednio poglądów Marksa na istotę humanizmu i jego stosunku zarówno do socjalizmu i komunizmu, jak i do burżuazyjnych kierunków filozoficznych. Czytamy tam między innymi: „Komuniści naukowi francuscy, Dézamy, Gay i inni, rozwijają, tak jak Owen, teorię. materializmu jako teorię humanizmu realnego i jako podstawę logiczną komunizmu" (Tamże, s. 236).

[39]) Lenin, *Fryderyk Engels. Dzieła* t. 2 Warszawa 1950 „Książka i Wiedza" s. 67

ludzkiej oddać masom pracującym, do nich bowiem należy cała przyszłość człowieka. Taka jest istota, rewolucyjna istota humanizmu proletariackiego.

REWOLUCJA SOCJALISTYCZNA — REWOLUCJA KULTURALNA

„Wielkość Lenina — mówił Stalin z powodu śmierci Lenina — na tym właśnie przede wszystkim polega, że stworzywszy Republikę Rad wykazał przez to w praktyce uciemiężonym masom całego świata ... że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących"...[40]).

Masy pracujące, które same swoją pracą i twórczością stwarzają nowe socjalistyczne społeczeństwo — to jest wielki historyczny program proletariackiej rewolucji. Pierwszy etap — to dyktatura proletariatu, zagarnięcie władzy przez proletariat, „dyktatura nie jednego człowieka, lecz całego ludu"[41]), jest to okres walki z zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem socjalizmu, walki bezlitosnej z bezlitosną w działaniu nienawiścią burżuazji do rodzącego się w trudzie państwa robotników i chłopów. Dyktatura proletariatu nie jest celem sama dla siebie. „Walczyć o szeroko pojmowane życie socjalistyczne, jako o cel główny — pisze Stalin — oto jak powinniśmy służyć proletariatowi"[42]).

Z historycznej swojej istoty rewolucja proletariacka nie sprowadza się do politycznego przewrotu, lecz obejmuje cały proces stawania się nowego społeczeństwa. Rewolucja socjalistyczna ogarnia wszystkie dziedziny życia ludzkiego; nie tylko ekonomiczne stosunki lecz także całą sferę kultury duchowej, świadomość człowieka. „Rewolucji Październikowej — pisał Stalin w jej dziesięciolecie — nie należy uważać jedynie za rewolucję w dziedzinie stosunków ekonomicznych i społeczno-politycznych. Jest to zarazem rewolucja w umysłach ..."[43]).

Dyktatura burżuazji szła w parze z jej monopolem w zakresie kultury i nauki, w zakresie umiejętności i nawyków kierowania państwem. Złamanie tego monopolu burżuazji nie dokonuje się mechanicznie. Charakteru kierowniczej siły społeczeństwa klasa robotnicza nabiera także

---

[40]) Stalin, *Na zgon Lenina. Dzieła* t. 6 Warszawa 1951 „Książka i Wiedza" s. 57.

[41]) Z wypowiedzi A. Arnoulda o Komunie Paryskiej, cytowanej przez Stalina w pracy *Anarchizm czy socjalizm. Dzieła* t. 1 cyt. wyd. s. 376.

[42]) Stalin, *Anarchizm czy socjalizm.* L. c. s. 339.

[43]) Stalin, *Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej. Dzieła* t. 10 Warszawa 1950 „Książka i Wiedza" s. 246.

w ten sposób, że staje się dziedzicem wielkich zdobyczy kultury i nauki. Klasa robotnicza rzeczywiście wówczas nadaje kierunek całemu dalszemu rozwojowi. Na tej drodze masy pracujące wyrabiają w sobie umiejętności i nawyki kierowania samymi sobą, swoim społeczeństwem, swoją kulturą i nauką.

„Przez ścisłą znajomość kultury, stworzonej przez cały rozwój ludzkości — mówił Lenin do młodzieży komsomolskiej w 1920 r. — jedynie przetwarzając tę kulturę można tworzyć kulturę proletariacką“[44]).

...„Rozwój kulturalny klasy robotniczej i mas pracujących chłopstwa — mówił Stalin na XV Zjeździe WKP(b) w 1927 r. — nie tylko w sensie rozwoju elementarnej oświaty, aczkolwiek elementarna oświata stanowi podstawę wszelkiej kultury, ale przede wszystkim w sensie nabycia nawyków i umiejętności wnikania w sprawy rządzenia krajem — stanowi podstawową dźwignię usprawnienia aparatu państwowego i wszelkiego innego aparatu. Na tym polega sens i znaczenie leninowskiego hasła rewolucji kulturalnej“[45]).

Śledząc historyczny sens humanizmu widzieliśmy, że polegał on zawsze na ujawnianiu i uświadamianiu potęgi myśli i woli człowieka jako twórcy swojej historii, na wyzwalaniu sił rozwoju i postępu społecznego. Humanizmowi w ten sposób rozumianemu kapitalizm stawiał wyraźną nieprzekraczalną granicę nienaruszalności stosunków ekonomicznych opartych na własności prywatnej, nienaruszalności wyrosłej na gruncie praktyki klasowego panowania burżuazji i klasowego ucisku proletariatu.

Tę granicę przełamała rewolucja socjalistyczna stwarzając warunki do tego, aby humanizm mógł się stać ideologią mas pracujących tworzących nowe społeczeństwo, ideologią ich wiary w życie, wiary we własne siły, w potęgę myśli i woli ludzkiej, we własny rozwój, w przyszłość ludzkości.

*

Piękne prace radzieckie o wielkich postaciach Renesansu, jak Morozowa *Szekspir*, Jewninej *Rabelais*; biografie wielkich uczonych świata, jak głęboko humanistyczna biografia o Newtonie pióra fizyka radzieckiego Wawiłowa — to przekazywanie wielkiej kultury, kultury humanizmu masom pracującym. Myśl naukowa, odnajdująca swoją socjalistyczną ojczyznę, idzie w masy pracujące razem z wielkimi tradycjami humanizmu.

---

[44]) Lenin, *Zadania związków młodzieży. Dzieła wybrane* t. II cyt. wyd. s. 784.
[45]) Stalin, *XV Zjazd WKP(b). Dzieła* t. 10 cyt. wyd. s. 319.

Wspomniany Wawiłow, zmarły niedawno Prezydent Akademii Nauk Związku Radzieckiego, swoją popularno-naukową książkę pt. *Oko i słońce* poprzedził pięknym dwuwierszem humanisty Goethego: „Gdyby oko nie było do słońca podobne, jakże byśmy mogli widzieć świat".

Taras Szewczenko w „Pamiętniku" swoim opisuje głębokie wrażenie, jakie wywarło na nim spotkanie z utalentowanym chłopem-muzykantem, „pańszczyźnianym Paganinim", który na lichych skrzypcach grał mu mazurki Szopena[46]). Było to w 1857 r. na statku wołżańskim, którym Szewczenko wracał z zesłania. Sam Szewczenko wykupiony został z poddaństwa przez przyjaciół za 2 500 rubli. Było to sto lat temu. Wielka muzyka genialnego artysty, rozwinięta na gruncie ludowej twórczości, wraca teraz do ludu pracującego w wyzwalającym go procesie rewolucji socjalistycznej.

Wielka sztuka i literatura wraca do ludu pracującego, od którego bierze początek cała kultura ludzka. Wraca i kształtuje nie tylko jego myślenie, lecz i wyobraźnię. Wyobraźnię, której rola jest tym ważniejsza, im bardziej ku przyszłości kieruje się ludzkie działanie.

W okresie gorącej walki o bolszewicki program rewolucji socjalistycznej Lenin napisał pracę *Co robić?* (1902), poświęconą zagadnieniom kształtowania się rewolucyjnej świadomości klasy robotniczej. W pracy tej jest fragment na temat potrzeby marzenia: „Powinniśmy marzyć. Napisałem te słowa i przeraziłem się. Wyobraziłem sobie, że siedzę na «zjeździe zjednoczeniowym», naprzeciw mnie siedzą redaktorzy i współpracownicy pisma „Рабочее Дело". I oto wstaje tow. Martynow i groźnie zwraca się do mnie: «Pozwólcie, że spytam, czy autonomiczna redakcja ma jeszcze prawo marzyć, bez uprzedniego zapytania się komitetów partyjnych?». A za nim wstaje tow. Kriczewski i (pogłębiając filozoficznie tow. Martynowa, który dawno już pogłębił tow. Plechanowa) jeszcze groźniej mówi: «Ja idę dalej. Pytam, czy w ogóle ma prawo marzyć marksista, jeżeli nie zapomina, że według Marksa ludzkość zawsze stawia sobie zadania, możliwe do urzeczywistnienia, i że taktyka — to proces wzrostu zadań, rosnących wraz z partią?»"[47]).

„Gdyby człowiek — odpowiada Lenin cytatem z Pisariewa — nie mógł od czasu do czasu wybiegać naprzód i w wyobraźni przyglądać się całkowitemu i wykończonemu obrazowi tego tworu, który dopiero zaczyna kształtować się w jego rękach, — gdyby tak było, to absolutnie nie mogę wyobrazić sobie, co pobudzałoby człowieka do przedsiębrania i dopro-

[46]) Taras Szewczenko, *Pamiętnik* Warszawa 1952 „Czytelnik" s. 119.

[47]) Lenin, *Co robić? Dzieła wybrane* t. I cyt. wyd. s. 322.

wadzania do końca wielkich i męczących prac w dziedzinie sztuki, nauki i życia praktycznego"[48]).

Rozumienie współczesnej kultury swojego narodu w jego historycznych źródłach i w jej siłach przyszłości rozwija się na wysokim poziomie uprawy myśli, uczuć i wyobraźni.

Przejmując dziedzictwo wielkiej kultury przeszłości i uczestnicząc w jej dalszym rozwoju, lud pracujący korzysta z największego prawa człowieka, które zawdzięcza rewolucji socjalistycznej — prawa do nieograniczonego udziału w tworzeniu nieśmiertelnych dzieł kultury narodowej i ogólnoludzkiej. Ten przywilej istoty ludzkiej humanizm Renesansu objawił i jego obronę i realizację przekazał następnym stuleciom.

*

Wspólna droga krajów socjalizmu — to jest droga wielkich tradycji humanizmu kultury polskiej. „Niech rzecz pójdzie przed trybunał rozumu" — wołał Frycz Modrzewski — domagając się, aby „zaprowadzić dla wszystkich żyjących w tej Rzeczypospolitej prawo równe, nie zaś prawo niewolnicze dla niższych stanów"[49]).

W parę wieków później z tych samych tradycji wyrosły demokratyzm Edwarda Dembowskiego kieruje się już bezpośrednio przeciw własności prywatnej i zawiera w sobie elementy stanowiska antykapitalistycznego. „Wolność tam być tylko może, gdzie nie ma własności — pisał Dembowski w 1843 r. — ...wolność ludu opiera się na zniszczeniu własności, albowiem po jej zniszczeniu przemoc żadna rozwijania się ludowego tamować nie będzie"[50]).

„Wszelki systemat—pisał Mickiewicz w „*Trybunie Ludów*" w 1849 r. pod adresem utopijnych socjalistów — będzie tylko czczą utopią, dopóki będzie usiłował rozwiązać zagadnienie społeczne w drodze pokojowej i nie urażając nikogo. Przyznajecie, że istnieją tylko niewolnicy i ciemiężcy, ofiary i katy, a chcecie uszczęśliwić ludzkość przez wprowadzenie harmonii między dobrem a złem? Chcecie, żeby wyzyskiwacze ustąpili przed logiką waszych dowodzeń, gdy oni oparli się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń"[51]).

[48]) Tamże s. 323.

[49]) Cyt. wg E. Lipiński, *Poglądy społeczno-ekonomiczne Frycza Modrzewskiego* „Ekonomista" 1952 IV kwartał s. 66.

[50]) „Tygodnik literacki" z 12. VI. 1843 r. s. 188-189.

[51]) Mickiewicz, *Trybuna Ludów*. Biblioteka Narodowa. s. 215.

„Nie rozumowaniem — pisał dalej Mickiewicz — nie ukazywaniem przynęty bezpośrednich korzyści będzie można nawrócić adwokatów i bankierów—milionerów“[52]). „Demokracja dochodzi do tej fazy, w której koniecznie musi się stać wojującą. To właśnie odróżniać będzie przyszłych demokratów od tych, którzy dotychczas pracowali tylko jako teoretycy i ludzie przeczenia. Demokracja wojująca powinna twierdzić, działać, walczyć i zwyciężać“[53]).

[52]) Tamże s. 227-228.
[53]) Tamże s. 298.

JÓZEF CHAŁASIŃSKI — ŁÓDŹ

PROBLEM RENESANSU I HUMANIZMU W POLSCE

Treść: Kopernikańska rewolucja. — Kopernik jako humanista. — Życie naukowe Polski w okresie Kopernika. — Udział Kopernika w życiu publicznym Polski. — Prace i poglądy ekonomiczne Kopernika. — Współpraca Kopernika z naukowym środowiskiem krakowskim. — Kopernik w Polsce doby Oświecenia i w w. XIX. Pierwsze polskie wydanie *De revolutionibus*. — Materialistyczna i teologiczna interpretacja filozofii Kopernika. — Neoplatończyk czy materialista? — Kopernik i luteranizm. — Indywidualność ludzka jako element ideologii Odrodzenia. Uniwersalizm Odrodzenia. — Jan Zamoyski „polski Medyceusz". — Humanizm renesansowy w ujęciu Stanisława Łempickiego. — Walka z Fryczem Modrzewskim. — „Rzeczpospolita uczonych". — Rzeczywistość społeczno-polityczna polskiego Odrodzenia.

KOPERNIKAŃSKA REWOLUCJA. — KOPERNIK JAKO HUMANISTA

Mikołaj Kopernik, Andrzej Frycz Modrzewski, Mikołaj Rej, Jan Kochanowski — to czołowe postacie polskiego Odrodzenia. „Owszem pisano o nich dużo i często... Ale pilnie baczono, by zostały te postacie wyprane z ich ideowej, postępowej treści, by przypadkiem rewolucyjny nurt ich myśli nie przebił się i nie poruszył umysłów ludzkich, nie nasunął im groźnych analogii i skojarzeń, nie natchnął równie rewolucyjną i postępową tendencją działania... Głęboki, wielostronnie potwierdzony przez historię, szczególnie mocno wyrażony w polskim Odrodzeniu jest nurt, którego kontynuacją i rozwinięciem jest to, co dziś buduje nasz naród, odrabiając swoim budownictwem wielowiekowe zacofanie, w które wpędzili nas magnaci i reakcja kościelna, to zacofanie, z którym jakże śmiało walczyli ludzie dalekiego w czasie, a bliskiego nam w treści polskiego Odrodzenia"[1]).

De revolutionibus orbium coelestium Kopernika to był „akt rewolucyjny, którym przyrodoznawstwo ogłosiło swą niezależność... od tej

[1]) Z przemówienia Wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza „Nauka Polska" 1953, Nr 2, s. 149—151.

chwili datuje się wyzwolenie przyrodoznawstwa od teologii... odtąd też rozwój nauk posuwał się naprzód milowymi krokami"[2]). Tę opinię Engelsa o historycznym znaczeniu *De revolutionibus* Kopernika przypomina niemiecki pisarz Georg Klaus w artykule *Mikołaj Kopernik — wielki syn narodu polskiego*[3]).

O krytykach *De revolutionibus*, którzy „mimo zupełnej nieznajomości nauk matematycznych" rościliby sobie „prawo do wypowiadania o nich sądu, na podstawie jakiegoś miejsca w Piśmie św." Kopernik pisał, że sąd ich ma „w pogardzie jako lekkomyślny", gdyż „dzieła matematyczne pisane są dla matematyków..." [4]). Słowa te — to manifest niezależności myśli naukowej przeciwstawiony wszystkim autorytetom średniowiecza — Kościołowi, Pismu Świętemu, Objawieniu. „Człowiek o największym umyśle i — co w tej dziedzinie ma szczególną wagę — o umyśle wolnym" — pisał Kepler o Koperniku.

Prawda naukowa jako niezależny autorytet sam dla siebie — to była istota kopernikańskiej rewolucji w dziejach myśli i najgłębsza istota jego humanizmu. Wyzwalała się nauka, nowa rewolucyjna siła, siła całkowicie ludzka. Dlatego też o Koperniku, kanoniku warmińskim, wolno powiedzieć to samo, co fizyk angielski John D. Bernal powiedział o Newtonie, pisząc, że „pobożny i konserwatywny Newton torował drogę francuskiej rewolucji".

Pomijam na tym miejscu kwestię, na ile Kopernik, podobnie jak Newton był „pobożny i konserwatywny", składając teologiczny haracz swojej epoce[5]).

Nie jest to jedyny wielki humanista, o którego pozostawienie wśród swoich myślicieli zabiega kościół katolicki. Historia Kopernika przypomina stosunek kościoła do innego wielkiego humanisty — Tomasza Morusa.

Po zdjęciu dzieła Kopernika z indeksu książek zakazanych w początkach XIX stulecia, przedstawiciele Kościoła stylizowali wielką postać Kopernika na pokornego sługę bożego, obcego dążeniom do niezależności myśli i rewolucyjnym prądom historii. Z powodu uroczystości 450-lecia urodzin Kopernika, arcybiskup Teodorowicz[6]) w 1923 r. stawiając pokornego Kopernika za wzór polskiej nauce, przeciwstawiał go

[2]) F. Engels, *Dialektyka przyrody*, Warszawa 1952, s. 9.

[3]) „Myśl Filozoficzna" 1953, Nr 1.

[4]) Mikołaj Kopernik, *O obrotach sfer niebieskich*. 1953, s. 49.

[5]) Patrz S. Wawiłow, *Isaak Newton*. Warszawa 1952.

[6]) Patrz Ks. J. Teodorowicz, *Kopernik wzorem polskiej wiedzy*, „Rzeczpospolita" z dn. 22 lutego 1923 r.

Odzie do młodości Mickiewicza, jego *Improwizacji* i w ogóle wszelkiemu... „bolszewizmowi" w historii. Teodorowicz pisał, że Kopernik „nigdy nie zawoła za *Odą do młodości* «Ruszaj z posad bryło świata, nowymi pchniemy cię tory...», a choć sam jest i poetą, to jednak nie powtórzy, za wieszczem naszym, słowami *Improwizacji*: «Myśli ma, tyś jest gwiazdą na granicy świata»". „Bolszewizm w praktyce — pisał Teodorowicz — jest tylko dzieckiem bolszewizmu dzisiejszej myśli pozbawionej busoli moralnego zmysłu".

Na zasadniczą rolę, jaką dla humanizmu miały narodziny niezależnej myśli naukowej — autorytet prawdy naukowej, zwracano uwagę już dawniej wśród historyków kultury polskiej. Pogląd ten przystosowywano jednak do wymagań idealistycznej filozofii dziejów i kościelno-narodowej filozofii narodu polskiego.

Na 450-lecie urodzin Kopernika Ignacy Chrzanowski pisał: „Jest Kopernik wielkim humanistą przez swój pogląd nowoczesny na naukę... W prawdach naukowych wyrokuje nauka nie Pismo Święte, nie objawienie: oto pogląd Kopernika na naukę... Wyrwał Kopernik naukę z pęt średniowiecznych, wyzwolił ją z więzienia i zwrócił ją jej własnej dawnej ojczyźnie, wolnej myśli ludzkiej..."[7]).

„Ale ten sam człowiek — pisał dalej Chrzanowski — który był *anima liber*, ten sam wielki myśliciel, ten sam rzecznik wolnej myśli ludzkiej, umiał jednak odróżnić wolność od samowoli, rozumiał, że człowiek tylko wtedy jest naprawdę wolny, kiedy jest dobrowolnie posłuszny prawu Bożemu. I sam był temu prawu posłuszny: humanizm nie zburzył w nim średniowiecznej wiary, że w życiu ludzkim powinien być jeden centralny cel, w którym się skupiać mają wszystkie inne cele, i że tym celem centralnym jest służba Boża... Jak w rzymskiej liryce religijnej Mickiewicza, tak w *Siedmiu gwiazdach* Kopernika powaga mędrca chrześcijańskiego zlała się w harmonię ze świętością wierzącego serca".

W ramach tej chrześcijańskiej filozofii „humanizmem — według Chrzanowskiego — nazywa się prąd życia i kultury duchowej, którego istotę stanowi dążenie człowieka do wolności czynów i ducha, do pełni i radości życia ziemskiego, a który powstał przy pomocy odrodzenia literatury starożytnej"[8]).

Jak widzimy, właściwie uchwycona istota humanizmu Kopernika, wplątana została przez Chrzanowskiego w chrześcijańsko-idealistyczny węzeł humanizmu, „który powstał przy pomocy odrodzenia literatury

[7]) I. Chrzanowski, *Rozum i wiara Kopernika*, „Rzeczpospolita" 23 lutego 1923.
[8]) I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, 1918, s. 29.

starożytnej" i połączył niezależność prawdy naukowej, „dążenie człowieka do wolności czynów i ducha" i „służbę bożą". Wszystko to połączone razem *sub specie aeternitatis*, bez wysiłku historycznego porządkowania zjawisk, gubiło naukowy problem wyjaśnienia, w jakich okolicznościach historycznych, na jakiej drodze historycznej dokonywała się ta prawdziwa rewolucja — rodzenie się prawdy naukowej jako nowego niezależnego autorytetu działań człowieka.

Problem ten nie zamyka się w ramach historii literatury ani przyrodoznawstwa osobno traktowanych, ani też historii myśli „samej w sobie". Należy on do historii człowieka i społeczeństwa w ich konkretnym i wielostronnym bycie, do którego należy również rozwój myśli. W związku z potrzebą nowej syntezy polskiego Renesansu słusznie wytknięto dotychczasowy partykularyzm różnych dziedzin tzw. „humanistyki", które żyły jakgdyby same dla siebie, niezależnie od innych[9]). Stąd też historycy robili swoją historię Renesansu, a historycy literatury czy innej dziedziny kultury — swoją, bez bliższego porozumienia i współpracy między sobą. Klamra bogobojności spinała to wszystko w „syntezę" humanizmu tego rodzaju, jak u Chrzanowskiego.

Sprawa wykracza, rzecz jasna, poza granice Renesansu, dotyczy bowiem pojmowania i badania procesu historii człowieka i społeczeństwa. Renesans to jest etap drogi, który się staje zrozumiały pod warunkiem, że widzi się go w sposób właściwy zarówno w stosunku do odcinka drogi już przebytego, jak i w stosunku do tego, którego sam był początkiem i karczowaniem.

ŻYCIE NAUKOWE POLSKI W OKRESIE KOPERNIKA. — UDZIAŁ KOPERNIKA W ŻYCIU PUBLICZNYM POLSKI.

Życie i twórczość Kopernika przypadają na okres głębokich i wielostronnych przemian. „Po pierwsze, od czasu wypraw krzyżowych ogromnie rozwinął się przemysł... Po drugie, rozwinęła się obecnie we wzajemnym powiązaniu ze sobą cała... Europa z Polską włącznie... Po trzecie, odkrycia geograficzne... przyniosły ogrom niedostępnego dotąd materiału... Po czwarte pojawiła się prasa drukarska"[10]).

Kopernikowska wystawa w Krakowie, w starym, średniowiecznym gmachu *Collegium Maius* przypomniała, że w latach, w których studiował tutaj Kopernik, w mieście, w którym ukazał się drukiem jego ła-

[9]) K. Budzyk, *O syntezę polskiego Renesansu*, „Pamiętnik Literacki", Rocznik XLIII, Zesz. 1—2, s. 13 i nast.

[10]) Fr. Engels, *Op. cit.*, s. 190.

ciński przekład greckich *Listów obyczajowych* Teofilakta z Symokatty, pierwsza publikacja Kopernika, tętniło życie naukowe, promieniujące szeroko i przyciągające licznie młodzież z różnych krajów.

Gdy jesienią 1491 r. 19-letni Kopernik wstępował na Uniwersytet Krakowski, Kraków był światowym ośrodkiem naukowym. „Od r. 1480 immigracja młodzieży obcokrajowej staje się objawem wprost masowym, osiągając w dwóch ostatnich dziesiątkach lat XV w. i dwóch pierwszych stulecia następnego swój punkt kulminacyjny. Żywioł obcy przytłacza wówczas i osiąga liczebną przewagę nad elementem miejscowym. W latach 1480—1490 na 1692 cudzoziemców znajdujemy tylko 1096 scholarów polskiego pochodzenia, w ostatnim dziesiątku lat tego wieku na 1635 obcokrajowców — 1311 tubylców, wreszcie w pierwszym dziesięcioleciu stulecia następnego na 1714 — 1501 scholarów polskich. Ogółem, jak obliczono, w latach 1433/4 do 1509/10 wpisało się 9049, tj. 56% krajowców, zaś obcokrajowców 8214 czyli 44%“[11]).

Humanista krakowski i medyk Jan z Ludziska pisał wtedy: „Któreż to miasto w tym czasie w większości Niemiec czy to powagą, czy nauką, czy liczbą, czy dostatkiem uczonych mniemacie słynniejszym i świetniejszym nad ten nasz sławny Kraków, który zamieszkujemy, który zdaje się został matką nauk i jakoby żywicielką cnót całych Niemiec“[12]). Wtórował mu niemiecki kronikarz Hartman Schedel, pisząc w 1473 r. o Krakowie, że „w całych Niemczech sławniejszej nauki astronomii nie masz...“[13]).

„Co prawda — pisze Barycz — nie zastał już Kopernik bezkompromisowego bojownika o nowe wartości, Konrada Celtisa, który opuścił krótko przedtem Uniwersytet i stolicę Polski, ale zetknął się z fermentem przez niego posianym. Fermentu tego nie potrafiły opanować nadzwyczajne pełnomocnictwa świeżo (w listopadzie 1491 r.) udzielone rektorowi Maciejowi z Kobylina, ani podejmowane w ich oparciu uchwały starszyzny uniwersyteckiej, zmierzające do ukrócenia «nieznośnej swawoli członków uniwersytetu», tj. świeckiego sposobu życia i zaznaczającej się przewagi młodszego postępowego odłamu profesorów i docentów“.

W tym krakowskim środowisku „zaczną wyrastać — pisze dalej Barycz — pierwsze zarody rewolucyjnej konstrukcji budowy wszechświata i naukowego poglądu na świat“. Wykazał to Ludwik Antoni

---

[11]) H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, s. 115.

[12]) *Tamże*, s. 115.

[13]) Feliks Kucharzewski, *O astronomii w Polsce*, „Pamiętnik Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu“. Tom II, Paryż 1872, s. 217.

Birkenmajer, którego dzieło *Mikołaj Kopernik* (1900) „pozwoliło nam na dłuższy czas utrzymać pierwsze miejsce w studiach kopernikańskich“[14]).

Kopernik, udając się do Włoch na studia prawne (takie studia narzucili mu jego opiekunowie) zabiera ze sobą dwa traktaty astronomiczne: traktat Regiomontana, oraz astronomiczne tablice Alfonsa. Pisze o tym Birkenmajer we wspomnianym dziele (27, 57 i 193) na podstawie dociekań w bibliotece uniwersyteckiej w Upsali, gdzie się traktaty te znajdują razem oprawne w jeden wolumen.

Po studiach na Uniwersytecie Krakowskim Kopernik odbywał studia we Włoszech, w okresie na który przypada twórczość wielkich postaci: Michała Anioła (1471—1564), Rafaela (1483—1520), Leonarda da Vinci (1452—1519). Wróciwszy do kraju (1503) jako doktór prawa kanonicznego i jednocześnie lekarz, zajmuje się działalnością lekarską i współpracuje ze swoim wujem biskupem Waczenrode w Lidzbarku warmińskim. Wraz z Waczenrode Kopernik bierze udział w uroczystościach koronacyjnych Zygmunta I w 1507 r., w posiedzeniu sejmu polskiego w r. 1508 w Krakowie, i w r. 1509 w Piotrkowie. Przeniósłszy się do Fromborka, w latach 1511, 1525, 1529 był kanclerzem kapituły katedralnej. Jako lekarz zdobył sobie Kopernik szeroką popularność i uznanie wśród ubogich warstw ludności.

Na Warmii pozostał już do końca życia, tylko na krótko ją opuszczając. Brał żywy udział w małych i wielkich sprawach dzielnicy, ciesząc się opinią człowieka zaradnego i praktycznego. W 1513 r. zarządzał

[14]) Henryk Barycz, *Mikołaj Kopernik wielki uczony Odrodzenia*. „Z materiałów Sesji Naukowej Polskiej Akademii Nauk“. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1953, s. 28, 38, 12. Ludwik Antoni Birkenmajer w pracy *Kopernik jako humanista* („Przegląd współczesny“, czerwiec 1923, s. 325) pisze: „Już bowiem wcześnie, gdyż pod koniec swojego w Krakowie pobytu, spostrzegł był Kopernik, że Ptolemeuszowy mechanizm geocentryczny zawiera kilka logicznych sprzeczności i że całe to urządzenie jest tylko karykaturą prawdy“. (Patrz także L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik jako uczony, twórca i obywatel*, 1923, s. 28—29). *Bibliografia Kopernikowska 1509—1923* pióra Wilhelma Bruchnalskiego znajduje się w zbiorowej książce *Mikołaj Kopernik* („Książnica Atlas“), 1924, wydanej przez „Lwowski Komitet Obchodu 450 rocznicy urodzin M. Kopernika“. W księdze tej znajdują się następujące prace: Marcin Ernst, *Mikołaj Kopernik jako astronom*; Lucjan Grabowski, *Poprzednicy Kopernika w starożytności*; Eustachy Żyliński, *Kopernik jako matematyk*; Ryszard Ganszyniec, *Mikołaj Kopernik jako lekarz*; Franciszek Bujak, *Traktat Kopernika o monecie*; Jan Kasprowicz, *Mikołaj Kopernik: Siedem gwiazd*; Wilhelm Bruchnalski, *Mikołaj Kopernik jako uniwersalista i autor poematu »Septem Sidera«*; Jerzy Kowalski, *Kopernik jako filolog i pisarz łaciński*; Wiktor Hahn, *Kopernik w poezji polskiej*; Wilhelm Bruchnalski, *Bibliografia Kopernikowska 1509—1923*.

gospodarczymi zakładami kapituły: piekarnią, słodownią, browarem, młynem; w latach późniejszych zarządzał dobrami kapitulnymi w Olsztynie. Jeszcze w 1541 r. kierował robotami w katedrze i zarządzał cegielnią. Przedtem był twórcą wodociągów we Fromborku i podobno także w Kwidzyniu. Te szczegóły praktycznej działalności Kopernika ilustrują jego żywy związek z praktyczną aktywnością, znamionującą epokę.

Będące w toku badania nad społeczno-gospodarczymi stosunkami tego okresu w Polsce, których wyniki są już w części znane, wykazują, że kraj znajdował się w okresie głębokich przeobrażeń.

W przeobrażeniach tych aktywną rolę odgrywało kupiectwo. „Kupiec — jak pisał Marks o okresie przejścia od feudalnego do kapitalistycznego sposobu produkcji — był elementem rewolucyjnym w tym społeczeństwie..."[15]) Powstawały zakłady przemysłowe, rozwijało się górnictwo i hutnictwo; rozszerzał się handel. W parze z tym zaostrzała się walka klasowa i wzmagał się ferment ideologiczny. Nowe badania wykazują m. in., że „wieś i miasteczka małopolskie, wielkopolskie i śląskie przeszły w pierwszej połowie XV w. fazę ostrej walki klasowej, której orężem był radykalizm husycki"[16]). „Niewątpliwie walka ta znów przybrała na sile na przełomie XV i XVI w. w związku z tworzeniem się folwarków. W r. 1525 wybuchło wielkie powstanie chłopów w Sambii, pozostające pod bezpośrednim wpływem wojny chłopskiej w Niemczech i współczesnych walk klasowych w Gdańsku"[17]).

Nowe tendencje w kulturze umysłowej Polski występujące wyraźnie w połowie XV w. znajdują wyraz w różnych dziedzinach myśli, jak krytyka stosunków społecznych przez Jana z Ludziska (1447), obrona suwerenności państwa i protest przeciwko politycznej supremacji papiestwa przez J. Ostroroga (1467, 1474—77), badania Długosza nad geografią środkowej Europy (1449—1450) i wiele innych. W czasie, gdy

[15]) K. Marks, *Kapitał*, t. III (wyd. niem. 1949) s. 35. Patrz także St. Arnold, *Tło społeczno-gospodarcze Odrodzenia polskiego*. „Nowe Drogi", lipiec 1953. Także St. Arnolda broszura w serii „Z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk" pt. *Podłoże społeczno-gospodarcze polskiego Odrodzenia* (1953).

[16]) Kazimierz Lepszy, *Z zagadnień ideologii Andrzeja Frycza Modrzewskiego* „Kwartalnik Historyczny", 1953, nr 2, s. 139. Por. E. Maleczyńska, *Społeczeństwo polskie pierwszej połowy XV w. wobec prądów zachodnich*, Wrocław 1947, oraz Roman Heck i Ewa Maleczyńska, *Ruch husycki w Polsce. Wybór tekstów źródłowych* (do 1454 r.) Wrocław 1953.

[17]) K. Lepszy, *Andrzej Frycz Modrzewski*. „Z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia PAN". 1953, s. 49. Por. Henryk Zins, *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 r.* Warszawa 1953.

Kopernik powraca z Włoch do kraju, występują już wprawdzie tendencje wsteczne (już w latach 1496—1505 zamknięto w znacznej mierze dostęp do szkół dla synów chłopskich, a po części i mieszczańskich), nie zahamowują one jednak odrazu bujnego umysłowego życia kraju.

Po powrocie do kraju Kopernik bierze żywy udział w publicznych sprawach Polski. „Kiedy w 1520 r. pomiędzy Polską a Zakonem Krzyżackim wybuchła wojna i rycerze krzyżowi wdarli się ponownie na ziemie polskie — przypomina Georg Klaus — Kopernik z wielką przezornością kierował obroną miasta Olsztyna i zamku olsztyńskiego. Nie zaniedbał niczego, co było niezbędne do ich umocnienia i zaprowiantowania. Udowodnił w ten sposób raz jeszcze, że sprawę Polski uważa za własną. Jego nastawieniu politycznemu daje doskonale wyraz list napisany 22 października 1518 r. do członków kapituły fromborskiej. Kopernik wyraża w nim radość z powodu zawarcia pokoju między Polską a Rosją, sądząc, że wszelkie zakusy Zakonu wobec Polski zostały w ten sposób udaremnione“[18]).

PRACE I POGLĄDY EKONOMICZNE KOPERNIKA

W latach 1519—1526 Kopernik bierze udział w pracach nad reformą monety. W związku z tym opracował dwa traktaty o monecie, które przez głębokość i oryginalność a przede wszystkim przez naukowość ujęcia czynią go jednym z czołowych myślicieli ekonomicznych Europy i pionierem w zakresie naukowej myśli monetarnej.

„Możnaby zaryzykować twierdzenie — pisze Lipiński — że pierwszą rozprawą o sprawach społecznych i politycznych był *Il Principe* Machiavellego, pierwszą zaś wielką rozprawą ekonomiczną był memoriał Kopernika o biciu monet... Bezkompromisowe wystąpienie Kopernika, wychodzące z założenia, że pieniądz spełnia i spełniać powinien tylko funkcje ekonomiczne, które powinny być całkowicie oddzielone od dochodów skarbu, stanowiło przełom. Dla opinii publicznej pogląd ten był całkowicie nowy i rewolucyjny“[19]).

Ekonomiczne określenie funkcji pieniądza, które później wejdzie do elementarza burżuazyjnej myśli społecznej, w tej epoce było jednak osiągnięciem pionierskim. Leśnodorski podkreśla związek poglądów eko-

[18]) G. Klaus, *Mikołaj Kopernik — wielki syn narodu polskiego*. „Myśl Filozoficzna“ 1953, nr 1, s. 198.

[19]) Edward Lipiński, *Poglądy ekonomiczne Mikołaja Kopernika*. „Nauka Polska“, 1953, nr 3, s. 98—99. Por. H. Dunajewski, *Poglądy ekonomiczne M. Kopernika* „Kwartalnik historyczny“ 1953, nr 3, s. 57—80.

nomicznych Kopernika z zaczątkowymi procesami formowania się burżuazyjnego „społeczeństwa cywilnego".

„Daje w tych traktatach — pisze Leśnodorski — wyraz poglądom zbliżonym do wcześniejszych memoriałów mieszczaństwa, do projektów np. Krakowskiej Rady Miejskiej jeszcze z przełomu XIV i XV wieku czy miast pruskich, projektów, które były dyskutowane pod koniec wieku XV, jak w szczególności w roku 1480, gdy atakowano fałszerstwa monetarne Zakonu Krzyżackiego... Daje tu wyraz — pisze Leśnodorski — już nie średniowiecznej idei obowiązku pracy poddanego wobec feudała, czeladnika czy wyrobnika wobec mistrza cechowego, lecz idei uproduktywnienia całego wytwarzającego się — mówiąc słowami Marksa — «społeczeństwa obywatelskiego»"[20].

„Walka Kopernika o jedność monetarną państwa jest odzwierciedleniem wzrostu świadomości narodowej, poczucia narodowego, których tak dobitne świadectwa znajdziemy w literaturze i publicystyce polskiego Odrodzenia. Widzimy w jego słowach nie rozwiniętą, lecz prostą i zrozumiałą myśl o jedności państwa, która przenikała całą postępową ideologię polską tego czasu, m. in. — co doświadczył sam Kopernik — dla zabezpieczenia się przed zakusami państwa Zakonu Krzyżackiego, a potem rozrastającego się u boku Polski państwa pruskiego"[21].

WSPÓŁPRACA KOPERNIKA Z NAUKOWYM ŚRODOWISKIEM KRAKOWSKIM

Rozległa praktyczna działalność Kopernika nie przerywała jego badań astronomicznych prowadzonych w dostrzegalni, jaką sobie urządził w czworokątnej baszcie obronnego wału katedry. Jakie miał wówczas środowisko naukowe?

W Warmji Kopernik nie miał środowiska intelektualnego dla swoich dociekań astronomicznych prócz Al. Sculteta. „W tym stanie rzeczy — pisze Barycz — duże znaczenie miała (choć przeważnie na odległość prowadzona) współpraca Kopernika z naukowym środowiskiem krakowskim. Te związki przy uderzającej nikłości kontaktów naukowych z zagranicą, poza dość nieuchwytną i bliżej nieznaną wymianą poglądów na temat reformy kalendarza juliańskiego z Pawłem z Middelburga w okresie V soboru laterańskiego (1513—15), dają jeszcze jeden dowód pełnej przynależności wielkiego astronoma do polskiej nauki. Specyficzną cechą owego stosunku był fakt, że współpraca ta nie była ani przelotna

[20]) B. Leśnodorski, *Mikołaj Kopernik*, „Nowe Drogi" 1953 nr 6, s. 69—71.
[21]) B. Leśnodorski, *Loc. cit.* s. 72.

ani epizodyczna, przeciwnie wykazuje ona celową i stałą tendencję do trwałego utrzymania łączności naukowej. Rozwinięta rychło po osiedleniu się Kopernika na Warmii, wzmocniona kilkoma pobytami jego w stolicy Polski, przetrwała po lata trzydzieste wieku, tj. do ukończenia głównego dzieła. Jądrem jej były wspólnie przeprowadzane obserwacje ciekawszych zjawisk ciał niebieskich w ustalonych z góry terminach. Dokonywał ich Kopernik z Marcinem Biemem z Olkusza, wybitnym matematykiem i kalendariologiem, z Gabrielem Prokopiadesem z Szadka, w latach 1515—1530 zajmującym urzędowo katedrę astrologii, który stanie się żywym łącznikiem między mistrzem a wytwarzającą się najwcześniejszą tradycją kopernikańską w Uniwersytecie, z młodszych magistrów — ze Stanisławem Aurifabrem. Można powiedzieć, że każde ciekawsze zjawisko w latach 1504—1534 wywoływało wymianę myśli między Fromborkiem a Krakowem. Szły korespondencje z ustaleniem czasu obserwacji, wymieniano wzajemne spostrzeżenia"[22]).

Jak wiadomo, z ogłaszaniem poglądów astronomicznych Kopernik nie spieszył się. Większego rozgłosu nabrały one dopiero po 1540 r. W tym roku Joachim Rhetyk, profesor matematyki w Wittenberdze, spędziwszy dłuższy czas u Kopernika we Fromborku, jako jego gość i entuzjastyczny uczeń, ogłosił bezimiennie pierwszą relację o nowym systemie w pracy p. t. *Narratio prima* drukowanej w Gdańsku.

Przedtem znany był w ograniczonym kręgu tzw. *Commentariolus* (*Komentarzyk*), pierwszy szkic dzieła przygotowany przez Kopernika około 1510 r. i rozesłany przez niego w rękopisie wielu przyjaciołom i wpływowym osobistościom.

Za rozgłosem przyszło potępienie teorii Kopernika nie tylko przez kościelne ośrodki katolicyzmu i reformacji, lecz także przez uniwersytety. Pierwszy z oficjalnym potępieniem wystąpił Uniwersytet w Wittenberdze, stolicy reformacji Lutra. Było to w r. 1542. Następnie Uniwersytety w Zurychu — 1559, w Rostocku — 1573, Heidelbergu — 1583, Tybindze — 1582.

---

[22]) Henryk Barycz, *Mikołaj Kopernik wielki uczony Odrodzenia*, s. 73—74. Na ten ustęp chcę zwrócić uwagę, gdyż obala on dawne poglądy, według których myśl Kopernika rozwijała się w oderwaniu od polskiego środowiska naukowego. F. Kucharzewski pisał na ten temat: „Wielki astronom po opuszczeniu Akademii nie wiele z nią zachował stosunków. Prawdy nawet przez niego objawione, zamiast wprost z Fromborka dostać się do Krakowa, po największej części z Włoch dopiero, przez bawiących tam na naukach Polaków, do Akademii przywiezione zostały". (Feliks Kucharzewski, *O astronomii w Polsce*. „Pamiętnik Towarzystwa Nauk ścisłych w Paryżu". Tom II, Paryż 1872, s. 142).

W tym samym okresie z Polski mamy do zanotowania fakty pozytywnego przyjęcia teorii Kopernika i co najmniej dużej tolerancji dla nowatorstwa. W 1542 r., jeszcze za życia Kopernika, wyszła z druku pierwsza pochwała odkryć Kopernika pióra Alberta Caprinusa z Bukowa. Ze wspomnianych badań Ludwika A. Birkenmajera, jak również H. Barycza *Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu* (1935, s. 398—399) wiadomo również, że Rhetyk przed prześladowaniem schronił się do Krakowa, gdzie przebywał w okresie 1554—1570 i jako lekarz-praktyk i prywatny uczony utrzymywał związek z Uniwersytetem. Fala reakcji katolickiej wzmagająca się od końca XVI w. nie wyparła całkowicie Kopernika z kręgu nauki polskiej.

„Krakowska szkoła matematyczna — pisze Barycz o okresie z końca stulecia XVI — wykazuje w obecnym okresie duże ożywienie. Żywotność jej objawia się w kilku kierunkach: zainteresowaniem w dalszym ciągu dla nauki kopernikańskiej oraz nowych badań astronomicznych (Tycho de Brahe, później Galileusz), podjęciem krytyki reformy kalendarza gregoriańskiego, uprawą, jak zawsze, zagadnień astrologicznych, wreszcie znamiennym zwrotem do problemów stosowanej, praktycznej matematyki... dzięki cichemu kultywowaniu teoretycznych badań dochodzi w pierwszej połowie XVII w. do nowego rozkwitu krakowskiej szkoły matematycznej w osobach Jana Brożka i Stanisława Pudłowskiego“[23]).

„Najwybitniejszym wszelako przedstawicielem nauk matematycznych w tym okresie... jest Walenty Fontana... Jako matematyk jest Fontana nie tylko zwolennikiem nauki heliocentrycznej Kopernika, ale również śledzi z zamiłowaniem najnowsze przejawy myśli matematyczno-astronomicznej (prace Rhetyka, Tycho de Brahe) i co ważniejsze, stara się je uprzystępnić *ex cathedra* rzeszom scholarów. Pod tym względem przełomowe były zwłaszcza lata 1578—1580, kiedy to Fontana, wówczas kolega mniejszy, przez trzy półrocza z rzędu objaśniał pierwszy i jedyny na długie wieki przed wszystkimi innymi uniwersytetami dzieło *De revolutionibus orbium coelestium*“[24]).

KOPERNIK W POLSCE DOBY OŚWIECENIA I W W. XIX — PRZECIW TRADYCJI MATERIALIZMU OŚWIECENIA — PIERWSZE POLSKIE WYDANIE *DE REVOLUTIONIBUS*

„Zatrzymajmy uwagę nad tą sławną epoką w dziejach nauk, i przypatrzmy się, jak rozum ludzki odebrawszy nad brzegiem Wisły wielki zwrot i kierunek do prawdy, zaczął się po reszcie Europy szczęśliwie

[23]) H. Barycz, *Historia*, s. 551—552.
[24]) Tamże, s. 555—556.

prostować i odradzać w swoich działaniach". Jan Śniadecki pisał te słowa w swej rozprawie *O Koperniku*, jaką w 1802 r. posłał na konkurs na pracę o Koperniku ogłoszony w poprzednim roku przez Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk. Była to pierwsza polska praca naukowa o Koperniku. Wznowiono ją obecnie w związku z Rokiem Kopernika.

Przypomnienie tej rozprawy ma znaczenie nie tylko okolicznościowe. Myśliciele polskiego Oświecenia, które obok Odrodzenia stało się obecnie przedmiotem wielostronnych badań naukowych, pierwsi uchwycili nierozerwalny związek rozkwitu polskiej myśli naukowej Odrodzenia z historią narodu w jego ludowych siłach rozwojowych z jednej strony, a w ogólnoludzkich wartościach intelektualnych i moralnych jego kultury — z drugiej strony. Bierzemy do ręki nową publikację Bogdana Suchodolskiego *Nauka polska w okresie Oświecenia* (Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1953). Otwiera ją przypomnienie słów Staszica, które warto przytoczyć. „Rzeczywistsza historyja narodu polskiego — pisał Staszic w *Rodzie ludzkim* — jest tylko za panowaniem Piastów. Pod Jagiellonami ledwie częścią dociągnęła do Zygmunta Augusta. Od śmierci ostatniego Jagiellończyka aż do Konstytucji 3 Maja już nie jest historyja narodu, ale są to dzieje dwóch stanów, dzieje wyłączności stanu duchowieństwa, wyłączności stanu szlachty, dzieje kłócących, niszczących się wspólnie przemożnych domów".

W wieku XVIII zjawia się inicjatywa zabiegająca o zdjęcie dzieła Kopernika z listy ksiąg zakazanych. Wystąpił z nią Józef Aleksander Jabłonowski w swoim traktacie *De astronomiae ortu atque progressu et de telluris motu* (1763) dedykowanym papieżowi Klemensowi XIII.

Zainteresowania myślicieli Oświecenia Kopernikiem znalazły wyraz nie tylko w pracach Jana Śniadeckiego, Kołłątaja, Jezierskiego, lecz także w fakcie, że Kopernika rozprawa o pieniądzu *Monete cudende ratio* po raz pierwszy wydrukowana została w „Pamiętniku Warszawskim" w 1816 r. Z drugiej zaś strony, J. U. Niemcewicz w *Pamiętnikach czasów moich* (Lipsk 1868, s. 323) podaje, że duchowieństwo odmówiło okolicznościowego nabożeństwa z okazji odsłonięcia pomnika Kopernika przed Pałacem Staszica w 1830 r., uważając, że „uczcić obchód jego mszą św., byłoby świętokradztwem".

Interesujące jest również, że wpływ tradycji Oświecenia sięgał głęboko w wiek XIX i znalazł znowu wyraz w pierwszym polskim wydaniu *De Revolutionibus* Kopernika w 1854 r. Zwróciłem na to uwagę w artykule *Pierwsze polskie wydanie Kopernika „O obrotach ciał niebieskich"* („Nauka Polska" 1953, nr 2), przedstawiając okoliczności, w jakich to dzieło wydano. Było to czwarte łacińskie wydanie *De revolutionibus*, ale pierwsze, w którym umieszczono oryginalną przedmowę Kopernika.

O zmianę tej przedmowy w kierunku nadania teorii heliocentrycznej charakteru niesprawdzalnej hipotezy zabiegał u Kopernika bezskutecznie wydawca pierwszego, norymberskiego wydania (1543 r.) Osjander, który zastąpił przedmowę Kopernika swoją własną przedmową. Z warszawskim wydaniem *De Revolutionibus* z 1854 r. najściślej był związany (i bodaj że był jego inspiratorem) jeden z czołowych „kopernikanistów" ówczesnych, Dominik Szulc, uczeń Jana i Jędrzeja Śniadeckich.

Wyraźnie zarysował się już wówczas spór o znaczenie Kopernika w rozwoju myśli i kultury polskiej. Podczas, gdy Julian Bartoszewicz, pisząc przedmowę do wspomnianego polskiego wydania *De revolutionibus*, widział w dziele „uczczenie wielkości Boga", „poezję niebios", bez której, w praktyce, „mogła ludzkość obejść się" (LXXII), to dla Szulca był to etap w rozwoju filozofii materialistycznej zarówno w Polsce, jak i w powszechnych dziejach myśli. Nie znamy szczegółowo okoliczności, które spowodowały, że Szulc, przewidziany pierwotnie na autora przedmowy, ustąpił miejsca Bartoszewiczowi. W swojej *Historii literatury polskiej* (1870) Bartoszewicz przeciwstawiał się zarówno antyszlacheckości E. Dembowskiego, jak i „materializmowi" Szulca (s. 14 drugiego wydania z 1877 r). Poza tym ogólnikowym przeciwstawieniem się poglądom Szulca, występującym we wstępie do tej *Historii* (która obejmuje nie tylko literaturę, lecz i naukę) Bartoszewicz w ogóle Szulca pominął, jakkolwiek wiele miejsca poświęcił autorom mniej ważnym.

Być może, że ustąpienie przez Szulca Bartoszewiczowi roli autora biografii Kopernika dla polskiego wydania *De revolutionibus*, tłumaczy się rzeczywiście tym, że Szulc nie zdążył na czas, jak pisze o tym w *Życiu Mikołaja Kopernika* (101), „rozwikłać splątanych nici toruńskich" jego polskości. Niemniej poglądy Szulca na „rewolucję Kopernika" (82), który — jak pisze Szulc — „samodzielność praw świata *odrzuconą przywrócić* (podkr. Szulca) postanowił" (47), i dzięki któremu „społeczność weszła w nowe oblicze rozwoju" (3), nie harmonizowały z filozoficznym klimatem salonu Łuszczewskich, który patronował temu wydaniu dedykowanemu Magdalenie Łuszczewskiej. Klimat ten był bliski pietystycznemu „Pielgrzymowi" Ziemięckiej, w którym Magdalena Łuszczewska, dama prowadząca salon, drukowała swój przekład *Rozmyślań nad modlitwą pańską*: *Ojcze Nasz — Św. Teresy*.

Pogląd Szulca, który w Koperniku widział, pierwszego filozofa we właściwym rozumieniu, a za jego kontynuatorów uważał Jana i Jędrzeja Śniadeckich, potępiony był przez najpoważniejsze autorytety filozoficzne salonów warszawskich z Aleksandrem Tyszyńskim na czele, jak również przez najpoważniejsze naukowe czasopisma katolickie, jak

„Przegląd poznański". Gdyby warszawskie wydanie *De revolutionibus* poprzedził Szulc swoimi poglądami na rolę Kopernika, to na taką rewolucyjną interpretację Kopernika, (jako ojca racjonalizmu i materializmu Oświecenia) nie mógłby pozwolić rezydujący w salonach i sprawujący pieczę nad kulturą polską „rozum polski bożoczłowieczy", ów „przenajświętszy bugaj, gdzie przemieszkuje Bóg", jak pisał Trentowski w *Wizerunkach duszy narodowej* (1847, s. 367), widząc źródło odrodzenia świata całego w tym „bugaju", w którym „szlachta polska jest Córa Boża niebieskiemu Ojcu ciałem i duszą oddana" (389). Sam Trentowski bardzo wysoko cenił geniusz Kopernika jako wyraz „polskiego rozumu bożoczłowieczego" przeciwstawiając go niemieckiej filozofii.

Bartoszewicz w *Historii literatury polskiej* przeciwstawiał się materializmowi nie tylko samego Szulca. Bartoszewicz atakował materialistyczne tradycje Oświecenia, których Śniadeccy byli czołowymi przedstawicielami, a Szulc głównym propagatorem w tym czasie. W tym samym czasie, w którym Szulc propagował Śniadeckiego, Bartoszewicz z pasją go zwalczał w *Historii literatury polskiej*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1860 r. Zlekceważywszy rozprawę Śniadeckiego o Koperniku, (jak w ogóle problem roli Kopernika w historii myśli) i wyśmiawszy rozgłos, jaki ta rozprawa wywołała w ówczesnych intelektualnych kołach Polski, Bartoszewicz pisał o Janie Śniadeckim: „Był to człowiek niezmiernie szkodliwy dla postępu literatury i światła obywatelskiego w narodzie, gdy według jego pojęć jedynie nauki realne, matematyka i fizyka, mają wszelkie za sobą prawo w uniwersytecie. Całą też młodzież polską zmieniał gwałtem w materialistów i nie pozwalał jej błądzić w sferach ducha". (*Historia*, II wyd. 1877, t. II, s. 158).

Nie odpowiadałoby rzeczywistości, gdybyśmy w tym sporze traktowali Szulca, jako szermierza materializmu i ateizmu w szerokich masach. Szulc nie był działaczem i z tego, co o nim wiadomo, należał do uczonych i pisarzy raczej „akademickiego" typu. Pracował nad postępową koncepcją rozwoju myśli w duchu materialistycznych tradycji Oświecenia.

W związku z Kopernikiem rozwijał Szulc i propagował taką nową koncepcję historii kultury umysłowej narodu, której punktem wyjścia i podstawą byłaby filozofia przyrody a nie filozofia ducha. Występuje to wyraźnie w jego artykule pt. *Rozkwit piśmiennictwa polskiego*, drukowanym w „Bibliotece Warszawskiej" w 1858 (t. III, s. 26—48). W artykule tym, który za motto ma słowa Galileusza — „Więcej znaczy jedno wyrozumowanie, niż tysiące powag" — Szulc dowodził, że dzieje piśmiennictwa narodowego, które nie zaczynają od filozofii przyrody

są „papierem zadrukowanym, niepotrzebnie zalegającym księgarnie i biblioteki“ (26). Każe więc zaczynać historię piśmiennictwa polskiego XVI w. nie od „pierwszych próbek wierszopiskich“, lecz od Kopernika. „Postępowymi myślicielami są ci — pisze — którzy najstaranniej śledzą prawa początkowej i doskonalszej przyrody, dla powodzenia rodziny ludzkiej jednej i niepodzielnej pod względem przeznaczenia, życia, myśli, swobody, spokoju, dostatku i lepszej przyszłości“ (27). „Bez ubliżenia zatem Rejowi i Kochanowskiemu — pisze o swojej pracy — rozpoczęliśmy rozkwit ojczystego piśmiennictwa od tego wielkiego człowieka (Kopernika) spodziewając się, że znajdziemy usprawiedliwienie w myśli kierującej dzisiejszą cywilizacją, i godności narodowej“ (48).

Była to odpowiedź Szulca krytykom, którzy niechętnie przyjęli jego *Życie Kopernika*, które A. Tyszyński w „Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych“ (redagowanej przez Juliana Bartoszewicza, r. 1856 nr. 33, 34, 35) potraktował pobłażliwie jako utwór „urodzonego admiratora zasług Kopernika“, (nr 34, s. 4) i zarzucił mu, że jego zasady, polegające na „uwielbianiu wyłącznym Empirii“, „ujmują w gruncie więcej niż przyczyniają się do podniesienia zasług i sławy bohatera...“ (nr. 35, s. 6).

Rzecz Szulca o Koperniku pt. *Życie Mikołaja Kopernika* wyszła w 1855 r. Przed tym już jednak Szulc dał wyraz swojemu poglądowi na rolę Kopernika w historii myśli w pracy pt. *Źródło wiedzy tegoczesnej* (Warszawa 1851), o której A. Tyszyński w swych *Rozbiorach* i *Krytykach* (1854, t. I, s. 401) pisał, że „w swej treści jest anomalią“, a H. Struwe w *Wykładzie systematycznym logiki* (1870, s. 135) określił jako „antyfilozoficzne pismo“.

Bartoszewicz nie był jedynym głosem potępiającym materializm Szulca. Z powodu pracy Szulca *Źródło wiedzy tegoczesnej* „Przegląd Poznański“ pisał o autorze tej pracy: „Autor jest materyalistą, opiera się wyłącznie na empiryzmie, wierzy tylko w rachunek, w cyrkiel, szkło lub retortę. Jak z jednej strony religia, tak z drugiej filozofia spekulacyjna nie ma u niego żadnej powagi. Imieniem filozofa zaszczyca tylko znawcę przyrody. Poczyna od axiomatu, że *tłómaczenie przyrody i zastosowanie praw jej do potrzeb społeczeństwa stanowi całą wiedzę i pomyślność*, a kończy na zapewnieniu iż *filozofia domysłowa*, to jest ta, która *szukała w łonie istniejącego uszechświata siły głównej*, (co w ciemnej autora frazeologii ma zapewnie Boga oznaczać) *zapadła w przeszłość, a umiejętność staje się przyszłością* (podkr. „Przeglądu“). Cóż to wszystko znaczy? Niema innej wiedzy krom tej, która jest wypadkiem rachunku lub doświadczenia fizycznego. Wszystko inne jest urojeniem lub oszu-

kaństwem. Objawienie, dogmat kościoła, zasada jakowa moralna, intuicya, duch podań narodowych, są to blichtry i mrzonki nie warte wspomnienia obok odkrycia z jakich gazów woda się składa, lub że promień upadający tak się ma do załamanego jak się ma wstawa kąta wpadania do wstawy kąta załamania. Nie dość. Od tej jedynie wiedzy pomyślność człowieka zależy. Kopernik lub Berzeliusz są lepszymi przewodnikami ku doskonałości i szczęściu jak Ś. Augustyn lub autor dzieła *O Naśladowaniu Chrystusa*. Sokrates i Plato stoją niżej w mądrości od dzisiejszego niedorostka, który wie że się ziemia około słońca obraca"[25]).

MATERIALISTYCZNA I TEOLOGICZNA INTERPRETACJA FILOZOFII KOPERNIKA

Jan Śniadecki i Dominik Szulc to jeden nurt filozoficznej recepcji Kopernika, recepcji w płaszczyźnie rozwoju przyrodoznawstwa i jego wpływu na filozofię. Wyraził to Szulc, pisząc: „Na początku więc szesnastego wieku najpierwszym *filozofem* (podkr. Szulca) w Europie, we właściwym tego wyrazu znaczeniu, to *jest ogólnym znawcą przyrody* (podkr. Szulca) był Kopernik"[26]).

Takie rozumienie roli i znaczenia Kopernika w rozwoju myśli łączył Szulc z potępieniem wszelkich form neoplatońskiego mistycyzmu, który wyrzucał współczesnym przedstawicielom idealizmu. „W połowie wieku dziewiętnastego — pisał Szulc — Plotyn, założyciel mistyczności w trzej cim, stał się podwaliną dla najnowszych pisarzy krajowych o mniemanefilozofii"[27]).

„Na cóż się przydadzą — czytamy dalej — prace bohaterów nauki od trzech wieków łożone, wysiłki jenjuszów, i tak drogo okupiony postęp, jeżeli mamy wracać do pojęć dziecinnych mędrców greckich, żyjących na łonie misterij egipskich, przy upadku państwa rzymskiego; lub ciemnych jak noc scholastyków dziewiątego wieku. Stanowisko takie odsuwa ludzi od gruntownej nauki i wstrzymuje wszelki postęp przyrodzony"[28]).

Równolegle z tym materialistycznym i postępowym nurtem recepcji Kopernika rozwijał się nurt inny — religijny i reakcyjny. Wystąpił on

---

[25]) „Przegląd Poznański", t. XIII, Poznań 1851, s. 66—67. Tenże „Przegląd Poznański" przyznaje słuszność negatywnemu poglądowi Szulca na filozofię Trentowskiego. „Przegląd" cytuje Szulca, który pisze na ten temat: „W naszym przekonaniu jest to poniżać i na lekceważenie wystawiać piśmiennictwo krajowe, zaliczać tego rodzaju płody do jakiejkolwiek wartości". Tamże s. 68).

[26]) Dominik Szulc, *O źródle wiedzy tegoczesnej*, Warszawa 1851, s. 56.

[27]) Tamże, s. 28.

[28]) Tamże, s. 31.

nie tylko w cytowanym „Przeglądzie Poznańskim". W sposób najbardziej jaskrawy wyraził go, w formie jawnie i wyzywająco reakcyjnej, Henryk Rzewuski. W tym samym roku (1851), w którym ukazała się praca Szulca *O źródle wiedzy tegoczesnej* Rzewuski w *Wędrówkach umysłowych* i innych publikacjach głosił skarłowacenie ludzkości i wielkość średniowiecza. „Prawdziwie śmiechby obudził — czytamy w *Wędrówkach* — ktoby te nasze nędzne czasy chciał porównać do wieków średnich, tak płodnych w wielkie utwory, a co większa w wielkie męże. Wszakże co tylko jest jeszcze trwałego między ludźmi, jest puścizną po wiekach średnich... I my skarłowaciałe dzieci periodów krytycznych ludzkości, śmiemy sarkać na te olbrzymie wieki"[29]).

O Koperniku Rzewuski pisał: „Nie widzę... żeby odkrycie Kopernika... wielką zmianę przyniosło... A dla rodu ludzkiego astronomia, nie będzie pono nigdy niczym innym, tylko środkiem do układu kalendarza... Co do mnie, wierzę w hypotezę Kopernika, aż ją inna hypoteza nie obali, a więcej cenię skromność i pobożność tego wielkiego męża, niż jego inwestygacje naukowe"[30]).

O Koperniku i Newtonie pisał Rzewuski, że „obadwa mieli umysł nadto głęboki, a serce nadto pokorne, żeby mogli przypuścić, iż prawda bezwzględna wyjść może z Koła Objawienia"[31]).

Pokorę Kopernika przeciwstawiał Rzewuski Galileuszowi. „Galileusz — czytamy — inaczej postąpił. On hipotezę swoją ogłosił być prawdą absolutną, tak dalece, iż szukał dla niej sankcyi w Piśmie świętym".

Przedstawiony pogląd na Kopernika łączył Rzewuski z potępieniem całej filozofii racjonalizmu. W natchnieniu, idącym od Opatrzności, widział Rzewuski prawdziwe źródło poznania. Dlatego też za wyraz narodu uważał poezję, a nie filozofię. „Poeta prawdziwy czy pióra, czy lutni czy dłóta, czy pędzla — pisał Rzewuski — jest pierwszo-względnym utworem Boga a filozof jest wyrobem okresów najczęściej skażonych. Niech on ogłasza siebie Bogiem jeżeli chce, intuicya, rozumniejsza od wszystkich rozumów, z góry poznaje że tak nie jest. Bo natchnienie jest rzeczą Boską a rozumowanie rzeczą ludzką i najczęściej tylko ludzką, jeżeli jeszcze nie gorszą niż ludzką. Można uwierzyć poetom, bo oni bywają natchnieni, trzeba oszaleć, żeby uwierzyć filozofom"[32]).

---

[29]) Henryk Rzewuski, *Wędrówki umysłowe*, Petersburg 1851, t. I, s. 59—61.

[30]) Tamże, s. 149—151.

[31]) H. Rzewuski, *Głos na puszczy. Próbki moralne i polityczne.* Wydanie Redakcji „Tygodnika Petersburskiego" S. — Petersburg 1847, s. 17.

[32]) Tamże, s. 57.

Z potępieniem rozumu wiązał Rzewuski potępienie wynalazków, industrializmu i komunizmu. Co przyniósł człowiekowi industrializm „owo drganie społeczeństw przy schyłku będących?“[33]). „Ściśnienie bogactw — odpowiada Rzewuski — w rękach przychodniów samolubnych z jednej strony, a z drugiej upadek wierzeń religijnych, który od nich przeszedł do mas, zrodziły Kommunizmu dążności“[34]).

„Bezwzględny postęp ludzkości, marzenie dzisiejszej Filozofii — pisał Rzewuski — niczem praktycznym nie jest udowodniony“[35]). „Opatrzność wszystko kieruje ku swoim dobroczynnym widokom“ — pisał Rzewuski za Bossuetem[36]). „I to jest właśnie *postęp* jak go rozumiemy“ — dodawała w przypisku Redakcja „Tygodnika Petersburskiego“[37]).

Te poglądy ogłaszał Rzewuski również w cyklu artykułów pt. *Cywilizacja i religia* w założonym przez siebie w 1851 r. i redagowanym przy wydatnej pomocy J. Bartoszewicza „Dzienniku Warszawskim“[38]).

NEOPLATOŃCZYK CZY MATERIALISTA?

Sto lat mija od tamtego warszawskiego wydania *De revolutionibus* Kopernika. Rok Kopernika przyniósł zapowiedź nowego krytycznego wydania *De revolutionibus* opartego na autografie. Będzie to z kolei wydanie siódme łacińskie a drugie polskie. Próbny tom zawierający księgę pierwszą podaną w oryginale łacińskim i w przekładzie polskim ze wstępem i komentarzami Aleksandra Birkenmajera (syna Ludwika Antoniego) ukazał się jako wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, przygotowany na Sesję Naukową Akademii poświęconą Kopernikowi, jaka się odbyła we wrześniu 1953 r.

Jednocześnie ukazało się nowe wydanie *Listów* Teofilakta Symokatty w przekładzie Kopernika z greckiego na łacinę i w nowym polskim przekładzie Jana Parandowskiego. Przekład *Listów* Symokatty ogłoszony pierwotnie w 1509 r. w Krakowie był debiutem pisarskim Kopernika. Pełny tytuł publikacji *Listy obyczajowe, sielskie, miłosne* określa jej charakter.

---

[33]) H. Rzewuski, *Wędrówki umysłowe*, I, s. 59, odn.

[34]) H. Rzewuski, *Głos na puszczy*, s. 63.

[35]) Tamże, s. 62.

[36]) Tamże, s. 37.

[37]) Tamże, s. 37.

[38]) „Dziennik Warszawski“ pod redakcją Henryka Hr. Rzewuskiego, Rok pierwszy, 1851, artykuły *Cywilizacja i religia* zaczął drukować od nr 20 (dn. 19 kwietnia 1851 r.); ostatni artykuł z tego cyklu ukazał się w nr 52 (dnia 24 maja 1851 r.).

Teofilakt Symokatta, pisarz bizantyński z VII w. n. e. dał w tym utworze, zgodnie z tradycją literacką swojej epoki, zbiór listów fikcyjnych na różne tematy życiowe. Jako ich autorzy fikcyjni występują naprzemian filozofowie, rolnicy, hetery. Tematyka frywolna przemieszana jest tutaj z filozoficzną mądrością życia. Gdy przekład tych *Listów* wyszedł w 1509 r. Kopernik miał 36 lat, był doktorem prawa kanonicznego Uniwersytetu w Ferrarze, jako kanonik warmiński mieszkał w Lidzbarku, należał do dworu swego wuja Łukasza Waczenrode, biskupa warmińskiego, w roli jego przybocznego lekarza i poufnego sekretarza.

Listy to interesujący dokument „humanizmu" nie tylko samego Kopernika, ale i biskupiego dworu jego wuja. Gdyby surowemu wujowi-biskupowi nie odpowiadała ta pogańska publikacja bratanka-kanonika, wydana wytwornie przez Jana Hallera w Krakowie, to zapewne nie dopuściłby do jej druku. Tym bardziej nie zgodziłby się, aby jemu dedykowano tę igraszkę mądrości filozofów i heter. W dedykacji *Do przewielebnego Pana Łukasza, Biskupa Warmińskiego*, kanonik Kopernik zaleca *Listy* jako „rozrywkę", w której dzięki pomieszaniu „swawoli z mądrością", „czytelnik może wybierać niby w ogródku z rozmaitości kwiecia to, co mu się najbardziej podoba". Jednocześnie podkreśla ich wartość jako „prawideł" życia. „A w tym wszystkim — pisze Kopernik o autorze *Listów* — zawarł tyle pożytku, że już nie listy w nich widzimy, ale raczej prawidła i przepisy kształtujące życie ludzkie, czego jawnym dowodem jest ich zwięzłość, bo z różnych autorów wybrał to, co najzwięźlejsze i co najbardziej płodne".

Książę-biskup „Przewielebny Pan Łukasz", chętnie zapewne patronował krewniakowi, który pierwszy w Polsce tłumaczył Greka z oryginału. Ale ani on sam, ani 36-letni bratanek-kanonik nie musieli należeć do rzędu religijnych skrupulantów, jeżeli nie raziły ich te „prawidła życia" zaczerpnięte z pogańskiej filozofii.

„Zjadasz przysięgi jak sałatę — tłumaczył Kopernik Teofilakta — i chrupanie zębów bierzesz za ich spełnienie... Ustatkuj wreszcie swój język i nawet dla prawdy wystrzegaj się przysiąg. Przysięga, choć wydaje się tak nieważka, trudniejsza jest do udźwignięcia niż jakikolwiek ciężar. I Tantal poniósł karę za to, że w rzeczach boskich język miał niepowściągliwy". A zaraz obok tego w jednym z następnych listów czytamy: „Jeśliby natura do rozkoszy miłosnych nie domieszała cierpkiego przesytu, męska płeć u niewieściej byłaby w niewoli. Nie bądź zbyt wielkiego o sobie mniemania, kurewko. Wygasł we mnie żar Afrodyty: nie są nieśmiertelne rany, które zadają pociski Erosów"[39]).

[39]) Teofilakt Symokatta, *Listy*, Warszawa 1953, s. 167—169.

Tego rodzaju były „prawidła życia", które kanonik Kopernik dedykował „Przewielebnemu Panu Łukaszowi", a Wawrzyniec Korwin, pisarz królewskiego miasta Wrocławia i znany poeta śląski poprzedził je elegią, sławiąc w niej biskupa Łukasza i *Listy*, astronoma, który je przełożył i dobrodziejstwa życia ludzkiego na ojczystej ziemi.

Największy autorytet lat międzywojennych w sprawach kopernikańskich, Ludwik Antoni Birkenmajer w pracy *Kopernik jako humanista* z tą publikacją Kopernika załatwił się krótkim orzeczeniem: „Osobliwe to, lecz nieciekawe pisemko..."[40]). I przeszedł do pokazania religijnego nastroju całej twórczości Kopernika od przypisywanego mu młodzieńczego poematu łacińskiego *Septem Sidera* do *Revolutionibus*. A Wilhelm Bruchnalski postawił kropkę nad *i*, zakwestionował młodzieńczy charakter *Septem Sidera*, wykazując w uczonej rozprawie ścisły związek poematu z *Commentariolus'em* i dojrzałą formą heliocentrycznej teorii Kopernika. „Konstrukcja... heliocentrycznej nauki Astronoma — pisze Bruchnalski — kojarzy się najściślej z konstrukcją utworu poety a także osnowy obojga okazują paralelizm niewątpliwy"[41]).

Poemat *Septem Sidera* to był klucz do filozoficznego sensu *De revolutionibus* i humanizmu Kopernika dla L. A. Birkenmajera, W. Bruchnalskiego, J. Teodorowicza i innych przedstawicieli interpretacji filozoficznej Kopernika, panującej w latach międzywojennych. Na jubileusz Kopernika w 1924 r. Jan Kasprowicz dał nowy polski przekład fragmentów tego poematu. Przedtem w *Filozoficznem podłożu odkrycia Kopernika* (1917) L. A. Birkenmajer pisał, że „Kopernik był głęboko oddany filozofii Platona..."

Pogańskie *Listy* Symokatty czy chrześcijańskie, katolickie *Siedem gwiazd*, czy najważniejsze dzieło *De revolutionibus*? W którym z tych dzieł należy szukać źródeł humanizmu Kopernika? Czy są one helleńskie czy chrześcijańskie, katolickie? Czy tkwią w jego miłośnictwie książek czy w jego przyrodniczych dociekaniach? (Oczywiście idzie tu o humanizm w rozumieniu, o jakim mowa na początku, a nie zamiłowanie do książek greckich). Kontrowersja ta nie przebrzmiała jeszcze dotychczas.

Henryk Barycz w pracy *Mikołaj Kopernik wielki uczony Odrodzenia* (1953, s. 34) napisanej dla sesji naukowej Akademii, wiąże *Listy* Symokatty — źródła i bodźce do zrobienia przekładu — z neoplatonizmem

---

[40]) L. A. Birkenmajer, *Kopernik jako humanista*, „Przegląd współczesny" czerwiec 1923, s. 329.

[41]) Wilhelm Bruchnalski, *Kopernik jako uniwersalista i autor poematu „Septem Sidera"*, w pracy zbiorowej „Mikołaj Kopernik" 1924, s. 128.

Kopernika. Neoplatonizm — to filozofia Kopernika. „Chlebem macierzystym — pisze Barycz — podłożem, na którym wyrósł w tych płodnych latach studiów krakowskich humanizm Kopernika, był neoplatonizm... Problem neoplatonizmu Kopernika — kontynuuje Barycz — doczekał się już wszechstronnej analizy. Sporna pozostaje za to sprawa chronologicznego ustalenia jego przyjęcia" (30—31). W pracy Barycza neoplatonizm jest kluczem do całej działalności i twórczości Kopernika. Z renesansem platonizmu na gruncie krakowskim — z Konradem Celtisem, Filipem Kallimachem — wiąże Barycz pierwsze wątpliwości Kopernika co do systemu Ptolemeusza. „Z tych to ziaren zwątpienia, które wsączyły weń studia krakowskie — czytamy — a w niedalekiej przyszłości pisma Cycerona, Plutarcha, do których czytania kierował neoplatonizm, zaczną wyrastać pierwsze zarody rewolucyjnej konstrukcji budowy wszechświata i naukowego poglądu na świat" (38).

O neoplatonizmie pisze Barycz, że: „Z jego realistycznych tendencji wyrastały zainteresowania, prowadzące po raz pierwszy do ujmowania zjawisk społecznych w ich historycznym rozwoju" (30). W neoplatonizmie wreszcie leży, według Barycza, źródło praktycznych zainteresowań Kopernika i jego traktatów monetarnych. „U podłoża tego nowego zainteresowania i pracy myślowej — czytamy — leżała niewątpliwie tkwiąca w Koperniku długo utajona neoplatońska potrzeba działania na rzecz dobra społecznego, krytyczne stanowisko w stosunku do istniejącej rzeczywistości. To była konkretna i realna postawa wyjściowa Kopernika w zajęciu się naprawą stosunków monetarnych" (64).

Dla wykazania, jak bardzo nowoczesny był ów neoplatonizm, Barycz powołuje się na następujące zdanie przedstawiciela tego „neoplatonizmu" Kallimacha: „Do poznania i oceniania spraw publicznych... nie dochodzi się nigdy scholastykami ani według przepisów filozofii" (32). Przytacza również pogląd Kallimacha, według którego zjawiska świata realnego należy ujmować nie „theologice sed naturaliter" (33).

Barycz podkreśla, że waga tego „neoplatonizmu" leżała nie w jego metafizycznej konstrukcji, nawskroś idealistycznej, spirytualistycznej, lecz w tym, że „nastawienie neoplatonizmu było czysto praktyczne, świeckie, postępowe, w przeciwieństwie do arystotelizmu zamkniętego wyłącznie w zagadnieniach metafizycznych i logistycznych, akcentowało silnie związek człowieka ze zbiorowością, przywracało zatraconą łączność nauki z życiem i zasadę wolnego badania" (30). Czy Kopernik był neoplatończykiem w tym sensie? Czy był spirytualistą, idealistą platońskim i spirytualistą o takim nastawieniu? Tego dowodu autor nie przeprowadził. A jeżeli Kopernik miał takie praktyczne nastawienie bez

platońskiej filozofii, to wprowadzenie pojęcia neoplatonizmu Kopernika nie wyjaśnia niczego, lecz potęguje zamieszanie.

Kopernik neoplatończykiem? Nie, odpowiada na to R. S. Ingarden. Według Ingardena Kopernik to „materialista", chociaż jeszcze nie całkowity. W pracy *Mikołaj Kopernik i zagadnienie obiektywności praw naukowych* (1953) referowanej na Sesji Odrodzenia, Ingarden pisze o Koperniku, że „niewątpliwie najbliższy był poglądów Arystotelesa, mimo wszystkich z nim sprzeczności" (62). W stosunku do Arystotelesa zrobił jednak ogromny krok ku materializmowi. „Nie ma u Kopernika «inteligencji» arystotelesowskich, nie ma dążeń do jakichś idealnych celów..." (67). „Nie był jeszcze pełnym materialistą, ale był materializmowi bliższy niż wszyscy mu współcześni i wielu następców" (68).

W pokłosiu wydawniczym Roku Kopernika i Odrodzenia praca Ingardena, fizyka, jest dotąd jedyną publikacją, która zagadnienie światopoglądu Kopernika rozpatruje z punktu widzenia Kopernika jako fizyka, w szczególności jego poglądu na zagadnienie ruchu. Oczywiście, analiza odpowiadająca na pytanie, na ile w poglądach fizykalnych Kopernik odszedł od Arystotelesa i przybliżył się do obecnych teorii, nie wyjaśnia, do jakiego obozu filozoficznego należał w swej epoce. Znane to zjawisko, że filozofia życia, człowieka i świata potocznie przyjęta i wyznawana często również przez znakomitych uczonych pozostaje w tyle za ich naukowymi osiągnięciami.

Ale zasadniczy problem humanizmu Kopernika leży nie w płaszczyźnie jego zamiłowania do kultury antycznej, lecz właśnie w tej płaszczyźnie, w jakiej poglądy Kopernika rozpatruje Ingarden. Humanistą był autor *De revolutionibus* jako przyrodnik i filozof poznania przyrodniczego. Broniąc obiektywnego charakteru swoich odkryć, bronił obiektywnego charakteru praw naukowych odkrywanych przez człowieka. Jaki haracz Kopernik spłacał jeszcze na rzecz obowiązujących filozoficznych szkół i religijnych poglądów? To jest sprawa zawiła, która wymyka się z uproszczonych schematów, zwłaszcza, gdy na ten temat tak mało wypowiedzi bezpośrednich samego Kopernika.

KOPERNIK I LUTERANIZM

Ingarden nie ograniczył się do rozpatrzenia „materializmu" Kopernika w jego poglądach fizykalnych. W pracy Ingardena przekonanie Kopernika o obiektywności wiedzy o świecie i jego materializm czyni wielkiego astronoma ideologiem mieszczaństwa. W ujęciu Ingardena Kopernik to już jak gdyby filozof mieszczański XVIII wieku. „Autor

Revolutionibus stał się — czytamy — wyrazicielem najbardziej postępowych tendencji mieszczaństwa" (60). „Obiektywna wiedza o świecie — czytamy dalej — była w interesie mieszczaństwa żyjącego z rzemiosła i handlu, w przeciwstawieniu do tradycyjnej legendarnej i mistycznej wiedzy feudałów, których potęga oparta była na dziedzictwie rodowym, rzekomej przewadze pochodzenia i uświęconym rabunku" (60).

Dalej autor wyjaśnia dlaczego Kopernik nie przystał do reformacji. „Przypuszczalnie — czytamy — sympatyzował z reformacją... jednak intersy ekonomiczne kapituły i biskupa były sprzeczne z przejściem na luteranizm i sekularyzacją biskupstwa. Mieszczańska większość kapituły i biskup-mieszczanin nie mogli mieć szans na zamianę dóbr kościelnych na magnackie, a tronu biskupa na tron księcia dziedzicznego, jak było w Prusach Zakonnych, brak było też tych czynników politycznych, które sprzyjały sekularyzacji Zakonu. Wszystko to tłumaczy, dlaczego między dwoma ogniskami reformacji, Gdańskiem i Królewcem, utrzymało się katolickie biskupstwo i dlaczego Kopernik — mimo sympatii teoretycznych — pozostał jednak formalnie wierny Rzymowi" (60—61).

„Widzimy — czytamy dalej — że Osjander, czynny działacz religijny i rewolucjonista w tej dziedzinie, związany silnie z mieszczaństwem, ale przepojony fanatyzmem religijnym, który być może wyniósł z półchłopskiego domu, mógł się zdobyć tylko na relatywizm i na teorię dwóch prawd. Nie mógł zrezygnować w całości z prawdy starej, a już rozumiał wagę nowej. Kopernik, tylko luźno i formalnie związany z kościołem, bez zainteresowań teologicznych, człowiek czynny i praktyczny, humanista, prawnik, lekarz i matematyk, przez całe życie był bliski trzeźwemu i interesującemu się wszystkim, dynamicznemu mieszczaństwu tych czasów. Dlatego stał się człowiekiem «śmiało prawdę opowiadającym». Dla niego, mimo wszystkich ograniczeń i niekonsekwencji, istniała w zasadzie już tylko jedna prawda — nowa" (61).

Jak należy rozumieć ten wywód? Czy Kopernik „śmiało prawdę opowiadający", „tylko luźno i formalnie związany z kościołem" pozostał jednak przy kościele, ponieważ „interesy ekonomiczne kapituły i biskupa były sprzeczne z przejściem na luteranizm i sekularyzację biskupstwa"? Czy należy przez to rozumieć, że gdyby interesy kasy kapituły tego wymagały, lub nie stały na przeszkodzie, to Kopernik „śmiało prawdę opowiadający", wyznawca rozumu i obiektywności poznania, przystałby do Lutra i wraz z nim głosił w kazaniach: „Rozum to jest największa k... diabelska; z natury swojej i sposobu bycia jest szkodliwą k...; jest prostytutką, prawdziwą k... diabelską k... zeżartą przez świerzb i trąd, którą powinno się zdeptać nogami i zniszczyć ją i jej mądrość... Rzuć

jej w twarz plugastwo, aby ją oszpecić. Rozum jest utopiony i powinien być utopiony w Chrzcie... Zasługiwałby na to, ohydny, aby go wyrzucono w najbru iejszy kąt domu, do wychodka"[42]).

Luter mimo swego antyintelektualizmu, odegrał ogromną rolę w procesie rozpadu feudalizmu i wyzwalaniu się indywidualności ludzkiej z więzów feudalno-kościelnej ideologii. W humanizmie epoki, w walce o prawo indywidualności ludzkiej, i jako wyraz epoki wyzwalającej indywidualność, Luter, mistyk, prorok nowej religii i wróg rozumu, zajmował jednak inne miejsce niż Kopernik, matematyk i dociekacz mechanizmu świata, intelektualista tkwiący głęboko w praktycznej problematyce swojej epoki, ale bez teologicznych zainteresowań, które tak bardzo ciążyły jeszcze później na Newtonie.

Z drugiej strony, przeciwstawianie Lutra i Kopernika, charakterystyczne zwłaszcza, choć niewyłącznie, dla myśli katolickiej, idzie w parze z pochwałą dla „nierewolucyjnego" charakteru wielkości Kopernika i z potępieniem rewolucji. Ludwik Kubala, rozwijając ten pogląd w artykule *Mikołaj Kopernik i Marcin Luter* (Biblioteka Warszawska, 1872, t. I, s. 385—393) kończy swój artykuł w następujący sposób: „Wszelka rewolucja jest klęską dla ludzkości i nie zaprowadzi nigdy do celu, albowiem wszelkie inne dolegliwości są wynikiem lub pozostałością poprzedniej choroby i dawnych grzechów, i tylko rozwojem sił intellektualnych dadzą się albo zupełnie usunąć, albo tracą swój złośliwy charakter" (392).

Niestety skąpy materiał powoduje, że zagadnienie stosunku Kopernika do problematyki religijnej Odrodzenia łatwo ulega deformacji bądź to w kierunku psychologizmu, bądź to w kierunku ekonomicznego socjologizmu niedoceniającego problemu religii w ideologicznych procesach Odrodzenia. Faktem zaś jest, że ideologicznego problemu Odrodzenia nie można oderwać od Reformacji, od roli religii i świadomości religijnej w walkach klasowych i w przeobrażeniach tej epoki, w kształtowaniu się nowego stosunku jednostki i społeczeństwa, boga uzewnętrznionego w papieżu i boga tkwiącego w każdym człowieku, autorytetów zewnętrznych i wewnętrznego sumienia, wolnej woli i łaski bożej.

Problem woli człowieka to nie tylko problem religijny reformacji; przenika on całą psychologiczną problematykę humanizmu. „Hamlet — pisze Morozow — to jakby syntetyczny portret humanistów epoki

[42]) Z ostatniego kazania Lutra. Cyt. wedł. Jacques Maritain, *Trzej reformatorzy. Luter—Descartes—Rousseau*. Warszawa, b. d. s. 43. „Luther ni un docteur, ni un théologien: un prophète" — pisze Lucien Febvre w książce *Un destin Martin Luther*. Paris 1945, s. 86.

Szekspira“[43]). *Hamlet* i *Książę* Machiavellego — to dwa bieguny tego problemu.

Wróćmy jednak do Lutra. „Luter — pisał Marks — wprawdzie pokonał niewolę *przez pobożność*, gdyż zamiast niej wprowadził niewolę *z przekonania*. Złamał wiarę w autorytet, gdyż odbudował autorytet wiary. Zmienił księży w ludzi świeckich, gdyż ludzi świeckich zmienił w księży. Uwolnił człowieka od religijności zewnętrznej, gdyż uczynił religijność wewnętrznym człowiekiem. Wyzwolił ciało z kajdan, gdyż zakuł w kajdany serce“.

„Lecz jeśli protestantyzm — pisał dalej Marks — nie był właściwym rozwiązaniem, to był właściwym postawieniem zagadnienia. Teraz już nie chodziło o walkę człowieka świeckiego z *klechą poza* nim, chodziło o walkę z *własnym swym klechą wewnętrznym*, ze swą *naturą kleszą*“[44]).

INDYWIDUALNOŚĆ LUDZKA JAKO ELEMENT IDEOLOGII ODRODZENIA UNIWERSALIZM ODRODZENIA

Jednostka, indywidualność ludzka jako element ideologii epoki Renesansu to jest problem pierwszorzędnej wagi. To jest rewolucja w sferze ideologii. Jest to początkowa faza burżuazyjnej rewolucji, faza, w której indywidualność ludzka — klasowy ideał burżuazji — ucieleśnia i wyraża ogólne dążenia emancypacyjne ludzi tej epoki. Proces jest niezmiernie skomplikowany, gdyż na formach wyrazu ciążyła jeszcze przemożnie średniowieczna tradycja.

Wysunięcie się na czoło indywidualności ludzkiej było wynikiem okresu akumulacji pierwotnej. Ale, gdy raz powstało, zaczęło przerastać ten okres; przygotowywało dalszy rozwój kapitalizmu. Ono przenikało wszystkie dziedziny życia społeczeństwa i kultury, ekonomikę i politykę, sztukę, moralność, religię i naukę. Faktycznej indywidualizacji odpowiadała ideologia indywidualności, nowa indywidualistyczna religia i moralność. Nie można rozumieć wielu przejawów historii kultury tej epoki, odrywając je od tego zasadniczego ideologicznego jej klimatu. Ideologia ta zrodziła się na gruncie ekonomiki akumulacji pierwotnej, ale jest błędem ekonomizmu, gdy psychologiczną motywację działania ludzi tej epoki sprowadza się bezpośrednio do interesu ekonomicznego z pomi-

[43]) M. Morozow, *Szekspir*, Warszawa 1950, s. 144.

[44]) K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*. Marks — Engels, *Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846*. „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949 s. 24—25.

nięciem indywidualistycznej ideologii Renesansu. To trzeba mieć na uwadze, gdy idzie o Reformację, mecenat kulturalny czy inny przejaw kultury Renesansu.

Rzecz zrozumiała, że ta zasada indywidualności w epoce, która wyszła z łona feudalizmu, musiała znaleźć ostry wyraz w dziedzinie religii — w Reformacji. Właśnie w Reformacji, a nie w pełnej sekularyzacji myślenia, nie w rozwiniętym racjonalizmie. Wyrazem ideologicznych przeobrażeń Renesansu był luteranizm, kalwinizm i inne formy protestantyzmu, nie deizm i ateizm. Pominięcie zagadnień Reformacji w problematyce Sesji Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk powodowało upodobnianie Renesansu do Oświecenia.

Dla epoki Renesansu szczególnie znamienny jest zarówno klasowy aspekt walk społecznych, jak i te walki, które w obrębie tych samych kategorii klasowych toczyły się między różnymi grupami skupiającymi się przy swoich przywódcach. Państwa burżuazyjnego jeszcze nie było, ono się dopiero kształtowało; interes klasowy burżuazji dopiero torował sobie drogę do hegemonii politycznej przez władcze indywidualności — kondotierów, książąt, magnatów — walczące między sobą. Problem władcy — księcia takiego, jakim być powinien — problem władzy suwerennej występuje jako charakterystyczny rys myśli społeczno-politycznej Renesansu: u Machiavella, u Erazma z Rotterdamu, u Lutra, u przedstawicieli polskiego Odrodzenia.

Walka wielkich indywidualności między sobą cechowała różne dziedziny ideologii. Przedsiębiorczość, aktywność indywidualna znajdowała wyraz zarówno w praktycznych dziedzinach życia, jak i w twórczości intelektualnej i artystycznej. Indywidualizm był cechą klasowej sytuacji rodzącej się burżuazji i jej ideologii.

Nowe prądy religijne, w których znajdowały wyraz emancypacyjne dążenia społeczne mas ludowych, usuwały w cień scholastyczne spory teologów, wykształconych na Arystotelesie. Walczyli ze sobą nie logicy-teolodzy, lecz prorocy[44]) nowych religii jak Luter i Münzer; wiara walczyła z intelektualizmem, jak to wystąpiło nie tylko w walce Lutra z Erazmem, lecz i w wewnętrznej biografii Erazma[45]).

Fundamentalne zjawisko szerzenia się ruchów religijno-społecznych nie może jednak przysłaniać innego, niemniej zasadniczego zjawiska, które należy do znamion kultury Odrodzenia jako początku nowoczesnej ery. Mam na myśli indywidualizację, „uprywatnienie" świadomości religijnej i jej odrywanie się już nie tylko od Kościoła i całej jego dogma-

[45]) Por. J. Huizinga, *Erasmus of Rotterdam*. London. Phaidon Press LTD, 1952.

tycznej i liturgicznej strony, lecz i od „Pisma Świętego"; rys który wystąpi jaskrawo w dobie Oświecenia, a później w wolnomyślicielskim ruchu (typu Renana).

Wśród zbuntowanych przeciwko kościołowi proroków nowych religii Kopernika nie było. Jego naukowe odkrycie nowego mechanizmu świata nie należało do kategorii religijnego proroctwa. Ono było jakościowo różne. Ono inicjowało naukę przyrodniczą jako nową rewolucyjną siłę ludzką. Odkrycie to przez swoją nową jakość nie religijną, lecz naukową, tak daleko wybiegało naprzód, że jego rewolucyjność, w harmiderze walk religijnych nie została od razu w pełni uświadomiona, jakkolwiek protestanci, wyczuleni na autorytet Pisma Świętego, od razu zrozumieli niebezpieczeństwo narodzin groźnego rywala — nauki — i pierwsi wystąpili z potępieniem teorii Kopernika.

Dla właściwego obrazu kultury umysłowej Renesansu w Polsce oraz miejsca, jakie zajmował Kopernik, trzeba pamiętać o właściwościach epoki, biorąc również pod uwagę geografię ruchu umysłowego, nierównomiernie rozkładającego się na różne kraje Europy. Bujnie rozwijający się w XIV—XV w. ruch humanistyczny we Włoszech, na inne kraje rozszerzał się znacznie później. Pamiętajmy przy tym, że przyrodoznawstwo w tej fazie nie jest gałęzią przodującą na uniwersytetach. Geniusz fizyczny Leonardo da Vinci nie wywarł wpływu na współczesną mu naukę[46]).

Kraków przodował w naukach matematycznych i astronomii, ale — jak pisze Feliks Kucharzewski — wymieniając szereg osób zajmujących się wówczas światem gwiazd: „Z wyjątkiem Brudzewskiego... więcej zajmowali się astrologią niż właściwą nauką ciał niebieskich"[47]).

Jak było gdzie indziej? Stanisław Łempicki przedstawia sytuację na Uniwersytecie Paryskim w 1543 r. Przypomnijmy sobie, że jest to data ukazania się *De revolutionibus* Kopernika, jak również data jego śmierci.

Uniwersytet Paryski (od nazwy jednego z kolegiów zwany Sorboną) był słynny na całą Europę. „Jeszcze w połowie XVI stulecia panował w Uniwersytecie Paryskim kierunek ściśle średniowieczny, uświęcony tradycją wieków i praktyki naukowej. Kiedy na południu, w Italii, nawet na papieskim dworze, płynął szparko humanizm, kiedy w całej prawie cywilizowanej Europie zachwycano się bez miary i upajano nie-

[46]) L. Infeld, *Leonardo da Vinci a podstawowe prawa przyrody*. „Nauka Polska" 1953, nr 1.

[47]) F. Kucharzewski, *Op. cit.* s. 131.

zrównaną treścią filozofii i czarem poezji klasycznej, a w samej Francji nastała epoka króla — humanisty, Franciszka I — Sorbona paryska trwała niezłomnie przy średniowiecznym Arystotelesie. Uprawiało się tu dalej na wielką skalę dialektykę, sfałszowaną przez komentatorów"[48]).

„Nagle, jak grom z pogodnego nieba, spadła na sorbończyków w r. 1543 wiadomość o wyjściu dziełka Piotra de la Ramée (Ramusa), które w tonie bezwzględnym i namiętnym występowało przeciwko Arystotelesowi". (15). Rozgorzał wieloletni spór o Arystotelesa, który skończył się klęską Ramusa. Ramus, który się zbliżył do kół reformatorskich stracił stanowisko dziekańskie i profesorskie i udał się na tułaczkę po Europie. Po powrocie do Paryża zginął podczas nocy św. Bartłomieja.

Uczestnicy Sesji Kopernikowskiej otrzymali Galileusza *Dialog o dwu najważniejszych układach świata Ptolemeuszowym i Kopernikowym*. wydany w pierwszym polskim przekładzie (Polska Akademia Nauk 1953). Jest to doskonały dokument walki o niezależność autorytetu prawdy naukowej. Uzupełnia go inna nowa pozycja wydawnicza *Giordano Bruno przed trybunałem inkwizycji* (1953). I wreszcie — nie byle jaki dokument epoki Odrodzenia, jakim jest wydany obecnie (1953) nowy przekład *Pochwały głupoty* Erazma z Rotterdamu.

W walce o nowe autorytety religijne i filozoficzne, moralne i naukowe, jaka znajduje wyraz w tych publikacjach, Polska okresu Odrodzenia nie pozostawała w tyle. W recenzji z książki P. Mesnard'a *L'Essor de la Philosophie Politique au XVI siècle* (Paris, 1952), którą otwiera motto z *De republica emendanda* Modrzewskiego słusznie przypomniano, że to dzieło Modrzewskiego (wznowione obecnie zarówno w oryginale łacińskim jak i w przekładzie polskim) należało do światowej, nie tylko polskiej, literatury walki epoki Odrodzenia i Reformacji. Uniwersalistyczny aspekt polskiego Odrodzenia był dla niego równie istotny, jak i narodowy.

JAN ZAMOYSKI — POLSKI MEDYCEUSZ I JEGO KLIENCI

Słusznie zrobiono, wznawiając przedwojenne studia Stanisława Łempickiego, zebrane w jednym tomie *Renesans i Humanizm w Polsce* (1952). Książka Łempickiego, jednego z czołowych historyków kultury lat przedwojennych, bogata pod względem faktograficznym, lecz błędna w swoich

[48]) Stanisław Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce*, Warszawa, „Czytelnik" 1952, s. 15; w dalszym ciągu strony podane w nawiasie (bez dodatkowych informacji) dotyczą tej książki Łempickiego.

założeniach metodologicznych, zrodzonych z idealistycznej filozofii kultury, i w swojej syntezie Renesansu, jest pomocna w pracach nad nową syntezą.

Do poruszonego tu problemu syntezy Renesansu jeszcze wrócimy. Na razie zatrzymujemy się na jego dworskich aspektach. Uniwersytet krakowski nie był jedynym ośrodkiem kultury Renesansu. Byłoby nawet rzeczą błędną uniwersytetom przypisywać jakąś wyłączną rolę, przyznając im to znaczenie naukowe, jakiego nabrały dopiero później. Uniwersytet nie jest kreacją renesansową i w kulturze renesansowej nie odgrywał dominującej roli. Posłuchajmy Łempickiego.

„Kultura duchowa Renesansu znajduje w Polsce czasów Kochanowskiego oparcie bardzo silne. Ogniskami jej stają się — za przykładem dworu królewskiego — dwory magnatów świeckich i duchownych. Jawi się na ziemiach polskich wzorowana na zagranicy — piękna instytucja mecenatu, czyli opiekuństwa kulturalnego. Dwory biskupów, takich jak Maciejowski, Zebrzydowski, Padniewski, Myszkowski, Uchański, Hozjusz i inni, dwory świeckie Tarnowskich, Herburtów, Firlejów, Tęczyńskich, Zamoyskich, Radziwiłłów — stają się ogniskami nie tylko ogłady i poloru towarzyskiego, szkołą polityki, życia obywatelskiego, ale i siedliskami opiekuńczymi nauki, literatury, sztuki. Świecą przykładem biskupi krakowscy, zapatrzeni w wielki wzór Piotra Tomickiego". (154).

Łempicki wykazał, jak bardzo kosmopolityczny był ten nurt dworsko-biskupiego humanizmu literackiego. Szczególnie dużą wartość nadaje jego książce wykazanie tych międzynarodowych powiązań. Częściowo w ramach kościoła, częściowo w ramach koneksji pomiędzy możnowładczymi dworami rozwijają się ścisłe związki nie liczące się z granicami państwa.

Szczególnie ścisłe związki łączyły Polskę z Padwą i Uniwersytetem padewskim. W Padwie studiowało wiele wybitnych postaci polskiego Odrodzenia, jak Jan Zamoyski, Jan Kochanowski i inni.

W swoim mieszkaniu w Padwie spotykał się głośny biskup poznański, Jan Godziemba Lubrański, „nie oceniony dotąd należycie — jak pisze Łempicki — mecenas humanizmu w Polsce" (47), z Aldem Manucjuszem, sławnym drukarzem-wydawcą, który być może dostarczył również wzorów dla Akademii, jaką Lubrański założył w Poznaniu w 1519 r. (47—50). Uniwersytet padewski dostarczył również wzorów Janowi Zamoyskiemu dla jego Akademii w Zamościu. W Padwie Jan Zamoyski rozpoczynał studia w sześćdziesiąt lat po Koperniku, który (wedł. Birkenmajera) przebywał tam na studiach w okresie 1501—1504. Ten upływ

czasu trzeba mieć na uwadze, aby w dziejach polskiego Renesansu nie zacierać różnic pomiędzy jego kolejnymi fazami.

Jan Zamoyski, padewczyk i rektor „uniwersytetu prawników" w Padwie, późniejszy kanclerz i hetman, zasługuje na bliższą uwagę. Z humanistów polskiego Odrodzenia ten „polski Medyceusz XVI wieku", jak go nazywa Łempicki, w książce Łempickiego wysuwa się na czoło i zajmuje miejsca najwięcej. (Przeszło 150 stron na 450).

Postać Jana Zamoyskiego kojarzy się naściślej z polityczną problematyką epoki Odrodzenia w swoistych polskich warunkach. Łempicki ograniczył się jednak programowo do spraw związanych z kulturalnym mecenatem Zamoyskiego jako wyraziciela humanizmu i tym tematem zajmiemy się tutaj.

O wielostronnej działalności Zamoyskiego jako protektora nauk czytamy w tej książce: „Całość jest — w swej rozciągłości i nasileniu — naprawdę niepowszednia, ażeby nie rzec: imponująca... nikt chyba w całej epoce Renesansu polskiego — z wyjątkiem może Zygmunta Augusta i Tomickiego — nie nadał protektoratowi swemu takiego rozpędu, nie wytyczył mu, równocześnie niemal, tylu torów, nie wykonywał go z taką konsekwentną umiejętnością — jak rozumny, oszczędny i przewidujący pan na Zamościu... Potrafił być znakomitym opiekunem nauk i literatury, szkół i uczącej się młodzieży, bo sam został do końca życia w głębi bogatego swego ducha — czynnym uczonym, chociaż wielkie postępy kariery zwracały go ustawicznie w inną stronę. — Mecenat był dla niego, jak i dla wielu innych blaskiem, potrzebą ambicji, pożądaniem sławy, promienną aureolą życiowych powodzeń; ale był też prawdziwą, zawsze odczuwaną potrzebą jego umysłu i serca. — I właśnie dlatego można go postawić w jednej linii z tymi wszystkimi opiekunami nauk, którzy — w pełnym świetle Odrodzenia — patronowali kulturze przede wszystkim z głębokiej namiętności, z przekonania, że tego wymaga od nich — własne ich, na ideałach antycznych urabiane, człowieczeństwo". (371—372).

Do Padwy na studia przybył dziewiętnastoletni Zamoyski na wiosnę 1561 r., mając już za sobą kilka lat studiów w Sorbonie, w *Collège Royal* w Paryżu i w szkole Jana Sturma w Strassburgu.

„W latach 1540—1570 — pisze Łempicki — daje się zauważyć większy napływ młodzieży polskiej do *Studium Patavium*. Facciolatti liczbę studentów polskich w roku 1564 podnosi do 60; i ta cyfra jednak bywała faktycznie znacznie wyższa". (256). Wspomniałem już o tym, że datę tę dzieli około 60 lat od roku, w którym Mikołaj Kopernik przybywał z Krakowa na studia do Padwy, zapisując się tam do *Albumu Polaków*.

Po kilkuletnich studiach w Padwie w 1565 wraca Zamoyski do kraju, wywożąc z Padwy doktorat obojga praw, „uzyskany przez byłego rektora *more nobilium*, tj. ze względu na jego wysokie stanowisko, bez egzaminu i bez taksy". (264).

Książka Łempickiego programowo pomijająca stronę społeczno-polityczną nie daje pełnego obrazu intelektualnego życia Padwy i Wenecji w tym okresie. (Wiadomo, że stały się one później terenem wieloletniej działalności uniwersyteckiej Galileusza i prześladowań Giordano Bruno). Pokazuje nam ona Jana Zamoyskiego, jako rozmiłowanego w kulturze antycznej, uzdolnionego adepta badań starożytnych w jego rozległych antykwarskich stosunkach i przyjaźniach. Widzimy go w bliskich stosunkach z głośnym antykwariuszem i wydawcą weneckim, katolickim humanistą Pawłem Manucjuszem i wielu innymi postaciami humanistyczno-antykwarskiego świata. Zażyłe, przyjacielskie stosunki łączyły go z profesorem Karolem Sygoniuszem, „chlubą Włoch na polu studiów nad starożytnictwem klasycznym i filologią". (257). Zamoyski studiował pod kierunkiem Sygoniusza i z jego natchnienia, pod jego wpływem i przy jego pomocy napisał pracę o senacie rzymskim *De Senatu Romano* drukowaną w Wenecji w 1563 r. „W szkole Sygoniusza Polak ten — pisze Łempicki o Zamoyskim — jest jednym z najsławniejszych uczniów, a w literaturze polsko-łacińskiej zajmuje miejsce najpoważniejszego przedstawiciela dociekań starożytniczych w XVI w." (podkreślenie Łempickiego, s. 262).

„W czasie tym (1563) autor traktatu *De Senatu*, został znaczną większością głosów wybrany rektorem uniwersytetu prawników". (263). Na tym stanowisku zdobył sobie szeroką popularność zarówno wśród studentów, (którzy uczestniczyli wówczas w rządzeniu uniwersytetem) jak i wśród profesorów. „Kiedy po roku — czytamy u Łempickiego — Zamoyski przekazał godność rektorską swemu następcy, spotkał się z objawami serdecznego szacunku i uznania ze strony swych kolegów oraz zwierzchności weneckiej. Zebranie konsyliarzy (31 lipca 1564) postanowiło wmurować tablicę pamiątkową z jego herbem..." (264).

Młody rektor brał żywy udział w turnieju literackim pomiędzy Robortellem a Sygoniuszem, o czym Łempicki pisze wiele. W sporze tym był „na stanowisku rektora studentów prawa jednym z głównych przywódców stronnictwa Sygoniusza, obrońcą ukochanego mistrza wobec reformatorów *Studium* oraz senatu weneckiego, kiedy chodziło o uzyskanie lepszego lokalu lub rozkładu godzin, czy w ogóle o jego supremację nad rywalem. Prawdopodobnie uczestniczył też z całym zapałem w kam-

panii polemicznej, która rozpętała bezlik inwektyw, pism, manifestów i wierszy..." (258).

Zamoyski nie zaniedbywał przy tym spraw swojej kariery. Syn starosty bełskiego i drążkowego kasztelana chełmskiego, dopiero w przyszłości miał się stać możnowładcą; tymczasem liczył się skrupulatnie z groszem i oglądał za możnymi protektorami. „Młody Zamoyski — czytamy — był prawdziwym dzieckiem swojej epoki; świadom własnych zdolności, żądny szybkiej kariery w ojczyźnie, wcześnie już oglądał się za protektorami. Najodpowiedniejszym mecenasem, mogącym ułatwić wstęp do dworu i kancelarii królewskiej wydawał mu się Piotr Myszkowski, sekretarz wielki koronny. Znając... humanistyczne zamiłowania Myszkowskiego i stosunki jego z Manucjuszem, postanowił za pośrednictwem weneckiego uczonego zyskać przystęp do łaski polskiego dygnitarza; takie trafianie do swoich przez obcych było w owych czasach drogą dość powszechną... i skuteczną" (64).

Po powrocie do kraju Zamoyski rozpoczął karierę jako sekretarz królewski i urzędnik kancelarii i miał za zadanie uporządkowanie archiwum. „Jest... wciąż jeszcze uczonym padewczykiem, bardzo uzdolnionym humanistą, poszukującym protektorów" (324). W latach 1573—1578, w czasie pierwszej i drugiej elekcji, kiedy sprawa ożywienia Uniwersytetu Krakowskiego była aktualna, szeroko koresponduje z różnymi znakomitościami włoskimi, z którymi nawiązał znajomości w czasie studiów padewskich, pragnąc zasilić naukę polską przez luminarzy nauki europejskiej, krąg zagranicznych znajomości Kanclerza rozszerzał się w miarę rosnącego jego znaczenia w Polsce. Dawid Hilchen, padewczyk, doktór praw, ruchliwy humanista, który na dworze Kanclerza znalazł przytułek i opiekę ułatwiał Zamoyskiemu nawiązywanie stosunków z literackimi znakomitościami za granicą. Czasem szło to w parze z pomocą pieniężną okazywaną przyszłemu panegiryście, kiedy indziej nosiło to charakter przyjacielskich stosunków, za którymi szły hojne podarunki, jak własny medal w złocie bity, ofiarowany znanemu filologowi francuskiemu Scaligerowi, i innym. Ze Scaligerem łączyła go bliższa znajomość. O tym podarunku wspomina Hugo Grotius autor *De iure belli ac pacis*, sławiąc polskiego hetmana (360).

W latach 1577—1578 Zamoyski, wówczas już Podkanclerzy i Kanclerz za rządów Batorego „wraz z królem śnił ogromny plan założenia w Krakowie humanistycznego »Collège Royal«" (325), co nie zostało wykonane.

Do okresu ścisłej współpracy Zamoyskiego z Batorym należy jego opieka nad ożywieniem historiografii polskiej. „Włocha Brutusa, pra-

cującego nad historią Węgier w ciszy oficyn królewskiego zamku w Krakowie, nakłaniał Zamoyski do pisania współczesnych dziejów Polski... Drugi historyk-pamiętnikarz tych czasów Jan Dymitr Solikowski... kolegował z Zamoyskim jeszcze w kancelarii królewskiej... Joachim Bielski, autor *Kroniki Polskiej*, należał również do dobrych znajomych i klientów Zamoyskiego... Kanclerza uważał Bielski za swego patrona... Kreaturą Zamoyskiego, w szlachetnym tego słowa znaczeniu, był... największy historyk tych czasów, Reinhold Heidenstein, oficjalny dziejopis królewski" (326—327). „Dzieła historyczne Heidensteina — to najpiękniejszy, najdojrzalszy owoc mecenasowskiej opieki Zamoyskiego nad dziejopisarstwem" (328).

„Z literatów XVI w. związanych ściśle z Zamoyskim na miejsce pierwsze wysuwa się naturalnie Jan Kochanowski... To patronowanie największemu współczesnemu poecie... stanowi najpiękniejszą może kartę w dziejach mecenatu Kanclerza-humanisty" (330—331). Wśród klientów-przyjaciół Kanclerza Zamoyskiego Łempicki wymienia również Łukasza Górnickiego, autora *Dworzanina*, Andrzeja Patrycego Nideckiego, sławnego wydawcę *Fragmentów* Cycerona, Jakuba Górskiego, profesora i wielokrotnego rektora Akademii Krakowskiej, (o którym pisze Łempicki w związku z turniejem literackim Górski—Herbest), Andrzeja Schonensa, Ślązaka, profesora krakowskiej wszechnicy, prawnika, filozofa, teologa, matematyka i medyka, ks. Stanisława Reszkę, teologa-polemistę i wiele innych osobistości ze świata nauki i literatury, które pozostawały z Zamoyskim w stosunkach klienteli-przyjaźni, bądź też korzystały z jego opieki w większej lub mniejszej mierze.

Wśród klientów Zamoyskiego wymienia Łempicki również Bartosza Paprockiego, znanego autora *Herbów rycerstwa polskiego*, który dopiero później stał się przeciwnikiem Kanclerza i najzawziętszym z jego paszkwilistów (343).

„Miał na koniec Kanclerz gorących wielbicieli i pomiędzy »heretykami«, którzy znając tolerancję pana na Zamościu, okazywali mu niejednokrotnie przywiązanie, posyłali i przypisywali dzieła o charakterze nawet mocno antykatolickim" (345). Wśród tych wymienia Łempicki znanego pisarza ariańskiego Erazma Otwinowskiego.

W latach 1590—1605 oddalił się nieco od działalności politycznej i na ten okres przypada działalność Zamoyskiego jako twórcy, organizatora i mecenasa Akademii Zamojskiej.

„Tworząc Akademię Zamojską — pisze Łempicki — pragnął wielki mecenas przede wszystkiem obec Padwy pochlubić się założeniem

swej ukochanej szkoły, którą sam kierował, niby istotny rektor, dla której układał programy i statuty, dobierał profesorów, wyznaczał przedmioty i metody nauczania" (269).

„Utrzymywano, że jego rezydencja w Zamościu miała być zbudowana na wzór Padwy, że rynek zamojski, to kopia rynku padewskiego, a piękne, w stylu odrodzenia domy w Zamościu oparte były na wzorach pałaców weneckich" (272).

Zamość stał się na krótko ośrodkiem nauki i poważnej działalności wydawniczej, pod którą podwaliny kładł zwerbowany przez Zamoyskiego dla Akademii Szymonowicz, wielce zasłużony w zorganizowaniu zamoyskiej oficyny typograficznej.

Oprócz Szymonowicza w pracy Akademii zaznaczyli się Burski, Birkowski, Ursyn i inni profesorowie. Zamoyski zabiegał nie tylko o dobrze zorganizowany wydział prawa, przygotowujący polityków, lecz także o wydział medyczny. Wiele starania włożył w szkolenie medyków, zaznaczając się jako protektor medycyny w Polsce. W całej swej działalności nie przestawał być humanistą. „W Padwie dzięki Sygoniuszowi i Piccolominiemu, przejął się Jan Zamoyski głębokim podziwem dla Cycerona i Arystotelesa — obaj też wielcy ci pisarze starożytności panują w Akademii Zamoyskiej" (270).

„Mniej więcej z rokiem 1596 czy 1597 stosunki w Zamościu są już w głównym swoim zrębie ustalone. Korpus profesorski jest już na miejscu. Akademia otworzyła swoje podwoje, młodzież ściąga coraz liczniej i uczy się z zapałem, drukarnia jest skompletowana i puszczona w ruch, a na dworze i w otoczeniu Kanclerza życie rośnie, wymiana ludzi i spraw staje się coraz żywsza. Z tą chwilą rozpoczyna się iście świetny okres zamoyskiego mecenatu Kanclerza-hetmana; w okresie tym, trwającym niestety tylko niespełna lat dziesięć, umacniają się i utrwalają dawne węzły protektorskie, wyrabiają się i nawiązują nowe, a przede wszystkim zaznacza się w wysokim stopniu własna, płodna inicjatywa Zamoyskiego, wydająca owoce o niezaprzeczalnej wartości. Wtedy też gromadzą się dokoła osoby i działalności pana na Zamościu te piękne blaski, które pozwoliły potomnym porównać go z włoskimi Medyceuszami i nazwać »polskim Medyceuszem«". (350).

Pogłębionej społeczno-ideologicznej sylwetki Kanclerza i hetmana Łempicki nie daje. „Nie miejsce tu — pisze Łempicki — aby rozwodzić się nad przekonaniami politycznymi Zamoyskiego u początku jego kariery czy też później. Wystarczy zaznaczyć ich niewątpliwy związek z jego studiami padewskimi; nawet bowiem w oświadczeniach politycznych Zamoyskiego i jego stronników widać historyczny wpływ »pióra

rektora padewskiego« oraz księgi *De Senatu*" (266). Sprawę społeczno-politycznych poglądów Zamoyskiego załatwia Łempicki tym zwrotem o historycznym wpływie »pióra rektora padewskiego« na późniejszą działalność Kanclerza i hetmana.

„Renesans w Polsce — pisze Łempicki — jest w ogóle prądem elity, chociaż pewne promienie nowej kultury humanistyczno-renesansowej przenikają przez szkołę i książkę także w warstwy szerokie i rozlewne" (154). „Renesans polski nie trwał długo; ogarnął warstwy wyższe, elitę, chociaż działanie jego przedostawało się czasem i w pokłady niższe" (157).

Pomijam w tej chwili ten uproszczony pogląd na Renesans w Polsce. Jan Zamoyski był niewątpliwie czołowym przedstawicielem elitarnego nurtu w humanizmie.

„Szlachcie broniącej państwa — pisał Zamoyski — winny służyć wszystkie inne warstwy narodu jako niewolnicy rzymscy obywatelom, bo każdy szlachcic w swoim dziedzictwie dzierży nad chłopem prawo życia i śmierci"[49]).

HUMANIZM RENESANSOWY W UJĘCIU STANISŁAWA ŁEMPICKIEGO

Traktowanie Renesansu polskiego jako prądu jednostronnie elitarnego wiąże się u Łempickiego z samym pojmowaniem przez autora i Renesansu i humanizmu. Swoją teorię formalistycznie rozgraniczającą Renesans i humanizm, która zaciążyła na omawianej jego pracy, przedstawił Łempicki już dawniej w pracy *Renesans i humanizm w Polsce* ogłoszonej w książce zbiorowej *Kultura staropolska* (1932).

„Renesans, słusznie nazwany Odrodzeniem — pisał wówczas Łempicki — to bunt ludzkości przeciwko Średniowieczu, bunt powolny, długi, nurzający się w sprzecznościach wysiłków i dążeń, idei i rozpędów twórczych, tradycji i wpływu nowych elementów". W ostatniej swej książce określając rolę „wieku złotego" w dziejowym procesie formowania się kultury polskiej, na czoło wysuwa „zwielokrotnienie i upowszechnienie się życia duchowego Polski"[50]).

Humanizm natomiast pojmuje Łempicki znacznie węziej i łączy najściślej z odradzaniem się kultury klasycznej starożytności. „Humanizm — pisał Łempicki — jest prądem wieczystym i wiecznie wracającym... Humanizm — to pewien ideał kulturalno-wychowawczy

[49]) Cyt. wg St. Arnold, *Tło społeczno-gospodarcze Odrodzenia polskiego*. „Nowe Drogi", lipiec 1953, s. 68.

[50]) *Kultura staropolska*, s. 138.

(*Bildungsideal*), pewien pogląd na świat i wiara, wzięte od starożytności; to zarazem — jeśli idzie o literaturę — pewien kanon teoretyczno literacki i estetyczny... Humanistyczne zapatrywania nie tylko na literaturę, na cele i sposoby tworzenia, ale także na życie w ogóle, na człowieka, państwo, stosunki między ludźmi itd., czerpane były niewątpliwie z książek". (podkr. moje).[51]).

Kazimierz Budzyk inicjując sprawę nowej syntezy polskiego Odrodzenia słusznie pisał o Stanisławie Łempickim, że „u nas najbardziej zawinił w formalistycznym rozgraniczeniu Renesansu i humanizmu"[52]).

Z uznaniem akceptował teorię Łempickiego Henryk Barycz w *Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu* (1935), uniemożliwiając sobie z miejsca opracowanie prawdziwej historii tej instytucji. Rozróżniając w ślad za Łempickim Renesans i humanizm Barycz pisał: „reprezentował humanizm znacznie skromniejszy i węższy ideał kulturalno-wychowawczy i literacko-naukowy, oparty na starożytnym, grecko-rzymskim poglądzie na świat, jego ideałach i piśmiennictwie... prąd *par excellence* naukowo-szkolny, w szkole przede wszystkim mający znaleźć swe zastosowanie i pełne ucieleśnienie[53]).

„Co prawda i on — pisze dalej Barycz — podobnie jak scholastyka, był ruchem jednostronnym, wyłącznie wpatrzonym w literaturę starożytną i kult pięknego słowa i retoryki, i podobnie jak ona, ściśle formalnym, wprowadzającym w miejsce średniowiecznej *superfluitas meditationis*, przerostu dialektyki, drugą ostateczność, mianowicie *superfluitas verbi*, nadmiar i nadużycie retoryki, kult słowa dla słowa, ślepe wreszcie naśladownictwo wzorów klasycznych. Były to jednak ostateczności, w jakie z czasem każdy przeżywający się i obumierający prąd wpada. Na razie był to ruch żywotny, pełen młodzieńczych sił i ekspansji, niosący z sobą wyzwolenie myśli ludzkiej z oków bezdusznej i czczej dialektyki oraz sofistyki średniowiecznej i kierujący jej uwagę na nowe nie znane dotychczas dziedziny piękna i prawdy"[54]).

Barycz pisał historię Uniwersytetu Jagiellońskiego okresu humanizmu z punktu widzenia zapatrzenia się w ideał grecko-rzymski! Zasadniczo i programowo rezygnował z wyświetlenia czynników, które powodowały Renesans i humanizm. „Nie tu miejsce wchodzić i roztrząsać — oświad-

[51]) Tamże, s. 205—238.

[52]) K. Budzyk, *O syntezę polskiego Renesansu*. „Pamiętnik Literacki", Rocznik XLIII, z. 1—2, 1952, s. 6. Tegoż autora *Z dziejów Renesansu w Polsce*. Wrocław 1953, s. 9.

[53]) H. Barycz, *Historia*, s. 13—14.

[54]) Tamże, s. 13—14.

cza autor — czyim cały ten niesłychanie ważny proces kulturalny był wytworem i jakie czynniki dziejowe go kształtowały"[55]).

We wstępie do świeżo wydanego przekładu *Pochwały Głupoty* Erazma z Rotterdamu Barycz rozszerzył dawne swoje pojmowanie humanizmu. „W sumie — pisze — humanizm uznać należy nie — jak się to popularnie zwykło definiować — za zwykłe odbicie i naśladownictwo starożytności, ale za czynnik twórczy i konstruktywny, za istotny element kultury renesansowej, element, który w oparciu o niezniszczalne wartości antyku dopełnił i rozszerzył renesansowy pogląd na świat, stworzył pewien stan ducha, wniósł swoiste pojmowanie życia. W ten sposób zrąb starej kultury posłużył do budowania nowej i wziął walny udział w walce postępu z zacofaniem, nowego ze starym"[56]).

Wspomniałem o *Historii* Barycza nie tylko dlatego, że nawiązuje ona do teorii humanizmu Łempickiego. Książki Barycza i Łempickiego są sobie bardzo bliskie co do zakresu tematyki. Obydwie eliminują programowo tło społeczno-gospodarcze odrodzenia i humanizmu i koncentrują się na zagadnieniach kulturalno-wychowawczych, zgodnie z pojmowaniem humanizmu jako ideału kulturalno-wychowawczego wziętego ze starożytności na podstawie książek. *Renesans i humanizm w Polsce* Łempickiego to w dużej mierze rzecz z dziejów szkolnictwa wyższego, którym autor zajmował się również w dawniejszych swoich publikacjach.

Dawny pogląd Barycza na humanizm spowodował, że wysokiej klasy rzemiosło naukowe autora nie zostało tu w pełni wykorzystane, podobnie jak u samego Łempickiego w książce *Renesans i humanizm w Polsce*. O humanizmie renesansowym pisze Łempicki, że był „wielką modą (podkr. moje) epoki" (139). Ten pogląd na humanizm jako na elitarną, arystokratyczną modę przysłonił autorowi inne głębsze strony Renesansu i humanizmu w Polsce.

Byłoby niesłuszne stawiać książce zarzut, że sprowadziła zagadnienie humanizmu do sprawy arystokratycznej mody, ale zwłaszcza na tle zupełnego pominięcia tła społeczno-gospodarczego epoki, sprawa mody akcentuje się w tym prądzie nieproporcjonalnie jeskrawo. Uwypukla się to w samej kompozycji książki, która zaczyna się od części p. t. *Ludzie Renesansu*. „Ludzie renesansu" więc może Kopernik? Nie, nie Kopernik. Kopernik jest w tej części cytowany dopiero pod koniec na str. 106

[55]) Tamże, s. 12.

[56]) Erazm z Rotterdamu, *Pochwała Głupoty*. Przełożył i objaśnił Edwin Jędrkiewicz. Wstęp napisał Henryk Barycz. Biblioteka Narodowa, Ossolineum, Wrocław 1953, s. XIX.

w związku z „węzłami kulturalnymi włosko-polskimi". Gdy mowa o Padwie, czytamy: „Wykazano już, jak silnie uniwersytet ten, w którym studiował Kopernik, Janicki, Kochanowski, Nidecki, Zamoyski i tylu innych... oddziałał w ogóle na kulturę polską". Jeszcze raz w tej książce wystąpi Kopernik w zdaniu: „Polscy uczeni wykładali na uniwersytetach zagranicznych; z Polski wyszedł geniusz Kopernika, starczący za setki innych..."(144).

Nie idzie mi o to, aby każda książka o Odrodzeniu i humanizmie zaczynała się od Kopernika. Ale, jakaż to postać otwiera poczet „ludzi Renesansu" w tej książce? Francesco Filelfo „największy snob Renesansu". *O czym Francesco Filelfo śnił na Wawelu — Największy snob Renesansu* — to jest tytuł pierwszego rozdziału całej książki.

A drugi rozdział książki? Drugi nosi tytuł *Turnieje literackie w epoce Renesansu*. Ilustruje je Łempicki na przykładzie turnieju Ramusa-Charpentier w Paryżu, Robortella-Sygoniusza na uniwersytecie padewskim (1555—1563) i Jakuba Górskiego — Benedykta Herbesta na Uniwersytecie Krakowskim (1561—1563).

O turnieju Ramus—Charpentier była już mowa. Kilka słów o turnieju Robortello—Sygoniusz. Sygoniusz jako mistrz Jana Zamoyskiego zajmuje w książce wiele miejsca.

„Pomiędzy Sygoniuszem a drugim sławnym profesorem humanistą, Robortellem rozgorzał znany i sławny w epoce Odrodzenia turniej, który zainteresował całą Padwę i władze weneckie oraz odbił się echem w całej prawie Italii. W ogniu tej walki z Robortellem, która zaczęta księgami kontynuowana była niekiedy sztyletem, umocniła się... przyjaźń polskich studentów z Sygoniuszem i włoski mistrz zaczął być uważany za »polskiego profesora«". (258).

W rzędzie turniejów przedstawiony jest tutaj również spór Jakub Górski—Benedykt Herbest (1561—1563). J. Górski, filolog wykładający na Uniwersytecie Krakowskim miał już ustaloną sławę profesorską, gdy Benedykt Herbest, ruchliwy humanista, pedagog-włóczęga zaczął wykłady w 1559 r. „Rzucił się mistrz Benedykt — czytamy — od razu ku modnym oddawna przedmiotom humanistycznym i zapowiedział prelekcję o listach Cycerona (24)... pomiędzy obu retorami krakowskimi rozgorzeje niebawem spór namiętny, niby mocny odblask tych zwad uczonych i literackich pojedynków, którym napatrzeć się można było w owej epoce poza granicami Polski... Poszło o przedmiot czysto literacki, godzien zapaśników palących Cyceronowi kadzidła..." (24)

Ten spór o definicję periodu ciągnął się przeszło rok. Barycz pisze o nim, że z dużym zainteresowaniem śledził go „cały ówczesny polski

świat humanistyczny"[57]). Benedykt Herbest jeszcze w 1566 r. wydał ogromną książkę w obronie swojej teorii okresu retorycznego i gramatycznego. Był już wtedy poza Uniwersytetem, z którego usunęła go napastliwość Górskiego. „Najgłupsze i najniezdarniejsze są poglądy Herbesta — grzmiał Górski — prawdziwe skierniewickie mrzonki bakalarskie, przynoszące wstyd Uniwersytetowi, który pozwala głosić je otwarcie" (27).

Górski nie wybredzał w wyborze środków zmiażdżenia przeciwnika. „I to przyszło mi na to — pisał Górski — iż musiałem mierzyć się z takim głupcem... po mojej stronie była skromność i słuszność po jego stronie bezwstyd i kłamstwo... obryzgawszy mnie trucicielskim swoim piórem, pozbawiłeś się honoru, zrzuciłeś maskę pobożności, wystawiłeś na pokaz tępość umysłu swego i głupotę, zaiste uwagi godne..." (27).

Jakże innymi słowami przemawiał tenże Jakub Górski do swego mecenasa Jana Zamoyskiego, w mowie ku jego czci (1582) wynosząc jego osobę wśród humanistów i senatorów. „Wśród nich — mówił wtedy Górski — ty, dostojny i czcigodny panie, pierwsze miejsce i książęce stanowisko z łatwością zajmujesz i, jak mówią, główną jesteś osobą! Ty, co nie tylko przez dalekowidz przyjrzałeś się dziełom filozofów, lecz do tajników ich się dostałeś przez podwoje na oścież otwarte, wszystko do cna rozwikłałeś, wszystko przepatrzyłeś i przestudiowałeś, wszystkie one zasady, zamysły, dogmaty i tajemnice z ich mądrości wyczerpałeś. Nigdy zaiste Królestwo to nie miało mądrzejszego senatora i sternika planów królewskich nad Waszą Dostojność" (335).

Opis tej „bojowości" ludzi Odrodzenia, którzy „nie umieją — jak pisze Łempicki — szermierzyć mieczem, ale potrafią gryźć, kąsać i w ranę zadaną jad sączyć jak ów mistrz Robortello z Padwy, co go »psem gramatycznym« nazwano" (14) — to w książce Łempickiego wprowadzenie w epokę Odrodzenia. Cała żywiołowa dynamika tej epoki tłumaczy się przez „dążność do ziemskiej niezatartej sławy", „wygórowaną ambicję osobistą i chęć rywalizacji z drugimi". Na tym podłożu psychologicznym kształtuje się instytucja mecenatu i stosunek mecenatu i klienteli.

Turnieje oratorskie jako wprowadzenie do kultury Renesansu mają głębsze znaczenie dla pojmowania przez Łempickiego kultury tej epoki. Łempicki wprawdzie raz jeden wspomina Huizingę (151), ale właśnie Huizinga sformułował teorię, według której „cała postawa duchowa Renesansu wyraża się w grze (Spiel)"[58]). Huizinga zastrzega się przy tym,

[57]) H. Barycz, *Historia*, s. 365.

[58]) J. Huizinga, *Homo ludens. Versuch einer Bestimmung des Spielelements der Kultur*. Amsterdam 1940 (I wyd. w 1939) s. 290.

że nie ma na myśli zabawy w potocznym rozumieniu, lecz styl życia ujętego w kunsztowne formy artystycznego widowiska o wielkiej gamie psychologicznych konfliktów, tragizmu i humoru.

Ciąży na tym jeszcze mimo innych zasadniczych różnic między Huizingą i Burckhardtem burckhardtowskie traktowanie wszystkich przejawów życia zbiorowego Renesansu, z państwem włącznie, z artystycznego stanowiska, jako dzieł sztuki.

Takiej teorii Łempicki nie formułuje *explicite*. Ale taka teoria zawiera się w jego sposobie traktowania zjawisk kultury Renesansu. W ramach takiej teorii reformatorskie tendencje epoki Renesansu stają się rodzajem „sportowej" żądzy reformowania. W jednej z głównych swoich prac *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa 1573—1605* (Kraków 1922, s. 96) Łempicki tłumaczy powstanie Akademii Zamoyskiej w sposób, który zasługuje na dosłowne przytoczenie. „Ze splotu tych dwóch czynników — czytamy — tj. renesansowej żądzy reformowania wedle indywidualnych przekonań i wielkopańskiej ambicji magnata, zrodziła się jedyna w swoim rodzaju kreacja szkoły obywatelskiej w Zamościu".

Po opisie turniejów, w części *Ludzie renesansu* następuje cenny rozdział *Polskie koneksje dynastii Manucjuszów*, bogato udokumentowany, który przedstawia trzy pokolenia weneckich wydawców starożytności oraz ich kontakty z Polską.

A dalej rozdział *Erazm z Rotterdamu i jego stosunki z Polską* — rzecz o czołowej postaci Renesansu — syntetyczna, mało odkrywcza, bez dokumentacji, ale dla konstrukcji dzieła bardzo ważna.

„Erazm — pisze Łempicki — był... i został zawsze w pierwszym rzędzie uczonym, człowiekiem gabinetu, pulpitu, biblioteki (podkr. Łempickiego), i dla tej najgłębszej, najwybrańszej — jego zdaniem — rozkoszy intelektualnej potrafił później uśmiercić w sobie działacza reformatora na wielką skalę" (114). „Powiedział sobie, że chce być tylko i jedynie uczonym prywatnym (podkr. Łempickiego), niezawisłym od nikogo i niczego, żyjącym wyłącznie dla nauki, umiłowanej ponad wszystko" (115). (Huizinga szeroko rozwijając charakterystykę Erazma utrzymaną w tym duchu, zacytuje następujące słowa Erazma, wypowiedziane w końcu życia: „niczego bardziej nie mogę sobie pogratulować niż tego, że nigdy nie związałem się z żadną partią").

Erazm pojmowany przez Łempickiego jako protoplasta i ideał wszystkich późniejszych prawdziwych „humanistów", traktowany jest jednocześnie jako wyraz istoty odwiecznej wspólnoty duchowej humanistów, która istnieje po wsze czasy od swoich greckich początków. Ideał

„uczonego prywatnego“ Erazma — to ideał Łempickiego. Erazmijczycy to jedyna „partia“, która mu odpowiada. Erazmizm, to dla niego klucz do zrozumienia instytucji „mecenatu“.

Na tle turniejów, rywalizacji i walk pomiędzy mecenasami i klientami występuje postać Erazma, jako przedstawiciela pasji intelektualnej, u którego poprzez walkę żywiołów zwycięża ostatecznie „to, co było dla niego najistotniejsze: miłość nauki i pracy naukowej“. (119) Ta miłość odsunęła go według Łempickiego od reformacji. „Zrozumiał — czytamy — że wpadnięcie w wiry reformacji pozbawi go raz na zawsze spokoju do pracy. Zrozumiał, że łatwiej mu będzie zasklepić się w nauce pod potężnymi skrzydłami Kościoła. Kompromis z przekonaniami i z życiem uśmiechnął się doń wszystkimi ponętami“. (119).

Nie jest to jedyny wypadek, w którym reformacja zjawia się w książce. Ale zawsze marginesowo, na marginesie walki skłóconego żywiołu ludzkiego, opętanego żądzą sławy, na marginesie rozpętanego indywidualizmu, przez którego atmosferę przesyconą jadem wzajemnej zawiści, przebłyskuje jasny płomień miłości nauki, nauki nie jako siły rewolucyjnej nowego tworzącego się społeczeństwa, ale jako drogi duchowego ukojenia, które się osiąga przez odsunięcie od walki i przez kompromis.

W książce tej, w której tyle jest o Renesansie i humanizmie, tyle o bojowości Odrodzenia, tyle o miłości nauki i tyle o stosunkach polsko-włoskich, ani razu nie padło imię Giordano Bruno. Czy nie było nigdy do tego okazji?

Łempicki trzykrotnie wspomina o bliskich stosunkach Jana Zamoyskiego z dożą weneckim Alojzym Mocenigo (235, 264, 267). Stosunki zawiązane z Mocenigo w czasie studiów podtrzymuje Zamoyski drogą korespondencji. Wzmiankuje o korespondencji w r. 1577. W tym czasie Giordano Bruno ścigany przez inkwizycję tułał się po Włoszech: Savona, Turyn, Genua, Wenecja, Padwa, Bergamo — aż w 1578 r. opuścił Włochy, uciekając do Genewy. W 1592 r. Giovanni Mocenigo zadenuncjuje Giordano Bruno przed inkwizytorem weneckim. Zamiłowanie do ustalania koneksji, które Łempicki z takim talentem rozbudza w czytelniku, radeby wiedzieć, czy i jakim krewniakiem doży Alojzego był ów denuncjator Giovanni o tym samym nazwisku.

Zarówno rozdział o Manucjuszach, jak o Erazmie wprowadza nowy moment, do psychologicznej interpretacji epoki. To już nie tylko snoby, ale ludzie opętani przez miłość nauki i pragnienie niezawisłości duchowej. To moment bardzo ważny dla głębszego zrozumienia całej książki Łempickiego, to jest bowiem moment, który Renesans i humanizm czynił osobiście bliskim Łempickiemu i nie tylko Łempickiemu. To jest dla

niego coś więcej niż psychologiczna interpretacja epoki odległej i obcej, to jest nurzanie się we własnej historycznej genealogii, duchowe obcowanie z własnymi pierwowzorami. Co więcej, to kształtowanie tamtej epoki według własnego akademickiego zapotrzebowania. Przecież cała koncepcja humanizmu Łempickiego jest taką akademicką kreacją, która w żywiole indywidualizmu wypielęgnowała wzór humanisty jako miłośnika nauki wychowanego na greckich książkach, zaślepiając go na zjawisko tworzenia się nowego społeczeństwa. Indywidualizm to dla Łempickiego zjawisko absolutne — nie przejaw procesów społecznych[59]).

Łempicki wspomina marginesowo nie tylko o reformacji. Jego umysł szeroki widzi wielostronne przejawy Odrodzenia. Widzi unowocześnienie i rozbudzenie świadomości narodowej. Jego teoria humanizmu nie ułatwia mu jednak właściwego widzenia tych zjawisk. Czasem wyraża się to w karykaturalnie absurdalnych sformułowaniach jak np. gdy pisze, że „W Polsce XVI wieku właśnie dzięki zapatrzeniu się na Rzymian i Greków (podkr. moje) — przy równoczesnym dojściu szlachty do władzy — powstało niezwykle żywe zainteresowanie dla spraw narodowych...“ (147).

Analizując zjawiska konkretne, Łempicki potrafi jednak dostrzec również takie, które nie mieszczą się w jego koncepcji humanizmu, przekraczają ją, pokazując głębszą, prawdziwą istotę humanizmu. Przykład tego dał Łempicki w rozdziale poświęconym *Trenom* Kochanowskiego. „Jest w *Trenach* — pisze Łempicki — wiele konwenansu... Ale jest też równocześnie, w całej niezaprzeczonej pełni, realizm głębokiego przeżycia, z którego urodził się utwór. Sama postać Orszuli, mimo pewnej konwencjonalnej przesady w przedstawieniu jej zdolności poetyckich, jawi się przed nami jak żywa... Atmosfera dworku czarnoleskiego zaznaczona jest także wyraźnie kilku realistycznymi rysami...“ (218—219).

„Wolno mu było — pisze dalej Łempicki — opiewać tak długo i rzewnie maleńką Orszulę, bo w bólu naturalnym, wywołanym jej stratą, była prawda niemniejsza niż w czyimś bólu po śmierci Juliusza Cezara. I w tym także... sprzeniewierzył się niepospolity autor *Trenów* Renesansowi i jego przepisom“. (218).

Podkreślając, że w przedstawieniu wszystkich naturalnych faz cierpienia, Kochanowski wydobywa wszystkie ludzkie okoliczności, Łempicki pisze: „W takim ujęciu rzeczy, leży idea generalna, a zarazem

[59]) Momenty związane z sylwetką samego Łempickiego jako humanisty występują silnie w jego *Wspomnieniach Ossolińskich*, Wrocław 1948. Zwróciłem na nie uwagę w artykule *„Rzeczpospolita uczonych“*. „Nauka Polska“, 1953, nr 3, s. 183 i nast.

najgłębsza istota humanizmu *Trenów*. Kochanowski jest tutaj humanistą w sensie wyższym nad swój wiek, jest humanistą w nowożytnym tego słowa znaczeniu, urobionym dopiero w wiekach następnych, w znaczeniu najistotniejszym, ponad wiekowym. Człowiek musi żyć po ludzku cierpieć i radować się po ludzku, musi ulegać musom natury ludzkiej, a kiedy ta natura już pozwoli, powinien szukać pomocy w świetle naturalnego rozumu... Humanizm Kochanowskiego przypomina też poniekąd humanizm Mickiewiczowski z *Dziadów*:

Kto nie doznał goryczy ni razu,
Ten nie dozna słodyczy i w niebie...
Bo kto nie był ni razu człowiekiem,
Temu człowiek nic nie pomoże". (217—218).

WALKA Z ANDRZEJEM FRYCZEM MODRZEWSKIM

Wróćmy jeszcze na chwilę do owego turnieju Jakub Górski—Benedykt Herbest. Przedstawiwszy namiętności, jakie rozognił ten spór o definicję periodu, zakończony porażką Herbesta Łempicki pisze: „Tak skończył się ten prawdziwie renesansowy turniej krakowski »o kozią wełnę« (*de lana caprina*), o dość błahą kwestię literacką, w której dwaj mężowie wielcy umysłem i szczególnie sławni nie mogli okiełzać swych gwałtownych wzajemnych napaści..." (31).

Czy nic interesującego nie było tu więcej do powiedzenia? Przecież Jakub Górski wieloletni profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, to postać nie byle jaka. Barycz pisze o nim, że dzięki niezachwianej wytrwałości, wpatrzonej w jeden jedyny cel: ugruntowanie pięknych muz w uniwersytecie i wypędzenie z niego przeżytków barbarii scholastycznej... zasłużył się ogromnie, jak rzadko który inny profesor w dziejach humanizmu polskiego"[60]). Siedemnaście razy występuje nazwisko Górskiego w książce Łempickiego w różnych kontekstach. Czy gwałtowna walka jaką Górski stoczył z Herbestem, późniejszym jezuitą głośnym z dysput z inowiercami, jest najbardziej charakterystyczna dla polskiego Odrodzenia i dla Renesansu w ogóle? Górski to towarzysz pancerny Orzechowskiego. Barycz pisze, że nie tylko podziw dla talentu krasomówczego zbliżał go do Orzechowskiego. „Drugim momentem, który zbliża go do autora *Turcyków* — to zapał i chęć walki z wrogami kościoła. Pod skrzydłami też Orzechowskiego stawia Górski pierwsze kroki na polu polemiki religijnej (przeciw Stankarowi, Modrzewskiemu, Grzegorzowi

[60]) H. Barycz, *Historia*, s. 363.

Pawłowi), które ze względu na gwałtowność tonu (w polemice z Modrzewskim) spotykają się z ostrą krytyką i naganą jego przyjaciół"[61]).

Orzechowski w swej walce przeciwko „kacerzowi" Modrzewskiemu miał w Górskim najwierniejszego sprzymierzeńca. Na Uniwersytecie Krakowskim wrzało. „Były to czasy — pisze Kazimierz Morawski — w których niechęć do Uniwersytetu się wzmagała i licznemi objawiała skargami. Wychodziła ona mianowicie z kół heretyckich, piorunujących na katolicki starej instytucji charakter, z kół szlacheckich, które we wszechnicy Jagiellońskiej, plebejuszowski upatrywały zakład... Sarkano na zastój krakowskiej szkoły, brak dyscypliny u scholarów, na jej ducha ściśle katolickiego. Na sejmie piotrkowskim w r. 1563 szlachta przez usta Ossolińskiego wypowiedziała krwawe słowa, jakoby szkoła krakowska «w taką się jaskinię łotrowską obróciła, że ludzie stateczni chronią się synów swych dawać»"[62]).

W czasie filologicznego turnieju Górski—Herbest toczyła się walka inna, niemniej gwałtowna, ale bardziej znamienna dla epoki — walka z dziełem Andrzeja Frycza Modrzewskiego *O poprawie*.

Pierwsze wydanie tego dzieła (1551) opublikowane w kraju wyszło w postaci okrojonej przez cenzurę kościelną, która nie dopuściła do druku ksiąg o kościele i szkole. Pełne wydanie wyszło później w Bazylei. Z powodu tego drugiego wydania Stanisław Hozjusz pisał: „Nie sądzę, aby dotychczas w Królestwie polskim napisano coś bardziej niebezpiecznego i zdolnego rozpalić przeciw nam nienawiść świeckich. Daje nam bowiem zaszczytne tytuły, nazywa nas komediantami, strupieszałymi próżniakami, pasibrzuchami, którym najmniej chodzi o religię. Sąd o piśmie chce oddać raczej każdemu z tłumu niż nam biskupom, a owszem pisze, że my sami winniśmy być przez świeckich sądzeni. Równocześnie jednak nie oszczędza także stanu szlacheckiego ani wobec samego majestatu królewskiego nie okazuje względów; rzadko który z satyryków był od niego uszczypliwszy"[63]).

Z powodu tej *Poprawy Rzeczypospolitej* zaczął się turniej nielada. „Rozpoczęła się — pisze Kazimierz Lepszy — ostra kampania przeciw śmiałemu autorowi, w której Kuria rzymska, Hozjusz, nuncjusz Lippomano i zaniepokojona oligarchia zwrócili szczególną uwagę na społeczny

[61]) Tamże, s. 365—366.

[62]) Kazimierz Morawski, *Jakób Górski, humanista i apologeta*. W książce tegoż autora *Czasy Zygmuntowskie na tle prądów Odrodzenia*. Warszawa 1922. s. 117—118.

[63]) Cyt. wg K. Lepszy, *Z zagadnień ideologii Andrzeja Frycza Modrzewskiego*. „Kwartalnik Historyczny", nr 2/1953. s. 119.

radykalizm Modrzewskiego. Zaatakował go niebawem konserwatywny demagog Stanisław Orzechowski. Odebrano mu probostwo w Brzezinach oraz dziedziczne wójtostwo w rodzinnym Wolborzu. W czasie tej kampanii życie Frycza znalazło się w niebezpieczeństwie i musiał z Wolborza uciekać"[64]).

„Dzieło *O poprawie Rzeczypospolitej* zostało na rozkaz Filipa II umieszczone w r. 1557 na indeksie lowańskim ksiąg zakazanych, a indeks rzymski z r. 1558 zaliczył Frycza do dzieł pisarzy zakazanych »pierwszej klasy«. Prześladowanie nie zmieniło Modrzewskiego. Nie odwołał swoich poglądów, nie złamał pióra, lecz przeciwnie, w szeregu dalszych traktatów pogłębiał i rozbudowywał swoje dzieło i precyzował postulaty reformatorskie"[65]).

Co o tym „turnieju" pisze Łempicki? Ani słowa. Cztery razy jest Modrzewski wzmiankowany w tej książce: Raz wspomina się o nim, ponieważ pomagał w przewiezieniu biblioteki Erazma do Polski (127); drugi raz w zdaniu, które mówi, że „znał Erazma Modrzewski i Orzechowski, Kochanowski, Klonowicz i Skarga, polski Chryzostom..." (132); trzeci raz w zdaniu: „interesował ją (Europę) Dantyszek, Hozjusz, Kromer, Nidecki, Zamoyski, Modrzewski, Śmiglecki, Simonides, Heidenstein, Reszka, Ursyna-Niedźwieckiego traktat o kościołach itd". (144). Czwarty raz wymienia się Modrzewskiego w związku z dobrą sytuacją pisarzy w tej epoce. Warto przytoczyć cały ten ustęp, (a raczej dwa ustępy). „Braci literackiej — czytamy — wiedzie się niezgorzej. Są, na szczęście, tacy, co potrafią renesansowemu pisarzowi zapewnić dobrobyt i spokojne literackie *otium*; darzą go beneficjami kościelnymi, jurgieltem czy pensją, kawałem ziemi, kiesą dukatów i kosztowną szatą, byleby pisał w ciszy i beztrosce (podkr. moje) dając nieśmiertelność sobie i swemu opiekunowi". (I dalej od nowej linii). „Sekretarzami i dworzanami są: Modrzewski, Nidecki, Kochanowski, bibliotekarzem królewskim Górnicki; z beneficjów kościelnych, dzierżonych przez długie lata, urasta sława pisarska Kromerów, Hozjuszów, Orzechowskich, Łaskich, Warszewickich; u Radziwiłłów pożywia się cała literatura kalwińska; na stanowiskach pańskich sekretarzy, pedagogów i dworzan żyją i pracują piórem na chwałę polskiego piśmiennictwa liczni ówcześni pisarze". (154—155).

Problematykę polskiego Odrodzenia w książce Łempickiego określa nie postać Kopernika i Frycza Modrzewskiego, lecz Jana Zamoyskiego, „Medyceusza polskiego", „patrona kultury w wielkim stylu" (353).

[64]) Tamże, s. 119.
[65]) Tamże, s. 120.

„Polski Medyceusz" przedstawiony metodą, według której „nie miejsce tu, aby rozwodzić się nad przekonaniami politycznymi Zamoyskiego" (266). Po co miałyby być potrzebne autorowi jego przekonania polityczne. „Jako człowiek renesansowy z krwi i kości — pisze Łempicki o Zamoyskim — widział on jedną wielką rodzinę uczonych, jedną rzeczpospolitę literacką, której sam był członkiem i obywatelem i z którą łączyły go silne nici tych samych poglądów i umiłowań". (353).

„RZECZPOSPOLITA UCZONYCH"

Tutaj dotknęliśmy elementu istotnego dla konstrukcji teoretyczno-metodologicznej całej książki Łempickiego — jedna rzeczpospolita literacka, respublica docta. Ten element wiąże się najściślej z teorią humanizmu Łempickiego. Jedną wielką rodzinę uczonych, jedną rzeczpospolitę literacką tworzą ludzie związani właśnie przez ideał humanizmu, ideał kulturalny urobiony na klasycznej starożytności — na książce. Cała książka Łempickiego dotyczy tej „rzeczpospolitej literackiej"; wszystko w tej książce jest traktowane ze stanowiska tej rzeczpospolitej. „Turnieje literackie" i „mecenat" — to instytucje rzeczpospolitej literackiej. Nie interesuje się natomiast Łempicki problemem władzy, problemem jedności politycznej, tak kapitalnym dla społeczeństwa renesansowego, uwiecznionym przez Machiavellego.

Książka Łempickiego to nie jest studium tworzącego się nowego społeczeństwa — lecz rzeczpospolitej literackiej Renesansu. Radykalizm społeczny Modrzewskiego, reformacja, ruchy plebejsko-ludowe nie należą do tej rzeczpospolitej — tak samo jak nie mieszczą się w pojęciu humanizmu Łempickiego — i dlatego ich tutaj nie ma. Nie ma również Kopernika, ponieważ humanizm w ujęciu Łempickiego nie obejmuje rodzącego się w epoce Renesansu nowego stosunku do przyrody i rozwoju przyrodoznawstwa.

Trzeba tu jeszcze coś dodać. Łempicki nie tylko zajmował się „rzeczpospolitą literacką". On się czuł jej członkiem. „Rzeczpospolita literacka", która się zaczęła w okresie Renesansu nie przestała istnieć. Dla Łempickiego jest ona zjawiskiem tak wiecznym, jak humanizm w jego rozumieniu.

Respublica docta, rzeczpospolita literacka jako wielka rodzina uczonych to nie tylko element teoretyczno-metodologiczny książki, to jej element ideologiczny. To istotny element ideologiczny światopoglądu Łempickiego jako uczonego; to również element ideologii świata uczonych przedwojennej Polski. Rzeczpospolita uczonych, którą wysunął Łem-

picki jest realnym problemem historycznym — Renesans zapoczątkował świecką republikę uczonych, kontynuowało ją Oświecenie. Ale Łempicki źle ją widział, wysuwając na czoło izolację od społeczeństwa — odsunięcie od udziału w walkach społecznych w zacisze dobrotliwego mecenatu. Nie niezawisły autorytet prawdy naukowej był podstawą tej *respublica docta* u Łempickiego, ale *otium* literackie zabezpieczone przez mecenat i zwalniające od społecznej odpowiedzialności. Łempicki widział ją oczami mecenatu — ze stanowiska ziemiańsko-szlacheckiego, a nie ze stanowiska rewolucyjnych, ludowych tendencji procesów historycznych, którym Renesans dał początek, a których związku z rzeczpospolitą uczonych Łempicki nie widział i w książce swojej nie pokazał.

RZECZYWISTOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNA POLSKIEGO ODRODZENIA

Zatrzymałem się dłużej nad książką Łempickiego, gdyż, będąc zbiorem prac czołowego historyka kultury Polski przedwrześniowej drukowanych na przestrzeni ćwierćwiecza (1913—1938), zarówno w tematyce, jak i w zasadniczej konstrukcji metodologicznej, oddaje ona stan polskiej historiografii lat międzywojennych w zakresie badań nad Odrodzeniem w Polsce.

Humanizm jako przejaw mody, importującej intelektualne upodobania cudzoziemskie do Polski, w której „dzięki zapatrzeniu się na Rzymian i Greków — przy równoczesnym dojściu szlachty do władzy — powstało niezwykle żywe zainteresowanie dla spraw narodowych..." (147) — oto synteza kultury polskiego Odrodzenia w książce Łempickiego.

Sesja Odrodzenia, która wydobyła na gruncie ludowego i mieszczańskiego żywiołu, wielostronne bogactwo rozwoju rodzimej kultury polskiej w jej różnych dziedzinach[66]) — w myśli naukowej, w technice,

[66]) Patrz publikacje „Z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia Polskiej Akademii Nauk". Oprócz cytowanych w innych miejscach tej pracy, prac Z. Modzelewskiego, K. Lepszego, R. S. Ingardena i innych wymieniamy tutaj: Kazimierz Budzyk, *Przełom renesansowy w literaturze polskiej* (Państwowy Instytut Wydawniczy 1953); Julian Krzyżanowski, *Poeta żywy. Rzecz o Janie Kochanowskim* (PIW 1953); Zenon Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny. Próba charakterystyki odmian współczesnej polszczyzny z uwzględnieniem przypuszczalnych warunków ich początkowego rozwoju* (PIW 1953); Bogdan Suchodolski, *Myśl pedagogiczna w okresie Renesansu* (PIW 1953); Zofia Lissa i Józef Chomiński, *Muzyka Polskiego Odrodzenia* (PIW 1953). Inne prace z Sesji Odrodzenia są w przygotowaniu do druku. Patrz także *Muzyka Polskiego Odrodzenia*. Wybór utworów z XVI i początku XVII w. pod redakcją Józefa Chomińskiego i Zofii Lissy. Polskie Wydawnictwo Muzyczne 1953. Łukasz Kurdybacha, *Ideologia Frycza Modrzewskiego*, PIW 1953. Jerzy Ziomek, *Jan Kochanowski*, PIW 1953.

w literaturze, w sztuce — wykazała jak z gruntu fałszywa, sprzeczna z rzeczywistością historyczną epoki była tamta synteza Odrodzenia.

Mimo to, książka Łempickiego, błędna w swojej syntezie Odrodzenia w Polsce, przedstawia dużą wartość naukową. Błędność syntezy Łempickiego polega na tym, że arystokratyczno-magnacki nurt „humanizmu" utożsamiła z całym humanizmem polskiego Odrodzenia i z całą dynamiką kultury polskiej tej epoki. Ale w tych granicach, tj. traktowana jako studium arystokratycznego nurtu humanizmu, książka Łempickiego jest pracą rzemiosła naukowego i talentu pisarskiego wysokiej klasy.

Czołowa postać humanizmu w tej książce to Jan Zamoyski, „polski Medyceusz", jak go nazywa Łempicki. Tego polskiego Medyceusza stawia Łempicki „w jednej linii z tymi wszystkimi opiekunami nauki, którzy — w pełnym świetle Odrodzenia — patronowali kulturze przede wszystkim z głębokiej namiętności, z przekonania, że tego wymaga od nich — własne ich, na ideałach antycznych (podkr. moje) urabiane człowieczeństwo". Ten obraz Zamoyskiego wiąże się, w książce Łempickiego, jak widzieliśmy, z idealistyczną koncepcją *republiki uczonych*.

„Człowieczeństwo" polskiego Medyceusza „na ideałach antycznych urabiane" uzupełnia inny rys obrazu Zamoyskiego. Wskazuje go Łempicki, przypisując założenie Akademii w Zamościu „renesansowej żądzy reformowania wedle indywidualnych przekonań i wielkopańskiej ambicji magnata". „Tworząc Akademię Zamoyską — czytamy dalej — pragnął wielki mecenas przede wszystkim wobec Padwy (podkr. moje) pochlubić się założeniem swej ukochanej szkoły...". „Polski Medyceusz" — lapidarna charakterystyka, bogata i wymowna w treści. Polski Medyceusz, u którego „dzięki zapatrzeniu się na Rzymian i Greków — przy równoczesnym dojściu szlachty do władzy — powstało niezwykle żywe zainteresowanie dla spraw narodowych", rywalizował z innymi Medyceuszami w wielkopańskiej ambicji magnata.

To studium „polskiego Medyceusza", jest tym bardziej interesujące, że wyszło spod pióra autora programowo pomijającego społeczno-polityczną stronę polskiego Odrodzenia. Wbrew intencjom autora, studium to oparte na analizie kulturalnej działalności Zamoyskiego, jest cennym przyczynkiem również do społeczno-politycznej problematyki polskiego Odrodzenia.

Warto przypomnieć gorący spór o Jana Zamoyskiego, jaki toczył się w końcu XVIII wieku. Z jednej strony wśród innych obrońców Zamoyskiego był Stanisław Staszic, autor *Pochwały Kanclerza i Hetmana*

dołączonej do *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* (1785), z drugiej Hugo Kołłątaj. W *Listach Anonima* (1788), adresowanych do Stanisława Małachowskiego, Kołłątaj pisał: „Jan Zamoyski, pierwszy w Polszcze majoratów założyciel, najlepiej dał poznać do czego zmierzał i na co z czasem Rzplitą wystawić usiłował. Chciał on i dokazał, ażeby kilku możnych byli królowi groźnemi, obrócił całe usiłowanie, aby powagę królów osłabił, aby natchnął w przyszłą potomność podobnego ducha, aby na koniec kilku możnych o losie całej ojczyzny decydować mogło. W takowym rządu układzie sama tylko ambicyja korzystne odniosła plony... doświadczył nareszcie chłop i mieszczanin, na jaki przyjść musiał koniec, kiedy możnowładztwo, z drobnej szlachty zrobiwszy pospólstwo, nie spoglądało więcej na resztę ludu polskiego, tylko jak na rzecz własną i w niczym się od bydląt nie różniącą. Tej to natury rząd i tak hydliwe maksymy ściągnęły okropne kary Nieba, rządowe grzechy ucisnęły całą narodu powszechność, a ucisnęły w zupełnym do przestępstw stosunku..."[67]).

W tym samym duchu pisał o Zamoyskim przyjaciel Kołłątaja i jego wyznawca polityczny Franciszek Salezy Jezierski. „Jan Zamoyski — pisał Jezierski — fundował i akademią dla przysługi swojej ojczyzny, dzieło zarabiające mu chwałę wiekopomną; mogłoby się jednak obejść, aby miejsce akademii miało być w dziedzicznym miasteczku; z tego można poznać, iż wielkich mężów wtenczas są wielkie dzieła, gdy chcą równości nie przewyższając się nigdy osobliwością własnych dla siebie szczegółów"[68]).

„Wiek Jana Zamoyskiego — pisał tenże Jezierski — był po ustąpionych wiekach gotyckich i wiekach feudalnych jak stan zdrowia tego dziecięcia, co odbywszy ospę, jeszcze ma pozostałe po krostach plamy, jako ślady przeszłego cierpienia. W powstającej wolności polskiej zaczęły się rozróżniać stany między sobą, ubóstwo i praca w nim podejmowana została poniżeniem człowieka, dodatek majątku i krwawe przodków zasługi zostały się tylko w zaszczytach, utworzył się więc stan szlachetny i stan pospólstwa i Polska zaczynając wolność nie mogła się w takowym

---

[67]) H. Kołłątaj, *Listy Anonima*. Wg H. Kołłątaja, *Wybór pism politycznych*. Opracował Bogusław Leśnodorski. Biblioteka Narodowa, 1952, s. 84—85. Patrz także Władysław Smoleński, *Spór o Jana Zamoyskiego w publicystyce polskiej wieku XVIII*. (W. Smoleński, *Studia historyczne* 1925, s. 34—42).

[68]) Franciszek Salezy Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*. w *Wyborze pism* F. S. Jezierskiego, Opracował Zdzisław Skwarczyński, wstępem poprzedził Jerzy Ziomek. PIW 1952, s. 315.

sposobie podzielić powszechną wolnością ze wszystkimi mieszkańcami swej ziemi"[69]).

Działalność Jana Zamoyskiego przypada już na ten okres historii Polski, w którym ambicje magnatów wspierały się na upowszechniającej się prymitywizacji gospodarczej Polski. Rywalizacji magnatów polskich między sobą i z arystokracją innych krajów w zakresie wystawności i „humanistycznej" mody rzadko towarzyszyły ambicje w zakresie unowocześnienia gospodarczych stosunków i postępu społecznego.

Z upływem czasu zarodki osłabiające i rozsadzające państwo polskie, jakie zawierały się w połączeniu Polski z Litwą, nabierały na sile i działały na niekorzyść Rzeczypospolitej. To było istotnym czynnikiem społecznego tła rozwoju kultury polskiej Odrodzenia, które było tematem referatu Zygmunta Modzelewskiego na Sesji Odrodzenia.

„Na tym podłożu utwierdziła się Polska folwarczno-pańszczyźniana, produkująca i eksportująca głównie zboże i surowce; produkująca tanio, bo przy zwiększonym wyzysku pracy chłopa pańszczyźnianego, eksport-

[69]) Tamże, s. 313. Nie zatrzymuję się tutaj nad interesującą historią sporu o Jana Zamoyskiego. Spór ten ciągnął się przez wiek XIX i lata międzywojenne. Lelewel pisał o Zamoyskim: „Człek nadzwyczajny, który w sile wieku swego natchnął lud szlachecki wysokimi gminowładnymi wszechwładztwa pojęciami; następnie powinowacąc się z Batorym, jego widzeniom monarchicznym potakując, usiłując wędzidło na wyuzdaność założyć, podniósł nieprzyjaciela rzeczypospolitej, z którym ubijać się wypadło". (J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*. Wg *Wyboru pism historycznych* J. Lelewela, w opracowaniu Heleny Więckowskiej. Biblioteka Narodowa, 1950, s. 164). Adam Mickiewicz pisał o Zamoyskim: „Ludzie ambitni, umiejąc ocenić przewagę, jakiej nabywała szlachta mniejsza, wzięli tę szlachtę za punkt podpory dla swoich machinacji politycznych i ster najwyższy spraw Rzeczypospolitej rzucili w ręce gminowładztwa szlacheckiego. Przyczynił się do tego najbardziej jeden magnat, urosły z drobnego szlachcica, Jan Zamoyski, przezwany *Wielkim*. Człowiek ten odważny, uczony, którego dzieła do dziś dnia wychodzą w nowych wydaniach filologów klasycznych, dzielny wojownik, biegły mowca, przyszedłszy do najpierwszych w kraju dostojeństw i ogromnych bogactw, tchnął zawsze zaciętą nienawiścią ku dawnym rodzinom panów litewskich i senatorów polskich; był zresztą przesiąkły wyobrażeniami rzymskimi, chociaż gorąco przywiązany do Polski". „Zamoyski więc — czytamy dalej — zamiast osłabienia przewagi arystokracji, dał owszem całą moc w ręce arystokratów". O roli Zamoyskiego w elekcji Batorego Mickiewicz pisał: „Kandydatom do tronu podawano prywatne warunki, i Zamoyski ze szlachtą, nie tak z obawy polityki austryackiej, jak przez własny interes, przyjął króla Stefana". A dalej o walce Zamoyskiego z Zygmuntem III: „Kiedy tak każdy starał się o sprzymierzeńców, jakichże Zamoyski wskazywał dla Polski? Żadnych. I on i wszyscy, co przeciwili się królowi, nie umieli oprzeć na niczem polityki narodowej". (A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, Rok I. Lekcja XXXIX, 22 czerwca 1841 r. *Dzieła wszystkie* Adama Mickiewicza T. V. Wydanie Tadeusza Piniego i Mariana Reitera. Lwów b. d. s. 456, 457, 458, 460).

tująca tanio, bo wyzyskiwana przez szybko ukapitalistyczniającą się Europę zachodnią. Przedmiot dumy historiografii obszarniczo-burżuazyjnej, przysłowiowa rola Polski «jako spichlerza Europy», oznaczała w rzeczywistości przekształcenie Rzeczypospolitej w feudalny dodatek do Zachodu, wyzyskiwany podwójnie: raz przez niskie ceny na zboże, przedmiot naszego wywozu, drugi raz przez wysokie ceny na produkty przemysłowe, przedmiot naszego wwozu"[70]. „...Duża różnorodność poziomu gospodarczego i wielonarodowość państwa polskiego wynikające z połączenia z Litwą, rozciągająca swoje panowanie na wielkie obszary białoruskie i ukraińskie, skomplikowała swoistość naszego procesu historycznego"[71].

„Oparcie polityki polskiej na prostych ludziach tych obszarów, udzielenie im swobód narodowych i religijnych, postęp w stosunkach gospodarczych w omawianym okresie, mogłyby odwrócić bieg naszej historii. Taka polityka wymagała jednak zmian zasadniczych. Odrodzenie polskie mimo swego blasku nie miało siły polityczno-społecznej dla ich dokonania. Było ono natomiast dostatecznie silne, by jego postępowe nurty doprowadziły do rozkwitu kultury o wartościach przekraczających swoją epokę"[72].

[70]) Z. Modzelewski, *Tło społeczne nauki polskiej w dobie Odrodzenia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1953, s. 18.

[71]) Tamże, s. 21.

[72]) Tamże, s. 22.

ANTONINA KŁOSKOWSKA — ŁÓDŹ

MACHIAVELLI JAKO HUMANISTA

Treść: Humaniści i humanizm. — Antyfeudalizm Machiavellego. — Machiavelli wobec Kościoła i religii. — Zagadnienie moralności i polityki. — Problem republikanizmu Machiavellego. Indywidualizm i patriotyzm. — Humanistyczne źródła teorii społecznej Machiavellego. — Machiavelli jako teoretyk epoki narodzin kapitalizmu. — Bibliografia.

HUMANIŚCI I HUMANIZM

Określenie stosunku pisarza wobec głównych nurtów ideologicznych jego epoki stanowi jeden z istotnych momentów charakterystyki jego stanowiska. Postać i twórczość Machiavellego budziły w ciągu wieków żywe zainteresowanie filozofów, historyków i moralistów. W krytycznych rozważaniach nad jego teorią najczęściej jednak pomijano kwestię jego związku z humanizmem. Niekiedy kwestia tego związku rozstrzygana była negatywnie. Można spotkać się ze sformułowaniem stwierdzającym wprost: nie był on humanistą[1]). Termin „humanista" jest wprawdzie tak niejasny, że w wielu wypadkach trudno zdecydować, czy jego zastosowanie jest uzasadnione[2]). Nie wywołuje na ogół wątpliwości

[1]) Por. G. C. Sellery, *The Renaissance*; również historyk angielski E. Armstrong zaprzecza, jakoby Machiavelli miał być „typowym renesansowym humanistą". W literaturze polskiej A. Peretiatkowicz w artykule *Machiavelli* pisze, że „doktryna polityczna Machiavella jest wyrazem tendencji humanistycznych" (str. 46); ogranicza się jednak do tego stwierdzenia poświęcając swój szkic analizie innych zagadnień teorii Machiavellego. Natomiast F. Gilbert w ogłoszonym niedawno artykule na temat *Discorsi* wyraża przekonanie, że w twórczości Machiavellego dokonywała się ewolucja w kierunku „ortodoksyjnego humanizmu". Humanistyczne stanowisko Machiavellego nie było jednak, o ile wiem, poza literaturą włoską przedmiotem specjalnej monografii.

[2]) Sam termin występuje już u renesansowych pisarzy włoskich (najwcześniej u Ariosta), u których oznacza człowieka uprawiającego *studia humaniora*. Określenie „humanizm" jest natomiast znacznie późniejszej daty. Po raz pierwszy miał go użyć przyjaciel Schillera, bawarski pedagog F. J. Niethammer w książce *Der Streit des Philanthropismus und des Humanismus in der Theorie des Erziehungsunterrichts unserer Zeit* w 1808 r. (Por. W. Rüegg, *Cicero u. d. Humanismus*).

kwestia uznania za humanistów Erazma z Rotterdamu, Petrarki, Ficina lub Pico della Mirandoli. Nie łatwo jest jednak rozstrzygnąć, czy można zaliczyć do humanistów Cosima de Medici, który był wprawdzie entuzjastą humanizmu, zapalonym zbieraczem starożytnych ksiąg i niezłym znawcą Platona, nie był jednak w zasadzie pisarzem, w dziedzinie intelektualnej pozostał amatorem, pole zaś rzeczywistej swojej działalności ograniczał do wielkich interesów i polityki. Z drugiej znów strony, czy był humanistą Leonardo da Vinci, wybitny twórca renesansowy, niewątpliwie wyrażający w swej sztuce i swych pismach wiele elementów humanistycznego poglądu na świat, który jednak nie otrzymał humanistycznego wykształcenia, nie znał nie tylko greki lecz niemal także i łaciny i niejedno ostre słowo zwrócił pod adresem humanistycznych intelektualistów zarzucając im, że „cudzymi trudy zdobią siebie samych" i wiedzę swoją czerpią nie z doświadczenia, ale ze słów cudzych. Innego rodzaju wątpliwości budzić może kwestia przynależności do kategorii humanistów Tomasza More'a. Ten i przez swoje wykształcenie i przez osobiste powiązanie z kosmopolityczną wspólnotą uczonych Odrodzenia kwalifikuje się do tego tytułu. W dziełach swoich nie przejawia jednak filozoficznych czy filologicznych zainteresowań obracając się w ramach historyczno-społecznej, a także religijnej tematyki.

Powyższe przykłady wskazują na potrzebę bardziej precyzyjnego określenia pojęcia humanisty, choćby tylko dokonanego dla doraźnego celu, nie roszczącego sobie pretensji do uwzględnienia wszystkich zastanych, a tak różnorodnych znaczeń tego terminu. W przyjętym tu określeniu przede wszystkim wykluczone zostanie najbardziej rygorystyczne rozumienie, zgodnie z którym za humanistów uważa się jedynie renesansowych literatów, filologów i filozofów w sposób niejako zawodowy i wyłączny oddających się studiom i naśladownictwu dzieł antycznych. To rozumienie miał zapewne na myśli cytowany powyżej historyk Sellery, kiedy odmawiał wprost Machiavellemu tytułu humanisty. W takim znaczeniu nie był też humanistą żaden z wymienionych powyżej działaczy i twórców renesansowych. To zbyt ciasne rozumienie, niezgodne z potocznym wyczuciem językowym, zastąpione tu zostanie określeniem, według którego za humanistów uznać należy przedstawicieli kultury Odrodzenia, którzy w jakiejkolwiek dziedzinie twórczości lub działalności wyrażali pogląd na świat właściwy dla humanizmu. Przyjęcie takiego określenia zmusza z kolei do zastanowienia się nad samym humanizmem.

Humanizm w węższym pojęciu nie jest jedynym nurtem intelektualnym Odrodzenia. Nie biorąc pod uwagę reformacji, która we Włoszech nie odgrywa roli, pamiętać trzeba, że już w XV wieku kiełkują we Wło-

szech tendencje świetnego rozwoju nauk ścisłych, którego wspaniałą zapowiedzią jest geniusz Leonarda da Vinci. Gruntowne studia L. Olschkiego i nowsze prace Zilsela wiążą ten rozwój wiedzy matematycznej i przyrodniczej z awansem nowych kategorii społecznych: rzemieślników i artystów, ludzi w sposób bardziej bezpośredni aniżeli ogół humanistów związanych z praktyczną pracą wytwórczą i reprezentujących interesy oraz zainteresowania szerszych społecznych kręgów. Ich uważa Zilsel za pionierów przyczynowego myślenia oraz stosowania w nauce metod doświadczalnych i ilościowych[3]). Wśród badaczy Renesansu występuje niekiedy tendencja przeciwstawiania humanizmowi tego drugiego nurtu. Jest ona szczególnie silna u tych historyków burżuazyjnych, którzy kwestionują rewolucyjny charakter kultury renesansowej i podkreślając obcość humanizmu matematycznym i przyrodniczym zainteresowaniom, usiłują wskazać w średniowieczu źródła rozwoju nowoczesnych nauk ścisłych. (P. Duhem, D. B. Durand, L. Thorndike)[4]).

Stanowisko takie nie jest bynajmniej powszechne; krytykują je ostro historycy radzieccy. Wielu badaczy historii nauk ścisłych podkreśla, iż wyłom w tradycjonalistycznym sposobie myślenia średniowiecznego dokonany przez humanizm miał doniosłe znaczenie dla ośmielenia i ożywienia myśli naukowej. Byłoby oczywiście błędem przypuszczać, iż nauka nowoczesna zrodziła się w odpowiedzi na intelektualną tylko podnietę, jakiej dostarczył uczonym i praktykom-rzemieślnikom humanizm. Jak pisze Engels w liście do Starkenburga: „Jeśli w społeczeństwie ukazuje się pewna potrzeba techniczna, pomaga ona postępowi nauki więcej niż dziesięć uniwersytetów“[5]). Postęp nauki w Europie renesansowej był wynikiem licznych potrzeb technicznych epoki

[3]) Olschki L., *Geschichte der neusprachlichen wissenschaftlichen Literatur* T. II. *Bildung u. Wissenschaft im Zeitalter der Renaissance in Italien.* 1922. T. III *Galilei u. seine Zeit* (1927). Zilsel E., *The Sociological Roots of Science* („The Am. Journal of Sociology" 1942 No 4).

[4]) Durand pisze m. in.: „Zaiste wyjąwszy dość ograniczoną dziedzinę botaniki i geografii trudno dostrzec choćby jeden przykład, w którym humanistyczni tłumacze *Quattrocenta* dostarczyliby podstawy dla radykalnego rozwoju nauki“. (D. B. Durand, *Tradition a. Innovation in 15 century Italy*). Lynn Thorndike zaś w tym samym numerze tego samego czasopisma pisze: „...Oczyszczenie łacińskiej gramatyki i wymowy, odżycie (revival) greki odwrót od średniowiecznych kompilatorów, komentatorów i twórców do klasycznych tekstów. To było wszystko, co odrodzenie (revival) nauki oznaczało dla włoskich humanistów *Quattrocenta* oraz ich towarzyszy spoza Alp i dla nich było to dosyć“. (*Renaissance or Prenaissance?* str. 68).

[5]) Marks i Engels, *Dzieła wybrane* t. II (Warszawa, 1949. Książka i Wiedza), str. 482.

narodzin kapitalizmu. I na ten fakt niedostateczny nacisk kładą często burżuazyjni historycy nauki (np. W. Dampier, H. Butterfield). Tym niemniej wniosek o zbieżności tendencji rozwojowych nauk ścisłych i humanizmu jest słuszny. W obu tych nurtach występują wszakże te same elementy ideologii antyfeudalnej, antyscholastycznej i antyśredniowiecznej. Humanizm niewątpliwie torował drogi sposobowi myślenia, który sprzyjał także rozwojowi nauk ścisłych i jak pisze Dampier, ułatwiał ludziom o umysłowości naukowej zrzucenia więzów teologicznych prekoncepcji[6]). Także Cassirer w swoim studium o Pico della Mirandoli podkreśla rolę, jaką humanistyczny światopogląd odegrał w zwalczaniu tamujących rozwój nauki astrologicznych przesądów nie tylko w twórczości samego Pica, lecz także następnie w pracy Keplera[7]). Również i H. Baron stoi na stanowisku, że jakkolwiek humanizm wpłynął czasowo na odwrócenie zainteresowań od nauk ścisłych, stworzył jednak sytuację intelektualną sprzyjającą ich rozwojowi. W wieku XV istniała jeszcze, jego zdaniem, łączność zainteresowań oraz wymiana zdobyczy intelektualnych pomiędzy praktykami i technikami z rzemieślniczego czy artystycznego warsztatu oraz teoretykami-humanistami[8]). Bardziej krytycznie ocenia humanizm M. A. Gukowskij, radziecki historyk kultury Odrodzenia, zajmujący się specjalnie historią techniki i nauk. Stwierdza on, że humanizm rozpoczął się wprawdzie jako prąd młodzieńczy i rewolucyjny, nie zdołał jednak uniknąć skostnienia, jakiemu uległa cała epoka w XVI stuleciu. Pomimo to humanizm zachował jego zdaniem postępowy charakter, a jego rolę wobec rozwoju nauki ocenia ostatecznie Gukowskij jako pozytywną. „Nie mając dostatecznej śmiałości — pisze — aby wyrzec się autorytetu w ogóle, humanizm za pomocą dowodzeń opierających się na cytatach z antycznych autorów wzniósł kompleks stopniowo podrywający samą zasadę niekwestionowanych autorytetów i ustanowił zasadę samodzielności dążeń, co niewątpliwie nie mogło nie przynieść namacalnych rezultatów we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim w dziedzinie naukowej"[9]). Na innym zaś miejscu Gukowskij pisze: „Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem w sferze życia ideologicznego XV wieku, zjawiskiem tak doniosłym, że określenia jego

[6]) Dampier W. C., *The History of science and its Relations with Philosophy and Religion*. IV Ed. Cambridge 1948, str. 527. Marksistowską krytykę historii nauki w ujęciu historyków burżuazyjnych zawiera artykuł S. Lilley w „Modern Quarterly", 1952 Nr 2, omawiający książkę H. Butterfielda *The Origines of Modern Science* 1300—1800 (1949).

[7]) Baron H., *Towards a More Positive Evaluation of the 15 th. Renaissance.*

[8]) Odmienne stanowisko zajmuje Zilsel w cytowanej pracy.

[9]) Гуковский М. А., *Механика Леонардо да Винчи*, str. 246.

używa się często w charakterze określenia całego włoskiego Odrodzenia, jest niewątpliwie humanizm[10]).

Jakkolwiek więc docenia się znaczenie innych oprócz humanizmu elementów w intelektualnym życiu Odrodzenia, stwierdzić można, iż humanizm pełnił w nim rolę naczelną i stanowił główną formę ideologicznego wyrazu swego wieku. Wyrażając zaś tendencję epoki przełomowej, sam również, przynajmniej w początkowym okresie, posiadał cechy dynamizmu i rewolucyjności występujące również w sferze politycznych i społecznych zagadnień.

W szkicu niniejszym humanizm jest ujmowany przede wszystkim ze względu na te cechy, które określają jego społeczny charakter. Jedną z zasadniczych cech humanizmu, przy takim jego rozumieniu, jest jego antyfeudalne nastawienie. Najgwałtowniej atakowaną przez humanizm instytucję stanowi kościół. Humanizm zwraca się przeciw scholastyce jako przeciwko błędnemu systemowi filozofii, ale zarazem jako przeciwko ideologii wrogiego sobie społecznego systemu. Jest on antypapieski i antykościelny; obojętny wobec dogmatów i głoszący tolerancję religijną bliższy jest jednak na ogół teizmu aniżeli ateizmu. Zainteresowanie człowiekiem, cześć dla wybitności ludzkiej jednostki, wiara w nieograniczone możliwości i swobodną, twórczą moc człowieka składają się na zaczątki humanistycznego indywidualizmu, przeciwstawianego średniowiecznej zasadzie bezwzględnego uzależnienia jednostki od wspólnoty rodowej, stanowej, od korporacji i kongregacji i jej bezwzględnego podporządkowania Bogu. Wreszcie specyficzną, wyróżniającą cechę humanizmu stanowi jego stosunek wobec starożytności. Humanizm w przyjętym tutaj, ściśle określonym pod względem historycznym sensie odznacza się nie szczególnie głęboką i pełną wiedzą o starożytności. — Pod tym względem przewyższa go niewątpliwie swymi studiami klasycznymi wiek XIX i XX. Dla humanizmu natomiast właściwe jest — obce innym epokom — nadzwyczaj żywe poczucie związku z antyczną kulturą, którą jako znamię bojowe przeciwstawia się epoce „mroków średniowiecza". Rozwijana przez humanizm wiedza o starożytności nie posiada charakteru martwej, szkolnej erudycji, lecz zostaje najściślej powiązana z życiem, któremu dostarcza drogowskazów i wytycznych.

Zgodnie z przyjętą tutaj definicją, światopogląd określony przez wskazane czynniki znamionuje humanistę. Za humanistę w tym znaczeniu uznać można zarówno More'a, jak Cosimo de Medici i Leonarda. Typowym przedstawicielem humanizmu pojętego w ten sposób jest Machiavelli.

[10]) *Op. cit.* str. 241.

ANTYFEUDALIZM MACHIAVELLEGO

Machiavelli urodził się w tym samym roku, w którym Lorenzo i Giuliano de Medici objęli we Florencji władzę ugruntowaną przez ich wielkiego dziada (1469). Epokę jedynowładztwa bankierskiego domu Medyceuszów poprzedzało półtora stulecia walki o wpływy polityczne w Rzeczypospolitej Florenckiej oligarchicznych rodów bankierskich i kupieckich. Miasto, w którym wychowywał się przyszły sekretarz republikańskiej Signorii, było miastem zwycięskiego mieszczaństwa. Florencja, stanowiąca najświetniejszą ze stolic humanizmu, była zarazem miastem-państwem, które w sposób najbardziej radykalny rozgromiło feudalnych przeciwników nowego społecznego porządku. Już u schyłku XIII w. na polach bitwy pod Campaldino popolani florenccy odnieśli nad gibelińską szlachtą triumf, którego polityczne rezultaty zebrane zostały w postaci sławnych *Ordinamenta iustitiae*. Walka przeciwko feudalizmowi toczyła się w dalszym ciągu w XIV wieku. Po zażegnaniu niebezpieczeństwa ze strony ultramontańskiej interwencji cesarza Henryka VII (1310 r.) oraz ościennych tyranów i po upadku Księcia Aten (1342) władza mieszczaństwa została ugruntowana. Jej politycznym wyrazem była *Parte Guelfa* — „najpotężniejsze stowarzyszenie o charakterze zarówno ekonomicznym jak politycznym posiadające bogate dochody, własny statut i urzędników, często stające się wierzycielem Republiki na znaczne sumy, a zawsze czujnie strzegące interesów politycznych *popolo grasso* i magnatów, którym udało się wejść do klasy rządzącej w pierwszej połowie XIV stulecia“[11]). Ekonomicznych podstaw tej władzy dostarczał rozwój wczesnokapitalistycznych stosunków, który na terenie Florencji dokonuje się szybciej, aniżeli w którymkolwiek z miast włoskich. Jego przejawy stanowią: rozwinięty system finansowo-bankowy, rosnąca wytwórczość manufaktur oraz handel docierający na coraz to dalsze, nie tylko lądowe lecz i morskie szlaki. *Popolo grasso* organizuje swe życie ekonomiczne i polityczne poprzez instytucje dwojakiego rodzaju: poprzez cechy przekształcające się i dostosowujące do potrzeb aktualnych oraz przez kompanie stanowiące nowy rodzaj zrzeszeń. Spośród siedmiu Wyższych Cechów skupiających patrycjat miejski na czoło wysuwają się przede wszystkim trzy reprezentujące najbogatsze i najbardziej cenione w mieście zawody: cech tkactwa welnianego (*della Lana*) cech sukienników (*Calimala*) i cech bankierów (*Cambio*). W organizacji kompanii tradycyjna zasada rodowego pokrewieństwa połączona została z nową

[11]) *Cambridge Medieval History*. Vol. VII, str. 65.

zasadą proporcjonalnego podziału zysków i strat w zależności od wpłaconych wkładów kapitału. Kompanie nominalnie podlegały władzy cechów, w rzeczywistości jednak same stały się jednym z głównych czynników określających politykę cechową. Ich rola w kształtowaniu się gospodarczych stosunków miasta była ogromna. „Dokładne rozpatrzenie gospodarczego życia Florencji XIV wieku — pisze historyk radziecki Rutenburg — doprowadza do przekonania, że rozkwit jej był oparty na działalności licznych kompanii, w znacznym stopniu tylko formalnie podporządkowanych cechowi, stanowiących w istocie komórkę wczesnego kapitalizmu wewnątrz cechu“[12]).

Przegląd różnorodnych sfer działalności tych organizacji daje najlepszy obraz rozwoju wczesnokapitalistycznych stosunków na terenie Florencji. Powstające w XIII i w początku XIV wieku kompanie Bardi Peruzzi, del Bene miały na celu organizację operacji kredytowo-bankowych nie bardzo jeszcze odbiegających od lichwiarskich operacji średniowiecza. Wprędce jednak nagromadzone na tej drodze kapitały zaczęły one angażować w działalności handlowej, następnie zaś wytwórczej organizując własne manufaktury. Najbardziej typowe dla stosunków florenckich XIV i XV wieku przedsiębiorstwo — podległa kompanii manufaktura tkacka, bądź to produkująca sukno z surowca, bądź też przerabiające i uszlachetniające specjalnie w tym celu sprowadzane z zagranicy grube, „francuskie“ sukna, stosowała najnowocześniejszą technikę, daleko posunięty podział pracy[13]), połączenie produkcji we własnych warsztatach kompanii z organizacją nakładu. Te nowe formy organizacji wytwórczości wymagały istnienia wolnej siły roboczej. Wyzwolenie poddanego chłopa i przemienienie go w obdarzonego pewnymi lokalnymi uprawnieniami *contadino*, będące jednym z celów walki mieszczaństwa przeciwko feudałom, dokonało się już u schyłku XIII wieku. Wiejskie okręgi podflorenckie dostarczały obficie w ciągu XIV i XV wieku robotników do manufaktur i pracowników chałupniczych przędących oraz tkających wełnę kompanii. Według Villaniego w połowie XIV wieku liczba robotników najemnych, pozacechowych zatrudnionych przez sam tylko cech *della Lana* wynosiła 30 tysięcy. Ta nowa formująca się klasa stanowiła dla ustalającego się systemu politycznej władzy mieszczań-

[12]) Рутенбург В. И., *Очерк из истории раннего капитализма в Италии*, str, 27.

[13]) Według dokumentu pochodzącego z XV w. (*Trattato dell'arte della lana*) produkcja sukna w tym okresie obejmowała 20—25 odrębnych czynności wykonywanych przez osobnych, wyspecjalizowanych robotników. (por. Рутенбург, *Op. cit.* str. 129 i nast).

stwa nowe zagrożenie, którego zapowiedzią były rozruchy z roku 1345, zaburzenia strajkowe z roku 1368 i wreszcie powstanie *Ciompi*.

Po upadku tego powstania na gruzach nadziei politycznych plebsu oligarchowie z szeregów *popolo grasso* zbudowali ustrój, którego ewolucję Burckhardt charakteryzuje jako kolejne przechodzenie form pełnej, połowicznej i pozornej demokracji oraz prymatu jednego domu, teokracji i form mieszanych. Konstytucje Medyceuszów, Savonaroli oraz Republiki miały na celu zagwarantowanie Wyższym Cechom pełnej przewagi politycznej nad Niższymi oraz całkowite wykluczenie plebsu od bezpośredniego udziału w rządach[14]). Tocząca się we Florencji walka pomiędzy klasami była to walka pomiędzy *popolo grasso*, *popolo minuto* i proletariatem; rozgrywała się ona zatem na dalszym etapie, jakkolwiek w pozostałych dzielnicach Italii nie została jeszcze bynajmniej zakończona walka z feudalizmem.

Wiązało się to z faktem, że ewolucja stosunków ekonomiczno-społecznych nie przebiegała równomiernie w całych Włoszech. W królestwie Neapolitańskim, w Lombardii organizacja feudalna zachowała rolę dominującą, gdy Florencja i Wenecja wchodziły już w ramy nowego ekonomicznego układu. Te rozbieżności w życiu gospodarczym połączone z rozbiciem politycznym stwarzały we Włoszech renesansowych niebezpieczeństwo regresji, która też zaczęła się rzeczywiście realizować poczynając od XVI wieku, podczas gdy w krajach pozaalpejskich kapitalizm rozwijał się powolniej, lecz pewniej pod ochroną absolutnej władzy monarszej.

Najbystrzejsi z polityków florenckich, ujmujący politykę w kategoriach ogólnowłoskich, nie tylko partykularystycznych, nie zapominali o niebezpieczeństwie ze strony feudalizmu, jakkolwiek było to niebezpieczeństwo dla ich miasta zewnętrzne, w samej Toskanii bowiem nie ostały się jak w Campanii Rzymskiej, łupieżcze zamki baronów zdolne zagrażać bezpiecznemu bytowi miasta. *Nobili* toskańscy bądź chwyciwszy się rzemiosła kondotierów rozproszyli się po innych prowincjach Italii, bądź stopili się bez śladu z miejskim żywiołem. Rodzina Machiavellich stanowi typowy przykład starej szlachty toskańskiej całkowicie wrośniętej w życie mieszczańskiej republiki, lojalnie piastującej nałożone przez nią urzędnicze godności.

Niccolo Machiavelli wzrastał w mieszczańskiej Florencji otoczony bogactwem humanistycznej kultury i z zamiłowaniem studiował dzieła

[14]) W dobie rządów Medyceuszów stosunek przedstawicieli Cechów Wyższych do Cechów Niższych na wszystkich urzędach państwowych wynosił 3 do 1. Sytuacja ta nie zmieniła się istotnie, mimo demagogicznych pozorów, za rządów Savonaroli ani za Republiki.

łacińskich i przekłady greckich autorów. Zgodnie z tradycjami rodziny przygotowywał się do kariery urzędniczej i zainteresowania sprawami politycznymi przełożył ostatecznie nad zainteresowania filozoficzne i literackie. Wzorem prawdziwego humanisty jednak nauki wyciągnięte z dziejów starożytnych uczynił on jedną z podstaw, na których oparł swoje teorie polityczne i społeczne. Powiązał je przytem najściślej z wnikliwą analizą własnej epoki. Dzieje rodzinnego miasta oraz obserwacja politycznych wydarzeń na terenie Italii i innych krajów renesansowej Europy odkryły przed jego bystrym wzrokiem mechanizm walk społecznych znamiennych dla tego okresu ekonomicznych i politycznych przemian. W swoich *Historiach Florenckich* postawił on sobie za główny cel przedstawienie walk pomiędzy szlachtą i mieszczańskim „ludem", a następnie pomiędzy tym „ludem" i plebsem. Przyjęcie takich wytycznych jego dziejopisarstwa uzasadnione było zarówno teoretyczną koncepcją roli walk wewnętrznych w życiu społeczeństwa jak i praktyczno-politycznymi względami. „Jeżeli jakakolwiek lekcja — pisze — może być korzystna dla obywateli, którzy rządzą Republiką, to taka właśnie, która przedstawia przyczyny nienawiści i rozłamu w miastach, aby wyciągnąwszy naukę z cudzego niebezpieczeństwa mogli oni zabiegać o jedność"[15]).

Największą przeszkodą w osiągnięciu jedności politycznej była zdaniem Machiavellego szlachta feudalna. Rządcy Republiki, w interesie których chce on wyciągnąć praktyczne nauki ze swych historycznych studiów, to rządcy mieszczańscy — Medyceusze, czy też inne oligarchiczne rodziny dostarczające miastu *gonfalonierów* i *priorów*. Ich interesy oparte były na zdecydowanie antyfeudalnych podstawach, wiązały się ściśle z zaczątkami nowego, kapitalistycznego układu ekonomicznego. Machiavelli, nim stał się teoretycznym wyrazicielem tych interesów, był w praktyce ich rzecznikiem. W ciągu czternastu lat pracy dyplomatycznej na usługach mieszczańskiej republiki nauczył się cenić wagę interesów gospodarczych miasta jako naczelnego elementu polityki. Niedarmo w misjach urzędowych zlecanych mu przez Kancelarię Dziesięciu[16]) otrzymywał wyraźne zalecenia, za przykład których służyć może instrukcja z dnia 5 października 1502 roku tycząca poselstwa do Cezara Borgii. W instrukcji tej mocodawcy napominają swego posła, aby nade wszystko wyjednał od księcia prawo swobodnego tranzytu dla kupców florenckich

[15]) *Istorie Fiorentine*, przedmowa str. 47—48. Niccolo Machiavelli, *Opere*, I. Przekł. niemiecki: Niccolo Machiavelli, *Gesammelte Schriften*, IV Band *Geschichte von Florenz*, str. 6.

[16]) Druga kancelaria Singorii zajmująca się sprawami zagranicznymi i wojskowymi, na usługach której najczęściej pozostawał Machiavelli jako sekretarz Signorii,

przez porty Romanii. „Ponieważ — głosi instrukcja — sprawa ta posiada dla nas ogromną wagę, jako że handel jest jakgdyby matką-karmicielką naszego miasta, nie zaniedbaj niczego, aby żądanie to zostało zaspokojone, jak tego oczekujemy“[17]). W tejże samej instrukcji nakazując podziękować księciu za cofnięcie konfiskaty towarów kupców florenckich przedstawiciele Kancelarii polecają swemu legatowi przedstawić tę uprzejmość jako „nam samym wyrządzoną i uznaną za sprawę państwową“.

Machiavelli przywykł więc w ciągu swej urzędniczej kariery uznawać interesy handlowe za wykładnik politycznej racji stanu. Dostrzegając znaczenie klasowego podziału społeczeństwa nie ograniczał się jedynie do akademickiego stwierdzenia jego roli; był zarówno w swej praktycznej działalności jak w teorii rzecznikiem mieszczańskiego porządku społecznego, zdecydowanym wrogiem feudalizmu. Ustępy skierowane przez niego w *Discorsi* przeciw szlachcie należą do najostrzejszych ataków na feudalizm w całej literaturze humanistycznej.

> „Szlachtą nazywa się tych, którzy żyją bezczynnie i w dostatku dzięki dochodowi ze swoich włości, nie pomyślawszy nawet nigdy o tym, aby zatrudnić się uprawą, albo zająć jakimiś innymi do życia potrzebnymi interesami“.

W określeniu tym poprzez niechęć przebija uczucie pogardy, jakie obywatel zapobiegliwej mieszczańskiej republiki i gorący apostoł ludzkiej aktywności odczuwa wobec bezużytecznych próżniaków. Próżniacy ci jednak nie tylko są godni pogardy; są oni niebezpieczni:

> „Tacy ludzie szkodliwi są dla każdej republiki i dla każdego kraju; najbardziej jednak szkodliwi są ci, którzy prócz dóbr posiadają jeszcze zamki i podległych sobie poddanych. Królestwo Neapolitańskie, Państwo Kościelne, Romania i Lombardia pełne są takiej szlachty i dlatego w tych ziemiach nie było nigdy republiki ani uporządkowanej sytuacji politycznej; ponieważ ta kategoria ludzi stanowi najzaciętszych wrogów wszelkiej społeczności (d'ogni civilta). Wprowadzenie w takim kraju ustroju republikańskiego byłoby niemożliwością“[18]).

Machiavelli trafnie określił i wskazał podstawy znaczenia feudalnej szlachty: system poddańczy i zamki obronne. Pamiętał on, w jaki sposób jego rodzinne miasto od kilku stuleci zacięcie i skutecznie walczyło o obalenie i wyrugowanie feudalnych wpływów. Czuł się obywatelem miasta, w którym walka z feudalizmem była wygrana, dlatego antyfeudalne akcenty jego pism brzmią inaczej, aniżeli okrężne,

[17]) *Gesammelte Schriften*, II str. 259; włoskie wydanie z 1938—1941 r. nie zawiera tej instrukcji.

[18]) *Discorsi sopra la Prima Deca di Tito Livio* ks. I par. 55.

ostrożne ataki na feudalizm humanistów niemieckich. I Machiavelli jednak nie uważa feudalizmu za siłę całkowicie już pokonaną i niegroźną. Widzi jej szkodliwe wpływy w życiu sąsiednich prowincji włoskich, dostrzega jej działanie w polityce zagrażających ciągle Italii sąsiednich mocarstw.

Machiavelli-patriota uważa feudalizm za siłę zgubną dla wolności, destrukcyjną dla wszelkiej organizacji społecznej, przede wszystkim zaś dla ustroju republikańskiego, który w *Discorsi* uznaje za najlepszy. Toteż pochwala politykę miast, które nie tolerują szlachty w swoich murach i nie dozwalają swym obywatelom wzorować się na rycerskim trybie życia. Wpływy feudalizmu uznaje za jedną z głównych przyczyn słabości Italii, jej niezdolności do osiągnięcia najwyższych form organizacji politycznej i zabezpieczenia się przed zewnętrznymi wrogami. Atakuje też je pod wszystkimi ich postaciami.

MACHIAVELLI WOBEC KOŚCIOŁA I RELIGII

Na tle ogólnie niechętnego i pełnego szyderczej wrogości stosunku humanistów wobec kleru i kościoła stanowisko Machiavellego odznacza się szczególną ostrością. I tutaj, jak w stosunku do feudalnej szlachty, na zaostrzenie akcentów krytyki Machiavellego wpływa fakt, że nie przemawiał on jako „czysty" intelektualista, filozof lub uczony, ale jako polityk o bogatym praktycznym doświadczeniu umiejący ocenić najlepiej społecznie szkodliwe skutki działalności kościoła.

Nie brak zresztą w jego dziełach typowo humanistycznej drwiny skierowanej przeciwko przedstawicielom kleru. Ten akcent występuje przede wszystkim w jego twórczości komediowej. W sławnej *Mandragoli* brat Tymoteusz, typowa postać mnicha z renesansowej komedii, pełni rolę stręczyciela, który dopomaga kochankowi przełamać opór zbyt cnotliwej żony starego notariusza i potrafi ponadto wyłudzić obfitą jałmużnę od zdradzonego męża. Bohaterem i tytułową postacią innej komedii jest brat Alberigo, chytry nicpoń, który zyskuje względy pięknej mieszczanki, a jednocześnie demaskuje za pomocą zręcznej intrygi miłostki jej męża i udziela mu moralnych napomnień[19]).

Wielokrotnie zarzucano Machiavellemu cynizm; zarzut ten jest niewątpliwie niesłuszny. Cynizm stanowi właśnie wadę, którą odmalowuje on z talentem w wyszydzanych i piętnowanych przez siebie postaciach

[19]) Autorstwo Machiavellego w stosunku do tej komedii jest podawane w wątpliwość, zamieszcza się ją jednak zwykle w wydaniach jego dzieł; charakter jej zaś i opinie pod interesującym nas względem odpowiadają *Mandragoli*.

mnichów. Oto brat Alberigo w epilogu komedii zabiera się do wygłoszenia kazania, w którym powołując się na przykłady Pisma i słowa św. Pawła ma zamiar pouczyć uwiedzioną przez siebie mieszczankę i jej podwójnie oszukanego męża, „że nic nie jest tak potrzebne dla zbawienia duszy, jak miłość bliźniego". W *Mandragoli* zaś brat Tymoteusz oczekując na wiadomość o wyniku haniebnej intrygi, w której brał czynny udział stroi nowym welonem cudowny posąg Madonny snując refleksje na temat upadku pobożności:

> „Ileż to razy powiadałem braciom, aby utrzymywali ją w porządku i czystości. A oni tymczasem dziwią się, że pobożność upada. Dobrze jeszcze pamiętam, że niegdyś było tu z pięćset świętych obrazów; dziś nie pozostało więcej nad dwadzieścia, a wszystko to nasza wina, gdyż nie umieliśmy zachować ich w cenie. Dawniej zwykliśmy byli po modlitwach każdego wieczoru odbywać procesje, co sobota śpiewaliśmy *laudes*. Zalecaliśmy zawsze ofiary na fundowanie nowych obrazów, a na spowiedzi nawoływaliśmy mężów i niewiasty do jałmużny. Teraz już nie robi się tego więcej i jak się tu dziwić, że nabożność ostyga"[20]).

Krytycy Machiavellego często zestawiają ze sobą *Księcia* i *Mandragolę* jako dzieła malujące od strony tragicznej i komicznej obraz tej samej epoki. Ujęcie to zawiera pewną dozę słuszności. Jeśli jednak w komediach przedmiotem kpin humanisty jest tylko zepsucie i cynizm mnichów, to w innych dziełach krytyka sięga znacznie głębiej. Polityk-patriota widzi w kościele i religii katolickiej jedno z głównych źródeł zła nękającego Italię; polityk-humanista szkodliwej w swych społecznych skutkach doktrynie chrześcijańskiej przeciwstawia religię starożytnych jako nauczycielkę i strażniczkę cnót obywatelskich, dzięki którym rozwijała się i kwitła rzeczpospolita rzymska. W podstawowym swoim dziele *Discorsi* Machiavelli kilkakrotnie podejmuje atak przeciwko katolicyzmowi. Dla właściwej oceny jego stanowiska wobec religii trzeba podkreślić, że nie poprzestając na atakach przeciw kościołowi i papiestwu utrzymanych na ogół w tonie typowej humanistycznej krytyki, atakuje on same założenia religii chrześcijańskiej, przede wszystkim jej moralność. Machiavelli nie występuje przy tym przeciwko wszelkiej religii; przeciwnie punktem wyjścia jego krytyki jest twierdzenie, że religia stanowić może ważny czynnik konsolidacji i wzmocnienia politycznego państwa. Niewybaczalny grzech papieskiego Rzymu stanowi w jego oczach właśnie to, że przyczynił się on swym zepsuciem do upadku religijności. Niechybnym dowodem winy kościoła jest fakt, że narody, które znajdują się najbliżej stolicy apostolskiej, najmniej mają pobożności. „Ten kraj — mówi

[20]) *Mandragola*. Akt V, scena 1.

Machiavelli o Włoszech — utracił na skutek złego przykładu ze strony dworu rzymskiego wszelką bojaźń bożą i wszelką religię"[21]). Zapewnia on, że wystarczyłoby przenieść kurię rzymską do któregoś z najcnotliwszych krajów Europy, do Szwajcarii lub Niemiec, aby utraciły one całą surowość swoich obyczajów. Za pośredni rezultat szkodliwych wpływów papiestwa uważa godny pożałowania stan polityczny Włoch — i to jest zarzut najsurowszy, jaki może postawić kościołowi pisarz-patriota. „My Włosi — mówi — zawdzięczamy więc kościołowi i duchownym po pierwsze to, że żyjemy bez religii i niemoralnie; zawdzięczamy im jednak jeszcze coś gorszego, co stało się przyczyną naszego upadku: idzie mi o to, że kościół stanowił i stanowi dotąd przyczynę naszego rozbicia"[22]).

Krytyce szkodliwej roli kościoła przeciwstawia pisarz-humanista pochwałę religii starożytnych. Wychodząc z tego przeciwstawienia w II księdze *Discorsi* formułuje tak śmiałe zarzuty przeciwko chrześcijaństwu, na jakie nie odważyłaby się większość humanistów. Zachowuje on przy tym całkowitą obojętność dla dogmatycznej treści religii; przedmiotem jego rozważań są jedynie społeczne skutki jej oddziaływania. Te skutki zaś przemawiają przeciwko religii chrześcijańskiej, a za starożytną, pogańską. Religia chrześcijańska w przeciwieństwie do starożytnej nie uczy dzielności i mocy, lecz rezygnacji i wyrzeczenia, nie każe człowiekowi poszukiwać czci ziemskiej, lecz zbawienia duszy, nie ćwiczy go w męstwie, lecz w pokorze i cierpliwości.

> „Nasza religia wysławiała bardziej ludzi pokornych i oddanych kontemplacji aniżeli czynnych. Widziała najwyższe dobro w pokorze, samozaparciu, lekceważeniu dóbr doczesnych; religia starożytnych widziała je w wielkości ducha, mocy ciała i innych właściwościach, które dodają ludziom najwięcej siły"[23]).

Chrześcijanin wychowany w pogardzie dla spraw ziemskich, przejęty zasadami wiary, wskazującej znoszenie cierpienia jako jedyną zaleconą manifestację mocy i męstwa, nie może być dobrym obywatelem.

> „Ten sposób życia, jak się zdaje — pisze Machiavelli — uczynił ludzi słabymi i wydał ich na łup zbrodniarzy, którzy mogą swobodnie rozwijać swoje niecne praktyki widząc, że większość ludzi opanowana pragnieniem pójścia do raju gotowa jest raczej cierpliwie znosić ucisk, aniżeli go mścić"[24]).

Pisarz florencki wskazuje nieprzydatność, a nawet wręcz szkodliwość zasad moralności chrześcijańskiej dla swojej epoki. Wyraźnie gardzi

[21]) *Discorsi* I, 12.
[22]) *Loc. cit.*
[23]) *Discorsi* II, 2.
[24]) *Discorsi* II, 2.

on religią, która sprawiła, „że ziemia stała się zniewieściała a niebo bezbronne“[25]). Oskarża duchowieństwo o fałszywą interpretację chrześcijaństwa i skażenie jego sensu. W rzeczywistości jednak w *Discorsi* nie chodzi mu już o piętnowanie cynizmu kleru i jego odstępstw od deklarowanych zasad. Jego stanowisko jest zdecydowanie antychrześcijańskie i nieporównanie bardziej bezkompromisowe, aniżeli stanowisko Plethona lub Ficina, którzy myśleli wprawdzie o zastąpieniu doktryny chrystianizmu treścią idealistycznych systemów filozoficznych starożytności, doszli jednak ostatecznie tylko do prób uzupełnienia jej syntezą platońskiej i neoplatońskiej teorii[26]). W przeciwieństwie do nich Machiavelli był zdecydowanym poganinem. Aprobatę jego zdobywa nie to, co było w filozofii antycznej najbardziej zbliżonego do chrześcijaństwa, lecz to, co w dziedzinie rytuału i etyki stanowiło charakterystyczny rys religii rzymskiej. W obrządkach pogańskich z ich krwawą ofiarą widzi on wyraz potęgi i wspaniałej grozy, jakiej pozbawione były obrządki chrześcijańskie; zaleceniom moralności obywatelskiej starożytnych przypisuje też wyższą wartość wychowawczą. Wierzeń chrześcijańskich i pogańskich natomiast nie porównywał ze sobą i porównywać nie miał potrzeby, gdyż była to dla niego dziedzina najzupełniej obojętna. Świeckie tendencje humanizmu w żadnym systemie humanistycznych poglądów nie wystąpiły chyba z taką wyrazistością, jak w systemie Machiavellego.

Antychrześcijański charakter poglądów etycznych Machiavellego pozwala najlepiej określić analiza używanego przez niego pojęcia „*virtu*“, która jednocześnie rzuca światło na jego koncepcję procesu historycznego. Zgodnie ze swą etymologią *virtu* oznacza tyle, co cnota. W słowniku renesansowym znaczenie tego terminu tak jednak jest odmienne od znaczenia potocznego słowa „cnota“, kojarzonego zwykle z jego chrześcijańskim rozumieniem, że lepiej zachowywać ten termin w oryginalnym brzmieniu.

Virtu odgrywa ważną rolę w systemie poglądów Machiavellego na proces społeczny. Jest ona pojęta jako rodzaj energii psychicznej przenikającej świat, pozostającej w nieustannym ruchu i zdolnej do koncentrowania się lub rozpraszania. *Virtu* rozpatrywana w skali dziejów ludzkości stanowi główny element dynamizmu społecznych zjawisk. Czasy, na które przypada jej natężenie, obfitują w wartko toczące się wydarzenia; ludy, wśród których jest zaszczepiona, przeżywają okres chwały

[25]) *Loc. cit.*

[26]) Por. M. Heitzman, *Studia nad Akademią Platońską we Florencji.*

i powodzenia. *Virtu* jest źródłem mocy, a więc stanowi warunek sukcesu w działaniu całych społeczeństw zarówno jak jednostek.

Nie jest ona pozbawiona treści moralnej, przeciwnie, jeden z głównych jej objawów stanowią dobre obyczaje. Rozumienie „dobrych obyczajów" u Machiavellego jest jednak specyficzne i odbiega od etyki chrześcijańskiej. Dla niego mają one znaczenie przez to i o tyle, o ile służą potędze narodu lub miasta, sprzyjają ich aktywności i wzmagają skuteczność ich działania. Dobre obyczaje są konieczne dla zachowania wolności: „Żaden czyn o największej doniosłości i gwałtowności nie byłby w stanie przywrócić wolności Mediolanowi lub Neapolowi, ponieważ obyczaje tych miast uległy całkowitemu zepsuciu"[27]). Machiavelli ujmuje „dobre obyczaje" funkcjonalnie, ze względu na ich rolę rękojmi wolności republikańskiej. Zepsucie współczesnych sobie Włoch uważa za nieomylny objaw zaniku *virtu* i bezpośrednią przyczynę ich słabości.

Obraz antycznej przeszłości malowany zawsze idealnymi barwami przeciwstawia czasom własnym i pisze z goryczą:

> „...Kto nazywa Italię lub Grecję swoją ojczyzną, a nie stał się w Italii ultramontaninem, a w Grecji Turkiem, dość posiada przyczyn, aby ganić własne czasy a pochwalać minione... dzisiaj nie znajduje on niczego, co równoważyłoby nędzę ostateczną, hańbę i wzgardę; w czasach dzisiejszych, kiedy nie przestrzega się ani religii, ani praw, kiedy upadła siła zbrojna, wszystko zatonęło w brudzie, a zwierzęce występki skaziły obyczaje..."[28]).

Nie o upadek chrześcijańskiej religii chodzi jednak myślicielowi florenckiemu, kiedy wymienia przyczyny zła swoich czasów. Religia chrześcijańska sama stanowi w jego oczach jedną z owych przyczyn. Chrześcijaństwo jest dla niego antytezą religii, jakiej potrzebuje państwo silne i dobrze urządzone. Uznaje on społeczną ważność i potrzebę takiej religii, która jak religia starorzymska służyłaby dobru państwa i w jego kulcie wychowywała obywateli, naginając ich do surowych i prostych obyczajów zgodnych z interesem republiki. Nie taką rolę pełnił w nowożytnej Italii kościół rozrywający przez swe ambicje jedność polityczną narodu i stanowiący ognisko najgorszego zepsucia. Jak już podkreślano, Machiavelli nie tylko krytykuje kościół za odstępstwo od głoszonych zasad moralnych, lecz zwraca się przeciw samym tym zasadom. Machiavellowska *virtu* stanowi antytezę chrześcijańskiej cnoty; w przeciwieństwie do jej biernego charakteru *virtu* jest żywym źródłem energii, którą jednostka lub naród przeciwstawia naciskowi zewnętrznych okoliczności.

---

[27]) *Discorsi* I, 17.

[28]) *Discorsi* II, wstęp.

Chrześcijańskie ujęcie cnoty wiązało się z koncepcją podporządkowania losów ludzkich działaniu woli bożej pojętej jako wszechmocna i zbawienna Opatrzność, na którą można i należy się spuścić. Dla Machiavellego losy ludzkie stanowią wynik otwartej walki lub ukrytej gry toczącej się pomiędzy *fortuną* i *virtu* — pomiędzy okolicznościami losu i własną ludzką dzielnością, mocą. Udział fortuny i *virtu* w kształtowaniu biegu historycznych wydarzeń, w wyznaczaniu biegu ludzkiego życia, to problem rozważań, do którego Machiavelli wielokrotnie powraca. „Co bardziej przyczyniło się do zdobycia przez Rzymian imperium: *virtu* czy fortuna"? — zapytuje w nagłówku pierwszego paragrafu drugiej księgi *Discorsi*. Podobnie jego studium nad życiem tyrana Lukki, Castruccia Castracani oświetlić miało zagadnienie oddziaływania *virtu* i fortuny w dziejach jednostki. W studium tym nie troszcząc się zbytnio o fakty z życia historycznego Castruccia przedstawia on typową dla swej epoki karierę człowieka, który mimo niskiego pochodzenia zdołał osiągnąć wysoką godność społeczną i potęgę.

Virtu Machiavellego nie tylko tym różni się od chrześcijańskiego pojęcia cnoty, że wywodzi się z innej koncepcji procesu dziejowego i losów ludzkich, że jest czynna nie pasywna, ale tym ponadto, że koncentruje się całkowicie na sprawach doczesnych i świeckich. Przeciwstawiając chrystianizmowi religię starożytnych Rzymian Machiavelli chwali ją za to, że „tylko mężów okrytych świecką chwałą uznawała za świętych"[29]), że nimbem świętości nagradzała położone wobec państwa zasługi wodzów i mężów stanu. Cnota chrześcijańska była kwestią indywidualnego stosunku człowieka wobec Boga. *Virtu* Machiavellego ma wyraźnie społeczne znaczenie i przez to zbliża się do koncepcji starożytnych teoretyków moralności obywatelskiej, o poglądach których pisze profesor Chałasiński: „Problem moralności u Cycerona, to był problem zabezpieczenia przed rozkładem senatorskiej arystokracji jako grupy rządzącej. To był dla niego problem *par excellence* polityczny — problem skutecznego rządzenia"[30]). Dla renesansowego florenckiego pisarza problem cnoty jest również problemem politycznym i problemem skutecznego rządzenia. Samo zagadnienie rządzenia natomiast przedstawia się w jego epoce zasadniczo inaczej, aniżeli w schyłkowym okresie niewolniczej rzymskiej republiki. Zagadnieniem jego wieku, epoki kształtowania się zaczątków nowej formacji, jest nie utrzymanie dawnych form politycznej władzy, lecz ustalenie nowych. Na przykładzie tym zarysowuje się charakterys-

[29]) *Discorsi* II, 2.

[30]) Chałasiński J., *Historia myśli społecznej starożytnej Grecji i Rzymu*.

tyczna cecha humanistycznej teorii, której stanowisko wobec antyku nie polega na mechanicznym przejmowaniu poglądów starożytnych, ale na posługiwaniu się ich wzorem dla określenia własnego stanowiska wobec problemów własnej epoki. Skuteczna działalność w epoce Machiavellego była to działalność zmierzająca do stworzenia nowej organizacji politycznej odpowiadającej nowym ekonomicznym i społecznym potrzebom, działalność nie licząca się z jakimikolwiek względami w doborze środków, prócz jednego tylko względu: powodzenia.

„Nigdy jasny umysł nie zgani męża z powodu nadzwyczajnych jego czynów dokonanych dla założenia państwa lub urządzenia republiki. Jeśli oskarża go jego czyn, to pomyślny rezultat czynu musi go usprawiedliwić; i jeśli ten jest dobry, jak w przypadku Romulusa, zawsze go usprawiedliwi; bowiem ten tylko zasługuje na naganę, kto dokonuje gwałtu, aby niszczyć nie zaś, aby budować“[31]).

ZAGADNIENIE MORALNOŚCI I POLITYKI

Rozważanie poglądów Machiavellego doprowadza tu do kwestii jego stosunku wobec zagadnień moralności. Jak wynika z poprzedniego rozdziału, Machiavelli przywiązujący tak dużą wagę do społecznego znaczenia „dobrych obyczajów“ daleki jest od obojętności moralnej, jaką mu niekiedy zarzucano. Nie nazywa on zepsucia i zbrodni cnotą, uznaje natomiast konieczność uciekania się do zbrodni wówczas, gdy tylko ona zdolna jest zapewnić skuteczność „dobremu“ to znaczy twórczemu działaniu. Konieczność tę potwierdzało niespornie doświadczenie społeczne jego czasów — epoki pierwotnej akumulacji, odznaczającej się humanizmem ale nie humanitaryzmem, rządzącej się nieosłoniętą niczym przemocą i gwałtem. Imperatyw twórczego czynu przejawiał się we wszystkich dziedzinach życia i kultury tego okresu. W teorii Machiavellego znajduje on wyraz w koncepcji *virtu* — mocy i dzielności, najdoskonalej bezkompromisowej i bezwzględnej w swoim dążeniu do sukcesu. Koncepcja ta nie jest abstrakcyjnym tworem teorii filozoficznej, lecz uogólnieniem wyrastającym z bezpośredniej obserwacji historycznych wydarzeń śledzonych okiem praktyka operującego bogatym politycznym doświadczeniem.

Z racji swego dyplomatycznego zawodu Machiavelli nie tylko miał w ciągu wielu lat sposobność obserwowania polityki włoskich i ultramontańskich władców, ale ponadto był obowiązany do analizowania tej polityki. Zawodowi dyplomatycznemu oddawał się on zaś z pasją; sam twierdził o sobie, że nie interesuje się tkactwem, ani jedwabnictwem, lecz musi

[31]) *Discorsi* I. 9.

mówić o państwie i gotów jest złożyć ślubowanie, że będzie milczał, lub o tym tylko mówił[32]). Biografowie Machiavellego przypisują zwykle duży wpływ na jego poglądy jego kontaktowi z Cezarem Borgią, w obozie którego przebywał jako wysłannik Kancelarii Dziesięciu podczas pochodu w Romanii mając możność obserwowania zbliska krwawej rozprawy księcia z kondotierami w Sinigalii. Prawdą jest, że Machiavelli uważał Cezara za szczególnie pełne wcielenie *virtu*. Przykładów równie bezkompromisowej polityki dostarczali jednak pod dostatkiem i inni współcześni władcy włoscy. Liczne dowody lisiej chytrości i lwiego męstwa dawał także w swojej karierze wielki kondotier Francesco Sforza. Obaj jego synowie zabiegający o ugruntowanie swojej władzy i rozszerzenie państwa przez nowe zdobycze nie więcej w swej polityce okazywali skrupułów moralnych niż osławiony książę Valentino. Szczególnie wyrachowanym okrucieństwem odznaczało się postępowanie Lodovico il Moro wobec jego młodocianego bratanka, którego pozbawiał kolejno tronu, wolności i życia zachowując przy tym pozory troskliwej opieki w stosunku do jego osoby. Także i Medyceusze nie zawsze występowali tylko w roli dobrotliwych opiekunów sztuk i nauk. Machiavelli był dziewięcioletnim chłopcem w okresie, kiedy Lorenzo Wspaniały krwawo tłumił bunt wzniecony przez sprzysiężenie Pazzich[33]).

Pisma Machiavellego zawierają teoretyczne uogólnienie praktyk stanowiących treść politycznego życia Italii, a w znacznej mierze i innych krajów ówczesnej Europy. Ch. Benoist słusznie stwierdził w rozprawie zatytułowanej *Machiawelizm przed Machiawelem*[34]), że polityczne zasady „machiawelizmu" realizowane były przez liczne dwory włoskich tyranów, zanim jeszcze Machiavelli stworzył dla tej działalności doskonale adekwatną formułę.

Główną zaletę teorii florenckiego pisarza stanowi realizm, z jakim przedstawia on i ocenia stosunki swojej epoki. Wielokrotnie podkreślano, że Machiavelli jest w pierwszym rzędzie technologiem politycznego działania. Nie darmo jego teoria wyrosła bezpośrednio z praktycznej dyplomatycznej działalności. Jest ona świadomie obliczona na możność praktycznego zastosowania, musi więc liczyć się z warunkami, w jakich zastosowanie to ma nastąpić; odznacza się też poczuciem historycz-

[32]) List do Vettoriego z 10 grudnia 1513 roku.

[33]) T. Gautier Vignal pisze o tym okresie życia Machiavellego: „Mógł on widzieć ciała arcybiskupa Pizy Salviattiego i Franciszka Pazzi chwiejące się u okien pałacu Signorii, podczas gdy Arno unosiło trupa Jakuba Pazzi, którego przedtem dzieci wlokły na linie ulicami miasta". (*Machiavel*).

[34]) Benoist Ch., *Machiavel et le machiavelisme*. I. *Le machiavelisme avant Machiavel*.

nych granic stosowalności. „Mam nadto przekonanie — pisze Machiavelli — że temu wiedzie się dobrze, którego sposób postępowania odpowiada jakości czasów, natomiast nie szczęści się temu, którego postępowanie nie jest zgodne z czasami“[35]). Wskazując podstęp i gwałt jako środki w jego czasach właściwe dla osiągania zamierzonych politycznych celów Machiavelli nie daje dowodu braku wszelkiego poczucia moralnego, jak mu to wielokrotnie zarzucano. Na wielu miejscach w *Discorsi*, a także i w *Księciu*, ocenia on dawane przez siebie techniczne wskazówki ze stanowiska przyjętych kryteriów moralności. Przypominając w *Discorsi* zasady postępowania księcia wobec podbitej prowincji pisze:

> „Są to okrutne środki; są one nie tylko niechrześcijańskie lecz nieludzkie. Kto jest człowiekiem powinien stronić od nich i raczej pozostać w cieniu obywatelskiego stanu, aniżeli nosić koronę na zgubę tak wielu do siebie podobnych istot. Tak samo ten, kto nie chce wybrać tej pierwszej drogą dobra, jeśli dba o zachowanie samego siebie, musi uciec się do tego zła. Tylko że ludzie wybierają pewną drogę pośrednią, ze wszystkich najszkodliwszą, ponieważ nie potrafią oni być ani całkowicie dobrzy, ani całkowicie źli“[36]).

W przytoczonym cytacie, do którego wypadnie jeszcze powrócić, ubolewa Machiavelli z moralnych względów nad środkami, których nieodzowność stwierdza jednocześnie jako polityk-technolog. Osąd zbrodniczych praktyk władcy formułuje niekiedy w słowach bardzo ostrych. Można by rzec, że sam przyjmuje na siebie rolę Antymachiawela, gdy w III księdze *Discorsi* zwraca się w ten sposób pod adresem księcia:

> „To chcę tylko podkreślić, że ani myślę nazywać zaszczytnym wszelkiego oszustwa, jakiego się dopuszczasz łamiąc dane słowo i zawartą umowę; bo chociaż w ten sposób zdobywasz sobie czasem berło i królestwo, jak to powyżej okazałem, to nigdy w ten sposób nie zdobywasz sobie sławy“[37]).

Dylemat poglądów Machiavellego, który zdaje się być zawarty w przeplatających się ze sobą „machiawelicznych“ i „antymachiawelicznych“ tezach, daje się jednak ostatecznie rozwiązać. Rozwiązanie jego zawiera się w zastrzeżeniu, że tylko działanie skuteczne i zmierzające do konstruktywnego celu uzasadnia stosowanie wszelkich środków. Machiavelli potępia gwałty i zbrodnie nie mogące przynieść zamierzonego sukcesu, stosowane bezużytecznie, takimi zaś są rezultaty obierania owej „drogi pośredniej“, o której mówi w cytowanym fragmencie 26 paragrafu I księgi *Discorsi*. Wielokrotnie natomiast powraca w jego pismach

[35]) *Książę*, przekład Nankego, str. 92—93.
[36]) *Discorsi* I, 26. To samo zagadnienie rozważa następny paragraf (I, 27).
[37]) *Op. cit.* III, 40.

stwierdzenie, że sukces twórczego działania przynosi usprawiedliwienie najbardziej niemoralnym w sensie potocznym czynom. Sukces zaś potrafią zdobyć jedynie ludzie mocni, bezkompromisowi, ludzie obdarzeni *virtu*[38]). W cytowanym już ustępie *Discorsi* Machiavelli określa jako wspaniały (generoso) czyn zły, w którym leży wielkość[39]). Opinia ta stanowi pokłon wobec naczelnego imperatywu epoki, imperatywu twórczego, śmiałego czynu, który posiada moc moralnego usprawiedliwienia.

O ile nie jest prawdą, że Machiavelli usprawiedliwia wszelkie gwałty i zbrodnie, o czym świadczą wymownie przytoczone cytaty, nie jest również prawdą, aby gdziekolwiek w swoich dziełach potępiał on ostatecznie ze stanowiska moralnego czyny, które uznał za konieczne z politycznych względów. Machiavelli ani nie jest pozbawiony zmysłu moralnego, ani też nie wyklucza *a limine* ze swych rozważań zagadnienia ocen moralnych, lecz podporządkowuje sferę moralności zasadzie skutecznego, twórczego działania politycznego. Wielkie, pomyślnie zrealizowane dzieło polityczne leżące w interesie znacznej części obywateli usprawiedliwia jego zdaniem środki, którymi zostało zrealizowane. Pod tym względem nie ma różnicy pomiędzy stanowiskiem zajmowanym w *Księciu* i *Discorsi*. Potępiona jest natomiast w obu dziełach owa „droga pośrednia", która nie przynosi sukcesu zdolnego okupić wyrządzone zło. Swoją krytykę polityki niezdecydowania i chwiejności opiera jako typowy humanista na naukach najnowszej historii popartych obficie antycznymi przykładami. Gani postępowanie drobnych książąt-tyranów, którzy jak Giovampagolo Baglioni z Perugii są do-

[38]) Stanowiska Machiavellego nie można jednak uznać za jakąś odmianę moralnego pragmatyzmu, gdyż miernikiem oceny działania nie jest dla niego zawsze osiągnięty faktycznie rezultat. Gdyby tak było, musiałby on potępiać a nie pochwalać Cezara Borgię, którego zabiegi nie przyniosły w ostateczności zamierzonego sukcesu. Zdaniem Machiavellego ostateczny przebieg i rezlutaty ludzkiego działania zależą od dwóch czynników, których funkcję stanowią: od *virtu* i od fortuny (losu). Tylko pierwszy z tych czynników zależy od działającej jednostki, drugi jest spod jej kontroli wyłączony w bardzo znacznej mierze. Wychodząc z takich założeń Machiavelli nie może ganić polityków, których niepowodzenie uznaje za dzieło nie sprzyjającego losu.

Usprawiedliwienie lub też potępienie uzależnia on więc ostatecznie nie od samego rezultatu działania, lecz od tego, czy ze strony działającego, który dążył do realizacji jakiegoś konstruktywnego celu, dokonano wszystkiego dla osiągnięcia sukcesu, czy okazał on dość *virtu*. Plany księcia Valentino zostały pokrzyżowane na skutek nadzwyczajnej złośliwości nie sprzyjającego mu losu. Mimo to zasługuje on na podziw i uznanie, gdyż „używał wszelkich sposobów i czynił wszystko, co powinien czynić rozumny i dzielny (w oryginale: „virtuoso" — przyp. A. K.) mąż, aby umocnić się w tych państwach, które mu broń i szczęście drugich w ręce oddały". (*Książę*, przekład Nankego, str. 24).

[39]) *Discorsi* I, 27.

statecznie pozbawieni skrupułów, by dopuszczać się łatwych zbrodni, nie posiadają natomiast dość dzielności, by zdobyć się na czyn śmiały i grozę budzący, a zdolny radykalnie rozstrzygnąć o ich zwycięstwie i panowaniu.

Słuszność swojej oceny uzasadnia Machiavelli powołując się na przykład starożytnych. W memoriale *Jak należy traktować wzburzoną dolinę Chiana* pochodzącym jeszcze z okresu jego służby dyplomatycznej (1503 r.) przeciwstawia on niezdecydowanej a więc szkodliwej polityce Florencji wobec zbuntowanego Arezzo rozumną, bezkompromisową politykę Rzymian: „Rzymianie zdecydowali raz na zawsze, że zbuntowanym ludom trzeba albo okazać łaskę, albo je zniszczyć i że wszelkie inne drogi byłyby nadzwyczaj niebezpieczne“[40]). Machiavelli nie zaleca nigdy bezmyślnego, bezcelowego okrucieństwa. Gwałt i podstęp, podobnie jak dobre obyczaje, ujmowane są w jego teorii w sposób funkcjonalny, utylitarny, ze względu na cel, któremu służą. Czyn okrutny, który mógłby stanowić oskarżenie swego sprawcy, usprawiedliwiony jest przez sukces, do którego się przyczynił. Usprawiedliwiony jest jednak tylko w określonych warunkach. Oszustwo i gwałt byłyby godne nagany, gdyby dopuszczono się ich wobec człowieka ufającego swemu przeciwnikowi, pełnego dobrej wiary; są one dopuszczalnie wobec tego, kto swemu przeciwnikowi nie dowierza i sam gotów jest mu szkodzić, — tak jak kondotierzy romaniolscy nie dowierzali księciu Valentino i czyhali na jego zgubę. Zalecenie szerokiego stosowania w polityce metod podstępu i gwałtu znajduje uzasadnienie w pesymizmie Machiavellego, który ogół ludzi uważa za złych, wiarołomnych i podstępnych, a zatem zasługujących na podobne metody.

Rozpatrując kodeks polityczny i moralny Machiavellego trzeba pamiętać, że nawet na gruncie jego epoki realizm i szczerość, do jakich się posunął, nie były zjawiskiem powszednim. Znalazł on wprawdzie wśród współczesnych teoretyków naśladowców, a nawet plagiatorów[41]), ale znalazł i surowych cenzorów. Jego dzieło jest typowym wyrazem praktyki politycznej epoki, nie jest typowym przykładem jej politycznej teorii. Inni humaniści piszący współcześnie na temat władzy królewskiej albo obracali się w sferze utopijnych postulatów, jak Erazm w swoim moralizatorskim *Princeps christianus*, albo za pomocą hipokry-

[40]) *Opere* II, 677.

[41]) M. Nourrisson w książce p. t. *Machiavel* cytuje przykład plagiatora Niphusa (Nifo), który jeszcze przed opublikowaniem *Księcia* ogłosił jako własne zaczerpnięte z niego teorie. Por. rec. z książki Nourrissona A. Geffroy w „Revue des deux mondes“ 1874.

zji tuszowali rozbieżności między moralnymi postulatami i realnymi czynami władców. Charakterystycznego przykładu tego drugiego typu procedury pisarzy humanistycznych dostarcza fragment historii Anglii Tomasza More'a.

W swojej *Żałosnej historii życia króla Edwarda V*[42]) napisanej niemal równocześnie z *Księciem* More przedstawia jeden z najkrwawszych okresów Wojny Dwóch Róż: obalenie Henryka VI przez Edwarda IV i jego braci oraz opanowanie tronu po śmierci Edwarda przez Ryszarda III. Walczący o panowanie nad Anglią przedstawiciele domu Yorków posługiwali się tą samą bronią morderstw i podstępu, jaką operowali w swych zabiegach o władzę współcześni im książęta włoscy. Znamienne jest, w jaki sposób ustosunkował się do opisywanych przez siebie wydarzeń More, który zyskał sobie opinię jednego z najbardziej humanitarnych humanistów. More nie szczędzi wyrazów moralnego oburzenia odmalowując postępowanie Ryszarda, księcia Gloucester, późniejszego Ryszarda III, którego przedstawia jako moralnego potwora. Ten obraz mógł mieć przed oczyma Shakespeare kreśląc w swoich tragediach postać Ryszarda. W monologu, który ma obnażyć moralną ohydę księcia, szekspirowski Ryszard mówi o sobie, że mógłby być mistrzem „zbrodniczego Machiavela"[43]) Warto zastanowić się, na czym polegała różnica pomiędzy stanowiskiem cnotliwego angielskiego pisarza, który mógł natchnąć ten sąd Shakespeara, oraz „zbrodniczego" florenckiego sekretarza.

Przy bliższym rozpatrzeniu stosowanych przez More'a kryteriów oceny historycznych postaci różnica ta w znacznej mierze okazuje się pozorna. More potępia wprawdzie surowo zbrodnie Ryszarda, ale znajduje wytłumaczenie dla podobnych zbrodni jego brata, Edwarda IV[44]). More nie przeczy, że Edward zgodził się na zabójstwo Henryka VI, podkreśla tylko, że Ryszard przyjmując na siebie rolę wykonawcy tego czynu działał bez zgody króla, „który wyznaczyłby do tej krwawej funkcji

[42]) *The Pitiful Life of King Edward V*, fragment historii Ryszarda III napisany w 1514 r.

[43]) Shakespeare W., *Henryk VI.* Część trzecia. Akt III scena 2. Wiersze te brzmią: „I can add colours to the chameleon
Change shapes with Proteus for advantages
And set the murderous Machiavel to school" (ww. 191—193).
Brak znajomości szczegółów biografii Shakespeara tyczących jego lektury nie pozwala stwierdzić z całą pewnością, czy znał on fragment historii More'a; jest to jednak bardzo prawdopodobne zważywszy, że jako współautor dramatu poświęconego More'owi musiał się interesować jego postacią.

[44]) Warto przypomnieć, że Edward IV był dziadkiem Henryka VIII, panującego za czasów More'a władcy i, w tym okresie, protektora pisarza.

raczej kogoś innego, aniżeli własnego brata"[45]). Historyk przyznaje też, że Edward kierując się podejrzeniami nie popartymi żadnym dowodem polecił stracić swego młodszego brata, księcia Clarence. Stwierdzenie tych okrucieństw nie przeszkadza mu jednak podziwiać i sławić Edwarda jako księcia, który „miał szlachetną postawę, mężne serce, był rozsądny w radzie, nie dał się ugiąć przeciwnościom, powodzenie zaś czyniło go raczej wesołym niż pysznym, był sprawiedliwy i litościwy w pokoju, na wojnie surowy i zażarty, w polu śmiały i mężny"[46]). Wysławiając zalety władcy, który nie wahał się iść do tronu poprzez krew i zbrodnie More pisze: „Ów król Edward był księciem tak szlachetnym i sprawiedliwym w czasach pokoju, (gdyż w czasie wojny każdy musi być wrogiem drugiego), iż nigdy nie było w królestwie tym władcy, który zdobywszy koronę w wojnie i walce, byłby tak szczerze kochany przez swój lud"[47]).

W tej opinii zawarte jest *implicite* kryterium, zgodnie z którym osiągnięty sukces usprawiedliwia środki, jakimi został zrealizowany. Zupełnie wyraźnie zaś formułuje More „machiaweliczną" zasadę, według której wojna usprawiedliwia i narzuca odmienny od przyjętych zasad moralnych kodeks postępowania. Stanowisko to jest bardzo bliskie stanowisku Machiavellego, który pisze: „Jakkolwiek posługiwanie się podstępem we wszelkich czynnościach jest rzeczą haniebną, jest ono chwalebne i godne uznania w czasie wojny i ten, kto podstępem pokona wroga, zasługuje na taką samą pochwałę jak ten, kto pokona go siłą"[48]). W obu wypadkach występuje tu przekonanie, że wobec wroga na wojnie dozwolone są metody, których wzbrania moralność w czasach pokoju. More akceptuje faktycznie środki, którymi Edward zdobywał i utwierdzał swoją władz, nie odbiegając daleko od recepty Machiavellego zawierającej wskazania polityczne dla nowego księcia. Umiejętne przemilczenie jednych, a usprawiedliwienie innych czynów pozwoliło mu jednak zachować sławę pisarza głęboko moralnego, któremu nie stawiano zarzutów machiawelizmu, którego kościół wyniósł jako świętego na swoje ołtarze.

Bezkompromisowa otwartość Machiavellego nie przedstawia zatem reguły dla historycznego i politycznego pisarstwa epoki; stanowiła ona nie tylko wyzwanie dla hipokryzji mieszczańskiej późniejszych wieków, lecz raziła także wielu współczesnych. Nie dla wszystkich wprawdzie poddanych królowej Elżbiety był florencki pisarz „zbrodniczym Ma-

[45]) More, *The Pitiful Life of King Edward the Fifth*, str. 205.
[46]) *Op. cit.*, str. 210.
[47]) *Loc. cit.*
[48]) *Discorsi* III, 40.

chiavelem". Właśnie na gruncie angielskim, gdzie najsilniej rozwijać się zaczęło nowe mieszczaństwo, pisma jego znalazły oddźwięk w nurcie moralnego realizmu, którego przedstawicielami byli Bacon, Halifax, a nade wszystko Raleigh, wielki pirat i polityk[49]).

Dzieło Machiavellego pozostało jednak w dziejach myśli mieszczańskiej zjawiskiem żenującym: co innego bowiem znaczy praktykować pewne zasady, co innego zaś stwierdzać je z tak szczerym realizmem.

PROBLEM REPUBLIKANIZMU MACHIAVELLEGO. INDYWIDUALIZM I PATRIOTYZM

Jeszcze jeden dylemat, który zdaje się być zawarty w teorii Machiavellego, stanowi kwestia rozbieżności pomiędzy republikanizmem *Discorsi* i apoteozą jedynowładztwa w *Księciu*. Rola nauczyciela tyranów pełniona przez Machiavellego w *Księciu* zdaje się być nie do pogodzenia z jego entuzjazmem dla republikańskiego Rzymu. W rzeczywistości dziwnym się może wydawać, że spod pióra autora rad dla księcia wyszły również zdania takiej treści:

> „Co się tyczy mądrości i stateczności, to powiadam, że lud jest mądrzejszy, bardziej stateczny i trafniejszy ma sąd aniżeli książę. Nie bez przyczyny też porównywano głos ludu do głosu Boga".
>
> „Do rozpętanego, wzburzonego ludu może przemówić człowiek rozsądny i łatwo sprowadzić go znów na właściwą drogę; do złego księcia nikt przemówić nie może, przeciwko niemu nie ma innego środka, jak tylko żelazo. Stąd można wysnuć wniosek co do choroby obu. Jeżeli dla uleczenia choroby ludu wystarczą słowa, zaś dla uleczenia choroby księcia potrzeba żelaza, nie znajdzie się nikt, kto by nie przyznał, że tam, gdzie trzeba gwałtowniejszej kuracji, muszą też być większe błędy"[50]).

Machiavelli idealizuje lud jako władcę w sposób, w jaki nigdy nie idealizuje księcia. Lud, który ma dobre prawa („sia bene ordinato") jest dobry i rozumny, nie myli się nigdy w rzeczach doniosłej wagi; jeśli jest okrutny, to tylko wobec wrogów dobra publicznego. Machiavelli-humanista wszystkie te pochwały oddaje ludowi antycznej rzymskiej republiki. Jest przekonany, że epoka republikańska Rzymu stanowiła okres prawdziwej wolności, ta wolność zaś była warunkiem wspaniałego rozwoju państwa.

Zachodzi pytanie, w jakiej mierze pozytywną ocenę republikańskiego ustroju sformułowaną w związku z rozważaniami nad pierwszą

[49]) Por. Stapleton L., *Halifax and Raleigh*.
[50]) *Discorsi* I. 58.

dekadą Liviusza rozciąga Machiavelli na współczesne sobie stosunki społeczne, w jakiej mierze pochwałę republikanizmu uogólnia. Kilkanaście lat spędzonych na usługach florenckiej rzeczpospolitej dało mu możność zaznajomienia się z ujemnymi stronami republikańskiego ustroju i nauczyło go raczej patrzeć na ustrój ten krytycznie, aniżeli go idealizować. Pisząc jednak swoje *Discorsi* we Florencji Medyceuszów, o względy których wytrwale, acz bezskutecznie zabiegał, Machiavelli znajdował się jednocześnie pod wpływem republikańsko nastrojonego kręgu humanistów skupiających się wokół rodziny Rucellai w *Ogrodach Oricellarii*. Można przypuszczać, że dyskusje tych kół, z których w roku 1522 wyszła grupa czynnych uczestników spisku przeciwko Medyceuszom, natchnęły Machiavellego do umieszczenia w *Discorsi* obszernego rozdziału *O sprzysiężeniach* stanowiącego swoiste pendant do *Księcia*[51]). W rozdziale tym dokonuje Machiavelli rzeczowej analizy różnego typu sprzysiężeń, warunków ich powodzenia oraz grożących im niebezpieczeństw posługując się przy tym przykładami z najnowszej zarówno jak ze starożytnej historii i formułując uwagi co do techniki działania sprzysiężeń tego samego typu, co zawarte w *Księciu* uwagi o technice polityki tyrana dążącego do zachowania swej władzy.

Komentatorzy pragnący oczyścić Machiavellego od zarzutu propagowania fałszu i zbrodni podkreślali zwykle, że nie tworzy on żadnego systemu politycznego i nie udziela wskazań postępowania, którym sam przypisywałby wartość absolutną, lecz jako technik określa jedynie najwłaściwsze środki zmierzające do obranego przez kogoś celu, nie usto-

[51]) *Op. cit.* III, 6. Uczestnikami sprzysiężenia Soderinich z r. 1522 byli m. in. Battista della Palla, Zanobi Buondelmonti i Luigi Allamani, stali bywalcy Orti Oricellarii i bliscy przyjaciele Machiavellego. Buondelmonti jest wraz z młodym Cosimo Rucellai odbiorcą dedykacji *Discorsi*. Wszyscy trzej zaś występują w *Dell' Arte della guerra* jako inteligentni rozmówcy polemizujący z Fabriciem Colonną i są określeni jako młodzieńcy rozmiłowani w studiach.

Mówiąc o republikanizmie Machiavellego warto też pamiętać, że w rodzinie jego żywe były silne tradycje republikańskie. Za rządów Cosima de Medici jeden z Machiavellich imieniem Girolamo poniósł śmierć w imię wolności republikańskiej. Zaś w r. 1424 Francesco Machiavelli, formułował poglądy na wyższość ustroju republikańskiego nad monarchią w sposób podobny do Niccola: „Używanie wolności czyni państwa i obywateli wielkimi, to rzecz wiadoma". (Por. Baron H., *The Struggle for Liberty in the Renaissance Florence, Venice and Milan in the early Quattrocento*, „The Am. Historical Review" 1953 No. 3.) Baron utrzymuje, że republikańska faza życia miast włoskich pierwszej połowy XV w. pozostawiła trwały wpływ we włoskiej myśli społecznej. Ten wpływ odnaleźć można u Machiavellego.

sunkowując się zgoła do samego celu[52]). Doskonałego argumentu na poparcie takiej właśnie interpretacji wydaje się dostarczać zestawienie zawartych w *Księciu* wskazań dla władcy-tyrana ze wskazaniami dla spiskowców z III księgi *Discorsi*.

Niewątpliwie Machiavelli swoje miejsce w historii myśli społecznej zawdzięcza przede wszystkim realizmowi wynikłemu z praktycyzmu jego podejścia do zagadnień społecznych. Traktowanie go jako „czystego" teoretyka kierującego się wyłącznie poznawczymi celami byłoby niesłuszne, podobnie jednak nieuzasadnione byłoby uważanie go jedynie za technologa, za rodzaj jarmarcznego szarlatana, który w swoim kramiku sprzedaje zarówno lekarstwa jak trucizny i — obojętny do jakiego celu zostaną one użyte — zachwala jedynie skuteczność jednych i drugich. Z pewnością nie jest on tylko kramarzem nie troszczącym się o to, kim są klienci przychodzący po jego towar i w jaki sposób go używają. Jego dzieła polityczne nie są wyłącznie zbiorem technicznych przepisów; zarysowuje się w nich wyraźne polityczne stanowisko. Stanowisko to, zrozumiałe na tle aktualnej sytuacji politycznej Włoch, pozwala wyjaśnić pozorną sprzeczność pomiędzy republikanizmem *Discorsi* i aprobatą absolutyzmu *Księcia*[53]). Machiavelli idealizuje ustrój republikański, dlatego jednak właśnie, że go idealizuje, widzi możliwość jego urzeczywistnienia tylko w określonych historycznych warunkach, w kraju posiadającym cnotliwych obywateli i dobre obyczaje Jeśli obyczaje jakiegoś ludu uległy całkowitemu zepsuciu, jeśli zatracił on *virtu*, nie ma w nim miejsca dla republiki. Taki lud nie jest zdolny ani utrzymać wolności, ani odrodzić się o własnych siłach reformując na drodze pokojowej i moralnej swoje instytucje. Stąd wynikają następujące wnioski dla planów reform:

---

[52]) Takie stanowisko zajmuje m. in. Hans Freyer. Z innych założeń wychodzi, ale podobne ma intencje interpretacja Benedetta Croce, który kładzie nacisk na „teoretyczność" wywodów Machiavellego. Jako teoria naukowa machiawelizm może jego zdaniem służyć zarówno reakcjonistom jak demokratom, podobnie jak sztuka szermiercza służy zarówno szlachcicowi i rozbójnikowi, temu kto się broni i kto popełnia morderstwo. (Por. A. Gramsci, *Note sul Machiavelli*, str. 9—10; tamże krytyka tego stanowiska).

[53]) Jednym z pierwszych historyków, który stwierdził sprzeczność stanowisk pomiędzy *Księciem* i *Discorsi*, był H. Taine. Współczesny amerykański badacz Machiavellego, F. Gilbert, dostrzega rozbieżności nie tylko pomiędzy teoretycznymi założeniami obu dzieł, ale nawet pomiędzy ich metodą. W wyniku bardzo pracowitej ale niezupełnie przekonywującej analizy struktury kompozycyjnej *Discorsi* usiłuje on dowieść, że datę rozpoczęcia redakcji dzieła ustalić należy na rok 1517, że zatem, wbrew dotychczasowym poglądom, nie było ono pisane równocześnie z *Księciem*. Dystans czasowy pomiędzy obydwoma dziełami ma tym bardziej usprawiedliwiać ich różnice.

„...Zwykłe środki nie wystarczają do wykonania tego, ponieważ zwykłe sposoby są złe; trzeba zatem chwycić się środków nadzwyczajnych, to znaczy uciec się do gwałtu, do broni, przede wszystkim zaś zostać księciem w mieście, by móc nim dysponować według woli. Ponieważ zaś do przywrócenia życiu politycznemu miasta właściwego stanu trzeba człowieka zacnego, zaś do opanowania władzy w republice drogą gwałtu — człowieka złego, nader rzadko może zajść przypadek, aby człowiek, dobry chciał zostać księciem uciekając się przy tym do złych środków, jakkolwiek cel jego działania byłby dobry, lub też, aby zły człowiek zostawszy księciem chciał działać szlachetnie i aby postanowił dobrze używać władzy zdobytej w zły sposób.

Z tych wszystkich przyczyn powstaje trudność, względnie niemożliwość zachowania lub też utworzenia na nowo republiki w mieście zepsutym. Gdyby jednak została ona stworzona lub też zachowana, trzeba by ją przybliżyć bardziej do monarchii aniżeli do republikańskiej formy rządów, aby władza do pewnego stopnia królewska powściągała ludzi, których ze względu na ich zuchwalstwo nie są zdolne naprawić same prawa“[54]).

Przytoczony ustęp zawiera sformułowanie ogólnej zasady wyprowadzonej z doświadczeń greckiej i rzymskiej historii. Jej znaczenie dla poglądów Machiavellego występuje jednak wyraźnie dopiero wtedy, gdy odniesiona ona zostanie do aktualnego stanu polityki włoskiej. Włochy są w oczach Machiavellego krajem do gruntu zepsutym, tonącym w występkach, a zatem krajem słabym. *Virtu* skupiająca się za czasów rzymskich w Italii dawno rozproszyła się po innych krajach, przeszła do ultramontańskich barbarzyńców, do Szwajcarów i Niemców. Machiavelli jest szczerym wyznawcą republikanizmu, uważa jednak, że republikańskiego ustroju nie podobna ani utrzymać ani zaprowadzić w zepsutych państewkach włoskich. Włochy są właśnie krajem, którego nie mogą zbawić zwykłe, moralne, pokojowe środki. Najazdom zewnętrznych wrogów i dokuczliwej obcej interwencji, wichrzycielskiemu działaniu szkodliwych feudalnych elementów wewnątrz kraju, rozkładowej działalności papiestwa może się przeciwstawić tylko silna, absolutna władza książęca nie licząca się z żadnymi względami i nie lękająca się najgwałtowniejszych nawet środków w dążeniu do ustanowienia porządku zbawiennego dla całego kraju.

Dedykacja *Księcia* młodym Medyceuszom była ze strony Machiavellego niewątpliwie aktem politycznego oportunizmu, przed zarzutem którego nie ma potrzeby go bronić, zważywszy, że nie on jeden spośród polityków Republiki zabiegał o względy nowych władców, raczej tylko jeden z nielicznych zabiegał o nie bezskutecznie. Koncepcja misji politycznej absolutnego władcy nie została jednak podyktowana przez

[54]) *Discorsi* I, 18.

ten oportunizm; znajduje ona uzasadnienie w całokształcie poglądów politycznych pisarza wyrażonych w *Discorsi* i przewijających się w innych dziełach. Wiadomo, że w postaci Cezara Borgii dopatrywał się Machiavelli przez pewien czas przyszłego zbawcy Włoch. Nieumiarkowane okrucieństwo, talent wiarołomstwa, bezwzględność w dążeniu do wytkniętego celu czyniły księcia Valentino w oczach florenckiego sekretarza najdoskonalszym wcieleniem *virtu* tak rzadkiej w jego epoce na ziemiach włoskich. Cezar zdawał się zbliżać do ideału męża, który potrafi być w zbrodni i okrucieństwie prawdziwie wielkim, wolnym od zgubnego umiaru niweczącego rezultaty działania większości ludzi. Jak wiadomo Machiavelli-patriota z ambitnymi planami Cezara, których realizację na terenie Romanii miał możność obserwować zbliska, wiązał nadzieję zjednoczenia przynajmniej części Italii w państwo dostatecznie duże, by mogło się oprzeć atakom zewnętrznych wrogów i rządzone w sposób dość bezwzględny, aby położyć kres wewnętrznej anarchii. Machiavelli przypuszczał, że w skład tego państwa wejdzie również Florencja. W memoriale tyczącym postępowania wobec wzburzonej doliny Chiana pisze: „Skoro więc takie są jego plany, będzie on dążył do zdobycia władzy w Toskanii, jako w kraju sąsiednim, który najodpowiedniejszy jest, by wraz z innymi posiadanymi przez niego ziemiami stworzyć królestwo“[55]).

Pomimo że polityka Cezara zawiodła i nie wpłynęła na rozstrzygnięcie losów Italii, Machiavelli nie odstąpił od przekonania, zgodnie z którym tylko działalność wybitnej jednostki była w stanie doprowadzić do politycznego odrodzenia Włoch. Przekonanie to wynikało z przyjmowanej przez niego, charakterystycznej dla poglądów epoki koncepcji historycznej roli wybitnej indywidualności. Pomimo swego republikanizmu Machiavelli nawet w dziejach starożytnych na każdym kroku akcentuje i uwypukla znaczenie historyczne wielkich mężów, których czyny opiewa legenda lub historia: Tezeusza, Cyrusa, Brutusa, Hannibala — prawodawców i wodzów, wywierających zbawienny wpływ na losy swych ludów[56]). Przedstawiając niezdecydowanie i bezradność zgromadzonych na Górze Świętej plebejuszy, którzy nie potrafili odpowiedzieć na skierowane do siebie poselstwo, czyni uwagę, że „tłum bez przywódcy

[55]) *Opere* II, str. 678.

[56]) W odniesieniu do polityków i przywódców rzymskiej republiki używa Machiavelli tej samej nazwy „*principi*“, jaka określa współczesnych sobie jedynowładczych książąt włoskich. W *Discorsi* pisze np. o Kamilluszu i innych przywódcach Republiki z okresu wojny przeciwko Wejom: „La quale opinione e credulitá da Cammillo e dagli altri principi (podkr. A. K.) della citá fu al tutto favorita ed accresciuta“ (Ks. I, 12).

do niczego jest niezdolny"[57]). Specjalny rozdział *Discorsi* poświęca dowodzeniu, że tylko pojedynczy człowiek może być organizatorem i reformatorem państwa. Rozdział ten nosi charakterystyczny tytuł: „Jako jest konieczne, aby sam był (essere solo) mąż, który chce urządzić nową republikę lub też w istniejącej zmienić wszystkie jej dawne porządki"[58]). Jest też Machiavelli zwolennikiem indywidualnej nie kolegialnej władzy. Na czele wojska jego zdaniem stać powinien jeden wódz, nie wielu, prowincją powinien rządzić jeden komisarz; błądzą wszyscy, którzy na innych zasadach chcieliby oprzeć organizację wojska i administracji.

Machiavelli wierzy głęboko w zdolności i skuteczność działania silnej ludzkiej jednostki. I pod tym względem jest typowym przedstawicielem filozofii swojej epoki, epoki rodzącego się indywidualizmu, która natchnęła dumną tyradę Mirandoli *De hominis dignitate*. Machiavelli jest wielbicielem wybitności przede wszystkim w dziedzinie politycznego i militarnego działania. Od wzorów klasycznych przechodząc ku bliższym sobie czasom odnajduje on przykłady wybitności tego typu w postaciach niektórych kondotierów i książąt: Castruccia Castracani, Cezarego Borgii. Biografia Castruccia stanowi szczególnie ciekawy materiał charakteryzujący kryteria oceny stosowane przez Machiavellego do ludzi własnej epoki. Historycy stwierdzają, że nakreślona przez niego sylwetka Castruccia nie wiele ma wspólnego z autentycznym tyranem Lukki z XIV w. Jakkolwiek jednak obraz Castruccia nie odpowiada prawdzie historycznej, tym lepiej odpowiada on wyobrażeniom Machiavellego o idealnym typie władcy[59]). Castruccio Castracani stanowi dla Machiavellego przykład człowieka, który dzięki własnej dzielności i szczęściu zdołał wznieść się ponad swój stan, osiągnąć wybitność, zdobyć władzę w jednym mieście i rozszerzyć ją na sąsiednie. Charakteryzując Castruccia zgodnie z wymaganiami swojej epoki, która dużą wagę przywiązywała do zewnętrznej strony osobowości, Machiavelli zwraca uwagę na jego wyniosły wzrost, zręczną budowę i pełne wdzięku zachowanie. Podkreśla dalej bystrość umysłu, dowcip, umiejętność szermierki słownej. Przede wszystkim jednak zwraca uwagę na te cechy psychiczne młodego władcy, które zgodnie z jego teorią zapewniły Castrucciowi militarne i polityczne sukcesy:

[57]) *Discorsi* I, 44.

[58]) *Op. cit.* I, 9.

[59]) Antonio Panella w przedmowie do wydania *Opere* z 1938 roku pisze: „Bez wątpienia sam Machiavelli był przekonany, że nie napisał biografii ściśle historycznej. Może znajdował on przyjemność w nakreśleniu profilu swego *Principe* uosabiając go we władcy Lukki". (str. 31).

„Był wdzięczny w stosunku do przyjaciół, dla wrogów straszny, sprawiedliwy wobec poddanych, wiarołomny wobec wiarołomnych i nigdy nie usiłował zwyciężyć gwałtem tam, gdzie skuteczne było oszustwo; gdyż, jak mówił, zwycięstwo, a nie sposób, w jaki zostało ono zdobyte, przynosi sławę. Nikt nie był mężniejszy nad niego, kiedy zaszła potrzeba narażenia się na niebezpieczeństwo, ani bardziej ostrożny, gdy chodziło o to, by ujść niebezpieczeństwa: zwykł on był mawiać, że ludzie powinni wszystkiego próbować i przed niczym się nie wzdragać i że Bóg jest przyjacielem silnych, bo widoczne jest, iż karze on słabych rękoma mocnych“[60]).

W takich wzorach osobowych widziała swój ideał epoka Machiavellego nie wahająca się otwarcie ogłosić sprzymierzeńcem potężnych i dzielnych Boga, który niegdyś był nazywany opiekunem maluczkich, ubogich i cierpiących[61]).

Machiavelli dostrzega w wybitnych jednostkach typu Castruccia głównych aktorów politycznego dramatu swych czasów. Indywidualizm jego polega jednak na wyznaczaniu jednostkom decydujących ról w realizacji społecznych celów, nie zaś na postawieniu indywidualnych celów ponad społecznymi. Pod tym względem stanowisko jego różni się zasadniczo od społecznego nihilizmu skrajnych indywidualistów XIX w. a znamienne jest dla epoki i klasy, której indywidualizm był nie rozkładowy, lecz twórczy, nie pragnął rozrywać więzów społecznych i politycznych, lecz chciał je konsolidować — na nowych ekonomicznych i społecznych zasadach.

„Principe“ Machiavellego ze swoją lwią i lisią naturą pod wieloma względami podobny jest do „bestii płowej“ Nietzschego, której prototyp stanowi. Z uwagi na rolę, jaka mu jest wyznaczona, różni się jednak zasadniczo od nadczłowieka, którego zadaniem miało być tylko jak najpełniejsze realizowanie swej własnej istoty, najbardziej nieskrępowane wyrażenie swych możliwości. Zainteresowanie i podziw Machiavellego dla Cezara Borgii wiążą się ściśle z przekonaniem, iż książę Valentino reprezentuje typ polityka i wodza zdolnego zrealizować dzieło zjednoczenia i wzmocnienia Włoch. Dopiero tak rozumiana jego rola i tak określony cel działania stanowią warunek aprobaty, a nawet apoteozy jego bezwzględnych i okrutnych czynów. *Virtu* Machiavellego w przeci-

[60]) *Opere* I, 541—542; przekł. niem. Gesammelte Werke, II, str. 143.

[61]) Jak daleko epoka ta nawet w deklaracjach oficjalnych przedstawicieli chrześcijaństwa odeszła od zasad Kazania na Górze świadczy charakterystyczne zdanie Eneasza Sylwiusza (Piusa II), który stwierdza, że Chrystus uczynił apostołów władcami ludzi, a więc władcami wszystkich dóbr i podkreśla znaczenie potęgi — przede wszystkim ekonomicznej — jako podstawy tej władzy. „W epoce, w której żyjemy, jest rzeczą nieodzowną, aby papieże rzymscy byli bogaci.“ (Wg. *La fin du Moyen Age*, str. 22.).

wieństwie do *woli mocy* Nietzschego nie stanowi celu sama w sobie, jest ona ujmowana funkcjonalnie i podporządkowana społecznemu w swej istocie, narodowemu celowi.

Machiavelli, któremu liberalny historyk niemiecki Th. Mundt zarzucał porzucenie ludowego nurtu własnego stulecia na rzecz systemu reakcji, jest najwybitniejszym w swej epoce i najbardziej zdecydowanym przedstawicielem narodowych i patriotycznych tendencji we Włoszech. Patriotyzm stanowi w jego systemie politycznym ton dominujący, określa jego charakter i wyznacza kierunek zastosowania technologicznych wskazań. Wzruszający apel o wyzwolenie Italii z ucisku barbarzyńców zamykający *Księcia* nie został podyktowany ani przez wymagania literackiej kompozycji, ani przez chęć pochlebstwa, lecz jest szczerym wyrazem uczuć autora[62]). Machiavelli nie przesadza, gdy twierdzi, iż nie ma słów na wyrażenie, z jaką miłością byłby powitany we wszystkich krajach włoskich zbawca Italii. On sam temu zbawcy, czy też kandydatowi na zbawcę gotów jest wybaczyć wszystkie zbrodnie i występki. Wzgląd na dobro ojczyzny usprawiedliwia bowiem jego zdaniem wszelkie czyny.

> „Tam, gdzie chodzi o byt lub zgubę ojczyzny, nie może być brane pod uwagę, czy działanie jest sprawiedliwe czy niesprawiedliwe, ludzkie czy okrutne, chwalebne czy haniebne; nie licząc się z żadnymi względami trzeba się chwytać wszystkich środków, które uratują jej życie i zachowają wolność“[63]).

Zbawienie ojczyzny, której obrona jest zawsze dobrą obroną, gotów jest florencki patriota postawić ponad zbawieniem własnej duszy. W trosce o jej dobro i bezpieczeństwo snuje rozważania na temat reorganizacji siły zbrojnej, którym poświęca obok licznych miejsc w *Księciu* i *Discorsi* osobne dzieło: *Dell'Arte della guerra*. Wyciągając naukę z przykładów starożytnych i ze smutnych doświadczeń własnych czasów tworzy on koncepcję wojska najbardziej zbliżoną do organizacji nowoczesnej: koncepcję milicji narodowej.

Patriotyzm Machiavellego stanowi jeden jeszcze element jego humanistycznego stanowiska. Ruch narodowy rozwijał się wszędzie w renesansowej Europie wślad za postępującym wzrostem i polityczną

[62]) Według Gramsciego właśnie epilog *Księcia* rzuca dopiero właściwe światło na to dzieło. W całej rozprawie Machiavelli przemawiał tonem teoretyzującego naukowca. W epilogu sam autor identyfikuje się z ogółem narodu — tego narodu, który poprzednio zdołał przekonać swymi teoretycznymi wywodami o konieczności absolutnej władzy dla zjednoczenia Włoch. Epilog decyduje o określeniu charakteru *Księcia* jako politycznego manifestu. (Por. A. Gramsci, *Note sul Machiavelli*, str. 4).

[63]) *Discorsi* III, 41.

emancypacją mieszczaństwa. W humanizmie włoskim nurt narodowy i patriotyczny przejawia się ze szczególną siłą, co nie oznacza zresztą, aby rugował on tym samym całkowicie niemniej charakterystyczne przejawy humanistycznego kosmopolityzmu. Powiązanie i zespolenie tych dwóch w zasadzie sprzecznych tendencji stanowi znamienny rys pełnej sprzeczności epoki ścierających się prądów, jaką jest Odrodzenie.

Kosmopolityzm i patriotyzm młodej klasy mieszczańskiej wiążą się ze sobą niejednokrotnie nawet w poglądach tych samych pisarzy, co podkreśla Handelsman w odniesieniu do Dantego. W specyficznych stosunkach włoskich charakteryzujących się rozdarciem politycznym i ciągłym zagrożeniem przez obce najazdy nuta patriotyzmu jest niewątpliwie silniej przez humanistów akcentowana, aniżeli w innych krajach Europy. Dźwięczy ona w pismach najwybitniejszych przedstawicieli włoskiej humanistycznej literatury. Petrarka w pełnych gorącego uczucia wierszach wyraża swój ból z powodu losu Italii i marzy o „oblubieńcu", który zbudziłby ją z odrętwienia bodaj gwałtem, bodaj zadając jej cierpienie[64]). W jego programie politycznym zawiera się podobna do stanowiska Machiavellego aprobata wszelkich środków działania, obojętność na plan i osobę realizatora, byleby jego działanie przyniosło upragnione zbawienie ojczyzny. O zmiennych jego koncepcjach politycznych pisze Handelsman: „W pośrodku owych koncepcyj, które wypływają czy to kolejno, czy równocześnie, wznosi się jako jedyny moment niezmienny, moment istotny, ów głęboki, na odrodzeniu starożytnem zbudowany patriotyzm włoski Petrarki"[65]).

Świadomość odrębności narodowej humanistów włoskich wobec ich ultramontańskich kolegów wzmagało właściwe im poczucie pierwszeństwa i przodownictwa własnego kraju w dziedzinie renesansowych sztuk i nauk (*il primato dell'Italia*), przybierające niekiedy wręcz formy poczucia własnej wyższości. P. de Nolhac przytacza charakterystyczny przykład świadczący o tym, że z przejawami ksenofobii spotykali się we Włoszech nawet przybysze spoza Alp reprezentujący najwyższą rangę

[64]) W *Epistola familiaria* Petrarka pisał o Italii: „...Snemże jej grobu spać i niktże z ludzi choćby za włosy wziąwszy jej nie zbudzi?" Cyt. według Handelsmana, *Rozwój narodowości nowoczesnej*, str. 67.

[65]) Handelsman, *Op. cit.*, str. 69. Na gruncie włoskim humanistyczny kult antyku tym łatwiej dawał się pogodzić z nowymi narodowymi tendencjami, że humaniści włoscy traktowali dorobek kulturalny starożytnego Rzymu jako dzieło własnych przodków, czuli się prawowitymi dziedzicami klasycznego spadku. Na fakt ten zwraca uwagę wielu badaczy Odrodzenia włoskiego, np. K. Burdach, P. Joachimsen. (Por. W. K. Ferguson, *The Renaissance in Historical Thought*, str. 255 i nast.).

w kosmopolitycznym świecie humanizm. Kiedy Erazm z Rotterdamu w czasie swej podróży włoskiej odwiedził florenckie *Orti Oricellarii*, przyjmujący go Bernardo Rucellai uparcie przemawiał do niego po włosku. Daremnie przyszły książę humanistów zaklinał go: „Litości, *vir praeclare*, nie używajcie tego języka, którego nie rozumiem lepiej, aniżeli indyjskiego". Dumny Włoch nie chciał przemówić po łacinie, lecz posługiwał się *volgare*, najwyraźniej chcąc dać odczuć gościowi z północy jego barbarzyńskie pochodzenie[66]).

Anegdota ta porusza znamienne dla kultury Renesansu zagadnienie języka. Nie tracąc z oczu znaczenia języków klasycznych w dobie humanizmu, pamiętać trzeba zarazem, jaką rolę nurt ten odegrał na terenie Włoszech w rozwoju języka narodowego[67]). Machiavelli w dziejach tego rozwoju zaznaczył się nie tylko jako najwybitniejszy stylista-prozaik, lecz ponadto jako autor dialogu o języku, którego przedmiot stanowi rozważanie kwestii, czy język w którym pisali Dante, Boccaccio i Petrarka należy nazywać włoskim, toskańskim, czy też florenckim?[68]). W fikcyjnym dialogu pomiędzy autorem i Dantem Niccolo przekonywuje swego dostojnego rozmówcę, iż język jego utworów nie stanowi ponadlokalnej, ogólnowłoskiej mowy, którą możnaby nazwać mową dworską, lecz jest narzeczem florenckim wzbogaconym tylko i rozwiniętym przez genialnego twórcę. W dialogu tym nad patriotyzmem ogólnowłoskim zwycięża węższy patriotyzm lokalny Machiavellego, który sławi wkład swej ojczyzny w węższym sensie, Florencji, do skarbca ogólnonarodowej kultury. Jego zdaniem narzecze florenckie przez swą dźwięczność i bogactwo wyrażeń najbardziej ze wszystkich dialektów włoskich nadawało się do roli języka literackiego; stąd też jak twierdzi Florentczycy najpierwsi ulegając wpływom prowansalskim przeszczepili formy poetyckie na grunt włoski i tworzyć zaczęli wielką literaturę. Patriotyzm lingwistyczny Machiavellego nakłania go do stwierdzenia, że w żadnym innym dialekcie włoskim nie mogła powstać dobra komedia. Nawet komedii Ariosta,

[66]) P. de Nolhac, *Erasme et l'Italie*. W dobie podróży włoskiej i pobytu we Florencji (1506) Erazm nie osiągnął jeszcze apogeum swojej sławy, posiadał już jednak znaczną renomę w humanistycznym świecie Europy środkowej i Anglii.

[67]) Carducci pisze: „Fakt ujednostajnienia i ustalenia języka i prozy jest najniewątpliwiej głównie wynikiem długiej, powolnej, niezmordowanej pracy tradycji dworskiej i uczonej". Mówiąc o „tradycji uczonej" ma na myśli działalność takich humanistów, którzy — jak np. Bembo — własne swoje utwory pisując w znacznej części po łacinie zajmowali się jednocześnie *volgare* i układali jego kodeks gramatyczny. (Carducci G., *O rozwoju literatury narodowej*, str. 182).

[68]) *Discorso o dialogo intorno alla nostra lingua*. *Opere* t. I.

którego jako poetę skądinąd wysoko ceni, zarzuca on brak dowcipu wynikły z faktu, że jako Ferraryjczyk nie znajdował w rodzinnym narzeczu dość trafnych i ciętych wyrażeń, tymi zaś, które zapożyczył z narzecza florenckiego, nie umiał się swobodnie posługiwać. W mowie stron rodzinnych widzi Machiavelli źródło i podstawę mowy ogólno-włoskiej.

Machiavelli nie zaprzecza bynajmniej faktu powstawania i formowania się języka narodowego obejmującego swoim zasięgiem cały kraj. Rewindykuje tylko dla narzecza swego rodzinnego miasta zaszczyt dostarczenia temu językowi podstaw. Rozpoczyna on swój dialog deklaracją gotowości obrony honoru ojczyzny mając przytem na myśli Florencję przeciwstawioną innym miastom włoskim. W końcu dialogu przechodzi jednak od partykularystycznego do uniwersalistycznego, narodowego stanowiska podkreślając rolę wielkich twórców florenckich: Dantego, Boccaccia i Petrarki w dziele przekształcenia języka wszystkich dzielnic włoskich i uwolnienia go od nalotu barbarzyństwa. Przyznaje, że w jego czasach wielu Ferraryjczyków, Neapolitańczyków, Wenecjan pięknie pisze po włosku i widzi w tym zasługę wpływu wielkich pisarzy florenckich, dostrzega więc proces unifikacji narodowego języka. W ten sposób, także poprzez język, jeden z najistotniejszych czynników narodowej wspólnoty, splatają się w jego świadomości obie ojczyzny: węższa — Florencja i szersza — Italia, w jeden przedmiot umiłowania.

HUMANISTYCZNE ŹRÓDŁA TEORII SPOŁECZNEJ MACHIAVELLEGO

Dla scharakteryzowania osobistej sytuacji i psychicznego nastroju, w jakim rozpoczął Machiavelli swoją działalność pisarską, cytuje się często list do Vettoriego z wygnania w San Casciano opatrzony datą 10 grudnia 1513 roku. List ten pisany jest w najbardziej krytycznym okresie życia byłego sekretarza Kancelarii Dziesięciu. Miał on poza sobą właśnie blisko rok bezskutecznych zabiegów o uzyskanie łask nowych władców Florencji i umożliwienie sobie powrotu do dawnego czynnego życia w orbicie wielkich państwowych interesów, bez których — jak sądził — nie potrafił żyć, jak bez powietrza i słońca. Daremnie jednak Vettori zaklinany wzruszającymi prośbami usiłował przypomnieć papieżowi z domu Medyceuszów dyplomatyczne talenty swego przyjaciela. Machiavellemu miała widocznie przypaść w udziale rola kozła ofiarnego pokutującego za winy dawnego regimu, wyrok nie został bowiem cof-

nięty i dawny sekretarz nie otrzymał tak upragnionego przez siebie „zatrudnienia“[69]).

W tej sytuacji Machiavelli chwycił za pióro i nie mogąc zbliska i czynnie uczestniczyć w politycznych wydarzeniach zaczął przynajmniej spisywać swoje refleksje nad zagadnieniami wielkiej polityki. Już w okresie służby dyplomatycznej oprócz zwykłych raportów, jakich wymagała od niego Kancelaria Dziesięciu, spisywał on również rozważania o bardziej ogólnym charakterze, które sam nazywał obrazami — *ritratti*. Podejmował także próby poetyckiej twórczości. Przymusowa bezczynność wysunęła wprawdzie zajęcia pisarskie na zupełnie nowe miejsce w jego życiu, nie był jednak Machiavelli w dziedzinie pracy pisarskiej nowicjuszem i nie przystępował do niej bez przygotowania. Otrzymał on wykształcenie humanistyczne nieodzowne dla człowieka pragnącego się oddać jakimkolwiek zajęciom umysłowym w jego mieście i jego epoce. Nie było to wprawdzie wykształcenie humanisty w węższym sensie, zawodowego uczonego lub literata; Machiavelli nie znał greki i pisarzy greckich czytywał w łacińskich przekładach. Posiadał jednak prawdziwie humanistyczne zamiłowanie do klasycznych autorów. Czytywał Herodota, Arystotelesa, Polibiusza, Liviusza, Salustiusza, Cezara, Ovidiusza, Horacego — historyków i poetów starożytności. Z Plutarchem nie rozstawał się w czasie swoich misji dyplomatycznych i studiował go podczas pobytu w obozie Cezara Borgii w Romanii. *Studia humanitatis* odgrywały w jego życiu rolę, którą tak pięknie przedstawił ulubiony autor jego epoki, Cycero, w swej obronie poety Archiasza: karmiły one jego młodość, zdobiły starość, towarzyszyły w podróżach, a nade wszystko dostarczały pociechy i osłody w przeciwnościach losu dając zajęcie umysłowi w samotności wiejskiego wygnania[70]).

Humanistyczny punkt wyjścia twórczości Machiavellego oświetla najlepiej fragment wspomnianego listu do Vettoriego, w którym pisarz odmalowuje przyjacielowi z pełnym ukrytej goryczy humorem pustkę i nudę swego życia na wsi upływającego na dozieraniu wyrębu lasu, włóczędze po okolicy, grze w karty i rozmowach z chłopami w karcz-

[69]) W liście do Vettoriego z 16 kwietnia 1513 Machiavelli pisze: „Gdyby tylko Jego Świętobliwość nasz Pan zechciał mnie zatrudnić (adoperarmi) nie do wiary byłoby, abym nie przyniósł korzyści samemu sobie oraz pożytku i zaszczytu moim przyjaciołom“. *Opere* I, 913.

[70]) „Nam haec studia adolescentiam alunt, senectutem oblectant, secundas res ornant, adversis perfugium ac solatium praebent, delectant domi, non impediunt foris, pernoctant nobiscum, peregrinantur, rustificantur“. Marcus Tullius Cicero, *Pro Archia Poëta Oratio*, Wybór mów str. 56.

mie. Prostackim zatrudnieniom i rozrywkom dnia przeciwstawia zajęcia wieczoru:

„Gdy nadchodzi wieczór, powracam do domu i udaję się do mej pracowni. Na progu pozostawiam okryte kurzem i błotem codzienne odzienie, przywdziewam wspaniałe szaty dworskie i kurialne, a stosownie przyodziany wkraczam na komnaty wielkich mężów starożytności. Uprzejmie przez nich przyjęty sycę się pokarmem, który *solum* jest dla mnie przeznaczony, dla któregom się urodził. Nie wstydzę się wówczas rozmawiać z nimi, wypytywać o przyczyny ich działania, a oni odpowiadają mi pełni wyrozumiałości. W ciągu czterech godzin nie odczuwam trosk, zapominam o cierpieniach, przestaję się lękać nędzy, nie przeraża mnie śmierć; w nich całkowicie się wcielam“[71]).

W lekturze dzieł klasycznych Machiavelli nie szuka jednak tylko pokarmu intelektualnego. Staje się ona dla niego podnietą do refleksji nad współczesnością, do własnej twórczości. Dążenie do połączenia własnych doświadczeń z doświadczeniami starożytnych celem stworzenia nowej, prawdziwej i praktycznie użytecznej wiedzy o człowieku i społeczeństwie stanowi wytyczną teorii społecznej Machiavellego.

Głównym założeniem *Discorsi* — podstawowego dla teorii społecznej Machiavellego dzieła — jest potrzeba przeniesienia w dziedzinę badań nad życiem politycznym i politycznego działania humanistycznej metody stosowanej w dziedzinie sztuki, prawa, medycyny polegającej na czerpaniu ze starożytnych doświadczeń i wzorów. Machiavelli pisze:

„Gdy zastanowię się nad tym, jaką cześć oddaje się starożytności, jak często, pomijając inne niezliczone przykłady, nabywa ktoś za wysoką cenę ułamek antycznego posągu, aby go posiadać u siebie, przyozdobić nim swój dom, móc wskazać go do naśladowania tym, którzy się poświęcają tej samej sztuce i jak tamci później z całą starannością usiłują w swoich pracach ten ułamek odtworzyć; gdy widzę z drugiej strony, że opisywane przez historię najwspanialsze czyny starożytnych królestw i republik, władców, wodzów, prawodawców i innych obywateli, którzy trudzili się dla swej ojczyzny, raczej są podziwiane aniżeli naśladowane, ba, że wszyscy tak od nich stronią, iż z owej antycznej dzielności nawet cień nie pozostał: wtedy nie mogę się powstrzymać od zdziwienia i smutku zarazem“[72]).

Zdziwienie i smutek pisarza budzi fakt, że ani władcy absolutni, ani przywódcy republik, ani wreszcie zwykli obywatele nie opierają się w swej działalności politycznej na przykładach starożytności, z których mogliby wyciągnąć praktyczne wskazówki postępowania. Dążąc do naprawienia tego zaniedbania Machiavelli formułuje zasady wiedzy, która

---

[71]) *Lettere familiari*, *Opere* I, 919.

[72]) *Discorsi* I, wstęp.

stałaby się podstawą naukowej polityki opartej na znajomości przeszłości i przewidywaniu przyszłości. Machiavelli jest bardzo bliski koncepcji teoretycznej nauki o społeczeństwie, która w oparciu o badania historyczne byłaby zdolna formułować ogólne prawa społecznego działania pozwalające na naukowe przewidywanie. Trzeba jednak stwierdzić, że stanowisko jego pod tym względem jest bardziej techniczno-praktyczne, aniżeli teoretyczne. Główny nacisk kładzie on na dążenie do sformułowania prawideł postępowania a nie ogólnych praw.

Przekonanie o doniosłości badań historycznych dla polityka-praktyka dawno już kształtowało się w świadomości Machiavellego. Już w memoriale poświęconym polityce florenckiej wobec wzburzonej doliny Chiana (1503) przypominał on znane powiedzenie głoszące, że historia jest nauczycielką ludzi, a w szczególności nauczycielką władców i wskazywał Florentczykom przykłady rzymskiej polityki wobec zbuntowanych ludów jako wzór do naśladowania. W *Discorsi* gani on współczesnych za to, iż nie posiadają prawdziwej znajomości historii, że gdy ją czytają „nie wyciągają z niej właściwego jej sensu, gdy jej próbują, nie wyczuwają smaku, jaki w sobie zawiera“[73]). Poznawanie przeszłości posiada w teorii Machiavellego wyraźnie określony, dodać trzeba: względami praktycznymi określony cel:

> „...Jeżeli starannie zbada się przeszłość, łatwo jest przewidzieć wydarzenia przyszłe i zastosować te same środki, które były stosowane przez starożytnych lub, jeśli takich właśnie znaleźć nie sposób, wymyślić nowe odpowiadające podobieństwu wypadków. Jednak rozważania takie są zaniedbywane, lub też nie bywają one rozumiane przez czytających, jeśli zaś nawet znajdą zrozumienie, to jednak pozostają nieznane rządzącym; a skutkiem tego jest fakt, że we wszystkich czasach mają miejsce te same nieporządki“[74]).

W ustępie tym sformułowana została zasada porównawczych badań historycznych prowadzonych wprawdzie bardziej pod kątem ustalenia wskazań praktycznego postępowania, aniżeli zbudowania ogólnej teorii społeczeństwa, nie pozostających jednak bez znaczenia i dla teorii. Wielokrotnie podkreślano, że Machiavelli jest raczej technikiem, aniżeli teoretykiem społecznym. Technologia jego implikuje jednak teorię i zapewnia mu dostatecznie ważne miejsce w dziejach rozwoju myśli społecznej.

Machiavelli sam czuje się nowatorem w dziedzinie nauki stawiającej sobie za cel „poszukiwanie nowych reguł i urządzeń“ i porównuje własną rolę do roli podróżnika odkrywcy nowych lądów. Jako prawdziwy

[73]) *Loc. cit.*

[74]) *Discorsi* I, 39.

humanista — wielbiciel starożytności zrośnięty jednak zarazem silnie z problemami i potrzebami własnej epoki, poto zajmuje się rozważaniami nad dziejami antycznego Rzymu, aby wskazać współczesnym prawdziwy sens historii i nauki, jakie z niej płyną dla ich własnych czasów, aby odkryć stałe, ogólne prawidła rządzenia państwami i prowadzeniem wojen, walkami o władzę i majątek oraz pokojowym życiem republik.

Przy konstruowaniu swojej teorii społecznej Machiavelli bardzo wiele zaczerpnął od starożytnych badaczy społeczeństwa i jego dziejów. Pełny tytuł dzieła zawierającego zasadniczy wykład jego społecznych poglądów brzmi: *Discorsi sopra la prima Deca di Tito Livio* (*Rozważania o pierwszych dziesięciu księgach Tytusa Liwiusza*). Należy jednak zaznaczyć, że ani książka ta nie jest na scholastyczny sposób pojętym komentarzem do uznawanego za autorytet autora, ani też nie Liwiusz wywarł wpływ zasadniczy na tok refleksji florenckiego pisarza. Dzieje republikańskiego Rzymu przedstawione w *Ab urbe condita* stanowiły tylko kanwę do snucia rozważań, na bieg których wywarło wpływ wielu innych pisarzy antycznych. Powtórzona przez Machiavellego teoria form ustroju politycznego i ich degeneracji zapożyczona została od Arystotelesa, nie bezpośrednio zresztą, lecz za pośrednictwem jego licznych komentatorów. Za Arystotelesem wyróżnia Machiavelli samowładztwo, arystokrację i ludowładztwo z odpowiadającymi im trzema zepsutymi formami rządów. Podobnie jak Arystoteles przychyla się do uznania pewnej formy pośredniej za najbardziej odpowiednią. Nie uznaje on jednak statycznego ideału polis zamkniętej w ciasnych, niezmiennych granicach i lękającej się wszelkich przerostów. Obserwacja pełnego dynamizmu życia państw renesansowych prowadzi Machiavellego do stwierdzenia, że zmienność stanowi powszechną zasadę społecznego życia: „...Ponieważ wszelkie sprawy ludzkie nie mogą trwać niezmiennie, muszą więc upadać lub się wznosić“[75]). Stąd wniosek dla działalności praktycznej, różny od wniosków greckiego filozofa, iż jest rzeczą godną pochwały tak urządzić państwo i taką mu dać konstytucję, by mogło się ono rozwijać i wzrastać terytorialnie. Pochwała ekspansji, która określona jest jako „*parte più onorevole*“ — lepsza cząstka politycznego działania, w charakterystyczny sposób różni teoretyka renesansowego społeczeństwa noszącego w sobie twórcze zadatki nowych społeczno-ekonomicznych form od teoretyka przeżywającej się i upadającej polis.

Pisarzem antycznym, który wywarł wpływ najsilniejszy na teorię Machiavellego, był zresztą nie Arystoteles ale Polibiusz. Ten twórca

[75]) *Discorsi* I, 6.

historii uniwersalnej i piewca chwały Rzymu z okresu jego najświetniejszej ekspansji mógł być bliski Machiavellemu przez pewne podobieństwo losu ich obu. I jemu, podobnie jak sekretarzowi florenckiej Signorii, klęska polityczna kraju przerwała pomyślnie zapowiadającą się karierę i od bezpośredniego udziału w życiu politycznym zwróciła go do twórczości pisarskiej. Machiavelli czerpał od Polibiusza nie tylko materiał z dziejów Wojen Punickich i portrety najwybitniejszych jej aktorów, które tak często powracają w przytaczanych przez niego przykładach. Od niego zaczerpnął, co ważniejsze, główne założenia swej teorii społecznego procesu i roli historii.

Badania historyczne Polibiusza mają systematyzujący punkt wyjścia. Obok Tukidydesa należy Polibiusz do rzędu nielicznych historyków greckich, którzy od historii domagali się nie tylko relacji jednorazowego przebiegu wydarzeń, lecz dopatrując się w dziejach pewnych prawidłowości identyfikowali historiografię ze stosowaną teorią polityki[76]). Polibiusz nie poprzestając w swym dziele na samym opisie wypadków doszukuje się w ich przebiegu systemu stałych reguł militarnego i politycznego działania. „Wyciągnięte z historii doświadczenie poznawcze stanowi najwłaściwszą naukę i zaprawę dla politycznej działalności" — pisze historyk grecki[77]). Przytoczone powyżej cytaty z *Discorsi* wskazują, że Machiavelli zupełnie podobnie określał rolę badań historycznych. Swoje stanowisko technologa wzorował on wyraźnie na teorii historyka greckiego, który pisze: "...Przy przenoszeniu podobnych (znanych z historii) stosunków na własne powstają punkty zaczepienia i domysły co do przyszłości, które pozwalają raz mieć się na ostrożności, innym razem przez naśladowanie tego, co już było, odważnie podejmować działanie w stosunku do nadarzających się spraw"[78]). W innym miejscu, zalecając historykom dokładne przedstawianie w swych dziełach nie tylko słów działających postaci lecz ich dążeń na tle całego układu sytuacji i splotu wydarzeń, Polibiusz jeszcze dobitniej podkreśla praktyczno-techniczne znaczenie tego typu pisarstwa, dzięki któremu „bylibyśmy

---

[76]) Zdaniem H. Holborna stanowisko takie nie było bynajmniej powszechne w historiografii greckiej. Przeciwnie, ogół pisarzy ujmował historię jako dyscyplinę idiograficzną. Z tym wiązała się niska ocena historii przez Arystotelesa, który stawiał historię niżej od poezji w przekonaniu, że sądy tej ostatniej mają charakter ogólny, podczas gdy historia posługuje się tylko jednostkowymi. Holborn H., *Greek and Modern Concepts of History*.

[77]) Ks. I, 1, 2 cyt. według Waltera Siegfrieda, *Studien zur geschichtlichen Anschauung des Polybios*, str. 35.

[78]) XIII, 25 3 według W. Siegfrieda, *Op, cit.* str. 34.

w stanie wyrabiając sobie sąd i przenosząc te wydarzenia na podobne wypadki w przyszłości osiągnąć zawsze zamierzony cel"[79]). Wyraźne echo tych zdań Polibiusza brzmi w cytowanym powyżej ustępie z 39 rozdziału pierwszej księgi *Discorsi*.

Wpływ greckiego pisarza na Machiavellego nie ogranicza się do określenia jego stosunku wobec dziejów i wskazania wzoru studiów historycznych, które służyć mają potrzebom życia praktycznego i dostarczać wskazówek działaniu męża stanu lub wodza. Machiavelli przejął także w znacznej mierze od Polibiusza koncepcję procesu dziejowego, który u historyka greckiego pojęty jest jako nieustannie tocząca się gra pomiędzy świadomym, kierowanym wolą ludzkim czynem oraz przypadkiem, zrządzeniem losu. W czynie ludzkim wyróżnia Polibiusz trzy elementy: decyzję, wykonanie oraz cel wyznaczający działanie; pojmuje go więc jako rezultat ludzkiego rozumu i woli. Przypadek — *automaton* — jest narzędziem w rękach bogini Tyche. Cały bieg dziejów stanowi rezultat oddziaływania tych dwóch czynników, dwóch sił: zamierzonych, celowych czynów ludzkich jednostek lub całych narodów oraz przypadku, poprzez który ingeruje w losy ludzkie Tyche. Polibiusz nie decyduje się na przyznanie jednemu z tych czynników zdecydowanego prymatu. Formułuje ogólną zasadę badawczą, zgodnie z którą nie należy odwoływać się przy tłumaczeniu faktów historycznych do działania bóstw tam, gdzie można odnaleźć naturalne, przyrodzone przyczyny. Jest to jednak tylko dyrektywa metodologiczna nie stwierdzenie zasady historycznego bytu. Polibiusz nie odważa się postawić świadomej ludzkiej decyzji ponad przypadkiem, jakkolwiek wysoko ją ceni. Pisze zatem: „...Niekiedy działa także przypadek przeciwko zamierzeniom dzielnych mężów"[80]). Tyche wywiera wyraźny wpływ na bieg historycznych wydarzeń, gdy ratuje niespodzianie lub gubi wodza albo całe miasto, gdy krzyżuje i plącze plany działających. Jest ona obdarzona atrybutami boskości i nie waha się ich wykorzystywać. W historii ludzi splatają się więc ze sobą czyn i los: to co jest wynikiem ludzkiej aktywności i to, czego człowiek biernie doświadcza niezależnie, a często wbrew własnej woli.

Analogiczna koncepcja procesu dziejowego występuje w teorii Machiavellego w zlatynizowanej terminologii. Tyche Polibiusza jest u niego *fortuną*, zaś czynna, świadoma energia ludzkiego działania zobiektywizowana została w formie *virtu*. W jednym z poprzednich paragrafów

[79]) XIII, 25 8 według W. Siegfrieda, *Op. cit.*, str. 40—41.
[80]) XV, 16, 6 według W. Siegfrieda, *Op. cit.*, str. 53.

wspominano już rozważania Machiavellego nad rolą *virtu* i fortuny w kształtowaniu losów pojedyńczych ludzi oraz państw i narodów. W biografii tyrana Lukki, Castruccia Castracani, oraz w refleksjach nad dziejami Rzymu Machiavelli podobnie jak jego grecki mistrz nie rozstrzygnął ostatecznie kwestii prymatu jednego z tych dwóch czynników. Typowo renesansowa cześć dla wybitnej jednostki oraz wiara w twórczą moc człowieka skłaniają go emocjonalnie do akcentowania roli *virtu*; realistyczne spojrzenie na dzieje starożytnych i współczesnych sobie ludów odkrywa jednak przed jego wzrokiem dowody słabości człowieka wobec działania sił, których pisarz nie potrafi sobie racjonalnie wyjaśnić. Stąd wniosek o potędze przypadku, za sprawą którego powstają różne formy rządu (*Discorsi* I, 9) i stąd przekonanie, że głównym warunkiem powodzenia w politycznych oraz innych dążeniach jest umiejętność przystosowania się do okoliczności i zmiany taktyki postępowania w zależności od ich przemian. (*Discorsi* III, 9). Koncepcja dziejów Machiavellego jest jednak znacznie mniej fatalistyczna, aniżeli koncepcja Polibiusza. Los nie posiada w jego pojęciu atrybutów boskości. Człowiekowi nie przystoi bierna uległość wobec jego przemocy; uznanie potęgi losu nie zwalnia go z obowiązku aktywności, czynnego wkładu w kształtowanie własnych spraw. Ludzie nie są wprawdzie w stanie przeciwstawić się zwycięsko fortunie, ale mogą ją wspierać swym działaniem i wykorzystywać umiejętnie jej bieg. Mogą splatać i wiązać jej nitki, chociaż nie mogą ich rozerwać. Nade wszystko nie wolno im poddawać się rezygnacji:

> „Nie powinni zaś nigdy upadać na duchu. Ponieważ nie znają celów, do których ona (fortuna, przyp. A. K.) zdąża, ponieważ kroczy ona po krętych i nieznanych ścieżkach, powinni zawsze ufać, a ufając nie upadać na duchu w żadnym położeniu, w żadnej biedzie ni trudach“[81]) .

Zastanawiając się w *Księciu* nad zagadnieniem: „Ile w sprawach ludzkich zależy od losu i w jaki sposób można mu się oprzeć“[82]) Machia-

[81]) Discorsi II, 29. Tłumacz niemiecki używa w tym miejscu dla określenia fortuny wyrażenia „bogini“, którego nie ma w oryginalnym tekście. Machiavelli nie ubóstwia już losu, jak to czyni Polibiusz.

[82]) Nieporównanie większym optymizmem odznacza się koncepcja stosunku fortuny i *virtu* L. B. Albertiego. W ujęciu Albertiego fortuna jest to sytuacja zewnętrzna, w ramach której zachodzi działanie, stanowiąca jego element naturalny, nieunikniony. Fortuna może i powinna być przezwyciężona przez *virtu*. „*Virtu* zwycięża fortunę przez czyn ludzki“. (Adorno Fr., *La crisi dell'umanesimo civile fiorentino da Alamanno Rinuccini al Machiavelli*). Walka *virtu* z fortuną stanowi konieczny warunek moralnego działania, daje wyraz wolności i aktywności człowieka.

velli porównuje los do rwących wód rzeki, których impetowi w porze powodzi nic nie zdoła się przeciwstawić. Przed nowym naporem wód można jednak się zabezpieczyć, gdy spokój powróci, budując groble i tamy.

„Podobnie rzecz ma się z losem, którego potęga ujawnia się tam, gdzie nie ma zorganizowanej siły oporu; tam kieruje on swe ataki, gdzie wie, że do powstrzymania go nie zbudowano grobel ni tam“[83])

Machiavelli uznaje zatem, że przezorność i dzielność ludzka zdolna jest wznieść tamę przeciw atakom losu. Wniosek jego odpowiada tendencjom epoki, której znamieniem było narodzenie się nieznanej dotąd wiary w nieograniczoność możliwości ludzkich.

Wpływ Polibiusza przejawia się w jednym jeszcze punkcie poglądów Machiavellego, który przywykło się uznawać za najbardziej specyficzną część teorii florenckiego pisarza. Pozwalając sobie na anachronizm powiedzieć by można, że problem „machiawelizmu“ występuje już w pismach Polibiusza. W jego historyczno-politycznych rozważaniach zaznacza się wyraźnie kwestia dwojakiego kryterium wartościowania ludzkich czynów: ich oceny ze stanowiska moralnego oraz — jak to określa W. Siegfried — ze stanowiska fachowo-technicznego, przyjmującego za miernik oceny sukces lub niepowodzenie militarnych, czy politycznych przedsięwzięć. Polibiusz, podobnie jak Machiavelli, skłania się raczej do tego drugiego systemu oceny. Pochwala on Hannibala i Scypiona za umiejętne stosowanie podstępu w taktyce wojennej. „Pożar obozu kartagińskiego, który udało się Scypionowi sprokurować na bardzo wątpliwych drogach, nazywa Polibiusz najpiękniejszym i najmężniejszym z jego wszystkich dzieł“[84]). Podziwia też Polibiusz okrutnego tyrana Agatoklesa i, przyznając naganność jego czynów z moralnego punktu widzenia, jednocześnie stwierdza, iż względy moralne nie umniejszają jego sukcesu. W zupełnie podobny sposób ocenia Machiavelli czyny swojego księcia i pod tym względem uznać go można za ucznia greckiego historyka.

Z pism antycznego pisarza zaczerpnął więc Machiavelli koncepcję znaczenia historii i systematyzującego ujęcia dziejów jako podstawy technologii politycznej, koncepcję procesu dziejowego i problemu roli czynu ludzkiego i losu w jego kształtowaniu; na nich wzorować mógł nawet ten system oceny politycznego działania, który wszedł do historii pod nazwą machiawelizmu. Od Polibiusza wreszcie przejął także teorię

[83]) *Książę* str. 92, przekład Cz. Nankego.
[84]) Walter Siegfried, *Op. cit.*, str. 36.

cyklicznych przemian ustrojów społecznych realizujących się na drodze kolejnej degeneracji wszystkich form ustrojowych, koncepcję owego kręgu, „w którym — jak mówi — obracając się, wszystkie państwa były i będą rządzone“[85]). Wymienione momenty pozwalają stwierdzić, jak obszerne i ważne miejsce zajmują wpływy klasyczne w teorii społecznej Machiavellego i zdają się ostatecznie uzasadniać określenie go mianem humanisty.

Akceptując to określenie pamiętać jednak trzeba, że nie jest ono bynajmniej równoznaczne z uznaniem dziedzictwa kultury antycznej za jedyne źródło poglądów, a w szczególności teorii społecznych Machiavellego. Zgodnie z przyjętym tu rozumieniem humanizmu jedną z najistotniejszych jego cech stanowi ścisłe łączenie elementów zaczerpniętych ze starożytności z materiałem najnowszych doświadczeń i obserwacji współczesnego życia. Łączność ta występuje wyraźnie w pismach Machiavellego i często jest tak ścisła, że nie podobna jej rozerwać przy tłumaczeniu genezy poszczególnych koncepcji politycznych i społecznych. Uzasadniając na przykład konieczność zjednoczenia Włoch w jedno silne państwo opiera się pisarz florencki zarówno na przykładzie współczesnych absolutystycznych państw (Francji i Hiszpanii), które ma możność obserwować w toku swoich misji dyplomatycznych, jak na wzorze starożytnego Rzymu. Łączność tych dwóch źródeł jego teorii stwierdza Antonio Gramsci, jakkolwiek jednocześnie ostrzega on przed identyfikowaniem Machiavellego z humanistyczną „literacko-retoryczną“ tradycją. Pomimo powściągliwości w ocenie roli wpływów klasycznych na twórczość Machiavellego Gramsci przytacza przemawiające na korzyść tych wpływów zdanie z VII księgi *Dell'Arte della guerra*, w którym Machiavelli określa Włochy jako kraj stworzony poto, aby wskrzesić dzieła starożytności w dziedzinie poezji, malarstwa i rzeźby oraz sztuki wojennej. W związku z tym dowodem humanizmu Machiavellego Gramsci czyni uwagę: „Należałoby nagromadzić inne elementy tego samego rodzaju, aby stwierdzić ich właściwy charakter“[86]). Część tych elementów usiłowała właśnie zebrać niniejsza praca.

MACHIAVELLI TEORETYK EPOKI NARODZIN KAPITALIZMU

Teoria Machiavellego stanowi charakterystyczny dla myśli humanistycznej przykład włączenia elementów antycznych w nową konstrukcję teoretyczną odpowiadającą odmiennym historycznym warunkom

[85]) *Discorsi* I, 2.

[86]) Gramsci A., *Note sul Machiavelli*, str. 6.

— potrzebom nowożytnej epoki. Dzieła florenckiego pisarza nie stanowią automatycznego przeniesienia do literatury renesansowej poglądów autorów klasycznych. Już w poprzednim rozdziale zaznaczyły się wyraźnie zmiany, jakim poddaje on koncepcje przyjęte od Arystotelesa lub Polibiusza. W świetle socjologicznej teorii kultury zgodnej z założeniami materializmu historycznego jest rzeczą oczywistą, że przenoszenie się w czasie czy też w przestrzeni elementów kultury, jakimi są koncepcje ideologiczne, nie zachodzi przypadkowo, w zależności od indywidualnych zainteresowań i gustów pisarzy i filozofów. Przejęcie i trwałe włączenie do kultury pewnej epoki teorii będącej wytworem odmiennych czasów określone jest aktualną sytuacją, społeczno-ekonomicznymi warunkami epoki dokonującej przejęcia. Ta zasada znajduje w pełni potwierdzenie także w przypadku Machiavellego, jak w całym zresztą Odrodzeniu. U Machiavellego ze względu na ścisły jego związek z polityczną i społeczną praktyką szczególnie wyraźnie występuje zasada dokonywania selekcji w dziedzictwie przeszłości pod kątem potrzeb aktualnych i modyfikowania tego, co zostało przejęte, a wreszcie wplatania zapożyczonych elementów w nową konstrukcję teoretyczną odpowiadającą własnej epoce. Obok wpływów antycznych w dziele Machiavellego zarysowuje się koncepcja społeczeństwa właściwa dla najwcześniejszego okresu nowej, rodzącej się myśli mieszczańskiej. Machiavelli reprezentuje charakterystyczne dla tej myśli w ciągu trzech conajmniej wieków atomistyczne i psychologiczne ujęcie społeczeństwa. Zgodnie z jego teorią w historii różnych ludów powtarzają się te same wydarzenia, ponieważ wszędzie u podłoża społecznych zjawisk leży ta sama natura ludzka charakteryzująca się tymi samymi potrzebami i dążeniami. Machiavelli nie tylko stwierdza możność przewidywania historycznych wypadków, lecz stara się przedstawić jej uzasadnienie, które znajduje w psychologistycznej zasadzie:

> „Wszystkie wydarzenia na świecie, zachodzące we wszelkich czasach mają coś wspólnego z czasami starożytnymi. Dzieje się tak dlatego, iż są one dziełem ludzi, którzy posiadali i zawsze będą posiadać te same namiętności, z takich samych przyczyn zaś wyniknąć muszą takie same skutki“[87]) .

Dążąc do przedstawienia mechanizmu psychicznego życia jednostki, którego prawidłowości leżą u podstawy prawidłowości historycznych wydarzeń, Machiavelli — podobnie jak jego następcy w racjonalistycznej myśli mieszczańskiej z Hobbesem na czele — dokonuje absolutyzacji obserwowanych przez siebie cech człowieka swojej epoki, które

[87]) *Discorsi* III, 42.

uznaje za powszechne cechy natury ludzkiej. Renesansowy władca oraz mieszczanin, rycerz przemysłu doby pierwotnej akumulacji, zachłanny, i pozbawiony skrupułów w dążeniu do sukcesu, pełen sił żywotnych i okrucieństwa, staje się dla niego typem człowieka w ogóle, powszechnym reprezentantem historycznie niezmiennej ludzkiej natury. Główny popęd tego człowieka stanowi pragnienie zdobyczy, działaniem jego kieruje interes, a środek realizacji pragnień stanowi siła. Posługuje się on gwałtem dla osiągnięcia swoich celów i przed gwałtem tylko skłonny jest ustąpić.

Pożądanie nigdy nie opuszcza człowieka, ale pomiędzy jego pragnieniami a możnością ich zaspokojenia leży zasadnicza dysproporcja. Machiavelli żyjący w epoce przejściowej, obfitującej w gwałtowne sprzeczności, ze sprzeczności czyni zasadnicze prawo psychicznego życia:

> „Natura tak stworzyła ludzi, że mogą wszystkiego pożądać, ale nie są w stanie wszystkiego osiągnąć. Stąd zaś, że pragnienie jest zawsze większe, aniżeli możność jego zaspokojenia, wynika niezadowolenie z istniejącego stanu posiadania i poczucie niedosytu. Z nich rodzi się zmienność losów ludzkich. Skoro bowiem część ludzi pragnie powiększyć swoje posiadanie, inna zaś część lęka się utraty zdobyczy, przychodzi pomiędzy nimi do wrogości, do wojny, z wojny zaś wynika upadek jednej prowincji a wywyższenie się innej“[88]).

W tych słowach renesansowego pisarza brzmi głęboki ton pesymizmu. W sto lat po nim Hobbes tymi samymi niemal słowami przedstawi przyczyny powszechnej wojny w stanie natury. Machiavelli jednak stan ten dostrzega w łonie społeczeństwa, w stosunkach pomiędzy państwami i klasami, pomiędzy władcami i poddanymi; widzi w nim stałe ramy wszelkiego politycznego działania. Człowiek stanowiący podmiot, przedmiot i narzędzie tego działania popychany nieustannie naturalną żądzą zdobyczy i hamowany jednocześnie naturalną niezdolnością opanowania wszystkich przedmiotów swoich pragnień zna tylko jeden miernik oceny swoich czynów: własny interes, i przed jednym tylko argumentem skłonny jest ustąpić: przed siłą. Te cechy ludzkiej natury stanowią realia, z którymi liczyć się musi i z których wyciągnąć powinien odpowiednie nauki każdy władca absolutny czy też rządca republiki. Ponieważ ludzie cenią bardziej swoje posiadanie aniżeli honory i zaszczyty, aniżeli życie swych najbliższych, bezpieczniej jest targnąć się na ich godność i na życie ich krewnych aniżeli zagrabić ich majątek. Nade wszystko nie powinien władca łudzić się wiarą w dobroć, uczciwość i szlachetność ludzką.

---

[88]) *Discorsi* I, 37; analogiczne sformułowania zawarte są również we wstępie do ks. II.

„Kto nadaje konstytucję i prawa republice, musi założyć, że wszyscy ludzie są źli i że są gotowi okazywać zawsze przewrotność swego usposobienia, gdy tylko im się sposobność potemu nadarzy. Jeżeli jakieś zło przez dłuższy czas trwa w ukryciu, wynika to z jakiejś skrytej przyczyny, która pozostaje nieznana, jak długo przewrotność owa nie wyjdzie na jaw. Lecz w końcu odkrywa ją czas, o którym powiadają, że jest ojcem prawdy“[89]).

Taka jest prawda o człowieku zrodzona w umyśle jednego z najbystrzejszych obserwatorów społeczeństwa rodzącego się kapitalizmu. Zgodnie z przyjmowaną *implicite* zasadą atomistycznego ujęcia społeczeństwa psychologiczną analizę „natury ludzkiej w ogóle“ czyni Machiavelli punktem wyjścia swojej teorii dynamiki społecznej. Pomimo że posługuje się programowo historycznym materiałem porównawczym i wysoko ceni historię, teoria jego jest w pewnym znaczeniu ahistoryczna. Chociaż widzi on zmienność zjawisk, nie uznaje ich rozwoju; obca mu jest jeszcze koncepcja postępu tak znamienna dla optymistycznej filozofii społecznej Oświecenia. Według niego instytucje społeczne nie tylko nie doskonalą się z biegiem czasu i nie rozwijają, lecz przeciwnie ulegają zepsuciu i tylko „nawrót do początków“ może uchronić je od zupełnego upadku i zagłady.

Dla Machiavellego niebo, słońce, elementy natury i ludzie w swych dążeniach, społeczeństwa w układzie wewnętrznych sił — wszystko to było takie samo w starożytności i w najnowszych czasach. Dlatego historia ciągle się powtarza i dlatego jedne ludy wyciągać mogą nauki z doświadczeń innych, które żyły przed wiekami. Społeczeństwa ludzkie nie trwają wprawdzie w bezruchu, ale też nie postępują naprzód, nigdzie nie dążą. Podlegają one raczej ciągłym fluktuacjom, ciągłym przypływom i odpływom świetności i mocy. Motorem ich przemian jest wieczne, niezaspokojone pożądanie właściwe naturze ludzkiej popychające ją do nieustannego działania, do walki: „Ilekroć ludzie uwalniają się od nędzy, która zmuszałaby ich do walki, walczą pod wpływem pychy“[90]). Interes materialny uważa Machiavelli za główny czynnik dynamizmu społecznego. Z niego rodzi się walka, pod wpływem której dokonują się ciągłe zmiany w życiu społecznym, ciągłe wznoszenie się i opadanie ludzkich spraw przebiegających w cyklicznym kręgu, przedstawionym przez Polibiusza.

Machiavelli pierwszy z pisarzy swojej epoki nie tylko dostrzega sens walki klas jako czynnika przemian społecznych, lecz ponadto pozytywnie ocenia jej rolę. Przedstawiając społeczeństwo rzymskie z okresu

[89]) *Op. cit.*, I, 3.
[90]) *Discorsi.*

najświetniejszego rozwoju Republiki tłumaczy jego potęgę jako rezultat wrogości pomiędzy klasami: ludem i arystokracją senatorską. „Potępiając walki pomiędzy szlachtą i ludem — pisze — gani się moim zdaniem pierwszą przyczynę zachowania rzymskiej wolności“[91]). Dzięki tym walkom ustanowiony został tak pożyteczny urząd trybuna, z nich wyrosły doskonałe prawa rzymskie. Napięcie wewnętrznych antagonizmów uznaje Machiavelli za dowód mocy społeczeństwa, a pozostawienie im przez państwo swobody wyrazu uważa za konieczny warunek społecznego rozwoju. Walka plebsu rzymskiego o ustawę rolną wpłynęła jego zdaniem na przedłużenie okresu niezależności i potęgi Rzymu, gdyż trzymając w szrankach ambicje patrycjuszy nie dozwoliła na ich zgubny dla dobra społecznego rozrost. Nie poprzestając na akcentowaniu roli walk społecznych w starożytności, przedstawienie walk wewnętrznych czyni on punktem wyjścia swoich *Historii florenckich*, które Marks nazwał mistrzowskim dziełem[92]). Machiavelli gani innych historiografów rodzinnego miasta, którzy pomijali ten zasadniczy czynnik jego dziejów ograniczając się do przedstawienia wydarzeń zewnętrznej polityki. Całą dotychczasową historię Florencji pojmuje on jako dzieje kolejnych rozdziałów pomiędzy, szlachtą, ludem (popolo) i plebsem. „Nie mogę pojąć — pisze — z jakiej przyczyny te doniosłe rozłamy społeczne nie zostały dotąd dokładnie opisane“[93]).

„Machiavelli — pisze A. Gramsci — jest na wskroś człowiekiem własnej epoki i jego teoria polityczna przedstawia filozofię jego czasów, zmierzających ku organizacji wielkich absolutnych monarchii, których forma polityczna umożliwia i ułatwia dalszy rozwój sił wytwórczych burżuazji. U Machiavellego wykryć można *in nuce* teorię podziału władz, parlamentaryzm (rząd oparty na przedstawicielstwie): jego pasja zwrócona jest przeciwko pozostałościom świata feudalnego nie przeciw klasom postępowym“[94]).

Pozycja Machiavellego jako teoretyka nowożytnego państwa o formie monarchii absolutnej, na owe czasy najbardziej postępowej i w sytuacji Włoch stanowiącej jedyną rękojmię osiągnięcia politycznej jedności, jest dobrze znana. Wiadomo na jakich współczesnych wzorach pisarz florencki opierał swoje wyobrażenie o formach feudalnego absolutyzmu. Przytaczane fragmenty *Discorsi* wskazują także, w jaki sposób łączył

[91]) *Op. cit.*, I, 4.
[92]) Por. Александров., *История философии*, t. II.
[93]) *Istorie fiorentine*, *Opere*, str. 49.
[94]) Gramsci A., *Op. cit.*, str. 14.

on swoje republikańskie sympatie z przekonaniem o konieczności pogodzenia się z ideą władzy absolutnej w interesie całej Italii. Aprobata despotycznej władzy monarszej jest to cena, którą godzi się Machiavelli zapłacić za jedność i wielkość Italii. Jego stosunek wobec absolutyzmu pozostaje jednak co najmniej ambiwalentny. Jak pisze Meinecke: „Posiadał on zrozumienie zarówno dla zalet wielkiego monarchicznego państwa, jak małego republikańskiego państewka, przy czym osobistą skłonnością obdarzał niewątpliwie to ostatnie. Doświadczenia wielkiej europejskiej polityki mogłyby mu może powiedzieć, że Italia byłaby zdolna utrzymać swoją odzyskaną wolność raczej jako wielka monarchia, aniżeli w stanie rozbicia na drobne państewka. Nie osiągnął jednak Machiavelli dojrzałości do tak konsekwentnego myślenia w kategoriach powiązań wielkiej europejskiej polityki, jakkolwiek posiadał już pewne przesłanki i założenia po temu“[95]).

W *Księciu* Machiavelli chwali Francję jako okaz dobrze urządzonego, uporządkowanego państwa i stawia ją za wzór własnym rodakom[96]). Jednocześnie jednak odczuwa wobec Francji i Francuzów głęboką niechęć, która objawia się w szczególności w nakreślonej przez niego charakterystyce psychologicznej *De natura Gallorum*, ale przebija także wyraźnie w *Ritratto di cose di Francia* (*Obrazie spraw francuskich*). Machiavelli nie jest entuzjastą absolutyzmu dla niego samego. Jakkolwiek uznaje jego konieczność dla zjednoczenia Włoch, nie pragnąłby go widzieć w swoim rodzinnym mieście. Toteż kiedy traci z oczu aspekt polityki ogólnowłoskiej, a rozważa jedynie interesy swojej węższej ojczyzny, Florencji, bliższej mimo wszystko sercu i wyobraźni, jego sympatie republikańskie znowu przychodzą do głosu.

W roku 1519 zdarza się Machiavellemu sposobność przedstawienia poglądów na potrzeby polityczne swego miasta nie w sposób ogólnoteoretyczny jak w *Księciu*, lecz w sposób praktyczny i konkretny. Na życzenie papieża Leona X ma on nakreślić projekt reform ustroju Florencji[97]). W projekcie swoim Machiavelli domaga się dla Florencji urządzeń republikańskich z całkowitą determinacją i śmiałością, która może zadziwić, skoro się zważy, iż projekty swoje zwraca on do przedstawicieli domu Medyceuszów. Zgodnie z wyrażeniem Gramsciego Machiavelli

---

[95]) Meinecke Fr., *Einführung*, *Der Fürst und kleinere Schriften*, str. 36.

[96]) *Książę*. r. XIX.

[97]) *Discorso sopra il riformare lo stato di Firenze ad instanza di papa Leone X.* (Opere II) — rozprawa napisana na życzenie papieża wyrażone prawdopodobnie za pośrednictwem kardynała Giulio.

odczuwa pasję wobec feudalizmu i jest rzecznikiem klas postępowych. Florencja — najbardziej zaawansowane w procesie rozwoju wczesnokapitalistycznych stosunków miasto włoskie — być może nasuwała mu przed oczy wizję takiego ustroju, który oddawałby w ręce burżuazji pełną i niczym nie skrępowaną władzę. Licząc się w swym projekcie konstytucji Florencji wyłącznie z układem jej wewnętrznych ekonomiczno-społecznych stosunków Machiavelli dowodzi, iż republika stanowi jedynie odpowiednią dla niej formę ustrojową. Z właściwą sobie przenikliwością wskazuje on na feudalną strukturę społeczeństwa jako na konieczną podbudowę absolutyzmu monarchicznego i tłumaczy nieodzowność feudalnej hierarchii dla rządów absolutnych:

„Ponieważ książę sam jeden pozbawiony szlachty nie byłby zdolny unieść ciężaru władzy, dlatego konieczne jest, aby pomiędzy nim i ludem znajdowali się pośrednicy, którzy dopomogliby mu ciężar ten dźwigać. Daje się to dostrzec we wszystkich księstwach, a w szczególności w królestwie francuskim, gdzie szlachta włada nad ludem — panowie nad szlachtą, król zaś nad panami“[98]).

Ten schemat układu stosunków społecznych konieczny jest dla monarchii, wyklucza natomiast istnienie republiki, jak to już stwierdził Machiavelli w *Discorsi*. Toteż kto chciałby w Mediolanie ugruntować republikę, musiałby przedtem zniszczyć jego stan szlachecki. We Florencji natomiast sytuacja jest odwrotna:

„I na odwrót, chcąc wprowadzić władzę książęcą we Florencji, gdzie panuje największa równość, trzeba by było najpierw ustanowić nierówność i stworzyć dość szlachty na zamkach i włościach, która wraz z księciem zdolna by była siłą swej broni i swych pocztów zbrojnych zdławić miasto i cały kraj (i quali... tenessino suffocata la citta e tutta la provincia)“[99]).

Machiavelli dodaje jeszcze w formie ostrzeżenia i nauki dla swych książęcych czytelników, iż byłoby rzeczą trudną i niegodną człowieka dobrego dążyć do założenia księstwa tam, gdzie istnieją warunki odpowiednie dla republiki. Poczem przechodzi do nakreślenia obrazu ustroju, jaki uważa za najwłaściwszy dla Florencji. Ustrój ten odznaczać się ma prawdziwym demokratyzmem, czyli jak się on wyraża, powszechnością (universalitá). Republikańska równość, na którą taki nacisk kładzie Machiavelli w swej charakterystyce stosunków Florencji, nie wyklucza bynajmniej podziału społeczeństwa na klasy, czyni tylko różnice majątkowe jedynym dopuszczalnym kryterium podziału. Projekt konstytucji

[98]) Op. cit., str. 740.
[99]) *Loc. cit.*

Machiavellego przyjmuje za punkt wyjścia podział klasowy i czyni go zasadą politycznej organizacji miasta. Oto co pisze z całą otwartością prekursor mieszczańskiej teorii politycznej:

„Ci którzy organizują republikę, powinni uwzględnić trzy różne kategorie ludzi tworzące całe miasto: mianowicie przodujących, średnich i najniższych. Jakkolwiek we Florencji panuje równość, o której poprzednio była mowa, są jednak w mieście obywatele o dostojnym umyśle, którzy uważają, że im należy się pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Ich wymagania należy zaspokoić przy urządzeniu republiki. Przyczyną upadku republiki poprzedniej było to właśnie, że ich żądaniom nie uczyniono zadość“[100]).

Z dalszego toku rozważań wynika jasno, że ci dostojni obywatele, których należy postawić na czele republiki dla zapewnienia jej trwałości, są to członkowie klasy najzamożniejszej, przedstawiciele wyższej kategorii (matrykuły) cechów. Machiavelli proponuje zniesienie Signorii oraz urzędów Ośmiu i Dwunastu, w ich miejsce zaś wprowadzenie nowego kolegium, które miałoby sprawować zwierzchnią władzę wykonawczą. W kolegium tym złożonym z 65 osób 53 miejsca otrzymać mieli przedstawiciele klasy najwyższej, dwanaście miejsc przedstawiciele klasy średniej. Podobny stosunek liczbowy (4 do 1) miał być zachowany pomiędzy przedstawicielami klasy wyższej i średniej w drugim naczelnym organie władzy, Radzie Dwustu[101]). Ten układ polityczny, odpowiadający zdaniem Machiavellego rzeczywistemu układowi sił wewnątrz społeczeństwa, miał zaspokoić ambicje dwóch najważniejszych klas i przez to zapewnić trwałość ustroju.

Stanowisko Machiavellego jako jednego z pierwszych teoretyków politycznej władzy burżuazji najlepiej charakteryzuje część jego projektu odnosząca się do sytuacji politycznej najniższej klasy społecznej. Ta klasa, czyli „ogół obywateli“ („tutta la universalitá dei cittadini“) zadowolić się ma obietnicą przywrócenia dawnych uprawnień. Machiavelli mówi wyraźnie, iż chodzi tu głównie o obietnicę:

„Ponieważ jednak bezpieczeństwo przyjaciół Waszej Świętobliwości (tj. papieża — przyp. A. K.) i Wasza własna pozycja byłyby narażone na szwank, gdyby ich prawa zostały im na raz i całkowicie zwrócone, należy przywrócić tylko część praw i przyobiecać zwrot innych tak, aby byli całkowicie pewni, że je otrzymają“[102]).

---

[100]) *Loc. cit.*, str. 741.

[101]) Machiavelli idzie w swym projekcie dalej aniżeli konstytucje z XV w. przyznające we wszystkich urzędach Cechom Wyższym przewagę nad niższymi w stosunku 3 do 1.

[102]) *Loc. cit.*, str. 743.

Machiavelli tylko przejściowo uwzględnia w swym projekcie rolę Medyceuszy jako czynnika koordynującego życie polityczne miasta. Wychodząc z założenia, że dwaj ostatni przedstawiciele rodu (Leon X i kardynał Giulio) jako duchowni nie mogą przekazać swych uprawnień legalnym potomkom, kreślił on perspektywy niczym nie skrępowanej republikańskiej władzy mieszczaństwa. Jakkolwiek projekt ten miał pewne podstawy w faktycznym rozwoju i układzie klasowych stosunków wewnątrz samej Florencji, nie liczył on się z sytuacją polityczną całej Italii i reszty Europy i przez to był nierealny. Machiavelli wybiegał tutaj daleko ku przyszłym formom organizacji politycznej, które mogły być zrealizowane dopiero w wiele dziesiątków lat później w wyniku triumfu burżuazyjnej rewolucji. Projekt ten pozostał jednak dokumentem jednego z najwcześniejszych i najjaskrawszych przebłysków świadomości politycznej mieszczaństwa młodego podówczas i postępowego, zapatrzonego w ideał cnót politycznych starożytnego republikańskiego Rzymu, już wyciągającego chciwie ręce po władzę, ale wierzącego jeszcze, niekiedy, iż władzę tę będzie ono sprawować w interesie powszechnego dobra i wolności. Tę wiarę właściwą epoce podzielał Machiavelli mimo swego realizmu, trzeźwości politycznej i pesymistycznej oceny natury ludzkiej. Dawał on jej wyraz, gdy marząc o wskrzeszeniu w odrodzonej Italii republikańskich urządzeń wzorowanych na antycznym ideale pisał w *Discorsi sopra la Prima Deca*: „Najbardziej godne podziwu jest to, jaką wielkość osiągnął Rzym wyswobodziwszy się od swych królów. Przyczynę tego łatwo pojąć, ponieważ to nie dobro jednostkowe ale dobro powszechne (il bene comune) czyni państwa wielkimi. Bez wątpienia zaś to dobro powszechne zachowane być może tylko w republikach“[103]).

Koncepcje polityczne Machiavellego stanowią wyraz przełomu ideologicznego towarzyszącego formowaniu się pierwocin nowego ekonomicznego i społecznego porządku. Przełom ten objął wszystkie po kolei dziedziny życia intelektualnego. Rozpoczął się w dziedzinie ideologii społecznych i w humanistyce, a wkrótce zaznaczył się także w dziedzinie wiedzy ścisłej, filozofii i metodologii nauk. Te same tendencje zmierzające w kierunku stworzenia nauki empirycznej i indukcyjnej, które przenikały próby Machiavellego w zakresie teorii społecznej, prawie w sto lat po jego śmierci znalazły nieporównanie pełniejszy i doskonalszy wyraz na gruncie filozoficznym w *Instauratio magna* (*Wielkie ustanowienie nauk*) Bacona. Bacon sam niezawodnie zdawał sobie sprawę ze związku łączącego go pod tym względem z myślicielem florenckim, gdy

[103]) *Discorsi* II, 2.

składał mu hołd jako pierwszemu pisarzowi, który potrafił przedstawiać ludzi takimi, jakimi są w rzeczywistości, nie takimi, jakimi być powinni,

Wspólne obu myślicielom było też silne akcentowanie powiązania ich teorii z praktycznym celem. Machiavelli we wstępie do *Discorsi* deklarował, że swoją intelektualną podróż odkrywczą mimo świadomości złączonych z nią trudów i niebezpieczeństw podejmuje dla wskazania współczenym władcom i rządom dróg oraz środków najkorzystniejszych dla powszechnego dobra. Bacon zaś określając założenia głoszonej przez siebie *Nowej filozofii* pisał: „Chodzi tu bowiem nie o proste zaspokojenie intelektualne, ale o najistotniejszy dobrobyt człowieka i o całą jego moc działania... Wiedza ludzka i ludzka potęga łączą się w ostateczności w jedno. Nieznajomość przyczyn rzeczy oznacza zniweczenie działania“[104]).

Bacon nie jest jedynym uczonym późnego Odrodzenia, którego myśl związać można z teorią Machiavellego. Hans Baron nie bez słuszności także zestawia *Discorsi* Machiavellego oraz Galileusza *Dialogo sopra i due massimi sistemi del mondo* (*Dialog o dwóch najważniejszych systemach świata*, 1632)[105]). Prace Machiavellego, Kopernika, Bacona, Galileusza wiążą się ze sobą jako dzieła odzwierciedlające kolejne fazy rozwoju nowej, świeckiej, empirycznej i dynamicznej, ściśle powiązanej z praktyką koncepcji świata.

BIBLIOGRAFIA

Wykaz poniższy zawiera zestawienie prac, które zostały wykorzystane w niniejszym szkicu. Nie ma on natomiast charakteru bibliografii opracowań poświęconych wszystkim stronom twórczości i charakterystyce postaci Machiavellego. Machiavelli posiada bardzo obszerną literaturę we wszystkich językach europejskich. Jej zestawienie do wieku XIX zawiera monografia O. Tommassiniego, *La vita e gli scritti di Niccolo Machiavelli*; dość obszerną bibliografią opatrzone jest studium Gautier Vignala (1929). Bibliografię z ostatniego dwudziestolecia (1930—1950) zawiera *Bibliographie des principaux ouvrages concernant la philosophie de la Renaissance italienne* („Revue internationale de Philosophie“, No. 16, 1951 fasc. 2) zestawiona przez J. Rummens. Bibliografia ta obejmuje 36 pozycji tyczących Machiavellego opracowań w formie książek i artykułów, a nie jest ona bynajmniej kompletna. Zawarte w tej bibliografii

---

[104]) Bacon Fr., *The Great Instauration*. Cz. VI. *The New Philosophy*. Cyt według: B. Farrington, *Francis Bacon Philosopher of Industrial Science*, str. 91.

[105]) Baron H., *Towards a More Positive Evaluation of the* 15 *th. Renaissance*. Wcześniej już na podobieństwo to zwrócił uwagę Lamartine w swoim *Cours familier de Littérature* stwierdzając, że Machiavelli podobnie jak Galileusz stworzył nową naukę i nazywając jego teorię dla podkreślenia związku z teorią Galileusza „mechaniką historii“.

dane co do nowych przekładów dzieł Machiavellego świadczą o utrzymującej się wciąż dominacji popularności *Księcia* w stosunku do innych dzieł tego pisarza. W wykazie wskazane są trzy przekłady *Księcia*, a tylko jeden pełniejszy wybór pism. Spośród poważniejszych studiów nad Machiavellim, króre ukazały się w ostatnich kilkunastu latach, można wymienić: A. Renaudet, *Machiavel* (Paris 1942); J. H. Whitfield, *Machiavelli* (Oxford 1948, B. Blackwell). L. Russo, *Machiavelli* (Bari 1949, Laterza, III wyd.).

W zestawieniu poniższym uwzględniono kilka polskich pozycji z XIX i XX wieku tyczących Machiavellego. Te *Machiavelliana* polskie po większej części nie posiadają wartości naukowej, stanowią jednak ciekawy dokument recepcji Machiavellego przez polską myśl społeczną i polityczną różnych epok.

W okresie międzywojennym Machiavelli był znany w Polsce głównie z dwóch przekładów *Księcia* (Rzymowskiego i Nankego) ogłoszonych w latach 1917 i 1920. Inne pisma (oprócz *Mandragoli* w przekładzie E. Boyé oraz wydanego przez Rzymowskiego wyboru fragmentów o charakterze zbioru aforyzmów pod tytułem *Myśli o ludziach*) nie doczekały się polskich publikacji. Nie wydaje się jednak słuszne twierdzenie wypowiedziane przez Nankego we wstępie do jego przekładu *Księcia*, jakoby Machiavelli był przez czas dłuższy w Polsce prawie nieznany. Przeczy temu przez niego samego przytoczony przykład „polskiego Anty-Machiawela", Piekarskiego. Z braku polskich przekładów florenckiego pisarza wcześniejszych niż połowa XIX wieku, nie należy również sądzić o tym, że nie był on czytywany w Polsce, zważywszy, że szlachta polska posługiwać się mogła swobodnie przekładami łacińskimi. Estreicher cytuje przekłady łacińskie *Discorsi* z XVI i XVII wieku dedykowane J. Osmolskiemu i J. Zamojskiemu. Por. H. Barycz, *Myśli i legenda Machiavella w Polsce XVI i XVII w.* („Nauka i sztuka", 1946 t. II z. 1).

*

1. Machiavelli Niccolo, *Opere*. A cura di Antonio Panella. Milano-Roma. 1938—1941, Rizzoli. Tom I str. 972, tom II str. 1117.
2. Machiavelli Niccolo, *Gesammelte Schriften*. Unter Zugrundlegung der Übersetzung von Johann Ziegler und F. N. Baur. München 1925. G. Miller. 5 tomów.
3. *Mikołaja Machiavella Książę oraz Fryderyka II króla pruskiego Anti-Machiavel*. Przetłumaczył i opracował dr Czesław Nanke. Lwów-Warszawa 1920. Książnica Polska, str. 244.
4. Adorno Fr., *La crisi dell'umanesimo civile fiorentino da Alamano Rinuccini al Machiavelli*. „Rivista critica di Storia della Filosofia." Anno VII, fasc. 1, Gen.-Febr. 1952.
5. Александров Г., История философии. Т. II, Москва 1941. Огиз.
6. Armstrong E., *Machiavelli as Political Thinker*. „History". London 1920, Vol. V, No. 18.
7. Barnes H. E., Becker H., *Social Thought from Lore to Science*. Vol. I. New York 1952. Harren Press, str. 790 i CX.
8. Baron H., *Towards a More Positive Evaluation of the 15 th. Renaissance*. „Journal of the History of Ideas", 1943, Vol. IV No 1.
9. Benoist Ch., *Machiavel et le machiavelisme*. Part I, *Le machiavelisme avant Machiavel*. „Revue des deux mondes". 1906, V-e periode, LXXXVI.
10. *The Cambridge Modern History*. Vol. I, *The Renaissance*. Cambridge 1931. At the University Press.

11. Carducci G., *O rozwoju literatury narodowej*. Tłum. H. Grotowska. Warszawa, (b.r.w.). N. Orgelbrand, str. 253.
12. Cassirer E., *Some Remarks on the Question of the Originality of the Renaissance*. „Journal of the History of Ideas". 1943, Vol. IV, No 1.
13. Chałasiński J., *Historia myśli społecznej starożytnej Grecji i Rzymu*. Łódź 1951, P. W. N., str. 247.
14. Dampier W. C., *A History of Science and its Relation with Philosophy and Religion*. IV ed. Cambridge, 1948. At the University Press, str. 527.
15. Durand D. B., *Tradition and Innovation in 15 Century Italy*. „Journal of the History of Ideas". Vol. IV No 1.
16. Dunning W. A., *A History of Political Theories*. New York. 1923. Vol. I, str. 359.
17. Ferguson W., *The Renaissance in Historical Thought. Five Centuries of Interpretation*. Boston. 1948, str. 429.
18. Freyer H., *Machiavelli*. Leipzig, 1936. Meyers.
19. Gautier Vignal L., *Machiavel*. Paris. 1929. Payot, str. 295.
20. Gilbert F., *The Composition and Structure of Machiavelli's „Discorsi"*. „Journal of the History of Ideas", 1953, Vol. XII No 1.
21. Gramsci A., *Note sul Machiavelli, sulla politica e sullo stato moderno*. Torino, 1949. Einaudi, str. 371.
22. Гуковский М. А., *Механика Леонардо да Винчи*. Москва 1947. Изд. А. Н. СССР, str. 815.
23. Handelsman M., *Rozwój narodowości nowoczesnej*. Warszawa, (b.r.w.), str. 267.
24. Holborn H., *Greek and Modern Concepts of History*. „Journal of the History of Ideas", 1949, Vol. VII No 1.
25. Janet P., *Historia doktryn politycznych*. Cz. I. Przekł. B. Rutkowskiej. Poznań, 1923.
26. Лазарев Б., *Против фальсификации истории кильтуры Возрождения*. W zbiorze: *Против буржуазного искусства и искусствознания*. Москва 1951, А. Н. СССР.
27. Macauley T. B., *Szkice historyczne*. Warszawa, 1879. Przekł. J. Karłowicza.
28. Meinecke Fr., *Niccolo Machiavelli. Der Fürst und kleinere Schriften. Einführung*, str. 7—49. Berlin, 1923. Klassiker der Politik.
29. Martin von A., *Nietzsche und Burckhardt*. München 1942 (wyd. II), str. 271.
30. Mesnard P., *L'essor de la philosophie politique au XVI siècle*. Paris. 1952, II édition Librairie Philosophique J. Vrin, s. 711.
31. Maxey Ch., *Political Philosophies*. New York. 1938, str. 692.
32. More Th., *The „Utopia" and the History of King Edward V* by sir Thomas More with *Roper's Life*. London, W. Scott Publishers, str. 268.
33. Moulton R., *The Moral System* of Shakespeare. New York, 1905. Macmillan, str. 381.
34. Mundt Th., *Niccolo Machiavelli und das System der modernen Politik*. Berlin, 1861.
35. Nolhac de P., *Erasme et l'Italie*. „Revue des deux mondes". 1888. T. LXXXVII.
36. Рутенбург В, И., *Очерк из истории раннего капитализма в Италии. Флорентийские компании XIV века*. Москва 1951. Изд. А. Н. СССР, str. 227.
37. Stapleton L., *Halifax and Raleigh*. „Journal of the History of Ideas". 1941, Vol. II No. 2.
38. Rüegg W., *Cicero und der Humanismus*. Zürich, 1946, str. 139.

39. Thévenet J., *Les idées économiques d'un homme d'Etat dans la Florence des Medici. Machiavel économiste.* Grenoble, 1922, str. 103.
40. Thorndike L., *Renaissance or Prenaissance?* „Journal of the History of Ideas" 1943, Vol. IV No 1.
41. Villari P., *Niccolo Machiavelli und seine Zeit.* 1888. Mangold, 3 tomy.
42. Waetzold W., *Niccolo Machiavelli.* München 1943, str. 248.

*

43. Dembiński Br., *O przyczynowości u Machiavellego.* Odbitka z księgi pamiątkowej ku czci O. Balzera. 1925, str. 15.
44. Dembiński H., *Machiavelli a czasy dzisiejsze.* Warszawa 1936. Archidiec. Instytut Akcji Katolickiej.
45. Grabowski Oksza I., *Rady Machiavella.* Warszawa 1927, str. 43.
46. Ichheiser G., *Machiawelizm jako zjawisko społeczne.* „Przegląd Socjologiczny". T. III, 1935.
47. Koźmian St., *Niccolo Machiavelli.* (*Pisma wierszem i prozą.* T. II). Poznań, 1872. J. Żupański.
48. *Machjawel polski* (wyd. anonimowo). Bendlikon, 1865, Druk „Dziennika Ojczyzny", str. 65.
49. Potocki St. K., *O pismach Machiawela.* „Pamiętnik Warszawski". 1818.
50. Peretiatkowicz A., *Machiavelli.* „Przegląd Współczesny", 1938, T. LXVII z. 4.
51. Skarżyński W., *Mikołaj Machiavel a Andrzej Frycz Modrzewski.* Poznań, 1898. Druk. „Dziennika Poznańskiego". str. 40.
52. Szyszkowski B., *Machiavelli o Polsce.* Warszawa, 1928. Geb. i Wolff, str. 32.
53. Świderska J., *Książę* (*il Principe*) *Machiavellego i machiawelizm.* Warszawa, 1927.
54. Wolski L., *Powstanie polskie z r. 1863 z komentarzem Machiavela.* Lwów, 1867. Nakł. redakcji „Gazety Narodowej", str. 45.
55. Żychliński L., *Machiawell, jego życie i pewne wybitne strony zawarte w jego dwóch głównych pismach historyczno-politycznych.* Poznań 1861.

Z LITERATURY RENESANSU I HUMANIZMU*)

Treść: Problem Odrodzenia w burżuazyjnej historiografii anglo-amerykańskiej. — Franciszek Rabelais. — Wielki Wiek Francji. — *Oskarżam* — Emil Zola. — *Listy z więzienia* — Antonio Gramsci. — Humanizm proletariacki i „humanizm tragiczny". — Francuska konferencja na temat humanizmu socjalistycznego.

PROBLEM ODRODZENIA W BURŻUAZYJNEJ HISTORIOGRAFII ANGLO-AMERYKAŃSKIEJ[1])

W historiografii anglo-amerykańskiej toczy się od lat kilkunastu dyskusja nad problemem Odrodzenia, która ujawnia w sposób charakterystyczny sprzeczne tendencje ideologiczne historiografii burżuazyjnej zogniskowane w bardzo znamiennym punkcie. W roku 1943 amerykański kwartalnik „Journal of the History of Ideas" specjalizujący się w zagadnieniach historii myśli społecznej i prądów intelektualnych poświęcił specjalny zeszyt problemowi Odrodzenia. Znamienne jest, że artykuły zamieszczone w tym zeszycie miały charakter dyskusyjny i reprezentowały szereg zasadniczo ze sobą sprzecznych stanowisk. Główny przedmiot rozważań stanowiła kwestia, czy kulturę Odrodzenia, w szczególności zaś włoskiego *Quattrocento*, należy traktować jako oryginalną i twórczą, jakościowo nową w porównaniu z okresem poprzedzającym, czy też jedynie jako kontynuację przekazanych przez średniowiecze wątków.

*) Dział ten jest opracowany zbiorowo pod redakcją Józefa Chałasińskiego. *Problem Odrodzenia w burżuazyjnej historiografii anglo-amerykańskiej* opracowała Antonina Kłoskowska; *Franciszek Rabelais* opracował Wacław Piotrowski; *Wielki Wiek Francji* — Józef Chałasiński i Antonina Kłoskowska; *„Oskarżam"* — *Emil Zola* — Józef Chałasiński i Krystyna Chałasińska; *„Listy z więzienia"* — *Antonio Gramsci* — Krystyna Chałasińska; *Humanizm proletariacki i „humanizm tragiczny"* — Józef Chałasiński.

[1]) Wallace K. Ferguson, *The Renaissance in Historical Thought. Five Centuries of Interpretation.* (Boston 1948 Houghton Mifflin, s. XIII 429); *A Symposium on Continuity and Originality in the Renaissance* („Journal of the History of Ideas" 1943, vol. IV no. 1). Hiram Haydn, *The Counter-Renaissance.* (New-York 1951, Scribner's Sons, s. 705): Benjamin Farrington, *Francis Bacon Philosopher of Industrial Science.* (London 1951, Lawrance and Wishart, s. 197).

To drugie stanowisko, zdecydowanie deprecjonujące wkład kulturalny Odrodzenia, wystąpiło w obszernym, otwierającym dyskusję artykule D. B. Duranda *Tradition and Innovation in Fifteenth Century Italy*. Poparł je również znany ze swego krytycznego i niechętnego stosunku wobec Odrodzenia Lynn Thorndike w krótkiej ale pełnej właściwej sobie ironii wypowiedzi *Renaissance or Prenaissance?* Opinii obu tych historyków sprzeciwił się Hans Baron przemawiający za potrzebą bardziej pozytywnej oceny kultury włoskiego Odrodzenia, oraz znawca filozofii renesansowej, Ernst Cassirer. W sposób mniej zdecydowany wypowiedział się P. O. Kristeller i pozostali dyskutanci[2]).

Dyskusja na łamach „Journal of the History of Ideas" stanowi nie tylko jeden z licznych przykładów teoretycznych rozbieżności i kontrowersji charakterystycznych dla nauk humanistycznych w krajach kapitalistycznych; dostarcza ona również dowodów świadczących o tym, że problem Odrodzenia należy do wciąż żywotnych zagadnień współczesnej historiografii, ponadto zaś że jest to problem, w stosunku do którego ze szczególną wyrazistością ujawnia się ideologiczny charakter poszczególnych badaczy i kierunków historycznych.

Przejawiająca się od początku bieżącego stulecia tendencja zacierania różnic pomiędzy Odrodzeniem i średniowieczem, negowania twórczego i rewolucyjnego charakteru kultury renesansowej manifestowana przez historyków katolickich (P. Duhem, G. Toffanin, E. Gilson i inni) oraz znajdująca wyraz w nowszych pracach badaczy amerykańskich, takich jak G. Sarton, D. B. Durand, L. Thorndike, pozostaje w związku z całością filozoficznych poglądów tych badaczy oraz z ich polityczno-społeczną orientacją.

W chwili obecnej w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej nie tylko historycy i nie tylko nawet kręgi specjalistów naukowców, ale szerokie koła kulturalnej publiczności zwracają swoje zainteresowania ku renesansowej kulturze i w dziełach jej wybitnych twórców poszukują elementów trwałych i cennych, do dziś zachowujących charakter normy i wzoru: elementów humanizmu, realizmu, materializmu. W momencie tym warto również zdać sobie sprawę z poglądów współczesnych przedstawicieli burżuazyjnej historiografii na epokę narodzin burżuazyjnej kultury. Problem Odrodzenia nie jest jednak tylko problemem nauki współczesnej; ma on za sobą długą przeszłość. Koncepcja Odrodzenia jako odrębnej, specyficznej epoki w dziejach kształ-

[2]) Wszystkie te artykuły objęte zostały zbiorowym tytułem: *On Continuity and Originality in the Renaissance.*

towała się w ciągu długich wieków i ulegała zmianom, których prześledzenie pozwala nie tylko poznać złożoność procesu formowania się niektórych historycznych pojęć, ale ponadto rzuca światło na ważny rozdział intelektualnych dziejów Europy.

Pewną próbę podsumowania pięciowiekowych dziejów problemu Odrodzenia w piśmiennictwie mieszczańskim uwzględniającą w szczególności ujęcie tego problemu w nowszej historiografii burżuazyjnej stanowi książka Wallace K. Fergusona *The Renaissance in Historical Thought. Five Centuries of Interpretation*, wydana po raz pierwszy w 1948 r.

Książka Fergusona stanowi rezultat sześciu lat intensywnej pracy i mimo stosunkowo niewielkich rozmiarów wykorzystuje bardzo rozległy zakres materiałów. Z tego też względu, niezależnie od swoich teoretycznych braków stanowić może cenne źródło bibliograficzne dla wszystkich badaczy Odrodzenia. Ferguson uznaje koncepcję Odrodzenia będącą dziełem Burckhardta za najpełniejszą, klasyczną interpretację tej epoki. W jego książce wyróżnić można dwie równe części, z których pierwsza przedstawia zaczątki koncepcji Odrodzenia przed Burckhardtem, druga zaś zawiera omówienie i ocenę burckhardtowskiej interpretacji i teorii wyłaniających się z niej w formie jej kontynuacji i uzupełnień oraz referuje najnowsze poglądy na Odrodzenie ujmując je jako nurty antyburckhardtowskiego rewizjonizmu.

W analizie burckhardtowskiej koncepcji Odrodzenia Ferguson szerzej nieco uwzględnia jej społeczno-ideologiczne uwarunkowanie, aniżeli to czyni w odniesieniu do teorii innych autorów. Zrozumiałe jest, że książka, która na czterystu zaledwie stronicach usiłuje przedstawić obraz kształtowania się koncepcji Odrodzenia w ciągu pięciu stuleci, nie może wiele miejsca poświęcić charakterystyce czynników warunkujących badane teorie. I w tych jednak miejscach, gdzie Ferguson omawia uwarunkowanie badanych koncepcji, analiza jego jest z marksistowskiego punktu widzenia niezadowalająca. Ferguson nie posługując się marksistowską teorią klas nie wiąże zmiennych historycznych form problemu Odrodzenia ze ścieraniem się interesów klasowych, nie wyprowadza świadomie koncepcji Odrodzenia przeciwstawianego średniowieczu z antyfeudalnych tendencji mieszczaństwa. Pozostając w granicach teorii i metod historiografii burżuazyjnej jest on jednak świadomy, że „w każdej epoce od czasu samego Odrodzenia ludzie ujmowali to zjawisko z perspektywy własnych swoich czasów i patrzyli na nie przez astygmatyczne szkła współczesnych zainteresowań i prekoncepcji“ (str. 180). To przekonanie każe mu śledzić wpływ głównych nurtów intelektualnych każdej epoki na kształtowaną przez nie koncepcję Odrodzenia, niekiedy zaś

pozwala mu nawet sięgnąć głębiej i odkryć źródła poglądów badaczy w politycznym układzie sił społeczeństwa.

Przedstawiając np. związek koncepcji Odrodzenia z osiemnastowiecznym racjonalizmem Ferguson zwraca uwagę na różnice pomiędzy stanowiskiem francuskich i angielskich myślicieli. W pismach tych ostatnich nie występują ostre akcenty polemiczne właściwe dla pisarzy francuskich, np. Condorceta lub Voltaire'a. Brak rewolucyjności poglądów pisarzy angielskich na średniowiecze i epokę nowożytną tłumaczy Ferguson faktem, że wyższe i średnie klasy Anglii były zadowolone w tym okresie ze swoich społecznych i politycznych urządzeń, podczas gdy we współczesnej Francji historiografia pełniła rolę oręża walki politycznej. Ferguson uwzględnia również społeczny charakter romantycznych koncepcji Odrodzenia. Aczkolwiek zastrzega, że nie ma zamiaru podjąć próby wyjaśnienia źródeł romantyzmu w ogóle, stara się wytłumaczyć przyczynę zjawiska, które określa jako romantyczną rehabilitację wieków średnich. „W rzeczywistości — pisze — ścisły związek istniał pomiędzy odżyciem katolicyzmu i towarzyszącej mu idealizacji średniowiecza, a konserwatywnym czy też antyrewolucyjnym nurtem politycznej myśli romantyzmu" (str. 121). Stanowisko odmienne od tego kierunku romantycznej historiografii zajmował Michelet. Ferguson tłumaczy zmianę jego stosunku wobec średniowiecza i ustalenie koncepcji Odrodzenia przedstawionej we wstępie do VII tomu jego wielkiej *Historii Francji* bezpośrednim udziałem historyka w burzliwych wydarzeniach okresu Wiosny Ludów.

Sformułowana przez Burckhardta koncepcja Odrodzenia jako specyficznego, wyodrębnionego okresu w dziejach kultury europejskiej stanowi zdaniem Fergusona ukoronowanie kilkuwiekowego procesu kształtowania się pojęcia o Odrodzeniu jako osobnym etapie historii. Koncepcję tę uznaje on za szczególnie charakterystyczny wyraz ideologii stworzonej przez umysłową elitę wyższego mieszczaństwa znajdującego się u szczytu ekonomicznej i politycznej potęgi, ale już zaniepokojonego symptomami zbliżającego się zmierzchu swojego władania. Burckhardtowska apoteoza Odrodzenia stanowi według Fergusona akt gloryfikacji przeszłości burżuazji dokonany przez typowego przedstawiciela tej klasy, a zarazem próbę odwrócenia oczu od niepokojącej teraźniejszości.

Historyczne interpretacje Odrodzenia powstające w ciągu półwiecza następującego po ukazaniu się *Kultury Odrodzenia we Włoszech* określa Ferguson jako zrodzone z tradycji Burckhardta. Do prac powstałych pod jego wyraźnym wpływem zalicza przede wszystkim monumentalne dzieło J. A. Symondsa, monografie P. Villariego, na wpół literackie im-

presje hrabiego Gobineau oraz zabarwione dodatkowo wpływem nietzscheanizmu czysto literackie utwory d'Annunzia, Stefana George i H. v. Hofmannsthala. Sporo uwagi poświęca stosunkowi Nietzschego do Burckhardta (nie uwzględnia przy tym jednak ciekawej pracy A. v. Martina, *Nietzsche und Burckhardt*)[3]. W okresie późniejszym, u schyłku XIX w. teoria Burckhardta nie zatracając swej zasadniczej linii uległa dalszym przekształceniom w filozoficzno-historycznej interpretacji W. Diltheya, w ujęciu badaczy przenoszących ją na grunt historii społecznej i gospodarczej. Do rzędu późnych, pośrednich kontynuatorów burckhardtowskiej tradycji zalicza Ferguson wielu przedstawicieli dwudziestowiecznej, także i współczesnej historiografii burżuazyjnej: L. Olschkiego, K. Brandiego, E. Cassirera, H. Barona, A. v. Martina i innych. Osobny rozdział poświęca przedstawieniu zastosowania „ortodoksyjnej" burckhardtowskiej teorii do interpretacji Odrodzenia pozawłoskiego, przede wszystkim niemieckiego i francuskiego.

Znamienne jest, że przechodząc do charakterystyki stanowiska najnowszej historiografii burżuazyjnej wobec Odrodzenia Ferguson odstępuje od postulatu „socjologicznego" ujmowania referowanych poglądów i wskazywania ich związków z innymi elementami ideologii społecznej ich głosicieli. Cały nurt reakcji antyrenesansowej wyrażający się szczególnie silnie w skierowanej przeciw koncepcji Odrodzenia i przeciw samemu Odrodzeniu kampanii burżuazyjnych historyków amerykańskich usiłuje on wyjaśnić jako protest mediewistów przeciw zbyt dowolnej i zbyt apodyktycznej teorii Burckhardta. Nie dostrzegając, czy też nie chcąc określić społeczno-ideologicznego podłoża tej reakcji interpretuje on ją jako polemikę nowej szkoły historycznej z poglądami dawnej, jako „bunt mediewistów" przeciw nie odpowiadającej im teoretycznej koncepcji.

Sam Ferguson jest umiarkowanym zwolennikiem koncepcji burckhardtowskiej, którą skłonny byłby utrzymać po wprowadzeniu pewnych uzupełnień i usunięciu krańcowości. Nie solidaryzuje się on z bezwzględnymi atakami na Odrodzenie podejmowanymi przez takich historyków jak Sarton, Thorndike lub Durand, którzy ze stanowiska prowadzonych przez siebie badań nad dziejami nauki deprecjonują kulturę Odrodzenia. Przeprowadzona przez niego krytyka tych teorii jest jednak zupełnie niewystarczająca. Jej braki występują szczególnie wyraźnie przy zestawieniu jego ocen z ocenami historyków radzieckich. Historycy radzieccy omawiający współczesne burżuazyjne teorie Odrodzenia podkreślają ich reakcyjny charakter i wskazują na ich klasową funkcję.

[3]) Drugie wyd. München 1942, E. Reinhardt.

W. Łazariew widzi w najnowszych pracach historyków amerykańskich próby fałszowania kultury Odrodzenia podejmowane z jasno określonym politycznym celem. Podobnie E. Gutnowa tłumacząc niechęć historyków amerykańskich dla Odrodzenia i ich zainteresowania średniowieczem wskazuje na uwarunkowanie ich stanowiska przez aktualną polityczną sytuację, którą ideologiczni rzecznicy burżuazyjnego świata transponują na język swoich teorii[4]). Ferguson, który pozostaje sam w kręgu burżuazyjnej historiografii, aczkolwiek odznacza się mniejszą skrajnością aniżeli wielu jego kolegów, nie może i nie chce ujrzeć ich teorii w tym świetle.

Z konkluzji zamykających książkę Fergusona wynika jednak, że i on w części przynajmniej zdaje sobie sprawę z niepokojącej sytuacji w historiografii burżuazyjnej, której symptomem jest przedstawione przez niego stanowisko mediewistów burżuazyjnych wobec problemu Odrodzenia. Widzi on, że mechaniczne nagromadzenie rezultatów cennych skądinąd szczegółowych badań połączone z postępującą stale specjalizacją prowadzi do ponownego zagubienia koncepcji Odrodzenia, będącej rezultatem konstruktywnej pracy pokoleń historyków. Stosowanie do ważnych, złożonych zagadnień historii kultury jednostronnych kryteriów ustalonych na wąskich podstawach, jakich dostarcza wysoce wyspecjalizowana sfera zainteresowań badawczych, powoduje utracenie przez badaczy ogólnych perspektyw historycznego rozwoju. Ferguson rozumie, iż ani problem Odrodzenia, ani żaden inny ważny problem historyczny nie może być rozwiązany bez uwzględnienia syntetycznego punktu widzenia, bez przyjęcia za punkt wyjściowy określonej periodyzacji dziejów. Przedstawiając swoje teoretyczne *credo* pisze: „Jest to wiara, że wszystkie elementy danej cywilizacji powiązane są ze sobą jako części ogólnego układu, podobnie jak przez dynamiczną naturę dziejów są one powiązane związkami przyczynowymi z przeszłością

---

[4]) Por. Лазарев В., *Против фальсификации культуры Возрождения* (w zbiorze *Против буржуазного искусства и искусствознания*. Москва 1951, Изд. АНСССР) Гутнова Е., *Зеркало американской буржуазной медевистики*. „Вопросы Истории" 1950, z. 8. Nie poprzestając na krytyce stanowiska burżuazyjnych pisarzy historycy radzieccy w licznych studiach charakteryzują dorobek renesansowej kultury. W latach ostatnich pojawiła się obszerna praca Gukowskiego o Leonardzie da Vinci oraz studium Rutenburga z zakresu historii społeczno-gospodarczej Florencji (Гуковский М. А., *Механика Леонардо да Винчи*. Москва 1947. Изд. АНСССР Рутенбург В., *Очерк из истории раннего капитализма в Италии*. Москва 1951. АНСССР.) i dwie przetłumaczone na język polski prace: Morozow M., *Szekspir* (Warszawa 1950, Czytelnik); Jewnina E. M., *Rabelais* (Warszawa 1950, Czytelnik).

i przyszłością" (str. 392). Zdanie to mówi wiele, nie tak wiele jednak, aby je można było uznać za krok w kierunku koncepcji społeczno-ekonomicznych formacji. Ferguson rozumie, że nie można dokonać syntezy i przeprowadzić periodyzacji dziejów bez określonej koncepcji procesu historycznego. Wyraża jednak obawę przed tym, co określa jako stosowanie sądów wartościujących przy ustalaniu w historycznej syntezie hierarchicznego porządku faktów. Porządek ten jest dla niego jedynie odbiciem subiektywnych uprzedzeń historyka, który „z trudem tylko potrafi uniknąć pokusy traktowania jako najważniejszego w przeszłości tego, co jemu najważniejsze się wydaje, co sam ceni i czym interesuje się najbardziej" (str. 395).

Reasumując, o dokonanej przez Fergusona ocenie badań współczesnej historiografii burżuazyjnej nad Odrodzeniem powiedzieć można, że dostrzegając wiele jej błędów nie umie wskazać ich przyczyn. Jego uwadze wymykają się zresztą także i istotne błędy. Cytuje on np. wspomniany na początku tego sprawozdania artykuł E. Cassirera z IV tomu „Journal of the History of Ideas", widzi w nim jednak tylko tendencje obrony kultury renesansowej przed atakami jej wrogów w rodzaju Thorndike'a i Duranda. Artykuł Cassirera zasługuje jednak na uwagę z innych względów, przejawia się w nim bowiem postawa znamienna dla pewnych odłamów burżuazyjnej historiografii.

Zastanawiając się nad właściwą oceną stosunku kultury renesansowej do średniowiecza Cassirer stwierdza, że spór toczący się pomiędzy mediewistami i obrońcami oryginalności kultury Odrodzenia jest właściwie sporem „logicznym" nie zaś dyskusją nad faktami. „«Odrodzenie» i «średniowiecze» — pisze Cassirer — nie stanowią wcale nazw historycznych okresów, lecz są koncepcjami typów idealnych w sensie Maxa Webera. Nie możemy więc używać ich jako instrumentów jakiejkolwiek ścisłej periodyzacji; nie możemy zapytywać, w jakim momencie czasowym ustało średniowiecze lub zaczęło się Odrodzenie. Rzeczywiste fakty historyczne zazębiają się i zachodzą na siebie w sposób najbardziej skomplikowany"[5]). Terminów „Odrodzenie" i „średniowiecze" można więc według Cassirera używać podobnie jak nazw stylów w sztuce dla oddania pewnej konstrukcji teoretycznej badacza, ale nie należy uważać ich za wyraz jakichkolwiek faktów.

U podłoża wywodów Cassirera leży sceptycyzm wobec możliwości poznawczych historii. Problem Odrodzenia staje się w jego interpretacji kwestią mniej lub bardziej zręcznej konstrukcji „typu idealnego", nie

[5]) E. Cassierer, *Loc. cit.*, str. 55.

zaś kwestią rzeczywistego określonego układu historycznych faktów stanowiących konieczny element w procesie dziejowego rozwoju, okresu, który zaważył na losach klas i narodów. Przykład Cassirera dowodzi, że wbrew sądowi Fergusona do likwidacji problemu Odrodzenia we współczesnej historiografii burżuazyjnej przyczyniają się nie tylko mediewiści zbuntowani przeciwko „ortodoksyjnej" koncepcji Burckhardta. Do jego likwidacji jako faktycznego, historycznego problemu skłania także minimalizm poznawczy burżuazyjnych historyków, brak wiary we własną metodę naukową jako narzędzie badania rzeczywistości. Jest znamiennym zjawiskiem, że dla tych przedstawicieli historiografii burżuazyjnej epoka narodzin mieszczańskiej kultury traci charakter poznawalnej rzeczywistości i staje się już tylko przedmiotem logicznego sporu.

Szczególnie skrajny, rażący wyraz tendencji historiografii amerykańskiej dążących do ograniczenia i deprecjacji pojęcia Odrodzenia stanowi obszerna praca H. Haydna nosząca znamienny tytuł *The Counter-Renaissance*. Haydn rozpatrując epokę kultury europejskiej rozpoczynającą się wystąpieniem Petrarki a kończącą się pojawieniem się dzieł Galileusza wyróżnia w niej trzy odmienne okresy: Odrodzenie klasyczne, Przeciw-Odrodzenie i okres Reformy naukowej. Sama ta periodyzacja sprzeczna z ustalonym użytkowaniem terminu „Odrodzenie", którym obejmuje się na ogół zgrubsza całą wskazaną epokę, jest dla czytelnika zaskakująca. Czyni ją możliwą tylko niesłychane zwężenie znaczenia pojęcia Odrodzenia. Pojęcia tego w odniesieniu do stosunków włoskich używa autor niemal wyłącznie dla określenia działalności M. Ficino i Platońskiej Akademii we Florencji. Charakteryzując tak przez siebie rozumiane „Odrodzenie" i związany z nim humanizm — pojęty także niezmiernie ciasno: wyłącznie jako nawrót do uczonej tradycji antyku — Haydn podkreśla mocno ich związek ze średniowieczną scholastyką i ich średniowieczne źródła.

Natomiast działalność głównych szesnastowiecznych przedstawicieli myśli renesansowej — Erazma z Rotterdamu, Machiavellego, Giordano Bruno — zalicza autor do nurtu Przeciw-Odrodzenia (Counter-Renaissance), którego analiza stanowi główny przedmiot jego pracy. Nurt ten znamionuje zdaniem Haydna bunt przeciwko oderwanym, spekulatywnym konstrukcjom umysłowym, przeciwko teoretyzowaniu, przeciw wyrafinowanej, nie powiązanej z praktyką, suchej uczoności, przeciw tradycjonalizmowi w nauce i sztuce. Za głównego przedstawiciela tego nurtu uważa autor Montaigne'a. Jeśli można byłoby się zgodzić — z pewnymi zastrzeżeniami — na przedstawioną charakterystykę twórczości wymie-

nionych pisarzy, nie podobna zrozumieć, dlaczego autor uważa, że twórczość ta ma charakter antyrenesansowy, dla jakich racji usiłuje nurt ten przeciwstawić właśnie Odrodzeniu i odrywa go sztucznie od procesu, który został zapoczątkowany w kulturze europejskiej przewrotem dokonanym przez humanistów włoskich około połowy XIV stulecia.

Koncepcja Haydna polegająca na sztucznym rozszczepieniu Odrodzenia i doszukiwaniu się w dziełach najbardziej typowych renesansowych pisarzy jakiegoś przeciwnego Odrodzeniu nurtu ideologicznego jest w swej osobliwości odosobniona nawet wśród amerykańskich krytyków Renesansu. W pozostałych jednak szczegółach teoria Haydna nie odbiega od koncepcji innych burżuazyjnych amerykańskich krytyków Odrodzenia. Przeciwstawiając Odrodzeniu prąd reformy naukowej końca XVI i początku XVII wieku Haydn daje wyraz tej samej pogardzie dla humanizmu, która L. Thorndike'owi każe identyfikować humanizm z dyletantyzmem i nieuctwem[6]). Kieruje nim dążność do zacierania epokowego charakteru kultury Odrodzenia, przeciwstawiania jej jako czegoś zupełnie niewspółmiernego nowym nurtom myśli filozoficznej i naukowej nowoczesnego mieszczańskiego świata.

Przeciwstawienie takie niewątpliwie jest fałszywe, wynika z niedocenienia klasowego charakteru humanizmu i fałszywej oceny źródeł myśli nowoczesnej. Ze stwierdzenia specyficzności humanistycznych — we współczesnym sensie — zainteresowań pisarzy XV i początków XVI stulecia z jednej strony, z drugiej zaś strony przewagi matematyczno-przyrodniczych i ściśle empirycznych elementów dzieł wielkich twórców przełomu XVI i XVII wieku nie należy wnioskować o wzajemnej obcości i przeciwstawności obu okresów. Charakterystycznego przykładu związku nowych empirycznych i naukowych tendencji z renesansową kulturą doby Odrodzenia dostarcza postać Franciszka Bacona. Jego reprezentatywność dla tego drugiego, *par excellance* nowoczesnego nurtu myśli mieszczańskiej nie ulega wątpliwości. Traktując go jednak zbyt jednostronnie jako prekursora nowej filozofii i nauki, zapomina się niekiedy, że tłem jego życia i dzieła była kultura tej samej Elżbietańskiej Anglii, która wydała humanistyczną twórczość Szekspira. Ten błąd popełnia w swej ciekawej pracy o Baconie także zbliżający się do marksizmu, znany historyk i filozof angielski, Beniamin Farrington[7]). W studium o Baconie ze szczególną wyrazistością uwydatnia się błędne,

[6]) Por. w szczególności L. Thorndike, *A History of Magic and Experimental Science*, tomy V i VI (N. Y. 1941 Columbia) a także cytowany artykuł.

[7]) Farrington B., *Francis Bacon Philosopher of Industrial Science*. London 1951, Lawrance and Wishart.

podnoszone przez krytykę radziecką ujmowanie przez Farringtona zjawisk kulturalnych i ideologicznych wyłącznie w związku z rozwojem techniki, przy pomijaniu ich klasowego uwarunkowania. Pragnąc przedstawić Bacona jako proroka nowej „przemysłowej wiedzy" Farrington nie docenia jego związków z całokształtem kulturalnego życia jego klasy i jego epoki.

Praca Farrigtona jest jednak na tyle rzetelna i żywa, że nie zaciera ona związków Bacona z humanizmem, choć ich celowo nie śledzi. Daje ona tym ciekawszy, że bynajmniej stronniczo nie uprzedzony obraz wyrastania na gruncie tradycji humanistycznej i humanistycznego wykształcenia nowego, ściśle empirycznego i praktycznego sposobu myślenia, będącego nie zaprzeczeniem humanizmu, ale jego rozwinięciem i uzupełnieniem. Przedstawione przez Farringtona szczegóły biograficzne tyczące dzieciństwa i wczesnej młodości Bacona nie pozostawiają wątpliwości co do humanistycznego charakteru otrzymanego przezeń wychowania. Oboje rodzice Bacona posiadali gruntowne humanistyczne wykształcenie. Jego matka znała zarówno łacinę jak grekę i z amatorstwem przekładała na język angielski łacińskie utwory. W dzieciństwie miał Bacon okazję przysłuchiwać się dyskusjom rodziców na temat dzieł Cycerona i Seneki.

Studia na uniwersytecie przesiąkniętym jeszcze wpływami arystotelizmu nastroiły go wprawdzie raczej niechętnie wobec filozofii starożytnej; przy czym awersji swojej nie ograniczał on tylko do Arystotelesa, lecz rozciągnął ją na całą filozofię po-sokratyczną z bożyszczem Odrodzenia, Platonem, włącznie. Mimo ostrych ataków zwróconych przeciw mędrcom klasycznej starożytności Bacon zachował jednak wiele elementów wspólnych z humanizmem. Jednym z zewnętrznych objawów tej wspólności było posługiwanie się obok języka angielskiego łaciną, którą władał Bacon po mistrzowsku. Łacinę obrał jako język tych swoich dzieł, którym pragnął zapewnić szczególny zasięg i trwałość (przede wszystkim *Instauratio magna*). Choć przeciwstawiał się Bacon idealistycznym tradycjom filozofii greckiej, cenił jej dorobek materialistyczny i jako pierwszy z nowoczesnych badaczy zwrócił też uwagę na legendy i baśni klasyczne, w których dopatrywał się odbicia głębokiej, zapomnianej przez późniejsze wieki mądrości starożytnych. Bardzo charakterystyczne dla humanistycznych wpływów w dziełach Bacona jest oparcie o wątki tych legend klasycznych stwierdzenia najbardziej jego zdaniem zasadniczych prawd o świecie przyrody i celu wiedzy wyrażonych w szkicach o znamiennych tytułach: *Cupido czyli Atom*, *Dedalus czyli Mechanika*, *Atalanta czyli Pożyteczność*.

Najistotniejsze związki pomiędzy twórczością Bacona i humanizmem zawierają się jednak nie w szczegółach biograficznych, w językowych formach, ani też fragmentarycznej wspólności źródeł twórczości. Z humanizmem wiążą się najważniejsze elementy jego filozofii: jej świecki charakter, jej koncentracja na sprawach ludzkich, jej zainteresowanie dobrem człowieka. Gdy humaniści deklarowali po prostu swoją wiarę w godność i świetność człowieka według słów Mirandoli „umieszczonego pośrodku świata" dla podziwiania i sądzenia wszystkiego, co istnieje, Bacon wskazywał realne środki wiodące do zapewnienia człowiekowi potęgi i dobrobytu, o faktycznego realizowania owych humanistycznych deklaracji. Dążności, które u pisarzy humanistycznych miały często dopiero charakter próbny i zaczątkowy, u Bacona zostały świetnie rozwinięte. Pisarzom humanistycznym np. nie był bynajmniej obcy problem praktycznej użyteczności głoszonych teorii. Z myślą o tej użyteczności pisali swoje pisma polityczne Machiavelli, Erazm z Rotterdamu, Tomasz More. Bacon jednak dopiero uznał, że tylko poznanie praw natury stwarzające podstawę do jej opanowania stanowi główne źródło mocy ludzkiej i dlatego zwrócił swoje zainteresowania ku wiedzy przyrodniczej. Jego metoda nauk była empiryczna i przyrodnicza, ale cel ich uprawiania był społeczny i w najszerszym sensie humanistyczny. Identyfikując wiedzę z potęgą Bacon pragnął dać impuls do rozwoju nauk najbardziej praktycznie użytecznych, zdolnych zapewnić dobro i szczęście ludzkości.

Podsumowując dokonaną przez siebie analizę życia i twórczości Bacona Farrington wskazuje na zawarte w poglądach jego sprzeczności. Wśród sprzeczności tych znajduje następującą: „Z jednej strony mamy jego koncepcję wyższego stadium mądrości ludzkiej, które istniało kiedyś w odległej starożytności i znajduje odbicie w starożytnych legendach. Z drugiej strony występuje jego ulubiona teoria, według której czasy nowożytne są mędrsze od starożytności, ponieważ starożytność była w rzeczywistości młodością świata" (s. 170). Farrington przypuszcza, że sprzeczność ta hamowała rozwój teorii Bacona. Nie zdaje on sobie sprawy z faktu, że jest ona bardzo znamiennym, koniecznym rysem poglądów myśliciela okresu przejściowego, który wychodząc ze stanowiska czczącego starożytność klasyczną humanizmu, dochodzi do światopoglądu nowoczesnego mieszczańskiego filozofa wyznającego wiarę w postęp i wszechmoc oraz ciągłe doskonalenie się wiedzy ludzkiej.[8])

[8]) O wiele wyraźniej aniżeli Farrington podkreśla humanistyczny charakter teorii Bacona A. L. Morton w wydanej niedawno pracy *The English Utopia* (London 1952, Lawrance and Wishart, s. 230). Właśnie z humanizmem wiąże Morton sprzeczności tkwią-

FRANCISZEK RABELAIS

Stanowisko, jakie zajmują w ostatnich pracach o Renesansie burżuazyjni historycy zachodnio-europejscy, jest wyraźnym dowodem zafałszowania historii dla obrony zagrożonych pozycji klasowych przed żywymi tradycjami postępu, wolności i prawdy. Zrywając z dorobkiem naukowym XIX stulecia usiłują oni wykazać chrześcijańskość i mistyczność tych czasów, zaprzeczając bojowemu i nowatorskiemu charakterowi Odrodzenia, zaprzeczając istnieniu humanizmu jako prądu walczącego o nowy sens życia, nauki i sztuki.

„Nie możemy przyjąć takiej «koncepcji» Renesansu, ponieważ nie jest ona zgodna z prawdą. Cechą istotną utworów z czasów Odrodzenia jest żywy, radosny materializm i bojowy patos walki z ustrojem feudalnym, w żadnym zaś wypadku ani mistyka, ani osławiony «odblask bóstwa»". — Taka jest odpowiedź E. M. Jewninej, radzieckiej autorki studium o Rabelais, przyswojonego niedawno polskiemu czytelnikowi.[9])

„Zaszczytne zadanie — pisze dalej Jewnina — pokazania istotnego, prawdziwego oblicza wielkich twórców przypada więc nauce radzieckiej".

Podjęte przez autorkę zadanie przedstawienia we właściwym świetle postaci wielkiego bojownika Odrodzenia było tym trudniejsze, że w radzieckim literaturoznawstwie nie było dotychczas pracy o nim. Autorka zamierzała ukazać przede wszystkim to, czemu burżuazyjni badacze twórczości Rabelais'go świadomie, czy nieświadomie najmniej poświęcali uwagi: bojowe, rewolucyjne tendencje twórczości pisarza. Z punktu widzenia tego właśnie głównego zadania został skonstruowany układ omawianej pracy.

Rozdział pierwszy: *W awangardzie francuskiego Odrodzenia* wprowadza w gospodarczo-społeczną sytuację Francji w połowie XVI w. Zwycięski pochód rodzącej się burżuazji, popierającej i popieranej przez

---

ce w teorii Bacona pisząc: „...Charakter Bacona wyraża w nowej formie zasadniczą sprzeczność w ramach humanizmu, sprzeczność tkwiącą w samym sercu burżuazyjnej rewolucji" (s. 62). Porównując utopię społeczną Bacona i More'a Morton stwierdza: „I on [Bacon] również był humanistą, jednak w początku XVII w. humanizm uległ wystudzeniu: różnica pomiędzy *Utopią* i *Nową Atlantydą* polega nie tyle na różnicy treści, ile na różnicy celu, na przesunięciu zainteresowań i obniżeniu temperatury" (s. 62—63).

[9]) E. M. Jewnina, *Rabelais*, „Czytelnik" Warszawa 1950, str. 388. Tłumaczyli z rosyjskiego S. Marcinkowski, Z. Korczak-Zawadzka i W. Założna. Należy stwierdzić pewne niestaranności w polskim wydaniu, jak np. mylnie podana data początku wypraw francuskich do Włoch (s. 6, jest 1434 — winno być 1494), czy mylnie przetłumaczony tytuł dzieła Lorenza Valli (s. 46, jest „Dar Konstantego" — winno być „Darowizna Konstantyna").

króla w walce z wielkimi feudałami. Powstawanie nowej klasy społecznej na tle rozkwitu handlu, obumierania starych organizacji cechowych wypieranych przez pierwsze kapitalistycznego typu przedsiębiorstwa oraz społeczno-gospodarczych przemian wsi w związku z uwłaszczeniem — to zasadnicze rysy tej epoki. Rozpoczynające się w końcu XV wieku francuskie wyprawy do Włoch odsłaniają przed Francuzami bogactwa Renesansu, panującego tam już ponad sto lat.

Wślad za infiltracją dzieł sztuki i sztuki życia włoskiego Renesansu przenikają również do Francji prace i zainteresowania włoskich humanistów. Na podatnym gruncie wielkich społeczno-gospodarczych przemian epoki zaczyna kiełkować we Francji humanizm; postępowi myśliciele francuscy wykorzystują doświadczenia i zdobycze swych włoskich poprzedników i sami sięgają do antycznych źródeł zrywając z założeniami, systemami i tradycjami nauk średniowiecza — „...Odnowienie wiedzy współczesnej — pisze Jewnina — na podstawie autentycznej znajomości języków, historii, filozofii, nauk przyrodniczych i prawodawstwa świata antycznego. Były to podstawowe metody i cele humanistów francuskich" (str. 9). Obok tendencji humanistycznych, postępowych myślicieli francuskich okresu początków Odrodzenia charakteryzują zainteresowania reformatorskie — a raczej przedreformatorskie wynikające z łączenia wiedzy świeckiej z religijną przy jednoczesnej negacji katolicyzmu jako ideologicznej ostoi średniowiecza.

Ożywcze prądy, charakterystyczne dla epoki Odrodzenia, nie tylko przejawiały się w wytworach myśli i sztuki humanistycznej. Autorka podkreśla postawę prostego ludu, który poprzez ruchy religijne, poprzez satyrę wyrażoną w pieśniach, opowiadaniach czy widowiskach manifestował swoją aktywność i walkę klasową z feudałami z jednej, a powstającą burżuazją, z drugiej strony. Humor ludowy i ludowa satyra stanowiły w początkowym okresie francuskiego Renesansu jedno ze źródeł, z których wyrastał postępowy pogląd na świat.

Renesans francuski — zdaniem Jewninej — w odróżnieniu od Renesansu włoskiego — cechowała namiętność poznania prawdy i bojowy, zdecydowany atak na średniowiecze wraz z jego moralnymi i intelektualnymi autorytetami. Ostoją wszelakich autorytetów średniowiecza była dla Francji Sorbona. Ona też rychło stała się naczelnym wrogiem i przeciwnikiem francuskich humanistów. Zacofanie i postęp przeciwstawiały się sobie na terenie każdego punktu humanistycznego programu nowego spojrzenia na świat i życie. Główne przedmioty walki między tymi obozami stanowiły nowe ideały ludzkości, nowa nauka, wychowanie młodzieży i źródła antycznej mądrości. „Dlatego właśnie — pisze Jewnina —

humaniści francuscy w tym okresie mniej się interesują zagadnieniami formalnymi, jakie nasuwała twórczość starożytna i prace filologiczne włoskich kolegów i współbraci. Nie mają oni ani okazałości ani piękna, jakimi odznaczali się wtedy humaniści włoscy. Natomiast mają w swych naukowych i artystycznych utworach patos walki, społeczną aktywność, odwagę myśli i namiętną bezkompromisowość bojowników". (str. 48).

W obozie postępu i walki, w gronie światłych umysłów znalazł się Rabelais — niedawny mnich, którego zainteresowania i studia humanistyczne naraziły na konflikt z władzą kościelną i wyprowadziły z murów klasztornych.

Okres swobody poczynań i popularności francuskich humanistów nie trwał długo. Za Sorboną stał kościół ze swoim aparatem wpływów i terroru z inkwizycyjnym stosem włącznie. Za nieliczną garstką humanistów — zmienni w swych wpływach i znaczeniu protektorzy jak na przykład Małgorzata z Nawarry. Król Franciszek I, początkowo uważany za entuzjastę humanizmu i wcielenie ideału humanistycznego monarchy, dla swoich dynastycznych interesów zrywa kontakty z gronem humanistycznych uczonych i artystów, stając po stronie reakcji przeciw swobodzie i postępowi myśli.

Początkowi sprzymierzeńcy, jakich humaniści mieli wśród bojowników reformacji z Kalwinem na czele, po zdobyciu dla swej wiary i działalności republiki genewskiej stali się zaciekłymi wrogami szerzycieli idei humanistycznych. „Inkwizycja protestancka — czytamy — przenikała wszędzie. Jeżeli dawniej nowy kościół wysuwał na czoło odważnych myślicieli, zuchwale napadających na katolickie porządki, teraz przyszedł czas by ich okiełzać. Stały się konieczne własne dogmaty, własna moralność pozytywna, własne autorytatywne przepisy.

Dyktatura duchowna nowego kościoła posunęła się jeszcze dalej. Stała się bardziej nietolerancyjna, bardziej okrutna i wściekła w prześladowaniu „herezji" niż stary katolicki kościół, tak przez reformację zwalczany" (s. 61-62). Republika genewska realizująca pierwowzór reżimu burżuazyjnego odeszła jak najdalej od ideałów humanizmu.

Opuszczeni przez protektorów, zdradzeni przez sprzymierzeńców, nękani przez wzrastającą reakcję katolicką humaniści francuscy załamali się duchowo. Wielu z nich kończyło życie na wygnaniu, w odosobnieniu i zapomnieniu, inni prześladowani wyrzekali się swoich humanistycznych poglądów, wracając do średniowiecza. Los ten spotkał większą część grona współtowarzyszy walki i twórczości Rabelais'go.

Rozdział pierwszy wprowadza czytelnika w klimat epoki początków Renesansu we Francji, przedstawia grono francuskich humanistów

wraz z Rabelais'em na tle ówczesnych wypadków historycznych, prądów i walk. W drugim rozdziale pracy zatytułowanym *Wielki bojownik* autorka — koncentruje analizę na dwóch zagadnieniach. Pierwsze z nich to — naświetlenie w oparciu o biografię Rabelais'go twórczych dróg pisarza.

Wnuk zamożnego chłopa, syn wykształconego prawnika z prowincjonalnego miasta, stanowi Rabelais — zdaniem autorki — klasyczny przykład społecznego i intelektualnego awansu swojej epoki. Jewnina wskazuje, jak na kartach *Gargantui i Pantagruela* znajdują artystyczne i ideologiczne odbicie wszystkie etapy życiowej drogi pisarza i jego intelektualnej kariery w służbie ideałów humanizmu. Historia poszczególnych etapów życia Rabelais'go stanowi dla autorki ponadto klucz do odcyfrowania źródeł jego twórczego poznania.

Dzieciństwo spędzone w patriarchalnej atmosferze fermy na francuskiej wsi nauczyło Rabelais'go spostrzegać i obserwować zjawiska przyrody i codziennego życia ludzkiego w jego materialnych, rzeczowych przejawach, przy pracy i odpoczynku. Dalej przychodzą lata spędzone w klasztorze. Zetknięcie się ze scholastyczną nauką średniowiecza i — poprzez opanowanie języków Renesansu: greckiego, łaciny i włoskiego — ze źródłami kultury antycznej. Jednocześnie pierwsze kontakty z gronem humanistów i pierwsze konflikty z reakcyjnym aparatem kościoła katolickiego. Bezpośrednie zetknięcie z dorobkiem nauki i kultury antycznej i ze średniowieczną scholastyką musiało — zdaniem autorki — wywrzeć na Rabelais'go duży wpływ. „Czyż porównując obie te kultury — czytamy — przyszły genialny obserwator i badacz nie mógł już wtedy zauważyć ubóstwa kultury średniowiecznej"?

„Obserwacje te rozwinęły u Rabelais'go zmysł krytyczny satyryka, który odważnie wytknie wadliwe i śmieszne strony tego, przed czym ludzie upadali przez całe wieki na twarz i do czego się modlili" (str. 104).

W roku 1527 Rabelais zrzuca suknie zakonne i rozpoczyna wędrówki po Francji. Z nich czerpać będzie do swojej epopei obrazy życia współczesnych miast i prowincji, podczas nich poznaje i uczy się dialektów i gwar różnych środowisk i prowincji, które pierwszy wprowadzi jako pisarz do „wielkiej" literatury. Po okresie wędrówek i studiów uniwersyteckich Rabelais rozpoczyna naukową karierę humanisty. „Jest teraz — pisze Jewnina — uczonym medykiem, lekarzem miejskiego szpitala w Lyonie, a jednocześnie filologiem, korektorem i komentatorem starożytnych tekstów klasycznych" (str. 121). Staje się Rabelais namiętnym szerzycielem idei humanistycznych we wszelkich dostępnych mu dziedzinach nauki, sztuki i życia. W tym okresie rozpoczyna publiko-

wanie prac z zakresu medycyny, filozofii i prawa oraz pisze pierwsze dwie księgi *Pantagruela* — dzieła, w którym jak najszerszym rzeszom czytelników przedstawia podstawowe tendencje humanizmu. „Jest to twórcza dojrzałość pisarza — czytamy — przypadająca na młodzieńczy okres Odrodzenia francuskiego, okres zachwytu i wiary we własne siły, wiary w przyrodę, w przyszłość i całkowite zwycięstwo pięknych ludzkich ideałów" (str. 128).

Rok 1534 rozpoczyna we Francji okres ostrej reakcji katolickiej, pod ciosami której załamuje się większość humanistów francuskich. Prześladowania nie ominęły Rabelais'go. Każdy tom *Gargantui i Pantagruela* spotyka się z potępieniem reakcji, konfiskatami i szykanami. Rabelais należy do tych nielicznych, którzy do końca życia (1553) nie zaprzestali walki. Chociaż z długimi przerwami, spowodowanymi obiektywnymi i osobistymi trudnościami, do końca pisze swoją epopeję. Trzecia księga ukazuje się w roku 1546, czwarta w 1552, piąta już po śmierci pisarza — w 1564 roku. Wszystkie poruszają aktualne zagadnienia i sprawy społeczne, konsekwentnie walcząc o ideały Odrodzenia. „Niech nas nie wprowadza w błąd — pisze Jewnina — niewyczerpany potok jego żartów, zabawnych powtarzań, zestawień, bajek, rymów i słów, które od razu oszałamiają czytelnika. Pod osłoną obfitego potopu słów grzmiącego śmiechu, w samej osnowie różnobarwnej, dynamicznej i jaskrawej epopei wielki artysta kryje wielką i odważną wojnę" (str. 144). Analizie tej właśnie wojny poświęca autorka drugą część rozdziału *Wielki bojownik*. W oparciu o teksty z *Gargantui i Pantagruela* Jewnina pokazuje, jak fikcja literacka i obrazy ludzkich kolizji życiowych przeistaczają się pod piórem Rabelais'go w oręż ideologicznej walki. A więc przede wszystkim mity i legendy o olbrzymach stają się aktualną satyrą na średniowieczny porządek. „Z tradycyjnych obżartuchów i olbrzymów ludowego podania Rabelais, nie odbierając im pełnokrwistego, związanego z życiem pierwiastka, kształtuje walczących humanistów, najbardziej wykształconych ludzi swojej epoki" (str. 169).

Mały konflikt zaczerpnięty z życia prowincjonalnego staje się satyrą na despotyzm feudalnych władców, ich politykę, prawo, gwałty i zaborcze wojny. Tradycyjny temat podróży do cudownych krajów, często wykorzystywany w literaturze średniowiecznej służy pisarzowi do demaskowania prawdziwego oblicza podstawowych instytucji społecznych średniowiecza jak kościół i prawo z jednej strony, z drugiej zaś: „Dla Rabelais'go wybitnego obserwatora i znawcy botanicznych i zoologicznych zjawisk otwiera się rozległe pole, gdzie może rozwinąć wspaniałe obrazy nieprzeliczonych bogactw różnorodności przyrody w takiej

formie, jaką dojrzeli oczarowani i zachwyceni ludzie Renesansu" (str. 196). Wreszcie tradycje ludowe, z których Rabelais chętnie i obficie czerpał do swej epopei. Jewnina wskazuje na dwojaki stosunek pisarza do kultury ludowej: wykorzystywanie protestów i drwiny ludowej „skierowanej przeciw tyranii warstw wyższych i wszelakiemu wstecznictwu" (str. 201) — z drugiej zaś strony ośmieszanie i demaskowanie tych wszystkich elementów wiary ludowej, które są starannie kultywowane przez warstwy wyższe dla zachowania ludu w ciemnocie i nieświadomości. Reasumując tę część swojej pracy autorka omawia główne kierunki natarcia w wojnie, jaką prowadzi Rabelais na kartach swego dzieła, są to: scholastyczne nauczanie, życie mnichów, kościół katolicki, system i polityczne formy feudalizmu, nauka średniowieczna, scholastyczna nauka teologiczna, średniowieczna nauka prawa, „nowe wrzody społeczne" rodzącej się ery burżuazyjnej — jak reformacja i niepohamowana chciwość, wreszcie przesądy ludowe.

Najciekawszą chyba i najbardziej kształcącą częścią pracy Jewninej jest trzeci rozdział: *Śmiech jako główne narzędzie walki*. W części tej przewijają się i harmonijnie ze sobą splatają dwa nurty pracy autorki. Jeden z nich to analiza elementów komizmu zawartych w dziele Rabelais'go — drugi, to teoretyczne rozważania na temat komizmu i śmiechu, stanowiące podstawę do analizy. Rozdział ten ma dla czytelnika specjalnie duże znaczenie pod względem metodologicznym; autorka odsłania w nim kawałek warsztatu pracy i jego zasadnicze narzędzie — teorię materializmu dialektycznego w konkretnym zastosowaniu.

W tej części pracy dochodzi autorka do następujących wniosków: Zasadniczą cechą konstrukcji literackiej *Gargantui i Pantagruela* jest przewaga formy nad treścią w odtwarzanych przez pisarza zjawiskach. Ta przewaga formy nad treścią stanowi celowo przyjęty środek do wywoływania efektów komicznych. Nagromadzenie elementu komicznego na przestrzeni całego dzieła pozwala badaczowi literatury na określenie dzieła Rabelais'go jako groteski. Autorka zastanawia się dalej nad istotą groteski rabelesowskiej określanej jako groteska satyryczna, w której karykatura przedstawianych elementów rzeczywistości doprowadzona jest do nieprawdopodobieństwa. Ale Jewnina idzie dalej niż dotychczasowe określenia badaczy literatury. Wykazuje, że Rabelais nie tylko groteskowo wyolbrzymia wady, ułomności i potworności opisywanego społeczeństwa. W opisie swych bohaterów pisarz wyolbrzymia groteskowo także ich szlachetne rysy i dążenia, wywodzące się z podstawowych założeń społeczno-moralnych humanizmu. „Pozytywna groteska Rabelais'go — pisze Jewnina — nie jest dla niego przypadkiem i nie

pochodzi z satyry, lecz jest głębokim wyrazem postawy pisarza wobec świata, w takim samym stopniu jak groteska satyryczna" (str. 253).

Dalsze często używane obok groteski metody wywoływania efektów komicznych w dziele Rabelais'go, to pomniejszanie wartości ideologicznej atakowanych obiektów, oraz komizm małych form — polegający na nieoczekiwanym zestawieniu różnorodnych pojęć, wartości i wielkości nie mających ze sobą zasadniczego związku. Wszystkie te omawiane metody służą Rabelais'mu do wywoływania śmiechu na przestrzeni całego utworu. Śmiech Rabelais'go jest tak samo — zdaniem Jewninej — zróżnicowany jak charakter komizmu i metody jego wywoływania. Przez to śmiech Rabelais'go jest dostępny najszerszym masom odbiorców, które śmiejąc się z groteski czy parodii „...musiały śmiać się z poczwarnych ruchów i czynów fantastycznych potworów Rabelais'go i zachować w pamięci obniżone, zdetronizowane i ośmieszone postacie tych realnych potworów" (str. 295).

W rozdziale czwartym: *Narodziny nowego stylu* autorka stawia sobie za zadanie „...przeanalizować proces powstawania burżuazyjnego realizmu, utrwalony w jednym z najznakomitszych pomników znamiennej epoki" (str. 309). Jewnina wyróżnia w utworze Rabelais'go szereg podstawowych cech, stanowiących o osobliwości tego zjawiska literackiego, jakim jest *Gargantua i Pantagruel*, a w którym „rodzi się realizm", a więc: ścisłe powiązanie elementów komicznych i poważnych, powiązanie elementów ściśle realistycznych z elementami różnorodnej fantastyczności satyrycznej i fantastyczności „...nowego typu, wywodzącej się z nowej wzniosłej romantyczności nowego społeczeństwa" (str. 312). W dalszym ciągu analizy autorka zatrzymuje się na takich zagadnieniach jak: „Pierwsza faza uogólnienia realistycznego w sztuce rabelesowskiej, Rozległość odtwarzanego świata, Konkretyczność wyobrażenia", aby dojść do sformułowania dwóch konkretnych, zasadniczych cech rabelesowskiego realizmu. Pierwsza — to rozległość odtwarzanych procesów życiowych, druga — konkretyzm odtwarzania rzeczywistości w każdym wypadku, czy jest to przedmiot, sytuacja czy stan człowieka.

Pracę Jewninej zamyka *Posłowie*, w którym autorka przeciwstawia krzywdzącemu, fałszywemu lub jeśli nawet prawdziwemu to co najmniej niepełnemu stosunkowi krytyki zachodnio-europejskiej stanowisko prawdziwe, pełne, jakie może tylko zająć postępowa wolna nauka.

„Jest wielkim szczęściem ludzkości, — kończy autorka swą pracę — że ukazują się takie utwory jak «Gargantua i Pantagruel», utwory pełne życia i radości, które nie zacierają konfliktów, ale nawołują do tego, aby się rzucać w sam gąszcz wydarzeń, rozwiązywać je czynnie, a jedno-

cześnie zapładniają optymizmem, dają ostry i dokładny obraz świata widzianego, umacniają wiarę w niewątpliwy triumf pięknych rewolucyjnych idei ludzkości".

„W ten właśnie sposób oceniamy z naszego stanowiska książkę Rabelais'go, wbrew mgłom wstecznictwa, jakimi chce osłonić ją współczesna zachodnio-europejska reakcja" (str. 388).

* * *

Postępowa myśl zachodnio-europejska dała również wyraz swojego kultu dla postaci wielkiego humanisty Rabelais'go, swoich żywych intelektualnych i estetycznych zainteresowań wiecznie młodą i aktualną twórczością pisarza i myśliciela. Dla uczczenia 400-ej rocznicy śmierci Rabelais'go organ francuskiego aktywu intelektualnego „La Pensée" zorganizował konferencję, na którą złożyły się trzy referaty, wydrukowane następnie w całości w numerze 48—49 tego pisma.

Nie przypadkiem wśród uczestników konferencji zaproszonych do wygłoszenia referatu znalazł się szwajcarski profesor André Bonnard, znakomity hellenista i humanista, prześladowany we własnym kraju za swoje postępowe przekonania i czynną walkę o pokój.

Konferencję otworzył francuski pedagog Henri Wallon referatem pt. *Pedagogika Rabelais'go*[10]). Referent podniósł na wstępie zasługi na polu działalności naukowej i społecznej prof. Bonnard, o którym powiedział: „Znakomity tłumacz *Antygony* umie jak i ona przełożyć prawa ludzkie ponad prawa tyrana. Wybrał pokój" (str. 77). Następnie autor podkreśla, że wielcy ludzie Odrodzenia, pisarze, artyści, uczeni byli to jednocześnie ludzie czynu i nauki, nauki która „...przestaje być grzechem, staje się celem, celem człowieka..." (str. 78). Z kolei Wallon przechodzi do zasadniczego tematu swojej pracy. Stwierdza, że kwestia wychowania była tym zagadnieniem, na terenie którego wyjątkowo jaskrawo manifestowały się poglądy Rabelais'go. Rabelais rozprawia się z pseudo-ascetycznym wychowaniem średniowiecza, okresu, w którym zaniedbywano rozwój fizyczny, królowało obżarstwo, opilstwo, przerażające lenistwo ciała i ducha. Temu ponuremu obrazowi przeciwstawia Rabelais własny program wychowawczy, którego przedstawicielem jest Ponocrates, nowy nauczyciel Gargantui. Przede wszystkim należy uczniowi stworzyć warunki wszechstronnego i harmonijnego rozwoju ciała i umysłu, pamiętając o ich ścisłej zależności. Gargantua pod kierunkiem swego pedagoga

[10]) Henri Wallon, *La Pédagogie de Rabelais* „La Pensée" No 48—49, Paris 1953, str. 77.

zaczyna uprawiać wszystkie sporty. Nauka przez cały dzień — powiązana ze wszystkimi czynnościami życia codziennego. Np. przy posiłkach mówi się o pochodzeniu pokarmów i ich składzie chemicznym, gra w karty stanowi pomoc w nauce matematyki, a spacery służą do pogłębiania wiadomości przyrodniczych. Prócz tego uczeń odbywa regularne lekcje, uczy się muzyki i oddaje innym sztukom. Wreszcie nie zapomina się o pracy fizycznej. Program ogromny, nie na miarę zwykłego ucznia, ale nie należy zapominać, że Gargantua i Pantagruel to olbrzymy-symbole. Wallon podkreśla, że taki system wychowawczy przypomina to, co Marks nazwał wychowaniem politechnicznym, które jest systemem obecnie stosowanym w Związku Radzieckim.

Ta walka o wychowanie, o nowego człowieka, to jedna z najbardziej chlubnych kart walki młodej burżuazji, która następnie w miarę zdobywania coraz mocniejszej pozycji ekonomicznej stawała się coraz bardziej reakcyjna. Wallon kończy referat stwierdzeniem, że dziś tę walkę podejmuje klasa robotnicza i tylko ona jest w stanie doprowadzić ją wreszcie do końca.

Następnym z kolei jest referat prof. André Bonnarda z Lozanny pt. *Humanizm Rabelais'go i Arystofanes*[11]). Rabelais jest humanistą w dwóch znaczeniach: węższym i szerszym. W pierwszym — bo zna grekę, starożytnych autorów czyta w oryginale, zna również dobrze jako lekarz dzieła greckich lekarzy. W szerszym znaczeniu jest humanistą przez swoją miłość człowieka i wszystkiego co ludzkie, zarówno cielesne jak umysłowe. „Rabelais jest humanistą przez to, że wszystko u niego, natura i społeczeństwo, kultura i nauka, i Bóg, jeśli trzeba o nim wspomnieć, wszystko zwraca się ku człowiekowi i przyczynia do wzrostu jego możliwości" (str. 81). Arystofanes to także humanista antyczny, to mistrz śmiechu równie „gallickiego" jak sam Rabelais. Porównanie z Arystofanesem pozwoli lepiej i głębiej zrozumieć Rabelais'go. Autor zastrzega się stanowczo, że nie chodzi mu o jakąś „wpływologię". Chodzi o ustalenie powinowactwa geniuszu. Upraszczając zagadnienie Bonnard rozróżnia dwa zasadnicze typy śmiechu u obu pisarzy: śmiech satyryczny i to co nazywa śmiechem fizjologicznym, „śmiech za i śmiech przeciw" (str. 82). Oba mają wartość terapeutyczną; nie na darmo Rabelais był lekarzem i rozumiał, że „człowiek osiąga pełnię w radości" (str. 83). Satyra Arystofanesa i Rabelais'go jest skierowana przeciw tym samym zjawiskom, ale nigdy przeciw naturze ludzkiej, której obaj nie uważali za złą. Celem

[11]) André Bonnard. *L'Humanisme de Rabelais éclairé par Aristophane.* „La Pensée" No 48—49, Paris 1953, str. 81.

ataku Arystofanesa jest fałszywa filozofia w osobie Sokratesa w *Chmurach* i dekadencka, demobilizująca poezja w osobie Eurypidesa w *Żabach*. Nieważne jest to, że Arystofanes myli się co do obu w szczegółach dość zasadniczo. Chodzi o co innego, o atak na Filozofa (przez duże F, jak pisze prof. Bonnard), który uważa, że „...życie powinno być przemyślane zamiast przeżyte—przemyślane i przegadane..." (str. 83). Tacy Filozofowie to nie ludzie, to cienie, a ich nauka, jak mocno podkreśla autor pracy, to „...ponura szkoła izolowanej inteligencji myśli, która kręci w próżni młynek słów, daleka od ciała, daleka od życia..." (str. 83). To jest atak na podział człowieka na ciało i duszę, który pochodzi od Sokratesa i, jak stwierdza prof. Bonnard, w tym ataku Arystofanes się nie myli. Po Sokratesie przyjdzie bezpośrednio idealizm Platona, a to już jest koniec helleńskiej jedności istoty ludzkiej. Czas humanizmu greckiego kończył się, nadchodzi upadek. Arystofanes widział to, lub może przeczuł; jego satyra przez śmiech chroniła ziarno odrodzenia humanizmu. Drugim celem ataku Arystofanesa jest wojna: „Między wszystkimi głupstwami ludzkimi największym i najbardziej nieludzkim głupstwem jest wojna" (str. 85). Pisarz żył w czasie wojen peloponeskich i dobrze znał ich okropności. Z pasją demaskuje ówczesnych zbrodniarzy wojennych. Uderza gorycz, stanowczość satyry przeciw wojnie. Bonnard pisze o niej: „to śmiech, który nie przebaczył, pełen gniewu" (str. 85) i wyraża przekonanie, że nam powiedzie się lepiej niż Arystofanesowi. Obronimy pokój.

Przechodząc do szczegółowszego omawiania stanowiska Rabelais'go, pisze autor, że Rabelais nie jest bardziej pobłażliwy dla intelektualistów spod znaku Sorbony, niż Arystofanes dla Filozofów. Groteskowym przedstawicielem tej kasty jest „Janotus de Bragamadro... obraz uczonego doktora, więźnia słów, głuchego na głos rzeczy" (str. 87). Tak wiele słów na nic. Współcześni uczeni nie powinni nigdy o tym zapominać — zaznacza na marginesie prof. Bonnard. Gargantua, to przede wszystkim satyra na ogłupiające, z gruntu fałszywe wychowanie sorbonistów, tak jak *Chmury* są satyrą na hyper-pseudo-intelektualistów, Sokratesa i Protagorasa. Ponokrates, który jest wyrazicielem programu Rabelais'go, uczy i wychowuje inaczej, „atletycznie". „Ciało i dusza, człowiek tworzy nierozerwalną jedność" (str. 88). Rabelais i Arystofanes ponad wszystko nienawidzą „kłamstwa pustych słów" (str. 88).

Przechodząc do omówienia poglądów religijnych obu pisarzy, autor stwierdza przede wszystkim, że religia obu jest giętka i mało krępująca. Dla Rabelais'go religia istnieje o tyle, o ile może się przydać w życiu doczesnym. Co będzie, kiedy życie się skończy, nie interesuje go. Prze-

dłużenie życia widzi w dzieciach, w ciągłości pokoleń i raczej na ich przyszłość zwraca uwagę. Jak najbardziej obca jest mu ponura pedanteria scholastyczna. Jakże oburzyłoby go przerażające zdanie Bossueta „Jezus nie śmiał się nigdy..." — słowa nieludzkie. Śmiech nie wyklucza wiary u Rabelais'go, dopóki wiara pozostaje ludzka. Stara religia jest dla Rabelais'go jeszcze czasem przydatna, ale widzi on, że już przemija. Prawdziwa religia Rabelais'go, to wiara człowieka w ludzkie nieograniczone możliwości.

Rabelais, a także Arystofanes przede wszystkim kochają pokój, pokój i życie we wszystkich postaciach. „Śmiech Rabelais'go i Arystofanesa są podobne do siebie i przez to, że zagrożeni w miłości do rzeczy najprostszych — ziemi, pokoju, sprawiedliwości, chleba i wina — chwytają się śmiechu jak bata, aby wygnać wrogów swego bezpieczeństwa" (str. 91). Wyrazem tego pozytywnego stosunku do życia w pokoju są przepiękne obrazy i opisy tego życia. Ten sam pozytywny stosunek do życia jest przyczyną wszystkich nienawiści Rabelais'go. Jeśli pisarz nienawidzi scholastyków, to dlatego, że przede wszystkim kocha naukę. Życie i jego sprawy traktują obaj pisarze prosto i bezpośrednio, lubią jeść i pić. Lubią także miłość, jako jeszcze jedną rzecz umilającą życie. Prof. Bonnard stwierdza z wesołą aprobatą że „...nie pozwalają obrazom seksualnym fermentować w ukryciu... Lubią przedstawiać te obrazy, które przypominają przyjemne przeżycie i zachęcają do niego" (str. 94). Miłość taka jest wolna od jakichkolwiek komplikacji psychologicznych: „Ani inteligencja, ani uczucie nie krystalizują dokoła tego aktu, który jest wyłącznie przyjemnością ciała" (str. 94). Rabelais pisząc odczuwa wielką radość pokazania wszystkiego, pełni życia. W opisie miesza się rzeczywistość z szaloną fantazją. Tu prof. Bonnard przechodząc do analizy realizmu obu pisarzy, a Rabelais'go szczególnie, pisze: „...Ich realizm nigdy nie jest ciasno ograniczony rzeczywistością" (str. 94), A dalej: „...Oni ją (rzeczywistość) rozkładają na cząstki i z tych cząstek, często w rzeczywistości bardzo odległych od siebie, budują istoty i światy od nowa, które chociaż fantastyczne, przekonywują nas swoją nieodpartą realnością" (str. 94). Prof. Bonnard dochodzi do ostatecznego wniosku, że „te światy bajeczne... odkrywają aspekty rzeczywistości, które bardziej rygorystyczny realizm ukryłby". Z kolei przechodzi autor pracy do zagadnienia, które nazywa się zagadnieniem „pozytywnego bohatera". Stwierdza, że nie Skąpcy i Mizantropi są postaciami centralnymi w utworach obu pisarzy, ale ludzie, którzy walczą, zmieniają się na lepsze, ludzie którzy walczą śmiechem. W tym fakcie raz jeszcze znajduje wyraz wiara Rabelais'go w człowieka, w postęp.

Na zakończenie podkreśla prof. Bonnard jedyną istotną różnicę w postawie obu pisarzy. Przyczyną tej różnicy są z gruntu różne warunki historyczne, w jakich tworzyli obaj pisarze. Czasy Arystofanesa, to czasy schyłku wielkiej kultury, to początek końca. Ideały Arystofanesa pozostały za nim, 100 lat wstecz, w przemijającej demokracji; stąd nostalgiczna pomimo wszystko nuta w twórczości. Rabelais cały zwrócony jest w przyszłość; jego epoka, to czasy narodzin, Odrodzenia, początek walki burżuazji, która jeszcze jest postępowa. Dlatego, kończy prof. Bonnard, czcimy w Rabelais'em postępowca, który jeszcze dziś uczy wiary i nadziei na lepszą przyszłość, o którą walczył i którą zapowiadał jego śmiech.

Trzecią i ostatnią pracę jest referat Henri Webera pt. *Rabelais i Humanizm*[12]). Na wstępie autor stwierdza, że w dziele Rabelais'go spotykają się dwie tradycje: ludowa i antyczna. Należy omówić jego działalność jako przedstawiciela humanizmu. Krytyka pozytywistyczna i racjonalistyczna XIX w. definiowały humanizm jako zwrot do antyku. Zwracając się przeciw ascetyzmowi i chrześcijaństwu średniowiecza, humanizm rehabilituje naturę i sprawy ziemskie, głosi wolny rozwój jednostki, znajomość człowieka. W momencie jednak, kiedy burżuazja poczuła się zagrożona przez proletariat, jej krytyka dążyć zaczęła do zniwelowania przepaści pomiędzy średniowieczem, a humanizmem. Podnoszono z jednej strony znajomość Arystotelesa (przez Arabów) i niektórych poetów starożytnych, jak również poglądy św. Tomasza z Akwinu na prawa natury, z drugiej strony ogromne znaczenie spraw religii właśnie w dobie humanizmu (Reformacja). „Tym sposobem — pisze H. Weber o najnowszych interpretacjach Odrodzenia dokonanych przez krytykę burżuazyjną — historia myśli ludzkiej staje się bezpiecznym cmentarzem, który nie ma już nic wspólnego z żywymi" (str. 98). Co jest wobec tego motorem postępu, zapytuje autor, jeśli wszystko można uzasadnić wyłącznie przeszłością. Według marksisty dzieło dopiero wtedy jest wielkie, kiedy przyzywa i przewiduje to, co się rodzi, a nie to co umarło.

Cały wysiłek humanizmu w czasach Franciszka I, to była walka o grekę, walka z Sorboną, a co za tym idzie z kościołem, pomimo częstej zależności finansowej humanistów od kościoła. Rabelais zapewne w ogóle był nie bardzo wierzący, ale jak dalece, tego ustalić nie możemy. Przeciw wierze nie wypowiada się jasno. Walczy przede wszystkim z kla-

[12]) Henri Weber, *Rabelais et L'Humanisme* „La Pensée" No 48—49, Paris 1953, str. 97.

sztorami i to zaciekle. Autor twierdzi, że był również przeciwny instytucji jakichkolwiek kościołów.

Próbując określić stanowisko Rabelais'go na tle francuskiego humanizmu autor zaznacza, że francuscy humaniści uniknęli formalizmu, który we Włoszech doprowadził do skostnienia humanizmu i sprawił, że humaniści późniejszego okresu zwalczali Dantego i Boccaccia. Francuzi od początku i konsekwentnie walczyli o kulturę narodową i ulepszenia oparte na wzorach starożytności, które nie stały się sztywnym dogmatem. Rabelais jest samodzielny, pozwala sobie na krytykę starożytnych lekarzy. Wyśmiewa wiarę w cuda i wszelką metafizykę starożytności. Uwielbienie dla sztuki i myśli starożytnej nie zaciemnia jego spojrzenia w przyszłość i wiary w naukę i postęp. Jego optymizm nie jest naiwny ani utopistyczny. Umysł człowieka musi stać się narzędziem panowania nad siłami przyrody i udoskonalenia natury ludzkiej. Tym stwierdzeniem kończy autor krótką analizę działalności Rabelais'go jako typowego przedstawiciela humanizmu francuskiego.

WIELKI WIEK FRANCJI

Od Renesansu wzmagał się żywiołowy proces historii, który wiódł do Wielkiej Encyklopedii i Wielkiej Rewolucji. „W rozdziale XX *Pantagruel'a* Rabelais'ego, Taumast mówi do Panurga, że to on «otworzył przed nim prawdziwe studnie i czeluście encyklopedii» tj. całkoształtu wiedzy ludzkiej. W ten sposób pojawia się w 1532 r., po raz pierwszy w języku francuskim, wyraz *encyklopedia*... Gargantua, dla swego syna Pantagruela, studiującego w Paryżu, formułuje szeroki program wiedzy encyklopedycznej". Od tego przypomnienia zaczyna się artykuł Albert'a Soboul'a *L'Encyklopédie et le mouvement encyclopédiste*[13]) z okazji 200-le-

[13]) „La Pensée", Novembre-Décembre 1951, s. 41. (Także wstęp A. Soboul'a pod tym samym tytułem do *Textes Choisis de l'Encyclopédie* „Les classiques du peuple. Editions sociales". Paris 1952). W tym numerze „La Pensée" z okazji 200-lecia Wielkiej Encyklopedii ukazały się następujące artykuły: Marcel Prenant, *Encyclopédie et les origines de la science moderne*, s. 31—40; Jean Dautry, *La Révolution bourgeoise et l'Encyclopédie* cz. II, s. 52—59. W poprzednim numerze „La Pensée", Septembre—Octobre 1951, oprócz pierwszej części artykułu Jean Dautry'ego ukazały się: Jean Varloot, *Le bicentenaire de l'Encyclopédie*, s. 29—43; Henri Denis, *Deux collaborateurs économiques de l'Encyclopédie: Quesnay et Rousseau*, s. 44—54; Jean-Louis Lecercle, *Diderot et le réalisme bourgeois dans la littérature du XVIII-e siècle*, s. 54—72. Patrz także René Metz, *Les racines sociales et politiques d'une ideologie nationale: Encyclopédie*, „La Pensée", Janvier—Fevrier 1952, s. 68—80, oraz Georges Friedmann, *L'Encyclopédie et le travail humain*, „Annales", Janvier—Mars 1953, s. 53—61.

cia ukazania się w 1751 r. pierwszego tomu *L'Encyclopédie, ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des mêtiers* (Encyklopedia czyli słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł) pod kierunkiem Diderota i d'Alemberta.

Wszechstronna rewolucja — społeczna i intelektualna — która w pełni rozwinęła się w epoce Oświecenia i Rewolucji francuskiej, tkwiła głęboko swymi korzeniami w okresie Odrodzenia. W swoich poglądach na zagadnienia ruchu ciał Leonardo da Vinci był już na tej drodze, która w dwieście lat później, niezależnie od niego, doprowadziła Newtona do odkrycia i sformułowania praw dynamiki[14]). Mikołaj Kopernik, Giordano Bruno, Galileusz, Kepler, Tomasz Morus i Tomasz Kampanella — to był grunt, z którego wyrosła filozofia Kartezjusza, będąca wyrazem dążeń i porywów rosnącej w siły młodej, postępowej burżuazji. Przypomina o tym komentarz do nowego pełnego rosyjskiego przekładu *Discours de la méthode* Kartezjusza. Przekład ten pt. *Рассуждение о методе с приложениями: диоптрика, метеоры, геометрия*, zainicjowany przez S. I. Wawiłowa, Prezesa Akademii Nauk ZSRR, z okazji 300-lecia śmierci Kartezjusza, przypadającego w 1950 r., ukazał się w 1953 r. w wydawanej przez Akademię serii „Klasycy nauki".

Inicjator tego przekładu S. I. Wawiłow, zmarły w 1951 r., jest również autorem pięknej monografii o Newtonie. W zakończeniu tej monografii autor przypomina pracę Woltera o Newtonie. „Wydawca *Elementów filozofii Newtona* napisanych przez Woltera — pisze Wawiłow — upiększył w 1738 r. książkę sztychem, na którym Newton jako Bóg z cyrklem w ręku zasiada na obłokach, opierając się na sklepieniu niebios".

A ostatnie słowa, jakimi kończy tę monografię, to słowa Newtona wypowiedziane na krótko przed śmiercią. „Nie wiem, czym jestem dla świata, sam jednak uważam się za chłopca bawiącego się na brzegu morza, zaciekawionego tym, że od czasu do czasu znajduje kamyczek bardziej kolorowy niż inne, lub czerwoną muszlę, podczas gdy przede mną rozpościera się wielki, niezbadany ocean prawdy"[15]).

*

W serii „Histoire Générale des Civilisations", wydawanej przez „Presses Universitaires de France", ukazał się tom poświęcony wiekowi osiemnastemu. Wyszedł spod pióra Rolanda Mousnier'a, prof.

---

[14]) Leopold Infeld, *Leonardo da Vinci a podstawowe prawa przyrody*. „Nauka Polska" nr 1, s. 151—163.

[15]) S. I. Wawiłow, *Izaak Newton*. „Czytelnik" 1952, s. 237, 239.

uniwersytetu w Strasburgu i Ernesta Labrousse'a, prof. Sorbony, i nosi tytuł *Le XVIII^e Siècle — Révolution intellectuelle, technique et politique, 1715—1815* (Paris 1953, stronic 567 + 48 plansz).

„To jest właśnie wiek XVIII — czytamy w przedmowie — którego my jesteśmy bezpośrednimi potomkami" (3). „Przy pomocy nauki, człowiek, opanowawszy tajniki natury, zdolny, jak myślano,... przedłużać nieograniczenie życie ludzkie, przy pomocy nauki o społeczeństwie organizować lepsze społeczeństwo — zmierzał do Złotego Wieku" (74). Nowe idee ogarniały koła umysłowe całej Europy od Paryża do Moskwy i Petersburga z jednej strony, a do Nowej Anglii i Waszyngtonu i New Yorku z drugiej. Wolter był autorem dwutomowej *Historii imperium rosyjskiego za Piotra Wielkiego* (1759—1763). W 1746 r. Wolter wybrany został na honorowego członka rosyjskiej Akademii Nauk. W tymże roku pisał do jednego z jej współpracowników: „W szczególności żywię szacunek dla Waszej Akademii, która... została powołana w S. Petersburgu, w miejscu... gdzie dotąd nie było ani miasta, ani wsi..." A w dwadzieścia lat później w 1770 r. pisał do Richelieu, że „obecnie trzeba jechać do Rosji, ażeby zobaczyć wielkie wydarzenia"[16]).

Wolter przedstawiał Europę jako „rodzaj wielkiej republiki podzielonej na liczne państwa... wszystkie powiązane wzajemnie..." „Nie ma już dzisiaj Francuzów, Niemców, Hiszpanów, Anglików — pisał obywatel Genewy J. J. Rousseau w *Uwagach o Rządzie Polskim* — są tylko Europejczycy". A uczeń Rousseau ksiądz Mably w *Zasadach praw* (1773) pisał: „Czy wiecie jakie jest zasadnicze źródło wszelkiego zła, na które cierpi ludzkość? To jest własność". I doradzał tę „szczęśliwą wspólność dóbr", komunizm agrarny, który zniszczy egoistyczne namiętności i pozwoli rozwijać się instynktom społecznym.

Książka Mousnier'a i Labrousse'a to rzecz o „francuskiej Europie", o Francji, która „powodowała jedność intelektualną i moralną Europy..." (157). „Wszystko wypowiedział Fryderyk II — czytamy — gdy nakazał aby *Mémoires de l'Academie de Berlin* drukowane były po francusku: «Akademie, aby być użyteczne, powinny komunikować swoje odkrycia w języku powszechnym a tym językiem jest francuski»" (158).

Tom kończy się na 1815 r. W Wiedniu, stolicy kontrrewolucji, obradował wtedy Kongres, któremu przewodniczył kanclerz Metternich — w nienawiści do rewolucji i w przekonaniu, że „wspierał rękę bożą". Książkę zamykają słowa: „Jeżeli odrzucenie ruchu, jeżeli odrzucenie

[16]) М. П. Тулисов, *К 175-летию со дня смерти великого французского философа-просветителя Вольтера.* „Вопросы Философии" 1953, nr 4, s. 233.

historii jest symptomem starzenia się, to burżuazja europejska 1815 r. już uległa temu złu ukrytemu. Dla niej prawdziwy upadek już się zaczął, zanim dokończyło się jeszcze jej podnoszenie się" (527).

Le XVIII^e siècle jest książką o wielkości Francji, o tym wieku, w którym, jak czytamy, „właśnie Francja powodowała jedność intelektualną i moralną Europy..." (157) W tym charakterze książka ta jest jednym z charakterystycznych symptomów intelektualnych Francji dzisiejszej. Do tradycji XVIII wieku nawiązuje ruch odrodzenia Francji, skupiający się przy „La Pensée", jak w ogóle komunistyczny ruch Francji.

Autorzy *Le XVIII^e Siècle* nie reprezentują tego ruchu. Labrousse (wraz z grupą „Annales") był, ze względu na swój ekonomizm i socjaldemokratyzm, jednym z głównych tematów surowej krytyki na uniwersyteckiej dwudniowej (24—25 maja 1953 r.) konferencji, zorganizowanej przez „La Pensée" dla uczczenia 70-lecia śmierci K. Marksa. Konferencji tej poświęcony jest osobny numer „La Pensée" (Novembre 1953).

Labrousse, współautor książki, występuje w zespole nowego czasopisma intelektualistów „lewicy" „La Tribune des Peuples", „la revue internationale de la gauche", obok labourzysty G. D. H. Cole'a, Georges Friedmann'a autora książki *Humanisme du travail et humanités*, i współpracownika Lucien Febvre'a z „Annales".

Symptomatyczna jako wyraz dążenia do niezależności narodowej, wzmagającego się w warunkach imperializmu amerykańskiego, „La Tribune des Peuples" jest również symptomatyczna przez swoją faktyczną uległość wobec niego. Uległością wobec imperializmu jest socjaldemokratyczna koncepcja przejścia do socjalizmu „bez wstrząsów" po „europejsku". Do socjalizmu w walce z komunizmem! „La Pensée", omawiając pierwszy numer „La Tribune", który ukazał się w kwietniu 1953 r., przypomina aktualność poglądu Stalina zawartego w zdaniu: „*Nie podobna skończyć z kapitalizmem, nie kończąc z socjaldemokratyzmem w ruchu robotniczym* [17]).

* * *

Leży przed nami najnowsza książka Pierre Mesnarda, prof. filozofii Uniwersytetu w Algierze, *Le cas Diderot* (1952) — książka o Diderocie jednym z czołowych przedstawicieli Wielkiego Wieku Francji. Mesnard jest autorem książki *L'Essor de la Philosophie Politique au XVI*

[17]) J. W. Stalin, *Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej*, (*Zagadnienia leninizmu*, „Książka i Wiedza" 1949, s. 190).

Siècle (1936), która w 1952 r. wyszła w drugim wydaniu[18]). W książce tej pisał autor, że rozkwit myśli w epoce Odrodzenia był odpowiedzią na zasadniczy kryzys społeczeństwa. Z tym większą ciekawością sięgnęliśmy do nowej książki Mesnarda. Może w niej znajdziemy odpowiedź autora na pytanie, dlaczego w jednych okresach historii na kryzys społeczeństwa odpowiada rozkwitem myśli wielka plejada pisarzy, a w innych — kryzys pochłania i wyjaławia ich samych.

Czytamy tę książkę i nie chcemy jej wierzyć. Problem osobowości wielkiego myśliciela i pisarza, twórcy *Encyklopedii*, oderwany tu został całkowicie od zagadnienia stosunku jego twórczości do wielkich problemów społeczeństwa. *Le cas Diderot* to „Studium z charakterologii literackiej" (Etude de caractérologie littéraire), psychologiczne studium „choleryka". Descartes — to pasjonat, Bayle — sceptyk, Voltaire — sangwinik, Diderot — choleryk, genialny choleryk. Tematem *Le cas Diderot* są perypetie genialnego „choleryka", który „mocą swojego geniusza z charakteru cholerycznego i przywiązanych do niego wartości uczynił normy moralne poważnej części swoich współczesnych" (s. 242). Studium to nie tylko nie jest kontynuacją problematyki rozwoju myśli filozoficzno-społecznej w stosunku do przeobrażeń społeczeństwa — co było przedmiotem książki o filozofii politycznej XVI w. — lecz, co więcej, jest wycofaniem się autora z tamtej problematyki. *Encyklopedia* w tym studium to „wielka przygoda" („l'énorme aventure" — s. 68) w biografii genialnego „choleryka", to „wspaniała przygoda" („une superbe aventure" — s. 125), która pociągnęła Francuzów. *Encyklopedia* to „pomnik umysłu cholerycznego" (un monument de l'esprit colérique" — s. 118) i — pomnik zwycięstwa „choleryków" nad niecholerykami. „Zgrupowani dokoła Diderota — czytamy — cholerycy wytrzymali do końca. Byli oni i tylko oni prawdziwą starą gwardią *Encyklopedii*, podczas gdy sangwinicy przeważnie nie mogli znieść wysiłku walki..." (s. 138).

Cholerycy zwyciężyli! Ktoby miał co do tego wątpliwości, może sprawdzić w książce, która wyszła jako 6 tom serii „Caractères" wydawanej przez „Presses Universitaires de France" pod redakcją R. Le Senne, profesora Sorbony i członka Instytutu. Prof. Le Senne sam jest autorem szeregu prac z charakterologii; na jego klasyfikacji typów temperamentów opiera się Mesnard w swojej książce.

Znamienna jest ta ewolucja pisarska autora *L'Essor de la philosophie politique au XVI siècle* od tamtej książki do *Le cas Diderot*. Ewo-

[18]) Recenzja tej książki pióra A. Kłoskowskiej ukazała się w „Nauce Polskiej" 1953, nr 4.

lucja ta stanowi odwrót od takich nawet prób powiązania filozofii politycznej z jej społeczno-ekonomicznym podłożem, jakie były możliwe w ramach założeń burżuazyjnej socjologii. Ostatnia książka Mesnarda jest zdecydowanym odwrotem od socjologizmu do psychologizmu, do najbardziej skrajnej metody subiektywistycznej interpretacji twórcy i dzieła (s. 14—16, 137).

Mesnard nie zaprzecza faktowi, że filozofia Diderota i *Encyklopedii* była przede wszystkim filozofią walki prowadzonej przeciwko nienawistnemu porządkowi społecznemu w imię emancypacji społecznej, w imię postępu technicznego i postępu wiedzy, w imię wyzwolenia rozumu (s. 125). Walkę tę interpretuje on jednak nie ze stanowiska jej klasowego charakteru i społecznego znaczenia, ale z punktu widzenia charakterologicznej typologii zaangażowanych w niej jednostek. W ten sposób wielką problematykę rozwoju myśli społecznej sprowadza on do historii „przygód" choleryków, sangwiników, flegmatyków itp. Przyjęcie tych zasad interpretacji nie jest wyłącznie kwestią indywidualnej ewolucji poglądów autora. Stanowisko przyjęte przez Mesnarda w jego ostatniej pracy jest jednym z symptomów ogólnego nurtu ewolucji wynikłej z aktualnej sytuacji myślicieli i pisarzy w krajach kapitalizmu, który z jednej strony podporządkowuje twórczość uczonych bezpośrednio swoim interesom, z drugiej strony pozostawia im swobodę, ale w granicach twórczości pojętej jako ich osobista przygoda, twórczości pozbawionej związku z postępowymi siłami rozwoju społecznego i wpływu na historię.

„OSKARŻAM" — EMIL ZOLA

Dla intelektualnej historii okresu pomiędzy dwoma wielkimi rewolucjami, tamtą burżuazyjną i naszą socjalistyczną, Emil Zola jest postacią zasługującą na uwagę. 50-lecie śmierci Zoli (1840—1902) przyniosło parę publikacji, które warto zanotować. „L'Europe" poświęciła mu numer specjalny; Jean Fréville opublikował książkę *Zola semeur d'orages* (Paris 1952, Editions sociales, stronic 162).

„Powieść odnowiona — pisze Fréville o Zoli — pisarz używający pióra, tak jak używa się skalpelu — ... to jest prawdziwa rewolucja, jakiej dokonuje Zola... powieściopisarz stał się odtąd badaczem, klinicystą, uczonym..." (32). „Nie chcę — cytuje Fréville Zolę w *La Fortune des Rougon* — ustalać ani bronić jakiejś polityki czy jakiejś religii. Moje studium jest analizą świata takiego, jakim jest. Po prostu stwierdzam. To jest studium człowieka umieszczonego w środowisku, bez mo-

ralizowania. Jeżeli moja powieść ma osiągnąć rezultat, ona musi spełnić co następuje: powiedzieć prawdę ludzką, pokazać naszą machinę, wykryć ukryte sprężyny dziedziczności i przedstawić działanie środowisk" (36).

Określając swoje zadanie w studium rodziny Rougon-Macquart, Zola pisał: „Prosty wykład faktów rodziny, wskazujący wewnętrzny mechanizm, który powoduje jej działanie" (Fréville, 55). Przez usta uczonego Bertheroy w *Paryżu* Zola oświadcza, że „tylko nauka jest rewolucyjna" (Fréville, 74).

„Lecz — dodaje Fréville — Zola nie znał nauki prawdziwie rewolucyjnej, socjalizmu naukowego" (74). Czy nie widział socjalizmu? Socjalizm tkwił już w tendencjach rozwojowych społeczeństwa epoki, początków epoki imperializmu; Zola nie mógł go przeoczyć. Wurmser w artykule ogłoszonym we wspomnianym numerze „L'Europe", poświęconym Zoli pisze: „Prawda o Zoli zawiera się w drodze, jaką przechodził. Zola pisał: «Nie zamierzam być socjalistą, lecz po prostu obserwatorem i artystą». A prawie w dwadzieścia lat później: «Ilekroć *obecnie* podejmuję studium, natrafiam na socjalizm»" (52).

Po pierwszych powieściach obyczajowych *Thérèse Raquin* (1876) i *Madeleine Férat* (1868), zamkniętych jeszcze w kręgu ciasnej naturalistycznej koncepcji, twórczość Zoli, wbrew jego fizjologicznej teorii powieści, coraz bardziej zespalała się z żywiołem walk społecznych końca stulecia.

W 1871 r., w roku Komuny paryskiej, wyszła pierwsza powieść Zoli z wielkiego powieściowego cyklu, pomyślanego przez niego jako historia drugiego cesarstwa, dalszy ciąg „Komedii ludzkiej" Balzaca. Jest to książka *Le Rougon-Macquart, histoire naturelle et sociale d'une famille sous le second Empire*. Daniel Mornet w swojej *Histoire de la littérature et de la pensée françaises contemporaines* — 1870—1925 (Paris 1927) pisał o ewolucji Zoli: „Był on najpierw gorącym republikaninem, następnie socjalistą, a nawet komunistą" (17).

Jean Fréville w następujący sposób charakteryzuje stanowisko Zoli wobec socjalizmu: „On się nie mieszał — pisze Fréville — do bojowego działania ludzi, którzy przejęli się lepszą przyszłością i walczą o nią w warunkach, jakie im historia narzuciła. Zadowalał się obrazem przyszłego raju, zamiast oświecać proletariat w jego ziemskich walkach, w jego obecnych możliwościach. On wierzył w cudowny świat Furiera, ale zatrzymał się, zahamowany, z niedowierzaniem przed nauką Marksa i Engelsa" (74).

W 1880 r. ukazała się powieść Zoli *Nana*, obrazująca moralny rozkład arystokracji i wielkiej burżuazji. W tym czasie formowała się Ro-

botnicza Partia Jules Guesde'a. W 1877 r. J. Guesde założył socjalistyczną gazetę *Egalité*; w 1880 Guesde wraz z P. Lafargue'iem opracował program Robotniczej Partii, którego część teoretyczną napisał Karol Marks[19]).

Zola nie brał udziału w zorganizowanym ruchu robotniczym. Jednocześnie rewolucyjny ruch robotniczy ówczesnej Francji nie potrafił wykorzystać jego roli w walce z reakcją. Znalazło to wyraz w „neutralności" Partii Robotniczej wobec „sprawy Dreyfusa"[20]).

„Zola — pisze Fréville — indywidualista, reformista, zamknięty w swych przeobrażeniach w sferze wartości etycznych i estetycznych, bez kontaktu z masami, wierzył w najlepszej wierze, że sumienie ludzi wystarczy do zmiany ich sposobu życia; nie rozumiał, że walka i tylko walka kierowana przez partię proletariatu rewolucyjnego pozwoli ludowi zbudować miasto pracy, które przewidywał w swoim ideale przyszłości" (153).

Ale w tych granicach indywidualizmu i liberalnej moralności Zola był człowiekiem walki. „Zola — pisze Mornet we wspomnianej książce — wierzył w wielkość walki, w lepszą przyszłość, w triumf życia wolnego, owocnego"(18). Nikołajew[21])w artykule z powodu rocznicy Zoli pisze: „Zola to z natury bojownik... Maupassant, nazwawszy Zolę bojownikiem z powołania... wołał «Zola! — to apel do społeczeństwa, to wezwanie do przebudzenia»". Nikołajew cytuje słowa Zoli: „Przeżywamy moment, kiedy stare łamie się, gruzy walą się z trzaskiem i pył gipsu unosi się w powietrzu... mnie potrzeba życia, ruchu, walki. Czuję się wspaniale wśród naszego pokolenia".

W 1898 r. Zola napisał w obronie Dreyfusa głośny *List do Feliksa Faure*, Prezydenta Republiki. List ten wydrukował Jerzy Clemenceau pt. *Oskarżam* w redagowanym przez siebie dzienniku „L Aurore". W ciągu kilku godzin rozprzedano 300000 egzemplarzy tego dziennika. *Oskarżam* wraz z innymi pismami Zoli w sprawie Dreyfusa wyszło obecnie w polskim przekładzie (Państwowy Instytut Wydawniczy 1953).

„Sprawa Dreyfusa — pisał Zola — która była i powinna była pozostać sprawą sądową, stała się sprawą polityczną. W tym tkwi całe jej żądło. To ona wydobyła na powierzchnię nieustannie posuwające

---

[19]) И. Д. Белкин, *Жюль Гед и борьба за рабочую партию во Франции*. Изд. Московского Университета 1952, s. 265—266.

[20]) Patrz Jules Guesde (Гед Жюль) w *Большая советская энциклопедия*. Второе издание, Том 10, 1952.

[21]) В. Н. Николаев, *Эмиль Золя и современность*, Известия Академии Наук СССР, Отделение литературы и языка. Том XII, вып. 1 1953. s. 28—39.

się zatrucie i rozkład, za pomocą których przeciwnicy Republiki od trzydziestu lat podkopywali jej rządy. Dziś wszystkim otworzyły się oczy: Francja, ostatni z wielkich narodów katolickich — który się ostał i utrzymał swą potęgę — została wybrana przez kościół katolicki, a raczej przez papiestwo, by odbudować chwiejącą się władzę Rzymu. W tym celu rozpoczęła się cicha inwazja: jezuici, nie mówiąc już o innych narzędziach religianckich, z niezrównaną zręcznością zawładnęli młodzieżą tak dalece, że pewnego pięknego poranka Francja Woltera, Francja, która przecież nie zawarła jeszcze zgody z księżmi, obudziła się jako państwo klerykalne w rękach administracji, sądownictwa i wyższego dowództwa armii — otrzymujących rozkazy z Rzymu. Złudne pozory nagle odpadły, spostrzegliśmy, że nosimy już tylko etykietę Republiki, poczuliśmy, że stąpamy po gruncie podminowanym ze wszystkich stron; miały się weń zapaść zdobycze demokratyczne — dorobek stu lat" (96).

„Zbrodnią jest — czytamy dalej — oskarżenie o sianie zamętu we Francji tych, którzy pragną, by Francja, czysta, kroczyła na czele narodów wolnych i sprawiedliwych. Gdy jednocześnie bezwstydnym kłamstwem narzuca się jej w oczach całego świata panowanie nieprawości. Zbrodnią jest wprowadzanie w błąd i używanie do nikczemnej roboty opinii publicznej, którą się wypaczyło i doprowadziło do obłędu. Zbrodnią jest sączenie trucizny w umysły maluczkich i cichych, zbrodnią jest rozpalanie namiętności nietolerancji i wstecznictwa — z ukrycia, spoza ohydy antysemityzmu, od którego wielka, liberalna Francja, kraj praw człowieka, zginie, jeśli się zeń nie wyleczy. Zbrodnią jest wykorzystywanie patriotyzmu dla dzieła nienawiści, zbrodnią jest wreszcie czynienie bożyszcza z pałasza, kiedy cała wiedza służy przyszłemu dziełu prawdy i sprawiedliwości" (43—44). „Wielki kraj nie może żyć bez sprawiedliwości... Spójnia społeczna się rozluźnia, wszystko rozpada się w gruzy, jeśli przestaje istnieć rękojmia prawa... Chcieć, by Francja postradała honor, by została samotna, wzgardzona — to zbrodnicze marzenie" (86).

Oskarżam to nie była tylko jedna broszura Zoli pod tym tytułem. Oskarżam skierowanym przeciwko całemu społeczeństwu kapitalistycznemu, przeciwko wytwarzanemu przez nie środowisku życia ludzkiego był *Germinal*, *Assommoir* i inne jego powieści, w których przekazywał prawdę ludzką burżuazyjnego społeczeństwa. W ostatnich notatkach, posiadających charakter literackiego testamentu, Zola dał wyraz swej zupełnej niewiary w regeneracyjne możliwości burżuazji. Fréville cytuje te notatki ze znanej książki Barbusse'a o Zoli. „Burżuazja — czytamy — zdradziła swoją przeszłość rewolucyjną po to, aby strzec swego przywileju kapitalistycznego i pozostać klasą rządzącą. Zdobywszy władzę, nie

chce jej przekazać ludowi. Ona się unieruchamia. Sprzymierza się z reakcją, z klerykalizmem, z militaryzmem. Powinienem podjąć ideę ważną, decydującą, że burżuazja skończyła swoją rolę, że przeszła do reakcji dla zachowania swojej władzy i swoich bogactw i że cała nadzieja energii jutra tkwi w ludzie" (148—149).

LISTY Z WIĘZIENIA — ANTONIO GRAMSCI

„Śmiech to szczere królestwo człowieka". Od tego zdania zaczyna się rabelaisowska epopeja *Gargantua i Pantagruel*, epopeja, w której nie tylko rycerska wzniosłość staje się komiczna; śmieszne stają się duchowe potęgi średniowiecza, jego bóstwa i kapłani, kościół i jego scholastyczna mądrość.

Dlaczego ten rabelaisowski śmiech przyszedł mi na myśl przy czytaniu *Listów z więzienia* Gramsciego? Nie dlatego, abyśmy tu mieli do czynienia z pokrewnymi rodzajami literatury. *Listy z więzienia* to wprawdzie również dokument walki człowieka o człowieka, dokument walki o nowe społeczeństwo, ale dokument innego, szczególnego rodzaju. Nie daje on, jak *Gargantua i Pantagruel*, rozległego, wielobarwnego obrazu życia całego społeczeństwa w jego młodych rodzących się siłach. *Listy z więzienia*, to listy z piekła więziennego — obraz walki politycznego więźnia, walki komunisty z miażdżącym człowieka systemem więzienia, z aparatem ucisku i terroru faszystowskiego państwa. Nie dać się złamać przez piekło więzienia, zachować godność człowieka i zdolność do śmiechu, do pogodnego śmiechu, w którym, gdy ojciec wróci z więzienia, dziecko odnajdzie swoją wiarę w życie i człowieka — to sens tej walki, z której zwycięsko wychodzi siła woli i charakteru człowieka i potęga idei komunizmu.

Antonio Gramsci, ur. w 1891 r., dziecko Sardynii, wychowany w jej środowisku chłopskim i małomieszczańskim, filolog i filozof z wykształcenia, już w czasie studiów uniwersyteckich w Turynie bierze żywy udział w ruchu robotniczym, w lewym skrzydle ruchu socjalistycznego, wysuwając się w nim na jedno z miejsc naczelnych. Jako poseł i publicysta, redaktor „Nowego Ładu", („L'Ordine Nuovo") przeciwstawiając się ugodowości i oportunizmowi reformistów, walczy o jedność ruchu robotniczego, o zjednoczenie demokratycznych sił mas ludowych dla obalenia faszyzmu. Po rozłamie we włoskim ruchu socjalistycznym w 1921 r. Gramsci staje w rzędzie organizatorów i przywódców Włoskiej Partii Komunistycznej. P. Togliatti pisze o Gramscim: „W dziejach włoskiego ruchu robotniczego, w dziejach kultury i myśli włoskiej Gramsci jest pierwszym

marksistą, prawdziwym, integralnym, konsekwentnym... Jemu włoska klasa robotnicza zawdzięcza stworzenie swej partii, Partii Komunistycznej, nie jako sekty pretensjonalnych doktrynerów, ale jako części, jako przedniej straży klasy robotniczej, jako stronnictwa masowego, związanego z całą klasą, zdolnego odczuć i wyrazić jej potrzeby, zdolnego pokierować nią w najbardziej złożonych sytuacjach politycznych. Właśnie dzięki Gramsciemu mogliśmy na tej drodze uczynić pierwsze zdecydowane kroki..." [22]).

Zaaresztowany 8 listopada 1926 r., w 1928 r. stanął przed Trybunałem Specjalnym i oskarżony o udział w spisku przeciw państwu, o podburzanie do wojny domowej i nienawiści klasowej, skazany został na 20 lat więzienia. Przechodzi przez więzienia w Rzymie i Mediolanie, zesłanie na wyspę Ustykę, a po wyroku umieszczony zostaje w domu karnym w Turi.

„Powinniśmy przeszkodzić funkcjonowaniu tego mózgu przez lat dwadzieścia" — powiedział prokurator. *Listy z więzienia* to obraz zwycięskiej walki z tym zamierzeniem reżimu faszystowskiego w stosunku do wspaniałego wyraziciela humanizmu naszych czasów.

„Osadzony w domu karnym w Turi, poddany ostremu regulaminowi więziennemu, Gramsci fizycznie słaby, ułomny, stanął przed powolną, lecz nieuchronną zagładą. Stan jego zdrowia pogarszał się stale. Ale braki i cierpienia opanować umie mocą charakteru, wyczerpujące się rok po roku siły nie podcinają w nim aktywności umysłowej, która jest jedyną formą udziału w życiu, jaka mu jeszcze pozostała. Snuje zamierzenia śmiałe i nowe, projekty rozległych prac; na przekór jakże ograniczonym możliwościom zbiera materiały do tych prac, czyni notatki, a przede wszystkim w samotności prowadzić się zdaje nie kończące się dyskusje z autorami dzieł i rozpraw, które do niego docierają lub też ożywają w jego pamięci. Listy, z nakazu władz ściśle dozowane, stają się skupionym odbiciem ogromnego kręgu jego zainteresowań, gruntownej erudycji, przenikliwości i zdecydowanej postawy krytycznej. Komentuje Dantego, od *Kwiatków św. Franciszka* przebiega do Makiawela czy Leopardiego, chętnie zboczy do Gogola, Tołstoja lub Chestertona. Plany tak ogromne, jak dzieło o światowej i narodowej roli intelektualistów włoskich w ciągu wieków, trudne do urzeczywistnienia w warunkach najkorzystniejszych, musiały oczywiście pozostać fragmentarycznymi odłamami myśli — w okowach" [23]).

*

[22]) A. Gramsci, *Listy z więzienia*. Warszawa 1950. Przełożył z włoskiego Mieczysław Brahmer. Wstęp tłumacza s. 8. W dalszym ciągu podaję w nawiasach strony tej książki.

[23]) Tamże s. 9.

Minął już rok, rok od uwięzienia, gdy Gramsci pisał do żony 21 listopada 1927 r.: „Na podwórzu, gdzie wraz z innymi więźniami odbywam przewidzianą regulaminem przechadzkę, urządzono wystawę fotografii dzieci naszej grupy. Delio (trzyletni syn Gramsciego) wzbudził wielki podziw... Wyobrażam sobie, że się uśmiechasz, i to mnie uszczęśliwia; tylko z wielkim trudem mogę sobie wyobrazić Twój uśmiech" (67—68). Kiedy indziej pisze do siostry żony: „Chciałbym napisać coś, coby wywołało choćby tylko Twój uśmiech" (58). I w tym samym czasie do ideowego przyjaciela: „Utraciłem jakikolwiek kontakt z waszym środowiskiem..." (57). „Każdy szczegół, który udaje mi się pochwycić z życia Twego lub życia dzieci — pisze do żony 27 lutego 1928 r. — pozwala mi próbować, czy nie uda mi się stworzyć jakiegoś szerszego obrazu. Ale zbyt nieliczne są te elementy i zbyt ograniczone jest moje doświadczenie" (80). Inny list kończy słowami: „Roześmiej się..." (73).

Daleko jesteśmy od żywiołowej ofensywy rubasznego rabelaisowskiego śmiechu, rozwalającego kościelno-rycerską parodię życia ludzkiego. Ale i tu i tam sprawa jest ta sama — życie ludzkie, kultura człowieczeństwa w jego najtrudniej uchwytnych ludzkich powiązaniach, których śmiech jest subtelnym barometrem. Barometr ten ma skalę bardzo szeroką, ale ograniczoną; gdy przestaje działać — to znaczy, że życie ludzkie toczy się już na granicy człowieczeństwa.

W tę atmosferę wprowadzają nas listy Gramsciego z pierwszego paroletniego okresu więzienia, kiedy cały wysiłek więźnia, jego woli i wyobraźni, skierowany jest na utrzymanie się — mimo izolacji — wbrew więziennemu systemowi odczłowieczania człowieka — w normalnych ludzkich powiązaniach z normalnymi ludźmi o normalnych zainteresowaniach ludzi pracy i życzliwego uśmiechu. Korespondencja Gramsciego do rodziny z tego okresu wypełniona jest odtwarzaniem z przeszłości wydarzeń i sytuacji podtrzymujących więź między skazańcem a tamtymi ludźmi. Jednocześnie podaje swoim szczegółowe opisy konkretnego swojego bytowania więziennego, aby tamci ze sfery wolności mogli go sobie konkretnie wyobrazić jako wciąż aktualnie współżyjącego z nimi, mimo że znajduje się on „poza kręgiem wszelkich normalnych doświadczeń ludzkiego współżycia" (51). 30 stycznia 1930 r. w liście do Tani, siostry żony, Gramsci dla oddania swojego stanu, cytuje z pamiętników innego więźnia: „Nie myślę, bym obecnie mniej niż zawsze był kochany przez moją rodzinę; ale niedola zwykła wywoływać dwa skutki: często pozwala wygasnąć wszelkim uczuciom w stosunku do nieszczęśliwych i nie mniej często gasi w nieszczęśliwych jakiekolwiek uczucia do wszystkich. Nie tyle lękam się pierwszego z tych skutków u Was, ile drugiego

we mnie: gdyż w odcięciu od wszelkich stosunków z ludźmi i związków uczuciowych, głębokie zniechęcenie, długie więzienie, podejrzenie, że wszyscy mnie zapomnieli — budzą we mnie gorycz i zwolna wyjaławiają mi serce" (115—116).

Rzeczywistość więzienia i rzeczywistość życia tamtych, najbliższych ze sfery wolności, są tak różne, że jedność wspólnego życia wciąż się rozrywa. Najżyczliwsze uczucie z tamtej strony, nie oparte na zrozumieniu i odczuciu rzeczywistości więziennej, powoduje działania nie liczące się z potrzebami więźnia i w skutkach dla więźnia nieobliczalne. 25 stycznia 1932 r. Gramsci pisze do Tani: „...Nie zrozumiałaś dotąd dobrze, jaka jest w rzeczywistości psychika więźnia. Tym, co najbardziej daje się we znaki, jest stan niepewności, nieuchwytność tego, co spotkać nas może ze strony osób, które nie są strażnikami, gdyż łączy się to (nabierając jednak zgoła odmiennej doniosłości) ze stanem niepewności i nieuchwytności, jaki towarzyszy z natury rzeczy osobnikowi uwięzionemu. Po wielu cierpieniach i po wielu wysiłkach, by się opanować, przyzwyczajamy się do tego, że jesteśmy przedmiotem pozbawionym woli i własnego „ja" w obliczu machiny administracyjnej, która każdej chwili może nas wysłać na prawo lub na lewo, zmusić do zmiany zakorzenionych przyzwyczajeń itd. Jeśli do tej machiny i do jej wstrząsów irracjonalnych dołączą się jeszcze irracjonalne i chaotyczne poczynania własnych krewniaków, to więzień czuje się po prostu zmiażdżony i starty na proch" (216).

W miarę przedłużającego się więzienia utrzymywanie kontaktu z bliskimi z wolnego świata w płaszczyźnie konkretnych okoliczności aktualnego życia, staje się coraz trudniejsze, przesuwa się w sferę intelektualnych problemów oderwanych od teraźniejszości.

„Nie powinnaś już w żadnej formie interesować się moim życiem więziennym — napisze w liście do Tatiany 3 października 1932 r. — i zgodnie z tym winnaś zmienić w tym duchu swą korespondencję, jeżeli nie chcesz, by uległa zupełnej przerwie. Proszę, byś nie poddawała dyskusji tego mego życzenia, gdyż musiałbym zwrócić Twoje listy lub kartki. Od bardzo dawna sam sobą kieruję i kierowałem sobą jeszcze w dzieciństwie. Zacząłem pracować, gdy miałem lat jedenaście, zarabiając aż dziewięć lirów miesięcznie (co zresztą znaczyło kilo chleba dziennie) za dziesięć godzin pracy dziennie wraz z niedzielnym popołudniem, a czas ten mi schodził na przenoszeniu rejestrów cięższych ode mnie i często nocami płakałem w ukryciu, gdyż bolało mnie całe ciało. Niemal zawsze poznawałem tylko najbardziej brutalne oblicze życia i zawsze się z tych opałów wydobyłem, lepiej lub gorzej. Nawet matka moja

nie zna całego mego życia i przeciwności, przez jakie przeszedłem; przypominam jej niekiedy tę drobną cząstkę, która z perspektywy wydaje się dziś pełna radości i beztroski" (260—261).

Regulamin więzienny dba o to, aby dokładnie rozdzielić celę więzienną i sferę wolności tamtych ludzi tak, aby więzień przestał duchowo istnieć dla tamtych i dla samego siebie. „Przekonany byłem — pisze w tym czasie Gramsci — że dwa arcydzieła (mówię poważnie) zawarły w sobie tysiącletnie doświadczenie ludzkości na polu organizacji mas: podręcznik kaprala i katechizm katolicki. Przekonałem się, że dodać tu trzeba, chociaż w zakresie o wiele bardziej ograniczonym i w charakterze wyjątku, regulamin więzienny, który zawiera w sobie prawdziwe skarby introspekcji psychologicznej" (50). „Regina Coeli" — „Królowa Niebios" nazywa się więzienie rzymskie, jedno z najcięższych, w którym przebywał Gramsci.

System więzienny działa. W dwa lata po uwięzieniu Gramsci napisze do żony. „Bardzo wielkim szczęściem było dla mnie otrzymanie fotografii Twojej i fotografii dzieci. Gdy wytworzy się zbyt wielki odstęp czasu między wrażeniami wzrokowymi, przestrzeń tę wypełniają ponure myśli...".

Trudność utrzymania łączności z rodziną powiększa jeszcze odmienne rozumienie samego uwięzienia i wynikająca stąd odmienność zachowania się i jego motywacji. Dla rodziny jest to wielkie nieszczęście osobiste i rodzinne. Dla Gramsciego — etap walki politycznej.

„Niepokoi mnie bardzo — pisze Gramsci do siostry — stan psychiczny Mamy — nie wiem zresztą, co robić, by ją uspokoić i pocieszyć. Chciałbym wpoić w nią przeświadczenie, że jestem zupełnie spokojny, jak też jest w rzeczywistości — ale widzę, że mi się to nie udaje. Istnieje cała sfera uczuć i form myślenia, która tworzy między nami jakby przepaść. Dla niej uwięzienie moje jest strasznym nieszczęściem, trochę tajemniczym w swym powiązaniu przyczyn i skutków: dla mnie jest ono epizodem walki politycznej, która toczyła się i w dalszym ciągu toczyć się będzie nie tylko we Włoszech, ale w całym świecie, nie wiadomo jak długo jeszcze. Zostałem wzięty — tak jak w czasie wojny można dostać się do niewoli — wiedząc, że to przydarzyć się mogło i że mogło się przydarzyć coś jeszcze gorszego. Ale obawiam się, że i Ty myślisz jak Mama i że te wyjaśnienia podobne są dla Ciebie do zagadki wyrażonej na dobitek w języku nieznanym" (76).

Z tą postawą więźnia wiąże się stopniowy proces przystosowywania do warunków więziennego życia. Przystosowywanie i równocześnie opanowywanie tych warunków przez skierowanie całego zainteresowania,

uwagi i wyobraźni, przez przestawienie całej duchowej osobowości na ideowo-intelektualne zagadnienia kultury ludzkiej i ruchu komunistycznego, przez wdrożenie się w systematyczne studia w tym zakresie wbrew wszelkim trudnościom ze strony życia więzienia i regulaminu więziennego. Jednocześnie przez duchowe oderwanie się od więzienia, przez sprowadzenie osobistej sytuacji więziennej do znaczenia zewnętrznych okoliczności nie dotykających moralnej istoty więźnia i jego duchowej aktywności wytwarza sobie własną sferę duchowego życia, jakgdyby izolowaną od zewnętrznych spraw więzienia i własny niezależny od systemu więziennego system duchowej dyscypliny. Zewnętrzne przystosowanie się do wymagań więzienia przy zachowaniu wewnętrznej duchowej niezależności od niego — to istota tego procesu.

Wypowiedzi Gramsciego, ilustrujące ten proces, to wnikliwe analizy psychologiczno-socjologiczne. Więzień przestaje zużywać energię na całkowity opór. Przystosowując się świadomie zewnętrznie do życia w akwarium, jednocześnie swoje życie intelektualne czyni nie tylko nietykalnym, lecz całą energię skupia na jego systematycznej uprawie.

W liście do żony z 27 lutego 1928 r. Gramsci zapoznaje nas z tym procesem przywykania do życia w akwarium.

„Szło o kryzys — czytamy — wywołany przez opór w stosunku do nowego trybu życia, który nieustępliwie narzucał mi się pod naciskiem całego środowiska więziennego, z jego normami, jego rutyną, jego wyrzeczeniami się, jego koniecznościami, całym ogromnym splotem rzeczy bardzo drobnych, które mechanicznie następują po sobie przez dnie, miesiące, lata, zawsze jednakie, zawsze w tym samym rytmie, jak ziarenka piasku w gigantycznej klepsydrze. Cały mój organizm fizyczny i psychiczny opierał się zawzięcie, każdą swą komórką przeciwstawiał się wchłonięciu przez to otoczenie zewnętrzne, ale raz po raz przychodziło mu uznać, że pewna siła nacisku zdołała przezwyciężyć opór i przeobrazić we mnie pewien odcinek, a wówczas dochodziło do wstrząsu gwałtownego i całkowitego, by jednym zamachem wyprzeć najeźdźcę. Dziś już cała seria zmian się dokonała, gdyż doszedłem do spokojnego postanowienia by temu, co jest konieczne i nieuchronne, nie przeciwstawiać się dawniejszymi środkami i sposobami, które były nieskuteczne lub niestosowne, lecz dzięki pewnemu ironicznemu nastawieniu wznieść się ponad dokonujący się proces i poddać się kontroli. Zresztą doszedłem do przekonania, że doskonałym filistrem nie stanę się nigdy. Każdej chwili będę zdolny jednym ruchem zrzucić z siebie na pół oślą i na pół owczą skórę, która pod wpływem otoczenia wyrasta na własnej i przyrodzonej. Jednej rzeczy już może nigdy nie osiągnę: nie przywrócę smag-

łej barwy mej skórze. Waria nie będzie mnie już mogła nazywać «okopconym» towarzyszem. Lękam się, że Delio, mimo Twojej przymieszki, będzie obecnie bardziej «okopcony» ode mnie — (Protestujesz?). Tej zimy niemal przez trzy miesiące nie oglądałem słońca, chyba w jakimś odległym odblasku. Oświetlenie celi jest czymś pośrednim między oświetleniem piwnicy a oświetleniem akwarium.

Nie powinnaś zresztą myśleć, że życie moje płynie tak monotonnie i jednakowo, jak na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło. Skoro się raz przywyknie do życia w akwarium i przystosuje narządy zmysłów do odbierania wrażeń stłumionych i przyćmionych, jakie do nich docierają, to — zawsze stając na stanowisku nieco ironicznym — spostrzegamy, że wkoło poczyna się roić cały świat, mający właściwą mu chyżość, odrębne swe prawa i swój bieg zasadniczy. I dzieje się podobnie jak wówczas, gdy rzucimy okiem na stary pień, na pół zdruzgotany przez czas i nawałnice, a potem, stopniowo, coraz baczniej zatrzymujemy na nim uwagę. Z początku dostrzegamy tylko jakieś wilgotne grzyby i wielkiego ślimaka ociekającego śliną, który czołga się zwolna. Następnie zauważa się po kolei całą sieć kolonij małych owadów, które poruszają się i trudzą, czyniąc i powtarzając ciągle te same wysiłki, tę samą drogę. Jeśli umie się zachować własne stanowisko na zewnątrz, jeżeli nie stajemy się ślimakiem lub mrówką, wszystko to poczyna interesować i pomaga spędzać czas" (78—79—80).

W rok później 20 maja 1929 r. napisze znowu: „Były długie okresy, — czytamy — w których czułem się bardzo osamotniony, odcięty od wszelkiego życia, które by nie było moim własnym; cierpiałem okrutnie; opóźnienie w korespondencji, brak odpowiedzi pokrywającej się z tym, o co pytałem, wywoływały we mnie stany irytacji, które dręczyły mnie bardzo. Potem sporo czasu minęło i okres poprzedni coraz bardziej oddalał się w perspektywie; wszystko to, co przypadkowego i przelotnego istniało w kręgu uczuć i woli, znikało stopniowo, a pozostały zasadnicze, trwałe motywy przewodnie życia. Jest rzeczą naturalną, że tak się stało — nie sądzisz? Przez jakiś czas niesposób uniknąć tego, że przeszłość i obrazy przeszłości dominują, ale, w gruncie rzeczy, to ciągłe wpatrywanie się w przeszłość poczyna być wreszcie niewygodne i bezcelowe. Sądzę, że przezwyciężyłem kryzys, który powstaje u wszystkich w pierwszych latach więzienia i który często powoduje wyraźne, radykalne zerwanie z przeszłością. Prawdę mówiąc, kryzys ten wyczułem i widziałem u innych bardziej niż w sobie samym: wywołał u mnie śmiech i to już było przezwyciężeniem go. Nie byłbym nigdy uwierzył, że tylu ludzi zdjętych jest tak wielkim lękiem przed śmiercią: otóż właśnie w tym lęku tkwi przy-

czyna wszystkich więziennych objawów psychologicznych. We Włoszech powiada się, że człowiek staje się stary, gdy poczyna myśleć o śmierci: wydaje mi się to spostrzeżenie bardzo słuszne. W więzieniu ten zwrot psychologiczny dokonuje się, skoro tylko więzień poczuje, że został na dobre pochwycony i nie zdoła już uciec, dochodzi wtedy do zmiany gwałtownej i radykalnej, tym silniej, im mniej poważnie brało się do tej pory własne życie w sferze idei i przekonań. Widziałem takich, co upadlali się w sposób niewiarygodny. I to było dla mnie przydatne... Dzięki temu jestem dziś zupełnie spokojny i nie budzi we mnie niepokoju nawet długotrwały brak wiadomości, chociaż wiem, że możnaby uniknąć tego przy odrobinie dobrej woli... także z Twojej strony" (99—100).

Przytoczone wypowiedzi dobrze odtwarzają psychologiczną sytuację więźnia w okresie do ostatecznego wyroku Trybunału (maj 1928) skazującego go na 20 lat więzienia. Więzień poczuł, że „został na dobre pochwycony i nie zdoła już uciec...". W trzy lata potem napisze do matki (24 sierpień 1931): „Byłem jednym z walczących, który nie miał szczęścia w spotkaniu wręcz, a walczący nie mogą i nie powinni budzić litości, jeżeli walczyli nie pod przymusem, ale dlatego, że sami świadomie tak chcieli" (179—180).

Warunki więziennego życia coraz bardziej wyczerpują jego słabowity organizm, ale sugestie zwrócenia się z prośbą o łaskę do Mussoliniego odrzuca. „To, co mi proponują, jest samobójstwem — oświadczył. Nie mam wcale zamiaru popełniać samobójstwa". Z niepokojem śledzi wyczerpywanie się swojego organizmu, czujny na to, aby moment wyczerpania nie był przez wrogów wykorzystany dla wymuszenia na nim rezygnacji z walki.

*

Gramsci walczy. Listy wypełniają się coraz bardziej sprawami związanymi z jego studiami. Nie przestaje interesować się najbliższą rodziną, śledząc zwłaszcza, w miarę możliwości, rozwój swoich dzieci. Listy cechuje stały wysiłek utrzymania pogodnego stosunku z najbliższymi. Matkę i żonę podtrzymuje na duchu. Rozwijającym się dzieciom stara się dać poczucie stałej, żywej i konkretnej obecności ojca i jego udziału w ich życiu. Zastanawiając się nad ich kierunkiem wychowania pisze dnia 1 sierpnia 1932 r.

„Człowiek nowoczesny powinien by być syntezą tych rysów, które uchodzą zwykle za wcielenia cech narodowych: inżynier amerykański, filozof niemiecki, polityk francuski — wskrzeszając, by tak się wyrazić, włoską odmianę człowieka Renesansu, nowoczesny typ Leonarda da

Vinci, który stał się człowiekiem masą albo człowiekiem zbiorowym, zachowując jednak swą silną osobowość i indywidualną odrębność. Drobnostka, jak widzisz. Chciałaś nazwać Delia Leonem; jakże nie przyszło nam na myśl, by nazwać go Leonardem?" (249—250).

Tu i tam przewija się konkretna informacja ilustrująca warunki walki z więzieniem i własnym niknącym organizmem. Dominuje jednakże co innego; dynamizm woli i umysłu, i świadomość historycznego nurtu walki o człowieka w dziejach kultury, nurtu do którego się należy i w którym bierze się czynny udział.

W liście do Tatiany z dnia 1 grudnia 1930 r. Gramsci polemizując z krytyką materializmu historycznego przeprowadzoną przez Crocego pisze: „Że wielu tak zwanych teoretyków materializmu historycznego osunęło się na pozycję filozoficzną podobną do stanowiska teologizmu wieków średnich i ze «struktury ekonomicznej» czyni coś jakby «nieznanego boga» — to może dałoby się wykazać; ale jakież to ma znaczenie? Byłoby to tak, jak gdyby, chcąc oceniać religię wyznawaną przez papieża i jezuitów, mówiło się o zabobonach chłopów z Bergamo. Stanowisko Crocego wobec materializmu historycznego wydaje mi się podobne do stanowiska ludzi Odrodzenia w stosunku do luteranizmu: «gdzie pojawiał się Luter, tam przepada kultura» — powiadał Erazm, a jednak historycy, nie wyłączając samego Crocego, uznają dziś, że Luter i Reformacja dali początek całej filozofii i kulturze nowożytnej wraz z filozofią Crocego. Człowiek Odrodzenia nie rozumiał tego, że wielki ruch odnowy moralnej i umysłowej, skoro wcielił się w szerokie masy ludowe (jak to było z luteranizmem), przybrał niezwłocznie formy prymitywne i nie był nawet wolny od zabobonu — i że było to nieuchronne już na skutek prostego faktu, iż protagonistą i chorążym Reformacji był lud niemiecki, a nie mała grupa arystokratyczna wybitnych intelektualistów" (143—144).

A oto list następny z datą 15 grudnia 1930 r. — pisany do Matki:

„Kochana Mamo, oto piąte Boże Narodzenie, które spędzam pozbawiony wolności, a czwarte, jakie spędzam w więzieniu. Doprawdy, warunki życia zesłańca, w jakich spędziłem Boże Narodzenie w roku 1926 w Ustyce, to był jeszcze pewnego rodzaju raj wolności osobistej w porównaniu z warunkami życia więźnia. Ale nie sądź, że mój pogodny nastrój przepadł. Postarzałem się o cztery lata, mam dużo siwych włosów, utraciłem zęby, nie śmieję się już tak ochotnie, jak niegdyś, lecz przekonany jestem, że stałem się mądrzejszy, że wzbogaciłem swe doświadczenie czerpane z ludzi i rzeczy. Nie postradałem zresztą upodobania do życia; wszystko mnie jeszcze interesuje i jestem pewny, że jeśli nawet nie mogę już gryźć pieczonego bobu, to jednak nie odczuwałbym przy-

krości widząc i słysząc, że inni to czynią. A więc nie stałem się starcem, nieprawdaż? Stajemy się starymi, gdy poczynamy lękać się śmierci i gdy odczuwamy przykrość, że inni robią to, czego my sami robić już nie zdołamy" (144—145).

Nie poddając się chorobie i dolegliwościom fizycznym, coraz bardziej dotkliwym, koncentruje ogromny wysiłek na swoich studiach, których systematyczne prowadzenie w warunkach więziennych natrafia na ciągłe przeszkody, brak książek, ograniczenia w swobodzie pisania itp. „Niestety, — czytamy w liście 6 października 1930 r. — pisać mogę jedynie w dniu i w godzinach nie przeze mnie wyznaczonych, które niekiedy przypadają na chwile nerwowego przygnębienia" (136—137).

W liście do siostry żony Tatiany z 26 sierpnia 1929 r. pisze:

„Dawno już prosiłem, byś wystarała mi się o tomik Wincentego Morello (Rastignac), omawiający dziesiątą pieśń *Piekła* Dantego, a wydany przed kilku laty (1927 lub 28) przez Mondadoriego: czy przypominasz sobie? W tej pieśni Dantego dokonałem małego odkrycia, które wydaje mi się interesujące i które sprostowałoby po części zbyt absolutnie sformułowaną tezę Crocego o *Boskiej Komedii*. Nie przedstawiam Ci, o co idzie, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Przypuszczam, że odczyt Morellego jest chronologicznie ostatnią publikacją o dziesiątej pieśni, i dlatego może mi pomóc w celu przekonania się, czy kto inny nie zauważył tego samego co ja: nie wydaje mi się to prawdopodobne, gdyż w dziesiątej pieśni wszyscy są urzeczeni postacią Farinaty, tak że zatrzymuje ich jedynie jej analiza i jej wychwalanie, a Morello, który nie jest badaczem, lecz retorem, bez wątpienia trzymał się tradycji — niemniej jednak chciałbym to przeczytać. Potem napiszę swą „rozprawkę dantejską" i bodaj że prześlę Ci ją w upominku, pięknie przepisaną. Żartuję, gdyż chcąc napisać rozprawkę tego rodzaju, musiałbym przejrzeć pewną ilość materiału (na przykład reprodukcję malarstwa pompejańskiego), który znaleźć można tylko w wielkich bibliotekach" (110—111).

W liście z 7 września 1931 r. czytamy znowu:

„...W jednym z najbliższych listów podam Ci pokrótce treść szkicu o dziesiątej pieśni Dantejskiego *Piekła* i poproszę Cię, byś przesłała to profesorowi Cosmo, który jako specjalista w dantologii będzie mi mógł powiedzieć, czy dokonałem fałszywego odkrycia, czy też istotnie warto skreślić na tej podstawie przyczynek,..." (185).

W dwa tygodnie później posyła Tani plan rozprawy (189—193).

Zagadnienia Odrodzenia zwłaszcza Odrodzenia włoskiego zajmują wiele miejsca w tej korespondencji. Na czoło wysuwa się jednak problem

roli intelektualistów w dziejach i rozwoju narodu włoskiego. Cała ta korespondencja przesycona jest problematyką narodowej kultury Włoch — kultury, której umiłowanie było niewyczerpanym źródłem siły więźnia.

W sprawie uwolnienia Gramsciego interweniowano z całego świata. Interweniował Rolland i arcybiskup Canterbury. Dogasającego więźnia przeniesiono do sanatorium. I gdy go wreszcie zwolniono, uznając, że kara zmniejszona na mocy kolejnych amnestii dobiegła końca, zmarł w trzy dni później, 27 kwietnia 1937 r.

32 zeszyty więziennych prac Gramsciego stały się podstawą szeregu publikacji: *Materializm historyczny i filozofia Benedykta Croce'go* (1948), *Intelektualiści i organizacja kultury* (1949), *Risorgimento* (1950), *Książe nowoczesny* (1949), *i inne.*

W całej tej twórczości Gramsciego, wraz z jego *Listami z więzienia* na czoło wysuwa się rola intelektualisty w dziejach narodu włoskiego. „Intelektualiści włoscy — pisze on — byli kosmopolitami, pełnili funkcję uniwersalistyczną (w służbie kościoła lub cesarstwa), pozbawioną cech narodowych, przyczynili się do organizowania innych państw narodowych, jako technicy i specjaliści, dostarczali «personelu kierowniczego» całej Europie, a nie zespolili się jako odrębna kategoria narodowa, jako wyspecjalizowana odrębna grupa klas narodowych... Dopiero z początkiem wieku XIX,to znaczy po rozpoczęciu się pierwszych walk między państwem a kościołem, i z powstaniem zagadnienia jurysdykcji można mówić o «narodowych» intelektualistach włoskich" (175).

„...Tym, co zazwyczaj się widzi — pisze 19 października 1931 r. — są intelektualiści, tym zaś, czego się nie widzi, są zwłaszcza chłopi, a ci stanowiąc większość ludności są właśnie «narodem», jeśli nawet małe mają znaczenie w kierownictwie państwa i zaniedbywani są przez intelektualistów (poza zainteresowaniem, jaki budzi jakiś rys malowniczy). W ten sposób przychodzą później chwile «wielkich trwóg», jak we Francji 1789—90 r., gdy chłopi powstają; działają oni wówczas jako siły tajemnicze, nieznane, jako pierwotne siły przyrody, i budzą przerażenie, niczym trzęsienie ziemi lub cyklon" (202—203).

W dociekaniach swych szczególnie głęboko tkwi w problematyce Odrodzenia. „Może byłem nazbyt «Włochem», w intelektualnym znaczeniu tego słowa — napisze do żony 28 listopada 1932 r. — i dlatego miałem tyle sympatii dla ...Leonarda i Odrodzenia" (269). W tych refleksjach nad Odrodzeniem i Machiavellim rozwija się jego koncepcja partii politycznej jako „nowoczesnego księcia".

Przejmujące *Listy z więzienia* Gramsciego to nie listy rozpaczy lub rezygnacji — to listy walki, walki zwycięskiej o własną godność, o god-

ność i wielkość człowieka wobec miażdżącego aparatu ucisku faszystowskiego państwa. Więzienne studia Gramsciego to analiza historycznego procesu przezwyciężania izolacji intelektualistów od mas ludowych i wiodącego ich do narodu przez drogę humanizmu, która w procesie historii stała się identyczna z drogą komunizmu.

HUMANIZM PROLETARIACKI i «HUMANIZM TRAGICZNY» FRANCUSKA KONFERENCJA O HUMANIZMIE.

Był rok 1932. Antonio Gramsci, schorowany, walczył resztkami sił z wyczerpującym się organizmem. „Doszedłem do takiego stanu — pisał 29 sierpnia 1932 — że odporność moja stoi przed całkowitym załamaniem się. W dniach ostatnich czuję się tak źle, jak nigdy dotąd: od tygodnia z górą nie śpię więcej niż trzy kwadranse na noc, a całymi nocami nie zamykam oczu... całe istnienie staje się czymś nie do zniesienia" (254). Czy nie przestał być groźny dla faszystowskiego regimu? Nie przestał; nie załamał się, nie ugiął, prowadził dalej walkę i nie był sam w tej walce.

W tym samym roku Maksym Gorki pisał:

„...Zupełnie jasne się staje, że Europą i jej ludem pracującym rządzą ludzie szaleni, że nie ma przestępstwa, do którego nie byliby zdolni, nie ma takiej ilości krwi, którą zawahaliby się przelać. Żeby dojść do takich urojeń, trzeba było «przeżyć» albo przekreślić Goethego i Kanta, Schillera, Fichtego i ponad setkę jeszcze wybitnych myślicieli, poetów, kompozytorów, malarzy. Kultura burżuazji pozostaje nietknięta w bibliotekach i muzeach — właśnie nietknięta. A życie burżuazji staje się coraz bardziej plugawe, dzikie, polityka coraz bardziej sadystycznie nieludzka. Światem poza granicami Związku Radzieckiego, rządzą wariaci"[24]).

W dwa lata potem — było to już po hitlerowskim przewrocie — w „Prawdzie" ukazał się artykuł Gorkiego *Humanizm proletariacki*, w którym biernemu „humanizmowi" liberalnych intelektualistów, w świadomości własnej niemocy obserwujących wichry i burze epoki — przeciwstawia humanizm rewolucyjnego komunistycznego ruchu.

„Ten rewolucyjny humanizm — pisał Gorki — daje proletariatowi uzasadnione historycznie prawo do bezlitosnej walki z kapitalizmem, prawo zburzenia i zniszczenia wszystkich nikczemnych podstaw świata

[24]) Maksym Gorki, *Artykuły i pamflety*. „Książka i Wiedza" Warszawa 1951, s. 285—286.

burżuazyjnego". Po raz pierwszy w dziejach ludzkości organizuje się, jako siła twórcza, prawdziwa miłość człowieka, która stawia sobie za cel wyzwolenie setek milionów ludzi pracy spod nieludzkiej i absurdalnej władzy znikomej mniejszości, która wskazuje setkom milionów ludzi pracy fizycznej, że właśnie ich praca stworzyła wszystkie skarby kultury i że w oparciu o nie, proletariat powinien stworzyć nową, ogólnoludzką kulturę socjalizmu, która niewzruszenie utrwali w świecie braterstwo i równość ludu pracującego.

Humanizm proletariatu nie jest fantazją ani teorią, lecz bojową, męską i bohaterską praktyką proletariatu Socjalistycznego Związku Rad..."[25]).

„Szybkość rozwoju kulturalnego ludności Związku Rad jest faktem, który uznają uczciwi ludzie wszystkich krajów. Zdawałoby się, że ludzie uczciwi uznawszy ten fakt, powinni wysnuć z niego odpowiedni, nader prosty, a moralnie zdrowy wniosek: że i subiektywnie i obiektywnie biorąc, znacznie lepiej i uczciwiej jest żyć w środowisku zdrowym niż zarażonym śmiertelnymi chorobami społecznymi i skazanym na zagładę. Uznając zdolność proletariatu do twórczości społecznej, jest znacznie pożyteczniej na wszelki sposób przyczyniać się do rozwoju jego żądzy wiedzy, jego talentów, do wyrabiania w masach proletariatu świadomości jego historycznych zadań, które zaczął już urzeczywistniać w kraju zamieszkałym przez 170 milionów ludzi. Mogłoby się zdawać, że powinny by głęboko dotknąć twórców kultury, humanistów, w ich poczuciu godności własnej fakty odrzucania kultury przez kramarzy, zwalczania przez nich rozwoju wszelkiej techniki z wyjątkiem wojennej, której zadaniem jest uśmiercanie ludzi. Nie widać jednak, by twórcy kultury burżuazyjnej oburzali się na palenie książek niewygodnych dla faszyzmu, na głoszenie nienawiści dla człowieka, która stanowi istotną treść teorii nacjonalizmu i rasizmu, oraz przygotowywanie nowej zaciekłej wojny, bezmyślnego uśmiercania milionów najtęższych fizycznie ludzi, nowego niszczenia ogniem odwiecznych skarbów kultury, burzenia miast, niszczenia owoców ciężkiej pracy mas, które stworzyły fabryki i zakłady przemysłowe, uprawiają pola, zbudowały mosty i drogi. Szaleństwa drapieżców nie można wyleczyć krasomówstwem, tygrysy i hieny nie jadają ciastek.

Nie widać, by «humanistów» cechowała prawdziwa miłość człowieka ani by odczuwali bezmierny, heroiczny tragizm epoki i rozumieli, kim

[25]) Tamże, 288.

są jej prawdziwi bohaterowie. Zbliża się chwila, kiedy proletariat rewolucyjny stąpnie jak słoń na oszalałe, rozbiegane mrowisko kramarzy, stąpnie i zdepcze je. Jest to nieuchronne. Ludzkość nie może zginąć dlatego, że jakaś jej nieznaczna mniejszość zniedołężniała twórczo i ulega rozkładowi ze strachu przed życiem i z powodu chorobliwej, nieuleczalnej żądzy zysku. Zagłada tej mniejszości — to akt najwyższej sprawiedliwości, a historia powierza spełnienie tego aktu proletariatowi. Po dokonaniu tego wielkiego aktu rozpocznie się powszechna zgoda i braterska współpraca ludów świata, praca nad tworzeniem wolnego, pięknego życia"[26]).

* * *

Do Gorkiego nawiązywał Georges Cogniot, podsumowując obrady Konferencji intelektualistów zorganizowanej przez Komunistyczną Partię Francji w Ivry 29—30 marca 1953. Konferencja ta „Des Journées Nationales l'Etudes des Intellectuels Communistes"[27]), pomyślana jako forma uczczenia 70-lecia śmierci Karola Marksa, miała za temat obiektywność praw przyrody i społeczeństwa oraz humanizm socjalistyczny. Zgromadziwszy powyżej 600 intelektualistów, stała się przeglądem sytuacji nauki francuskiej, rozpatrywanej z punktu widzenia roli nauki jako czynnika i narzędzia postępu społecznego. W sześciu komisjach (filozofia, historia, literatura i językoznawstwo, medycyna, nauki przyrodnicze i nauki o człowieku) omówiono stan i zagadnienia rozwoju różnych dziedzin nauki francuskiej, której sytuację określa ogólny kryzys kapitalizmu i podporządkowanie nauki francuskiej interesom amerykańskiego imperializmu.

Przeprowadzona krytyka różnych dziedzin humanistyki wychodząc ze stanowiska marksizmu-leninizmu, dotyczyła zasadniczych kierunków burżuazyjnej humanistyki francuskiej. Koncentrowała się na kierunkach orientacji socjaldemokratycznej, a nie na prądach jawnie reakcyjnych. „Nie Maritain, ani E. Gilson — mówił Jean T. Desanti — są dzisiaj awangardą reakcji. Ta awangarda reakcji we Francji to z jednej strony fenomenologia, a z drugiej — neoheglizm. Nie różnią się one w treści i cel mają wspólny. Obie zmierzają do tego, aby trudności, jakie wśród studentów, wśród profesorów, wśród wszystkich intelektualistów szuka-

[26]) Tamże, 292—293.

[27]) Pełny tekst referatów i wypowiedzi wygłoszonych na Konferencji ogłoszony został w „La Nouvelle Critique" nr 45, Avril—Mai 1953, s. 126—366. W dalszym ciągu podaję w nawiasach strony tego numeru „La Nouvelle Critique".

jących spójnej myśli filozoficznej, wywołuje ideologia burżuazyjna i warunki pracy intelektualnej, wykorzystać w taki sposób, aby ich odwrócić od marksizmu i przeszkodzić im w zrozumieniu, że jedynie marksizm może dzisiaj zaspokoić ich potrzebę refleksji i spójni. Ich celem jest odmłodzenie starego idealizmu francuskiego na potrzeby ideologiczne burżuazji imperialistycznej..." (139).

Problematyka metodologii historii przewijała się przez całą konferencję. Historia, w zrozumieniu osobnej dziedziny nauk humanistycznych, była tematem przemówienia Claude Willard'a. Atakując front socjaldemokratyczny jako „le plus dangereux" (266), za czołowych jego przedstawicieli w historii Willard uważa znanego historyka-ekonomistę Labrousse'a i szkołę. Lucien Febvre'a. „Cechą prądu socjaldemokratycznego w ogólności — mówił Willard — jest mechanistyczny ekonomizm. Simiand i Labrousse szczególnie wsławili się pod tym względem: dajcie nam krzywą cen jakiejś epoki — mówią — a z niej wyprowadzimy wam całą historię społeczną i polityczną. Technika i zjawiska wymiany (ceny, pieniądz) zajmują u nich miejsce najważniejsze. Świadomie ignorując stosunki produkcji, dochodzą do negacji praw obiektywnych, do negacji walki klas, do reformizmu... Ani słowa o stosunkach produkcji: Labrousse ucieka do techniki i wymiany" (261—263). „Nie naukowa postawa" Labrousse'a prowadzi go — zarzuca mu Willard — do wznawiania tematów „najbardziej reakcyjnych, najbardziej obskuranckich" (261); jego mechanistyczny ekonomizm idzie w parze z zaprzeczeniem „wszelkiej możliwości poznania procesu historycznego", i prowadzi do tego, że przy wyjaśnianiu takich wydarzeń historycznych, jak rewolucja francuska, odwołuje się do irracjonalizmu, do samorzutnie działających tajemniczych sił. Polityczny sens tego kierunku—to „reformizm". „W historii burżuazyjnej — mówił Willard — wszystkie drogi wiodą do reformizmu" (265). Tą krytyką objął Willard również ostatnią książkę Mousnier'a i Labrousse'a *Le XVIII*e siècle, o której była mowa poprzednio.

Niemniej surowa jest krytyka grupy historycznej skupiającej się przy czasopiśmie „Annales". Założone w 1929 r. przez Lucien Febvre'a i Marka Blocha pod nazwą „Annales d'histoire économique et sociale", zmienione następnie na „Annales: Economies-Societés-Civilisations", „Annales" wysunęły się na czoło uniwersyteckiego ruchu historycznego we Francji po wojnie. Służą „badaniu cywilizacji" stawiają sobie za zadanie „skupić tych wszystkich, którzy interesują się postępem nauk humanistycznych". Wychodzą pod redakcją: Lucien Febvre (Profesor „Collège de France"), Fernand Braudel i Charles Morazé (obydwaj z „Ecole pratique des Hautes Études") i Georges Friedmann (profesor

w „Conservatoire Nationale des Arts et Métiers") — w oparciu o pomoc finansową „Centre National de la Recherche Scientifique" i „École Pratique des Hautes Etudes. Na łamach „La Pensée" (Mars-Avril, 1953, s. 140) zarzucano temu kierunkowi, że jego ekonomizm idzie w parze z zastępowaniem faktu historycznego przez „sztuczną konstrukcję", że „obraz wydarzeń gubi on w ogólnych rozważaniach na temat stylu życia i typu cywilizacji".

Krytyka tej grupy jest pod piórem Willarda krótka, sumaryczna i całkowita. „Prąd socjaldemokratyczny — pisze Willard — usprawiedliwia zdradę narodową burżuazji i także cele imperializmu amerykańskiego. Nie mówi się już o narodzie (pojęcie przedawnione), lecz o «cywilizacji». Morazé z zespołu «Annales» wyjaśnia całą historię przez różnice pomiędzy krajami kontynentalnymi a krajami morskimi... W publikacji *L'enseignement de l'histoire et la comprehension internationale* wydanej przez francuską komisję UNESCO (gdzie królują jak gdyby przez przypadek, Braudel, L. Febvre, Labrousse, Morazé) inspektor generalny François ubolewa nad tym, że nauczanie historii wyrabia u dziecka «świadomość narodową», wtedy, kiedy powinno się ono stać «obywatelem świata»" (262).

Jean Varloot docent (Agrégé) Uniwersytetu, przedstawiając sytuację w dziedzinie historii literatury francuskiej dał obraz identyczny. Przytaczając Taine'a, Brunetière'a, Lansona, Varloot mówił: „Burżuazyjna historia literatury w XIX w. przyjmowała lub dopuszczała jako zasadę pewną obiektywność powiązań historycznych. Obecnie, krytyka burżuazyjna, narzędzie burżuazji chylącej się ku upadkowi, ucieka się do elukubracji niesłychanych, po to, ażeby przeszkodzić uczciwym intelektualistom w dojściu do zasady obiektywności praw rozwoju społecznego..." (301).

„Degradację myśli burżuazyjnej" ilustruje Varloot (s .301—305) na dwóch publikacjach: *Les générations littéraires* Henri Peyre'a, Francuza, profesora na Uniwersytecie w Yale (U. S. A) i *Le cas Diderot, Étude de caractérologie littéraire* Pierre Mesnard'a, o której była już mowa. *Les générations littéraires*, przyjęte przez krytykę burżuazyjną jako małe „arcydzieło" dzieli historię literatury okresu 1490—1940 na 28 pokoleń. „Pojęcie generacji literackiej — cytuje Varloot słowa Peyre'a — pozwala nam lepiej zrozumieć to, co łączy artystów lub pisarzy, którzy przeżyli 20 lat wspólnych" (302). Odrzucając wszelki związek rozwoju literatury z warunkami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi, Peyre pisze (cytuję za Varloot): „Próby rozróżnienia wyraźnych kierunków i określenia przyczyn nie mogą w żadnym razie zastąpić przypadkowości, nieprze-

widywalności, irracjonalności i niewyczerpanej zdolności, jaką rzeczywistość rozporządza, udaremniając nasze pomysłowe konstrukcje" (303).

Pierre Mesnard łączy „teorię generacji" z charakterologią i własną teorią „wahadłowego procesu ewolucji literackiej", odrzucając interpretacje polityczne, które „tak deformują wyjaśnienia literackie". „W ostatnim okresie — konkluduje Varloot — krytycy burżuazyjni usiłują oddzielić całkowicie historię literatury od historii społeczeństwa". (305).

Varloot zarzuca burżuazyjnej historii literatury, że jej upadek naukowy idzie w parze z tendencjami kosmopolitycznymi. „Ostatecznym celem tego przedsięwzięcia — pisze Varloot — jest wpojenie studiującym, a przede wszystkim nauczycielom, a następnie uczniom, całej młodzieży Francji ducha *europejskiego*. Jednym z głównych do tego narzędzi jest *literatura porównawcza* (*littérature comparé*), która obecnie zajmuje coraz więcej miejsca na uniwersytecie... Nie mówi się już o świadomości czy myśli *francuskiej*, lecz o świadomości i myśli *europejskiej*, jak to czyni Paul Hazard w swoich pracach o wieku XVIII... Dzisiaj, kiedy propaguje się ideę Europy, dzisiaj kiedy «tworzenie Europy» jest jednym z celów *«zewnętrznej ekspansjonistycznej polityki inspirowanej i kierowanej przez reakcję amerykańską»*, jak to wyraził Auguste Lecoeur, postępy komparatyzmu na uniwersytecie wyjaśniają się przez dążenie do tego celu. Te postępy są szybkie: przed wojną były 4 katedry literatury porównawczej, teraz jest ich około dziesięciu, każdego roku tworzy się nowe; wykłada się literaturę porównawczą w Paryżu, Lyonie, Dijon, Lille, Strasburgu, Rennes, Clermont-Ferrand, Bordeaux... Według nowej decyzji egzamin z «literatury porównawczej nowoczesnej» obowiązuje nie tylko w zakresie licencjatu wolnego, lecz także licencjatu upoważniającego do nauczania" (305—307).

Wskazując na źródła i sens polityczny odrywania nauk humanistycznych od rzeczywistej historii społeczeństwa, na Konferencji poddano również krytyce socjologię w tej postaci, w jakiej się ją uprawia na uniwersytetach francuskich. Henri Lefebvre (znany u nas m. in. z polskiego przekładu jego książki *Kartezjusz*, 1950) mówił co następuje: „Sama «nauka» zwana «socjologią» jest pod znakiem zapytania... *Socjologią naukową* jest materializm historyczny... „(247) Socjologia amerykańska, jak również socjologia francuska, wywodząca się od Comte'a i Durkheim'a, to intelektualne narzędzie walki klasowej z materializmem historycznym. Lefebvre zarzuca Georges Friedmann'owi z „Annales", że jego „socjologia" jest „nie tylko próbą «odnowienia» starego reformizmu socjaldemokratycznego i «trzeciej siły» przy pomocy frazeologii humanistycznej, zmierzającej do zastąpienia «doświadczenia ra-

dzieckiego», które ona «obiektywnie» krytykuje, lecz także narzędziem w ręku burżuazji służącym podniesieniu produkcyjności..." (249). Krytyka socjologii przewija się również przez inne przemówienia. Cogniot podsumowując wyniki Konferencji przypomniał, że „mistyka społeczna Durkheima jest wciąż nauczana jako artykuł wiary w seminariach nauczycielskich" (les écoles normales primaires, 355).

Wystąpienie Lefebvre'a odbiło się silnym echem. „Les Lettres françaises" (nr 483, 24 Septembre 1-er Octobre 1953) podały, że H. Lefebvre w rewanżu za krytykę socjologii na Konferencji w Ivry został usunięty z „Centre National de la Recherche Scientifique", gdzie był pracownikiem naukowym od 1945 r.

Walka ideologiczna, jakiej wyrazem była Konferencja w Ivry, nie ogranicza się do akademickich spraw humanistyki, lecz dotyczy jej związku z zasadniczymi problemami walki o byt i kulturę narodu francuskiego wobec jej zagrożenia przez imperializm amerykański. J. T. Desanti ujął to w postaci alternatywy: humanizm proletariacki albo „humanizm tragiczny". „Humanizm tragiczny" — to humanizm bohaterów powieści Malraux, dla których świat i społeczeństwo nie podlegają prawom poznawalnym przez człowieka, lecz przedstawiają tragiczne widowisko, w którego ramach, jakkolwiek jest ono bez sensu, zamyka się cała moralna istota człowieka. W tej koncepcji bohaterska moralność, postulowana przez Malraux, to heroizm ludzi „bez ojczyzny, bez paszportu", których jedyna wiara — to wiara w absurdalność tego świata wszelkiej przygody.

Praktyczno-polityczne znaczenie tego „humanizmu" odkrył sam Malraux, stając się ideologiem „cywilizacji atlantyckiej", ideologiem obrony „Europy" przed komunizmem.

Desanti przypomniał okólnik Ministra Oświaty o „celach nauczania średniego" z dnia 29 września 1952 r. W okólniku tym czytamy: „W czasie, kiedy same podstawy naszego poznania, naszej organizacji społecznej, naszych najwyższych wartości są albo wydają się wstrząśnięte przez odkrycia wszelkiego rodzaju albo przez wydarzenia naszej epoki, w czasie, gdy się odczuwa, być może bardziej niż w jakimkolwiek innym momencie, przyśpieszenie historii, nasza kultura, aby użyć słów współczesnego myśliciela, nie może nosić innego znamienia niż znamię «humanizmu tragicznego». Zawierają się w nim jednocześnie te dwie wartości: «wola świadomości» («volonté de conscience»), która przekazuje się z dziedzictwem naszej kultury i «wola wynalazczości» («volonté de découverte») powiedzmy, wola podboju, która jest jednocześnie akceptacją nieznanego, chęcią przygody i śmiałym zaangażowaniem się w Historię" (142). Oto wyznanie wiary ministra oświaty, dokument „humanizmu tragicznego".

W tym samym czasie na murach Paryża widniały afisze werbujące młodzież na spadochroniarzy do walki w koloniach: „Młodzi, przyszłość będzie taka, jaką chcemy aby była, należeć będzie do tych, którzy ją stworzą: śmiały zwycięża, czyż nie chcesz spełnić godnej ciebie roli, z zapałem, po bohatersku. Przywdziej więc beret czerwony kolonialnych spadochroniarzy! Po chwałę! W zgiełk walki! La gloire! La bagarre!" (142).

„Humanizm tragiczny" i ideał kolonialnego spadochroniarza. „A inny typ człowieka — mówił dalej Desanti — który się zaleca jako godny uznania — to «człowiek wolny» na modłę socjaldemokratyczną, człowiek wewnętrzny, abstrakcyjny, pojmowany jako wartość najwyższa, ponad przyrodą, ponad historią, ponad klasami i narodami... Człowiek, który wciąż docieka i za punkt honoru uważa odmawiać swojego uznania dla wszystkiego... Co leży u podstawy tego rzekomego humanizmu? Właśnie negacja obiektywnych praw przyrody i społeczeństwa, pogarda dla nauki, idea według której człowiek wymyka się naturze i jej prawom, i w gruncie rzeczy pogarda sumienia ludzkiego, choć ci wszyscy mają je wciąż na swych ustach, pozbawiając je jednak wszelkiej treści, odrywając je od poznania świata. Ten rzekomy humanizm nie ma nic wspólnego z humanizmem Renesansu, który kiedyś wyrażała rodząca się burżuazja" (142—143).

„Humanizm burżuazyjny — mówił Cogniot — osiągnął swój szczyt w XVIII wieku w epoce Oświecenia... W walce z kapitalizmem zrodził się humanizm nowy — humanizm socjalistyczny" (335).

* * *

Tygodnik paryski „Match" (12—19 września 1953 r.) podał na całą stronę fotografię pobożnego katolika, kanclerza Adenauera, jak w dniu wyborów klęczy w kościele skupiony w modlitwie. „Cahiers Internationaux" (Septembre-Octobre 1953) w artykule *Vers l'Europe allemande?* — pióra Jean Duret'a, politycznego redaktora pisma, wykazuje, ile niebezpiecznych złudzeń i mistyfikacji kryje się w różnych koncepcjach „Europy", które ostatecznie wychodzą na jedno: przymierze amerykańskiego imperializmu z militaryzmem i nacjonalizmem niemieckim. Jean Duret odsłania w szczególności taki właśnie sens owej „Europy", która na łamach „La Tribune des Peuples"[28]) jest pomyślana jako obrona przed Ameryką i jednocześnie przed komunizmem. „Nie przestaniemy

[28]) Patrz także J. Duret, *Nouvelle idéologie du socialisme de droite*. „Cahiers Internationaux", Juillet—Aout 1953, s. 39—48.

głosić tej prawdy — pisze Duret — w ciągu miesięcy, które idą, miesięcy decydujących dla przyszłości pokoju i postępu społecznego... Nie przestaniemy powtarzać z naciskiem, że jedyny środek dla państw zachodnich zdobycia niezależności ekonomicznej i politycznej prawdziwej — to zbliżenie ze Wschodem, dla przeciwwagi amerykańskiemu naciskowi. To również jedyny środek zachowania pokoju".

Autorzy książki *Le XVIII-e siècle* pokazali tamte wielkie czasy Francji i francuskiej Europy, kiedy to Fryderyk II polecał Akademii Berlińskiej drukować publikacje Akademii po francusku. Pokazali po to, aby budzić przekonanie o wielkości kultury we Francji. Czy jest to możliwe, aby ta wielka kultura, ten „duch" Francji nie miał wyjść zwycięsko z jej ekonomicznych trudności? Gdy niepokój i przygnębienie dręczy „liberalnego" intelektualistę francuskiego, to oportunizm podpowiada mu, że przecież kiedyś już tak było w historii: Rzym podbił Grecję, a kultura grecka opanowała Rzym; przy pomocy zwycięskiego Rzymu intelektualista grecki stał się obywatelem całego świata i jego wychowawcą. Dlaczego los kultury francuskiej miałby być inny, czemu intelektualista francuski nie miałby zdobyć takiego „greckiego" obywatelstwa światowego w ramach nowego amerykańskiego Imperium Romanum? Przecież sens „kultury atlantyckiej" to „esprit européen", a „esprit européen" — to Francja. Nie, to nie Francja — odpowiedziano na Konferencji — to zdrada narodowa.

* * *

„Narzuca się konieczność wyboru i odpowiedź Francuzów już się precyzuje. Czy idzie o pogrążenie Francji w pół-Europie, uzbrojonej przeciwko drugiej połowie i opanowanej przez militaryzm niemiecki? Czy idzie o całą Europę, obejmującą pokojowe Niemcy, odpowiedzialne razem z innymi krajami za całość, w której swobodna współpraca zabezpieczałaby płodną różnorodność narodów i kultur, i gdzie różne ustroje rywalizowałyby ze sobą pokojowo? Prawdziwa Europa to nie jest tamta pół-Europa". Taka jest konkluzja, jaką redakcja „Cahiers Internationaux" zamyka ostatni grudniowy numer tego pisma z 1953 r.

Kształtującej się opinii narodu i decyzjom wyrażającym jego wolę powinny przyświecać doświadczenia historii i jasny pogląd intelektualistów na nieuchronne prawidłowości historycznego procesu. Na tym koncentruje się cały wspomniany numer „Cahiers". Artykuł Jean Duret'a o decydującej roli klasy robotniczej i jej inicjatywy (*Conditions et rôle de l'initiative ouvrière*) zamyka się przypomnieniem wypowiedzi Marksa o drobnomieszczańskim bałaście klasowym, który ciąży na myśli tych

intelektualistów, którzy, odrzucając zasadniczą zmianę ustroju społecznego, szukają rozwiązania trudności społecznych przez łagodzenie zaostrzających się walk klasowych na drodze „prywatnej" w ramach istniejącego ustroju.

„Ograniczonością jednak byłoby wyobrażać sobie — cytuje Duret Marksa — jakoby drobnomieszczaństwo z zasady przeforsować chciało swe egoistyczne interesy klasowe. Wierzy ono raczej, że szczególne warunki jego wyzwolenia są ogólnymi warunkami i że jedynie w ramach tych warunków można uratować społeczeństwo współczesne i uniknąć walki klasowej. Podobnie nie należy wyobrażać sobie, że demokratyczni reprezentanci — to wszystko shopkeepers albo ich wielbiciele. Przez swe wykształcenie i sytuację osobistą mogą oni być dalecy od nich jak niebo od ziemi. Przedstawicielami drobnomieszczaństwa stają się oni na skutek tego, że myśl ich nie wybiega poza granice, których drobnomieszczanin nie przekracza w życiu, że dochodzą przeto teoretycznie do tych samych zadań i rozwiązań, do których drobnomieszczanina doprowadzają w praktyce jego interesy materialne i jego położenie społeczne. Taki jest w ogóle stosunek między politycznymi i literackimi przedstawicielami klasy a reprezentowaną przez nich klasą"[29]).

Jean Bruhat, docent uniwersytetu, w artykule *Święte przymierze i europejska wspólnota obronna* (*Sainte-Alliance et communauté européenne de défense*) pisze, że „każdy Francuz może przyczynić się do tego, aby obecne Święte Przymierze reakcji i wojny stało się niemożliwe". Nowe Święte Przymierze zrodzone z nienawiści do rewolucji socjalistycznej, tak jak tamto zrodzone z nienawiści do rewolucji 1789, pozostanie, tak jak tamto, bezsilne wobec wzmagającego się rewolucyjnego ruchu mas ludowych.

---

[29]) Karol Marks, *18 Brumaire'a Ludwika Bonapartego*, Marks-Engels, *Dzieła wybrane*, Warszawa, „Książka i Wiedza". 1949, t. I, s. 255.

JAN SZCZEPAŃSKI — ŁÓDŹ

TEORIA SPOŁECZEŃSTWA WE WSPÓŁCZESNEJ SOCJOLOGII AMERYKAŃSKIEJ

Treść: Wstęp. — Definicje i założenia socjologii. — Czynniki życia społecznego. — Natura ludzka i osobowość społeczna. — Wzajemne oddziaływanie. — Stosunek społeczny. — Instytucje. — Kontrola społeczna. — Organizacja społeczna i porządek społeczny. — Uwagi krytyczne. — Grupy społeczne. — Społeczeństwo. — Zagadnienia stratyfikacji.

Wstęp. Socjologia mieszczańska wyodrębniła się jako osobna dziedzina myśli w tym okresie, kiedy w wyniku długiego rozwoju ideologicznego, idącego w ślad za rozwojem mieszczaństwa jako klasy społecznej, wśród myślicieli burżuazyjnych dojrzał pogląd, że społeczeństwo jest nie tylko wytworem organizacji państwowej i prawnej, lecz że istnieją formy życia zbiorowego ludzi, tworzące się spontanicznie i niezależnie od jego form państwowo-prawnych. Uświadomiono sobie wtedy, że istnieją spontaniczne procesy społeczne, przebiegające obiektywnie, tzn. niezależnie od woli jednostek. Krótko mówiąc — socjologia powstała jako osobna nauka wtedy, kiedy uświadomiono sobie, że społeczeństwo jest obiektywną rzeczywistością przyrodzoną, rządzoną swoistymi prawami. To przekonanie wykrystalizowało się na przełomie XVIII i XIX wieku, i wtedy też powstają pierwsze próby stworzenia nauki o tak pojętym społeczeństwie.

A zatem u podstaw socjologii jako nauki leżało założenie orzekające, że społeczeństwo jest swoistą obiektywną rzeczywistością, na podłożu której dopiero powstają i rozwijają się państwa, systemy prawne, religie i wszelkie inne zjawiska zbiorowego współżycia ludzi. Stąd też wśród pierwszych socjologów mieszczańskich, bardzo żywe były dążenia do wykrycia „istoty" społeczeństwa, gdyż w niej widziano „klucz" do wyjaśnienia tych wszystkich zjawisk.

Lecz ważność ogólnej teorii społeczeństwa polegała przede wszystkim na tym, że od jej sformułowania zależały losy socjologii jako nauki. Walka o uznanie obiektywności zjawisk społecznych była bardzo żywa w pierwszym okresie rozwoju socjologii mieszczańskiej, kiedy zwolennicy ideologii feudalno-klerykalnej dowodzili, że taka nauka jest niemożliwa, argumentując, że nie istnieją prawa przyrodzone rządzące budową i rozwojem społeczeństwa, gdyż albo losy społeczeństwa leżą w ręku Boga, który nim kieruje według własnej niezbadanej woli, albo też losy społeczeństwa zależą od wolnej woli jednostek. W jednym i drugim wypadku nie można dociekać praw rządzących społeczeństwem, dlatego, że prawa takie nie istnieją, a gdzie nie ma prawidłowości obiektywnych tam nie ma przedmiotu badań naukowych. Walcząc z tymi poglądami, różni myśliciele starali się wykazać istnienie obiektywnej prawidłowości rządzącej życiem społecznym, wykazać, że społeczeństwo istnieje i rozwija się według praw, niezależnych od wolnej woli jednostek.

Jednakże te usiłowania socjologów burżuazyjnych opierały się na pewnych założeniach idealistycznych, powodujących, że socjologia posługująca się nimi, nie mogła osiągnąć naukowej dojrzałości. Co więcej, w toku rozwoju nie tylko nie przezwyciężono tych założeń, lecz przeciwnie, rozwijano je coraz silniej. Socjologia burżuazyjna nie mogła oprzeć swej ogólnej teorii społeczeństwa na podstawie materializmu, i dlatego — szukając tych podstaw, jak zobaczymy poniżej, bądź to w biologii, psychologii, w t. zw. socjologizmie (Durkheim), w różnych koncepcjach naturalistycznych i in. — nigdy nie osiągnęła poziomu naukowego.

Te idealistyczne założenia są szczególnie silnie zakorzenione we współczesnej socjologii amerykańskiej. Dlatego jest rzeczą bardzo interesującą zanalizować socjologię amerykańską pod kątem widzenia przyjętej w niej teorii społeczeństwa. Poniżej zamierzamy dokonać takiego właśnie systematycznego przeglądu pokazującego, jak socjologowie amerykańscy konstruują pojęcie społeczeństwa. Analiza ta pokaże nam również istotne źródło małych wyników teoretycznych tej socjologii. Niewątpliwie socjologowie amerykańscy przyjmują bez wahania tezę, że społeczeństwo i zachodzące w nim zjawiska, zachodzą w sposób obiektywny, niezależny od woli jednostek, że są procesami przyrodzonymi. Lecz przyjęte przez nich definicje, aparat pojęciowy, założenia ontologiczne i metody badań, w gruncie rzeczy prowadzą do subiektywizmu i uniemożliwiają zbudowanie nauki o społeczeństwie.

1. Definicje i założenia socjologii. W sposobach definiowania socjologii odbija się proces przemian dokonujący się w tej nauce. Po-

wstała ona jako nauka o społeczeństwie, szukająca praw jego budowy i rozwoju. Lecz w miarę odwrotu od historycznego traktowania socjologii i przyjmowania założeń psychologicznych, w miarę coraz wyraźniejszego formułowania skrajnie idealistycznej teorii społeczeństwa, zmieniał się sposób określania przedmiotu i zadań socjologii. Przejrzyjmy kilka definicyj najczęściej spotykanych, gdyż są one doskonałą charakterystyką ogólną współczesnej socjologii amerykańskiej.

Podkreślmy z góry, że nie ma zgodności wśród socjologów co do definiowania przedmiotu i zakresu ich nauki. Huntington Cairns w pracy *Socjologia i nauki społeczne* pisze dowcipnie: „Dopóki socjologowie sami nie zdefiniują przedmiotu swoich badań trzeba przyjąć, że socjologią jest to, o czym piszą ludzie nazywający siebie samych socjologami"[1]). Rozbieżność co do definicji socjologii jest wyrazem stałego kryzysu, którego socjologia mieszczańska nie może przezwyciężyć od długiego okresu. Kryzys ten wynika z kolei z idealistycznych poglądów na naturę społeczeństwa. Nie definiując społeczeństwa jako historycznej całości ekonomiczno-gospodarczej, socjologowie amerykańscy szukają jego części składowych w zachowaniach ludzkich, czynnikach psychicznych itp. Stąd i rozbieżne definicje socjologii.

Samuel Smith w zbiorowym podręczniku *Zarys zasad socjologii* pisze: „Socjologia, naukowe badanie społeczeństwa, zajmuje się zachowaniem grup, stosunkami między ludźmi, czynnikami składającymi się na te stosunki i z nich wynikającymi. Gdziekolwiek jednostka ludzka obcuje z innymi, gdziekolwiek zjawia się kontakt bezpośredni lub pośredni, taka jednostka jest wzajemnie oddziałującym członkiem porządku społecznego. Składniki, wzory i następstwa zachowania poprzedzającego lub następującego po tym wzajemnym oddziaływaniu między jednostkami i grupami są głównym przedmiotem badań socjologii"[2]).

„Socjologią w najszerszym znaczeniu można nazwać badanie wzajemnego oddziaływania powstającego ze zrzeszania się istot żyjących", czytamy w *Wprowadzeniu do socjologii* którego autorami są J. L. Gillin i J. P. Gillin. (1942).

Stwierdzając, że odpowiedzi na pytanie o przedmiot socjologii może udzielić tylko praca w dziedzinie samej socjologii, R. M. Mac Iver i C. H. Page przyjmują takie określenie wstępne: „Wystarczy stwierdzić...że

[1]) *Twentieth Century Sociology*. Edited by G. Gurvitch and W. E. Moore. N. Y. 1945 str. 4—5.

[2]) *An Outline of the Principles of Sociology*. Edited by R. E. Park. N. Y. 1939 str. III.

socjologia traktuje o stosunkach społecznych, siatce stosunków, którą nazywamy społeczeństwem"[3]).

„Socjologia jest badaniem ludzi żyjących w grupach. Naukę tę interesuje jak powstają grupy ze swoimi podobieństwami i różnicami, wpływ grup na jednostki i jednostki na grupę, oraz wyniki wzajemnego oddziaływania grup" stwierdzają C. A. Dawson i W. E. Gettys[4]).

Kimball Young stwierdza krótko: „Mówiąc ogólnie socjologia zajmuje się badaniem zachowania ludzi w grupach"[5]).

Wreszcie na zakończenie przytoczymy określenie, które sformułowali N. S. Timasheff i P. W. Facey w podręczniku *Socjologia, Wprowadzenie do analizy socjologicznej* (1950): „Społeczeństwo to ludzie w stanie wzajemnej zależności. Socjologia jest więc nauką o ludziach w stanie wzajemnej od siebie zależności".

Przytoczone wyżej definicje są bardzo charakterystyczne. W nich przejawiają się istotne założenia ontologii społecznej na której opiera się socjologia amerykańska, oraz założenia metodologiczne. Przyjrzyjmy się im bliżej. Jaka koncepcja nauki leży tu u podstaw?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy również wyraźnie sformułowaną w wielu podręcznikach i systematycznych wykładach. Już pobieżne ich przejrzenie mówi nam, że socjologowie amerykańscy, pozostają nadal — świadomie lub nieświadomie, pod potężnym wpływem pozytywistycznej koncepcji nauki, która wywodząc się z dzieł Comte'a, została rozwinięta przez Pearsona i innych, prowadząc w skrajnych konsekwencjach do operacjonalizmu. Wynika stąd dla socjologii bardzo poważna konsekwencja: zatracenie charakteru nauki historycznej, posługiwanie się metodami statystycznymi, zapatrzenie się w empiryczno- eksperymentalny ideał nauk przyrodniczych, usilne dążenie do stosowania dyrektyw badania właściwych tym naukom.

„Rozpocznijmy od przyjęcia założenia, że społeczeństwo ludzkie jest równie «naturalną» rzeczą jak ławica ryb, łańcuch gór lub rój pszczół" — piszą J. L. Gillin i J. P. Gillin na str. 4 cytowanego już podręcznika. „Główną ideą, na której opiera się ta książka, jest stwierdzenie, że wszystkie przedmioty i zdarzenia we wszechświecie są równie naturalne. Odnosi się to do przedmiotów i zdarzeń poza —ludzkich, ludzkich i przez człowieka wywołanych... Centralny punkt widzenia tej książki można ująć krótko w stwierdzeniu, że życie społeczne jest naturalnym warun-

[3]) *Society, An Introductory Analysis.* N. Y. 1949. str. V.
[4]) *An Introduction to Sociology.* (wyd. 3). N. Y. 1948. str. 5.
[5]) *An Introductory Sociology*, N. Y. 1934 str. XIV.

kiem człowieka...", stwierdzają J. W. Bennett i M. M. Tumin[6]). Jeżeli więc przyjmiemy takie założenia, że społeczeństwo nie jest zjawiskiem historycznym lecz zjawiskiem przyrodniczym, to do jego badania trzeba zastosować metody wypróbowane w badaniach nauk przyrodniczych. Takie rozumowanie przeważa wśród socjologów amerykańskich.

A cóż to jest nauka? „Nauka jest systematycznym gromadzeniem faktów mówiących o świecie"[7]), stwierdza krótko S. Smith. „Wiedza jest poznaniem lub jasnym postrzeganiem faktów... nauka jest ścisłą, zorganizowaną i sklasyfikowaną wiedzą..."[8]). Jak więc ma postępować socjolog? Wykryć elementarne składniki zjawisk społecznych, elementarne składniki społeczeństwa pozwalające się obserwować, prowadzić obserwacje i o ile możności stosować eksperymenty, zebrane dane ujmować ilościowo i szukać stałych stosunków, związków między badanymi faktami. Tak bowiem nakazuje metoda naukowa. „Metoda naukowa jest w istocie swej zespołem idei i praktyk służących do odkrycia składu, form, struktury funkcji i zmian pewnych zjawisk wysoce wyselekcjonowanych dla postawienia zagadnienia — oraz określeniem (i jeżeli to możliwe, zmierzeniem) stosunków zachodzących między tymi zjawiskami i warunkującymi je zmiennymi"[9]). A skoro jedna jest metoda to i typ teorii socjologicznej w swej metodologicznej charakterystyce nie może odbiegać od teorii przyrodniczej. Stwierdza to wyraźnie Talcott Parsons pisząc: „Systematyczna teoria, która jest najbardziej owocna dla naszego pola, musi być zgodna z typem „strukturalno-funkcjonalnym" powszechnym w teorii biologicznej a przede wszystkim w fizjologii"[10]).

Ten krótki przegląd definicji i założeń metodologicznych współczesnej socjologii pokazuje nam, jak dalece pozostaje ona pod wpływem pozytywistycznej teorii nauki. Pod tym wpływem dokonało się odrzucenie ujęcia socjologii jako nauki o społeczeństwie i prawach jego rozwoju historycznego. Kierując się taką koncepcją nauki, socjologowie odrzucali badanie społeczeństwa jako całości historycznej — widząc w tym „pozostałości" historiozofii, a szukali sposobów badania życia społecznego, tak jak bada się przyrodę. Stwierdzając, że zjawiska społeczne przebiegają prawidłowo, że podlegają prawom i że są niezależne

[6]) John W. Bennett and Melvin M. Tumin, *Social Life, Structure and Function. An Introductory General Sociology*. N. Y. 1949. str. XIV i XXI.

[7]) *An Outline of the Principles of Sociology*. ed. R. E. Park. str. III.

[8]) Wilson Gee, *Social Science Research Methods*. N. Y. 1950 str. 5.

[9]) Lowell J. Carr, *Situational Analysis. An Observational Approach to Introductory Sociology*. N. Y. 1948. str. 1.

[10]) Talcott Parsons, *Essays in Sociological Theory Pure and Applied*. 1949. str. 5.

od ludzkiej „wolnej woli", wysnuli stąd wniosek o konieczności badania ich przy pomocy metod ustalonych przez nauki przyrodnicze.

Z założeń metodologicznych i ontologicznych wynika tok postępowania badawczego socjologów amerykańskich: Szukają oni postrzegalnych i dostępnych bezpośredniej obserwacji składników życia społecznego, aby zgodnie z pozytywistycznymi dyrektywami budować socjologię jako naukę empiryczną. Tymi postrzegalnymi składnikami są zachowania jednostek. Stąd jednostka i jej zachowania są punktem wyjścia zarówno teorii jak i metod badań socjologii amerykańskiej.

2. Czynniki życia społecznego. Z jakich źródeł wypływa życie społeczne ludzi? Jakie czynniki kształtują przebieg tego życia? — Na te pytania socjologia amerykańska odpowiada następująco: Przebieg życia społecznego wyznacza współdziałanie: 1) środowiska geograficznego na które składają się: klimat, gleba, bogactwa mineralne, zasoby wody, ukształtowanie powierzchni, roślinność, zwierzostan itp. 2) dziedzicznie przekazywane cechy i zdolności organizmu ludzkiego, które zazwyczaj dzieli się na cechy biologiczne (rasowe) oraz na psychiczne cechy natury ludzkiej; 3) kultura czyli zespół wytworów materialnych, umiejętności, idei, zwyczajów, postaw wierzeń, itp. zwanych również dziedzictwem kulturalnym społeczeństwa. Ten zespół czynników wpływa na życie społeczne człowieka. Przy czym, jeżeli życie społeczne definiuje się jako ciągły proces wzajemnych oddziaływań zachodzących między jednostkami zrzeszonymi w grupach i między grupami jako całościami, to dochodzi tu jeszcze jako istotny czynnik sama grupa, jej forma organizacyjna, jej instytucje, obyczaje, prawa itp[11]).

Analizując socjologię amerykańską pod kątem widzenia ważności przypisywanej tym czynnikom, stwierdzamy, że przeważnie na pierwsze miejsce wysuwa się czynniki wrodzonej natury psychicznej człowieka: a więc podstawowe potrzeby biopsychiczne (*basic needs*), popędy, skłonności i instynkty. Zagadnienia „human nature" grają ciągle wielką rolę i ciągle rozpatrywane są jako istotne zagadnienie „psychologicznych granic społeczeństwa" jak to sformułował Kardiner. Mniejszą ważność

[11]) Sposób stawiania zagadnienia czynników (*factors*) życia społecznego dla przykładu zob.: Praca zbiorowa pt. *Fundamentals of Sociology. A Situational Analysis.* N. Y. 1950 rozdz. 1. *Primary Factors in Social Life.*

Marion B. Smith, *Survey of Social Science.* 1945.

W. F. Ogburn and M. F. Nimkoff, *A Handbook of Sociology.* Part I. *Factors in the Social Life of Man.*

J. W. Bennett and M. M. Tumin, *op. cit.* Part I. *The Social Life of Man.*

J. L. Gillin and J. F. Gillin, *op. cit.* Part II. *The Natural Bases of Social Life.*

przypisuje się czynnikom demograficznym, a zupełnie na szarym końcu rozważa zagadnienia ekonomicznych podstaw życia społecznego, zagadnienia sposobu produkcji. Jest to również konsekwencja podstawowych założeń. Jeżeli głównym przedmiotem zainteresowania jest zachowanie jednostki, to jej działalność ekonomiczna jest tylko jedną z wielu dziedzin jej działalności. Ponieważ działalność produkcyjną człowieka, rozpatruje socjologia amerykańska nie od strony całości stosunków produkcji, bez związku z całością sił produkcyjnych, więc, nie dostrzega również jej podstawowej ważności. Dla socjologów amerykańskich jest to tylko ta dziedzina działalności, która zaspakaja jedną z podstawowych potrzeb: pożywienia i ochrony przed wpływami środowiska (ubranie i mieszkanie). W tej indywidualistycznej perspektywie działalność gospodarcza jednostki jest umieszczana na jednym poziomie z dążeniem do zaspokojenia potrzeb seksualnych, potrzeb towarzyskości itp. A zatem widzimy jak to empirystyczna tendencja pozytywistyczna, prowadząc do zdefiniowania socjologii jako nauki o zachowaniu jednostki w grupach, prowadzi również do szukania źródeł życia społecznego w jednostkowych czynnikach życia psychicznego i odrazu zwraca całą problematykę socjologiczną w fałszywym kierunku. Ustalanie podstawowych cech natury ludzkiej, wynika również z metodologicznej dążności do ugruntowania socjologii jako nauki. Jeżeli bowiem, socjologia ma ustalać prawa życia społecznego — tak przebiega to rozumienie — tzn. stałe stosunki i zależności zachodzące między zjawiskami społecznymi, to przecież musi istnieć jakaś „stała odniesienia", jakiś czynnik gwarantujący prawidłowość przebiegów społecznych, powodujący, że nie są one chaosem przypadkowych zdarzeń. Tej właśnie stałej podstawy socjologowie amerykańscy doszukują się w przyrodzonej strukturze natury ludzkiej. Zawsze i wszędzie człowiek szuka pożywienia, walczy o życie, troszczy się o potomstwo, zakłada rodzinę, szuka uznania bliźnich, unika śmieszności itp., lecz w różnych epokach, w różnych środowiskach geograficznych i w różnych środowiskach kulturowych czyni to inaczej. Wynikające z natury biopsychicznej człowieka czynności, kształtowane są różnymi „wzorami" w różnych społeczeństwach, zależnie od właściwego tym społeczeństwom dziedzictwa kulturalnego. Dzięki tym wpływom kształtuje się osobowość społeczna człowieka, a wytworem oddziałujących na siebie osobowości jest życie społeczne. I tak dochodzimy do podstawowych elementów, z których socjologia amerykańska konstruuje społeczeństwo.

3. Natura ludzka i osobowość społeczna. Istniał w socjologii amerykańskiej kierunek instynktywistyczny a później behawiorystyczny, które pojmowały naturę ludzką jako zespół wrodzonych

popędów, skłonności i instynktów, przekazywanych dziedzicznie, uwarunkowanych biologicznie i niezmiennych. Życie społeczne pojmowano jako obiektywizację tych cech wrodzonych; one są siłą motoryczną działań ludzkich, one wyznaczają reakcje na podniety środowiska naturalnego i społecznego. Lecz ten skrajnie biologiczny lub instynktywistyczny kierunek spotkał się z ostrą krytyką i ustąpił miejsca socjologicznej koncepcji natury ludzkiej, będącej pewnym kompromisem między teorią skrajnie socjologistyczną, pojmującą naturę ludzką jako czysty wytwór społeczny a koncepcją instynktywistyczną.

Z teorią socjologiczną wystąpił C. H. Cooley, który w książce *Organizacja społeczna* (*Social Organisation*, 1909) pisał: „Natura ludzka nie jest czymś istniejącym odrębnie w osobniku, lecz jest naturą grupy lub pierwotną fazą społeczeństwa, stosunkowo prostym i ogólnym stanem umysłowości społecznej. Z jednej strony jest ona czymś więcej, niż zwykłym wrodzonym instynktem — chociaż i ten wchodzi w jej skład — a z drugiej strony czymś mniej, niż ten złożony rozwój myśli i uczuć, przez który powstają instytucje. Ta natura rozwija się i znajduje swój wyraz w owych prostych bezpośrednich grupach, podobnych nieco do siebie we wszystkich społeczeństwach; grupach, które tworzy związek rodzinny, wspólna rozrywka oraz sąsiedztwo. Doświadczenie wykazało, że w zasadniczym podobieństwie tych grup znaleźć można podstawę podobnych myśli i uczuć w umysłowości ludzkiej. W nich to wszędzie natura ludzka się wyrabia. Człowiek nie posiada natury ludzkiej przy urodzeniu; nabywa ją tylko przez współżycie towarzyskie, a w odosobnieniu ulega ona zanikowi“ [12]).

We współczesnej socjologii amerykańskiej, jak już wspomniałem, panuje stanowisko kompromisowe. Socjologa nie interesuje człowiek jako organizm biologiczny, lecz człowiek jako osobowość wchodząca w stosunki z innymi osobowościami. Organizm biologiczny jest koniecznym warunkiem ukształtowania osobowości i zawsze trzeba pamiętać o granicach, które on wyznacza jej rozwojowi.

Dla socjologii zdefiniowanej jako nauka o społecznym zachowaniu się ludzi teoria osobowości posiada poważną doniosłość. Zachowanie ludzi wyznaczone jest bowiem sytuacją, w której zachodzi, oraz osobowością człowieka, przyczym to właśnie osobowość powoduje, że reakcje różnych ludzi na identyczne sytuacje są różne. Co kształtuje osobowość jednostki? Całość dziedzictwa społecznego i kulturalnego, które na nią

[12]) Cytuję z polskiego przekładu zamieszczonego w podręczniku Parka i Burgessa, *Wprowadzenie do nauki socjologii*. Poznań, 1926, str. 70.

oddziaływuje po urodzeniu. Zacytujmy: „W chwili urodzenia dziecko jest zwierzęciem ludzkim. Różni się zarówno od niższych zwierząt jak i innych zwierząt ludzkich. Jest niepodzielnym, określonym okazem biologicznym i dlatego nazywamy go jednostką. Lecz brak mu wielu cech składających się na znaczenie nazwy »ludzki«. Nie mówi, nie ubiera się, nie posiada obyczajów ani idei. Jednakże po urodzeniu te rzeczy zaczynają się zmieniać. Dziecko łączy się z innymi istotami ludzkimi i wchodzi pod władzę ich kultury; staje się członkiem społeczeństwa i zdobywa osobowość ludzką. Proces w toku, którego jednostka przekształca się w osobę, socjologowie nazywają socjalizacją“[13]).

W toku tego procesu egzemplarz gatunku *homo sapiens* staje się członkiem społeczeństwa, spełniającym w nim różne funkcje i różne *role*, a spełnianie tych ról nadaje mu określoną *pozycję społeczną*. Udział w życiu społecznym jest wyznaczony wzorami postępowania, obyczajami, zwyczajami, regułami etycznymi, prawnymi itp. Każda jednostka jednak inaczej się do nich przystosowuje i inaczej je przestrzega. W toku tego procesu i udziału w życiu społecznym kształtuje się osobowość jako z jednej strony zewnętrzna organizacja zachowań a z drugiej strony organizacja idei, wartości, motywów. Zacytujmy charakterystyczną definicję: „Dla naszych celów zdefiniujemy osobowość jako mniej lub więcej zintegrowaną całość przyzwyczajeń, postaw, cech i idei pewnej jednostki, tak jak są one zorganizowane zewnętrznie w specyficzne i ogólne role i pozycje społeczne a wewnętrznie wokół świadomości siebie i pojęcia jaźni oraz wokół idei, wartości i celów, które odnoszą się do motywów ról i pozycji. Innymi słowy — osobowość posiada dwa aspekty: rolę i pozycję mające ważność dla zachowania wpływającego na innych ludzi, oraz jaźń, *ego*, czyli organizację życia mającą ważność dla wewnętrznej motywacji, celów i sposobów odnoszenia się do własnego zachowania i zachowań innych ludzi“[14]).

A więc osobowość jest zorganizowanym, stałym kompleksem przyzwyczajeń, idei, motywów, wartości itp. bądź to zogniskowanych wokoło roli społecznej, bądź też wokoło własnej psychiki. Otóż wzajemne oddziaływanie tak zdefiniowanych osobowości jest dla socjologii amerykańskiej konstytutywnym aktem społeczeństwa a zarazem elementarnym faktem społecznym.

Zapamiętajmy te określenia i ten tok rozumowania, gdyż wrócimy do niego niżej w toku uwag krytycznych.

---

[13]) Ogburn i Nimkoff, *op. cit.* str. 83.

[14]) Kimball Young, *Handbook of Social Psychology*, 1946, str. 122.

4. Wzajemne oddziaływanie. Najwyraźniej podkreślił doniosłość wzajemnego oddziaływania jako ogólnej i rodzajowej cechy zjawisk społecznych Pitirim Sorokin w książce *Społeczeństwo, kultura i osobowość*[15]: „Najogólniejszym modelem jakiegokolwiek zjawiska społeczno-kulturowego jest sensowne wzajemne oddziaływanie dwóch lub więcej ludzkich jednostek. Przez „wzajemne oddziaływanie" rozumiemy każde zdarzenie, poprzez które jedna strona stwierdzalnie wpływa na działanie lub stan umysłu drugiej strony... Sensownym wzajemnym oddziaływaniem nazywamy takie, w którym wpływ wywierany przez jedną stronę na drugą posiada pewne znaczenie lub wartość związaną z czysto fizycznymi lub biologicznymi właściwościami odnośnych czynności... Zatem namacalny, pozwalający się obserwować lub spostrzec stopień wywierania wpływu lub warunkowania jest konieczną cechą zjawisk społeczno-kulturowych".

Zjawiska społeczne i właściwa dziedzina badań socjologii rozpoczyna się więc tam, gdzie dwie jednostki, lub większa ich ilość wzajemnie na siebie oddziaływuje tzn. wywiera wzajemny wpływ na swoje zachowania. W ten bowiem sposób powstaje elementarny twór społeczny — stosunek.

5. Stosunek społeczny. Wilson i Kolb w zbiorze wypisów pt. *Analiza socjologiczna* piszą: „...stosunki społeczne istnieją jeżeli ludzie zachowują się w sposób określony wzorem przy wzajemnym uświadamianiu sobie własnego zachowania"[16]. Szczególnie mocno podkreślił doniosłość stosunków jako podstawowych składników społeczeństwa MacIver. „Społeczeństwo — pisze — istnieje tylko tam, gdzie istoty społeczne «zachowują się» wobec siebie w sposób określony ich wzajemnym rozpoznaniem. Jakiekolwiek stosunki w ten sposób wyznaczone nazywamy w najszerszym znaczeniu społecznymi"[17]. W ten sposób subiektywistyczna definicja stosunku społecznego zostaje położona u podstaw równie subiektywistycznej teorii społeczeństwa. Bennett i Tumin może najwyraźniej wyrazili tę idealistyczną tendencję sprowadzania społeczeństwa, do czynników psychicznych i subiektywnych pisząc, że

[15]) Pitirim Sorokin, *Society, Culture and Personality. A System of General Sociology*. 1947. str. 40—41. Sorokin jest emigrantem rosyjskim, który bezpośrednio przed rewolucją odegrał pewną rolę w polityce rosyjskiej jako bliski współpracownik Kiereńskiego. Zob. В. И. Ленин, *Ценные признания Питирима Сорокина. Сочинения*, tom 28, 1950. str. 165—173.

[16]) Logan Wilson and William L. Kolb, *Sociological Analysis*. N. Y. 1949 str. 265.

[17]) MacIver and Page, *op. cit.* str. 6.

społeczeństwo jest układem stosunków między rolami społecznymi i pozycjami zajmowanymi przez ludzi w grupach. „Tak więc układ stosunków społecznych (*social relationship*) składa się z pewnej liczby jednostek zajmujących pewne pozycje, które w danym momencie czynią coś odnośnie siebie, tzn. ich role oddziałują na siebie, wywołując wzajemnie modyfikacje w zachowaniu przepisanym rolą. Daje to nowe znaczenie naszym rozważaniom nad regularnością życia społecznego, w których stwierdziliśmy, że ludzie nie zachowują się przypadkowo jako odizolowane indywidua, lecz zawsze czymś się kierują. Otóż to „coś" składa się z zachowań przepisanych rolami innych jednostek, aktualnie obecnych lub pomyślanych, przypominanych lub obecnych w symbolicznej postaci. Tak więc rozpatrywane przez socjologa społeczeństwo staje się nie zbieraniną izolowanych jednostek czyniących zawsze to co im się podoba, lecz raczej złożoną siatką wzorów, ról, które działają wzajemnie na siebie i w wyniku tych wpływów ulegają zmianom"[18]).

Przypomnijmy omówione dotychczas etapy konstruowania pojęcia społeczeństwa, jakie najczęściej spotykamy w podręcznikach amerykańskich: na gruncie czynników naturalnych i kulturowych kształtuje się natura ludzka i osobowość społeczna jednostek. Jednostki oddziaływują wzajemnie na siebie; są to przede wszystkim oddziaływania ich ról społecznych; stałe kompleksy uregulowanych oddziaływań stwarzają kompleksy stosunków społecznych, z których składają się trwałe całości społeczne. Całości te utrzymują się jeżeli ludzie zachowują się stale w określony sposób. Co zapewnia tę jednolitość zachowań? Instytucje.

6. Instytucje społeczne. Instytucje zapewniają jednolitość zachowań ludzkich a zatem trwanie grup i społeczeństw niezależnie od składu i zmian w stanie członków, gdyż pod ich wpływem nowi członkowie wykonują te same czynności ważne dla trwania grup. Pojęcie instytucji gra więc w teorii społeczeństwa socjologii amerykańskiej podstawową rolę. Mimo tego brak w niej jakiejś uzgodnionej definicji instytucji, chociaż w sumie, rozbieżności między poszczególnymi określeniami nie są zasadnicze.

Florian Znaniecki pisząc w pracy zbiorowej *Socjologia XX wieku* artykuł pt. *Organizacja społeczna i instytucje*, stwierdził: „Złośliwy krytyk socjologii z trudnością znalazłby lepszy sposób wzbudzenia wątpliwości w jej naukowość niż przez zebranie definicji stworzonych przez socjologów dla określenia z jednej strony »społecznej organizacji«,

[18]) Bennett i Tumin, *op. cit.* str. 116—117.

z drugiej »instytucji«"[19]). Znaniecki wyróżnia trzy podstawowe sposoby definiowania i ujmowania natury instytucji społecznych: ujęcie materialne jako w specjalny sposób zorganizowanych grup społecznych; ujęcie formalne jako ustalone i uznane formy stosunków społecznych i ujęcie funkcjonalne jako określone kompleksy funkcji.

W prawie wszystkich dziełach systematycznych z zakresu socjologii spotykamy twierdzenia, że instytucje tworzą szkielet społeczeństwa, że są elementem decydującym o jego trwałości i stałości. A więc rozpatrzenie poglądów na naturę instytucji pozwoli nam głębiej zorientować się w epistemologicznych i ontologicznych podstawach socjologii amerykańskiej.

MacIver tak definiuje instytucje: „Instytucje są to ustalone i uznane formy ustosunkowań się między istotami społecznymi". Hankins (w książce *Wstęp do badań społeczeństwa*, 1938) podaje taką definicję: „Instytucję można określić jako pewien uregulowany sposób postępowania lub też system stosunków ustalonych przez społeczeństwo, albo świadomie przez nie przyjęty, łącznie ze środkami lub urządzeniami używanymi dla podtrzymania tych stosunków". Ogburn i Nimkoff, w cytowanym już podręczniku, tak określają instytucje: „Instytucje społeczne są to zorganizowane, ustalone sposoby zaspakajania pewnych podstawowych ludzkich potrzeb... (A w innym miejscu). Gdy materialna kultura wytwarza się wokół podstawowych funkcji ludzkich, mamy do czynienia z instytucjami społecznymi". Wreszcie Znaniecki w cytowanym wyżej artykule pisze: „Proponujemy aby nazwa »instytucja grupowa« była używana dla określenia takich publicznych, impersonalnie unormowanych funkcji i stanów socjalnych członków każdej zorganizowanej grupy społecznej, którzy działają i na których działanie reaguje się tak, jak gdyby przez nich działała grupa jako całość". Marion B. Smith: „Instytucja jest to pewien system stosunków, lub pewien wzór dla wprowadzenia w życie pewnej idei lub dążenia, uważanych za konieczne dla dobra grupy".

Definicji takich moglibyśmy zebrać jeszcze wiele. Mimo ich rozbieżności w sformułowaniach łączy je zasadnicza koncepcja ontologiczna, którą najlepiej wyraził F. S. Chapin pisząc: „Rozdziały tej książki rozwijają tezę, że instytucje społeczne są z istoty swej zjawiskami psychologicznymi, będącymi konstrukcjami fragmentów zachowań jednostek. Instytucje społeczne są wzorem postaw lub innych reakcji uwarunko-

[19]) *Twentieth Century Sociology*, str. 172.

wanych przez specyficzne cechy kultury"[20]). Według Chapina instytucje powstają wskutek powtarzanych oddziaływań wzajemnych wywołanych podstawowymi popędami i potrzebami. Te oddziaływania prowadzą do wytwarzania wzorów zachowań, które z kolei prowadzą do wytworzenia pewnych wartości i symbolów, dalej urządzeń materialnych i wreszcie do ustalenia stałych norm i przepisów.

Jak więc widzimy, według tej teorii, instytucje nie powstają na podstawie obiektywnego procesu produkcji i nie są składnikiem nadbudowy powstającej dla obsługiwania określonego historycznego systemu stosunków produkcji, lecz zjawiskami psychologicznymi, trwałymi wzorami zachowań, kompleksami czynności itp. U ich podstaw leżą albo potrzeby wynikające z biologicznej struktury organizmu lub też popędy właściwe naturze ludzkiej. Dlatego nie trzeba rozpatrywać instytucji jako historycznych zjawisk pewnej epoki. Widzimy również i tu, jak przejawiają się skutki podstawowych założeń socjologii amerykańskiej.

7. Kontrola społeczna. Instytucje są stałymi wzorami zachowań, ustalonymi formami kształtującymi zmienny proces życia społecznego. Co jednak zapewnia, że jednostki podporządkują się wzorom, że zachowują się tak, jak tego wymaga grupa? Sprawia to samorzutnie działający mechanizm kontroli społecznej. „Przez kontrolę społeczną — pisze MacIver — rozumiemy sposób w jaki całość porządku społecznego spaja się i utrzymuje...". Dawson i Gettys (*op. cit.* str. 510) określają kontrolę społeczną jako te formy nacisku społecznego, które zmierzają do zapewnienia jednolitości postaw i działań. Dokładniej: „...kontrola społeczna jest to ten system miar, sugestyj, przekonywań, nakazów i przymusu posługujący się różnymi środkami do siły fizycznej włącznie, przy pomocy którego, społeczeństwo doprowadza zachowanie podgrup do zgodności z przyjętymi wzorami, lub przy pomocy którego grupa kształtuje konformizm członków".

Socjologowie amerykańscy rozróżniają formalne i nieformalne środki kontroli społecznej. Narzędzia jej mogą być różne. A więc państwo ustala kodeks cywilny i kodeks karny, rozporządza sankcjami grzywny, odszkodowania, więzienia i śmierci. Kościół ma swoje przykazania i nakazy religijne, przekroczenie których jest grzechem i ściąga kary pokuty, ekskomuniki, potępienia itp. Organizacje zawodowe ustalają statuty i przepisy, za przekroczenie których wykluczają ze związku, pozbawiają prawa wykonywania zawodu itp. W małych grupach np. rodzinie istnieją usta-

[20]) F. S. Chapin, *Contemporary American Institutions. A Sociological Analysis.* 1935. str. XVIII, 14, 15.

lone obyczaje, tradycje itp. przekroczenie których ściąga karę rodziców, pozbawienie przywilejów płynących ze wspólnego życia, wydziedziczenie itp. Klub ma swoje przepisy, banda przestępców swój kodeks i swoją moralność. Poza tym we wszystkich stosunkach społecznych wytwarzają się różne rodzaje nakazów i reguł moralnych, których przekroczenie wywołuje u członków poczucie winy lub poniżenia, a ze strony współczłonków potępienie moralne wyrażane w różny sposób. Prócz kar i sankcji każda grupa wpaja swoim członkom pewne doktryny lojalności i wierności, które czyni zasadą honoru i najwyższym sprawdzianem wartości człowieka. Dalej narzędziami kontroli są przyzwyczajenia do sposobu życia, wykonywania pracy, które wytwarzają się w ciągłej jednolitości przebiegu życia. Są nimi również autorytety wyższości społecznej, urzędu, mądrości i autorytety osobiste jednostek, które działają jako przykłady bądź też jako źródła nakazów. Wreszcie grupy społeczne wytwarzają określone rytuały, ceremonie i obrzędy np. uroczyste przyjmowanie do stanu kapłańskiego, ceremonia uroczystych egzaminów i promocji, uroczyste przyjmowanie do lóż masońskich itp., służą przede wszystkim temu, aby kandydatowi wpoić poczucie niesłychanej ważności grupy do której zostaje przyjęty i wpoić mu przekonanie konieczności bezwzględnego podporządkowania się jej celom i nakazom. Grupy celebrują również takie obrzędy jak nabożeństwa, uroczyste pochody, manifestacje, święta itp. w których utrwala się poczucie związku członka z grupą, mobilizuje uczucia, demonstruje siłę grupy i wzmacnia więź uczuciową między członkami. Wreszcie środkami kontroli utrzymującymi spójność grupy są symbole jak sztandary, mundury, odznaki które nie tylko w wojsku i grupach zmilitaryzowanych lecz także innych utrzymują *esprit de corps*.

Cała ta teoria kontroli społecznej posiada specjalny charakter klasowy. Prawodawstwo wytwarzane przez klasy panujące zostaje tu postawione obok obyczajów rodzinnych i przyzwyczajeń życia codziennego, jako ta sama kategoria zjawisk. Sens klasowy prawodawstwa czy dogmatów i nakazów religijnych znika zupełnie. Grupa chłopców wytwarza swoje nakazy solidarności i honoru, klub sportowy swoje, a państwo i kościół, podobnie jak i ogranizacje społeczne swoje przepisy, sankcje i kary. Wszystkie zaś te zjawiska wypływają z naturalnego mechanizmu życia społecznego; są ponadhistoryczne. Różnice występujące w różnych epokach historycznych są sprawą wtórną. Nie ma tu miejsca na rozważanie prawa i aparatu kontroli państwowej jako aparatu klasowego ucisku, gdyż to nie klasa panująca wytwarza prawo, lecz przyrodzony mechanizm procesów społecznych.

8. Organizacja społeczna i porządek społeczny. „Badając kontrolę społeczną — pisze MacIver — musimy szukać sposobów, przy pomocy których społeczeństwo modeluje i reguluje zachowania jednostki a równocześnie sposobów, poprzez które, z drugiej strony, to wymodelowane i standaryzowane zachowanie służy do podtrzymywania społecznej organizacji". Ten zwrot wskazuje nam, że zagadnienia kontroli społecznej ściśle są związane w socjologii amerykańskiej z zagadnieniami organizacji społecznej.

Wyróżnić musimy trzy różne nazwy: struktura społeczna, organizacja społeczna i porządek społeczny. Chociaż u niektórych autorów nazwy te używane są niekiedy wymiennie, to jednak mają one różne znaczenia. Z drugiej strony istnieją poważne rozbieżności w ich definicjach. Zbierając te różne definicje i starając się sprowadzić je do jakichś ogólnych sformułowań dojdziemy do następujących:

Struktura społeczna to albo struktura społeczeństwa czyli układ wszystkich grup, społeczności, zrzeszeń i innych form zbiorowości zamkniętych ramami jednej grupy najszerszej, lub w drugim znaczeniu, struktura społeczna to układ wszystkich zjawisk i procesów składających się na życie społeczne.

Organizacja społeczna to układ wszystkich instytucji, wzorów postępowania, reguł i środków kontroli społecznej zapewniających jednolitość i zgodność postępowania, działań i wzajemnych oddziaływań członków społeczności.

Porządek społeczny jest to stan równowagi organizacji społecznej zapewniający normalny przebieg życia społecznego i spełnienie wszystkich zadań grupy.

Dawson i Gettys, którzy nie odróżniają pojęć organizacji i porządku społecznego, dają taką definicję: „Porządek społeczny jest systemem stosunków społecznych w których jednostki i grupy, zarazem podobne i różne, funkcjonują dążąc do swoich różnych celów, lecz jednakże utrzymują równowagę wynikającą z ich konkurencji..."[21]).

Socjologowie amerykańscy rozróżniają struktury formalne i nieformalne, formalne i informalne organizacje społeczne. Np. istnieje sformalizowana tzn. zinstytucjonalizowana, zatwierdzona formalnymi statutami i ustawami organizacja jakiegoś przedsiębiorstwa, przewidująca, że na czele stoi dyrektor, że istnieją poszczególne wydziały spełniające określone funkcje, że istnieje określony zespół urządzeń i środków itp. Lecz obok tej organizacji formalnej istnieje zespół stosunków regu-

[21]) Dawson and Gettys, *op. cit.* str. 631.

lowanych zwyczajem, tradycją, indywidualnymi postawami poszczególnych pracowników, stosunki między różnymi pracownikami, które istnieją poza formalną organizacją a niemniej są istotnym, chociaż informalnym elementem społecznej organizacji przedsiębiorstwa jako całości.

Organizacja społeczna jest więc więzią skupiającą różnego rodzaju zbiorowości społeczne. Jest zespołem „niewidzialnych sznurków" kierujących działaniem i myśleniem jednostek, które to działania składają się na procesy historyczne. Teoria organizacji społecznej jest więc dla socjologii amerykańskiej zasadniczą częścią i w niej widzi się centralne zagadnienie socjologii. Poznawszy teorię wyjaśniającą, jak od podstawowych potrzeb i cech natury ludzkiej przez kształtowanie osobowości, wzajemne oddziaływania, stosunki, instytucje i mechanizm kontroli społecznej prowadzi droga do organizacji społecznej i struktury społecznej, możemy przejść do rozważania różnych elementów tej struktury: grup, społeczności i innych form zbiorowości. Przedtem jednak zwróćmy uwagę na niektóre cechy charakterystyczne przedstawionej wyżej teorii organizacji społecznej, stanowiącej pierwszą część ogólnej teorii społeczeństwa.

9. Uwagi krytyczne. Powyżej starałem się przedstawić aparat pojęciowy problematyki składającej się na pierwszą część teorii społeczeństwa współczesnej socjologii amerykańskiej. Widzieliśmy, że u podstaw tej teorii leżą pozytywistyczne założenia metodologiczne, nakazujące w badaniu zjawisk szukać podstawowych elementów składowych, spełniających warunek bezpośredniej postrzegalności i z nich konstruować obraz świata społecznego. Takim elementem składowym jest akt interakcji między dwoma jednostkami. To prowadzi do ujęcia socjologii jako nauki o zachowaniach społecznych ludzi.

Lecz przyjrzenie się uważniejsze powyższym rozumowaniom wskazuje, że u podstaw socjologii leżą również niesformułowane wyraźnie, milcząco przyjęte założenia ontologiczne, orzekające coś więcej o naturze społeczeństwa i życia społecznego. Wystąpią one wyraźniej później w toku omawiania form zbiorowości i ich stratyfikacji, chociaż możemy je stwierdzić już w teorii porządku i organizacji społecznej. Jest to mianowicie założenie orzekające, że społeczeństwo jest z natury swej tworem harmonijnym. Jak się to dzieje, że społeczeństwo jest takie a nie inne? Dzieje się to na mocy przyrodzonych praw, które powodują, że społeczeństwo nie może być inne. W naturze człowieka leżą bowiem pewne podstawowe potrzeby i popędy: potrzeba pożywienia, potrzeba ochrony, potrzeba płci, szukanie towarzystwa, szukanie uznania, itp. Te podstawowe potrzeby w toku ich zaspakajania łączą ludzi w stosunki, grupy

w społeczeństwo, one również określają naturę tych stosunków i związków. Jakikolwiek będzie ustrój społeczeństwa, jakiekolwiek instytucje, pewne podstawowe formy oddziaływania społecznego pozostaną zawsze identyczne. Zawsze i wszędzie, we wszystkich społeczeństwach, we wszystkich epokach historycznych istnieją stosunki rodzinne i stosunki pokrewieństwa, stosunki władzy i podporządkowania, stosunki sympatii i antypatii, istnieją naturalne postawy i skłonności, prowadzące do określonych wzajemnych oddziaływań, wytwarza się więź społeczna i określone formy kontroli społecznej. To jest sprawa istotna — a jaka jest treść historyczna i klasowa tych form — to dla socjologii amerykańskiej jest sprawa wtórna. W społeczeństwie niewolniczym, feudalnym kapitalistycznym i socjalistycznym istnieją formy nacisku opinii publicznej, przymusu państwowego, instytucje polityczne itp. — socjolog amerykański zatrzymuje się na tym stwierdzeniu. Analiza jego jest formalna i ahistoryczna, Stwierdza, że formy te istnieją, interesuje go ich formalne funkcjonowanie, mechanizm psychiczny ludzi w nich uwikłanych, przejawianie się tego mechanizmu psychicznego. Dalej stwierdza on jak ten mechanizm form i postaw funkcjonuje by zachować równowagę. I to wszystko. I stąd wyciąga wniosek: w każdej epoce, mechanizm organizacji społecznej zmierza do równowagi, do porządku społecznego, gdyż tylko wtedy mogą być zaspokojone potrzeby i popędy człowieka a więc spełniony cel życia zbiorowego. Stąd dalej wniosek: walki społeczne, rewolucje, zaburzenia, ruchy itp. to zjawiska patologii życia społecznego, świadczące, że istniejąca równowaga organizacji społecznej została zachwiana. Nędza, ucisk, bunt, rewolucja — to są zjawiska świadczące, podobnie jak przestępczość, prostytucja itp. o nieprzystosowaniu jednostek do istniejącej organizacji społecznej, o powstawaniu oddziaływań wzajemnych wyłamujących się spod ustalonych i sankcjonowanych wzorów zachowania. Tu więc wyraźnie przejawia się klasowa funkcja teorii organizacji społecznej.

Lecz funkcja ta przejawia się również w innych tezach tej teorii. Czym według tej teorii są stosunki społeczne? Kompleksami ustalonych świadomych wzajemnych oddziaływań. Czym instytucje? Kompleksami reguł, norm, urządzeń wyznaczających zachowania. Widzimy, że są to ujęcia subiektywistyczne. Stosunki społeczne według tej teorii kształtują się zgodnie z subiektywnymi postawami uczestniczących w nich ludzi. Nie powstają one na gruncie obiektywnego układu stosunków produkcji, wyznaczonego techniką produkcji. Stosunek robotnika do fabrykanta, na gruncie tej teorii ujmuje się jako kompleks wzajemnych oddziaływań określonych wzajemnymi postawami, a nie obiektywną sytuacją

klas społecznych, do których obaj należą. Każdy więc robotnik może rozwiązać sytuacje wynikające z jego stosunku do fabrykanta we własnym zakresie wzajemnych oddziaływań.

Subiektywistyczna i psychologistyczna teoria stosunków społecznych i instytucji pozwala również na analizy zacierające zupełnie klasową strukturę społeczeństwa, usuwające z rozważań socjologicznych historyczną treść zjawisk społecznych. Nie odróżniają one obiektywnego, zasadniczego procesu społecznego od przypadkowych zdarzeń, działań, postaw, uczuć itp. Tu właśnie widzimy słuszność zdania Lenina wskazującego, na czym polega rdzeń subiektywizmu w socjologii: „Socjologowie napotykali dotychczas trudności w odróżnianiu zjawisk ważkich i nieważkich w skomplikowanej sieci zjawisk społecznych (jest to rdzeń subiektywizmu w dziedzinie socjologii) i nie potrafili znaleźć sprawdzianu obiektywnego dla takiego rozgraniczenia“[22]). Nie odróżniając „materialnych stosunków społecznych, tj. takich, które się układają nie przechodząc przez świadomość ludzi“ (Lenin), od codziennych zetknięć czynności, działań i dążeń, socjologowie amerykańscy, rzeczywiście nie potrafią dać klasowej analizy stosunków społecznych, nie mogą odróżnić tego co dzieli robotnika i fabrykanta obiektywnie, na gruncie ich sytuacji klasowej, od ich przyjaznych czy uprzejmie poprawnych stosunków osobistych, wyznaczonych subiektywnymi postawami.

Klasowa funkcja tej teorii stosunków i organizacji społecznej w służbie bazy kapitalistycznej przejawia się w tym właśnie, że obiektywne stosunki produkcji, stosunki między klasowe wyznaczone obiektywnym procesem historycznym, zostają tu wtopione w pstre tło luźnych i nieistotnych wzajemnych oddziaływań, ukryte i zamaskowane. Zagadnienie stosunków międzyludzkich i międzygrupowych zostaje postawione jako zagadnienie psychologiczne a nie zagadnienie struktury klasowej. Stąd można wyciągnąć wnioski, że stosunek klasy robotniczej do klasy kapitalistów kształtuje się na gruncie subiektywnych postaw przedstawicieli tych klas.

Ta również teoria stosunków społecznych prowadzi do jałowości teoretycznej socjologii amerykańskiej. „Materializm dostarczył zupełnie obiektywnego sprawdzianu, wydzielił bowiem »stosunki produkcji« jako strukturę społeczeństwa i umożliwił zastosowanie do tych stosunków ogólnonaukowego sprawdzianu powtarzalności, o którym subiektywiści sądzili, że nie da się on zastosować do socjologii. Dopóki poprzestawali

[22]) W. I. Lenin, *Kto to są przyjaciele ludu i jak oni walczą przeciwko socjaldemokratom. Dzieła Wybrane.* 1948. T. I. str. 91.

oni na ideologicznych stosunkach społecznych (tj. takich które, zanim się ułożą, przechodzą przez świadomość ludzi) nie mogli dostrzec powtarzalności i prawidłowości w stosunkach społecznych różnych krajów i nauka ich była w najlepszym razie opisem owych zjawisk, doborem surowego materiału"[23]). Zdanie to doskonale charakteryzuje sytuację w socjologii amerykańskiej. Chcąc jednak znaleźć jakieś podstawy do uogólnień i do stwierdzenia prawidłowości w stosunkach społecznych, socjologia amerykańska abstrahuje od ich treści historycznych, a ogranicza się do analiz formalnej struktury, podobieństw zewnętrznych. Abstrahowanie jednak od treści historycznej, od związku z całością procesu historycznego w danej formacji, prowadzi do jałowej teoretycznie analizy formalnej.

Widzimy więc, jak przyjmowanie pozytywistycznych dyrektyw metodologicznych, połączone z klasową funkcją socjologii amerykańskiej, prowadzi do psychologizmu, roztapiania rzeczywistości historycznej w chaosie oddziaływań, podniet, reakcji, subiektywnych postaw i dążeń. Według tej teorii życie społeczne jest zespołem zachowań, zachowania są reakcjami na podniety, reakcje te wyznaczane są cechami biologicznymi i instytucjami. Zatem świadomość jednostek, ich intencje, zamiary i dążenia są podstawowymi składnikami procesu społecznego. Jedyne prawidłowości, jakie tu można wykryć, to pewne „ustalone wzory" zachowania, za którymi stoją sankcje kontroli społecznej.

Na tym polega idealizm teorii organizacji społecznej, a na nim opiera się jej polityczna rola — obojętne czy socjologowie amerykańscy zdają sobie z niej sprawę czy też nie.

10. Grupy społeczne. Omówiwszy czynniki i procesy prowadzące do powstawania i utrzymywania struktury społeczeństwa zatrzymajmy się teraz nad zagadnieniami składników tej struktury. Inaczej mówiąc przedstawimy drugie główne zagadnienie teorii społeczeństwa, mianowicie, w jakich postaciach występują zbiorowości, i jaka jest elementarna forma zbiorowości społecznej. Tu również będziemy musieli dokonać znacznych uproszczeń i schematyzacji ze względu na dość duże rozbieżności panujące w tej materii wśród socjologów amerykańskich. Wspólne jest im wszystkim jednakże zasadnicze podejście do zagadnienia wynikające z naczelnych założeń socjologii burżuazyjnej: mianowicie ahistoryczne, formalistyczne badanie form współżycia społecznego, ustawienie obok siebie form występujących w różnych formacjach historycznych, porównywanie i zestawianie zjawisk o różnej treści historycznej na gruncie

[23]) W. I. Lenin, *op. cit.* str. 92.

podobieństw formalnej organizacji, unikanie określenia społeczeństwa na gruncie jego struktury ekonomicznej. Tak jak w teorii organizacji społecznej tak i w badaniu form życia społecznego punktem wyjścia dla analiz socjologicznych są czynniki psychologiczne, postawy, interesy, dążenia. „Grupa społeczna — piszą Gillin i Gillin — jest zasadniczo psycho-społeczną jednością..."[24]).

Analiza i klasyfikacja form życia zbiorowego zajmuje dużo miejsca w systematycznej socjologii amerykańskiej. Najogólniejszym pojęciem wypracowanym w tej dziedzinie jest pojęcie *grupy*. Uważano je za podstawowe pojęcie socjologii aż do ostatnich czasów, kiedy na jego miejsce coraz częściej stawia się pojęcie *społeczności* (wspólnoty, *community*). Nazwy grupa używano początkowo w bardzo szerokim znaczeniu. Small w *Socjologii ogólnej* pisał: „Wyraz «grupa» to dogodne oznaczenie socjologiczne jakiejkolwiek ilości osób, większej lub mniejszej, pomiędzy którymi wykrywamy takie stosunki społeczne, że musimy pomyśleć je razem. Grupa, to najbardziej ogólnikowe i bezbarwne wyrażenie, jakiego socjologia używa w odniesieniu do kombinacji osób. Rodzina, tłum, wycieczka wakacyjna, związek zawodowy, obwód miejski, korporacja, państwo, naród, cywilizowana lub niecywilizowana ludność świata może być uważana za grupę. Grupa oznacza więc dla socjologa pewną ilość osób, których stosunki wzajemne są tak wyraźne, że zwracają na siebie uwagę. Termin ten jest tylko pospolitym narzędziem. Nie ma w nim żadnej treści tajemniczej. Jest to tylko sposób uchwycenia jednym mianem niezliczonej różnorodności ugrupowań, do których ludzi wciągnęła wielka różnorodność celów"[25]).

W tak szerokim znaczeniu pojęcie to oczywiście okazało się mało użyteczne. Pojęcie, którego zakres obejmuje i wycieczkę niedzielną i całą ludzkość, nie może oddać żadnych usług w opisie i wyjaśnianiu rzeczywistości. Stąd też starano się je uściślić. Przede wszystkim ograniczono zakres pojęcia grupy, oznaczając przy jego pomocy nie wszelkie formy zbiorowości lecz zbiorowości posiadające określoną organizację zmierzającą do realizowania celów wspólnych wszystkim członkom, lub celów wynikających ze wspólnych interesów. Tak np. Bennett i Tumin w swoim podręczniku piszą: „Grupę możemy określić jako pewną liczbę osób oddziałujących na siebie w pewien sposób, zmierzających

---

[24]) *Op. cit.* str. 184.

[25]) Albion W. Small, *General Sociology*. 1905 str. 495. Cytuję z polskiego przekładu w podręczniku Parka i Burgessa, *Wprowadzenie do nauki socjologii*. Poznań. 1926. str. 197.

do osiągnięcia wspólnych celów z góry ustalonymi środkami". (str. 139). Nazywają oni zatem grupami wszystkie trwałe związki posiadające określoną organizację. Wilson i Kolb podają taką definicję: „Grupę społeczną można zdefiniować jako pewien system stosunków społecznych, w którym członkowie są zjednoczeni poczuciem emocjonalnej solidarności, wspólnego celu albo jednym i drugim, uczestniczą w kulturze, która wyznacza im społeczne wzory i role różniące członków od nieczłonków"[26]). MacIver i Page:" Przez grupę rozumiemy jakikolwiek zbiór ludzkich istot połączonych razem stosunkami społecznymi", przy czym „stosunek społeczny... zakłada pewien stopień wzajemności między jego partnerami, pewną miarę wzajemnego uświadomienia odbijającego się w postawach członków grupy"[27]).

Wszystkie tu przykładowo podane definicje oparte są na założeniach subiektywizmu. Zasadą wyodrębnienia grupy są ostatecznie subiektywnie określone postawy, interesy lub wzajemne oddziaływania i stosunki. Możemy śmiało postawić tezę, że ujęcie to, jeżeli nawet nie jest powszechne, to w każdym razie jest charakterystyczne dla socjologii amerykańskiej.

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu podstawowemu pojęciu, którym posługują się socjologowie amerykańscy w opisie życia zbiorowego. Jest to pojęcie *społeczności* (*community*). Pojęcie to zostało wprowadzone przez szkołę ekologiczną, która przy jego pomocy określała zbiorowości połączone stosunkiem do wspólnego terytorium. Dla bliższego zdefiniowania oddajmy głos MacIverowi: „Jeżeli członkowie pewnej grupy małej czy dużej, żyją razem w taki sposób, że uczestniczą nie tylko w tym czy innym poszczególnym procesie lecz w podstawowych warunkach wspólnego życia, to taką grupę nazywamy społecznością (wspólnotą). Cechą społeczności jest to, że w jej ramach może zamknąć się całkowicie życie jednostki. Nie można wyczerpać całkowicie życia w ramach przedsiębiorstwa ekonomicznego lub kościoła, można natomiast w ramach plemienia lub miasta"[28]). Podstawami społeczności są: lokalność czyli związek z określonym terytorium i uczucie wspólności (community sentiment). Zajmowanie określonego terytorium, bez poczucia łączności nie jest jeszcze warunkiem wystarczającym dla powstania społeczności.

Grupy i społeczności to zasadnicze formy zbiorowości z racji spełnianych przez nie funkcji. Funkcje te Bennett i Tumin ujmują w pię-

[26]) *Sociological Analysis*, str. 267.
[27]) *Society*, str. 213.
[28]) *Op. cit.* str. 9.

ciu punktach: 1. Grupa wpływa na członków ujednolicająco, kształtuje ich zachowania według tych samych wzorów, wpaja im wspólne wartości i idee, pozwalając przewidzieć zachowania członków, co ułatwia wzajemne przystosowania. 2. To kształtowanie zachowań według wspólnych wzorów pozwala na współpracę i wspólne rozwiązywanie zadań na wielką skalę. Życie w grupie pozwala również na gromadzenie i przekazywanie doświadczeń, co zasadniczo różni zbiorowości ludzkie od zbiorowości zwierząt. Grupa daje umiejętność kolektywnego rozwiązania zadań, gromadzenia i przekazywania doświadczeń składających się na kulturę. 3. Życie w grupach i wytworzone w nich wzory postępowania pozwalają na tworzenie wielkich liczebnie społeczeństw złożonych z wielości różnych form społecznych. 4. Grupy zapewniają ciągłość życia społecznego przez koordynację działań jednostek. 5. Grupy podporządkowują egoistyczne i antyspołeczne dążności jednostek i wytwarzają poczucie konieczności podporządkowania się wspólnym celom.

Spełnianie tych funkcji nadaje grupom szczególną ważność. Lecz obok nich w strukturze społeczeństwa istnieją jeszcze liczne inne formy życia zbiorowego. Klasyfikacja tych form, dokonanie systematycznego ich przeglądu i ułożenie w system uporządkowany to jedno z ważnych zadań socjologii. Takich systemów klasyfikacyjnych w socjologii amerykańskiej jest dużo. E. E. Eubank, który zebrał różne sposoby klasyfikowania grup i zbiorowości w socjologii amerykańskiej, podaje siedem różnych zasad klasyfikacji przyjmowanych przez różnych socjologów: 1. klasyfikacje na podstawie przynależności etnicznej lub rasowej; 2. klasyfikacje na podstawie poziomu rozwoju kulturalnego; 3. klasyfikacje na podstawie struktury; 4. klasyfikacje na podstawie funkcji; 5. klasyfikacje na podstawie rodzajów styczności między członkami; 6. klasyfikacje na podstawie więzi łączącej członków; 7. różne klasyfikacje ogólne.

Dla przykładu przejrzyjmy jedną taką klasyfikację, opracowaną przez MacIvera i Page'a. Dzielą oni wszystkie zbiorowości na trzy główne kategorie, w ramach których wyróżniają typy ogólne, rozpadające się na typy specyficzne. Oto ich klasyfikacja: Pierwsza kategoria główna — zamknięte zbiorowości terytorialne. Ich typem ogólnym jest *community*, typami specyficznymi są: plemię, naród (*nation*), region, miasto, wieś, sąsiedztwo. Druga kategoria główna: zbiorowości posiadające świadomość własnych interesów, lecz nie posiadające określonej organizacji. W tej kategorii wyróżniają trzy typy ogólne. Typ ogólny a) — klasa społeczna, obejmuje takie typy specyficzne: kasta, elita, poszczególne klasy społeczne. Typ ogólny b) — grupy etniczne i „rasowe"; typy specyficzne: grupy naro-

dowościowe, grupy imigrantów, color groups. Typ ogólny c) — tłum; typy specyficzne: tłumy o podobnych interesach i tłumy o wspólnych interesach. Wreszcie trzecia kategoria główna: Zbiorowości posiadające świadomość interesów oraz określoną organizację czyli zrzeszenia. W nich wyróżniają typ ogólny a) — grupy pierwotne; typy specyficzne: rodzina, grupa zabawowa, klika, klub itp. Typ ogólny b) — wielkie zrzeszenia; typy specyficzne: państwo, kościół, organizacje gospodarcze (spółki akcyjne), związki zawodowe itd. Ponadto autorzy mówią także o kompleksach funkcjonalnych czyli o całościach instytucji wzajemnie do siebie przystosowanych. Takim kompleksem funkcjonalnym jest np. kapitalizm jako całość instytucji politycznych i ekonomicznych, takim kompleksem nazywają także ustroje demokratyczne, faszystowskie, wyróżniają dalej kompleksy kulturowe i cywilizacyjne itp.

Przytoczona wyżej klasyfikacja jest jedną z wielu. Jest ona jednakże reprezentatywna dla wszystkich spotykanych w socjologii amerykańskiej pod tym względem, że nie bierze pod uwagę obiektywnych czynników struktury ekonomicznej społeczeństwa. Dalszą ich cechą jest abstrahowanie od historycznej treści poszczególnych form życia społecznego. Ahistoryczność ta wynika z przyjmowanych naczelnych założeń socjologii orzekających, że wszelkie formy życia społecznego są pochodnymi zjawiskami natury ludzkiej i czynników naturalnych, a więc można porównywać i zestawiać formy zbiorowości właściwe społeczeństwom pierwotnym jak np. plemię ze społecznością wielkomiejską miasta kapitalistycznego. Ten sam typ społeczności widzi się w kaście ustroju rodowego i w klasie społeczeństwa kapitalistycznego. Ten ahistoryzm wynika dalej z braku obiektywnego kryterium, jakim są stosunki produkcji w każdym historycznym typie społeczeństwa. Nie uznając tego kryterium socjologia amerykańska szuka podstaw w czynnikach psychologicznych lub organizacji instytucjonalnej, również określonej jako świadomie wyznaczane kompleksy zachowań. Związek z terytorium, poczucie własnych interesów, organizacja instytucjonalna napewno grają ważną rolę w życiu społecznym, lecz jest to rola wtórna, wynikająca ze stanu stosunków produkcji i podziału klasowego danego społeczeństwa. Tak więc socjologia amerykańska starając się zarejestrować wszystkie empirycznie spotykane postacie zbiorowości i ułożyć je w system klasyfikacyjny zestawia formy spotykane we współczesnych społeczeństwach pierwotnych, feudalnych, kapitalistycznych i socjalistycznych nie zważając na ich zasadnicze różnice jakościowe.

Ahistoryczność tych systemów klasyfikacyjnych spełnia określoną funkcję społeczno-polityczną. Mianowicie zaciera ona obraz podziału

klasowego społeczeństwa amerykańskiego i w ogóle społeczeństwa kapitalistycznego. Czytelnik dzieł systematycznych dowiaduje się, że podstawowe formy życia społecznego to społeczności terytorialne, grupy pierwotne polegające na bezpośrednich stycznościach; klasy społeczne to takie same zjawisko jak kasty hinduskie, hierarchia klasowa jest podobna do hierarchii klanów w społeczeństwie pierwotnym, a zatem podział klasowy jest zjawiskiem naturalnym i nieuniknionym. Istnieją różne funkcje zawodowe, religijne, wychowawcze itp. istnieją ludzie o różnych cechach nadający się do wykonywania tych zawodów i stąd istnieją robotnicy, inżynierowie, kapitaliści, bankierzy, nauczyciele, kapłani itp. Widzimy więc, że naturalistyczne i psychologiczne założenia, w których przejawia się idealizm socjologii amerykańskiej prowadzą do ujmowania społeczeństwa i zbiorowości jako ponadhistorycznych form naturalnych, o niezmiennych cechach formalnych, że istnieje „społeczeństwo" tzn. stan życia zbiorowego i jego cechy są zawsze te same. Zmiana instytucji politycznych i gospodarczych to zmiana systemu funkcjonalnego, zmiana formalna, gdyż zawsze pozostaje podział zawodowy, hierarchia społeczna spełnianych funkcji, zróżnicowanie indywidualne itp. W każdym układzie społeczno-gospodarczym według socjologii amerykańskiej występują te same formy procesów społecznych: przystosowanie, konflikty itp. czy to w ustroju kapitalistycznym czy socjalistycznym czy pierwotnym. Społeczeństwo jest więc jedno — jeden naturalny stan życia zbiorowego człowieka. Społeczeństwo jest harmonijne — walki, konflikty, zaburzenia, rewolucje, strajki itp. nędza, przestępstwo, prostytucja itp. to przejściowe zjawiska patologiczne.

Taka teoria odpowiada teorii amerykańskiego stylu życia, amerykańskiej ideologii. Służy ona utrzymaniu mitów społecznych o równych prawach, równych szansach, równym starcie wszystkich obywateli. Socjologia ta opierając się na kryterium subiektywnego poczucia przynależności klasowej może zacierać zasadniczy podział klasowy, rozdrabniając i traktując subiektywnie wyróżniane warstwy jako klasy społeczne, i wykazywać że między klasami odbywa się ciągłe przechodzenie, że drabina prowadząca wzwyż od klas niższych do średnich, od średnich do wyższych jest dla każdego dostępna, zatem podział klasowy jest zjawiskiem płynnym. A stąd dalszy wniosek, że społeczeństwo jako całość jest tworem jednolitym, jest jednym kompleksem funkcjonalnym, że model współczesnego społeczeństwa amerykańskiego jest modelem społeczeństwa w ogóle. Nazwa społeczeństwo kapitalistyczne zostaje często zastąpiona nazwą społeczeństwo nowoczesne lub społeczeństwo cywilizowane, dla podkreślenia, że każde społeczeństwo posiadające nowoczesną cywili-

zację naukową i techniczną musi również posiadać taki sam ustrój. Widzimy więc, że od założeń naturalistycznych prowadzi prosta droga do absolutyzacji kapitalistycznego ustroju. Te właściwości socjologii amerykańskiej wystąpią wyraźniej, gdy zobaczymy, jakie znaczenie nadaje się w niej nazwie „społeczeństwo" i jak pojmuje się zagadnienie struktury klasowej i warstwowej społeczeństwa.

11. Społeczeństwo. Nazwa ta staje się prawdziwym kłopotem dla socjologii, która przecież powstała jako nauka o społeczeństwie. Możemy stwierdzić, że w używaniu tej nazwy w socjologii mieszczańskiej panuje zupełny chaos, że wieloznaczność jej czyni ją prawie bezużyteczną. Stąd też w socjologii burżuazyjnej coraz częściej pojawiają się tendencje do jej wyrugowania z języka naukowego.

Najogólniej moglibyśmy wyróżnić trzy sposoby definiowania społeczeństwa: 1) Społeczeństwo jest to najszersza grupa społeczna obejmująca wszystkie postacie życia zbiorowego i wywierająca na nie swój wpływ; 2) społeczeństwo jest to każdy układ stosunków społecznych zamknięty w pewną całość; 3) społeczeństwo jest to każdy stan życia zbiorowego, (ludzie żyjący razem żyją w stanie społeczeństwa).

Jako przykład pierwszego typu definicjii przytoczymy określenie Bennetta i Tumina: „Specyficzny agregat ludzki posiadający wspólne terytorium, świadomość jedności, oddziałujący wzajemnie na siebie w systemach stosunków społecznych, posiadający wspólny szkielet instytucji i wzorów kulturowych, działający dla spełnienia warunków utrzymania i ciągłości życia"[29]). Społeczeństwem jest więc każda wyodrębniona grupa terytorialna spełniająca inne warunki tej definicji. Np. Indianie Navaho żyjący w rezerwacie są osobnym społeczeństwem jak i naród angielski. Definicja ta ujmuje społeczeństwo realnie jako zbiór ludzi połączony określonymi warunkami. Jednakże definicja ta jest formalistyczna, gdyż wymienione w niej warunki nie są warunkami istotnymi. Nie uwzględniono w niej zupełnie warunku więzi stosunków produkcyjnych. Stosunki społeczne autorzy definiują jako systemy wzajemnych oddziaływań zachodzące między ludźmi pojętymi jako role, pozycje społeczne. Podobnie instytucje definiują oni jako „siatkę oddziałujących na siebie urządzeń, w ramach których, zgodnie z przepisanymi regułami, przebiega zespół czynności, których zadaniem jest rozwiązywanie funkcjonalnie wymaganych problemów". Biorąc to pod uwagę, widzimy, że autorzy przyjmują jako podstawę społeczeństwa istnienie potrzeb wynikających z konieczności utrzymania i przedłużenia życia, jednakże ana-

[29]) *Social Life*, str. 164 i 209.

lizując przebieg zaspakajania potrzeb i spełnianie warunków koniecznych dla życia, widzą tylko formalną stronę działań i organizacji instytucjonanej, nie zwracając uwagi na materialny proces produkcji, na stosunki jakie stąd wynikają i istotną strukturę społeczeństwa narastającą nad procesem produkcji.

Drugi rodzaj definicji określa społeczeństwo jako wyabstrahowaną ze współżycia realnych ludzi sieć stosunków społecznych. Ludzie realni z ich niezliczonymi przejawami życiowymi pozostają tu poza zakresem zainteresowania socjologii, która skupia uwagę tylko na tym co jest „międzyludzkie", co zachodzi między wielu ludźmi i ich wszystkich dotyczy. Tendencja do takiego definiowania społeczeństwa znalazła najbardziej wyraźną postać w teorii MacIvera, jednej z czołowych postaci w zakresie teorii socjologicznej w Stanach Zjednoczonych. „Ludzie jako istoty społeczne wyrażają swoją naturę przez ciągłe i powtarzane tworzenie organizacji kierującej i kontrolującej ich zachowania niezliczoną ilością sposobów. Ta organizacja, społeczeństwo, wyzwala i ogranicza czynności ludzi, wyznacza im wzory do naśladowania i podtrzymania i bez względu na to jakie niedoskonałości lub tyranię wykazała w ciągu historii ludzkiej, jest ona koniecznym warunkiem życia. Społeczeństwo jest systemem zwyczajów i procedur, autorytetu i pomocy wzajemnej, wielu zgrupowań i podziałów, wolności i ograniczeń ludzkiego postępowania. Ten ciągle zmienny i złożony system nazywamy społeczeństwem. Jest on siatką stosunków społecznych. I jest on ciągle zmienny"[30]). Ta siatka stosunków społecznych może się układać w różne struktury zależnie od działania różnych wpływów środowiskowych i działania sił psychicznych takich jak postawy i interesy. Teoria MacIvera jest przejawem dążenia do znalezienia właściwego przedmiotu badań socjologicznych. Czy istnieje w życiu społecznym coś takiego czego nie bada ekonomia, psychologia, historia, czy inna nauka społeczna? Dążąc do znalezienia takiego właśnie przedmiotu wyodrębnia się stosunki społeczne jako swoistą kategorię przedmiotów i na niej skupia zainteresowanie socjologii. Tendencja ta jest bardzo rozpowszechniona w socjologii amerykańskiej. Wskazywaliśmy to podając definicje socjologii. Taka definicja, jaką podaje Lumley: „Socjologia jest naukowym badaniem stosunków społecznych, ich różnorodności, ich form, wszystkiego co na nie wpływa i na co one wpływają"[31]), jest charakterystycznym wynikiem tej właśnie tendencji.

[30]) *Society*, str. 5.

[31]) Frederick E. Lumley, *Principles of Sociology*, 1935, str. 25.

Jest to teoria skrajnie idealistyczna, pozostająca pod silnym wpływem formalistycznej teorii Simmla. W takiej socjologii oderwanej od historycznej rzeczywistości społecznej, łatwiej można wykazać niezmienność zasadniczych form życia społecznego, „utopijność" systemów społecznych socjalizmu i komunizmu, łatwiej wykazać, że walka klas jest tylko przejściowym przejawem dezorganizacji społecznej a podział klasowy tylko płynnym refleksem zasadniczych funkcji społecznych, wynikających ze struktury przyrodzonego procesu społecznego.

Wreszcie trzecie ujęcie, o którym mówiliśmy, występuje w literaturze jako odmiana teorii stosunków społecznych lecz kładzie ono nacisk na stosunki jako procesy. Pojęciem podstawowym jest tu proces życia społecznego. Życie społeczne przejawia się w różnych zjawiskach układających się w pewne całości wskutek zachodzących między nimi zależności. Różne klasy zjawisk społecznych tworzą całości strukturalne, a najszerszą całością struktury obejmującą wszystkie klasy zjawisk społecznych jest społeczeństwo.

W literaturze możemy spotkać różne inne teorie. Dla niektórych społeczeństwo to po prostu równoznacznik nazwy ludność, dla innych, to pewien rodzaj grupy czy społeczności itp.

Nie wchodząc w szczegóły, to co powiedzieliśmy pozwala się nam zorientować zarówno w naukowej wartości teorii społeczeństwa w socjologii amerykańskiej oraz pozwala dojrzeć społeczno-polityczną rolę, jaką ona spełnia w społeczeństwie amerykańskim. Społeczeństwo to twór złożony z czynników psychicznych i idealnych. W teorii osobowości ludzie zostają rozbici na kompleksy czynności, pozbawieni historycznej konkretności, a stosunki między nimi, budowa społeczna sprowadzona zostaje do psychologicznie określonej organizacji społecznej, zachowań zbiorowych, wzorów kulturowych itp. Nie ma tu obiektywnego czynnika, tworu trwałego i niezależnego od ludzkich subiektywnych dążeń i poczynań. Z czego w końcu składa się społeczeństwo? Ze stosunków między rolami, pozycjami, czynnościami. Czynności i wzory wypływają z potrzeb, motywów, popędów. Jeżeli sprawa tak się przedstawia to można rozpatrywać społeczeństwo ahistorycznie jako zespoły mechanizmów bezosobowych działających jednakowo we wszystkich okresach rozwojowych ludzkości, bo przecież podstawowe potrzeby i skłonności człowieka są zawsze te same. Stąd prawa zachowania zbiorowego odnośnie tworzenia się mitów, przesądów, nienawiści itp. są analogiczne dla wszystkich typów społeczeństw, jeżeli uwzględnić wtórne różnice wypływające z różnic dziedzictwa kulturalnego. Więc socjolog może badać poszczególne zjawiska jako fakty psychospołeczne nie troszcząc się o ich kontekst histo-

ryczny, gdyż jeżeli dojdzie do poprawnych uogólnień, to będą one ważne dla społeczeństw wszystkich epok.

Wskażmy paradoks tej socjologii. Jej naczelne założenie metodologiczne każe jej szukać elementów dostrzegalnych jako empirycznej podstawy całej nauki o społeczeństwie. I dokąd prowadzi ścisłe przestrzeganie tej dyrektywy empiryczności? Do pozbawienia społeczeństwa jego historycznej realności, do sprowadzenia zjawisk społecznych do kategorii statystycznych. Nauka o zjawiskach społecznych może być albo nauką historyczną albo formalno-statystyczną. Socjologia amerykańska idzie tą drugą drogą, gdyż tego wymaga jej funkcja społeczno-polityczna.

12. Zagadnienia stratyfikacji. Klasowy charakter socjologii amerykańskiej w zakresie teorii społeczeństwa występuje najwyraźniej w rozważaniu zagadnień stratyfikacji tzn. struktury klasowej i warstwowej społeczeństwa.

Dla przykładu obrazującego, jak zagadnienie stratyfikacji jest stawiane w socjologii amerykańskiej, zreferuję główne myśli artykułu *Some Principles of Stratification*, którego autorami są Kingsley Davis i Wilbert E. Moore[32]). Stratyfikacja społeczna polega na tym, że poszczególni członkowie zajmują w społeczeństwie różne pozycje, do których przywiązane są różne rodzaje prestiżu. Jest ona wynikiem funkcjonalnych potrzeb społeczeństwa. W jaki sposób działa mechanizm społeczny prowadzący do tworzenia się uwarstwienia społecznego? Na to pytanie autorowie odpowiadają: „Jako funkcjonujący mechanizm społeczeństwo musi w jakiś sposób rozdzielić swoich członków między różne pozycje społeczne i skłonić ich do spełniania obowiązków z nimi związanych. Musi więc brać pod uwagę dwa rodzaje motywacji: wpoić we właściwe jednostki chęć zajęcia pewnych pozycji, a kiedy zajmują te pozycje, wpoić im chęć spełniania obowiązków z nimi związanych". Żeby ten cel osiągnąć tzn. żeby obowiązki były spełniane tak jak tego wymaga ich ważność, społeczeństwo musi zapewnić tym jednostkom odpowiednie nagrody. „Te wynagrodzenia i ich rozdział stają się częścią porządku społecznego i one właściwie powodują zróżnicowanie warstw. Nierówność praw i dochodów związanych z różnymi pozycjami stanowi stratyfikację. Społeczna nierówność jest więc nieświadomie rozwiniętym sposobem, przy pomocy którego społeczeństwo zapewnia sobie że najważniejsze pozycje zajmują najodpowiedniejsze jednostki".

Jakie są najważniejsze funkcje społeczeństwa i wynikające stąd rodzaje stratyfikacji? Na pierwszym miejscu autorzy wymieniają funk-

[32]) *American Sociological Review*, Vol. 10. nr 2. str. 242—249.

cje religijne, które, zwłaszcza w społeczeństwach teokratycznych, powodują zróżnicowanie uwarstwienia ludności. Na drugim miejscu funkcje rządzenia, powodujące stratyfikację ze względu na zajmowane pozycje w aparacie władzy i podział na rządzących i rządzonych. Dalej stratyfikacja ze względu na bogactwa, własność i pracę. Tu autorowie podkreślają, że nie we wszystkich społeczeństwach siła i prestiż związane są z dochodem lecz niekiedy bywa odwrotnie, siła i prestiż stają się podstawą osiągania zysków. W społeczeństwach wysoko wyspecjalizowanych zjawia się fakt otrzymywania dochodu na podstawie samego posiadania i wtedy zasady stratyfikacji układają się niezależnie od społecznej ważności pozycji i posiadanych kwalifikacji właścicieli. Wreszcie ostatnią podstawą stratyfikacji są umiejętności techniczne obojętne w jakiej dziedzinie. Odmiany różnych systemów stratyfikacji zależą od stopnia specjalizacji danej funkcji, która wpływa na gradację siły i prestiżu, oraz od ważności, jaką społeczeństwo przypisuje danej funkcji. Np. w społeczeństwie rodowym za najważniejsze uważa się funkcje rodzinne, w kapitalistycznym funkcje ekonomiczne, w społeczeństwie totalnym funkcje polityczne. Każdy typ społeczeństwa stwarza więc własne systemy stratyfikacji, przy czym rzecz jasna systemy te mogą być złożone i mieszane.

W przytoczonym powyżej szkicu przejawiają się wszystkie cechy charakterystyczne stawiania zagadnienia klas społecznych w socjologii amerykańskiej. Zagadnienie to jest dyskutowane i rozpatrywane bardzo często, z wyraźną tendencją antymarksistowską. W wielu pracach rozważania te połączone są z atakiem na marksistowską teorię klas społecznych. Zagadnienie klas łączy się z zagadnieniami zróżnicowania indywidualnego jednostek, z teorią osobowości, pozycji społecznych i ról. Jako kryterium odróżnienia klasowego najczęściej wysuwa się czynnik świadomości jednostek. Oczywiście — stwierdzano w tych studiach, istnieje drabina społeczna i nierówność, lecz jest to tylko wynik działania różnic osobistych jednostek. „*American Dream* to była wiara w społeczeństwo jednolite, w którym szanse sukcesu życiowego były równe dla wszystkich i w którym hierarchia społeczna odpowiadała wartości, inteligencji, woli i ambicji jednostek“[33]). Socjologia uniwersytecka przez długi czas starannie konserwowała to „amerykańskie rojenie senne“,

[33]) Alain Touraine, *Classe sociale et statut socio-économique. (A propos de quelques travaux en langue anglaise)*. „Cahiers Internationaux de Sociologie“. Vol. XI. 1951. str. 155. Praca ta daje przegląd kilkunastu współczesnych pozycji w literaturze socjologicznej anglo-amerykańskiej poświęconych zagadnieniu klas społecznych. Psychologistyczne ujęcie tych zagadnień zostało tu ujawnione szczególnie wyraźnie.

a kiedy walki klasowe stały się zbyt ostre, fale strajków i zatargów zbyt powszechne i rojenie rozpierzchło się niepowrotnie, powstała olbrzymia literatura zajmująca się zagadnieniami klas społecznych[34]). Również podręczniki i dzieła systematyczne, zbiory wypisów poświęcają tym zagadnieniom obszerne rozdziały. Jak to zagadnienie jest stawiane widzieliśmy już powyżej. Podkreślmy jeszcze niektóre cechy tej socjologii klas społecznych.

Cała ta literatura jest zdecydowanie antymarksistowska. Przytoczmy kilka przykładów: „Gdziekolwiek wzajemne obcowanie zostaje ograniczone ze względu na stan (*status*), ze względu na różnice między „wyższym" i „niższym", tam istnieją klasy społeczne. Klasa społeczna jest więc dowolną częścią społeczności, różniącą się od reszty swoim stanem społecznym. System albo struktura klas społecznych zawiera przede wszystkim hierarchię stanów grupowych, dalej uznanie stratyfikacji wyższości i niższości, i w końcu pewien stopień trwałości"[35]). Według tej koncepcji kryterium odróżniającym klasy jest *stan społeczny* (*social status*). Cóż to jest stan społeczny: „W każdym społeczeństwie istnieją przyjęte sposoby odnoszenia się do ludzi, które nie są te same dla wszystkich osób. Chłopców i dziewczynki od urodzenia wyróżnia się nazwami i strojami. Traktuje się ich inaczej i oczekuje od nich różnego zachowania; stale podkreśla się różnice w ich rolach społecznych i leżących przed nimi drogach życiowych. Nie posiadają równych praw i obowiązków wobec prawa. Jest to różnica *stanu* (*status*). Niektóre społeczeństwa uznają różne rodzaje stanów zależne od płci, rasy, rodziny, zawodu, religii lub ich kombinacji. Osoby każdego stanu posiadają swoje własne specjalne prawa sankcjonowane przez społeczeństwo"[36]). Podobnie określa stan MacIver pisząc: „Stan może się opierać na różnicach urodzenia, bogactwa, zawodu, władzy politycznej, rasy, lub jak np. w dawnych Chinach na różnicach wykształcenia. Często stan bywa określony kombinacją dwóch lub więcej tych czynników"[37]). A więc widzimy, że według tej teorii istnieje możliwość różnych podziałów klasowych w ramach jednego społeczeństwa zależnie od tego, jaki stan społeczny przyjmiemy jako podstawę podziału.

---

[34]) Międzynarodowa bibliografia socjologiczna wydawana przez UNESCO podaje w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1951—44 pozycje. Zob. *Current Sociology*. Vol. 1. 1952.

[35]) MacIver and Page, *op. cit.* str. 348—9.

[36]) E. C. Hughes, *An Outline of the Principles of Sociology*. str. 319.

[37]) *Op. cit.* str. 353.

Jaki jest cel społeczny takiego określenia klasy? Widzimy to wyraźnie już w takim podręcznikowym określeniu, jakie podają Dawson i Gettys: „W Ameryce północnej zróżnicowanie między klasami jest zarówno niejasne jak i nieustalone formalnie. W każdej większej społeczności, osoby przewodniczące na zebraniach i ustalające reguły uważa się za należące do klasy wyższej i posiadają one ogólny prestiż społeczny. Osiągnięcie takiego wysokiego stanu jest wynikiem dziedziczenia społecznego, sprzyjających warunków, ambicji, i opanowania techniki manipulowania stosunkami społecznymi“[38]). Nie istnieje według tej teorii obiektywny podział na klasy społeczne, oparty na obiektywnych sprawdzianach. Każdy, kto umie wykorzystać sprzyjające warunki, jest dostatecznie ambitny i inteligentny — jeżeli nawet nie odziedziczył bogactw po rodzicach, może wybić się do klas wyższych. Struktura klasowa jest płynna, istnieje stała ruchliwość pionowa, wysuwająca odpowiednie jednostki do klas wyższych. Cała bogata literatura amerykańska poświęcona zagadnieniom klas jest utrzymana w ramach tych założeń i tej aparatury pojęciowej[39]).

Teraz, kiedy mamy już przed oczyma całość socjologicznej teorii społeczeństwa przyjętej przez socjologię amerykańską, widzimy wyraźnie, jaka droga prowadzi do najogólniejszych założeń ontologicznych i metodologicznych do funkcji społeczno-politycznej tej socjologii, jaka przejawiła się w teorii stratyfikacji i klas społecznych. Idealistyczne założenia, usuwające z góry rozpatrywanie społeczeństwa i zachodzących w nim zjawisk jako procesu obiektywnego, określenie socjologii jako nauki o zachowaniach społecznych, rozpatrywanie stosunków społecznych jako subiektywnie wyznaczonych kompleksów zachowań, pojmowanie organizacji społecznej jako zespołu wzorów, psychologistyczne ujmowanie instytucji i struktury społecznej — wszystko to są podstawy do sformułowania teorii społeczeństwa i klas społecznych w taki sposób, by nie naruszyć zasadniczych koncepcji społeczno-politycznych klas panujących, nie naruszać mitów społeczeństwa kapitalistycznego. Socjologia nie może burzyć mitu stworzonego przez burżuazję amerykańską, mitu w imię którego władza należy do monopolistów, w imię którego wciela się w życie imperializm amerykański.

---

[38]) *Op. cit.* str. 281.

[39]) Zagadnienie teorii klas społecznych w socjologii amerykańskiej wymagałoby osobnego, dokładnego omówienia. Autor nie rozporządzał ani dostateczną literaturą ani dostateczną ilością miejsca, stąd też ograniczył się do przytoczenia najbardziej charakterystycznych cech tej teorii i wykazania na jej przykładzie, jaka jest społeczno-polityczna funkcja całej teorii społeczeństwa.

W toku dotychczasowych rozważań staraliśmy się wskazać istotne cechy socjologii amerykańskiej a mianowicie jej ahistoryczność, formalizm w ujmowaniu zjawisk, psychologistyczne koncepcje ontologiczne, unikanie analiz ekonomicznych podstaw życia społecznego itp. Na tych cechach opierają się funkcje polityczne spełniane świadomie lub nieświadomie przez socjologów amerykańskich. Bo przecież zacieranie obrazu rzeczywistego podziału klasowego społeczeństwa kapitalistycznego jest służbą polityczną dla burżuazji. Taką samą służbą jest utrzymywania mitu o równych szansach dla każdego obywatela. Niejeden z socjologów amerykańskich wzrusza ramionami, gdy mówi mu się, że uprawiana przez niego teoria organizacji społecznej jest reakcyjna politycznie. Jakiż ona ma związek z polityką? Lecz socjologowie ci nie stawiają sobie pytania, jaką rolę spełniają ich teorie w aktualnych walkach politycznych, jakie klasy czerpią z nich argumenty w walkach społecznych. Nie zdają sobie sprawy, że socjologia apoteozująca amerykański, kapitalistyczny ustrój, absolutyzująca ten ustrój jako „normalny stan społeczeństwa", rozpatrująca bezrobocie jako zjawisko patologiczne, jako przejściowy stan chorobowy, jest nauką walczącą politycznie o utrzymanie ustroju kapitalistycznego.

Panujące w nauce amerykańskiej oddzielenie socjologii od nauk politycznych (political sciences), utrzymuje socjologów w przekonaniu, że ich zadaniem jest „obiektywna" analiza ogólnych form zjawisk życia społecznego. Walki polityczne i klasowe interesują ich ze względu na typowe dla nich formy oddziaływania, na mechanizm psychiczny tych walk itp. Socjolog powinien — ich zdaniem — trzymać się zdala od uprzedzeń i agitacji politycznej. R. E. L. Faris, dając w pracy zbiorowej *Socjologia XX wieku* ogólną charakterystykę socjologii amerykańskiej tak pisał: „Chociaż postawy polityczne socjologów w Stanach Zjednoczonych są prawdopodobnie tak zróżnicowane jak postawy publiczności amerykańskiej, socjologia amerykańska nie dzieli się na skrzydła radykalne i konserwatywne, lub na socjologię komunistyczną i faszystowską. Uważa się ogólnie, że postawy polityczne uczonego nie mają nic wspólnego z jego badaniami; w większości wypadków przechodzi się nad nimi do porządku nawet wśród kolegów, z którymi utrzymuje się stosunki osobiste. Amerykańskie Towarzystwo Socjologiczne liczy wśród członków małą grupkę zapaleńców, którzy często czynią wysiłki aby Towarzystwo podjęło rezolucje polityczne, lecz są one niezmiennie formalnie odrzucane, nawet jeżeli członkowie sympatyzują z nimi jako osoby prywatne i obywatele".

To właśnie niedostrzeganie politycznych funkcji teorii społecznych, nie będących bezpośrednimi deklaracjami politycznymi, jest charak-

terystycznym zjawiskiem socjologii burżuazyjnej. Podkreślmy, że w końcu XIX wieku Spencer i inni socjologowie doskonale te funkcje widzieli. Jednakże „postęp" jaki się od tego czasu dokonał, oddzielił starannie obiektywną, „czystą" teorię, od praktyki społecznej. I socjologia jest nauką czystą, nie mającą nic wspólnego z polityką. To właśnie stwierdzenie, że socjologia amerykańska ściśle odróżnia badania naukowe od agitacji politycznej, rzuca na nią bardzo wyraźne światło. Mit obiektywizmu, podtrzymywany skomplikowaną aparaturą statystyczną stosowaną w badaniach jest bardzo zakorzeniony. Jest to jednakże tylko mit, ukrywający świadomie lub nieświadomie funkcje polityczne tej socjologii[40]).

[40]) Socjologię amerykańską wielokrotnie ostro krytykowali filozofowie radzieccy, wskazując jej reakcyjność i jej służebny stosunek wobec imperializmu. Ostatnio z taką krytyką wystąpił J. P. Francew w artykule pt. *Деградация современной буржуазной социологии,* w którym wskazał on na szczególne wypaczenie pojęcia społeczeństwa. „Вопросы Философии", 1953, nr 6, str. 156—170.

ZENON ROGOZIŃSKI — ŁÓDŹ

O UŻYTECZNOŚCI METOD STATYSTYCZNYCH W NAUKACH HUMANISTYCZNYCH

Treść: Uwagi wstępne. 1. Materializm dialektyczny i historyczny jako podstawa dociekań statystycznych. — 2. Zjawiska humanistyczne a statystyka. — 3. Statystyka opisowa. — 4. Teoria prawdopodobieństwa i statystyka matematyczna — rozwój i istota zagadnienia oraz znaczenie tych metod na gruncie zjawisk empirycznych. — 5. Zastosowanie metod statystycznych w badaniach nad słownictwem. — 6. Ograniczenia sensowności stosowania metod statystyki w naukach humanistycznych.

Posługiwanie się metodami statystyki współczesnej nie znajdowało dotychczas większego zainteresowania w dziedzinie nauk humanistycznych, w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, gdzie istnieje obfitość prac, dotyczących zarówno teorii statystyki, jak i zastosowań metod statystycznych w odniesieniu do konkretnych procesów masowych. Ze strony jednak niektórych humanistów zainteresowanie zagadnieniem użyteczności metod statystyki współczesnej, a zwłaszcza teorii prawdopodobieństwa i statystyki matematycznej jest bardzo żywe. Trzeba zauważyć, że pod tym względem istnieje znaczna rozpiętość zapatrywań. Są zwolennicy poglądu, że zjawiska humanistyczne mają bardzo specyficzny charakter i w ogóle nie nadają się do badań za pomocą metod statystyki matematycznej, z drugiej strony spotkać się można z opinią, która pokłada przesadne nadzieje co do możliwości posługiwania się tymi metodami. Warto wspomnieć tu taki właśnie skrajnie optymistyczny głos na ten temat.

W „Kwartalniku Historycznym" z 1948 r. (Rocznik LV) W. Kamieniecki w artykule p. t. *O metodzie porównawczej w historii*, w ustępie „Historia, socjologia i statystyka" taki oto snuje bieg myśli (podajemy w skrócie):

Rezultaty badań humanistycznych w przeciwieństwie do wyników nauk przyrodniczych nie dają się ująć w cyfry oraz nie można znaleźć

dla nich formuły matematycznej. Ani historyk, ani socjolog nie mają do swojej dyspozycji miar, wag, termometrów itp. Język opisowy stosowany w tych dziedzinach jest daleki od ścisłości ze względu na nieustaloną terminologię, przenośnie literackie itd. Jednak obecna „humanistyczna nieudolność" w dochodzeniu prawdy naukowej nie przesądza o możliwościach rozwojowych nauk humanistycznych. Dyscypliną, która może w przyszłości dostarczyć historii i socjologii zupełnie nowych podstaw i zastąpić frazeologię słowną wymową ścisłych liczb jest statystyka. Statystyka ujmuje w liczby wszelkie procesy zachodzące w zbiorowym życiu ludzkim. Na podstawie danych liczbowych można opisywać procesy społeczne za pomocą metod statystycznych oraz określać krzywe rozwojowe dla każdej dziedziny życia. „Bałamutnie a w każdym razie subiektywnie stosowane w historii terminy: potęga i słabość państw, bogactwo i ubóstwo narodów, postęp, zacofanie itp. nabierają w statystyce obiektywnej wartości". Jakiś „homo statisticus" będzie podstawą przyszłych badań historycznych i socjologicznych.

Nie wchodząc w szczegółową polemikę z autorem artykułu, spróbujemy rzucić nieco światła na to zagadnienie, albowiem istnieje obawa, że wobec stosunkowo znikomej znajomości współczesnej statystyki wśród humanistów, może powstać niesłuszne mniemanie wyrażające się w przecenianiu możliwości sensownego i skutecznego stosowania metod statystycznych w dziedzinie badań humanistycznych.

I

Zgodnie z autorem artykułu stwierdzić należy na wstępie, że w istocie rzeczy — oparcie historii życia zbiorowego na statystyce ma cechy materialistycznego pojmowania dziejów. Myśl ta jednak jest zaledwie luźno rzucona i zupełnie niepowiązana logicznie z zasadniczym tokiem wywodu na temat statystyki w badaniach humanistycznych. W związku z tym wypada uzupełnić tę podstawową uwagę niezbędnymi informacjami z zakresu historii statystyki.

Otóż — statystycy nie uznający materializmu dialektycznego i historycznego jako podstawy dociekań statystycznych ulegają z reguły dwum fałszywym tendencjom. Jedna z nich wyraża się w interpretowaniu prawidłowości zachodzących w procesach społecznych jako praw przyrody, które działają w sposób niezależny od woli i świadomości ludzkiej na podobieństwo procesów przyrodniczych. Konsekwencją takiego pojmowania jest fatalizm. Belgijski statystyk Quetelet w r. 1848 w pracy *O systemie społecznym i prawach, które nim rządzą* — dowodzi, że działalność ludzka na pozór swobodna, jak np. przestępczość

lub zawieranie małżeństw, są zdeterminowane i podlegają nieodmiennym prawom statystycznym. Podobnie nędza i wszelkie niesprawiedliwości, jakie istnieją w społeczeństwie kapitalistycznym są rezultatem koniecznych praw na podobieństwo praw przyrodniczych, wobec czego nie istnieją żadne możliwości, aby ten stan zmienić. Teoria Queteleta była podstawą dla skrajnie reakcyjnych wystąpień w obronie kapitalistycznego ustroju społecznego. Zasługą jednak Queteleta było wykazanie, że zjawiska życia społecznego podlegają wewnętrznej prawidłowości. K. Marks przyznając Queteletowi tę zasługę, stwierdził jednak, że nie był on w stanie objaśnić źródeł i charakteru tej prawidłowości.

Drugą taką fałszywą tendencją jest formalizm matematyczny charakteryzujący szczególnie statystyczną szkołę angielską. Statystycy angielscy, jak Galton (1822—1911) i Pearson (1857—1936) a jeszcze w większym stopniu amerykański statystyk Warren Persons, twórca t. zw. szkoły harwardskiej — uważali, że prawidłowości we wszelkich procesach masowych, a więc i w procesach o charakterze społecznym, można badać na podstawie samej tylko analizy ilościowej — matematycznej i stawiać ostateczne hipotezy bez uciekania się do merytorycznie właściwej nauki, jak np. w wypadku zjawisk gospodarczych do ekonomii politycznej, a w wypadku zjawisk biologicznych do biologii.

Doświadczenie na każdym kroku wykazuje błędność tej postawy metodologicznej. Zdaniem prof. Lange[1]) — panujący w dobie obecnej powszechnie wśród statystyków burżuazyjnych formalizm matematyczny jest źródłem bezpłodności naukowej w pracach ekonomistów, socjologów i biologów świata zachodniego. Ujmowanie wszelkich zbiorowości statystycznych zapomocą krzywych liczebności i analitycznych wzorów funkcji matematycznych, w czym wybijają się szczególnie statystycy ze szkoły matematyków — statystyków skandynawskich, jest postępowaniem jednostronnym, ograniczającym się wyłącznie do analizy ilościowej, która, w oderwaniu się od podłoża materialnego badanej rzeczywistości, prowadzi do rozważań i wniosków o charakterze abstrakcyjnym i pozbawionym wartości.

Fałszywość obu wspomnianych wyżej tendencji jest wynikiem przyjęcia niewłaściwych podstaw filozoficznych w pracach statystyków burżuazyjnych. Quetelet oraz jego zwolennicy i następcy hołdowali zasadom filozofii pozytywizmu, która interpretuje zjawiska społeczne w sposób naturalistyczny. Przedstawiciele zaś empiriokrytycyzmu na czele z Pearsonem nie uznając obiektywnego istnienia związków przy-

[1]) O. Lange, *Teoria statystyki*, Cz. I, wyd. Polgos — Warszawa 1952.

czynowych ograniczali zadania nauki jedynie do „ekonomicznego" tj. skrótowego opisu zjawisk i negowali obiektywny charakter prac naukowych. Przyjmując takie podstawy filozoficzne, ludzkość miałaby zrezygnować z poznania charakteru i przyczyn kształtujących wewnętrzną prawidłowość zjawisk życia społecznego, zadowalając się formalnym, matematycznym opisem tych zjawisk.

Materializm dialektyczny i teoria materializmu historycznego na gruncie badań rzeczywistości społecznej wprowadza zupełnie odmienną podstawę, która umożliwia pełne, w sposób przyczynowy pojęte poznanie prawidłowości. W szczególności prawidłowość statystyczna t. j. taka, która dotyczy procesów masowych; bądź w przyrodzie, bądź w dziedzinie zjawisk społecznych występuje wówczas, gdy we wszystkich wypadkach objętych badaniem działa jakiś jeden ogólny splot przyczyn a ponadto w każdym indywidualnym przypadku działają jeszcze szczególne przyczyny dodatkowe dla każdego z nich odmienne. Jest to znany podział przyczyn kształtujących procesy masowe, a mianowicie na przyczyny główne t.j. takie, które wpływają na wszystkie badane wypadki oraz na przyczyny uboczne, których wpływ jest widoczny tylko w indywidualnych wypadkach, będących przedmiotem naszych zainteresowań. Wynik działania przyczyn głównych daje w efekcie konieczność, a wynik działania przyczyn ubocznych — przypadkowość. Konieczność i przypadkowość stanowią dwie formy działania prawa przyczynowości. Prof. A. Schaff we *Wstępie do teorii marksizmu* poświęcił cały rozdział na temat przyczynowości i znaczenia przypadkowości i tam odsyłamy interesujących się szczegółowo tym zagadnieniem. Tutaj wspomnimy tylko, że przyczyny główne sprawiają, iż prawidłowość procesów masowych w ogóle istnieje, przyczyny zaś uboczne powodują, że prawidłowość ta jest tylko przybliżona, że istnieje tylko w masie, że każdy wypadek indywidualny odchyla się od ogólnej prawidłowości. W dużej masie wypadków prawidłowość wynikająca ze stałego działania przyczyn głównych przebija się poprzez działanie różnorodnych przyczyn ubocznych.

Jako odpowiedniki wynikowe działania przyczyn w procesach masowych odróżnić można: składnik systematyczny, jako tę część procesu masowego, która jest wynikiem działania zespołu przyczyn głównych oraz składnik przypadkowy, jako tę część procesu masowego, która jest wynikiem działania przyczyn ubocznych. Doświadczenie wskazuje, że w wielu wypadkach jest rzeczą możliwą na drodze rachunkowej, co prawda czysto teoretyczne, ale dające w praktyce dobre przybliżenie, wyodrębnienie i oszacowanie tych dwóch składników. Wielką pomoc pod tym

względem daje teoria prawdopodobieństwa, na której opierają się współczesne metody analizy statystycznej. Oczywiście to wyodrębnienie składnika systematycznego i przypadkowego nie jest rzeczą łatwą, gdyż w rzeczywistości każdy proces masowy jest wynikiem łącznego działania przyczyn głównych i przypadkowych. Zadania te usiłuje rozwiązać t.zw. analiza stochastyczna, o czym będzie mowa w dalszej części rozważań.

Fr. Engels w książce o Ludwiku Feuerbachu zauważa, że wszędzie, gdzie igra przypadek, tam rządzą nim zawsze ukryte wewnętrzne prawa i chodzi o to, aby te prawa odkryć, a na innym miejscu powiada: „Ludzie tworzą własną historię bez względu na jej wyniki w ten sposób, że każdy dąży do własnych świadomie zamierzonych celów, a historia stanowi właśnie wypadkową tych wielu dążeń działających w rozmaitych warunkach oraz ich wielorakie oddziaływania na świat wewnętrzny". Można powiedzieć, że prawidłowość w procesach historycznych jest wynikiem tego, że działalność ludzka odbywa się w pewnych określonych warunkach społecznych, determinujących działalność jednostki przez zespół przyczyn głównych. W rzeczywistości jednak do tego zespołu przyczyn głównych dochodzą jeszcze przyczyny uboczne, które powodują, że występująca w procesach społeczno-historycznych prawidłowość ma charakter statystyczny i może być badana za pomocą metod statystycznych.

Jak już wspomniano statystycy burżuazyjni, opierający się na założeniach idealistycznych, negują przyczynowość i odmawiają nauce możliwości poznania łańcucha przyczynowego kształtującego różnorodne procesy masowe. Często też w kołach tych podkreśla się, że składnik przypadkowy nie jest wynikiem dających się określić w przybliżeniu przyczyn przypadkowych, ale po prostu wynikiem ignorancji, której nie zdoła się przezwyciężyć. Materializm historyczny oparłszy się w sposób logiczny i konsekwentny na prawie przyczynowości rozróżniającym konieczność i przypadkowość w procesach masowych, wyjaśnia charakter praw działających w społeczeństwie ludzkim i wykazuje historyczny charakter tych praw.

II

Przedstawiwszy w ten sposób zasadnicze kwestie dotyczące filozoficznej podstawy badań statystycznych, przejdziemy z kolei do dalszej części rozważań, które by doprowadziły nas do odpowiedzi, w jakim stopniu metody statystyczne mogą być z pożytkiem stosowane w dochodzeniu prawdy w dziedzinie zjawisk humanistycznych, a w szczególności, czy metody te mogą zastąpić stosowane głównie metody analizy jakościowej.

Nie zamierzamy w tym miejscu ściśle definiować pojęcia zjawisk humanistycznych, rozumiejąc, że dotyczą one szerokiego wachlarza zagadnień, mających za przedmiot kulturę ludzką w rozmaitych jej przejawach[2]). Chodziłoby tu o empiryczne wytwory tej kultury, dające się choćby w pewnym stopniu ująć liczbowo, jako wynik działania zespołu przyczyn głównych i przypadkowych. A więc należeć tu będą zarówno zjawiska, którymi zajmują się stosowane nauki humanistyczne, jak pedagogika, ekonomia polityczna, nauka o organizacji i kierownictwie, jak też zjawiska z dziedziny teorii nauk humanistycznych o charakterze historycznym, łącznie z badaniami historyczno-literackimi, twórczości autorskiej, słownictwa itp.

Aby odpowiedzieć na postawione pytanie odnośnie sensowności stosowania metod statystycznych w tych dziedzinach, będzie wskazane podejść do zagadnienia ze względu na porządek historyczny rozwoju metod statystycznych. W tym celu dalsze rozważania podzielimy na dwie części. Pierwszą część poświęcimy zagadnieniom statystyki opisowej, elementarnej, drugą natomiast — zagadnieniom wchodzącym w zakres statystyki matematycznej. Aczkolwiek oba rodzaje metod statystycznych w istocie swej zmierzać powinny do tego samego celu, jakim jest dochodzenie prawdy obiektywnej, to jednak podział taki wydaje się być uzasadniony odrębnością tematyki i metodologii.

III

Statystyka opisowa to statystyka w rozumieniu tradycyjnym, taka, jaką znamy z wykładów uniwersyteckich na wydziale prawa. Wchodzi tu zazwyczaj ogólna teoria miar szeregów rozdzielczych, teoria wskaźników w odniesieniu do szeregów dynamicznych, teoria miar zmienności (współczynnik zmienności, odchylenie przeciętne i średnie) oraz teoria miar asymetrii i koncentracji. Ogół tych pojęć i miar, nazywany cechami zbiorczymi albo trafniej parametrami opisowymi zbiorowości statystycznych (O. Lange), jest tradycyjnym przedmiotem wykładów od dziesiątków lat na uniwersyteckich wydziałach prawa, a w ostatnich czasach również na wydziałach humanistycznych. Dotychczasowe jednak obserwacje wskazują, że młodzież studiująca nie wykazuje większego zainteresowania dla opanowania metod statystyki opisowej. Statystyka była zawsze przedmiotem ubocznym, na który przeznaczano w programach studiów najwyżej 60 godzin w roku, a w programach, poczynając od r. 1953/54 dla wykładów statystyki na wydziale prawa

[2]) T. Kotarbiński, *Kurs logiki*, s. 225, 1951 r.

zarezerwowano zaledwie 45 godzin w ciągu roku. W związku z tym trudno było przygotować szersze kadry młodzieży specjalizującej się w statystyce. Poza stosowaniem metod statystycznych w dziedzinie produkcji i obrotu gospodarczego oraz w małym stopniu w zakresie psychologii stosowanej, statystyka nie znalazła w innych dziedzinach nauk prawie żadnego dla siebie miejsca. Jeśli chodzi o historię, to fakt ten daje się usprawiedliwić w pewnej mierze tym, że dopiero od połowy ubiegłego stulecia rozporządzalne dane statystyczne zyskują na wiarygodności jako źródło badań. Trzeba również przyznać, że żywiołowość procesów społeczno-gospodarczych w ustroju kapitalistycznym nie sprzyjała poczynaniom statystycznym zarówno w zakresie zbierania materiału, jak i opracowywania ich metodami statystycznymi.

Sytuacja pod tym względem zupełnie inaczej zarysowała się na terenie ZSRR. Teoria i praktyka, szczególnie w zakresie statystyki gospodarczej i społecznej znalazła tam ogromne poparcie ze względu na doniosłe znaczenie dla gospodarki planowej. Na XIII Zjeździe WKP(b) w maju 1924 r. J. Stalin wypowiada się na ten temat w sposób następujący:

„Żadna praca budownicza, żadna praca państwowa, żadna praca planowa nie są do pomyślenia bez prawidłowej ewidencji. A ewidencja nie jest do pomyślenia bez statystyki. Ewidencja bez statystyki nie posunie się ani o krok naprzód“[3]).

Jest rzeczą znamienną, że Lenin pod koniec swego życia zaczął przygotowywać pracę p.t. *Statystyka i socjologia*, której nie zdążył dokończyć. Na wstępie pozostawionego rękopisu wyjaśnia, dlaczego postanowił zacząć od statystyki:

„W dziedzinie zjawisk społecznych nie ma bardziej rozpowszechnionej a jednocześnie bardziej bezpodstawnej metody, jak wyłapywanie oddzielnych drobnych faktów, gra w przykłady. Dobranie przykładów na ogół nie przedstawia trudności, ale też nie posiada żadnej wartości, chyba tylko wartość ujemną, ponieważ istota rzeczy tkwi w historycznych, konkretnych warunkach oddzielnych przypadków. Fakty ujmowane w całokształcie i wzajemnym powiązaniu są nie tylko rzeczą „upartą“, ale posiadają bezwzględną moc dowodową. Oddzielnie drobne fakty, jeżeli je rozważać poza całością i ich powiązaniami w sposób fragmentaryczny i dowolny, stają się właśnie zabawką lub czymś jeszcze gorszym“[4]).

Na podstawie tych rozważań Lenin wyprowadza wniosek, że we wszelkich badaniach należy brać pod uwagę nie oddzielne fakty, lecz

[3]) J. Stalin, *Dzieła*. tom 6, str. 214.

[4]) В. И. Ленин, *Сочинения*. (wyd. IV) tom 23, str. 265.

cały zespół faktów dotyczących badanego zagadnienia bez żadnego wyjątku. W przeciwnym wypadku musi powstać podejrzenie, że fakty zostały wybrane dowolnie i że w miejsce obiektywnych związków i współzależności zjawisk społecznych i historycznych podsuwa się „subiektywny" surogat uzasadnienia częstokroć brudnej sprawy.

Wszelkie swe badania ekonomiczne Lenin opierał o bardzo wnikliwe i subtelne metody analizy statystycznej i stąd pochodzi, że metodologia statystyki ekonomicznej ma wiele do zawdzięczenia Leninowi. Ze względu na ogromne bogactwo teoretycznych wskazań i myśli, które z łatwością znaleźć mogą zastosowanie nie tylko w dziedzinie zjawisk ekonomicznych, ale również na gruncie badań humanistycznych warto przytoczyć wyjątek z artykułu W. Niemczinowa p. t. *Zagadnienia nauki statystycznej w pracach Lenina*[5]), charakteryzujący istotne elementy wkładu naukowego Lenina do teorii statystyki.

1. Ustanowił on podstawową zasadę poznawczą analizy statystyczno-ekonomicznej, jaką jest priorytet analizy jakościowej przed ilościową i określił cechy specyficzne przedmiotu i metody statystyki gospodarczej;

2. określił stosunek wzajemny między ekonomią polityczną i statystyką i ustanowił, że teoretyczną podstawą statystyki jest marksistowska ekonomia polityczna i że badania ekonomiczne mogą się okazać płodne tylko wówczas, gdy odpowiedzi na pytania postawione przez analizę ekonomiczną oparte są na masowych danych obiektywnych, dostarczanych przez naukowo zorganizowaną statystykę;

3. opracował teorię faktów statystycznych, mających siłę dowodową, jako takich faktów, które dostarczają nam liczby, jeżeli wzięte są w ich całokształcie, w ich gospodarczym związku, i jeżeli charakteryzują one najbardziej istotne cechy i tendencje badanych procesów gospodarczych;

4. sformułował najważniejsze twierdzenia teorii statystycznej określające metodę statystycznego grupowania (podkreślenie nasze) jako podstawową i decydującą dla analizy ekonomicznej danych statystycznych. Metoda średnich liczb staje się metodą naukową tylko wtedy, jeżeli jest stosowana przy jednoczesnym uwzględnieniu statystycznej metody grupowania. Zadanie metody statystycznego grupowania polega na jakościowym różniczkowaniu badanych zjawisk gospodarczych i na określaniu typów gospodarstw;

5. ustanowił, że średniej masowej prawidłowości nie można uogólniać; w badaniach statystyczno-gospodarczych posiada ona znaczenie jedynie pomocnicze;

[5]) „Studia i prace statystyczne" zesz. 3—4, str. 31 G.U.S. Warszawa 1950.

6. założył podstawy budowy statystyczno-gospodarczych liczb charakterystycznych jako mierników zjawisk i procesów gospodarczych;

7. stworzył wspólnie z J. W. Stalinem statystykę krajów socjalizmu, jako system udokumentowanej, uniwersalnej i wszechstronnej kontroli i rachunku.

W tych wskazaniach Lenina tkwi ogromne bogactwo myśli teoretycznych, z których uczeni radzieccy czerpią ustawicznie dyrektywy i natchnienie do swych prac. Jedna rzecz szczególnie zasługuje na podkreślenie, jeśli chodzi o sposób interpretacji faktów statystycznych przez radziecką statystykę opisową. Mając w pamięci podział przyczyn kształtujących proces masowy na przyczyny główne i uboczne, uzyskujemy niezwykle cenną pomoc poznawczą, dzięki której każda wielkość statystyczna, każda liczba przedstawia się nam jako symbol, pod którym pulsuje żywa treść, będąca celem dociekań naukowych. Najbardziej suchy zespół liczb szeregów statystycznych, kiedy się w niego zagłębimy myślą, zaczyna grać różnorodną treścią, powiązaną łańcuchem przyczynowym, który pragniemy rozwikłać, stawiając coraz ściślejsze hipotezy prowadzące do poznania prawdy. Taki sposób patrzenia na statystykę winien też przyciągnąć szersze koła badaczy w różnych dziedzinach, w których możemy posługiwać się metodami statystycznymi. Należy zaznaczyć, że statystycy radzieccy nie negują bynajmniej wielu pozytywnych osiągnięć nauki burżuazyjnej, jeśli stawia sobie za cel prawdziwie obiektywne i pozbawione tendencji apologetycznych ustroju kapitalistycznego — poznanie rzeczywistości.

IV

Statystyka matematyczna powstała i rozwinęła się znacznie później, niż statystyka opisowa. O ile statystykę opisową uprawiano już w pewnym zakresie na wiele wieków przed naszą erą (spisy ludności w Chinach, 5-letnie spisy — cenzusy rzymskie), oraz w średniowieczu, jak np. rejestracja zasobów we włościach podległych klasztorom i feudałom, o tyle podstawy teorii prawdopodobieństwa stanowiącej podstawową gałąź statystyki matematycznej zostały zapoczątkowane dopiero w XVII wieku, a pełny jej rozwój łącznie z innymi działami statystyki matematycznej, nastąpił w II połowie XIX wieku, doznając dopiero w ostatnich czasach nieomal na naszych oczach ogromnego rozkwitu. Dotyczy to szczególnie metod analizy stochastycznej oraz teorii korelacji.

a) Teoria prawdopodobieństwa narodziny swe zawdzięcza listom pisanym do Pascala przez gracza hazardowego Chevalier de Méré, który komunikował swe nieraz bardzo wnikliwe spostrzeżenia, dotyczące upra-

wianych gier i w związku z tym zadawał Pascalowi różne pytania. Na tym tle powstała słynna korespondencyjna wymiana myśli między Pascalem a genialnym ówczesnym matematykiem Fermat, w której to wymianie myśli zaczęły się kształtować pierwsze zręby tej teorii. W r. 1657 Huygens publikuje nawet pracę p. t. *O prawidłowościach w grach hazardowych*. Nie zamierzając podawać szczegółowo dalszej historii rozwoju teorii prawdopodobieństwa, pragnęliśmy jedynie podkreślić, że rozwój tej teorii zaczął się od rozważań nad wynikami gier losowych. Bo gry losowe są najprostszym procesem masowym, t. j. takim, który kształtowany jest przez splot przyczyn głównych i przypadkowych. I tak np. rzucając wielokrotnie monetą, dostajemy zazwyczaj w przybliżeniu połowę orłów i połowę reszek, jeżeli tylko moneta zbudowana jest z jednego materiału i ściśle symetryczna, czyli jeżeli proces masowy związany z rzutami monetą daje jednorodną zbiorowość statystyczną. Wielokrotne doświadczenie wykazało, że uzyskiwany stosunek wyników rzutów będzie bliski połowy, przy czym zgodnie z prawem wielkich liczb stosunek ten będzie tym bliższy połowie, im więcej dokonamy rzutów. Jeśli w urnie będziemy mieli 10 kul, w tym 4 białe, a 6 czarnych, to wyciągając wielokrotnie kule, a po sprawdzeniu ich koloru ponownie zwracając do urny, uzyskamy częstość względną, czyli stosunek wylosowanych kul białych równy 0,4, a kul czarnych 0,6. Jeśli prawdopodobieństwo określić jako stosunek liczebności zbioru zdarzeń sprzyjających pewnemu zjawisku do liczebności pełnego zbioru zdarzeń, to w schemacie losowania za pomocą rzutów monetą, mamy prawdopodobieństwo orła jak i reszki równe 0,5, gdyż w jednym rzucie może wystąpić tylko raz orzeł albo reszka na dwa możliwe wyniki. W schemacie urny z kulami ten stosunek odpowiednio przybiera wartości 0,4 i 0,6. Poza schematem rzutów monetą i ciągnięciem kul z urny, stosowane są również inne, jak ciągnienie kart, rzuty kostką sześcioboczną itp.

Wszystkie te eksperymenty losowe dają w wyniku proces masowy. W każdym takim procesie rozróżnić można: składnik systematyczny, jakim będzie struktura monety, skład urny itp., co powoduje, że częstość względna uzyskiwanych orłów czy wyciągniętych białych kul jest bliska proporcji znajdujących się w urnie białych kul do wszystkich kul, oraz składnik przypadkowy, będący wynikiem przyczyn ubocznych. Przy większej liczbie rzutów czy losowania kul, widoczne jest z doświadczenia, że skutki przyczyn ubocznych (ruchy ręką, rozmieszczenie kul przed losowaniem w urnie itp.) kompensują się wzajemnie i to tym mocniej, im więcej dokonamy rzutów czy losowań. Łączny wynik przyczyn

głównych i ubocznych daje jako efekt zjawisko przypadkowe. Proces masowy stanowi właśnie zbiór takich zjawisk przypadkowych.

b) Matematyczna teoria prawdopodobieństwa może być słusznie określona jako teoria wyników losowania przypadkowego, to znaczy takiego losowania, w którym przy wielkiej liczbie losowań każda jednostka zostaje wylosowana równie często. W obecnym stadium rozwoju teoria prawdopodobieństwa została ogromnie rozbudowana, jako gałąź matematyki stosowanej, stając się zupełnie nie do opanowania w sposób intuicyjny. Nas jednak interesuje zastosowanie matematycznej teorii prawdopodobieństwa na gruncie zjawisk empirycznych, gdzie mamy do czynienia z prawdopodobieństwem statystycznym. Dla wyjaśnienia stosunku pomiędzy prawdopodobieństwem, jako teorią matematyczną, a prawdopodobieństwem statystycznym, trzeba jeszcze poczynić kilka uwag.

Otóż nowoczesna statystyka postawiła sobie za zadanie analizę przyczyn, kształtujących przebieg procesu masowego, albo inaczej analizę zbiorowości statystycznej. Za pomocą tej analizy chcemy badać prawidłowości oraz związki wewnętrzne w procesie masowym, czyli strukturę przyczynową procesu masowego. Do tego celu służy specjalna metoda badania zwana analizą stochastyczną. Stochastyczny znaczy z greckiego tyle, co „przewidujący możliwości". Pierwszy użył tego wyrazu współtwórca teorii prawdopodobieństwa J. Bernoulli w swej pracy p. t. *Ars Coniectandi* wydanej po jego śmierci w r. 1713. W pracy tej po raz pierwszy zostało sformułowane twierdzenie znane jako prawo wielkich liczb.

Analiza stochastyczna to metoda badania zjawisk przypadkowych empirycznych, polegająca na porównaniu badanego procesu masowego ze schematem gry losowej i to najczęściej z losowaniem kul z urny. Takie porównanie jest możliwe, ponieważ w procesach zachodzących w rzeczywistości zwraca uwagę pewna stałość występowania zjawisk przypadkowych. Oczywiście mimo zachodzącego podobieństwa między zjawiskami przypadkowymi, a wynikami gry losowej, ujętej w matematyczne formuły, trudno w analizie tych zjawisk postępować identycznie, jak w wypadku prawdopodobieństwa losowania kul z urny. Jedno można tylko powiedzieć, że podstawą prawdopodobieństwa statystycznego jest wspomniany stały stosunek występowania różnych rodzajów zjawisk przypadkowych, stanowiących możliwie jednorodne procesy masowe. Przykładowo można to obserwować na stosunku urodzeń chłopców i dziewcząt. Interesuje nas, czy w praktyce odchylenia urodzeń obu płci będą większe, niż w wypadku losowania kul białych i czarnych z urny, zawie-

rających równą ilość kul białych i czarnych. Okazuje się, że odchylenia te nie są wielkie w ciągu lat, i że wobec tego porównywanie częstości urodzeń chłopców i dziewcząt z wynikami losowania z urny znajduje usprawiedliwienie.

Dla jaśniejszego obrazu podamy jeszcze jeden przykład procesu masowego, jaki zachodzi w przyrodzie. I tak np. na wzrost drzew w pewnym określonym środowisku geograficznym pewne przyczyny wpływają w sposób stały. Są to przyczyny główne: klimat, gleba, opieka człowieka itd. Inne przyczyny, jak np. nadmierna susza bądź nadmierne deszcze w pewnym roku, burze itd. mają charakter przypadkowy, odchylając ostateczny wynik od efektu, jaki nastąpiłby, gdyby działały tylko przyczyny główne.

Mając na względzie właściwości średniej arytmetycznej, a w szczególności tę właściwość, że suma algebraiczna odchyleń od średniej arytmetycznej równa się zeru, łatwo powziąć myśl, aby właśnie tę miarę, ten parametr obrać za przeciętną będącą obrazem pewnego rodzaju wyrównania niespodzianek, jakie masowo popełnia natura. Przy dostatecznej ilości obserwacji, średnia arytmetyczna przedstawia tę wielkość, do jakiej doszedłby w naszym przykładzie wzrost każdego z drzew, gdyby wszystkie miały jednakowe warunki t. j. gdyby proces wzrostu pozostawał pod działaniem tych samych przyczyn głównych.

W rzeczywistości zachodzą odchylenia we wzroście poszczególnych drzew należących do rozpatrywanej zbiorowości statystycznej. Gdy odchylenia te jednak są niewielkie, mamy prawo podejrzewać, że mają one charakter przypadkowy na skutek oddziaływania przyczyn ubocznych, podobnie, jak to ma miejsce w wypadku rzutów monetą, gdzie w serii rzutów obserwujemy nieznaczne odchylenie od 0,5 jako wartości teoretycznego prawdopodobieństwa.

Często jednak mamy do czynienia z procesami, w których zachodzą znaczniejsze odchylenia w poszczególnych latach od jakiegoś stałego stosunku powtarzającego się w okresach wieloletnich. Wytłumaczenie takich faktów może iść w dwóch kierunkach. Albo zbiorowość jest niejednorodna, to znaczy na jej ukształtowanie oddziaływują różne zespoły przyczyn głównych, wobec czego odchylenia nie mają już charakteru przypadkowego, ale mają charakter systematyczny, albo też rozpatrywany proces masowy nie spełnia warunku niezależności występowania zjawisk przypadkowych. W razie epidemii, oddziaływań klimatycznych itd. śmiertelność np. odbiega znacznie od ustalonego stosunku w ciągu dłuższego czasu na skutek masowego zarażania się. W wypadku rozważania zjawiska urodzeń wg płci można przyjąć (przy aktualnym

stanie nauki), że zachodzi tu niezależność pomiędzy urodzeniem chłopca czy dziewczynki, a właśnie ta niezależność ma miejsce w wypadku losowania kul z urny (jeśli po każdym wylosowaniu kuli zwracamy ją z powrotem do urny) i na niej zbudowany jest teoretyczny model prawdopodobieństwa. W wypadku jeśli kule w urnie czy karty w talii nie są zwracane po ciągnieniu, względnie w naszym przykładzie los dotknięcia epidemią dotyczy pewnych grup, a nie według równej szansy każdej jednostki całej zbiorowości, mamy do czynienia z prawdopodobieństwem zjawisk zależnych, t.zw. prawdopodobieństwem warunkowym, dla którego zostały wypracowane specjalnie formuły bardziej skomplikowane.

Na ogół można stwierdzić na podstawie licznych doświadczeń, iż empiryczne zjawiska przypadkowe układają się na ogół zgodnie z zasadami rachunku prawdopodobieństwa, dzięki czemu opierając się na teoretycznych modelach matematycznych, możemy posługiwać się w sposób przybliżony teorią prawdopodobieństwa w odniesieniu do zjawisk przypadkowych zachodzących w rzeczywistości.

c) Procedura w analizie stochastycznej polega na rozpatrywaniu jakiejś teoretycznej zbiorowości, w której pewne jednostki posiadają różne cechy jakościowe lub mierzalne — ilościowe. Z tej to zbiorowości nieznanej pod jakimś względem losuje się nową zbiorowość, a mian. zbiorowość wyników losowania będącą zbiorem zjawisk przypadkowych. Wylosowana w ten sposób zbiorowość zależy od zbiorowości pierwotnej, jako składnika systematycznego, oraz od różnych przyczyn ubocznych, jako składnika przypadkowego. W wyniku empirycznych obserwacji dostajemy zbiór zjawisk przypadkowych, który można interpretować jako zbiorowość próbną wylosowaną z tej jakiejś teoretycznej zbiorowości, będącej przedmiotem naszych badań pod jakimś względem. Celem analizy stochastycznej jest rachunkowe wyeliminowanie składnika przypadkowego i odsłonięcie dzięki temu zespołu przyczyn głównych kształtujących badany proces masowy. Mówimy tu o rachunkowym wyeliminowaniu dlatego, ponieważ w rzeczywistości możemy obserwować tylko łączny wynik działania przyczyn głównych i ubocznych. Opierając się na teorii prawdopodobieństwa i wyodrębniając drogą rachunkową składnik systematyczny, zmierzamy do uzyskania niezamąconego obrazu działania przyczyn głównych, dzięki czemu poznajemy strukturę przyczynową badanego procesu masowego.

d) Jak widać analiza stochastyczna stawia sobie bardzo ambitne zadania w zakresie dochodzenia prawdy. Dotychczasowa praktyka wykazuje, że metody statystyczne oparte na nowoczesnej teorii prawdopodobieństwa oddają niezwykle cenne usługi jako narzędzie badania

skomplikowanych zjawisk zachodzących w rzeczywistości. Tam wszędzie, gdzie według powiedzenia Engelsa „szukane prawidłowości przebijają się poprzez przypadkowość", metody te oddają cenne usługi pod warunkiem jednak zachowania zasady priorytetu analizy jakościowej przed przystąpieniem do badań statystycznych. Przez zaoszczędzenie środków materialnych, czasu i wysiłków cenne usługi oddaje metoda reprezentacyjna, opierająca się na teorii prawdopodobieństwa, gdzie drogą losowania wprowadzamy świadomie czynnik zupełnej przypadkowości, aby dzięki zastosowaniu rachunku prawdopodobieństwa snuć praktyczne wnioski z danych dotyczących zbiorowości wylosowanej na całą interesującą nas zbiorowość.

Dotychczasowe wyniki praktyczne, płynące ze stosowania teorii prawdopodobieństwa okazały się największe w dziedzinie nauk przyrodniczych, jak biologia, antropologia, fizyka, astronomia, nauki techniczne itd. Na szczególne wyróżnienie zasługują statystyczne metody kontroli jakości produkcji, będące nieodzownym narzędziem prawidłowej kontroli i zapewniające ogromne oszczędności środków pieniężnych i czasu. Metody te pozwalają na podstawie odpowiednio pobranej próby orzekać z określoną gwarancją co do jakości całej partii badanego towaru.

V

Natomiast nie wypróbowano dotąd w szerszej mierze metod statystyki matematycznej w dziedzinie nauk humanistycznych. Interesującą próbę pod tym względem stanowi praca znanego statystyka angielskiego G. U. Yule'a *The Statistical Study of Literary Vocabulary*, będąca zastosowaniem statystyki nowoczesnej do badania słownictwa literackiego (1948). E. Vielrose w recenzji tej pracy („Przegląd Statystyczny", Tom III, Nr. 1—2, 1949) przypomina, że badania tego rodzaju nie są zupełnie nowe. Podobnym zagadnieniem zajmował się Yule w pracy ogłoszonej w roczniku 1939 czasopisma „Biometryka" p. t. *On Sentencelength as a Statistical Characteristic of Style in Prose*. Ciekawą jest rzeczą, że jednym z pierwszych, którzy prowadzili dociekania w tym zakresie w oparciu o metody statystyczne, był W. Lutosławski w pracy *The Origin and Growth of Plato's Logic with an Account of Plato's Style and of the Chronology of His Writings*. Yule odnosi się do tej pracy dość krytycznie ze względu na niezbyt ścisłe podejście do tematu i duży udział czynnika subiektywnego w kwalifikowaniu cech charakterystycznych stylu Platona.

Yule cytuje szereg prac, w których statystyka została użyta na odcinku badań słownictwa literackiego, pomija natomiast pracę K. Wój-

ckiego *Rytm w liczbach*, oraz pracę A. Niceforo *Il metodo statistico*, gdzie pośród różnych przykładów znajdujemy również ciekawą analizę zdań pod względem liczby wyrazów.

W cytowanej wyżej pracy Yule'a znajdujemy przykładowe zestawienie szeregu zagadnień, dla rozstrzygnięcia których celowe jest zbadanie również słownictwa różnych autorów. A więc np. czy Tomasz a Kempis rzeczywiście napisał *De imitatione Christi*, czy może dokonał tego Jan Gerson (1363—1429), teolog i kanclerz uniwersytetu paryskiego? Czy Szekspir napisał tę czy inną sztukę, która wyszła pod jego nazwiskiem? Jaki jest porządek chronologiczny dzieł Platona?

We wszystkich tego typu zagadnieniach zdaniem Yula mogą być z powodzeniem stosowane metody statystyczne, ponieważ szereg cech słownictwa daje się wyrazić liczbowo. Yule podaje przykłady szeregów rozdzielczych, otrzymanych na podstawie tego rodzaju badań, a mianowicie liczbę wyrazów występującą w danym dziele jeden raz, dwa, trzy razy itd., zaznaczając przy tym, że w miarę brania pod uwagę coraz to dłuższego tekstu zmienia się zarówno średnia liczba powtórzeń przypadająca na jeden wyraz, jak też średnie odchylenie, udział wyrazów występujących dokładnie jeden raz, oraz inne liczby, które można by osobno na pierwszy rzut oka przyjmować za charakterystyczne dla danego autora. Natomiast w przybliżeniu stałą wartość ma wyrażenie

$$K = 10 \cdot 000 \frac{S_2 - S_1}{S_2}$$

gdzie S_1 jest ogólną liczbą wyrazów, czyli sumą liczebności, a S_2 sumą kwadratów. Czynnik 10.000 ma na celu tylko zwiększenie wartości tego wyrażenia, które bez niego byłoby najwyżej 0,01 rzędu.

Wartość K otrzymana dla Gersona wyniosła 35, 9, a dla Tomasza a Kempis 94,2, z czego wynikałoby, że dzieło *De Imitatione Christi* należy przypisać raczej temu drugiemu. Wartości K są różne dla rzeczowników, dla przymiotników itd. Podane wyżej współczynniki odnoszą się do rzeczowników.

Następnym zagadnieniem tego typu badań zdaniem Yule'a jest bogactwo słownika poszczególnych autorów, to zn. liczba wyrazów, które dany autor mógł użyć. Ponieważ dwutomowy krótki słownik Oksfordzki języka angielskiego zawiera około 58.000 rzeczowników, 27.000 przymiotników i 13.500 czasowników, Yule przyjmuje te liczby za górną granicę bogactwa słownictwa i dokonuje szacunku np. rzeczowników, jako przypuszczalnie wchodzących do słownika odnośnego autora. Yule bada też np. rozkład wyrazów według pierwszej litery, z czym łączy się

klasyfikacja wyrazów pochodzenia staro-angielskiego lub romańskiego. Są to wszystko rzeczy dość skomplikowane, budzące mimowoli podejrzenie, że ma się tu do czynienia z jąkaś „grą w liczby", chociaż może taki sąd jest zbyt surowy. Trzeba oczywiście pamiętać, że wyjaśnienie pochodzenia wyrazów przekracza znacznie możliwości statystyka i wymaga współpracy specjalisty przy równoczesnym zachowaniu zasady priorytetu analizy jakościowej przed ilościową.

Warto wspomnieć, że metody statystyczne próbowano stosować także w psychologii. Znane są pod tym względem wysiłki znanych psychologów (Fechner, Claparède i wielu innych) zmierzające do wprowadzenia metod analizy ilościowej w dziedzinie zjawisk psychologicznych. Na gruncie polskim w okresie międzywojennym Br. Biegeleisen wydał nawet podręcznik dla psychologów, psychotechników i pedagogów: *Metody statystyczne w psychologii* (1935), w którym wyłożone zostały w sposób uproszczony również zasady statystyki matematycznej oraz podano ćwiczenia w zastosowaniu do oceny wyników tekstów. Z innych prac wymienić można jeszcze: *Statistics in Psychology and Education*, E. H. Garett'a, *The Abilities of Man* C. Spearman'a i wiele innych.

VI

Przedstawiwszy w ten sposób w największym skrócie szereg zagadnień związanych ze statystyką opisową jak i statystyką matematyczną, możemy sobie już jako tako zdać sprawę z postawionego w tytule niniejszego artykułu zagadnienia, w jakim stopniu metody statystyczne mogą być z pożytkiem zastosowane w dochodzeniu prawdy w dziedzinie zjawisk humanistycznych, w szczególności, czy metody te mogą zastąpić stosowane dotąd głównie metody analizy jakościowej.

Otóż wydaje się niewątpliwym, że pogłębione analizą statystyczną ujęcie zjawisk humanistycznych wszędzie tam, gdzie taka analiza jest możliwa, stanowić może dobry wstęp do formułowania rozważań na temat prawidłowości wewnętrznej tkwiącej w treści badanego procesu. Uzbrojony w aparat liczbowy historyk czy badacz społeczny poczują się pewniejsi na gruncie swych badań. Dzięki metodom statystycznym opisy ich staną się bardziej ścisłe i krytyczne. Aby jednak nie zejść na manowce, nie można zapominać, że w omawianych dochodzeniach naukowych obowiązuje zasada priorytetu analizy jakościowej, że wyniki statystyczne w postaci różnych parametrów opisowych zbiorowości statystycznych nie mogą być pochopnie uogólniane, że mają one tylko znaczenie pomocnicze dla badacza specjalisty w odnośnej dziedzinie nauki.

A zatem ci, którzy z metodami statystycznymi wiązaliby tak znaczne perspektywy, jak autor artykułu w „Kwartalniku Historycznym", muszą zachować dużą ostrożność, przede wszystkim już co do samej wiarygodności uzyskanego materiału statystycznego, nie mówiąc już o prawidłowym posługiwaniu się w analizie uzyskanymi parametrami opisowymi. Trzeba ponadto zauważyć, że posługiwanie się metodami statystycznymi wymaga znacznego trudu i wytrwałości w opanowaniu teorii i praktyki statystycznej. Dotychczasowe obserwacje pod tym względem nie budzą optymizmu. Zabierający się do studiów nad statystyką odkładają podręcznik zazwyczaj już po dojściu do obliczeń średniej ważonej. Pewnie, że wiele może pomóc życzliwość wykładowców, więcej nawet niż najlepszy podręcznik.

Mając to wszystko na względzie wydaje się, że nie można liczyć na prawdziwe upowszechnienie posługiwania się metodami statystycznymi wśród badaczy dziedzin humanistycznych, oczywiście poza statystyką społeczno-gospodarczą, gdzie nieznajomość tych metod jest w obecnej dobie wprost nie do pomyślenia. Prawdopodobny natomiast wydaje się postęp w zakresie badań historycznych oraz w zakresie techniki badań społecznych w najszerszym rozumieniu tych dziedzin. W oparciu o współpracę historyka ze statystykiem istnieje możliwość pogłębienia odnośnych badań historycznych, a równocześnie okazja dla statystyków dająca szanse wzbogacenia koncepcji statystycznych w dziedzinie badania procesów masowych na gruncie rzeczywistości społecznej.

Jeśli zatem operowanie metodami statystycznymi już na szczeblu statystyki opisowej nasuwa szereg zastrzeżeń i natrafia na trudności, to jak wobec tego rzecz ta się przedstawia w odniesieniu do nowoczesnych metod statystyki matematycznej? Jest widoczne, że metody te nie przyjęły się dotychczas w większym stopniu na gruncie humanistycznym i nie dały osiągnięć tak znacznych, jak w dziedzinie nauk przyrodniczych i technicznych. Zjawiska humanistyczne są bez porównania bardziej skomplikowane, nie łatwo daje się przyporządkować dla nich odpowiednią jednostkę statystyczną, przeważnie brak im charakteru niezależności, tak jak to się dzieje w dziedzinie zjawisk przyrodniczych. Charakterystyczna dla zjawisk społecznych wieloprzyczynowość i trudność sprowadzania kompleksu przyczyn do jakiejś jednej przyczyny zmiennej (ceteris paribus) utrudnia operowanie statystyką matematyczną.

Zasadniczym jednak zagadnieniem byłoby rozstrzygnięcie wysuwanej niejednokrotnie wątpliwości, czy matematyka może mieć w ogóle praktyczny sens na gruncie badań zjawisk empirycznych. Pod tym względ-

dem znamienna jest wypowiedź Marksa, którego zdaniem każda nauka dopiero wówczas osiąga naprawdę wysoki poziom rozwoju, gdy potrafi się posługiwać matematyką (Karol Marks. *Dzieła wybrane*, t. I, s. 111). Zapewne Marks nie ograniczał się w tym wypadku tylko do nauk przyrodniczych.

Rozbudowana w ostatnim czasie teoria prawdopodobieństwa jako gałąź matematyki stosowanej oraz przejęta na gruncie statystycznym teoria prawdopodobieństwa statystycznego, winna więc znaleźć zastosowanie a przynajmniej powinna być wypróbowana w szerszej mierze, niż dotychczas również na gruncie humanistycznym. Nie można bowiem z góry bezkrytycznie rezygnować z tak interesującego instrumentu badawczego. Teoria ta poza operowaniem teoretycznymi modelami matematycznymi wprowadza szereg swoistych reguł rozumowania opierających się na zdrowym rozsądku. Dzięki temu teoria prawdopodobieństwa statystycznego może być użyteczna również na gruncie badań humanistycznych, jako metoda pomocnicza dla analizy jakościowej. Nie wolno przytem zapominać, że metody statystyki matematycznej nie mogą w żadnym razie zastąpić całkowicie analizy jakościowej, że mogą spełniać rolę tylko narzędzia sygnalizującego istnienie nieraz możliwości pewnych prawidłowości, których pełne wyjaśnienie może być dokonane z udziałem metod analizy jakościowej stosowanych w odnośniej dziedzinie nauki. Jednak i tutaj podobnie jak w odniesieniu do statystyki opisowej, występuje trudność opanowania rachunku prawdopodobieństwa, czy jeszcze bardziej skomplikowanych metod rachunku korelacyjnego w tym stopniu, aby móc się nimi łatwo posługiwać. Przecież nawet kończący matematykę na uniwersytetach zapoznają się z tą dziedziną tylko powierzchownie. Zaledwie nikła część matematyków po ukończeniu studiów specjalizuje się w teorii prawdopodobieństwa lub statystyce matematycznej. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że tymbardziej trudno przyjdzie humaniście opanowanie zasad tej nowoczesnej metody badań. Jako wyjście z trudności nasuwa się prosta rada. Humaniści zamierzający posługiwać się metodami statystyki matematycznej powinni nawiązać współpracę ze znawcami statystyki matematycznej, tak jak się to dzieje z dużym pożytkiem na gruncie badań przyrodniczych (antropologia, biologia, medycyna).

ZOFIA LIBISZOWSKA — ŁÓDŹ

ECHA BURŻUAZYJNEJ REWOLUCJI ANGIELSKIEJ W POLSCE

Treść: Oddziaływanie haseł rewolucji angielskiej w krajach europejskich. Społeczna treść rewolucji angielskiej 1640/49.— Zacofane stosunki społeczno-gospodarcze w Polsce. — Słabe i rozwarstwione mieszczaństwo. — Kontakty polsko-angielskie do poł. XVII w. — Przyjęcie w Polsce wieści o ścięciu króla Karola I.—Monarchiczna postawa miast i kół dworskich jako wyraz tendencji wzmocnienia władzy centralnej.—Oficjalna pomoc dla syna ściętego króla.—Kilka słów o stosunkach polsko-angielskich w okresie Protektoratu.—Echa burżuazyjnej rewolucji angielskiej w Polsce a wzrost nasilenia antyfeudalnej walki i jej plebejskiego nurtu.

W referacie prof. N. Gąsiorowskiej, wygłoszonym na konferencji historyków w Otwocku pt. *Kształtowanie się polskiego narodu burżuazyjnego*, wysunęło się jako jedno z marginesowych zagadnień pytanie, czy w walce klasowej chłopów z panami feudalnymi w XVII w. dopatrzeć się już możemy elementów świadomości narodowej i patriotyzmu ludowego i czy ów ruch społeczny nie ogarniał swym zasięgiem i szerszego kręgu wyzyskiwanych klas? Czy w tych antyfeudalnych wystąpieniach nie napotykamy na elementy burżuazyjnego ruchu, wskazujące na udział mieszczaństwa w walce przeciw zmurszałym formom feudalnym społeczno-gospodarczej i politycznej struktury?

Zagadnienie to w obecnym stadium rozwiązane być nie może, brak bowiem dostatecznej ilości dowodów i przekazów źródłowych, brak nam jakichkolwiek prac, podejmujących tę kwestię, która w historiografii burżuazyjnej całkowicie odłogiem leżała.

Niniejszy szkic zwrócić ma uwagę na jedną tylko sprawę, która łączy się z wyżej postawionym zagadnieniem: zanalizować znane nam echa rewolucji angielskiej na ziemiach polskich, wyjaśnić, z jakim przyjęciem spotykają się w Polsce wieści o rozgrywających się w zamorskim kraju wypadkach i czy znalazły one zwolenników.

Wielkie wydarzenie europejskie, jakim była angielska rewolucja burżuazyjna wywołało niewątpliwie w całym ówczesnym świecie głębokie wrażenie i odbiło się głośnym echem na lądzie europejskim. Wprawdzie specyfika stosunków angielskich, nieco izolowane wyspiarskie położenie kraju, powodowały, że procesy rozgrywające się tam różniły się znacznie od stosunków ogólno-europejskich, a swoim dynamizmem wyprzedzały daleko tkwiące jeszcze głęboko w feudalnej strukturze kraje europejskie. Ale wieści nadchodzące z Anglii działały bezsprzecznie mobilizująco na rodzącą się na całym zachodzie klasę mieszczańską.

Współcześni nie zdawali sobie zapewne sprawy z dokonywujących się przemian, nie rozumieli ich istotnej treści, ale nieraz bezwiednie skupiali się wokół ideologii, która odpowiadała ich postulatom, ich sytuacji życiowej, ich klasowej przynależności. W tym aspekcie nie można więc mówić o wpływach rewolucji angielskiej na kształtowanie się świadomości klasowej i dojrzewanie konkretnego światopoglądu, ale o przystosowywaniu pewnych jej haseł, metod i programów poszczególnych stronnictw do konkretnych społecznych warunków panujących w danym kraju. Te same bowiem hasła przeniesione na inny grunt społeczny wyrażać mogły zgoła odmienną treść klasową i służyć nawet wstecznym ugrupowaniom.

Wypadki rewolucyjne w Anglii były wynikiem narastającego procesu ukształtowania się mieszczaństwa jako klasy, oraz uformowania się nowej szlachty, opartej o kapitalistyczne elementy w produkcji wiejskiej [1]). Rewolucyjne te grupy społeczne: mieszczaństwo i gentry w opar-

[1]) W angielskiej historiografii burżuazyjnej utrzymywało się przekonanie reprezentowane przez Gardiner'a, iż była to przede wszystkim rewolucja religijna, „purytańska", w której też pewną rolę odegrały zagadnienia konstytucyjne. (*History of the Great Civil War*, 1897, *Cromwell's Place in History*, 1897), a poglądy te wygodne dla burżuazji, która zaciemniała wszelkie społeczne konflikty, w ciągu dziesięcioleci nie uległy zasadniczej zmianie. Na tym stanowisku stoi Godfrey Davies w *Oxford History of England* (1937). Nawet wtedy, kiedy teoria Gardinera stała się przestarzała i uległa krytyce (Usher R. G., *The historical method of S. R. Gardiner*, 1915), historiografia burżuazyjna nie potrafiła zdobyć się na nową syntezę rewolucji. Moment gospodarczy i powiązania między kierunkami religijnymi a siłami rozwijającego się kapitalizmu uwzględnili Tawney, *The rise of the Gentry 1558—1640*, *Economic History Review* t. XI nr 1, (1941) także *Religion and the Rise of Capitalism* (1926) i Laski H. J., *The Rise of European Liberalism* (1936). Dopiero w oparciu o wzory radzieckie powstały w Anglii pierwsze próby marksistowskie oceny rewolucyjnych wypadków. Taką syntezę zbudował Morton A. L., *Dzieje ludu angielskiego* (1949). W trzechsetną rocznicę rewolucji wystąpili młodzi historycy-marksiści z publikacją zbioru rozpraw pod ogólnym tytułem: *The English Revolution* w polskim przekładzie *Angielska rewolucja* 1640 roku, W-wa 1951, (zawiera artykuły C. Hill'a, M. James, E. Rickworda'a).

ciu o ruch mas ludowych wystąpiły zgodnie w rozgrywce ze zmurszałym ustrojem feudalnym, z kościołem narodowym i ich głównym obrońcą królem, który poprzez próby wzmocnienia władzy królewskiej i ograniczenie parlamentu usiłował utrzymać pierwszeństwo klasy feudalnej w państwie. Burżuazyjna rewolucja angielska rozprawiła się z tendencjami absolutystycznymi Stuartów, rozbiła obóz „kawalerów", ogłosiła republikę, przekształcając ją szybko w dyktaturę wojskową, która zatrzymała dalsze pogłębianie się rewolucji i stłumiła jej radykalne nurty[2]). Burżuazja angielska i gentry, w oparciu o masy, doszły do władzy. Ale w odpowiednim momencie zdradziły swych sprzymierzeńców, przedzierzgając się w nową klasę panującą. Obrona i utrwalenie jej zdobyczy stało się treścią dyktatury wojskowej, zwanej Protektoratem Cromwella.

Rewolucja angielska przyniosła zwycięstwo kapitalizmowi w tym kraju, wyzwoliła hamowane dotąd siły, przyśpieszyła rozwój sił wytwórczych i kapitalistycznych stosunków, umożliwiła rozkwit nowej kultury mieszczańskiej, nowych poglądów naukowych i teorii społecznych. Rewolucja zamknęła proces kształtowania się angielskiego narodu burżuazyjnego[3]).

Jeżeli w całej Europie XVII w. rejestrujemy szereg wystąpień zarówno mas ludowych, jak i pierwsze walki mieszczan z obozem feudalnym, to jest to wyrazem nie tyle wpływów wydarzeń angielskich, ale przede wszystkim początku podobnych zasadniczych przemian w strukturze społeczno-gospodarczej.

Czy jednak osiągnięcia i doświadczenia rewolucji angielskiej odegrać mogły w warunkach polskich jakąkolwiek rolę? W kraju, w którym nie tylko obserwować nie możemy postępu kapitalistycznych zalążków, ale wręcz ich zahamowanie, w kraju, w którym w gospodarce rolnej panowały wyłącznie feudalne stosunki, burżuazyjna treść rewolucji nie mogła przemówić do nierozwiniętych analogicznych ugrupowań społecznych.

Mieszczański nurt antyfeudalnego ruchu był w warunkach polskich bardzo słaby. Dlatego echa rewolucji dają wyraz niezwykle zacofanych stosunków społeczno-gospodarczych. Dość słabe zainteresowanie odległymi wypadkami, o czym będzie jeszcze mowa poniżej, i niedość żywe kontakty z zamorskim, protestanckim krajem powodowały, że hasła rewo-

[2]) E. D.: *Gerrard Winstanley and the Diggers*. „The Modern Quarterly" t. IV nr. 2, 1949.

Works of Gerrard Winstanley wyd. G. H. Sabine University Press, 1941.

[3]) Kosmiński E., *W sprawie ukształtowania się narodu angielskiego*. „Zeszyty Historyczne" „Nowych Dróg" nr. 4, s. 199.

lucji przeniesione na grunt polski zniekształcano i wypełniano odmienną niż w Anglii treścią społeczną. I tak rolę polskiego Cromwella przypisywano tak Chmielnickiemu, jak w kilkanaście lat później przedstawicielowi oligarchii magnackiej w rozgrywce z królem, Jerzemu Lubomirskiemu.

W feudalnej Polsce na pierwsze miejsce w układzie sił społecznych wysuwał się zasadniczy antagonizm klasowy między panami feudalnymi a poddanymi chłopami. W pierwszej połowie XVII w. walka ta nabrała szczególnej ostrości, tu i ówdzie wybuchała powstaniem, groziła wielkim pożarem, który też niebawem nastąpił. Plebejskie odłamy mieszczaństwa występowały nieraz jako sojusznicy w antyfeudalnych powstaniach, ale mieszczaństwo nie mogło odegrać w Polsce roli hegemona mas ludowych, gdyż było liczebnie za słabe, rozbite terytorialnie, rozwarstwione w obrębie własnego stanu, wreszcie nie posiadało własnego programu.

Wśród stanu mieszczańskiego wyróżniały się dwie zasadnicze grupy, w stosunku do siebie antagonistyczne: patrycjat i pospólstwo. Patrycjat był zbyt słaby liczebnie i ekonomicznie, by mógł przeciwstawić się oligarchii magnackiej, od której w dużym stopniu był uzależniony. Wąski rynek wewnętrzny uzależniał nawet najbogatszych mieszczan od wpływowych i możnych magnatów. Te wierzchołki mieszczaństwa, szukające swego miejsca w feudalnych stosunkach produkcji, skłonne do sojuszu z oligarchią magnacką, nie stanowiły w Polsce klasy rewolucyjnej, nie mogły być głosicielami nowego ustroju, ani pociągnąć za sobą uciskanych mas.

Jedynie w silnej władzy królewskiej szukać mogło mieszczaństwo ochrony przed wyzyskiem i przewagą polityczną feudałów, stosujących wobec miast zdecydowanie klasową politykę. To też w dążeniu do wzmocnienia stanowiska króla wyrażały się tendencje postępowe owej grupy społecznej. Także i elementom drobnomieszczańskim i plebejskim odpowiadała silna władza królewska, ale z drugiej strony ugrupowania te, doznając najsilniej ucisku feudalnego, odczuwając najbardziej ekonomiczne skutki gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej i klasową politykę szlachty, zdecydowanie wrogie obozowi feudalnemu, ciążyły ku masom chłopskim, niejednokrotnie czynnie je wspierając.

Toteż wieści nadchodzące zza Kanału do pewnego stopnia działać mogły mobilizująco na postawę mas, zrywających się do walki, a lękiem i przerażeniem napawać obóz rodzimych feudałów.

Kontakty Polski z Anglią były do w XVII w. dość słabe. Polegały one głównie na pewnej wymianie gospodarczej, koncentrującej się przede wszystkim w Gdańsku, gdzie znajdowała się kompania angielska,

a statki i kupcy angielscy byli stałymi gośćmi portu gdańskiego. Prócz tego już od w. XVI zaczyna się liczny napływ emigrantów z wysp brytyjskich, głównie Szkotów, którzy z powodu prześladowań politycznych i religijnych opuścili własny kraj. Oni to początkowo próbowali osiedlić się blisko portów w Prusach, ale napotkawszy na trudności ze strony elementu miejscowego kupieckiego, który obawiał się konkurencji, osiedlali się w głębi Polski, w miastach. Stanowili oni bardzo ruchliwy element kupiecki, nie zawsze osiadły, przeważnie wędrowny, specjalnie opodatkowany[4]). Z czasem zrównani zostali w prawach z innymi kupcami, a nawet otrzymali przywileje. Niektórzy zaś dopuszczeni zostali do indygenatu[5]).

Ze względu na przeważający ilościowo element szkocki zwano ich w Polsce Szotami. Od czasów Stefana Batorego 8 kupców szkockich przebywało stale przy dworze królewskim, dostarczając towarów potrzebnych dworowi. Skupieni w miastach Szkoci posiadali swoją odrębną organizację kupiecką, cechy, sądy, sejm ogólno-szkocki w Toruniu, zwoływany w dniu trzech króli[6]).

Anglicy, Szkoci i Irlandczycy znajdowali się w znacznej liczbie w służbie wojskowej polskiej, tworząc odrębne oddziały[7]). Składali się oni nie tylko z emigrantów osiadłych w Polsce, ale z zaciąganych na służbę Rzeczpospolitej w Anglii zastępów najemnych. Także i poczty prywatne składały się z owych „zamorszczyków", którzy w zawodzie żołnierskim nie znajdowali zatrudnienia we własnym kraju.

Kontakty z Anglią utrzymywały też różne odłamy religijne. W celu propagandy wyznania i uzgodnienia różnic dogmatycznych odwie-

[4]) Vol. Leg. wyd. Ohryski t. II s. 50, 455, III, s. 113, 292 i i.

[5]) Tomkowicz St., *Przyczynek do historii Szkotów w Krakowie i w Polsce*, „Rocznik Krakowski" 1899, t. II, por. Vol. leg. t. IV s. 262 t. III s. 265.

[6]) Wejnert, *Prawa i swobody Szkotów w Polsce*, „Gazeta Lwowska" 1877 nr 21. Liczne wzmianki o kupcach angielskich osiadłych w Polsce zawierają Księgi Miejskie. Np. Księgi sądowe Wartckie zawierają szereg dowodów świadczących o znacznej grupie osiadłych tam Anglików. (Arch. Gł. Akt. Dawnych w Warszawie).

Anglicy, Szkoci i Irlandczycy zajmowali w Polsce różnorodne stanowiska. Np. Wilhelm Davidson był lekarzem Jana Kazimierza, później Jerzego Lubomirskiego. Jan Collison był nadwornym malarzem na dworze Jana Kazimierza.

[7]) Borowy W., *Anglicy, Szkoci i Irlandczycy w wojsku polskim za Zygmunta III.* Studia z dziejów kultury, 1949 s. 293 i n. Wielu anglików zajmowało wysokie stopnie wojskowe. Henryk Huntley Gordon, oficer wojsk polskich otrzymał indygenat w r. 1652 (Vol. Leg. IV, 265); dwie jego córki wyszły za mąż za Polaków. Jedna za poetę A. Morsztyna, druga za Olędzkiego.

dzali się wzajemnie wysłannicy poszczególnych sekt[8]). Po dokonanej w Anglii reformacji przybyli do Polski też jezuici, którzy szerzyli nienawiść do protestantyzmu, a w stosunku do rewolucji zajęli stanowisko negatywne, które propagowali wśród społeczeństwa[9]).

W ten sposób poprzez kupców osiadłych i zawijających na statkach angielskich, oraz przez licznych najemnych żołnierzy, utrzymywana była pewna stała łączność i dość częste między obydwoma krajami kontakty, a szły one właśnie przez szarych ludzi, stykających się w Polsce z równie szarymi społecznymi grupami, odsuniętymi od oficjalnego nurtu polityki państwowej.

Oficjalne stosunki polityczne między Polską a Anglią w okresie feudalnym były też sporadyczne i mało ożywione. Stała służba dyplomatyczna nie była zorganizowana. Jedynie Gdańsk posiadał swego stałego reprezentanta w Londynie[10]). Od czasu do czasu okolicznościowe poselstwa udawały się nad Tamizę, lub stamtąd przybywały do Warszawy. W ciągu XVII wieku wyliczyć możemy poselstwo Jerzego Ossolińskiego w r. 1620 do Jakuba I, którego konkretnym wynikiem było przysłanie przez Anglię oddziału 600 najemnych żołnierzy, jako pomocy w wojnie z Turcją[11]). Oddział angielski wylądował jednak w Gdańsku wtedy, gdy bitwa chocimska 1621 r. już przesądzała o przebiegu wojny. Dlatego użyty został do walk ze Szwedami w Inflantach.

Poparcie, jakiego Zygmunt III udzielił cesarzowi Habsburskiemu, wpłynęło na ochłodzenie stosunków z dworem londyńskim. Wypędzony z Czech „król zimowy" był zięciem króla angielskiego. Tomasz Roe, poseł angielski w traktatach polsko-szwedzkich, upominał się w r. 1629 o zwrot 10.000 funtów, które Jakub I-szy pożyczył królowi polskiemu na wojnę z Turcją. Dwór polski odpowiedział, że pieniądze te były darem na wspólny chrześcijański cel i Roe nic nie uzyskał[12]). Podczas elekcji Władysława IV przybył do Polski Franciszek Gordon, reprezentant angielskiego dworu, który wydał niekorzystną opinię o Polakach[13]).

[8]) Kot St., *Oddziaływanie braci polskich w Anglii. Reformacja w Polsce* t. VII—VIII 1935/36.

[9]) Szumska U., *Anglia a Polska w epoce humanizmu i reformacji*. Lwów 1938 s. 111.

[10]) Arch. Gd. 3000/R/H/2.

[11]) *Jerzego Ossolińskiego Kanclerza W. Kor. autobiografia...* Ossol. Lwów 1876.

[12]) Rkp. P.A.U. nr: 954 K. 4.

[13]) Opis elekcji Władysława IV przez Fr. Gordona przetłumaczony na język polski przez W. Kuczyńskiego drukowany został w Londynie w r. 1854.

Koncepcja nowej linii politycznej, antyhabsburskiej i zbliżenie do Szwecji i Anglii krajów protestanckich zainaugurować miało wstąpienie Władysława IV na tron polski. Wyrazem zewnętrzym tego zwrotu w polityce miało być małżeństwo Władysława IV z Elżbietą Palatynówną, córką pokonanego elektora, a wnuczką Jakuba I. W tym kierunku przedsięwzięte zostały pewne kroki, a wysłany do króla czeskiego, do Szwecji i Anglii poseł Jan Zawadzki miał tę sprawę omówić[14]). Przeszkodą w zawarciu tego małżeństwa stała się propozycja zmiany religii przez księżniczkę[15]), czego domagali się katoliccy senatorowie polscy z otoczenia króla.

Związanie się z cesarzem habsburskim i małżeństwo Władysława z siostrą cesarza, Cecylią Renatą przerwało oficjalne stosunki dworu polskiego z dworem angielskim. Walka króla z Parlamentem i wybuch rewolucji nie zmieniły sytuacji. Utwierdzające się na dworze polskim wpływy kontrreformacji i zakonu jezuitów odsuwały nurt oficjalnej polityki od bliższych stosunków z protestanckim państwem.

Jak już wyżej nadmieniono kontakty z Anglią utrzymywane były jednak nadal za pośrednictwem licznie napływających uchodźców politycznych, kupców i żołnierzy zaciągających się w polską służbę. Toteż wiadomości o rozgrywających się w Anglii, wypadkach dochodziły stosunkowo szybko i na ogół dość wiernie. Znamienna więc była reakcja opinii, którą wywołały.

Wieść o straceniu króla, które stanowiło punkt szczytowy i zwrotny w dziejach rewolucji angielskiej, po kilku tygodniach dotarła do Polski, wstrząsnęła opinią publiczną, budząc szczególną grozę i niepokój na dworze Jana Kazimierza. W tym czasie płomień powstania kozacko-chłopskiego sięgał wgłąb państwa polskiego. Otoczony pod Zborowem Jan Kazimierz pośpiesznie zawarł umowę z Chmielnickim. Prócz innych okoliczności, które go do tego zmuszały, mógł też w pewnym stopniu działać na niego lęk, by go nie spotkał los Stuarta. Widmo ściętego Karola I mogło być ostrzeżeniem dla zagrożonego tronu polskiego.

Fakt królobójstwa stał się centralnym zagadnieniem, wokół którego kształtowała się opinia o rewolucji. Koła dworskie zainteresowane były specjalnie w zohydzeniu tego wydarzenia i wysuwały je na czołowe miejsce.

---

[14]) Niemcewicz J. U., *Zbiór Pamiętników o Dawnej Polsce* t. II s. 129 n. Są to jedynie fragmenty obszernej relacji poselstwa, która spłonęła w rękopisie w Bibl. Narod.

[15]) Arch. Gd. 300, 53 nr 1101, A. Król Karol ang. do Wład. IV, 20, VI 1636, także Exemen rationum, quae contra... Wladislaus IV matrimonium afferuntur.

Słaby elekcyjny król polski, ograniczony przez feudałów, szukał wzmocnienia swego autorytetu i utrzymania berła królewskiego, które oligarchia magnacka mogła w każdej chwili wytrącić mu z ręki. Zgodnie z twierdzeniem Engelsa na etapie regresu feudalnego, na jakim się Polska znajdowała, jedynie wzmocnienie władzy centralnej, jedynie silna władza królewska reprezentowała element postępu, sprzyjała prawidłowemu rozwojowi społeczeństwa i przedstawiała słuszne tendencje polityczno-społeczne.

Siłą społeczną grożącą tronowi była oligarchia magnacka i ona to walcząc z monarchią w procesie utrwalania feudalnej decentralizacji i anarchii, próbowała sobie przyswoić zniekształcone na swój użytek hasła rewolucji angielskiej[16]). W imię swych klasowych interesów oligarchia feudalna lubiła przypominać królowi o losach Stuarta i wysuwając artykuł: „de non praestanda oboedientia" pragnęła uczynić z monarchy swe bezwolne narzędzie.

Podsycane przez koła dworskie oburzenie na zbrodnię królobójstwa wyrażało w stosunkach polskich inną społeczną treść niż w kołach reakcji angielskiej. Wyrażało między innymi postawę tych grup społecznych, które w oparciu o monarchię, broniły się przed całkowitą przewagą panów feudalnych. Ujawniający się w ten sposób monarchizm był wyrazem postępowej antyoligarchicznej postawy i dążności do stworzenia politycznie jednolitego nowożytnego państwa. Umożliwiłoby to rozwój elementów kapitalistycznych, rozwój rynku wewnętrznego i pchnęłoby naprzód proces kształtowania się narodu burżuazyjnego.

Król tak w pojęciu mieszczaństwa, jak i chłopów był jednostką nadrzędną, która jedynie uchronić ich mogła przed uciskiem i ograniczyć samowolę panów feudalnych. Tę monarchiczną postawę wyrażał satyryczny wierszyk o wypadkach angielskich:

„Czemu w Anglii szaleją, mam respons gotowy
Króla swego zabiwszy zostali bez głowy,
Nie dziw, że się ich państwa w takie wojny wdały,
Gdyż im już tylko ręce bez głowy zostały..."

Kronikarze dworscy: Kochowski czy mieszczańskiego pochodzenia Rudawski poświęcają rewolucji całe ustępy. Opisawszy pokrótce, według doszłych do niego relacji przebieg wydarzeń angielskich, Kochowski

[16]) Urkund. u. Actenst. z. Geschichte Fr. Wilhelm, Berlin 1877, t. IX Hov. a d. Kurf. d. Warschau 1/11. Juni 1662.

dodaje: „Tak się uśmierzył tumult Anglii zabiciem króla niesłychanym od wieków przykładem w potomne czasy ohydnym“[17]).

Rudawski kończy refleksją, która brzmi jak ostrzeżenie: „Nie wiedzą często panujący królowie, jak krótkie jest berło; często pradziadowskie trofea i blask dziedzicznej sławy nie bronią od niebezpieczeństwa, ani utwierdzą na głowie korony. Jakież państwo może się liczyć za niewzruszone. Często bardzo tron od ziemi wygnania przedziela jedna tylko godzina...“[18]). Tragedię króla angielskiego tłumaczono konfliktem religijnym; walkę polityczną o prawa Parlamentu oraz konflikty społeczne starannie zacierano. Starano się dowieść, że nieszczęścia dworu królewskiego i zamęt w całym kraju były karą bożą za odstępstwo od prawdziwej wiary[19]).

Naturalną konsekwencją uzasadnionej powyżej monarchicznej postawy mieszczan polskich są ich głosy oburzenia na zbrodnię królobójstwa. Ukazują się opisy śmierci Karola I. W Krakowie wychodzi drukiem: „Opisanie krótkie niesłychanych dziejów w Angli z królem Brytanniey wielkiey Karolem I...“ (Kraków 1651)[20]). Po krótkim wstępie, wyrażającym opinię, „iż ten straszny ekses na królu wykonany, początek wziął w różności religijnej“ następują wyciągi i tłumaczenia z oryginalnych przekazów angielskich, przebieg procesu, mowy króla, akt wyroku, opis wojny domowej, wreszcie znamienny rozdział ostatni „Co się w państwie działo za nowego regimentu po śmierci królewskiej“, w którym autor zohydza rządy Parlamentu i z oburzeniem notuje, że w pałacu królewskim rezyduje Cromwell. Usiłuje też dowieść, że zabójstwo króla zgubiło Anglię.

Inne podobne opisy znajdują się w rękopisach współczesnych.[21]) Mieszczanie lwowscy wyrazili swe oburzenie i krytykę ustaw angielskich, które dopuszczają do podobnych zbrodni.[22]) Burmistrz miasta Kazimierza, Goliński zanotował w swym dzienniku pod dniem 20. III. 1649, o okrutnej śmierci króla Karola I[23]).

---

[17]) Kochowski W., *Historia panowania Jana Kazimierza*. Poznań 1859, s. 99, por. Szumska *op. cit.* s. 112.

[18]) Rudawski W., *Historia Polski* tłum. Spasowicza, Petersburg 1855 s. 124.

[19]) „Piszą historie tamecznego państwa, że to z emulacji o wiarę poszło, bo Karol naśladując Henryka króla angielskiego nazywał się angielskim papieżem...“, Kochowski s. 99.

[20]) Opisanie krótkie niesłychanych dziejów w Angliey z królem Brytanniey Wielkiey Karolem I, jako od wojska swego y Parlamentu obwiniony, oskarżony, sądzony dekretowany i na śmierć skazany jest, w Krakowie 1651.

[21]) Rkp. Ossol. nr 187/II k. 265—293. Arch. Wilan. Radz. II, Ks. 14, s. 240 i n. „Krótka relacja o śmierci króla angielskiego, także słowa jego ostatnie, które na teatrum wymówił“. Rkp. Bibl. Czart. nr. 144, k. 43.

[22]) Chodynicki: *Kronika m. Lwowa*. Lw. 1828 s. 24, por. Szumska s. 112.

[23]) Rkp. Ossol. nr 189 k. 215.

Strach o własną skórę, a równocześnie solidarność klasowa obozu feudalnego, skłoniły króla polskiego do pewnych demonstracyjnych wystąpień. W liście kondolencyjnym, wysłanym do przebywającego zagranicą syna ściętego króla, podkreślał Jan Kazimierz moment węzłów krwi między dynastiami i wspólnoty, którą odczuwają panujący[24]).

Na sejmie 1650 r. pojawił się w Warszawie poseł Karola II (tak go oficjalnie tytułowano, uważając go za prawowitego następcę tronu), Jan hr. Krafft, przywożąc oficjalną wiadomość o znanych powszechnie wypadkach i prosząc o pomoc dla swego monarchy. Tragiczna wizja zbrodni, którą przedstawił, zrobiła pewne wrażenie na obecnych na sejmie posłach.[25])

Sejm uchwalił jednogłośnie pomoc „nieszczęsnej ofierze" rewolucji, ale hojna i ofiarna pomoc bynajmniej nie obciążała stanu szlacheckiego, ale wyrażała się uchwałą opodatkowania przebywających na terenie Rzplitej kupców angielskich, przez nakaz oddania 10-ej części majątku na rzecz skrzywdzonego króla[26]). Uchwałę sejmu poparł i rozpowszechnił uniwersał królewski[27]). Tomkowicz w swej pracy: *Przyczynek do dziejów Szotów w Polsce*[28]) podaje, że uchwała ta spotkała się z życzliwym przyjęciem i że od pierwszego dnia wpływać poczęły znaczne sumy do rąk pisarza koronnego. Były to jednak wypadki sporadyczne. Inne źródła wskazują na to, że pobór dziesięciny szedł opornie, gdyż kupcy angielscy wcale nie byli zainteresowani w popieraniu dynastii, która swym despotyzmem i nietolerancyjnym stanowiskiem przyczyniła się do ich wygnania z Anglii. Sympatie ich zdają się być skierowane w stronę nowych rządów, a nawet zwracali się ze skargą do Cromwella na niczem prawnie nieuzasadnioną uchwałę sejmu polskiego[29]).

Uchwałę sejmu zaczęto energicznie wprowadzać w życie; świadczy o tym tak uniwersał królewski, jak i rozsyłani po miastach poborcy dziesięciny. Król np. osobiście zwrócił się do Rady m. Gdańska, gdzie było najliczniejsze skupisko angielskich kupców, by pomagała ona w wyko-

[24]) Arch. Gł. Akt. Dawn. w Wwie, Libri Legationum nr 35, k. 52. Wygnanego króla nie przestał dwór polski uważać za prawowitego monarchę. Por. Rkp. Bibl. Czart. nr. 402 k. 29: Korespondencja z Karolem II.

[25]) Rudawski W., *Op. cit.* s. 124 i n.

[26]) Vol. Leg. t. IV, s. 154.

[27]) Arch. Gł. Akt. Dawn. w Warszawie, Libri Legationum nr. 35, k. 52. Arch. Akt Dawnych M. Krakowa nr 134, d 10-I-1551

[28]) Tomkowicz, *Op. cit*, s. 174.

[29]) Arch. Gdańska. 300, 53, nr 627, List Cromwella do Gdańszczan nawiązuje do prośby o interwencję, jaką zanieśli kupcy angielscy z Polski.

naniu uniwersału królewskiego[30]). Ażeby zaś przyśpieszyć tę akcję oznajmia w liście następnym o wysłaniu swego pełnomocnika sekretarza Uszyńskiego, który dopilnować miał akcji, i zaleca raz jeszcze, by Rada miejska przyczyniła się do dokładnego przeprowadzenia poboru dziesięciny[31]).

Z drugiej jednak strony otrzymali Gdańszczanie niebawem pismo od Cromwella, który uznając całą akcję za nieprawną, gwałcącą podstawowe wolności kupców angielskich w Polsce, domagał się, by Gdańsk zaniechał akcji ściągania podatków z angielskich mieszkańców. Wzamian zaś obiecywał opiekę kupcom gdańskim i ich statkom zawijającym do portów angielskich[32]).

Akcja króla, jak się wydaje, nie została uwieńczona pomyślnym rezultatem. Dla kupiectwa angielskiego i dla handlowego miasta Gdańska, zgoda z Protektorem i możliwość swobodnych stosunków z burżuazyjną Anglią, były cenniejsze niż pretensje dynastii Stuartów. Kupcy angielscy, mieszkający w Gdańsku zostali otoczeni opieką Protektora, który i w innych wypadkach interweniował w ich obronie[33]).

Dowodem zaś, że wykazywali oni swą solidarność w stosunku do republiki i Protektoratu, były szykany i represje, które spotykały ich ze strony władz Rzeczpospolitej, w momentach zatargów i napiętych stosunków między domem Wazów polskich a Protektorem. Tak np. w 1652 r., angielski statek zajął na morzu płynące z Francji do Polski towary dla dworu królewskiego, a Jan Kazimierz żądał od Gdańszczan, by w charakterze represji zajęli magazyny kupców angielskich[34]).

Ostry zatarg i wymianę korespondencji dyplomatycznej wywołało ujęcie przez angielski okręt wojenny płynącego do Gdańska statku z Francji (1653), wiozącego prócz różnego rodzaju ładunku zakonnice, które królowa Maria Ludwika osiedlić chciała w Polsce[35]). Trzymanie tych kobiet w niewoli i konfiskata ich mienia wywołały bardzo gwałtowne ze strony dworu polskiego kroki. Stanowczy ton w korespondencji oraz

[30]) Arch. Gd. 300, 53, nr 419, Jan Kazimierz do Gdańszczan, 2.I.1651.
[31]) Arch. Gd. 300, 53 nr 419 Jan Kazim. do Gd. 21,I,1651.
[32]) Arch. Gd. 300, 53 nr 627, Cromwell do Gd. 6,II.
[33]) Arch. Gd. 300, 53 nr 627 Cromwell do Gd. 29,II,1656.
[34]) Arch. Gd. 300, 53 nr 419 Jan Kazim. do Gd. 29,I,1652.
[35]) Maria Ludwika sprowadziła do Polski zakon Wizytek. Przybyły one ostatecznie w r. 1654, i zostały hojnie wyposażone starostwem Kamieniec Maz. (Vol. leg. t. IV s. 208). Przygody zakonnic przybywających do Polski, ich pobyt w niewoli angielskiej znajdujemy w: Portefolio Marii Ludwiki... Poznań 1844, t. I s. 48, oraz w kronice klasztoru SS. Wizytek w rękopisie w Warszawie.

zdecydowany nakaz zajęcia przez Gdańsk wszystkich towarów angielskich kupców, a nawet groźba eksmisji ich z Polski, to fragmenty z bogatej korespondencji toczącej się w tej sprawie, którą prowadzili najwyżsi dostojnicy państwowi i sam król[36]).

W okresie Protektoratu oficjalne stosunki między państwem burżuazji angielskiej a feudalną monarchią polską, kierowaną przez oligarchię magnacką, były właściwie zerwane. Protektor stał się mniej lub więcej naturalnym sprzymierzeńcem wszystkich wrogów Polski.

Historycy dążyli do udokumentowania bezpośrednich stosunków Cromwella z Chmielnickim. Opierali się jednak na zbyt skąpym materiale dowodowym[37]). Nie tylko nie należy przeceniać owych kontaktów politycznych i pociągnięć dyplomatycznych, ale wprost poddać w wątpliwość ich realny sens[38]).

Stanowisko Cromwella w okresie wojny północnej nie budzi żadnych wątpliwości[39]). Rywalizacja Anglii z Holandią i Francją, stawiała ją w obozie Karola Gustawa, jakkolwiek bezpośrednio Anglia nie angażowała się w bieg wypadków. Niemniej sympatie Protektora były po stronie protestanckiego króla szwedzkiego[40]). Karol Gustaw, powołując się na swe stosunki z Cromwellem, zapowiadał utworzenie wspólnej ligi protestanckiej, co zjednać mu miało sprzymierzeńców i skłoniło elektora brandenburskiego do układu z królem szwedzkim[41]). Teki Lukasa zawierają sporo materiału dotyczącego udziału Anglii w dyplomatycznych akcjach, w splocie zagadnień związanych z walką o Bałtyk. Pod koniec wojny wysłany został do Angii z dworu królewskiego kupiec, Włoch, Heronim Pinocci, który miał za zadanie spróbować nawiązać porozumienie z następcą zmarłego Protektora, Ryszardem i nie dopuścić do związania się Anglii z Karolem Gustawem. Miał on przeprosić w imieniu króla polskiego Protektora za pomoc pieniężną udzieloną Karolowi II i zapewnić, że tego rodzaju pociągnięcie godzące w dom Cromwella nie

---

[36]) Arch. Gd. 300, 53, nr 456 teka 6, D.C.F.

[37]) „Kijewska Starina" 1882 t. I s. 212 publikuje rzekomy list Cromwella do Chmielnickiego.

[38]) Temat ten podjął historyk ukraiński Doroszenko D. w pracy: *Die Ukraine im Lichte der Westeuropäischen Literatur*, Ukrain. Wissenschaftl. Institut in Berlin, 1927, t. 3.

[39]) Ułatwiał Szwecji zaciągi w Anglii, Rudawski, *Op. cit.* st. 307.

[40]) Teki Naruszewicza nr 149, k. 761—2, Kopia listu Cromwella do Karola Gustawa. Arch. Gd., 300, 53, nr. 627 Cr. do Gd. 10, IV, 1657 interweniuje w sprawie wzięcia do niewoli Königsmarka.

[41]) De Lumbres A., *Relations...* Paris 1911 t. I. s. 135.

będzie nigdy więcej miało miejsca. Ryszard zwlekał z odpowiedzią, a upadek Protektoratu i powrót dynastii uczyniły poselstwo niepotrzebnym[42]).

Powyższe uwagi wskazują na stosunek dworu królewskiego i kierującego nim obozu feudalnego do burżuazyjnych rządów w Anglii i negatywną postawę do dokonanego przewrotu.

Jeżeli jednak fakt królobójstwa przyjęty został negatywnie także i przez stan mieszczański, to jak stwierdzono poprzednio, w warunkach polskich było to wyrazem pozytywnych dążeń do wzmocnienia władzy i autorytetu króla. Pozatem jednak w burżuazyjnej rewolucji dokonywujące się strukturalne przemiany, walka z feudałami, zwycięstwo parlamentu, liczny udział mieszczaństwa w rządach, spotykał się niewątpliwie z sympatią antagonistycznych grup w stosunku do magnacko-szlacheckiej klasy społecznej.

To, że właśnie w tym czasie w Polsce, obok masowych wystąpień chłopskich, natrafiamy i na słaby nurt plebejski, nasuwa przypuszczenie, że zachętą i wzorem były szerzące się wieści z zagranicy. Nie dałoby się jednak ustalić, w jakiej mierze działały tu hasła rewolucji angielskiej, a w jakiej wieści o ruchach społecznych, w szczególności ruchach miejskich w Rosji[43]), które zapewne szybciej przedostawały się do Polski i bardziej odpowiadały polskiej strukturze społeczno-gospodarczej.

Badania nad ruchami społecznymi w miastach, ich antyfeudalnym obliczem, ich sojuszem z masami chłopskimi w XVII w., są zaledwie rozpoczęte. To też przedwczesne jest wyciąganie daleko idących wniosków i stawianie zdecydowanych tez.

Kilka jednak wypadków, jak np. udział mieszczaństwa w walce wyzwoleńczo-narodowej ludu ukraińskiego, postawa górników i hutników w powstaniu Kostki Napierskiego[44]), oraz wypadki lubelskie w r. 1655, pod hasłem „dosyć panowie szlachta waszych wolności było..."[45]), wskazują że drobne mieszczaństwo było nieraz sojusznikiem chłopstwa w walce klasowej z feudałami. Masowy udział mieszczaństwa w walce

[42]) Rudawski W., *Historia* s. 396, Uzasadnienie indygenatu dla K. Pinocci, Vol. leg. t. IV, s. 408.

[43]) Ruchy mieszczańskie w Rosji opracował Смирнов, *Посадские люди и их борьба классовая до середины XVII века. М. Л. 1948.*

[44]) Миллер С. И., *Крестьянские восстание в Подгалие в 1651 г.* „Ученые Звписки" Института Славianоведения А. Н. СССР 1951, s. 202—203.

Baranowski B., *Powstanie Kostki Napierskiego.* Warszawa 1951, s. 80

Szczotka St., *Powstanie chłopskie pod wodzą Kostki Napierskiego* Warszawa 1951, s. 152 i n.

[45]) Riabinin J., *Lublin w r. 1655*, Lublin 1936.

z potopem szwedzkim, wbrew zdradzie szlacheckiej (Poznań, Kraków) i ich udział w organizowaniu ludowego powstania przeciw najeźdźcom, świadczyły o tym, że warstwa ta była nosicielem kształtującej się i utrwalającej się w masach ludowych świadomości społecznej i narodowej.

W warunkach społecznych i gospodarczych, w jakich znajdowała się feudalna Polska, nie możemy mówić o bezpośrednich wpływach rewolucji angielskiej; takie sformułowanie byłoby nie tylko błędne metodologicznie, ale zaciemniałoby właściwy pogląd na wydarzenia. Powyżej zestawione źródła to echa rewolucji na ziemiach polskich, to odbicie wypadków angielskich w opinii społeczeństwa polskiego i pewien bodziec dla rodzimych konfliktów rozgrywających się jednak w innej płaszczyźnie społecznej.

BOHDAN BARANOWSKI — ŁÓDŹ

LUDZIE LUŹNI W POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ WIELKOPOLSCE W XVII-XVIII WIEKU

Treść: Stan badań nad zagadnieniem „ludzi luźnych". — Największe nasilenie zjawiska w latach 1660—1730. — Wędrówki „ludzi luźnych" i ich zajęcia zarobkowe. — Pochodzenie społeczne „ludzi luźnych". — Poziom kulturalny. — Swoiste kryteria moralności. — Działalność przestępcza. — Zakończenie.

Tak ważne w dziejach dawnej Polski zagadnienie ludzi luźnych nie doczekało się jeszcze w naszej literaturze wystarczającego oświetlenia. Dawniejsze prace naukowe tylko na marginesie innych zagadnień zajmowały się, pobieżnie zresztą tylko, tym problemem[1]). Dopiero w ostatnich latach temat ten wzbudził żywsze zainteresowanie badaczy. Praca N. Assorodobraj o zagadnieniu rąk roboczych w czasach stanisławowskich[2]), S. Śreniowskiego o zbiegostwie chłopów[3]), J. A. Gierowskiego o ludziach luźnych na Mazowszu w świetle uchwał sejmikowych[4]) czy wreszcie próba podania przez tego ostatniego autora syntezy zagadnienia[5]) znacznie posunęły tak ważny problem naprzód. Mimo wszystko nie można uważać wszystkiego za odpowiednio wyjaśnione, wciąż mamy tu jeszcze wiele luk i niejasności.

Trudność opracowania wspomnianego problemu wynika w znacznym stopniu z braku odpowiednich źródeł. Aż prawie do czasów stanisławow-

---

[1]) A. Męciński, *O żebractwie i włóczęgostwie ze stanowiska historycznego, socjalno-ekonomicznego i prawnego*, Lwów 1893. Ks. A. Wójcicki, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Warszawa 1929. J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, Warszawa 1937. A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1939 itd.

[2]) N. Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej (Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej)*, Warszawa-Kraków 1946.

[3]) S. Śreniowski, *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego*, Warszawa 1948.

[4]) J. A. Gierowski, *Luźni ludzie na Mazowszu w świetle uchwał sejmikowych*, „Przegląd historyczny", t. XL. Warszawa 1950.

[5]) J. A. Gierowski, *Kartki z rodowodu biedoty wiejskiej*, Warszawa 1951.

skich ludźmi luźnymi nie zajmowały się władze dawnej Rzeczypospolitej, nie zajmowała się opinia publiczna, nie zajmowała się nawet ówczesna literatura[6]). Nic więc dziwnego, że wszyscy prawie dawni badacze nie dostrzegali zupełnie tego problemu. Ta nieświadoma najczęściej zależność od materiału źródłowego, od czego się nie może wyzwolić żaden prawie historyk, kierowała również autorami ostatnich prac poświęconych temu problemowi.

Reformy administracyjne dawnej Rzeczypospolitej przeprowadzone w czasach stanisławowskich stworzyły nowe zespoły archiwalne, w których o wiele częściej niż poprzednio poczęli występować ludzie luźni. Z tych też prawdopodobnie przyczyn tak silnie podkreśla N. Assorodobraj, że chociaż było to zjawisko znane i w czasach wcześniejszych, dopiero jednak w okresie stanisławowskim występuje jego wyjątkowe nasilenie[7]). Specyficzność materiału źródłowego, na którym oparła się autorka, zaciążyła w pewnym stopniu również i na wynikach tej pionierskiej zresztą pracy.

Wyjątkowo trudne zagadnienie ludzi luźnych w dawnej Polsce nie prędko jeszcze doczeka się należytego przepracowania. Pierwszym etapem muszą być z pewnością różne opracowania monograficzne lub nawet i drobne przyczynki. Dopiero po szczegółowym zbadaniu całego szeregu zagadnień czas będzie na syntezę, która by potrafiła w rzeczywisty sposób przedstawić ten tak skomplikowany problem.

Niniejsza praca stawia sobie za cel przedstawić zagadnienie ludzi luźnych w południowo-wschodniej Wielkopolsce w ostatnich latach szesnastego, siedemnastym i pierwszej połowie osiemnastego wieku w świetle miejskich ksiąg sądowych z terytorium województwa sieradzkiego i części kaliskiego[8]) Miejskie księgi sądowe stanowią materiał dość specjalny. Po większej części mamy tu do czynienia z zeznaniami składanymi przed sądami miejskimi przez ludzi luźnych, którzy znaleźli się w kolizji z obowiązującymi przepisami prawnymi. Drobiazgowe badania oskarżonych przez sądy miejskie pozwalają dość dokładnie poznać życie zarówno biedoty miejskiej jak i wiejskiej. Mimo wszystko jest to jednak materiał dość jednostronny, do którego należy się odnosić kry-

---

[6]) Pewnym wyjątkiem może tu być literatura mieszczańska XVII wieku.

[7]) Assorodobraj str. 45 i nast.

[8]) Wykorzystałem księgi miejskie Kalisza, Zagórowa, Turka, Warty, Szczercowa, Brzeźnicy, Tuszyna, Prazki, Dobrej, Pajęczna w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, księgi miejskie Opatówka w Archiwum wojewódzkim w Łodzi i księgi miejskie Pabianic w Archiwum Miejskim w Pabianicach.

tycznie. Pewnym uzupełnieniem tego materiału są kontrakty najmu, umowy o przyjęcie w poddaństwo, które wniesione zostały do ksiąg sądowych miejskich. Księgi sądowe miejskie Wielkopolski są zresztą materiałem źródłowym tym ciekawszym, że na tym terenie sądy wiejskie nie rozwinęły się tak jak np. w Małopolsce południowej, dlatego też większość spraw karnych, jak nawet i cywilnych znajdowała swój epilog przed sądami miejskimi. Dla życia ludzi luźnych, szczególnie dla XVII i pierwszej połowy XVIII wieku miejskie księgi sądowe stanowią materiał wyjątkowo cenny, chociaż i tu mamy olbrzymie luki, które uzupełniać trzeba innego rodzaju poszukiwaniami.

Podobnie jak i we wszystkich innych dzielnicach dawnej Rzeczypospolitej również i w południowo-wschodniej Wielkopolsce spotykamy się z ludźmi luźnymi zarówno w szesnastym, siedemnastym jak i osiemnastym wieku. Prawdopodobnie zresztą nie brakowało ich i w czasach wcześniejszych, chociaż w skąpych przekazach źródłowych z wieku piętnastego i wcześniejszych niewiele można znaleźć o nich wzmianek. Mimo wszystko można tu pokusić się o wyciągnięcie pewnych wniosków, w jakich okresach czasu nastąpiło największe nasilenie tego zjawiska. Wbrew poglądom N. Assorodobraj, która uważa, że będą to czasy stanisławowskie[9]) wysunęlibyśmy przypuszczenie, że z największą liczbą ludzi luźnych spotykamy się w drugiej połowie XVII i w pierwszym ćwierćwieczu XVIII wieku. W dostępnych nam źródłach dotyczących południowowschodniej Wielkopolski najliczniej występują ludzie luźni w latach 1660-1730. Będzie to zresztą zjawisko zupełnie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę ówczesne stosunki gospodarcze i społeczne.

Wojny, które w dobie panowania Jana Kazimierza toczyły się na ziemiach polskich, pociągnęły za sobą olbrzymie zniszczenia i zubożenie całego kraju. Nieprzyjacielskie wojska rabowały ludność, paliły wsie i miasta. Zgodnie z przyjętymi powszechnie w tamtych czasach zwyczajami obce wojska żywiły się z rekwizycji przeprowadzanych w sposób jak najbardziej bezwzględny. A wreszcie pamiętać musimy, że żołnierze tych obcych armii przeprowadzali na własną rękę bezlitosną grabież miejscowej ludności, na co zresztą przez palce patrzyli ich przełożeni.

W pewnych wypadkach wystarczył kilkogodzinny postój obcego żołnierza na wsi, by nastąpiła kompletna jej ruina. Cóż bowiem mógł robić chłop, któremu obcy żołnierze zabrali cały żywy inwentarz i wszystkie zapasy, zniszczyli końmi siano i zboże, a często jeszcze i jego samego, gdy chciał im tego bronić, zbili i poranili. Chłopu takiemu nie pozosta-

[9]) Assorodobraj str. 45.

wało wtedy nic innego, jak rzucić rodzinną wieś i powiększyć liczbę biedoty miejskiej lub szukać szczęścia na gościńcu.

Zresztą nie tylko wrogie wojska grasujące po kraju były groźne dla spokojnych mieszkańców wsi. Często również i wojska sprzymierzone (np. wojska habsburskie w dobie wojny ze Szwecją) a nawet i własne oddziały postępowały podobnie jak najeźdźcy. Brak zrozumienia u szlachty dla spraw państwowych, jej ciasny egoizm i skąpstwo, a wreszcie fatalna gospodarka skarbowa powodowały, że najwyższym władzom Rzeczypospolitej wciąż było brak gotówki na wypłatę zaległego żołdu. Nie opłacony na czas żołnierz zawiązywał tak zwane „konfederacje" lub „związki" i zamiast walczyć z nieprzyjacielem zajmował się egzekwowaniem zaległego żołdu. Jak to wyglądało w praktyce, lepiej nie mówić. Tych rekwizycji wojskowych chłopi bali się narówni z napadami tatarskimi[10]). Szczególnie tak zwane królewszczyzny narażone były stale na represje ze strony wojska, które szczególnie w latach sześćdziesiątych siedemnastego wieku przybrały najbardziej drastyczne formy[11]). Następstwem tych różnych rekwizycji była masowa ucieczka chłopów z okolic narażonych na nie. Nic też dziwnego, że w niektórych królewszczyznach po takich rekwizycjach została zaledwie niewielka część ludności, reszta rozbiegła się po świecie.

A wreszcie nie można zapominać i o wojnach domowych z tak zw. „rokoszem Lubomirskiego" na czele. Obydwie strony wytężały wtedy swą całą energię, aby zniszczyć dobra należące do zwolenników przeciwnego obozu.

Nic więc dziwnego, że na skutek wojen z połowy siedemnastego wieku w niektórych okolicach większość gospodarstw była zniszczona. Tak np. w królewszczyznach ziemi chełmskiej, sanockiej i lwowskiej oraz województwa podolskiego 53% gospodarstw uległo zniszczeniu[12]). Na Pomorzu i w ziemi chełmskiej odsetek ten był jeszcze większy[13]). Nie wiemy dokładnie, jak wyglądały zniszczenia w południowo-wschodniej Wielkopolsce. Możliwe, że były mniejsze niż w poprzednio wymienionych okolicach, mimo wszystko były z pewnością bardzo duże. Zresztą, jak zobaczymy to dalej, ludzie luźni, z którymi się spotykamy na

[10]) Por. np. B. Ulanowski, *Księgi sądowe wiejskie*, Kraków 192 s, t. II, str. 398 itd.

[11]) Por. np. J. Czubek, *Bitwa pod Nowym Targiem* 1670 r. „Rocznik Podhalański" 1914-1921.

[12]) J. Rutkowski, *Przebudowa wsi w Polsce po wojnach w połowie XVII w.* „Kwartalnik Historyczny" t. XXX, 1916 str. 323.

[13]) Por. np. J. Paczkowski, *Opis królewszczyzny w województwach chełmińskim, pomorskim i malborskim w r.* 1664, Toruń 1938.

terytorium województwa kaliskiego lub sieradzkiego nie koniecznie będą pochodzić z tych okolic.

Wojny, jakie się toczyły na ziemiach Rzeczypospolitej w początkach osiemnastego wieku, również gospodarczo podcięły rozwój wsi polskiej. Zarówno Szwedzi, jak i Sasi, chociaż sprzymierzeni z Polakami, wciąż rabowali dobra należące do sojuszników strony przeciwnej. Biedny chłop, którego pan wypowiedział się jako zwolennik Augusta II, padał ofiarą represji wojsk szwedzkich, gdy na odwrót jego sąsiad z dóbr zwolennika Leszczyńskiego narażony był na rabunek i groźne rekwizycje ze strony regimentów saskich. Najczęściej zresztą niekarny żołnierz rabował, co się dało, nie wchodząc w to, czy odbywa się to zgodnie z instrukcjami jego zwierzchników czy też wbrew nim[14]). Nic też dziwnego, że zniszczenia gospodarcze z tego okresu, chociaż nie tak wielkie jak z połowy XVII wieku, były jednak dość pokaźne.

Następstwa tych wszystkich wojennych zniszczeń były dość różnorodne. Jeśli chodzi o stosunki wiejskie, zaobserwować można było z jednej strony przejście znacznej części ziemi dotychczas użytkowanej przez chłopów, do folwarków, z drugiej strony pogłębienie się zróżnicowania społecznego w łonie samej wsi. Ten chłop, któremu udało się w dobie zniszczeń wojennych ocalić sprzężaj, który uciułał sobie w tych niebezpiecznych czasach coś niecoś z grosza, brał nieraz w uprawę ziemię porzuconą przez sąsiada. Wzrastała więc liczba bogatych chłopów, którzy do uprawy swej gospodarki, jak również i do odrobku nadzwyczaj wysokiej pańszczyzny, korzystać musieli z pomocy najemników. Zresztą również i folwark, szczególnie tam, gdzie obszar jego uległ znacznemu rozszerzeniu kosztem ziem chłopskich, coraz częściej korzystał z pomocy najemnej. Chociaż więc pańszczyzna nie utraciła swego zasadniczego znaczenia dla przeważającej ilości folwarków pańskich, to jednak coraz częściej będziemy się spotykali z najemnikami. Po części będą to spauperyzowani chłopi miejscowi, różnego rodzaju zagrodnicy i komornicy, po części jednak ludzie luźni, też zresztą w większości wypadków dawni chłopi wyrzuceni na skutek działań wojennych na gościniec.

Większe jeszcze zniszczenie niż na wsiach wywołały wojny z drugiej połowy siedemnastego i początków osiemnastego wieku w miastach. Znaczna część budynków uległa spaleniu, a ich odbudowa pochłonęła wiele sił i energii. Handel i rzemiosło znajdowały się w stanie upadku.

---

[14]) Por. np. tzw. E. Otwinowski, *Pamiętniki do panowania Augusta II*, Poznań 1838, str. 40. Por. ciekawe materiały z ksiąg miejskich Szczercowa nr 2 k. 296 i nast. Opatówek nr 1 k. 213 i nast.

Pewne, niewielkie zresztą zasoby pieniężne, jakimi dysponowało mieszczaństwo polskie w połowie siedemnastego wieku, albo zostały zrabowane albo odpłynęły za granicę. Drobne zalążki stosunków kapitalistycznych, z jakimi mimo wszystko można się było spotkać w miastach polskich, uległy zniszczeniu. Jednocześnie zmniejszała się ludność miast[15]). Zbiedzona ludność zniszczonych miast rozbiegła się po kraju. Ona też w pewnym stopniu zapełniała szeregi tej olbrzymiej armii ludzi luźnych, która zalała drogi i gościńce całego kraju.

Zrujnowane miasta nie mogły być spokojną przystanią, do której zawinęłyby na stałe te olbrzymie tłumy wygnanych zniszczeniami wojennymi ludzi luźnych. Co prawda przewijały się one przez targi i karczmy zarówno mniejszych jak i większych miast; czasami próbowały one zatrzymać się w nich na okres zimowych miesięcy, mimo wszystko nie miały możliwości usadowienia się w nich na stałe.

Dopiero odbudowa gospodarcza miast, która, jeśli chodzi o ziemie południowo-wschodniej Wielkopolski, zaczęła się już w latach trzydziestych XVIII wieku, stworzyła dla ludzi luźnych większe możliwości znalezienia stałej pracy w mieście. Innym zagadnieniem, wychodzącym już poza ramy niniejszej pracy jest to, w jakim stopniu łatwość i taniość rąk do pracy, spowodowana istnieniem olbrzymiej rzeszy ludzi luźnych, wpłynęła na rozwój gospodarczy miast i powstanie w nich nowych zalążków kapitalistycznych.

Charakterystycznym zjawiskiem, z którym spotykamy się już od lat trzydziestych XVIII wieku, jest zmniejszenie się ilości ludzi luźnych. Bezsprzecznie czynnikiem w najsilniejszym stopniu wpływającym na to była następująca wówczas odbudowa gospodarcza kraju. Z ruiny i zniszczenia powoli dźwigały się zarówno miasta jak i wsie, goiły się rany zadane w dobie wojennych zniszczeń. W przeżywających znaczny rozkwit gospodarczy miastach i wsiach łatwiej było o stałą pracę i zajęcie. Nic więc dziwnego, że olbrzymia fala ludzi luźnych powoli topniała. Co prawda szeregi tej olbrzymiej armii ludzi gościńca zasilali coraz to liczniej zbiegli chłopi lub biedota wiejska, których do porzucenia wsi nadal zmuszały panujące tam stosunki; mimo wszystko liczba ludzi luźnych w połowie XVIII wieku w porównaniu z okresem poprzednim znacznie zmalała.

* *
*

[15]) Por. np. Pazyra, *Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początków XX wieku*, Lwów 1939 str. 334 i nast. Odnośnie terenu Wielkopolski podobnych studiów, które by uwzględniały upadek miast w dobie wojennych zniszczeń, nie posiadamy.

Typowym zjawiskiem dla życia ludzi luźnych była łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce. Najczęściej nie istniały dla nich żadne więzy, jak ziemia lub dom, które by ich łączyły z jedną miejscowością, nie potrafiły ich powstrzymać ustawy przykuwające chłopów do ziemi. Bez żadnych więc przeszkód w miarę potrzeby przenosili się oni w zupełnie inne okolice. Nie można zresztą twierdzić, że był to żywioł stale wędrowny. Bezsprzecznie część ludzi luźnych, jak to zawodowi pielgrzymi, żebracy, różnego rodzaju elementy żyjące z kradzieży itd. prowadziły stale wędrowny tryb życia, większość jednak tylko przejściowo staje się ludźmi gościńca, by następnie znalazłszy odpowiednie miejsce pracy na pewien krótszy lub dłuższy okres czasu osiąść na miejscu. Rzadko kiedy zakładają oni dom, najczęściej po paru miesiącach lub nawet i paru latach, gdy zajdzie potrzeba, przenoszą się do innej miejscowości.

Mimo utrudnionych warunków komunikacyjnych, gdy dalekie podróże odbywać trzeba było pieszo, przestrzeń zdaje się nie odgrywać znaczenia dla ludzi luźnych. Przed sądem miejskim z płd. wsch. Wielkopolski spotykamy się z przybyszami z ziem ukraińskich[16]), litewskich[17]) nie mówiąc już o przybyszach z Małopolski[18]) lub Mazowsza[19]). Granice państwowe nie przedstawiają dla ludzi luźnych żadnej przeszkody. Ludzie z Wielkopolski masowo udają się na Śląsk[20]), na odwrót Ślązacy bez żadnych przeszkód odbywają wędrówki na ziemie Korony[21]). Pamiętać jednak musimy, że były to czasy, kiedy na całym jeszcze prawie Śląsku rozbrzmiewała mowa polska. Zresztą granicą takich wędrówek jest najczęściej zasięg etniczny ludności polskiej. Dalej zaczynają się trudności językowe, religijne, itd. W wyjątkowych wypadkach spotkać się można z tym, że taki wędrowiec w „Saksonii był prawie przez dwa lecie“[22]). Fakt ten miał jednak miejsce za panowania Augusta II, kiedy to w Dreźnie rezydowało niemało dworów magnackich, a w służbie saskiej znajdowały się całe regimenty polskie.

Mimo istnienia surowych praw na zbiegłych chłopów szczególnie w okresie zniszczeń wojennych przepisy przykuwające poddanych do ziemi stały się martwą literą. Warunki gospodarcze uniemożliwiały

[16]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 63.

[17]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 2.

[18]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 80 oraz A. Decr. 2, zeznania z r. 1708.

[19]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 2. zezn. z 1708.

[20]) Sprawy te dość szeroko omawia J. A. Gierowski, *Kartki z rodowodu biedoty wiejskiej*, str. 102 i nast.

[21]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 K. 28, 95, 126, 130, Szczerców nr 3 k. 116 itd.

[22]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 2 zezn. z r. 1708.

szlachcie rygorystyczne przestrzegania tego rodzaju nieużytecznych przepisów. Przez palce trzeba było patrzeć na przenoszenie się dorywczo osiadłych tam komorników do innej wsi, trzeba było przyjmować do pracy ludzi, co do których pewne pretensje mógłby wysuwać sąsiad. Zresztą praktycznie rzecz biorąc siłą można było utrzymać na swym gruncie tylko osiadłego chłopa, posiadającego pewien inwentarz żywy i martwy, którego ucieczka była bardziej trudna i skomplikowana. Ludzi luźnych, których całym majątkiem był najczęściej tylko niewielki węzełek, utrzymać w ten sposób było niemożliwe. Dlatego też w praktyce przywiązani do gruntu byli tylko posiadacze gospodarstw. Natomiast komornicy, czeladź dworska i chłopska itd. miała zupełną wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce po odpracowaniu z góry omówionego okresu czasu. Bardzo często zdarzają się wypadki, że taki człowiek luźny służył przez pewien czas w jednym folwarku, następnie „po Godach" przenosił się do drugiego itd.

Te wędrówki luźnego elementu wiejskiego nie napotykały na żadne przeszkody ze strony szlachty, która chociaż bezsprzecznie mogła na swoją korzyść interpretować obowiązujące konstytucje o zbiegłych chłopach, to jednak praktycznie zdawała sobie sprawę, że było zupełnym niepodobieństwem zatrzymywać tego rodzaju element. W wyjątkowych tylko okolicznościach, gdy chodziło o jakiegoś specjalnie wartościowego „zbiega", można było występować ze swymi pretensjami[23]). Właściwie więc tylko chłopi-posiadacze gospodarstw byli elementem przykutym do ziemi.

Natomiast jest rzeczą znaną, że również spotykamy się na terytorium południowo-wschodniej Wielkopolski z „dobrowolnym" przyjmowaniem przez luźnych poddaństwa[24]). Najczęściej łączyło się to z objęciem przez dawnego luźnego gospodarstwa kmiecego lub z poślubieniem przez niego poddanki danego dziedzica[25]). W pewnych wypadkach miało to miejsce wtedy, gdy dawny luźny obejmował we dworze dość intratne stanowisko włodarza, strzelca, kucharza, furmana lub tp. lub gdy chciał uniknąć grożącej mu kary[26]).

---

[23]) Wyjątkowo rzadko zdarzały się wypadki odbierania zbiegłych luźnych. Miało to miejsce przeważnie zresztą wtedy, gdy chodziło o jakiegoś specjalnie uzdolnionego fachowca. Por np. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868, str. 7.

[24]) J. Rafacz, *Przyjęcie poddaństwa w Sieradzkiem w epoce nowożytnej* „Themis Polska", t. IX W. Dworzaczek, *„Dobrowolne" poddaństwo chłopów*, Warszawa 1952

[25]) Por. np. Pajęczno nr 7 k. 30-31 itd.

[26]) Por. np. Brzeźnica nr 5 k. 169-170, Szczerców nr 2 K. 243, 326 itd.

Głównym zajęciem ludzi luźnych była mniej lub więcej dorywcza praca najemna. Od połowy XVII w. powoli wypierała ona w rolnictwie pracę pańszczyźnianą. Nic więc dziwnego, że jeśli nawet nie na stałe, to jednak na okres pilnych robót gospodarskich bez trudu znaleźć można było pracę zarówno w gospodarstwach folwarcznych jak i chłopskich.

Szczególnie często spotykamy się z ludźmi luźnymi najmującymi się do pracy sezonowej w gospodarstwach chłopskich. Chłop zajęty nieraz przez pięć dni w tygodniu pańszczyzną na okres sianokosów lub żniw musiał starać się o najemnika. Praca taka trwała okres kilku tygodni, nieraz jednak i kilku miesięcy. Niejednokrotnie było to nawet określone terminem od Wielkiejnocy lub św. Wojciecha do Wszystkich Świętych. Na najtrudniejsze zimowe miesiące trzeba było szukać szczęścia gdzie indziej. Ruszano wówczas „na żebry" lub udawano się do miasta, by tam znaleźć dach nad głową i kęs strawy.

W mieście ludzie luźni szukali najczęściej stałej służby lub trudnili się robotami dorywczymi. Bardzo często godzili się oni na okres zimowych miesięcy za tak zwaną „strawę" czyli za wyżywienie bez żadnej dodatkowej zapłaty. „Strawa" ta nie była zresztą zbyt wyszukana. Zdarzały się wypadki, że zatrudniony u miejskich rzemieślników sezonowy parobek przez okres kilku miesięcy nie widział chleba, a jedynym jego wyżywieniem był tylko barszcz i żur.

Mimo istniejących ustaw pod surowymi karami zabraniającymi trzymania przez Żydów czeladzi chrześcijańskiej, ludzie luźni w czasie swego pobytu dość często „bawili się różnymi robotami u Żydów"[27]). Zajęcia u Żydów były zresztą dość różnorodne. Przeważnie będzie to praca domowa, noszenie wody, rąbanie drew. Niejednokrotnie będzie to jednak praca o charakterze przemysłowym. Rzemieślnicy żydowscy, przeważnie zresztą tak zwani „partacze", mieszkający gdzieś na przedmieściach, najmowali pozbawionych pracy ludzi luźnych do mniej skomplikowanych czynności przemysłowych. Zdarzało się, że zimą po kilkanaście osób z czeladzi chrześcijańskiej pracowało u jednego z rzemieślników żydowskich. Ze względu na specyficzny charakter źródeł trudno jest stwierdzić, czy mamy tu do czynienia z zalążkami przyszłej manufaktury.

Dość ciekawym zjawiskiem jest to, że w okresie wojennych zniszczeń ludzie luźni chętnie garną się do pracy w mieście na zimowe miesiące, natomiast na miesiące letnie wyruszają na wieś. Odnosi się wrażenie, chociaż niemożliwe jest to stwierdzić na podstawie dostępnego

[27]) Por np. Kalisz Regestr. Reten. nr 40, Warta nr. 48 k. 17 itd.

nam materiału źródłowego, że w omawianym okresie czasu praca na wsi była bardziej poszukiwana i prawdopodobnie lepiej płatna niż w mieście. Było to z pewnością następstwem upadku miast i względnie szybszej odbudowy wsi. Nie bez znaczenia mogło również być to, że surowe, nieraz wprost drakońskie, przepisy prawa miejskiego odstraszały ludzi luźnych, z których większość aż nazbyt często wchodziła w kolizję z obowiązującymi ustawami. Natomiast prawo wiejskie, z względnie łagodną intrepretacją „maydeburku" nie budziło już takiej grozy[28]).

Sytuacja uległa jednak radykalnej zmianie już w drugim ćwierćwieczu osiemnastego stulecia. Przeżywające okres ponownego rozkwitu miasta stają się wtedy terenem ożywionej emigracji ludzi luźnych, którzy nie traktują już ich jako chwilowego miejsca schronienia, lecz przeciwnie starają się tam na stałe osiedlić. Masowe opuszczanie przez ludzi luźnych wsi powoduje, że szlachta stara się na drodze prawnej związać ich ze wsią. Dlatego też na tym terenie większość „przyjęć w poddaństwo" będzie mieć miejsce dopiero wtedy, kiedy ów dotychczas pogardzany luźny człowiek stanie się nagle poszukiwaną siłą roboczą.

Ludzie luźni najmujący się do pracy zarówno w mieście jak i na wsi najczęściej prócz niewielkiej zapłaty w gotówce lub ubraniu otrzymywali pożywienie. Jedynie tylko luźni obarczeni rodziną, którzy siedzieli na pokomornym, godzili się bez wyżywienia. Na ogół jednak i ta kategoria najemników otrzymywała w części tylko wypłatę w gotówce, resztę zaś otrzymywała w naturaliach, a więc w zbożu, mące, kaszach, słoninie itd.

Wbrew panującym poglądom o patriarchalnych stosunkach między gospodarzem a jego czeladzią, zeznania składane przed sądami miejskimi przez ludzi luźnych wskazują na zgoła co innego (nie wiadomo jedynie czy nie są to wypadki zbyt krańcowe). Nadzwyczaj częste były wypadki porzucania pracy przed upływem terminu. Dowiadujemy się również o zmuszaniu luźnych do zbyt ciężkich robót, o biciu, zamykaniu w piwnicy, trzymaniu związanej, na pół rozebranej czeladzi na mrozie itd. Najczęściej jednak przyczyną porzucenia pracy nie było bicie lub nadmierna praca, lecz niedostateczne pożywienie[29]). Sam nieraz niedojadający chłop lub rzemieślnik miejski systematycznie głodził swoją czeladź.

Dość często wreszcie spotykamy się z wypadkami odmawiania przez jednego mieszczanina lub chłopa drugiemu dziewki służebnej lub parob-

[28]) Zagadnienie pobytu luźnych w mieście nie jest jeszcze należycie wyjaśnione. Krótki rozdział w pracy Gierowskiego (*Kartki z rodowodu biedoty wiejskiej*) chociaż przynosi wiele ciekawych uwag, nie wyczerpuje jednak całego zagadnienia.

[29]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 72 itd.

ka. Tego rodzaju „niecnotliwość“ napotykała na ostre potępienie ze strony samorządu miejskiego lub wiejskiego. Stąd dość często zdarzały się procesy o „podmówienie“ czeladzi. Wreszcie trzeba dodać, że często dochodziło do sporów na tle wydania obiecanej zapłaty[30]). Pracodawca najczęściej starał się wykwitować swego najemnika strącając mu część należności za szkody przezeń poczynione, nieraz zupełnie fikcyjne (wilki zjadły pilnowane przezeń owce, zdechł koń, w którego orał itp). Dość częste były też zatargi na tle należności w naturze lub ubraniu, jakie otrzymywać miał najemnik.

Pokrzywdzony luźny nie próbował najczęściej dochodzić swych praw na drodze sądowej. Wiedział, że klasowy charakter ówczesnych sądów miejskich lub wiejskich, w których decydujący głos mieli bogaci mieszczanie lub chłopi, wygranie sprawy czynił prawie że niemożliwe. Dlatego też zamiast narażać się na drogą i kłopotliwą sprawę sądową luźny chwytał się innego sposobu, po prostu okradał zatrzymującego mu pensję gospodarza. Były to zaś wypadki tak częste, że po prostu uważać je można za zgodne z niepisanym prawem, jakim rządzili się ludzie luźni. W swoim mniemaniu nie uważali oni tego za kradzież, a tylko za samowolne wymierzenie sobie sprawiedliwości.

Nie wszyscy jednak ludzie luźni żyli z pracy najemnej. Spotykamy wśród nich również i wędrownych rzemieślników, kramarzy, zawodowych pielgrzymów, żebraków, a wreszcie różnego rodzaju świat przestępczy.

Nieraz luźny nabywszy w mieście pewnej rutyny rzemieślniczej chodził od wsi do wsi zarabiając na utrzymanie swą pracą. Niejednokrotnie byli to zresztą rzemieślnicy tak mało wykwalifikowani, że na miesiące letnie najmowali się do robót polnych, a zimą za wyżywienie i dach nad głową wykonywali różnego rodzaju roboty krawieckie, szewskie, itd. Nieraz byli to rzemieślnicy uniwersalni, którzy jednocześnie występowali jako kowale, kołodzieje, garbarze, rymarze, a nawet weterynarze i chirurdzy. Domyślać się można, że ich wiadomości fachowe nie były zbyt wysokie i z trudnością wystarczyły na prowadzenie nędznego żywota.

Inny typ ludzi luźnych to prymitywni kramarze noszący w węzełku różnego rodzaju drobiazgi. I oni nieraz na miesiące letnie najmowali się do robót gospodarskich. Dość często występują oni w źródłach pod nazwą „Szkotów“ lub „Szotów“. Z zeznań składanych jednak przez nich przed sądami miejskimi, przed które trafiali w innych zupełnie okolicznościach, dowiadujemy się, że byli to dawni zbiegli chłopi lub różnego rodzaju wykolejeńcy polskiego pochodzenia nie mający nic wspólnego ze

[30]) Por. np. Brzeźnica nr 6 k. 11, 141 itd.

szkocką nacją. Tak samo występujący w źródłach „Węgrzynowie" lub „Wołochowie" zajmujący się przeważnie skupem skór pochodzili najczęściej z Małopolski lub Rusi Czerwonej. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju element odznaczał się wyjątkową skłonnością do awantur a nawet i do działalności przestępczej, nic więc dziwnego, że dość często spotykamy się z nim przed sądami miejskimi.

Nie będziemy się tu zatrzymywać nad różnymi kategoriami zawodowych pielgrzymów, żebraków itd. Życie ich znamy o wiele lepiej z licznych opisów ówczesnej literatury pięknej niż z akt sądowych. Ta też kategoria ludzi luźnych jest stosunkowo najlepiej znana [31]).

* *
*

Różnorodne było pochodzenie ludzi luźnych, z którymi się spotykamy na terenie południowo-wschodniej Wielkopolski w XVII i XVIII w. Prawie zawsze byli to wyrzuceni poza obręb swej klasy przedstawiciele różnych grup społecznych. Nic też dziwnego, że spotkać wśród nich można również i szlachtę, a częściej raczej szlachcianki[32]). W większości wypadków są to zresztą dziewczyny, które swym postępowaniem naraziły rodzinę na „sromotę" i dlatego musiały uciekać z domu. Były to jednak tylko nieliczne wyjątki. Możliwe, że w okolicach gęściej zamieszkałych przez drobną szlachtę, jak np. na Mazowszu lub na Podlasiu spotykać się było można ze szlachcicem włóczęgą[33]). Sieradzkie i Kaliskie to jednak okolice, w których żywioł szlachecki był względnie nieliczny i dość zamożny. Jeśli więc i tu zawędruje szlachcic włóczęga, to przeważnie „Mazur" lub „Podlasiak".

Nie brak było wreszcie wśród włóczęgów synów chłopskich i mieszczańskich. Naturalnie większość z nich wywodziła się z biedoty. A więc, jeśli chodziło o miasto, to synowie drobnych rzemieślników [34]), prawdopodobnie nie cechowych, ale tzw. „partaczy" — jeśli chodzi o wieś to wywodzą się oni spośród ubogich chłopów.

Dość charakterystycznym zjawiskiem było to, że znaczna część ludzi luźnych wchodzi do tej warstwy już z urodzenia. Byli to więc synowie ludzi luźnych lub osób pod względem położenia socjalnego do nich

---

[31]) A. Męciński, *O żebractwie i włóczęgostwie*, str. 84 i nast. K. W. Wójcicki, *Obrazy starodawne (Pątnicy)* t.II str. 155 i nast.

[32]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 97 i nast.

[33]) Por. np. Assorodobraj, str. 55 i nast. Gierowski. *Kartki* str. 12 i nast.

[34]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 131, 132 itd.

zbliżonych, a więc czeladzi dworskiej lub chłopskiej, bezrolnych komorników, plebsu miejskiego itd[35]). Naturalnie są to wszystko sprawy sporne, czy czeladź wiejską należałoby zaliczyć do chłopów czy nie, stwierdzić jednak trzeba, że ze względu na swe położenie gospodarcze oraz łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce, jest ona pod pewnym względem zbliżona do ludzi luźnych.

Poza wykolejeńcami więc, którzy rekrutowali się z różnych stanów, ludzie luźni to urodzeni dziedzice tej straszliwej nędzy, z której w dalekiej przyszłości wyrosnąć miała klasa robotnicza.

Dość często ludzie luźni, z którymi się spotykamy w księgach miejskich to dawni żołnierze. Musimy pamiętać, że ze względu na ciężkie warunki służby do wojska szli przeważnie różnego rodzaju wykolejeńcy[36]). Ludzie, którzy weszli w konflikt z prawem lub władzą feudalną, a którym się już ziemia paliła pod nogami również zaciągali się pod chorągiew[37]). Specyficzne warunki służby w wojsku nigdy na czas nie opłacanym, gdy trzeba nieraz było żyć z rabunku, zdemoralizować mogły najuczciwsze jednostki. Najgorszy był jednak los inwalidy lub zdemobilizowanego żołnierza. Trzeba powiedzieć, że społeczeństwo nie interesowało się prawie zupełnie losem dawnych obrońców, a nieliczne tzw. „szpitale" przeznaczone na schronienie dla dawnych żołnierzy nie spełniały swej roli.

Nic więc dziwnego, że w podobnych warunkach dawny żołnierz, oderwany zupełnie od otoczenia, w którym wyrósł, po opuszczeniu szeregów stawał się automatycznie człowiekiem luźnym. We wszystkich bójkach karczemnych prym wiedli dawni wojskowi, oni też ważyli się zwykle na najbardziej hazardowne przedsięwzięcie. Nawet i ci, którzy po wyjściu z wojska, chwycili się stałej pracy, wciąż jeszcze przysparzali władzom niemało kłopotu. Znaczna część podsądnych, oskarżonych o kradzież, to dawni żołnierze.

Trzeba zresztą dodać, że dawna służba wojskowa oskarżonego nie była dla sądów miejskich okolicznością łagodzącą, lecz przeciwnie nadzwyczaj obciążającą. „Dawny żołnierz" był to jakby synonim łotra spod ciemnej gwiazdy, zabijaki, nicponia. Dlatego też wysłużony weteran kryć się musiał ze swym dawnym zawodem i jedynie tylko w obliczu sądu przyznawał się do tego jak do najcięższego przestępstwa.

* *
*

[35]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 78 142, 157 itd.

[36]) B. Baranowski, *Skład społeczny wojska polskiego w połowie XVII w.* „Bellona" 1945 str. 807.

[37]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 49, A. Decr. nr 2 zezn. z r. 1693, 1708, 1725 itd.

Z miejskich ksiąg sądowych coś niecoś dowiedzieć się można o poziomie umysłowym ludzi luźnych. W czasie badań sędziowie zadawali drobiazgowe pytania, nie mające najczęściej nic wspólnego ze sprawą, o którą chodziło. Pytano się więc o znajomość pacierza, przykazań itd. Odpowiedzi, które dawali luźni wskazują, że władze kościelne nie czyniły wiele, by zajmować się tego rodzaju parafianami. Większość ich co prawda od biedy umie pacierz, ale to najczęściej z błędami, rzadko już kiedy zna przykazania[38]). Nawet pojęcie Trójcy jest dla niektórych czymś zupełnie niezrozumiałym. Natomiast znacznie lepiej przedstawiała się znajomość sfer piekielnych. O Lucyperze, diabłach, chowańcach, Łysej Górze posiadano najczęściej dość szerokie wiadomości.

Jeśli chodzi o poziom umysłowy względnie lepiej przedstawia się sytuacja w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII wieku. Stosunkowo częściej spotykamy się z ludźmi, którzy kiedyś chodzili do szkół, którzy nieraz potrafili się nawet podpisać. Nie sądźmy jednak, by był to okres podniesienia się kultury. Natomiast musimy pamiętać, że były to lata największych wojennych zniszczeń, kiedy bardzo wzrosła liczba wykolejeńców pochodzących z innych grup społecznych, z których niejeden posiadał jakie takie wykształcenie.

* *
*

Księgi sądowe rzucają wiele światła na zagadnienie życia seksualnego ludzi luźnych, a było ono dość odmienne niż u zwykłych chłopów lub mieszczan. Musimy pamiętać, że po okresie rozluźnienia obyczajów, jaki miał miejsce w końcu XV i początkach XVI w. przyszły znaczne ograniczenia życia seksualnego. Najbardziej przyczyniły się do tego epidemie chorób wenerycznych, które dziesiątkowały ludność. W pewnym również stopniu wpłynął na „umoralnienie" mieszczaństwa i chłopstwa polskiego renesans prawa magdeburskiego, który nastąpił w Polsce w XVI w. w związku z ukazaniem się licznych komentarzy prawa miejskiego[39]). Taki Groicki wyraźnie upominał, że cudzołóstwo jest zbrodnią, którą należy karać mieczem[40]). Chociaż sądy miejskie rzadko stosowały

[38]) Najczęstsza odpowiedź to „Boże przykazanie za księdzem mawiał, ale go nie umie". Kalisz A. Decr. nr 1 k. 153. Por. też k. 130, 146. Wyjątkowo rzadko spotkać się można z odpowiedzią, że „Przykazanie Pańskie umie, ale nie dobrze." Kalisz A. Decr. 1 k. 130.

[39]) S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów 1926 t. II str. 283.

[40]) B. Groicki, *Porządek sądów mieyskich*. Przemyśl 1760 str. 145, *Artykuły prawa Maydeburskiego*, Przemyśl 1760 str. 10 itd.

tak surowy wymiar kary, zastępując go najczęściej plagami, grzywną i pokutą kościelną[41]), to jednak spotkać się można z wypadkami, że „cudzołożnik" lub „cudzołożnica" za swe lekkomyślne przewinienia odpokutować musieli gardłem[42]). Surowe przepisy prawa magdeburskiego zawędrowały w zmienionej zresztą formie i do sądownictwa wiejskiego. Tam w wyjątkowych tylko wypadkach karano śmiercią[43]) natomiast na porządku dziennym były wypadki wypędzenia ze wsi, plag[44]) i pokuty kościelnej[45]).

Naturalnie surowe kary za cudzołóstwo w pewnym stopniu odstraszać musiały „od uczynków Bogu niemiłych" tych amatorów „Wenusowych zabaw". Od końca wieku XVII aż prawie do czasów stanisławowskich miasto i wieś polska (nie wymieniam tu podlegającej zupełnie innym klasowym kryteriom moralności szlachty) zażarcie prowadziły walkę z tego rodzaju „przestępstwami".

Ze zrozumiałych przyczyn w czasie badania „dobrowolnego" czy też „corporalnego" (tortur) luźnego, oskarżonemu o zupełnie inne przewinienia zadawano pytania dotyczące jego życia seksualnego, a więc, „jeżeli jakiego cudzołóstwa kiedy nie było"[46]) lub „ożeniwszy się jak się sprawował, czyli przysięgę małżeńską obserwował, jeżeli cudzołóstwa nie popełnił"[47]). Jedni starali się zataić swoje uczynki, inni znów otwarcie przyznawali się do wszystkiego.

Ze wspomianych zeznań widać wyraźnie, że te surowe przepisy o moralności obce były ludziom luźnym. W środowisku ludzi wciąż zmieniających miejsce pobytu panowała dość duża swoboda seksualna. „Życie na wiarę" było na porządku dziennym. Nawet pary, które miały dzieci, nie starały się zalegalizować swego związku ślubem kościelnym"[48]).

Jest rzeczą charakterystyczną, że wtedy, gdy w środowisku mieszczańskim panna, a nawet kawaler, jak ongi by się powiedziało „z przesz-

---

[41]) Por. np. J. Łukaszewicz, *Historia powiatu krotoszyńskiego* str. 47, J. Kutrzeba, *Myślenice*, Kraków 1900 str. 123-4, K. Bronikowski, *Pamiętniki polskie* (*Pamiętnik F... S...*) Paryż 1844 str. 276, C. Dłużyński, *Z dziejów Opalenicy*, Poznań 1902 str. 5. Por. też Brzeźnica nr 6 k. 45.

[42]) J. Rabianin, *Prawo małżeńskie wedle praktyki miejskiej lubelskiej w XVII w.* „Pamiętnik Historyczno-Prawny" t. XI z. 4 str. 15,0. O. Hedemann, *Dresna i Druja magdeburskie miasta*, Wilno 1935, str. 300 i nast.

[43]) B. Ulanowski, *Księgi sądowe wiejskie*, t. II str. 3 itd.

[44]) Por. liczne przykłady B. Ulanowski, *Księgi sądowe wiejskie* t. I i II.

[45]) J. Dicker, *Pokuta kościelna w prawie wiejskim polskim*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny" t. I z. I.

[46]) Kalisz A. Decr. nr 2 zeznania z 1747 r.

[47]) Kalisz A. Decr. nr 2 zeznania z 1725 r.

[48]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 144.

łością" byli usuwani za nawias życia danej grupy społecznej, to jeśli chodzi o środowisko ludzi luźnych, przeszłość seksualna nie odgrywała zupełnie roli. Posiadanie przez kobietę niezamężną dzieci lub dłuższe współżycie z innymi mężczyznami nie było przeszkodą do zawarcia nowych związków[49]).

Dla ludzi luźnych małżeństwo nie posiadało tego znaczenia co dla stałych mieszkańców wsi i miast. Przenoszący się z miejsca na miejsce najemnicy łatwo zapominali o zawartych w innej okolicy związkach małżeńskich. Jest rzeczą dość charakterystyczną, że w księgach sądowych miejskich często pojawiają się procesy o bigamię i to przeważnie w odniesieniu do ludzi luźnych. Chłop lub mieszczanin ze względu na swój ścisły związek z bezkompromisowo nastawionym do tych spraw otoczeniem nie mógł w tamtych czasach pomyśleć o porzuceniu żony, szczególnie, że same władze danej miejscowości uważały się za powołane do regulowania wszelkich nieporozumień małżeńskich[50]). Natomiast nie związani ze swym warsztatem pracy ludzie luźni bez trudu przenosili się z miejsca na miejsce i w razie niezgodnego pożycia małżeńskiego porzucali swe żony i w innej miejscowości szukali nowych towarzyszek życia[51]). Nie brak było nawet i takich, którzy wstępowali w związki małżeńskie po trzy razy i więcej[52]). Inna rzecz, że gdy sprawa się wydała, trzeba było zgodnie z obowiązującymi przepisami odpokutować to gardłem. Należy jednak przypuszczać, że ze względu na trudności komunikacyjne na wielkich przestrzeniach Rzeczypospolitej tylko w wyjątkowych wypadkach przestępstwa takie zostawały wykryte.

Wreszcie trzeba wspomnieć, że kobiety luźne często stawały się zdobyczą swych chwilowych chlebodawców. Takie wędrowne służące padały ofiarą przemocy ze strony gospodarzy, u których służyły[53]) lub poprostu za niespełnione najczęściej obietnice stawały się im powolne, nie zwracając uwagi na mogące z tego wyniknąć konsekwencje[54]).

Osobno omówić trzeba sprawę prostytucji wśród ludzi luźnych. Ze względu na szerzące się wówczas choroby weneryczne od początku wieku XVI sytuacja „kobiet powłócznych" była rozpaczliwa. Jak szczuta zwie-

[49]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 1 k. 127.

[50]) Por. np. Tuszyn nr 3 k. 163.

[51]) Por. np. Kalisz A. Decr. nr 2 r. 1727, 1734 itd.

[52]) Kalisz A. Decr. nr 1 k. 80.

[53]) Pajęczno nr 7 k. 28—31 Por. też odnośnie innego terenu J. Riabinin *Prawo małżeńskie wedle praktyki miejskiej lubelskiej w XVII w.* str. 16.

[54]) Kalisz A. Decr. nr 2 r. 1679, Pabianice ks. wójt z l. 1600-1651 str. 665-666 itd.

rzyna uciekać one musiały z miasta do miasta, ze wsi do wsi, aby uniknąć prześladowania ze strony władz miejskich lub nawet i wiejskich.

W tych warunkach tylko najbardziej skrajna nędza mogła zmusić kobietę do uprawiania prostytucji. A jednak widocznie ze względu na bardzo trudne warunki życia nie brak było kobiet, które dorywczo się temu procederowi oddawały. Szczególnie silnie wystąpiło to w czasie wojennych zniszczeń. Naturalnie o stałym zarobkowaniu w jednej i tej samej miejscowości było trudno myśleć i dlatego wytworzył się typ wędrownej pół-prostytutki, która włócząc się po całym kraju wtedy, gdy znalazła się bez środków do życia, oddawała się temu zajęciu. Zarówno władze miejskie[55]) jak nawet i wiejskie[56]) różnego rodzaju ustawami starały się zabezpieczyć przed tego rodzaju przybyszami, a za udzielenie im schronienia narazić się było można na surowe kary[57]).

* *
*

W księgach sądowych nadzwyczaj często spotykamy się z luźnymi oskarżonymi o różnego rodzaju „kryminały". Najczęściej są to zresztą drobne wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom administracyjnym lub kradzieże, do których zmusiła ich bieda. Z zeznań składanych nawet przez notorycznych złodziei dowiadujemy się, że najczęściej przyczyną ich przestępczej działalności była straszna nędza, w jakiej żyła biedota miejska i wiejska. Pierwsza kradzież miała przeważnie za cel zaspokojenie głodu. Oto np. wspomienia o pierwszych w życiu kradzieżach: „sąsiadowi drugiemu świnie z pola zajął i zabił je w lesie z drugimi chłopięty, co z nimi bydło pasał, a obłupiwszy piekli po trosze i jedli z doma sól nosząc"[58]), „ciotce ukradł masło i sery, część sprzedał, część zjadał"[59]), „przed głodem poszedł precz i począł kraść"[60]). Czasami pobudką do pierwszej kradzieży stała się chęć posiadania ubrania lub butów i z myślą o tym celu dla biednego chłopca-pastuszka prawie że niedostępnym rozpoczął kraść[61]). Swoją wymowę ma proces biednej wyrob-

[55]) Por. np. Szczerców nr 3 k. 6—7 Kalisz A. Decr. nr 7 k. 115 itd.

[56]) S. Kutrzeba i ks. A. Mańkowski, *Polskie ustawy wiejskie XV-XVIII w.* Kraków 1938, str. 70, 313, 346 itd.

[57]) B. Ulanowski, *Księgi sądowe wiejskie*, t. 1 str. 302, 334 itd.

[58]) Kalisz A. Decr. nr 1 k. 45 v.

[59]) Kalisz A. Decr. nr 1 k. 44 v.

[60]) Kalisz A. Decr. nr 1 k. 163 v.

[61]) Kalisz A. Decr. nr 1 k. 85 v.

nicy o „świętokradztwo", która wzięła „w kościele Panny Mariej ... komżę i skrajała ją na koszulę mężowi i na fartuch"[62]).

Często trzeba było kraść, by nie umrzeć z głodu. Stający przed sądem luźny przyznawał się do licznych kradzieży, do których zmuszał go głód. Przedmiotem kradzieży padają najczęściej produkty żywnościowe, kurczaki, gęsi, ogrodowizna, ryby ze stawów, miód z ulów itd.[63]). Często kradziono wreszcie drobiazgi gospodarcze: siekiery, kawałki żelaza, bieliznę, buty itp[64]).

Za tego rodzaju drobne kradzieże, do których luźnych zmuszała nędza i głód, sądy karały nadzwyczaj surowo. Tortury i śmierć na szubienicy to był często epilog oskarżenia nawet o najdrobniejszą kradzież.

Niezależnie od luźnych, którzy zmuszeni głodem dopuszczają się różnego rodzaju drobnych kradzieży, spotykamy się również z zorganizowanym światem przestępczym, dla którego złodziejstwo stało się zawodem. Działalność jednak tej grupy wychodzi poza ramy życia luźnych.

Natomiast zjawiskiem dość charakterystycznym jest to, że na ziemiach płd. wsch. Wielkopolski nie spotykamy się prawie wcale z działalnością zbójnicką (za wyjątkiem drobnych wypadków po wojnach szwedzkich). Nie sprzyjały temu zresztą warunki terenowe. Zbójnicy mogli prowadzić swą działalność jedynie w górach lub wielkich kompleksach leśnych, natomiast gęsto zaludnione ziemie południowo-wschodniej Wielkopolski nie stanowiły odpowiedniego terenu.

* * *

Tak oto w świetle miejskich ksiąg sądowych wygląda życie ludzi luźnych z terenu województwa sieradzkiego płd. wsch. części kaliskiego w ostatnich latach szesnastego, siedemnastym i pierwszej połowy osiemnastego wieku. Czy podany przez nas obraz życia luźnych jest istotny dla całego terytorium ówczesnej Rzeczypospolitej, trudno jest odpowiedzieć. Lokalna specyfika stosunków gospodarczych i społecznych w różnych częściach Polski stwarza dość odmienne warunki dla egzystencji ludzi luźnych. Mimo wszystko obraz, który byśmy otrzymali dla zachodniej Wielkopolski, Kujaw, Pomorza Mazowsza lub Małopolski nie będzie daleko odbiegać od stosunków kaliskich i sieradzkich.

---

[62]) Kalisz A. Decr. 1 k. 45 v.

[63]) Por. np. Pajęczno nr 4 K. 166, Pabianice ks. wójt z l. 1600—1651 str. 889—830, 978—979, Kalisz A. Decr. nr 1 k. 32, 39, 40, 41, 49, nr 2 r. 1680 itd.

[64]) Kalisz A. Decr. nr 1. k. 46, 57, v, 63 itd.

GRYZELDA MISSALOWA — ŁÓDŹ

ROZWÓJ FORM WYTWÓRCZOŚCI PRZEMYSŁOWEJ W PABIANICACH W LATACH 1820 — 1865

Treść: Wstęp. — Materiały i źródła. — Początki miasta przemysłowego. — Powstawanie kapitalistycznego układu. — Manufaktura pabianicka. — Początki przewrotu przemysłowego w Pabianicach. — Pabianice w latach sześćdziesiątych XIX stulecia.

Badania nad dziejami okresu manufakturowego w Polsce w XIX w., tj. w okresie przejścia Królestwa do formacji kapitalistycznej — wysunięte zostały jako jeden z centralnych problemów w pracach badawczych Instytutu Historycznego U. Ł., jako jedno z najpilniejszych zadań planu naukowego historii społeczno-gospodarczej, realizowanego pod kierunkiem prof. dr N. Gąsiorowskiej. W Zakładzie skupiły się zespołowe prace badawcze nad dziejami przemysłu i klasy robotniczej w Polsce. Zakresem badań objęty został dzisiejszy okręg przemysłowy łódzki, tj. teren, którego granice, najogólniej charakteryzując, wyznacza Łęczyca na północy, Sieradz na południowo-zachodzie a Tomaszów Mazowiecki na południo-wschodzie. Łódzki okręg przemysłowy wyrastał wraz z polskim kapitalizmem, kształtując się już od połowy XIX w. jako największy ośrodek przemysłu włókienniczego w kraju[1]). Z charakterem więc rejonu i jego potrzebami wiąże się plan badań Zakładu, tematyką obejmujący przemysł włókienniczy oraz kształtowanie się i walkę klasową proletariatu Łodzi i okręgu w ciągu XIX i połowy XX stulecia. Ze względu na wielkie znaczenie, jakie okręg łódzki miał i ma w życiu gospodarczo-społecznym i politycznym kraju, wolno postawić tezę, że zbadanie genezy kapitalizmu i proletariatu na tym terenie stać się powinno poważnym wkładem w zrozumienie procesu kształtowania się kapitalizmu

[1]) Z. Lorentz, *Łódź i okręg łódzki jako przedmiot badań historycznych.* „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH" Łódź r. 1939, str. 7—8.

w Polsce oraz tworzenia się klasy robotniczej i jej dojrzewania w pracy i walce do roli hegemona narodu.

Podstawa źródłowa prowadzonych prac jest bogata i dotąd w niewielkim zakresie wykorzystana. Stanowią ją zespoły akt b. Archiwum Miejskiego w Łodzi oraz Archiwum Państwowego w Piotrkowie, scentralizowane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi, które nadto rozszerza swoje zbiory przez przyjmowanie akt z archiwów miast okręgu oraz włącza obecnie zespoły archiwalne fabryczne. Archiwum gromadzi materiały szczególnie cenne dla badaczy historii społeczno-gospodarczej regionu. Ważne dla dziejów łódzkiego przemysłu i proletariatu zespoły uratowały się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, materiałów szukać też trzeba w Poznaniu, Krakowie i innych miastach.

Dla badań nad ludnością i genezą klasy robotniczej sporządzona została w Instytucie Historycznym U.Ł. w drodze zespołowej pracy katedry historii społeczno-gospodarczej kartoteka ludności Łodzi, Pabianic, Tomaszowa Mazowieckiego i Aleksandrowa na rok 1864-1865 z ksiąg ludności tych miast. Kartoteka ludności Pabianic obejmuje nadto przekroje z lat 1836, 1840 i 1842.

Niewątpliwie ważny materiał dla tych badań znajduje się w prasie XIX i XX wieku; bibliografia czasopism przygotowywana w ramach prac pomocniczych w Instytucie, i poszukiwania w toku przygotowawczych prac dały rezultaty pozytywne, zwłaszcza dla uzyskania tak ważnych, a na ogół najsłabiej odbijających się w źródłach urzędowej natury z pierwszej połowy XIX w., wiadomości o położeniu klasy robotniczej i przejawach jej walki; dla zbadania, w jakim stopniu kwestię robotniczą dostrzegało społeczeństwo Królestwa w latach 1830-70, jak rozwój stosunków kapitalistycznych i wzrost proletariatu, zwłaszcza po 1850 r., określać zaczynał postawę klas posiadających i wywoływał z ich strony próby opanowania narastającego, ale jeszcze do lat siedemdziesiątych XIX wieku nie decydującego antagonizmu klasowego między proletariatem i burżuazją.

W wyniku kilkuletnich badań w zakładzie historii społeczno-gospodarczej zakończony został szereg prac o charakterze analitycznym, przygotowuje się wydawnictwa źródłowe. Niniejszy artykuł jest też ściśle związany z omawianymi badaniami i wysuwa sobie jako zadanie prześledzenie na niewielkim odcinku dziejów przemysłowego miasta Pabianic zagadnienia, w jakich formach organizacji wytwórczości przemysłowej dokonało się tam przejście w latach 1820-70 do formacji kapitalistycznej oraz jak w tych warunkach kształtowała się klasa robotnicza.

Chronologicznie fazę ostatecznego przejścia ziem polskich do formacji kapitalistycznej zamykam latami 1864-65 stosując się do wytycznych marksistowskiej periodyzacji historii Polski. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dla okresu lat 1865-66 mamy duże zasoby statystycznych materiałów dla interesującego nas zagadnienia.

Literatura z zakresu historii Pabianic XIX i XX w. jest niebogata i poza kilkoma pracami pozbawiona naukowej wartości. Pierwsze badania w szerszym zakresie nad historią Pabianic podjął Maksymilian Baruch i zamknął je w dwu monograficznych opracowaniach: *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w Sieradzkiem i Łęczyckiem*[2]) oraz *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Szkice i studia*[3]). Praca Barucha oparta na materiałach źródłowych ma charakter faktograficzny, narracyjny raczej niż analityczno-krytyczny, służy nam jednak do dziś jako źródło wiadomości o rozwoju miasta i okręgu. W wielu partiach powinna być uzupełniona nowymi materiałami a w całości poddana metodologicznej rewizji. W r. 1939 ukazała się monografia Samuela Wyszewiańskiego, *La naissance et le premier développement de l'industrie textile de Pabianice* (Pologne 1823-1865)[4]), która jest jedyną monografią dziejów przemysłu pabianickiego. Wyszewiański pisał swą pracę z pozycji burżuazyjnego historyka i burżuazyjnej ekonomii politycznej; idealistyczna i obiektywistyczna postawa badawcza autora, uchylanie się od analizy i ocen, apoteoza działalności kapitalistów, działalności jednostki jako głównego źródła zmian i twórcy burżuazyjnego postępu czyni z książki pozycję uzasadniającą klasowe panowanie burżuazji, „narodowe" zasługi jej najsilniejszych ekonomicznie przedstawicieli (str. 17, 19 i in.). Analizując ważny okres przejścia od drobnotowarowej wytwórczości do nakładu i manufaktury, a od manufaktury do fabryki Wyszewiański widzi ten proces jako następstwo zmian ilościowych, nie zaś jakościowych; zestawione tablice statystyczne podają więc ilościową stronę zjawisk, lecz nie poddane analizie, nie odsłaniają stosunków, jakie się pod nimi ukrywają (str. 81, 106 i in.). Wyszewiański podziela wiele błędnych koncepcji polskiej nauki historycznej w zakresie ujmowania polskiego procesu historycznego w ogóle, powtarza szeroko rozpowszechnioną tezę o sztucznym „zaszczepieniu" form kapitalistycznej produkcji w Rzeczypospolitej w. XVIII negując samoist-

[2]) Warszawa, 1903.

[3]) Pabianice, 1930.

[4]) Warszawa, 1939, praca była dyssertacją doktorską autora na Wydziale Ekonomicznym w Zurychu.

ność polskiego procesu historycznego; rozwój przemysłowy Królestwa Polskiego jest dlań wyłącznie rezultatem polityki rządu Królestwa. Błędna metodologicznie, jest jednak praca ta źródłem cennych materiałów, wśród których część oparta jest na aktach już nie istniejących.

Osobną pozycję historiograficzną stanowią prace z zakresu dziejów miast przemysłowych w Polsce pisane przez historyków niemieckich z pozycji wojującego nacjonalizmu i faszyzmu. Stanowią one odcinek szowinistycznej, burżuazyjnej pseudo-historiografii niemieckiej, usiłującej sprowadzić cały rozwój gospodarczy Polski w. XIX wyłącznie do działalności przybyszów — Niemców, „pionierów" wszelkiego postępu gospodarczego na ziemiach słowiańskich. W ostatnich latach przed drugą wojną światową stanowiły te prace uzasadnienie ideologiczne barbarzyńskiej agresji hitlerowskiej. Dla Pabianic pracę taką napisał Erwin Küss[5]). Analogiczną postawę zajmuje O. Kossmann w swej pracy o osadnictwie niemieckim w Polsce[6]) i E. Kunitzer w artykule o Gottliebie Krusze[7]).

Przy opracowaniu historii Pabianic sięgać niejednokrotnie trzeba do monografii i syntetycznych opracowań dotyczących dziejów przemysłu w Królestwie Polskim, szczególnie zaś przemysłu włókienniczego. Nie sposób podawać w ramach artykułu całą tą literaturę, znaną zresztą historykom.

Do dziejów Pabianic znajduje się pewien zasób materiału faktograficznego i danych porównawczych w opracowaniach dotyczących Łodzi i całego okręgu przemysłu włókienniczego[8]).

---

[5]) Erwin Küss, *Pabianitz. Geschichte des Deutschtums einer mittelpolnischen Stadt und ihrer Umgebung.* Poznań, 1939.

[6]) Oskar Kossmann, *Die deutschrechtliche Siedlung in Polen.* Leipzig, 1937.

[7]) E. Kunitzer, *Der Vater der Stadt Pabianitz Gottlieb Krusche und seine Nachfolger. Deutsche Gestalter und Ordner im Osten.* Leipzig, 1942.

[8]) F. Bielschowsky, *Die Textilindustrie des Lodzer Rayons. Ihr Werden und ihre Bedeutung.* Lipsk, 1912.

F. Friedman, Rozwój *gospodarczy Łodzi do r. 1914.* Warszawa, 1938.

F. Friedman, *Początki przemysłu w Łodzi 1823-1830.* „Rocznik Łódzki". t. III, str. 89. Łódź 1933

F. Friedman, *Dzieje Żydów w Łodzi od początków osadnictwa do r. 1863.* Łódź, 1935.

N. Gąsiorowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Kongresowym.* 1. *Szkice fabryczne (1824—1835).* „Ekonomista", 1915. T. I. i II.

N. Gąsiorowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim.* 2. *Osadnictwo fabryczne.* „Ekonomista", 1922. T. I. i II.

A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821—1831.* Ł. T. N. Łódź, 1951.

A. Scholtz, *Die wirtschaftliche Lage der Textilindustrie in Łódz.* 1936.

Źródła. O ile literatura naukowa podjętego przeze mnie tematu jest wręcz znikoma, a i niewielkie są możliwości znalezienia materiału w opracowaniach ogólnych — to podstawa źródłowa dla badań nad historią Pabianic, ich roli i funkcji w życiu kraju jest stosunkowo bogata i mimo nieuniknionych luk, zwłaszcza w zakresie materiałów dotyczących spraw społecznych, zapewnia możliwość zapoczątkowanego już zespołowego opracowania pełnej monografii tego przemysłowego miasta. Drukowanych źródeł do dziejów Pabianic XIX w. nie posiadamy, tym niemniej w istniejących wydawnictwach źródłowych ogólnych znaleźć możemy materiał ważny dla historii miasta lub ilustrujący ogólne procesy i wydarzenia w kraju, których elementem były Pabianice.

Do niniejszego artykułu wykorzystałam w pierwszym rzędzie materiały archiwalne znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi oraz w Urzędzie Stanu Cywilnego przy Prezydium Rady Narodowej m Pabianic, a mianowicie:

1. materiały statystyczne urzędu municypalnego m. Pabianic (statystyka, statystyka ogólna i fabryczna),

2. materiały aktowe: ogólne miejskie, szczególnie wydziału administracyjnego, akta cechu tkackiego (weberskiego) i sukienniczego, akta depozytu piotrkowskiego zawierającego akta dawnej Komisji Województwa Mazowieckiego,

3. opisy miasta Pabianic z r. 1820 i 1860,

4. księgi ludności stałej m. Pabianic z lat 1836, 1840, 1842 i 1864 oraz zapisy ludności niestałej,

5. księgi stanu cywilnego (archiwum Prezydium Rady Narodowej m. Pabianic).

W Archiwum Głównym w Warszawie przejrzałam zachowane zespoły akt Komisji Rządowej Spraw Wewn. i Policji (nast. Duchownych) oraz Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Bezpośrednich akt dotyczących Pabianic nie znalazłam. Poszukiwania w aktach władz centralnych dały na razie stosunkowo niewielkie wyniki ilościowe, lecz w wielu wypadkach cenne jakościowo. Akta centralne dają ponadto dużo materiału porównawczego.

K. Schweikert, *Die Baumwoll-Industrie Russisch-Polens. Ihre Entwicklung zum Grossbetrieb und die Lage der Arbeiter.* Zurich und Leipzig, 1913.

W. Strzelecki, *Chałupnictwo tkackie w Królestwie Kongresowym w latach 1816—1850. Drobny przemysł i chałupnictwo.* T. I Warszawa, 1931.

J. Żółtaszek, *Chałupniczy przemysł tkacki w okręgu łódzkim.* „Ekonomista", 1928, str. 35.

POCZĄTEK MIASTA PRZEMYSŁOWEGO

Miasteczko rządowe Pabianice wchodziło od r. 1816 w skład województwa kaliskiego, powiatu szadkowskiego, obwodu sieradzkiego, podlegając kompetencji Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej. W Rzeczypospolitej przedrozbiorowej Pabianice były miasteczkiem duchownym stanowiącym własność Kapituły Krakowskiej; leżały w województwie sieradzkim. W r. 1793, po drugim rozbiorze, całe terytorium dzisiejszego woj. łódzkiego, a więc i Pabianice zostały zagrabione przez Prusy i weszły w granice prowincji tzw. Prus Południowych.

Sekularyzowana kasztelania chłopska była własnością rządu pruskiego, Pabianice włączono do departamentu piotrkowskiego; w 1796 r., po trzecim rozbiorze i w wyniku nowego podziału administracyjnego, przeprowadzonego przez zaborcze władze pruskie, Pabianice weszły do departamentu kaliskiego. Miasta zostały zorganizowane w inspekcje, Pabianice znalazły się w inspekcji piotrkowskiej. W okresie Księstwa Warszawskiego dekretem z dnia 19. XII. 1807 r. przeprowadzony został podział administracyjny na departamenty, powiaty i okręgi zgromadzeń gminnych. Pabianice włączone zostały do departamentu kaliskiego, powiatu szadkowskiego[9]). W r. 1816 i następujących dokonana została reorganizacja administracji Królestwa Polskiego. Postanowieniem namiestnika Królestwa z dnia 16. I. 1816 r.[10]) zaprowadzono nowy podział administracyjny na województwa, obwody i powiaty. Reforma weszła w życie od 15 września 1816 r.[11]).

---

[9]) T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*. Warszawa-Kraków 1897, t. I, str. 297.

H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego*. Warszawa 1925 str. 92.

A. Stebelski, *Przeszłość administracyjna ziem województwa łódzkiego*. „Rocznik Oddziału Łódzkiego PTH 1928". Łódź 1929, str. 19 i następne.

[10]) *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*. T. II, str. 31.

[11]) W marcu 1837 r. w wyniku rusyfikacyjnej i unifikacyjnej polityki caratu, a wbrew przepisom Statutu Organicznego zniesiony został dawny podział administracyjny Królestwa Polskiego: województwa zamieniono na gubernie, komisje wojewódzkie na rządy gubernialne, zaś prezesi komisji wojewódzkich otrzymali funkcje i tytuł gubernatorów cywilnych. Pabianice należały do guberni kaliskiej, a od r. 1845 na skutek redukcji liczby guberni z ośmiu do pięciu — do guberni warszawskiej (powiat sieradzki), powstałej z połączenia guberni kaliskiej i mazowieckiej. Komitet Urządzający przeprowadził w r. 1867 i 1868 w wykonaniu ukazu carskiego z r. 1866 nowy podział administracyjny na gubernie, powiaty i gminy. Pabianice znalazły się do końca zaborów w guberni piotrkowskiej, w powiecie łaskim — jako jedno z dwóch miast powiatu (Pabia-

Zgodnie z postanowieniem namiestnika Królestwa w r. 1818 burmistrz miasta był na swoim terenie wykonawcą rozkazów Komisji Wojewódzkiej, a urząd municypalny komunikował się z Komisją za pośrednictwem komisarzy obwodowych i dozorców miast[12]). Postanowieniem rządu Królestwa z dn. 18 września 1820 r. Pabianice zaliczone zostały do rzędu miast fabrycznych i wyznaczone na siedzibę dla imigrantów — rzemieślników sprowadzanych z zagranicy przez władze krajowe dla wzmocnienia rozwijającego się przemysłu i dostarczenia mu większej liczby wykwalifikowanych sił roboczych[13]). W r. 1823 przeprowadzono regulację miasta na żądanie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji. Geometra Wawrzyniec Ziółkowski z polecenia Komisji Wojewódzkiej sporządził regestr pomiarowy i plan regulacyjny dla starego i nowego miasta. Przyłączone do miasta grunta pofolwarczne leżące po lewej stronie rzeki Dobrzynki podzielono na 202 place i 107 ogrodów przeznaczonych dla „fabrykantów" pod warunkiem zabudowy placu w ciągu roku. Place i ogrody imigranci otrzymywali tytułem wieczystej dzierżawy z obowiązkiem opłaty czynszu po 6 latach do kasy ekonomicznej miasta[14]). Przybysze do Pabianic korzystali więc ze wszystkich ulg i przywilejów „dla cudzoziemców przemysłowców w Królestwie osiedlających się"[15]) oraz z funduszów rządowych, których zadaniem było popieranie

---

nice i Łask, pozostałe osady pozbawiono praw miejskich). W okresie powstania styczniowego władze narodowe przywróciły podział administracyjny Królestwa Polskiego, na ten więc okres Pabianice wróciły do województwa kaliskiego.

A. Stebelski, *op. cit.* str. 28, 30—40.

St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie.* T. III (po rozbiorach, cz. I). Wydanie 2, Lwów 1920, Str. 96—102, 111—116, 139—147.

Okolski, *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim.* T. I, Warszawa 1880. Str. 302 i in.

Dziennik Praw Królestwa Polskiego. T. LXVI, str. 189, 279, 359 — dotyczy podziału administracyjnego z 1867—1868 roku.

[12]) *Dziennik Praw Królestwa Polskiego.* VI, 25.

[13]) Akta magistratu m. Pabianic (AmP) nr 757.

[14]) Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi (WAPŁ) *Akta Kom. Wojew. Mazow.* nr 898.

M. Baruch, *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w Sieradzkiem i Łęczyckiem.* Warszawa 1903. Str. 171—172. W r. 1860 „place prawie w całości już są zabudowane, a ogrody w zupełności na wieczystą dzierżawę rozebrane". *Opis topograficzno-statystyczny m. Pabianic z 1860 r.* AmP nr 620.

[15]) Szczegóły dotyczące warunków osadnictwa fabrycznego patrz N. Gąsiorowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim. Osadnictwo fabryczne.* „Ekonomista". T. I—II, Warszawa 1922.

M. Baruch, *op. cit.* Str. 172 i następne.

budownictwa zakładów przędzalniczych i tkackich. Stanowiły je fundusze: 1) fabryczno-skarbowy na wspieranie zakładów, 2) fabryczno-żelazny przeznaczony na budowle, 3) fundusz na kupno wełny dla sukienników, 4) od roku 1828 pożyczki krótko- i długoterminowe Banku Polskiego przeznaczone na rozszerzanie zakładów przemysłowych[16]). W roku 1824 urządzona została sekcja fabryczna w woj. kaliskim dla opieki i nadzoru nad rozwijającym się przemysłem[17]); z jej protekcji korzystały w znacznym stopniu Pabianice.

Pabianice wchodziły w swój okres rozwoju przemysłowego jako miasteczko niewielkie, rolnicze, o słabym rzemiośle, jakich wiele było w Rzeczypospolitej w XVIII w. i które przetrwały do w. XIX. Miasteczka te z trudem dźwigać się zaczęły w drugiej połowie XVIII w. z upadku w miarę rozwoju w kraju gospodarki towarowo-pieniężnej, początków koncentracji rynków miejscowych i kształtowania się stosunków kapitalistycznych. W końcu XVIII w. miasto liczyło zaledwie 106 domów[18]). Według spisu 1794 r. miało 75 domów, 482 mieszkańców, w tym 29 rzemieślników, a więc około 6,5%. Przemysł tkacki reprezentowało 3 sukienników[19]). W latach 1677—1747 liczba rzemieślników w Pabianicach nie przekraczała 3%. Rozwój miasta był więc bardzo powolny[20]). Sukiennictwo pabianickie, aczkolwiek tak nikłe w r. 1794, miało starą metrykę sięgającą co najmniej XVI w., kiedy to w mieście było 66 rzemieślników; wśród 5 cechów był także cech sukienniczy, a więc musiało istnieć kilkunastu przynajmniej rzemieślników tej specjalności[21]). Od przełomu XVIII i XIX w. powoli, ale w ramach ogólnych zmian dokonujących się w całym kraju, miasto zaczyna dźwigać się z gospodarczego upadku. Wskaźnikiem zmian jest rozwój ludności i bardzo powolny, ale zaznaczający się wzrost liczby rzemieślników, a wśród nich i tkaczy.

[16]) N. Gąsiorowska, *Polska na przełomie życia gospodarczego*. II wyd., „Wiedza", Warszawa 1947. Str. 81. Dla Pabianic akta dotyczące pożyczek udzielanych dla imigrantów AmP nr 18 „Budowa domów w mieście" (1821—1868) oraz nr 752 „Pożyczki budowlane i spłaty".

[17]) N. Gąsiorowska, *Polska na przełomie...* Str. 95.

[18]) T. Korzon, *op. cit.* T. I, str. 297, tabl. 57 *Dymy miast i miasteczek mniejszych wszakże zawierających przynajmniej 100 dymów.* podane wg spisu szczegółowego sporządz. w 1788 r. przez Büschinga (Magazyn XVI). Takich miasteczek było 445 w Koronie na ogólną liczbę 905 (tabela Moszyńskiego z r. 1790).

[19]) M. Baruch, *op. cit.*, str. 167.

[20]) Jan Fijałek, *Pabianice i włość pabianicka w drugiej połowie XVII i w XVIII w.* Prace Instytutu Historycznego UŁ nr 4 1952 r., str. 62. (powielona).

[21]) Lustracja dóbr pabianickich z 1535 roku wykazała istnienie cechu sukienników w Pabianicach.

M. Baruch, *op. cit.* str. 161.

Rozwój miasteczka dokonywał się zapewne na skutek rozszerzenia lokalnego rynku wewnętrznego. Pabianice otoczone były kilku wsiami— koloniami z czasów po III rozbiorze; siedzieli w tych wsiach wolni i opłacający czynsz chłopi, a więc wciągnięci w stosunki rynkowe. Część wsi rządowych była oczynszowana[22]).

Mimo pewnych oznak poprawy Pabianice są jeszcze w r. 1820 miasteczkiem typu feudalnego. Źródłem utrzymania mieszkańców jest rolnictwo i rzemiosło, sposób utrzymania się „jedyny jest tu: rzemieślnicy trudnią się rzemiosłem, a nie posiadający rzemiosła — rolnictwem" pisał burmistrz miasta[23]); wśród rzemieślników 7 sukienników wyrabiało sukna ordynaryjne na potrzeby miasta i najbliższych okolicznych wsi. Pabianice leżały z dala od traktu, wymiana miała jeszcze zakres niewielki i niestały, czego wyrazem był brak tygodniowych targów. Natomiast 7 jarmarków w roku wprowadzało ożywienie handlowe do miasteczka, do którego wówczas przybywali kupcy z sąsiednich miast „z kramami, rzemieślnicy zaś różnych profesji z robotą"[24]).

W wyniku akcji rządowej sprowadzania obcych wykwalifikowanych rzemieślników—tkaczy z wszystkich dziedzin włókiennictwa i w Pabianicach od r. 1825 osiedlać się zaczęli tkacze przybywający z zagranicy[25]). Pierwsze zezwolenie Komisji Województwa Kaliskiego na osiedlenia się tkacza „fabrykanta kartunów" Daniela znalazłam na rok 1823. Następne, coraz liczniejsze datują się od r. 1825. Pierwsi przybysze ciągnęli z Saksonii, Czech, z Prus. Imigracja zagraniczna do Pabianic w latach konstytucyjnego Królestwa ma niewielkie rozmiary. W r. 1825 sprowadza się do 14 tkaczy, 2 pończoszników i jednego wytwórcy krosien[26]), w r. 1826 było w mieście 30 tkaczy obcego pochodzenia. Obok imigrantów zagranicznych przybywają w latach 1832—30 stosunkowo licznie przybysze ze wsi okolicznych i miasteczek[27]).

[22]) M. Baruch, *op. cit.*, str. 244 i n. — podaje wykaz wsi prywatnych i ekonomii narodowej Pabianice z uwzględnieniem wsi oczynszowanych i skolonizowanych. Zagadnienie to wymaga jeszcze dokładnego opracowania.

[23]) *Opisanie historyczne i topograficzno-statystyczne* z r. 1820. AmP nr 871.

[24]) *Tamże.*

[25]) AmP nr 18, nadto nr 1020 — „Wykaz Niemców stale zamieszkujących w powiecie... guberni warszawskiej... Protokół z dnia 3/18 października 1851 r. dotyczący Pabianic ustala r. 1824, niezupełnie zresztą słusznie (raczej 1825 lub 1826) jako „datę powstawania przemysłu i rok, w którym szczególnie ludność ta (tj. Niemcy — G. M.) najliczniej sprowadzała się do m. Pabianic i okolic jego".

[26]) AmP nr 18.

[27]) Według wyliczeń M. Bandurki (*Pabianice w latach 1815—1830* — rks, Zakład historii społ.-gosp. U. Ł., Łódź 1952) na 198 rodzin przybyłych do Pabianic w latach 1823—1830 — 150 rodzin pochodziło z sąsiednich wsi i miasteczek. Obliczenie to jeszcze niekompletne potwierdza jednak tezę o stosunkowo małej imigracji obcej w Pabianicach do r. 1830.

Mimo dawno istniejącego sukiennictwa rozwój tego miasta w XIX i XX w. związany jest z przemysłem bawełnianym. Sukiennictwo w Pabianicach nie wyszło poza formy wytwórczości drobnotowarowej, cechowej i upadnie całkowicie w początku lat czterdziestych. Rozwinie się następnie w okresie późniejszym, od r. 1856 a szczególnie w okresie „głodu bawełnianego" lat 1861—65, ale już w ramach fabrycznej produkcji wyrobów wełnianych i półwełnianych[28]). Aczkolwiek istniał w Pabianicach cech sukienników od r. 1823, nie przejawiał on większej działalności nawet w zakresie szkolenia zawodowego; przetrwał do r. 1841[29]).

Każdy z sukienników miał 1 warsztat, przeciętna produkcja roczna tkaczy wynosiła 20 postawów sukna cienkiego, 192 postawy sukna ordynaryjnego i 720 łokci bai[30]). Sukiennikami byli w Pabianicach mieszczanie, niektórzy pochodzili ze starych rodzin staromiejskich, część była przybyszy (ostatni, Brzeziński, przybył w r. 1818)[31]). Wobec kryzysu i znacznego upadku sukiennictwa w Królestwie po r. 1831 sukiennicy pabianiccy zaczęli przestawiać się na tkactwo bawełniane — z 9 sukienników notowanych w aktach cechu na r. 1836 pięciu podało w r. 1842 przy sporządzaniu nowych ksiąg ludności jako swój zawód tkactwo bawełniane[32]).

Drobna wytwórczość sukienników pabianickich z lat 1825—1840 nie mogła konkurować z większymi rozwiniętymi ośrodkami sukiennictwa w Zgierzu czy Aleksandrowie pracującymi na rynek zewnętrzny i wewnętrzny. Wobec nędznej stopy życiowej mas pracujących w kraju potrzeby rynku wewnętrznego coraz bardziej sprzyjały rozwojowi przemysłu bawełnianego; a nawet w ostatnich latach Królestwa rząd objął polityką protekcyjną wytwórczość lnianą i bawełnianą[33]). Mimo wysokich do r. 1825 ceł na przędzę bawełnianą produkcja krajowa tanich tkanin bawełnianych pokrywała w tym czasie około 25% zapotrzebowania i wzrastała szybko do r. 1830, zwłaszcza w województwie kaliskim.

---

[28]) AmP nr 1019 — statystyka 1847—1861, nr 1020 — akta dotyczące się statystyki ogólnej 1851—1861.

[29]) AmP nr 143 — cech sukienników.

[30]) M. Baruch, *op. cit.*, str. 173, AmP nr 143.

[31]) Księgi stałej ludności za rok 1836 i 1842. W aktach cechowych miejskich są luźne wzmianki o pojedyńczych przybyszach-sukiennikach z zagranicy, lecz materiały ksiąg ludności stałej oraz akta cechowe nie zawierają dowodów, by przybysze ci ustabilizowali się w mieście; próby rozbudowy tkactwa wełnianego nie udały się. AmP nr 385, Wyszewiański, *op. cit.*, str. 47.

[32]) Księgi stałej ludności za rok 1842.

[33]) N. Gąsiorowska, *Polska na przełomie życia gospodarczego 1764—1830.* „Wiedza" Warszawa 1946, str. 90.

Organizacja przemysłu bawełnianego ujęta była w Królestwie w ramy organizacji cechowej. Lecz instytucja cechu uległa znacznym zmianom wywołanym wzrostem stosunków kapitalistycznych w kraju, które szybko rozsadzały formy drobnotowarowej wytwórczości typu feudalnego. Ustawą z dnia 31 grudnia 1816 roku o organizacji zgromadzeń rzemieślniczych[34]) wprowadzony został wprawdzie w Królestwie przymus założenia cechu w mieście, w którym pracowało co najmniej 10 rzemieślników danej specjalności, lecz właściciele większych zakładów mogli uzyskać z Komisji Wojewódzkiej zwolnienie od obowiązku przynależności do cechu. Zarządzenie nie obejmowało rzemieślników wiejskich, wprowadzało pełną swobodę sprzedaży wytworzonych towarów w każdej miejscowości kraju. Cech w nowych warunkach stracił swój dawny charakter i funkcję gospodarczo-społeczną, nabrał cech kapitalistycznego stowarzyszenia drobnych wytwórców mimo tendencji jego członków do utrzymania starych przywilejów[35]). W miarę rozwoju stosunków kapitalistycznych w Królestwie cech nawet przy wyżej omówionych uprawnieniach hamował rozwój. „Objaśnieniem" z dnia 5 marca 1845 r. zniesiony został przymus należenia tkaczy do cechu.

---

[34]) *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*. T. IV, nr 17, str. 114—117.

[35]) Cechy tkackie zwalczały np. bardzo ostro konkurencję wiejskich tkaczy nie dopuszczając ich na jarmarki w miastach. Występowały też przeciw próbom podjęcia drobnej produkcji tkackiej w mieście przez nie-członków cechu. Protestowały przeciw wyłączeniu większych fabryk i rękodzielni spod przepisów o zgromadzeniach rzemieślniczych (E. Boss, *Sprawa robotnicza w Królestwie Polskim w okresie paskiewiczowskim 1831—1855*, Warszawa 1931 str. 144, Wóycicki, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce* Warszawa 1929 str. 159). Ingerowały w to centralne władze Królestwa potępiając monopolistyczne dążności cechów w imię ogólnych interesów rozwoju handlu i przemysłu (por. Friedman, *Początki przemysłu w Łodzi 1823—1830* str. 128). Natomiast władze lokalne miejskie i powiatowe, reprezentujące jeszcze w latach 30-tych interesy drobnego wytwórcy, stawały w obronie uprawnień zgromadzeń tkackich i drobnych tkaczy dążąc do zabezpieczenia im przynajmniej rynku zbytu na targach i jarmarkach danego miasta. W Pabianicach jeszcze w r. 1838 urząd municypalny i naczelnik powiatu uwzględnili skargę cechu wymierzoną przeciw jakiemuś szewcowi, który zaczął produkować perkale. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 120. Należy stwierdzić, że ten typ walki konkurencyjnej nie mógł już nic zmienić w sytuacji tkaczy, których z nieubłaganą koniecznością i konsekwencją uzależniał kapitał handlowy i przemysłowy w miarę coraz silniej rozwijających się stosunków rynkowych w Królestwie. Są jednak w tej walce pozornie całkowicie typu feudalnego już pewne elementy burżuazyjne; tak jak w epoce kapitalizmu wielki przemysłowiec wszelkimi środkami zmierzać będzie do zapewnienia sobie monopolu, tak i „drobny burżua dąży przy pomocy swych drobnych środków do zabezpieczenia sobie w istocie tych samych klasowych interesów, dla obrony których wielki fabrykant domaga się protekcjonizmu, premii, przywilejów itd." — W. Lenin, *Rozwój kapitalizmu w Rosji. Dzieła*. T. 3, str. 291. Wydanie IV rosyjskie.

POWSTANIE KAPITALISTYCZNEGO UKŁADU

Przemysł bawełniany w Pabianicach rozwijać się zaczął w szerszym zakresie od r. 1826 w formach przede wszystkim drobnotowarowej wytwórczości i był reprezentowany głównie przez tkactwo. Do r. 1830 rozwinęło się w nieznacznym stopniu pończosznictwo, powstały też bielnia i drukarnia[36]). Tkacze, którzy przybyli do Pabianic, stanowili w większości element ekonomicznie słaby, byli właścicielami jednego lub dwóch warsztatów ręcznych; przynosili ze sobą prymitywną technikę właściwą jeszcze w tym czasie dla tkactwa śląskiego i innych okręgów włókienniczych niemieckich. Wielu z nich przybyło „bez sprzętu i wiktuałów", jak określali swoją sytuację w r. 1827[37]); otrzymywali plac, pożyczkę—na budowę domu drewnianego 600 złp., murowanego — 1500 złp. Przeważa w latach 1825—1826 i nast. budowa domów drewnianych[38]). Ci niezamożni tkacze przystępowali do produkcji bez dostatecznych funduszów na zakup choćby skromnego zapasu surowca. Usiłowali oni na początku pracować na własny rachunek, nabywać przędzę i organizować zbyt towarów na jarmarkach lub w okolicznych miastach, powierzając jedynie wykończanie tkaniny właścicielowi manufaktury. Zbywali swe towary nie tylko na najbliższym rynku, lecz docierali i do odleglejszych części kraju[39]).

Tkacze pabianiccy, zarówno miejscowi jak i przybysze, łączyli często wykonywanie rzemiosła z pracą na roli lub z ogrodnictwem, chętnie nabywali niewielkie działki ziemi i ogrody. Napływowa ludność obca nie ma żadnego oczywiście kontaktu ze wsią i rolnictwem, natomiast ludność „fabryczna" Pabianic krajowego pochodzenia, a zwłaszcza przebywająca w mieście za paszportami tymczasowymi długo jeszcze związana będzie mniej lub więcej silnymi więzami ze wsią i gospodarstwem rolnym. Okresy kryzysu i bezrobocia wyrzucają ją z miasta na wieś. Typowa dla wczesnej fazy rozwoju stosunków kapitalistycznych łączność drobnego wytwórcy z ziemią przetrwa wśród tej ludności, stale zasilanej dopływem proletaryzujących się chłopów, przez cały wiek XIX. W okresie omawia-

[36]) AmP nr nr 77 i 78.

[37]) AmP nr 747 — Protokół z dnia 15 maja 1827 r.

[38]) AmP nr 18 — Pożyczki rządowe (Wykazy tkaczy, którzy mają w poszczególnych latach wykończyć swe domy; nadto wykaz pożyczek). Pożyczki na budowę domów przyznawała KRSW wyłącznie tkaczom.

[39]) AmP nr 747. Wiadomość ze stycznia 1828 r. „o zakwestionowaniu" przez urząd municypalny Mszczonowa towaru przewożonego przez tkaczy pabianickich. Tkacze ci „wyjechali z swymi wyrobami... dla spieniężenia tych do miasta Rawy" a następnie do Mszczonowa.

nym w niniejszym artykule wystąpi jeszcze bardzo wyraźnie w czasie tzw. głodu bawełnianego lat 1862—1865.

Samodzielna wytwórczość drobnych tkaczy bawełny jako forma decydująca nigdy właściwie w Pabianicach nie istniała. Rozwój gospodarki towarowej, akumulacji pierwotnej i częściowo akumulacji przemysłowej był już dostatecznie silny w Królestwie, by utrzymać się mogły długo drobnotowarowe stosunki produkcji przemysłowej, przestarzałe formy jej organizacji nie odpowiadające wzrostowi sił wytwórczych w dziedzinie przemysłu. Powoli, ale rozszerzał się rynek wewnętrzny, zwłaszcza po r. 1831, na skutek rugów coraz brutalniej i coraz częściej stosowanych przez część szlachty przestawiającej się na kapitalistyczne formy produkcji oraz w wyniku regulacji i oczynszowań pogłębiających rozwarstwienie ludności chłopskiej, odrywających coraz większą część wytwórców od środków produkcji[40]).

Proces rozwarstwienia chłopów przebiegał więc szybko. Tworzył się coraz większy potencjalny rezerwuar siły najemnej dla przemysłu. Rugowani chłopi szukali często zarobku w mieście; wobec zaostrzenia się walki klasowej na wsi i wzrostu oporu przeciwko znienawidzonej pańszczyźnie, licznie uciekają też do miast. Nie mogły temu procesowi położyć kresu częste zarządzenia w sprawie włóczęgostwa i kontrola ludności przebywającej za paszportami w mieście.

Rynek wewnętrzny ciągle był jednak mało pojemny, hamowany w swym wzroście stosunkami feudalnymi w rolnictwie i przeżytkami feudalizmu w przemyśle. Mimo to rozkład wytwórczości drobnotowarowej w dziedzinie włókiennictwa był tak szybki, że właściwie zaczął się wraz z jego powstaniem. Materiały źródłowe dotyczące Pabianic i tych miast dzisiejszego okręgu łódzkiego, których dzieje w omawianym okresie są już lub były tematem badań naukowych[41]), wskazują, że rozkład drobnej towarowej wytwórczości drogą uzależniania jej przez kapitał

---

[40]) Zofia Kirkor-Kiedroniowa wyliczyła na r. 1837 30% ludności bezrolnej w Królestwie, w połowie stulecia liczba ta podniosła się do 40%. Z. Kirkor-Kiedroniowa *Włościanie i ich sprawa w dobie konstytucyjnej Królestwa Polskiego*. Kraków, 1912 Str. 163 i nast.

Wł. Grabski, *Historia wsi w Polsce*. Warszawa 1929. Str. 293—304; 333—341.

[41]) R. Gawiński, *Geneza i początkowy rozwój Zgierza przemysłowego 1820—1831*. Łódź 1949 (rks, Zakład historii społ.-gosp. U. Ł.);

J. König, *Monografia miasta przemysłowego Aleksandrowa w latach 1822—1870*. Łódź 1951 (rks, j. w.).

A. Rynkowska, *op. cit.*, str. 109.

F. Friedman, *Początki przemysłu w Łodzi 1823—1830*. str. 132—141.

handlowy często powiązany z lichwiarskim szczególnie szybko przebiegał w przemyśle bawełnianym pracującym na importowanym surowcu i związanym zwłaszcza w fazie wykończania z wyższą techniką, a więc i z dużymi nakładami finansowymi.

Uzależnianie tkaczy zaczęło się w Pabianicach, jak zresztą wszędzie w przemyśle bawełnianym, od trudności w zakupie surowca: brak przędzalni krajowych, reglamentowanie zakupu przędzy bawełnianej na drodze udzielania licencji przez rząd Królestwa, wysokie koszta sprowadzenia przędzy uniemożliwiały samodzielnym tkaczom zaopatrywanie się w przędzę na własny rachunek. Kredytowa i pożyczkowa polityka rządu Królestwa, a więc i Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej uwzględniała przede wszystkim interesy zamożniejszych tkaczy, przyznając im zaliczki i pożyczki z funduszu fabrycznego i żelaznego, udzielając kredytu na zakup surowca. Analogiczną politykę prowadził Bank Polski[42]). Już w r. 1828 Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych stanęła na stanowisku, że na zakup surowca udzielać należy pożyczki od 2 tysięcy wzwyż, przy czym pożyczka miała mieć czterokrotne pokrycie w majątku dłużnika. Mógł więc o nią zabiegać tylko bogatszy przedsiębiorca[43]). Dla drobnego wytwórcy, właściciela jednego, dwóch lub nawet kilku warsztatów pozostawała jedyna droga zaopatrzenia się w przędzę: skład prywatnego kupca lub właściciela manufaktury, który importował bawełnę na własny rachunek za koncesją rządową. Składnicy przędzy — kupcy — systemem pożyczek i zaliczek w surowcu uzależniali tkacza, przechodząc bardzo szybko w warunkach niewypłacalności wytwórcy do systemu wymiany tkaniny częściowo na przędzę, częściowo na pieniądze.

W Królestwie do połowy XIX w. składnicy mieli pełny monopol na zaopatrywanie tkaczy w przędzę, bowiem produkcja krajowa dostarczała zaledwie 15% surowca: składnik zdobywał w tych warunkach nieograniczoną możność wyzysku drobnych wytwórców przez lichwiarskie odsetki od udzielanego kredytu, wysokie ceny przędzy oraz dostawę niskich gatunków przędzy, często nieprzydatnej do użytku[44]). Składnicy przędzy przekształcili się też prędko w organizatorów kapitalistycznej manufaktury rozproszonej, uzależniając w coraz większym zakresie tkaczy ręcznych. Proces ten stwierdziła Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych we wszystkich ośrodkach przemysłu bawełnianego w woje-

[42]) N. Gąsiorowska, *Polska na przełomie życia gospodarczego*. Str. 79.
H. Radziszewski, *Bank Polski*. Warszawa 1910. Str. 92 i nast., szczeg. 104.
[43]) AmP nr 385.
[44]) W. Strzelecki, *op. cit.*, str. 12. AmP nr 747 „Bawełna na kredyt".

wództwie mazowieckim i kaliskim. Zyski składników dochodziły w r. 1826 do 100%, w r. 1843 w gubernii kaliskiej osiągnęły poziom od 10 do 60%. Powszechne też były skargi tkaczy na wyzysk, a zależność, w jaką dostali się tkacze wojew. mazowieckiego nazywał Lelowski, komisarz fabryk rządowych, „poddaństwem“[45]). W Pabianicach mimo podejmowanych prób założenia przędzalni[46]) przemysł głównie pracował aż do r. 1847 w oparciu o przędzę sprowadzaną przez kupców i właścicieli manufaktur, w niewielkim tylko zakresie dostarczali przędzy ręczni prządkowie z blisko związanej z miastem wsi Ksawerowa.

Pabianiccy tkacze uzależnieni byli w zakresie dostawy przędzy od kupców kaliskich. Już w r. 1824 prezes Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej zawiadomił urząd municypalny Pabianic, że tkacze mogą nabywać przędzę bawełnianą u kupca Schneera Filipa w Kaliszu. Uprawnienie nabycia przędzy przyznano tkaczom, którzy od 1. I. 1824 r. osiedlali się w Pabianicach, pod warunkiem przedstawienia przez nich poświadczonego przez urząd municypalny wykazu liczby czynnych warsztatów, opinii władz miejskich, „na jaką sumę można kredytować“, sola wekslu z terminem 3-miesięcznej spłaty. Komisja Wojewódzka „po rozpoznaniu pewności fabrykanta“ wydaje asygnatę stwierdzającą prawo nabycia przędzy. W aktach dotyczących bawełny „branej na kredyt“[47]) zachował się wykaz tkaczy, którzy brali przędzę bawełnianą u Schneera w r. 1824[48]), oraz wykaz z 1826 r. Tkacze ci już w r. 1826 nie mogą zapłacić długu, proszą więc o prolongatę terminu.

W początkach grudnia 1825 r. kupiec kaliski Józef Redlich otrzymał zezwolenie Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej na zaopatrywanie w przędzę tkaczy pabianickich. Zobowiązał się nadto „utrzymywać w mieście tamecznym skład przędzy bawełnianej i lnianej“[49]). W 1828 r. skład przejął Ludwik Mamroth, zięć Redlicha. Kontrakt zawarty przez Komisję Województwa Kaliskiego przewidywał utrzymanie przez Mamrotha skła-

---

[45]) Pismo Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych do Rady Administracyjnej, cytuję za Strzeleckim, str. 26.

[46]) S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 49—55. W Pabianicach podjęte były 2 próby założenia przędzalni. W r. 1828 przez przędzalnika Alberta, któremu KRSW nie udzieliła żądanych kredytów nie mając zaufania do inicjatora projektu. Drugi projekt został zrealizowany przez fabrykantów łódzkich — F. Seeligera i W. Seidla w r. 1830, lecz z braku dalszego poparcia kredytowego przedsiębiorstwo upadło.

[47]) AmP nr 747.

[48]) Fr. Herrmann (504 zł 12 gr) i Florian Lobel (177 zł 25 gr); zachowały się również wystawiane przez tkaczy weksle.

[49]) Pismo Prezesa Komisji Wojew. Kalisk. z 1.XII.1825 r. do urzędu municypalnego m. Pabianic — AmP. nr 747.

dów przędzy w Kaliszu, Kole, Turku, Pabianicach „tylko za gotową zapłatę“[50]). Redlich i Mamroth mieli na podstawie uchwały Komisji Wojewódzkiej monopol handlu przędzą bawełnianą na terenie województwa (za wyjątkiem Częstochowy), a więc i w Pabianicach. Czujnie strzegli tego monopolu, dającego im możność stosowania znacznego wyzysku wobec tkaczy. Gdy „przedsiębiorca tkanek w Kaliszu“, kupiec Dawid Lande zaczął nielegalnie w ramach prowadzonego w Pabianicach nakładu sprzedawać przędzę lub ją wymieniać na gotowy towar, Mamroth ostro zaprotestował w Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej i wyjednał wobec Landego zakaz sprzedaży przędzy[51]).

Warunki kredytu udzielanego tkaczom pabianickim były ciężkie. Redlich, a następnie Mamroth brał 6% zysku od wysokich cen kredytowych. Wyzysk, jaki stosowali, przy słabej ekonomicznie pozycji większości tkaczy pabianickich, prowadził drobnych wytwórców do niemożliwości wywiązywania się z zobowiązań, stale zwiększających się, wobec narastania odsetek od zwłoki, prolongaty terminu itp. W aktach lat 1826—30 spotykamy liczne wykazy zaległości tkaczy u składnika, pertraktacje władz miejskich z kupcami w sprawie odraczania terminów zapłaty, rozkładu należności tkaczy na kilka lub nawet kilkunastomiesięczne raty[52]). Władze wojewódzkie popierają interesy składników, nakazują bezwzględne ściganie należności i odmawiania kredytu, „jeżeli poprzedni nie jest zaspokojony“[53]). W grudniu 1826 r. Komisja Wojewódzka wobec stwierdzenia długu tkaczy w wysokości 22 tysięcy złp. poleca wydawanie zezwolenia na pobranie przędzy tylko tym tkaczom, za których zaręczy urząd municypalny i dwóch bogatszych tkaczy „swe własności gruntowe mających“[54]). Wszystkie te zabiegi i groźby poparte były próbami przeprowadzenia „egzekucji“ przy pomocy żandarmów i sprzedaży drogą licytacji towarów lub sprzętów tkacza. W obliczu takiej ewentualności tkacze popierani przez urząd municypalny zawierali nową ugodę ze składnikiem, lecz nie mogli jej w następstwie dotrzymać. Sytuację tkaczy pogarszała mała chłonność rynku wewnętrznego, a więc trudności zbytu towarów napotykających zresztą już na konkurencję

[50]) Wyciąg z kontraktu przesłany z pismem Prezesa K. W. K. z dnia 28 sierpnia 1828 r. — AmP. nr 747, nadto „Lista imienna kupców i kramarzy w Pabianicach“ z dn. 15.V.1830 r. — AmP. nr 139.

[51]) Tamże. Pismo Komisji W. K. z dnia 28.VIII.1828 r.

[52]) AmP nr 747 — Korespondencja Komisji Woj. Kaliskiej z urzędem municypalnym w Pabianicach wraz z załączonymi wykazami „debitorów“.

[53]) Pisma Prezesa K. W. K. z dnia 26.IV.1826 r. — AmP nr 747.

[54]) Tamże. Pismo Prezesa K. W. K. z dnia 1.XII. 1826 r.

większych zakładów i manufaktur; w pewnym stopniu dawały się też odczuć skutki kontrabandy towarów pruskich.

Kapitał handlowo-lichwiarski kupca-składnika przędzy uzależnił tak silnie tkaczy już w pierwszych dwóch latach (1825 i 1826) rozwoju przemysłu bawełnianego, że nie mogli się wypłacić za przędzę i zaczęli oddawać za dług towar po niskich, dyktowanych przez kupca cenach. System lichwiarskiego kredytu zastąpiony został przez równie rujnujący drobnego wytwórcę system wymiany gotowych wyrobów na przędzę. System ten wzmacniał jeszcze silniej zależność tkaczy pabianickich od kupca, odsuwał ich nie tylko od rynku surowca, ale i od rynku zbytu.

15 maja 1827 r. dziewiętnastu tkaczy wezwanych przez burmistrza Pabianic dla załatwienia sprawy długu 5857 złp. 03 gr. u kupca Redlicha stwierdziło, że są tak ubodzy, iż długu uiścić nie mogą, „że na ich wyroby tkackie jakie tutaj wyrabiają nie znajdując chociaż za najumiarkowańszą cenę pokupu, mimo że ci (tj. tkacze — G. M.) w dosyć odległe po kraju miejsca rozwożą, takowych zapas bezcennie trwonić muszą na utrzymanie swego, swych dzieci i czeladzi życia, gdy ich do tej straty czasami przez brak odbytu na fabrykat potrzeba nie do zniesienia przywodzi“[55]). Wobec faktu, że nie mogą się wypłacić składnikom „wnoszą propozycję czyliby nie mógł być od nich do składu głównego przyjęty *w najumiarkowańszej cenie* (podkr. G. M.) fabrykat z tejże samej przędzy za jaką pozostają winni wyrobionej, którego dotąd niektórzy zostawających nie mogą spieniężyć“. Tkacze domagają się założenia takiego składu w Pabianicach, w którym by „zamiast gotowizny przynajmniej część fabrykatu z tejże przędzy wyrobionego mogła im być ... przyjmowana“[56]).

Umowa z 15 maja przewidywała rozkład istniejącego długu na raty. Wobec jej niedotrzymania przez tkaczy zarządzona została egzekucja przy pomocy żandarmów[57]). Tkacze wnieśli prośbę o odroczenie. Wezwany przez Prezesa Komisji W. K. Redlich zgodził się na uwzględnienie podania tkaczy i odroczenie na 4 tygodnie egzekucji — ale tylko w stosunku do tkaczy zamożniejszych, tych „którzy własne posiadają domy“. Wobec tych, „którzy nie mają nieruchomości ubezpieczającej należność kupcowi Redlichowi przypadającą egzekucja ma stać bez odwołania a nawet ze strony Komisarza wszelkie skuteczne środki przedsięwzięte być mają aby należność ... za którą Prezes K.W.K. ręczył jak najśpiesz-

[55]) Protokół z dnia 15.V.1827 r. — AmP nr 747.

[56]) Protokół z dnia 15.V.1827 r. — AmP nr 747.

[57]) Pismo komisarza obwodu sieradzkiego do burmistrza m. Pabianic z 6.VIII. 1827 r. — AmP nr 747.

niej ściągnioną być mogła“[58]). W lutym 1828 r. dług tkaczy pabianickich wynosił 10 843 złp. $4^1/_2$ gr. Aparat administracyjny państwowy popierał bogatych składników.

Wszelkie egzekucje nie dawały rezultatów, mimo że „z warsztatów wyroby zdejmowano“ i sprzedawano je. Osiągnięte sumy zaledwie starczały na koszt egzekucji. Burmistrz miasta złożył w r. 1829 dwa raporty do sekcji fabrycznej „w sprawie należytości za przędzę bawełny u tkaczy tutejszych“. Stwierdził bezskuteczność wszelkich egzekucji wobec nędznej sytuacji materialnej tkaczy, którym „ich praca na wyżywienie ledwo posłużyć może“ i którym trzeba by chyba warsztaty sprzedać za długi. Burmistrz dostrzega, że ci zadłużeni tkacze nie mogą już samodzielnie pracować a płacić mogą „robiąc na sztuki możniejszym[59]).

Do końca lat trzydziestych tkacze pabianiccy — za wyjątkiem kilku najzamożniejszych, właścicieli małych manufaktur lub dużych warsztatów — podporządkowani byli kapitałowi handlowemu. Kapitał handlowy doprowadził drobnych wytwórców pabianickich do tak ciężkiego położenia, iż sytuacja ich nawet według oceny oficjalnej graniczy z nędzą. Komisja Wojewódzka Kaliska stwierdziła w raporcie z r. 1829, że przemysł bawełniany w Pabianicach opanowany jest przez dwóch kupców i kilku kramarzy wyzyskujących tkaczy w sposób bezwzględny. „Tkacze pabianiccy pracują dla kupca z Kalisza, który nie mając konkurencji płaci im bardzo mało, bo za wyrobienie 119 łokci kitaju otrzymują 15 złp.“[60]), co przy produkcji wynoszącej przeciętnie 1200 łokci rocznie dawało tkaczowi nędzny zarobek 150 złp. rocznie. Skład Mamrotha przetrwał w Pabianicach do r. 1847, tj. do założenia przędzalni przez Klaussnera[61]).

Ceny przędzy były wysokie mimo dwukrotnej zniżki ceł: w 1825 r. na przędzę sprowadzaną na użytek tkaczy oraz w 1829 r. dla wszystkich transportów przędzy bawełnianej. Zniżka cła dawała korzyść tylko zamożnym właścicielom manufaktur oraz składnikom przędzy; ceny przędzy kształtowały się w poszczególnych miastach na różnym poziomie. W najgorszej sytuacji byli tkacze małych miast przemysłowych, w których faktycznie monopol dostawy miał często jeden lub dwóch kupców, jak to było właśnie w Pabianicach, gdzie cena przędzy była jeszcze

---

[58]) Pismo Prezesa K. W. K. z 7.XII.1827 r. — AmP nr 747.

[59]) Oba raporty AmP nr 747.

[60]) К. Г. Воблый, *Очерки по истории польской фабричной промышленности*. Киев 1909, t. I, str. 274—5.

[61]) AmP nr 1019 — statystyka fabryczna.

w 1844 r. wyższa niż w Łodzi o 15 gr. na funcie (przędza nr 30/40 — w Łodzi 1 funt 3 złp, w Pabianicach — 3 złp 15 gr.), podnosiło to w wymiarze rocznym koszty produkcji tkacza pabianickiego w stosunku do łódzkiego o 67 złp. 50 gr. z jednego warsztatu, na którym mógł według obliczeń Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych wyrobić 450 funtów przędzy (perkal drukowany)[62]). Niekorzystna różnica cen osłabiała zdolność konkurencyjną tkaczy pabianickich, którzy złożyli skargę do Komisji Skarbu w r. 1845 na zbyt wysokie ceny i brak przędzalni w kraju, co powoduje, „że towary są zawsze drogie, mimo że tkacze mrą z głodu"[63]).

Oprócz niskich cen stosowali kupcy dodatkowe formy wyzysku, wydając np. tkaczom kwity na przędzę bawełnianą zamiast gotówki za wyrobiony towar. Tkacze zmuszeni nędzą sprzedawali kwity handlarzom po cenach zniżonych. Często oszukiwani byli w zakresie jakości i wagi przędzy. Nadużycia były tak wielkie, że Rząd Gubernialny Warszawski wydał 7 kwietnia 1845 r. okólnik w języku polskim i niemieckim do władz wszelkich stopni, w którym stwierdza istniejące „nadużycia w handlu przędzą bawełnianą popełniane" ... domaga się ich ścigania i karania[64]).

Materiału do stwierdzenia procesu pauperyzacji drobnych wytwórców-tkaczy dostarczają również akty cechowe. W dziale rozchodów za rok 1849 i 1851 mamy rubrykę wsparć dla „przechodzących" tkaczy i dla „miejscowych"[65]) z podaniem uzasadnienia wydatku. Z reguły nie mają tkacze żadnych zasobów, bowiem choroba pauperyzuje rodziny, choroba półroczna prowadziła „do nędzy". O ubóstwie wśród tkaczy świadczą fakty, że wdowy z dziećmi zostawały często „w ubóstwie" i otrzymywały wsparcie z cechu[66]). W tych warunkach tkacze rezygnowali z resztek samodzielności, stawali się najemnymi robotnikami przerabiającymi przędzę za narzuconą przez kupca płacę lub przechodzili do manufaktury czy fabryki na najemnych robotników. Drobny wytwórca proletaryzował się często tak dalece, że tracił nieraz warsztat na rzecz nakładcy. Uzależnienie tkaczy drogą udzielania im rujnującego kredytu powiązane było u kupców-składników z organizowaniem przez nich na-

---

[62]) Materiały A. A. D. dotyczące tego zagadnienia podał Strzelecki, *op. cit.*, str. 11—15.

Zestawienia cen przygotowane zostały w Komisji w r. 1844 na podstawie raportów burmistrzów miast.

[63]) S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 100.

[64]) AmP nr 747.

[65]) AmP nr 143.

[66]) *Tamże.*

kładu. Kapitał handlowy występował więc tutaj w drugiej swej roli, mianowicie organizatora produkcji kapitalistycznej w dziale tkactwa. Kupcy-składnicy przędzy, Mamroth i Redlich oraz kaliski kupiec Lande rozdawali przędzę uboższym tkaczom do tkania w domu. Lande już w r. 1828 przysyłał z Kalisza przędzę do Pabianic „do wyrobienia przez uboższych tkaczy lub zamienienia za gotowy towar"[67]). Formy nakładu organizowanego przez kupców przetrwają do lat siedemdziesiątych.

Na przyspieszenie upadku drobnotowarowej wytwórczości wpływały w dużym stopniu fluktuacje rynkowe lat 1840—1847, związane nadto z dużymi kryzysami rolniczymi wywołanymi latami nieurodzaju i głodu. Produkcją bawełnianą Pabianic wstrząsnął silnie światowy kryzys lat 1847—1848, który na terenie okręgu łódzkiego poprzedzony był katastrofalnymi latami nieurodzajów i głodu, wzrostem śmiertelności wśród mas chłopskich i szerzeniem się „pomiędzy wyrobnikami ... nędzy i głodu"[68]). W Pabianicach kryzys przebiegał ostro. Gdy w końcu 1847 r. było zatrudnionych 1060 osób w przemyśle bawełnianym, to na dzień 1 stycznia 1848 r. zanotowano tylko 656 pracujących. Bezrobocie dotknęło 404 robotników, pośród których część przybyszów odstawiono do dawnych miejsc pobytu. Robotnicy przybyli ze wsi wracali do rodzin[69]). Dla rozładowania bezrobocia, a szczególnie w obawie przed „rozruchami" Książę Namiestnik nakazał wydalić z kraju bezrobotnych cudzoziemców podmajstrzych, czeladź i robotników fabrycznych; usuwano ich pod ścisłym nadzorem policji „dla zapobieżenia ... szkodliwym następstwom jakieby z nagromadzenia tak wielkiej liczby ludzi bezczynnych wyniknąć mogły". Wydarzenia rewolucyjne w Europie wzmacniały strach władz carskich i dyktowały środki represji[70]).

MANUFAKTURA PABIANICKA

Szybki proces uzależniania tkaczy od składników, który obserwujemy w Pabianicach i na terenie całego dzisiejszego okręgu łódzkiego, oraz przechodzenie sproletaryzowanych tkaczy na najemnych robotników do manufaktury scentralizowanej lub rozproszonej jest jedną stroną ogólniejszego procesu, a mianowicie dyferencjacji klasowej tkaczy w wyniku rozkładu prostej gospodarki towarowej i rodzenia się stosunków kapitalistycznych. Rozwijające się siły wytwórcze szukały nowych form

[67]) Pismo Komisji W. K. z 7.X.1828 r. AmP nr 747.
[68]) Ar. Gł. K.R.S.W. nr 7066.
[69]) AmP nr 392 — „Fabrykanci i robotnicy".
[70]) Tamże — kopia pisma Gubernatora Cywilnego z dn. 25.IV.1848 roku.

stosunków produkcyjnych. Ekonomiczne prawo koniecznej zgodności sił i stosunków wytwórczych torowało sobie coraz wyraźniej drogę w Królestwie, krusząc i rozkładając stare formy i stosunki produkcyjne [71]). „Produkcja towarowa doprowadza do kapitalizmu tylko w tym wypadku *jeśli* istnieje prywatna własność środków produkcji, *jeśli* siła robocza występuje na rynku jako towar, który kapitalista może kupić i wyzyskiwać w procesie produkcji, *jeśli* zatem istnieje w kraju system wyzysku robotników najemnych przez kapitalistów“ [72]). Wszystkie te warunki istniały już w Królestwie mimo hamujących rozwój stosunków feudalnych na wsi, mimo rozbicia kraju i braku ogólnonarodowego rynku, mimo reakcyjnej polityki caratu i klasy rządzącej w Królestwie, polityki prawnego ograniczania wolności osobistej chłopów. Po roku 1830 znaczny wzrost rugów w województwie kaliskim i w całym zresztą kraju, nadmierny wyzysk i ucisk chłopów, rosnący odsetek bezrolnych zadecydował o znacznym napływie rąk do pracy do miast, na kształtujący się już kapitalistyczny rynek siły roboczej. W Królestwie dokonywało się przejście od feudalnego sposobu produkcji do kapitalistycznego, rozwijały się więzi burżuazyjne.

W tych warunkach drobna gospodarka towarowa w procesie swego rozkładu rodziła kapitalizm prowadzący nie tylko do proletaryzacji decydującej większości samodzielnych tkaczy; spośród rzemieślników pabianickich wyodrębniać się zaczęli właściciele większych warsztatów tkackich — drobni kapitaliści eksploatujący w coraz szerszym zakresie pracę najemną. Zakład takiego tkacza przekształcał się stopniowo w manufakturę scentralizowaną, stosującą starą prymitywną technikę ręczną, ale już wprowadzającą podział pracy, czasami napęd prymitywny mechaniczny (kołowrot konny, zużycie spadku wody). Manufaktura osiąga znacznie wyższą produkcję i związana jest z szerszym rynkiem zbytu. Szybciej akumulując kapitał większe manufaktury pabianickie stosować zaczęły od poł. XIX w. wyższą technikę produkcyjną. Szybki rozkład prostej gospodarki towarowej, ogromny wzrost nakładu i manufaktur świadczy o burzliwym tempie przemian gospodarczo-społecznych w Królestwie.

W. Lenin w cytowanej już monografii *Rozwój kapitalizmu w Rosji* [73]) omawiając zagadnienie przekształcania się drobnego wytwórcy w kapitalistę, organizatora manufaktury rozproszonej lub scentralizowanej ana-

[71]) J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. „Nowe Drogi“, Nr 10 1952, str. 6.

[72]) J. Stalin, *op. cit.*, str. 11.

[73]) Str. 285 i nast.

lizuje skomplikowany i trudny problem uchwycenia granicy, kiedy prymitywna kooperacja w warsztacie rzemieślnika przechodzi w manufakturę — kiedy więc zachodzi zmiana jakościowa. Analiza Lenina odpowiada całkowicie i tym stosunkom, gdy na bazie rzemiosła cechowego wyrasta manufaktura rozproszona i scentralizowana. Lenin akceptuje wnioski wysunięte z badań Isajewa nad przemysłem gub. moskiewskiej cytując:

Rzemieślnik pracujący na jednym warsztacie nikogo nie wyzyskuje, „2—3 robotników daje właścicielowi tak niewielką nadwyżkę, że pracuje on razem z nimi. 5 robotników już daje tyle, że... w pewnym stopniu uwalnia się on od ręcznej pracy... O ile liczba najemnych robotników sięga 10 lub przekracza tę liczbę, to właściciel nie tylko nie zajmuje się pracą ręczną, lecz prawie nie dozoruje robotników: najmuje głównego majstra dozorującego robotników... Staje się drobnym kapitalistą". Lecz jeszcze w tych warunkach, jak stwierdził w swych badaniach Lenin, właściciel korzysta często z pracy rodziny. Dopiero, gdy w jego warsztacie pracuje od 15—30 najemnych robotników — rola pracy rodzinnej upada, a on sam przekształca się w kapitalistę. Liczbę 15 robotników można przyjąć za granicę, kiedy ilość przechodzi w jakość, drobny burżua przekształca się w prawdziwego kapitalistę, a jego warsztat w manufakturę[74]).

Proces wyodrębniania się większych zakładów tkackich w Pabianicach przyśpieszony znacznie polityką kredytową Rządu zaczął się już w pierwszych latach rozwoju przemysłu (1825—1831); do okresu tego mamy bardzo skromne materiały źródłowe, nakreślić więc jego linie kierunkowe możemy tylko bardzo ogólnikowo. Przejście od majstra pracującego na dwóch—trzech warsztatach poprzez prostą kooperację do manufaktury niewielkiej rozmiarami, lecz już opartej na podziale pracy dokonywało się w Pabianicach w ciągu kilku lat. Analogiczne przemiany obserwujemy również w innych ośrodkach okręgu. Z drobnej produkcji towarowej wyodrębniły się w Pabianicach do r. 1830 trzy większe zakłady tkackie przekształcające się w manufaktury: Bogumiła Kruszego[75]), Jana Grunwalda i Alojzego Egera; jedyna w tym czasie drukarnia i farbiarnia Floriana Millera była od początku całkowicie scentralizowana[76]) w zakresie wspomnianych faz wykańczania surowych tkanin.

[74]) В. И. Ленин, *Развитие капитализма в России. Соч.* 3 Str 303, 309, 310.

[75]) Manufaktura a następnie od r. 1850 fabryka Kruszego ma już dziś swą monografię obejmującą dzieje tego zakładu do r. 1870 — patrz Trela Jan, *Przedsiębiorstwo Beniamina Kruszego 1825—1870* (rks, Zakład historii społ.-gosp. U. Ł.).

[76]) S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 63 i. nast AmP 1019, 1020.

Krusze przywiózł w r. 1825 do Pabianic 6 ręcznych warsztatów tkackich[77]), co ułatwiało mu przejście do manufaktury i umocniło jego pozycję w walce konkurencyjnej z drobnymi tkaczami. Grunwald, Eger i Miller zadeklarowali się wobec rządu Królestwa i Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej jako przedsiębiorcy zamierzający organizować większe zakłady, nie mając zaś kapitałów zwrócili się do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z prośbą o wyrobienie pożyczki na założenie przedsiębiorstw i kupno warsztatów. Krusze uzyskał 23 080 złp, Grunwald — 20 000 złp, Alojzy Eger — 6 000; Florian Miller żądał 60 tysięcy złp, otrzymał największą pożyczkę, bo 25 tysięcy złp, które umożliwiły mu założenie farbiarni i drukarni[78]). W miarę wzrostu przedsiębiorstw właściciele zyskiwali już po r. 1830 kredyty w Banku Polskim.

Charakteryzując pierwszy okres rozwoju Pabianic do lat czterdziestych XIX w. należy stwierdzić, że powstawanie małych w tym okresie manufaktur szło jeszcze ciągle równolegle ze znacznym wzrostem liczby tkaczy formalnie samodzielnych, w istocie uzależnionych od kapitału handlowego kupców-nakładców lub kapitału handlowo-przemysłowego właścicieli manufaktur. Właściciele manufaktur tkackich eksploatują na terenie Pabianic wyłącznie pracę wolnonajemną i stosują od początku jako dodatkową formę produkcji i eksploatacji kapitalistycznej — nakład. Dostarczali tkaczom przędzy do tkania płacąc za wykonanie surowej tkaniny.

Źródła dotąd opracowane nie wskazują na jakiekolwiek próby starań ze strony przedsiębiorców pabianickich o uzyskanie robotnika na drodze przymusu administracyjnego, co jeszcze gdzieniegdzie miało miejsce w Królestwie[79]). Oczynszowanie dóbr rządowych w r. 1841 oraz części prywatnych majątków w okolicach Pabianic zapewniło miastu liczny napływ chłopów do przemysłu, ciągnęli też tkacze ze wsi i okolicznych miasteczek, często nawet z dalszych części kraju (Warszawa, Ks. Poznańskie)[80]) wzmacniając kadry wykwalifikowanych robotników manufaktur a następnie fabryk pabianickich.

---

[77]) Do Polski przybył Krusze z Reichenau w sytuacji materialnej niezbyt dobrej — „Tam byłem w ciężkim położeniu i lekceważony" — podaje A. Scholtze, *Die Baumwolleindustrie in Lodzer Industrierayon*, Wrocław 1904, z listu Kruszego. W Turku dorobił się trochę, następnie przeniósł się do Pabianic usilnie na to namawiany przez Komisję Wojewódzką Kaliską. Otrzymał 3 place i ogród oraz pożyczkę na budowę domów dla siebie i synów — AmP nr 18.

[78]) Wyszewiański, *op. cit.*, str. 74—75.

[79]) Arch. Gł. K. R. S. W. nr 6297.

[80]) Księgi ludności m. Pabianic z r. 1836, 1842 i 1869.

W manufakturach do lat czterdziestych nakład stanowił większy zakresem produkcji dział aniżeli wytwórczość w zakładzie scentralizowanym. Krusze w r. 1839 miał 18 warsztatów w manufakturze, a pracowało na niego 22 tkaczy — chałupników.

Oprócz kupców i tkaczy-manufakturzystów organizatorem produkcji nakładczej był w Pabianicach właściciel farbiarni i drukarni, Karol Miller. Ze względów technicznych było bardzo korzystnie wykonywać tkactwo systemem decentralistycznym z przędzy rozdawanej tkaczom przez Millera, natomiast końcowy proces produkcji skupić we własnej manufakturze. W ten sposób rozproszona manufaktura tkacka wiązała się z zakładem wykończalni. Drugim tego rodzaju przedsiębiorstwem była manufaktura Leonarda Fesslera powstała w 1844 roku[81]).

Właściciel manufaktury był przeważnie kupcem, organizował zbyt masowy swych towarów, co obok osiąganej w większych zakładach obniżki kosztów produkcyjnych jeszcze bardziej podnosiło jego zdolność konkurencyjną na rynku w stosunku do drobnych wytwórców. Powiązanie kapitału handlowego z przemysłowym ułatwiało wzrost manufaktur w warunkach ówczesnych charakteryzujących się na ogół słabym tempem akumulacji pierwotnej i przemysłowej. Należy stwierdzić, że w pierwszym okresie przemysłowego rozwoju Pabianic zakłady scentralizowane były słabe, akumulacja przemysłowa tak jeszcze niewielka, że wiele zakładów upada, zanika bez śladu mimo protekcji rządowych czynników i uzyskiwanych funduszów. Wahania rynkowe i kryzys 1831—1832, który dotknął głównie przemysł wełniany, ze względu jednak na ogólne zubożenie mas podciął i tkactwo bawełniane, zwłaszcza zakłady produkujące gatunki bardziej luksusowe, mało dostosowane do potrzeb polskiego rynku wewnętrznego. Manufaktura Grunwalda, „fabrykanta bielizny stołowej damaszkowej" borykała się po 1831 roku z trudnościami, właściciel zabiegał bezskutecznie zresztą o dalsze kredyty rządowe. Mimo uzyskanej amortyzacji dawnej pożyczki zakład, w którym jeszcze w r. 1833 pracowało 24 robotników, upadł[82]), liczba pracujących obniżyła się do 6 w 1836 roku, zaś w statystykach od 1850 r. nie mamy już wzmianki o zakładach Grunwalda[83]). Analogiczne są dzieje manufaktury tkackiej Alojzego Egera — upadła ona po 1830 r., a właściciel nie mogąc spłacić długów zbiegł koło 1836 r. zagranicę; dom i warsztaty

[81]) AmP nr 1019.
[82]) S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 69.
[83]) AmP nr 18, nr 747 i nr 1019.

zostały sprzedane na licytacji[84]). Z dużymi trudnościami przetrwała kryzys lat popowstaniowych manufaktura-wykończalnia Millera, dobrze wyposażona pod względem technicznym, mająca monopolistyczną pozycję w mieście.

Natomiast szybko wyrastała i rozwijała się manufaktura Kruszego. Krusze „fabrykant bielizny ciągnionej", który w r. 1827 miał tylko 5 czeladników, organizował od początku i równolegle scentralizowany zakład przemysłowy i nakład, prowadził sprzedaż swych towarów wysyłając transporty do Warszawy i innych miast Królestwa, rozprowadzając tkaniny po jarmarkach najbliższych miast. Prowadził także od r. 1834 w obwodzie sieradzkim handel solą, od r. 1832 uzyskał koncesję na sklep artykułów kolonialnych, osiągając znaczne zyski dochodzące według obliczeń J. Treli do ponad 100% wartości artykułów[85]). W r. 1847 założył wraz z bratem sklep z własnymi wyrobami tekstylnymi[86]). Połączenie manufaktury scentralizowanej i rozproszonej, włączanie nowych faz produkcji (1839 — farbiarnia, 1845 — własny blich), powiązanie kapitału przemysłowego z handlowym oraz wzmocniona w okresach kryzysowych eksploatacja robotników pozwoliła Kruszemu na przetrwanie wahań rynkowych i kryzysów. W tworzeniu się kapitałów tego przedsiębiorstwa znaczną rolę odegrały kredyty rządowe oraz ulgi w spłatach długów rządowych. Nie zachowały się wszystkie dane dotyczące bezpośrednich pożyczek, z jakich korzystał Krusze[87]), wiemy poza tym, że korzystał pośrednio z pożyczek rządowych, np. drogą kupna domów[88]). Mając zapas przędzy i uzyskawszy wraz z Fesslerem kredyt na przędzę u Geyera w wysokości 2 250 rb.[89]), dyktował w czasie bezrobocia po ro-

---

[84]) S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 69; księgi ludności stałej m. Pabianic z r. 1836 zawierają przy nazwisku Alojzego Egera dokładną notatkę o ucieczce jego zagranicę.

[85]) J. Trela, *op. cit.*, str. AmP nr 549. W wykazie pociągniętych do opłaty kanonu do kasy miejskiej za rok 1837 spotykamy Beniamina Kruszego opłacającego kanon jako handlarz i jako kramarz, Berlińskiego Borucha, który jest handlarzem soli, a wkrótce stanie się nakładcą w przemyśle bawełnianym. Niewielkie rozmiary handlu w Pabianicach prowadzą do łączenia w rękach jednego kupca kilku gałęzi handlu, z którego nie rezygnuje prowadząc nakład — AmP nr 549. Większa specjalizacja nastąpi po 1850 roku.

[86]) W r. 1857 Krusze Beniamin zlikwidował sklep kramarski oraz handel solą, odtąd prowadził tylko sklep z tekstyliami.

[87]) S. Wyszewiański wspomina o 5 tys. złp. do 1830 na zakup przędzy, w 1833 r. — 6 tys. złp. na rozbudowę przedsiębiorstwa — *op. cit.*, str. 65—66.

[88]) J. Trela, *op. cit.*,

[89]) J. Litwin, *Municypalne fabryki włókiennicze dawnej Łodzi*. Łódź 1932, str. 31.

ku 1831 warunki płacy, utrzymując je na najniższym poziomie. To samo stosował Krusze w latach kryzysu 1845—1847. Kryzys przetrwał z pewnymi wszakże trudnościami[90]).

Kapitały Kruszego, tak zresztą jak i większości właścicieli manufaktur w latach 1830—1870, tworzyły się więc z akumulacji pierwotnej i z akumulacji przemysłowej ściśle ze sobą powiązanych. Dużą rolę w ich wzroście odegrała polityka rządu i Banku Polskiego[91]), mimo że nie zawsze była ona celowa i konsekwentna. Na gruncie np. Pabianic przy znacznej protekcji zakładów tkackich rząd dopuścił do upadku dobrze technicznie wyposażonej przędzalni Seidla i Seeligera, w którą włożył znaczne kredyty, o której utworzenie zabiegali tkacze pabianiccy, licząc na możliwość uwolnienia się od lichwiarskiej zależności od składników. Stało się to w warunkach dotkliwego braku przędzalni i wysokich cen na przędzę w Królestwie. W czasie 5-letniego funkcjonowania przędzalni w Pabianicach ceny przędzy spadły o 15 groszy w stosunku do cen przędzy zagranicznej przy zachowaniu dobrego gatunku[92]). Gdy właściciele znaleźli się w r. 1830 wobec trudności finansowych i nie mogli wykupić transportu bawełny nadesłanej z Liverpoolu za pośrednictwem jednego z domów handlowych w Warszawie — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych odmówiła pożyczki mimo przychylnego stanowiska Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej. Wobec niemożliwości spłaty długów Seidel i Seeliger przekazali w r. 1838 manufakturę do dyspozycji państwu. W r. 1845 za zgodą Rady Administracyjnej została ona sprzedana Klaussnerowi[93]), który około 1850 r. zatrudniał 24 robotników[94]). Pabianice miały wreszcie przędzalnię, o którą tak zabiegali miejscowi tkacze.

Nakład występował w połowie stulecia w Pabianicach w podwójnej funkcji: 1. organizowany przez większych kupców i drobniejszych kramarzy czy „liwerantów", jak ich nazywają źródła, stanowił pierwszy etap kapitalistycznej produkcji i eksploatacji, 2. stosowany przez właś-

[90]) J. Trela, *op. cit.*, Według wykazów zatrudnionych robotników w r. 1848 Krusze zwolnił 42 robotników między sierpniem i grudniem, tłumacząc się wobec władz zaniepokojonych wzmagającym się bezrobociem w całym kraju „brakiem pokupu na wyrobione towary — AmP nr 392.

[91]) AmP nr 18 i nr 747.

[92]) S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 51—55, AmP nr 494.

[93]) List prezesa Komisji Wojewódzkiej Kaliskiej do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 12.IX.1833 — AAD, cyt. za Wyszewiańskim, str. 52. Wyszewiański tłumaczy niezrozumiałą w warunkach silnego zapotrzebowania tańszej przędzy politykę władz brakiem funduszów; argument ten nie jest jednak całkowicie przekonywujący i wymaga naukowej rewizji.

[94]) AmP nr 1019 — „Wykaz ogólny fabryk..."

ciciela manufaktury scentralizowanej lub od r. 1850 właścicieli dwóch fabryk oznaczał dalszy rozwój manufaktury i fabryki, rozszerzenie jej produkcji i eksploatacji[95]). Manufaktura scentralizowana połączona pod jednym kapitalistycznym kierownictwem z rozproszoną — tworzyła w Pabianicach w tym okresie dość znaczne zakłady jak na ówczesne stosunki w kształtującym się łódzkim okręgu przemysłowym.

Z maja 1848 r. przechował się dokładny wykaz tzw. fabrykantów, obejmujący zarówno przedsiębiorców, jak i drobnotowarowych wytwórców z wyszczególnieniem specjalizacji zakładu. Z lat kryzysu 1848 roku pozostały w źródłach szczegółowe i liczne wykazy manufaktur wraz z wykazem liczby robotników zatrudnionych — wykazy były przesyłane do Komisji R.S.W. dla badania rozmiarów bezrobocia. Okazuje się, że w 1848 r. jeszcze przed początkiem znacznego bezrobocia wyodrębnionych było w wykazach pabianickich 6 większych manufaktur, z czego 4 wyłącznie tkackie, 2 łączyły tkactwo z apreturą[96]). Nadto 8 kupców-nakładców bawełnę „rozdaje do roboty", jak określa źródło[97]), oraz około 54 (liczba waha się od 49 do 56, najczęściej 54) tkaczy-samodzielnych majstrów zatrudniało 308 czeladzi i 45 uczniów. Stan zatrudnienia w większych zakładach był następujący:

Fessler Leonard — 200 robotników[98])
Krusze Beniamin — 200 „
Miller Florian — 60 „
Arkusz Samuel — 71 „
Grynbaum Majer — 55 „

Nie mamy, niestety, danych dla ustalenia rozmiarów nakładu wyżej wspomianych 8 kupców.

Manufaktura scentralizowana w Pabianicach wykorzystywała nie tylko rezerwy rzemiosła miejskiego rozszerzając swą produkcję przez nakład, lecz sięgała w miarę rozwoju rynku do rezerw przemysłu tkackiego chłopskiego w najbliższych gminach. Zniesione w r. 1816 ograni-

---

[95]) В. И. Ленин, *op. cit.* Ф. Полянский, *Вопросы русской мануфактуры в работах В. И. Ленина.* „Вопросы Экономики", nr 3/1951, str. 58—60.

[96]) Według świadectwa Verhofera, który z polecenia Komisji R.S.W. objeżdżał miasta fabryczne w r. 1844 w związku ze skargami tkaczy na straszny wyzysk, w Pabianicach było zaledwie około 7 tkaczy zamożniejszych. Zaliczał do nich — jak widać, z wykazów statystycznych — właścicieli manufaktur. AmP nr 1019, Strzelecki op. cit. str. 47.

[97]) AmP nr 392 — Wykaz z 30.V.1848 r. objaśniający stan fabryk; tamże — Stan zatrudnienia...

[98]) U Fesslera w r. 1846 pracowało 48 robotników, a uzależnionych od niego było 49 chałupników,

czenia cechowe w stosunku do rzemieślników wiejskich ułatwiło wciągnięcie tkaczy okolicznych wsi do nakładu. Zachowany w aktach wykaz krosien i warsztatów tkackich chłopskich z r. 1852 wskazuje, że gminy wchodzące w skład okręgu m. Pabianic, a mianowicie Widzew-Brus, Górka Pabianicka, gmina Pabianice, Dobroń, Orpelów i Wiskitno były uzależnione od przemysłu pabianickiego[99]), nadto szereg innych, że wspomnimy Ksawerów, Rydzyny, Pawlikowice.

Rozwój przemysłu zmienił również oblicze rolniczego starego miasta. Upadek rolnictwa zmusił wielu przedstawicieli starych mieszczańskich rodzin do „szukania innych środków utrzymania", nauczyli się tkactwa i „znaczna liczba spośród nich zajmuje się tkactwem jako majstrowie". Przemiany stwierdza sporządzony w urzędzie municypalnym protokół z 13/24 czerwca 1851 r.[100]). Świadczy o nich lista Zgromadzenia tkackiego do ułożenia listy kanonów na rok 1851 podana[101]), na której wśród większości jeszcze majstrów — obcych przybyszów — figurują nazwiska pabianiczan-rolników: Nowicki, Malinowski, Bilski, Biskupski, Berlikowski i inni[102]). Kapitał wciągał w procesy produkcyjne, uzależniał i różnicował mieszkańców starego miasta, rozkładał półpatriarchalne stosunki między ludźmi. „Nowe miasto", stwierdzali mieszkańcy starego miasta, „nie widzi lub nie chce widzieć, że chrześcijanie starego miasta nie są już tymi, jakimi byli przed dwudziestu laty ..."[103]).

Do roku 1850 cała produkcja bawełniana Pabianic[104]) powiązana była z rynkiem lokalnym i krajowym, wzrastała w miarę jego rozszerzania się, przeżywała jego wahania i kryzysy. Wymiana lokalna odbywała się na targach tygodniowych i jarmarkach okolicznościowych, których było w latach 1842—1848 dwanaście, a od r. 1848 zredukowano dekretem carskim ich liczbę do sześciu. „Handlu w mieście tutejszym był główny przedmiot wyrobów krajowych różnych tkanin" pisał burmistrz miasta w listopadzie 1847 roku na marginesie wykazu statystycznego[105])

[99]) AmP nr 1020 — Wykaz krosien włościańskich w okręgu m. Pabianic w latach 1852—1865.

[100]) AmP nr 487.

[101]) AmP nr 143.

[102]) Potwierdzenie tego procesu znajdziemy na listach „zapisanych do terminu" w cechu tkaczy oraz „czeladników wyzwolonych w 1851 r. na majstrów" — AmP nr 143

[103]) AmP nr 487.

[104]) W ramach niniejszego artykułu nie uwzględniam odrębnie pończosznictwa, nie stanowiło ono do połowy w. XIX dużego działu włókiennictwa; cech powstał dopiero w r. 1844, wykazywał zresztą całkowity brak aktywności — S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 121—122.

[105]) AmP nr 1019.

Składnicy i właściciele większych zakładów jeszcze w dobie konstytucyjnej Królestwa powiązani byli z szerszym rynkiem krajowym; tkaniny pabianickie rozchodziły się głównie poprzez Warszawę po wszystkich województwach Królestwa. Krusze organizował masowy i regularny zbyt, wysyłając rocznie 6 do 8, a nieraz i więcej transportów do Warszawy, część towarów sprzedawał w Pabianicach lub organizował zbyt na okolicznych jarmarkach[106]). Produkcję mniejszych zakładów lub samodzielnych tkaczy skupywali kupcy. W końcu lat pięćdziesiątych było w Pabianicach 8 większych kupców koncesjonowanych, posiadających składy towarowe[107]), rozwozili oni tkaniny po innych miastach. Kupcy pabianiccy nie wyszli z szeregów tkaczy, w większości byli imigrantami z sąsiednich miasteczek[108]).

Do końca omawianego okresu Pabianice nie miały bezpośredniego połączenia z koleją; po wybudowaniu linii Warszawsko-Wiedeńskiej transportowano towary furmankami do Rokicin. Usprawniło to w pewnym stopniu organizację zbytu i obniżyło koszta, niemniej transport był ciągle trudny i drogi, na bezpośrednie zaś połączenie kolejowe z rynkiem krajowym Pabianice czekać będą do początku w. XX. Największa ilość towarów pabianickich szła do Warszawy i wschodnich gubernii Królestwa[109]), Przedsiębiorcy więksi, szczególnie Krusze i Kindler zaczęli angażować komisantów, zakładać własne składy towarowe w większych miastach (Warszawa, Łódź). Tkacze pracujący na własny rachunek jeszcze w końcu lat czterdziestych wędrowali pieszo z towarami, sprzedawali je na targach, jarmarkach lub w składach[110]).

Po r. 1850 rozszerza się i różnicuje produkcja Pabianic przez nastawienie produkcji dwóch największych przedsiębiorstw, Kruszego i Kindlera, na otwarte rynki rosyjskie. Produkcja na eksport związała Pabianice z rynkami światowymi. Materiały źródłowe nie pozwalają nam ustalić za omawiany okres wysokości eksportu przemysłu bawełnianego, a następnie wełnianego i półwełnianego Pabianic.

Przemysł pabianicki reprezentowany był od r. 1838 na wystawach krajowych, firma Kruszego brała ponadto udział w wystawach w Cesarstwie[111]).

---

[106]) S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 103 i nast.

[107]) AmP nr 1019 i 1020 oraz opis miasta Pabianic z 1860 roku.

[108]) Księgi ludności stałej.

[109]) AmP nr 605.

[110]) AmP nr 747, nr 63, nr 389.

[111]) AmP nr 389 — Wyroby na wystawę. W r. 1838 udział w wystawie wzięło 9 pabianickich tkaczy, wysłali każdy po 1 sztuce płócienek, barchanu, perkalu drukowa-

POCZĄTEK PRZEWROTU PRZEMYSŁOWEGO W PABIANICACH

O ile manufaktura oparta na ręcznej technice nie mogła całkowicie rozbić i wyeliminować z rynku samodzielnego rzemiosła tkackiego, o tyle stosunkowo szybko dokonała tego w Pabianicach fabryka[112]). Wyrazem m. in. dużego tempa tego procesu jest spadek liczby samodzielnych tkaczy pracujących na własny rachunek — z 54 w r. 1854 do pięciu w r. 1865, zatrudniających łącznie 9 nieletnich i 4 czeladników[113]), co świadczy o znacznej pauperyzacji i tych ostatnich przedstawicieli ginącej w Pabianicach grupy niezależnych wytwórców drobnotowarowych w zakresie tkactwa bawełnianego.

Rozwój stosunków rynkowych wewnątrz kraju, akumulacja przemysłowa, wreszcie możliwości eksportowe sprzyjały w drugiej połowie stulecia powstawaniu nowych przedsiębiorstw oraz rozbudowie dawnych, przede wszystkim zaś wywołały konieczność przejścia do wyższej techniki. Przemysł rękodzielniczy przekształcać się zaczynał w Pabianicach na nowoczesny, zmechanizowany. Proces przeobrażenia manufaktury w fabrykę, a więc przewrót przemysłowy na terenie miasta przebiegał bardzo nierównomiernie; przodowały i wyprzedziły cały przemysł pabianicki dwa wielkie przedsiębiorstwa: Kruszego i powstałe w roku 1859 Rudolfa Kindlera[114]). Krusze od r. 1847 rozszerzył przedsiębiorstwo i unowocześnił je pod względem technicznym. W 1849 r. sprowadził 20 warsztatów mechanicznych, w r. 1850 — 10; w tymże roku sprowadził maszynę parową do farbiarni. W r. 1857, jak stwierdza Krusze w deklaracji zgłoszenia

---

nego, baściku; nadto 1 serwetę i 1 ceratę oraz kilka motków kolorowych nici lnianych (*Wykaz wyrobów krajowych z m. Pabianic do Warszawy wysłanych na wystawę 1838*). W r. 1841 z powodu stagnacji w kraju Pabianice udziału w wystawie warszawskiej nie wzięły. W aktach mamy szczegółowe dane o udziale Kruszego w wystawie krajowej 1857 r. oraz w Cesarstwie z r. 1861.

[112]) „Przy ręcznej produkcji wielkie zakłady nie mają decydującej przewagi nad małymi... Dlatego typową dla kapitalistycznej manufaktury jest niewielka liczba stosunkowo dużych zakładów przy znacznej liczbie małych". — W. Lenin, *op. cit.*, str. 383—384.

[113]) AmP nr 1022 — „Statystyka fabryczna. Protokóły i zestawienia z dn. 15.VIII-6.IX.1865 r." Liczba samodzielnych tkaczy w ciągu lat 1848—1854 wahała się między 49 i 56 — AmP nr 392. „Wykazy stanu zatrudnienia fabryk".

[114]) Szczegółowa analiza warunków przejścia od manufaktury do fabryki wychodzi poza ramy niniejszego artykułu. Zasygnalizowany jest proces tylko najogólniej, mimo że autor zdaje sobie sprawę z wielkiej wagi zagadnienia. Tylko bowiem zbadanie na drobnych odcinkach naszego życia gospodarczego problemu przewrotu przemysłowego umożliwi opracowanie całości zagadnienia dla ziem polskich tak ważnego ze względu na funkcję przyśpieszenia przez przewrót przemysłowy likwidacji stosunków feudalnych.

eksponatów na wystawę do Warszawy[115]), zakład ten „składa się z fabryki bawełnianej, półwełnianej, czysto wełnianej, półjedwabnej, farbiarni parowej, blichowni kartunów surowych i przędzalni bawełnianej". Dwie maszyny parowe w farbiarni i przędzalni bawełny były niewielkiej mocy — po 8 KM każda. Fabryka Kruszego stanowiła w latach 1865-70 ogromne przedsiębiorstwo kapitalistyczne, skupiające wszystkie fazy produkcji bawełnianej i wełnianej. Prowadziła jedyny w mieście dział płóciennictwa oraz wyrobów jedwabnych i półjedwabnych. W zakresie produkcji jedwabnych i półjedwabnych tkanin reprezentowała fabryka Kruszego gałęź przemysłu przez niewiele fabryk prowadzoną i słabo w Królestwie rozwiniętą, wykazującą nadto tendencje spadkowe[116]). W r. 1859 założył fabrykę R. Kindler sprowadzając maszynę parową.

PABIANICE W LATACH SZEŚĆDZIESIĄTYCH W. XIX

W okresie, gdy ziemie polskie ostatecznie wchodziły w formację kapitalistyczną, Pabianice stanowiły miasto typu kapitalistycznego wyrosłe na fali tych wielkich przeobrażeń gospodarczo-społecznych i klasowych, jakie dokonały się w Królestwie w warunkach wzmacniania się i dojrzewania układu kapitalistycznego oraz rozkładu stosunków feudalnych. Pabianice wyrosły na jeden z ośrodków przemysłu bawełnianego związany z Łodzią i okręgiem charakterem produkcji oraz stosunków społecznych.

Rozwój przedsiębiorstw w latach 1854—1865, wzrost liczby pracujących w nich robotników oraz wysokość wytwarzanej przez nich produkcji ilustruje następująca tablica.

Tablica obok wskazuje, że liczba małych zakładów, w których pracowało do 15 robotników, zmniejszyła się po kryzysie 1856 r.; wzrost ich liczby w roku 1862 i 1863 tłumaczy się obniżeniem produkcji przez średnie zakłady w związku z kryzysem wywołanym brakiem bawełny na rynkach (wojna domowa w Stanach Zjednoczonych) i ogromną zwyżką cen zarówno na surowiec bawełny (wzrost trzykrotny), jak i na przędzę

---

[115]) AmP nr 389.

[116]) W. Załęski, *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego*. Warszawa 1876 str. 163. „W r. 1866 miało być zakładów dla tych wyrobów 17, zatrudniających 100 robotników i produkujących na 62 000 r.s. Następnie ich produkcja w 1870 r. zeszła na 14400 r. s., by nakoniec zniknąć zupełnie przynajmniej w wykazach urzędowych".

Tabl. I Przemysł włókienniczy m. Pabianic w latach 1854—1865[117])

Rok	Ogólna liczba fabryk i manufaktur	W których pracuje robotników				Ogólna liczba robotników	W tym pracujących w przemyśle bawełnianym		Roczna produkcja rb. sr. ogółem	W tym w przemyśle	
		od do 1-15	od do 16-50	od do 51-100	pow. 100		liczba bezwzględna	liczba względna		bawełnianym	wełnianym
1854	23	7	7	5	4	1.028	914	88,8%	409.397	354.652	54.745
1856	24	6	12	—	6	1.549	1.354	87,3%	579.353	489.353	90.000
1857	23	3	11	5	4	1.539	1.271	82,0%	501.835	404.499	97.336
1858	25	3	13	1	6	1.982	1.690	85,3%	542.171	415.631	98.540
1859	24	2	15	1	6	1.817	1.663	91,5%	614.418	490.758	123.650
1860	24	2	13	2	7	2.347	1.809	77,1%	791.835	652.785	139.050
1861	25	3	12	3	7	2.147	1.992	82,5%	799.835	652.785	147.050
1862	17	6	5	2	4	1.599	843	59,9%	724.856	342.580	382.276
1863	15	8	2	1	4	1.134	473	41,7%	478.920	152.800	326.120
1865	22	—	18	2	2	1.533	830	55,6%	599.024	92.924	506.024

[117]) AmP nr nr 1019, 1020, 1021, 1022.

(dwukrotny)[118]). Część średnich zakładów znalazła się więc w rubryce pierwszej. Kryzys 1862—1865 roku wstrząsnął całym przemysłem pabianickim, o czym świadczy ciężkie bezrobocie wśród robotników przemysłu bawełnianego i znaczny spadek produkcji. Robotnicy pochodzący ze wsi masowo opuszczali miasto[119]). Wybuch powstania styczniowego i walki 1863 r. pogłębiły zastój w produkcji. Krusze przestawił znaczną część zakładów na produkcję wełnianą, Kindler produkował w latach 1862—63 wyłącznie wełnę, wrócił zaś do bawełny po kryzysie. Od r. 1864 zaczęło się ożywienie gospodarcze, w r. 1865 wskaźniki produkcji i zatrudnienia świadczą o początku koniunktury, która trwać będzie do 1873 roku[120]).

Tabl. II Liczba robotników i produkcja fabryki i manufaktury Beniamina Kruszego w Pabianicach w latach 1856—1865[121])

Rok	Zatrudnieni robotnicy			Wartość produkcji w rb. sr.		
	Ogółem	w przemyśle		Ogółem	w tym w przemyśle	
		bawełnianym	wełnianym		bawełnianym	wełnianym
1856	347	152	195	150.200	60.200	90.000
1857	469	213	256	165.336	70.000	95.336
1860	608	295	313	200.000	94.000	106.000
1862	625	75	550[122])	.	.	270.000
1863	605	25	580	307.000	7.000	300.000
1865	658	178	480	366.700	36.500	331.200

Ponadto w przemyśle jedwabniczym pracowało w r. 1862—44 robotników, a wartość produkcji wynosiła rb. sr. 20.560 — w r. 1863—31 robotników, „ „ „ „ „ „ 15.000 w r. 1865—42 robotników, „ „ „ „ „ „ 24.336.

[118]) ...„Co do fabryk bawełnianych to nader dotkliwie ucierpiały z powodu nadzwyczajnej drożyzny a nawet zupełnego braku tego materiału“ — wyjątek ze sprawoz. dania gubernatora cywilnego warszawskiego zamieszczony w raporcie o stanie kraju- Ar. Gł. K.R.S.W. nr 6940.

[119]) AmP nr 550, nr 1022. S. Wyszewiański, *op. cit.*, str. 92.

[120]) W końcu marca 1865 r. Główny Dyrektor K.R.S.W. stwierdza w raporcie do Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej poprawę stanu fabryk, produkcja których idzie „po większej części na miejscowe w kraju potrzeby“, częściowo wywozi się ją do Cesarstwa. Raport stwierdza znaczny wzrost obrotów na jarmarkach. Arch. Gł. K.R.S.W. nr 6941.

[121]) AmP nr nr 1019, 1020, 1021.

[122]) Dane dotyczące wartości produkcji bawełnianej za r. 1862 są błędne, dlatego nie podajemy ani tej liczby, ani liczby ogólnej wartości produkcji.

W przemyśle lnianym pracowało w r. 1862 —40 robotn., wartość produk. 2.505 r. s
w r. 1863 — 18 robotn., wartość produk. 2.200 r. s.
w r. 1865 — 25 robotn., wartość produk. 4.400 r. s.

Tabl. III Liczba robotników i wartość produkcji fabryki i manufaktury Rudolfa Kindlera w Pabianicach w latach 1860—1865[123])

Rok	Liczba robotników			Wartość produkcji		
	Ogółem	w tym w przemyśle		Ogółem	w tym w przemyśle	
		bawełnianym	wełnianym		bawełnianym	wełnianym
1860	304	124	180	72.000	42.000	30.000
1862	168	—	168	98.150	—	98.150
1863	150	—	150	78.000	—	78.000
1865	413	293	190	148.600	22.600	126.000

Likwidacja stosunków feudalnych w rolnictwie poprzez reformę 1864 r. przyśpieszyła znacznie rozwój kapitalistycznego przemysłu.

Organizacja kapitalistycznej produkcji była jeszcze różnorodna i bardzo skomplikowana; współistniały właściwie obok siebie wszystkie jej formy: nakład, manufaktura i fabryka. Drobnotowarowa wytwórczość samodzielnych tkaczy, praktycznie biorąc, nie istniała, reprezentowało ją bowiem 5 majstrów-tkaczy pracujących na własny rachunek. Cały przemysł i producenci podporządkowani byli w różnych formach kapitałowi handlowemu i przemysłowemu, które były jeszcze ściśle ze sobą związane. Manufaktury stanowiły połączenie scentralizowanych zakładów i szeroko rozbudowanego nakładu opartego o chałupnictwo wiejskie, nadto o rezerwy rzemiosła miejskiego oraz chłopskiego w sąsiednich gminach. Koncentracja zakładów przemysłowych wzrosła po kryzysie lat 1854 i po ciężkim kryzysie lat 1861—1865. W czasie głodu bawełnianego zbankrutowało 10 przedsiębiorstw[124]). W r. 1865 nie ma zakładów, w których pracowałoby mniej niż 15 robotników. Fabryki włókiennicze były dwie: Kruszego i Kindlera. Fabryka ówczesnego okresu

[123]) AmP nr nr 1019, 1020, 1021.

[124]) AmP nr 392, nr 550 oraz Arch. Gł. K.R.S.W. nr 6940 — Raport o stanie kraju z r. 1862.

stanowi również skomplikowane przedsiębiorstwo pod względem form kapitalistycznej organizacji produkcji, posiadała dział zmechanizowany, dział produkcji ręcznej i nakład.

Utrzymały się więc długo w Pabianicach, tak zresztą jak i w całym okręgu, prymitywne formy pierwszej fazy kapitalistycznego rozwoju i trwać będą aż po w. XX mimo szybkiego procesu mechanizacji w latach 1870—1890. Pod tym względem stosunki u nas podobne są do stosunków w tkactwie śląskim[125]). Charakterystyczne jest dla Pabianic oraz dla okręgu, że w mieście przemysłowym wyrasta jeden lub dwa potężne zmechanizowane zakłady o dużych obrotach rocznych, o dużym zasięgu eksploatacji kapitalistycznej, fabryka uzależniająca całe życie miasta. W Pabianicach będzie to fabryka Kruszego, a następnie i Kindlera. Wykaz liczby robotników i wysokości produkcji omawianych zakładów ilustruje tę dominującą rolę obu fabryk w przemyśle bawełnianym pabianickim.

Poza robotnikami fabryk i manufaktur 87 majstrów pracowało dla nakładców zatrudniając 50 czeladników i 13 małoletnich, zapewne uczniów. W wykazie szczegółowym fabryk za rok 1865[126]) władze miejskie stwierdzają, że i poza miastem pracują tkacze „na tęż fabryki"; brak jednak danych nawet w tym istotnie szczegółowym wykazie, jaki był zakres nakładu organizowanego w sąsiednich miejscowościach. Drobnotowarową produkcję roprezentuje 5 tkaczy tkanin bawełnianych, 4 tkaczy pończoch, 2 właścicieli małych zakładów blichu i 3 farbiarzy. Łącznie zatrudniali oni 49 robotników, z tego nieletnich 31, kobiet 1, mężczyzn 17.

Wraz ze zmianą techniki, wzrostem zakładów, rozszerzeniem się rozmiarów przedsiębiorstwa podnosi się intensywność pracy, jej wydajność, tańsza staje się produkcja wobec możliwości szerszego wykorzystania budynków, narzędzi, wobec większego podziału pracy[127])... w „miarę wzrostu zakładów podnosi się wydajność pracy ... wzmaga się eksploatacja pracy najemnej, zwiększa się koncentracja produkcji"[128]). Szczególnie wyraźnie występuje tempo wzrostu wydajności pracy przy przejś-

---

[125]) С. Б. Кан, *Два восстания силезских ткачей (1793—1844)*. М. — Л. 1948. Изд. Ан СССР.

[126]) AmP nr 1022.

[127]) В. И. Ленин, *op. cit.* str. 304—309.

[128]) W. I. Lenin, *Co to są przyjaciele ludu i jak oni wojują z socjaldemokratami. Dzieła*. Tom I. „Książka i Wiedza" 1950, str. 223.

ciu od manufaktury do fabryki, co wskazuje jak wielkim przewrotem jakościowym jest produkcja fabryczna. Zilustruję ten proces na przykładzie zakładów Kruszego; nie można natomiast wyprowadzać żad-

Tabl. IV Wzrost wydajności pracy w zakładach Kruszego w warunkach przechodzenia od manufaktury do fabryki

Rok	Wartość produkcji na 1 robotnika rocznie w. rb. sr.	
	liczby bezwzględne	liczby względne
1846	280	100
1854	407	145
1856	434	155
1862	511,5	182
1865	589	210
1870	884[129])	314

Tabl. V Wartość produkcji na 1 robotnika w przemyśle wełnianym w Pabianicach w latach 1856 — 1865 w rb. sr.[130])

Rok	Krusze Beniamin	Kindler Rudolf
1856	461,5	—
1857	372,4	—
1860	338,7	—
1862	490,9	584,2
1863	517,2	520,0
1865	791,7	663,2

nych wniosków z danych dotyczących wysokości produkcji drobnych zakładów lub nakładu, wydaje się bowiem, że właściciele ich podawali głównie wysokość kapitału zmiennego zużytego na zapłatę pracy chałupników. W pewnym stopniu należy wziąć analogiczne zjawisko pod uwagę również w stosunku do Kruszego, co obniża niewątpliwie ogólną wartość produkcji przypadającą na 1 robotnika. Nadto ciągle pamiętać musimy, że fabryka Kruszego ma jeszcze działy produkcji niezmechanizowanej, co hamuje wzrost wydajności i eksploatacji robotników. Mimo to w ciągu 24 lat wydajność potroiła się.

Powyższe dane obu tablic mają znaczenie wyłącznie orientacyjne wobec niedokładności zapisów statystycznych, dodać też trzeba, iż produkcja bawełny i przypadająca jej wartość na 1 robotnika ulegała silnym wahaniom, zależnym w dużym stopniu od fluktuacji na rynku surowcowym.

Coraz szerzej zaczyna eksploatować przemysł kapitalistyczny w tkactwie pracę kobiet i dzieci. W Pabianicach największy odsetek dzieci pracuje w zakładach średnich, osiągając w manufakturach zatrudniających od 15 do 20 ludzi olbrzymi procent — 38%. Praca kobiet

[129]) W tymże roku w gub. piotrkowskiej wg W. Załęskiego przeciętnie wynosiła 833 rs, w Królestwie wg Statystyki Intendentury Warsz. 915 rs, podług Bociarskiego 1001 rs.

[130]) AmP nr 1020.

w ogólnym odsetku nie wynosi do r. 1870 więcej ponad 9,5%, i to w fabrykach. Lecz należy zaznaczyć, że kobiety stanowią grupę robotników niewykwalifikowanych — wyrobników, w tej grupie nierozbitej według płci obejmują znaczny odsetek; w roku 1836 dochodził on do 50%. Dla r. 1860 wobec braku kompletu ksiąg ludności ustalenie tego stosunku jest niemożliwe.

Tabl. VI Praca kobiet i dzieci
w przemyśle włókienniczym w Pabianicach w r. 1865[131])

Zakłady według liczby zatrudnionych robotników	Liczba zakładów	Ogólna liczba zatrudn. robotn.	W tym			Ogółem robotników	W tym		
			mężczyzn	kobiet	małoletn. poniżej lat 18		mężczyzn	kobiet	małoletn. poniżej lat 18
			liczby bezwzględne				liczby względne		
Od 15 do 20	12	197	104	18	75	100%	52,8	9,1	38,1
„ 20 „ 50	6	213	130	5	78	100%	61,1	2,3	36,6
„ 50 „ 100	2	139	83	6	50	100%	59,7	4,3	36,0
powyżej 100	2	951	653	90	208	100%	68,7	9,5	21,8
Razem	22	1.500	970	119	411				
		100%	64,7	7,9	27,4				

Rozwój przemysłu prowadzi do wzrostu ludności, i to zarówno stałej, jak i czasowo przebywającej w Pabianicach za paszportami i zezwoleniami. Już w latach 1820—1832 ludność wzrosła 2,5 raza, w 1854 roku wynosiła 580% w stosunku do 1820 roku, w 1860 r. — 664%[132]).

Struktura ludności Pabianic uległa zasadniczej zmianie. O ile liczba rolników-mieszczan utrzymuje się od lat czterdziestych na tym samym poziomie (od 390 do 410 w latach 1848—1865), niewielkie też zmiany liczbowe dostrzegamy w rzemiośle, to wzrasta z roku na rok liczba zatrudnionych w przemyśle. W r. 1836 ludność żyjąca z rzemiosła tkackiego (zawodowo czynni wraz z rodzinami) wynosiła 29,2%, w roku 1860 stanowiła przeszło 50% ludności Pabianic[133]). Zmieniał się też rodzaj robotnika w przemyśle: zmniejszyła się liczba majstrów, wzrosła liczba cze-

[131]) AmP nr 1022. Tablica sporządzona została według wykazu szczegółowego fabryk w Pabianicach za rok 1865; wykaz ten podaje liczbę robotników 1500, aczkolwiek wynosiła ona 1533 (poza drobnymi zakładami i nakładem).

[132]) Liczba ludności za r. 1832 podana jest na podstawie wykazów statystycznych municypalnych; w 1854 r. — uzgodniona ze spisem delegacji spisu wojskowego; za 1860 r. — z opisu miasta z 1860 r. AmP nr 1019, „Opis miasta..."

[133]) Szczegółowe obliczenia uwzględnione będą w II części pracy.

ladników i uczniów, a zwłaszcza tzw. dziennych wyrobników. Fabryka w szybkim tempie przekształcać będzie wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników w robotników kapitalistycznego przedsiębiorstwa.

Tabl. VII Pracujący w przemyśle wełnianym, półwełnianym i bawełnianym w m. Pabianicach w latach 1836 i 1860[134]).

Rok	Liczba pracujących	W tym			
		majstrów	czeladników	uczni	wyrobników
1836	364	225	38	34	67
1860	1.994	388	825	142	639

Opis miasta z r. 1860 (tzw. Odpowiedzi do statystycznego opisu miasta Pabianic) zaopatrzony jest adnotacjami naczelnika powiatu sieradzkiego. Wśród nich spotykamy następującą: „Najgłówniejszy sposób utrzymania się mieszkańców miasta tutejszego jest przedsiębiorstwo tkanin bawełnianych, a dopiero następnie rolnictwo, rzemiosła różne i handel w miejscu praktykowany. Rzeczywiście dotąd w mieście Pabianicach ciągle ludność zwiększa się, a szczególniej tylko profesji tkackiej, inne zaś stosunkowo również się zwiększają... Wzrost miasta głównie zależy od stagnacji i dobrego bytu fabryk...". Notatka źródłowa ujęła w skrócie rozwój miasta w ciągu pół wieku; całe życie Królestwa uległo w tym czasie decydującym zmianom: baza przekształciła się w kapitalistyczną, w społeczeństwie narosły i wzmocniły się więzy burżuazyjne. I język źródła ma charakter burżuazyjny. Oceniając z dzisiejszego stanowiska pięćdziesięciolecie rozwoju Pabianic musimy stwierdzić, że pracą robotników pabianickich i na drodze ich kapitalistycznej eksploatacji wyrósł jeden z większych ośrodków przemysłu bawełnianego w Polsce. Produkcja Pabianic wynosiła w r. 1870 rubli srebrnych 1.072.308, co stanowiło 10% ogólnej produkcji włókienniczej Królestwa Polskiego[135]).

[134]) Księgi ludności m. Pabianic za r. 1836, opis m. Pabianic z r. 1860.

[135]) St. Koszutski, *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim* str. 88. Schweikert, *op. cit.*, str. 109.

ZAGADNIENIE PERIODYZACJI HISTORII PIERWOTNEJ W RADZIECKIEJ ETNOGRAFII

I. WSTĘP

Jednym z najbardziej istotnych elementów marksistowskiej metodologii historii jest stanowisko w kwestii periodyzacji dziejów i jej roli w badanich historycznych. W ujęciu marksistowskim periodyzacja nie jest konwencjonalnym narzędziem, umożliwiającym podział historycznego materiału w podręczniku. Nie może ograniczać się do wyodrębnienia epok i określenia ich długości. Od poprawnej periodyzacji marksizm wymaga, aby zdawała sprawę z ogólnej prawidłowości procesu historycznego oraz prawidłowości, występujących w poszczególnych jego etapach. Podstawę periodyzacji — zarówno wycinków dziejów całej ludzkości, jak i dziejów pojedyńczych krajów — stanowi teoria formacji, zawierająca ogólną charakterystykę procesu historycznego i występujących w nim prawidłowości.

Tak pojęta periodyzacja posiada wielkie znaczenie nie tylko jako skrótowe przedstawienie całości dziejowych przemian, lecz także dla wszelkich szczegółowych badań historyka, etnografa czy archeologa. Obowiązany on jest badać zjawiska w ich rozwoju i w powiązaniu z innymi zjawiskami, na tle ich społeczno-gospodarczego podłoża i społeczno-kulturowego kontekstu. Ogólną ich charakterystykę znajduje on właśnie w periodyzacji, w zawartej w niej charakterystyce okresów. Periodyzacja wycinka dziejów, którym się zajmuje, stanowi dla niego ogólną teoretyczną ramę badanych zjawisk, podstawę przy ich interpretacji i wyjaśnianiu.

W świetle powyższych uwag zrozumiałe staje się żywe zainteresowanie dla zagadnień periodyzacji w radzieckiej historiografii. Dość przypomnieć obszerną dyskusję na temat periodyzacji historii ZSRR, jaka toczyła się na łamach czasopisma „Вопросы Истории" w latach 1949—1952, dyskusję, w której wzięło udział kilkudziesięciu uczonych i która stanowiła główny nurt teoretycznych zainteresowań radzieckiej historiografii. Dość wskazać na znaczenie, które przywiązuje się do

dyskusji nad periodyzacją historii pierwotnego społeczeństwa, prowadzonej obecnie w czasopiśmie „Советская Этнография" (Radziecka Etnografia).

Kwestia periodyzacji dziejów pierwotnych interesuje radzieckich etnografów nie od dziś. Od pojawienia się w 1884 roku książki Engelsa *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* w nauce marksistowskiej powszechnie przyjęła się periodyzacja Morgana, której Engels nadał konsekwentnie materialistyczną interpretację. Periodyzacja Morgana stanowiła w latach 20-tych i 30-tych punkt wyjścia większości radzieckich badań z zakresu historii pierwotnej. Był to punkt wyjścia, który różnił w sposób istotny badania radzieckie od badań etnologicznych w krajach kapitalistycznych, gdzie w XX wieku teorie Morgana całkowicie odrzucono. Już jednak w latach międzywojennych przeciwko periodyzacji Morgana w radzieckiej etnografii podnoszą się głosy sprzeciwu. Płynęły one z dwóch źródeł. Jednym była konfrontacja schematu Morgana z coraz to szerszym zakresem faktów, poznanych przez archeologię i etnografię. Drugim — rosnąca świadomość odrębności metodologicznej burżuazyjnego ewolucjonizmu[1]) i marksizmu, którą zatarło do pewnego stopnia przyswojenie przez Engelsa wielu ewolucjonistycznych koncepcji odpowiadających ówczesnemu stanowi wiedzy. Pewną rolę w negatywnym ustosunkowaniu się do rewizji teorii Morgana mogła odegrać chęć przeciwstawienia się etnologii burżuazyjnej, odrzucającej zarówno marksizm, jak i teorie Morgana.

Podejmowane kilkakrotnie w latach 20-tych i 30-tych próby rewizji koncepcji Morgana nie doprowadziły do stworzenia nowej, ogólnie przyjętej periodyzacji. Utrwalił się stan rzeczy polegający na tym, że w podręcznikach i pracach uogólniających, zwłaszcza przeznaczonych dla masowego czytelnika, posługiwano się na ogół periodyzacją Morgana, w stosunku do której wielu etnografów miało poważne zastrzeżenia. Taki stan rzeczy nie mógł być uznany za zadowalający, stąd też w nowym, powojennym etapie rozwoju radzieckiej nauki przed etnografami stanęło zadanie opracowania nowej periodyzacji. Musiała ona odpowiadać współczesnemu stanowi wiedzy i współczesnym wymaganiom marksistowskiej metodologii w badanich nad dziejami pierwotnymi. Z wymagań tych nie od razu w pełni zdawano sobie sprawę, nie od razu zwłaszcza uświadomiono sobie ich odrębność od postulatów burżuazyjnego ewolucjonizmu w etnografii i etnologii.

[1]) Przez burżuazyjny ewolucjonizm rozumiem kierunek metodologiczny reprezentowany w etnologii przez Tylora, Lubbocka, częściowo Morgana i innych.

II. PIERWSZA PRÓBA REWIZJI PERIODYZACJI MORGANA

Dyskusję nad periodyzacją dziejów pierwotnego społeczeństwa rozpoczął w pierwszym powojennym numerze „Radzieckiej Etnografii" S. P. Tołstow, dyrektor Instytutu Etnografii Akademii Nauk ZSRR.

Artykuł Tołstowa nosi tytuł *W sprawie periodyzacji historii pierwotnego społeczeństwa*[2]). Rozpoczyna się on od określenia stanowiska względem periodyzacji Morgana. „Znaczenie periodyzacji Morgana — czytamy — podkreślone zostało przez Marksa i Engelsa, którzy wysoko ją ocenili. Podstawę jej stanowią główne etapy rozwoju sił produkcyjnych; w swej periodyzacji Margan nie ogranicza się przytem do kryteriów technologicznych, jak to ma miejsce w periodyzacji archeologicznej, lecz daje kompletną charakterystykę gospodarki wyodrębnionych etapów. Periodyzacja Morgana jako konsekwentnie materialistyczna do chwili obecnej jest i powinna być dla nas wzorem prawdziwie naukowego podejścia do tego historycznego zagadnienia".

„Wszystkie próby zmierzające do całkowitego zaprzeczenia jej doniosłości dla współczesnej nauki ze względu na występujące w niej poszczególne błędne lub przestarzałe twierdzenia powinny być potępione".

„Jednocześnie musimy zdecydowanie wystąpić przeciwko istniejącym tendencjom fetyszyzacji schematu Morgana ze wszystkimi jego szczegółami, tendencjom hamującym rozwój naszej entografii i archeologii, przeszkadzającym przyswojeniu i uogólnieniu danych faktycznych, zebranych przez naukę po 80-tych latach XIX wieku".

„Kanonizacja przestarzałych miejsc i błędów periodyzacji Morgana jest na rękę tylko przeciwnikom jego teorii".

„Równie szkodliwe są tendencje oderwania periodyzacji Morgana od konkretnego światowego procesu historycznego, przekształcające ją w jakiś idealny socjologiczny schemat rozwoju. Nie można zgodzić się z twierdzeniem, że okresy rozwoju sił produkcyjnych ludzkości, wyodrębnione przez archeologów, nie mogą służyć za podstawę historycznej periodyzacji. Periodyzacja Morgana właśnie dlatego wytrzymuje próbę czasu, że w swych najważniejszych rysach w zupełności odpowiada ustalonym przez archeologów wielkim epokom konkretnej historii ludzkości. Każde odchylenie od zasadniczej, ogólnej linii historycznego procesu (na wiele takich odchyleń wskazał sam Morgan, obecnie znamy

[2]) С. П. Толстов, *К вопросу о периодизации истории первобытного общества*. „Сов. Этн.", 1946/1.

ich daleko więcej), każdy wariant tego procesu znajduje swoje wyjaśnienie w prawidłowościach rozwoju, specyficznych dla danego etapu historii pierwotnego społeczeństwa"[3]).

W przytoczonym ustępie artykułu Tołstowa zasługuje na uwagę charakterystyka kilku poglądów na periodyzację Morgana, reprezentowanych wśród radzieckich etnografów. Zgodnie z jednym z nich periodyzację Morgana należy w całości odrzucić. Drugi pogląd polega na uznaniu jej za nienaruszalny fundament radzieckiej etnografii. Według trzeciego stanowiska periodyzacja Morgana jest idealnym schematem ewolucji społeczeństwa pierwotnego, który nie podlega weryfikacji w oparciu o dane archeologiczne. Występując zdecydowanie przeciwko tym wszystkim poglądom Tołstow podkreśla znaczenie periodyzacji Morgana dla współczesnej nauki, uznaje ją za zgodną w ogólnych zarysach z periodyzacją archeologiczną i stwierdza, że odpowiada ona wymaganiom marksistowskiej metodologii. Ostatnie stwierdzenie Tołstowa harmonizuje z jego przekonaniem, zgodnie z którym Morgan był konsekwentnym materialistą i pewne tylko jego poglądy wymagają zmiany i unowocześnienia[4]).

Do najważniejszych braków koncepcji Morgana zalicza Tołstow podział dziejów pierwotnych na dzikość i barbarzyństwo. Wprowadzenie tego podziału — pisze Tołstow — „odsuwa na plan dalszy dwie inne jakościowe granice, oddzielające okres rozkwitu wspólnoty pierwotnej (...) od etapu jej powstawania, kiedy formuje się jeszcze sam człowiek, i od etapu jej rozkładu, gdy dojrzewające w ramach wspólnoty pierwotnej siły wytwórcze rozsadzają pierwotne stosunki wytwórcze"[5]). O tych granicach wspominali już Engels i Lenin. W nowej periodyzacji powinny one posłużyć za podstawę przy wyodrębnianiu okresów.

Niewłaściwy podział epoki pierwotnej stanowi główny błąd periodyzacji Morgana. Obok niego, stwierdza Tołstow, należy z niej usunąć i inne uchybienia. Morgan abstrahował od chronologii, nie brał pod uwagę historii poszczególnych ludów i warunków, w których się one znajdowały. „Morgan miał w swoim czasie rację — pisze Tołstow — gdyż uwzględ-

[3]) *Tamże*, str. 25.

[4]) Analogiczne stanowisko względem Morgana zajmuje Tołstow w artykule *Этнография и современность* (*Etnografia i współczesność*.) „Сов. Этн.", 1945/1 i recenzji z K. Маркс, *Конспект книги Льюиса Г. Моргана »Древнее общество«* Архив Маркса и Энгельса t. IX. M. 1941 (K. Marks, *Konspekt książki: Lewis H. Morgan „Społeczeństwo starożytne"*. Archiwum Marksa i Engelsa, t. IX M. 1949) „Сов. Этногр". 1946/1, str. 245-247.

[5]) Толстов, *К вопросу...*, str. 26.

dnianie chronologicznego aspektu zagadnienia w tym etapie rozwoju archeologii i etnografii w praktyce oznaczałoby rezygnację z wszelkich uogólnień. Obecnie, kiedy w związku z olbrzymim postępem etnografii i archeologii znamy bez porównania lepiej niż w 70-tych i 80-tych latach XIX wieku konkretną historię poszczególnych grup ludów pierwotnych, uwzględnienie chronologii jest konieczne"[6]). Zwrócenie uwagi na chronologię i historię poszczególnych ludów jest konieczne również i ze względów ogólno-teoretycznych. Zjawiska społeczne — stwierdza Tołstow — zachodzące na jednym i tym samym szczeblu rozwoju lecz w różnych historycznych okresach obok cech wspólnych mają również i cechy odrębne. Nie można ich lekceważyć i z tej racji należy uwzględniać chronologię i zajmować się historią poszczególnych ludów.

Wzięcie pod uwagę chronologii i historii ludów pozwoli, według Tołstowa, wyjaśnić wiele faktów, które na pierwszy rzut oka przeczą koncepcji Morgana. Pozwoli jednocześnie uniknąć wielu błędów, które on popełnił przy zaliczeniu poszczególnych społeczeństw do kolejnych etapów rozwoju ludzkości. Tak więc Polinezyjczyków należy odnieść nie do średniego stopnia dzikości lecz do wyższego barbarzyństwa. Nieobecność charakterystycznych dla tego stopnia wynalazków można wytłumaczyć przez odwołanie się do historii Polinezyjczyków, którzy w czasie migracji utracili niejeden element swej kultury.

Zmianom i precyzacji w świetle nowych odkryć archeologicznych i etnograficznych powinny ulec również i charakterystyki niektórych okresów w periodyzacji Morgana. Chodzi zwłaszcza Tołstowowi o niższy i średni stopień dzikości i wyższy barbarzyństwa. W charakterystykach tych okresów zawarta jest niesłuszna ocena kolejności i czasokresu pojawienia się niektórych zjawisk, jak na przykład umiejętności niecenia ognia, spożywania ryb, umiejętności wytapiania brązu i żelaza itp.

W nowej periodyzacji mogą być wykorzystane pewne cechy służące za podstawę wyodrębniania okresów w periodyzacji Morgana. „Periodyzacja Engelsa—Lenina, pisze Tołstow, usuwając periodyzację Morgana nie zmienia jej (w oryg. снимая ... не отнимает её). Przeciwnie, ta ostatnia zachowuje swoje znaczenie przy bardziej szczegółowej charakterystyce pierwotnego procesu historycznego, przy wyodrębnianiu jego mniejszych części"[7]).

Całość nowej periodyzacji przedstawia się w sposób następujący. Jako pierwszą wyróżnia Tołstow za Engelsem i Leninem epokę pierwot-

[6]) *Tamże*, str. 27.
[7]) *Tamże*, str. 27.

nego stada. Jest to okres formowania się człowieka, niższy stopień dzikości według Morgana i niższy paleolit w periodyzacji archeologicznej. „Rozpoczyna się od przejścia nadrzewnej, roślinożernej małpy (...) do naziemnego trybu życia, do pożywienia zwierzęcego i posługiwania się w związku z tym kamiennymi i drewnianymi narzędziami. Kończy się wraz z uformowaniem współczesnego typu człowieka“[8])...

Drugą epokę stanowi epoka wspólnoty pierwotnej (первобытная община) czyli rodu macierzystego. Początek jej znamionuje szerokie rozpowszechnienie narzędzi kamiennych i drewnianych, koniec — rozpowszechnienie metali. Epoka wspólnoty pierwotnej rozpada się na cztery okresy: 1. gospodarki myśliwskiej bez użycia łuku, 2. gospodarki myśliwskiej z użyciem łuku, 3. osiadłej, złożonej myśliwsko-rybackiej gospodarki i 4. gospodarki kopieniacko-pasterskiej z wariantami: gospodarką wyższego myśliwstwa i gospodarką wyższego rybołówstwa. Granice między okresami stanowią: między pierwszym i drugim — wynalazek łuku i strzał, między drugim i trzecim — wynalazek garncarstwa, między trzecim a czwartym — rozpowszechnienie kopieniactwa, oswojenie zwierząt, sporadyczne użycie metali i, na północy, wynalazek nart. W końcu drugiego i na początku trzeciego okresu następuje znaczne rozszerzenie ekumeny. Miejscem zamieszkania człowieka obok pierwotnych jego siedzib staje się północna Europa i Azja, Australia oraz, nieco później, Ameryka.

Poszczególne okresy w epoce wspólnoty pierwotnej odpowiadają kolejnym okresom w periodyzacji Morgana i periodyzacji archeologicznej. Okres myśliwstwa bez użycia łuku odpowiada średniemu stopniowi dzikości i wyższemu paleolitowi, okres myśliwstwa z użyciem łuku — wyższemu stopniowi dzikości i mezolitowi, okres złożonej, myśliwsko-rybackiej gospodarki — niższemu barbarzyństwu i neolitowi, okres ostatni — gospodarki kopieniacko-pasterskiej — średniemu barbarzyństwu w periodyzacji Morgana i wczesnej epoce brązu w periodyzacji archeologicznej.

Zdaniem Tołstowa wśród znanych etnografii ludów można znaleźć formy przeżytkowe, odpowiadające kolejnym okresom epoki wspólnoty pierwotnej. Australczycy są formą przeżytkową myśliwstwa bez użycia łuku, Buszmeni, Weddowie, Negryci i ludy Ziemi Ognistej — formą przeżytkową myśliwstwa z użyciem łuku, Andamańczycy i Itelmenowie — myśliwsko-rybackiej gospodarki. Melanezyjczycy, Irokezi, Indianie Pueblo, Murzyni znad Kongo, północno-zachodni Indianie i Al-

[8]) *Tamże*, str. 29.

gonkinowie stanowią formy przeżytkowe gospodarki kopieniacko-pasterskiej. Ostatnie dwa ludy reprezentują warianty, występujące w okresie czwartym — wyższe rybołówstwo i wyższe myśliwstwo.

Trzecią epokę w dziejach pierwotnej ludzkości nazywa Tołstow epoką wojskowej demokracji. Odpowiada ona wyższemu stopniowi barbarzyństwa w periodyzacji Morgana oraz epoce brązu i żelaza w periodyzacji archeologicznej. W epoce wojskowej demokracji dominuje rolnictwo i koczownicza gospodarka pasterska. Kończy tę epokę pojawienie się klas[9]).

Projekt periodyzacji Tołstowa, zwłaszcza w świetle poprzedzających go w artykule rozważań, zawiera wiele momentów zasługujących na uwagę. Zachowując taką samą jak Morgan ilość okresów historii pierwotnej Tołstow inaczej je grupuje. Wyróżnione przez siebie okresy synchronizuje on z okresami w periodyzacji archeologicznej. W charakterystyce okresów obok danych archeologicznych wykorzystuje również dane antropologiczne i wiadomości o rozmieszczeniu pierwotnych grup ludzkich. Odróżnia go to od Morgana, który poza źródła etnograficzne z reguły nie wykracza. Przyjmuje następnie Tołstow istnienie wariantów jednej drogi rozwojowej ludzkości oraz niektóre przynajmniej współczesne ludy niecywilizowane uznaje za formy przeżytkowe poszczególnych okresów dziejów pierwotnych.

Biorąc pod uwagę cechy charakterystyczne koncepcji Tołstowa można stwierdzić, że dążył on do stworzenia takiej periodyzacji, która była by użyteczna zarówno dla etnografa jak i archeologa (sam Tołstow jest zasadniczo archeologiem) i która, nawiązując wyraźnie do periodyzacji Morgana, odpowiadałaby współczesnemu stanowi wiedzy o społeczeństwie pierwotnym i jego historii.

III. METODA KONKRETNO-HISTORYCZNA A HISTORIA PIERWOTNA I JEJ PERIODYZACJA

Artykuł Tołstowa był w „Radzieckiej Etnografii" pierwszym i w ciągu kilku lat jedynym artykułem poświęconym periodyzacji historii pierwotnego społeczeństwa. Następne prace z tego zakresu pojawiły się dopiero w 1952 roku — a więc po sześciu latach. Nie znaczy to jednak, że projekt periodyzacji Tołstowa spotkał się z powszechną aprobatą. Nie świadczy również o tym, że w ciągu następnych sześciu lat nie zaszło nic, co miało by wpływ na rozwój poglądów w kwestii periodyzacji his-

[9]) *Tamże*, 29—30.

torii pierwotnej. Przeciwnie — w tym czasie nastąpiły zasadnicze zmiany w metodologicznym stanowisku radzieckich etnografów i zwrot w kierunku ich zainteresowań. Zmiany, o których mowa, znalazły wyraz w wypowiedziach na temat historii pierwotnego społeczeństwa i jej periodyzacji w latach 1947 — 1951 i w późniejszej dyskusji.

„W ostatnich latach — czytamy w redakcyjnym artykule *Ku nowym osiągnięciom radzieckiej etnografii* z 1951 roku — zaszedł zasadniczy przełom. Od ograniczenia się w badaniach wyłącznie do archaicznych form kultury i przeżytków wspólnoty pierwotnej etnografia zwróciła się do badania współczesnego życia narodów i narodowości w ZSRR i współczesnych ludów krajów zagranicznych“[10]).

Zwrot ku teraźniejszości miał zasadnicze znaczenie dla badań nad współczesnymi ludami niecywilizowanymi. Dotychczas zajmowano się nimi w celu uzyskania danych, użytecznych przy odtwarzaniu historii pierwotnego społeczeństwa. W tym zakresie stanowiły one dla etnografów główne źródło informacji. Zwrot ku teraźniejszości oznaczał, że należy je badać przede wszystkim jako ludy żyjące we współczesnym historycznym okresie, w warunkach kolonialnego i półkolonialnego ucisku. Ludy niecywilizowane zaczęły interesować radzieckich etnografów głównie jako ludy kolonialne, uciskane i walczące o swoje prawa. „Zasadniczym zadaniem radzieckiej etnografii — pisze I. I. Potiechin —... jest zadanie współdziałania wszystkimi sposobami w swych badaniach entograficznych w opracowaniu zagadnień narodowo-wyzwoleńczego ruchu ludów krajów kolonialnych i półkolonialnych“[11]).

Zmiana kierunku zainteresowań radzieckich etnografów posiada swoje wyraźne społeczno-ideologiczne przyczyny. Zwrot do współczesności jest jednocześnie zwrotem do aktualnych zagadnień komunistycznego budownictwa[12]) i, jak na to wskazuje przytoczona wypowiedź

---

[10]) *К новым успехам советской этнографии.* „Сов. Этн.“ — 1951/3, str. 3. Artykuł ten ukazał się bezpośrednio po Naradzie Etnograficznej, która odbyła się w styczniu 1951 roku. Narada podsumowała wyniki dotychczasowych prac i wytyczyła dalszy ich kierunek.

[11]) И. И. Потехин, *Проблемы этнографического изучения народов колониальных стран.* „Сов. Этн,“ 1951/3, str. 28. Por. także С. П. Толстов, *Ленин и актуальные проблемы этнографии* (к 25-летию со дня смерти). „Советская этнография“, 1949/1, str. 10, 16.

[12]) Por. artykuł *К новым успехам...*, str. 3—4. Omówienie głównego nurtu badań nad współczesnością radziecką — badań nad kołchozami — patrz artykuł sprawozdawczy Jana Szczepańskiego p.t. *Dyskusja o metodologii etnograficznych badań kołchozów w Związku Radzieckim* w niniejszym tomie „Przeglądu Nauk Historycznych i Społecznych“, str. 341 — 368.

I. I. Potiechina, do aktualnych zagadnień walki narodowo wyzwoleńczej w koloniach i krajach zależnych. W zmianie kierunku zainteresowań znalazła więc wyraz dążność radzieckich etnografów do jak najściślejszego związania teorii z praktyką. Nie same jednak potrzeby praktyki wyznaczyły nową linię badań. Obok nich i w ścisłym z nimi powiązaniu dużą rolę odegrały przemiany metodologiczne radzieckiej etnografii, które wywarły również wpływ na założenia badań nad dziejami pierwotnymi.

Punktem wyjścia przemian metodologicznych radzieckiej etnografii w latach powojennych było uznanie metody konkretno-historycznej za podstawową metodę badań. Zgodnie z wymaganiami tej metody każde zjawisko powinno być rozpatrywane nie tylko jako przejaw ogólnych praw społecznego rozwoju, lecz również jako zjawisko posiadające własną historię i sobie tylko właściwe cechy, zjawisko, zachodzące w określonych warunkach miejsca i czasu i w określonym społeczno-historycznym kontekście[13]). Zastosowanie metody konkretno-historycznej do badań nad współczesnymi ludami niecywilizowanymi oznacza, że trzeba je badać nie tylko pod kątem uzyskania danych, pozwalających na lepsze poznanie epoki pierwotnej, lecz również jako ludy, żyjące współcześnie, we współczesnym kontekście kolonialnego ucisku[14]).

Założenia metody konkretno-historycznej czyli historycyzmu w rozwiniętej formie zostały sformułowane już w 1947 roku w artykule S. P. Tołstowa p. t. *Radziecka szkoła w etnografii*[15]). Pozostające w związku z tymi założeniami żądanie uwzględnienia chronologii i historii ludów w badaniach nad dziejami pierwotnego społeczeństwa wysuwa Tołstow nawet wcześniej, między innymi w zreferowanym artykule w sprawie periodyzacji historii pierwotnej. Tym niemniej jednak w pełni uświadomiono je sobie dopiero później. Później zwłaszcza w pełni zdano sobie sprawę z wypływających z nich badawczych konsekwencji. Do nich należy między innymi zasada badania współczesnych ludów niecywili-

[13]) Szersze omówienie założeń metody konkretno-historycznej w etnografii — patrz Jan Lutyński, *Problemy i metody radzieckiej etnografii*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych" t. 1 z 1951 r. i cytowaną tam literaturę.

[14]) Postulat badania ludów niecywilizowanych jako ludów kolonialnych wiąże się również z inną zasadą, stosowaną w radzieckich badaniach. Zgodnie z tą zasadą w badaniu jakiegoś wycinka rzeczywistości nie można oderwać tego, co jest w nim stare od tego, co jest w nim nowe, należy natomiast przedstawić walkę między pierwiastkami starymi i nowymi, kierując uwagę przede wszystkim na pierwiastki nowe. W życiu współczesnych ludów niecywilizowanych pierwiastkami nowymi są zmiany, zachodzące pod wpływem Europejczyków i walka z kolonialnym uciskiem.

[15]) С. П. Толстов, *Советская школа в этнографии*. „Сов. Этн"., 1947/4.

zowanych jako ludów kolonialnych. Wysunął ją w 1949 roku Tołstow w artykule: *W. I. Lenin i aktualne problemy etnografii*[16]); pełne uznanie uzyskała ona w tymże roku na specjalnej sesji Instytutu Etnografii, poświęconej badaniom ludów kolonialnych[17]) i w czasie Narady Etnograficznej w 1951 roku[18]).

Zgodnie z postulatami metody konkretno-historycznej w etnograficznych badaniach należy brać pod uwagę nie tylko elementy wspólne wielu ludom, które pozwalają różne ludy zaliczyć do jednego stopnia rozwoju, lecz również elementy, które je od siebie wyodrębniają. Historycyzm w ujęciu radzieckich uczonych polega między innymi na tym, że badacz nie ogranicza się do ustalenia cech zjawisk, w których znajdują wyraz ogólne prawa rozwoju, ustalone przez historyczny materializm[19]), lecz uwydatnia specyficzne, indywidualne cechy każdego zjawiska, pojawiające się w ciągu jego dziejów[20]). Zastosowanie tej zasady

[16]) С. П. Толстов, *В. И. Ленин..*, str. 10, 16.

[17]) Patrz sprawozdanie z tej sesji pióra M. Райт pt. *Сессия Института Этнографии посвященная изучению современного положения народов колониальных и зависимых стран*. „Сов. Этн". 49/2.

[18]) Patrz sprawozdanie z Narady pióra Т. Жданко pt. *Этнографическое совещание 1951 г.*, 51/2 oraz tekst rezolucji, uchwalonej na Naradzie (tamże). Problemom badań nad ludami kolonialnymi poświęcony był wygłoszony w czasie Narady odczyt I. I. Potiechina. Tekst jego zamieszczono w Nr. 3 „Сов. Этн"., z 1951 r. (artykuł p.t. *Некоторые проблемы этнографического изучения народов колониальных стран*).

[19]) Por. И. И. Потехин, *Задачи борьбы с космополитизмом в этнографии*. „Сов. Этн." 1949/2, str. 23.

[20]) Konieczność zwracania uwagi na specyficzne cechy zjawisk podkreślają radzieccy filozofowie i uczeni zwłaszcza w latach ostatnich, po ukazaniu się prac J. W. Stalina w sprawie językoznawstwa. „Towarzysz Stalin wskazuje — stwierdza M. A. Leonow — że przy badaniu zjawisk nie można zatrzymywać się na tym, co jest im wspólne, że konieczne jest zbadanie specyficzności każdego zjawiska" (Cyt. według streszczenia przemówienia Leonowa na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Filozofii AN ZSRR w sprawozdaniu p.t. *Статии товарища Сталина и задачи в области исторических и философских наук* („Известия Академии Наук СССР. Серия Истории и философии, 1950", t. Nr 4, str. 348). Por. także artykuł redakcyjny *Исторический материализм — теоретическая основа исторической науки*, „Вопросы Истории" 1952/7. „Jeden z najważniejszych dla historii wniosków, wypływających z prac J. W. Stalina o zagadnieniach językoznawstwa polega na tym — czytamy w tym artykule — że nie można ograniczać się do ustalania wspólnych cech zjawisk społecznych i że jest rzeczą konieczną zbadanie ich specyficznych właściwości" (str. 6). W artykule tym reprezentowane jest stanowisko, że zadanie historyków poza opisem faktów polega na ustaleniu prawidłowości specyficznych dla danego okresu i kraju. Ustalanie ogólnych prawidłowości rozwoju należy do historycznego materializmu.

w badaniach etnograficznych oznacza położenie nacisku na te cechy życia i kultury danego ludu, które jemu tylko są właściwe, na etniczną specyficzność kultury, ustalającą się w ciągu jego dziejów. Nie przedstawienie charakterystyki kolejnych etapów rozwoju całej ludzkości i zaliczenie danego ludu do jednego z tych etapów, lecz odtworzenie indywidualnych dziejów każdego ludu i wskazanie na etniczną specyficzność jego kultury stało się ostatecznym celem etnograficznych badań. Ten cel mają mieć na uwadze zwłaszcza etnografowie zajmujący się ludami pierwotnymi, ponieważ, jak pisze I. I. Potiechin, „właśnie w społeczeństwie pierwotnym znajdujemy największe zróżnicowanie“[21]).

Przesunięcie punktu ciężkości badań od etapów rozwoju całej ludzkości do poszczególnych ludów, ich historii i etnicznej specyficzności dokonało się również nie od razu. Na lud i jego historię jako na podstawową jednostkę badań etnograficznych wskazuje w 1947 roku Tołstow w wspomnianym już artykule *Radziecka szkoła w etnografii*. Specjalnej wagi zagadnienie etnicznej specyficzności nabrało w związku z walką z kosmopolityzmem, której osobny artykuł p. t. *Zadania walki z kosmopolityzmem w etnografii* poświęcił I. I. Potiechin. Stwierdził on między innymi: „Lud, jego narodowa lub etniczna specyficzność są alfą i omegą etnografii, stanowią jej punkt wyjścia i dojścia“[22]). Teoretyczne uzasadnienie zainteresowania się etnosem (etniczną specyficznością) i problematyką badań z tego zakresu przedstawił P. I. Kuszner (Knyszew) w artykule *Nauka Stalina o narodzie i narodowej kulturze oraz jej znaczenie dla etnografii*[23]).

Przemiany teoretyczne radzieckiej etnografii, których główny kierunek staraliśmy się pokrótce przedstawić, nie mogły nie odbić się na badaniach dziejów pierwotnego społeczeństwa. Zwrot do współczesności otworzył przed radzieckimi etnografami nowe, obszerne pole pracy badawczej,

---

W radzieckiej etnografii pojawienie się prac Stalina pogłębiło i wzmocniło występującą już przed tym tendencję do zwracania uwagi przede wszystkim na specyficzne cechy zjawisk. Jak już była o tym mowa poprzednio największy nacisk kładą radzieccy etnografowie na jeden rodzaj specyficzności — na specyficzności etniczne. To właśnie różni ich zdaniem etnografię od historii. „ W odróżnieniu od historii — pisze L. P. Potapow — która także zajmuje się ludami, etnografia bada specyficzne właściwości życia każdego ludu, które odróżniają jeden lud od drugiego o ile chodzi o ich kulturę i życie“ (*Вопросы этнографической экспозиции в советских музеях*. „Сов. этн.“, 1952/1, str. 9.

[21]) И. И. Потехин *Задачи борьбы с космополитизмом в этнографии*. „Сов. Етн.“, 1949/2, str. 24.

[22]) Jak wyżej.

[23]) П. И. Кушнер (Кнышев), *Учение Сталина о нации и национальной культуре и ее значение для этнографии*, „Сов. Етн.“, 1949/3.

co siłą rzeczy musiało spowodować osłabienie zainteresowania się pierwotnym społeczeństwem i jego historią[24]). Uwydatniło się to w zawartości czasopisma „Radziecka Etnografia". Gdy w latach 1946—1948 w czasopiśmie opublikowano łącznie 6 artykułów z tego zakresu, to w latach 1949—1951 ukazały się tylko dwa takie artykuły[25]). Podobną sytuację mamy w dziedzinie publikacji książkowych — w latach 1949—1951 nie wydano żadnej etnograficznej książki, zajmującej się pierwotnym społeczeństwem i jego historią[26]).

Osłabienie intensywności zainteresowania się historią pierwotną nie mogło być jednak trwałe. Zwrot do współczesności nie oznaczał bynajmniej rezygnacji z dotychczas prowadzonych badań. Świadczą o tym programowe wypowiedzi etnografów, którzy są najbardziej zdecydowanymi jego zwolennikami. „Społeczeństwo pierwotne — pisze I. I. Potiechin — wchodzi w sferę zainteresowań etnografii całkowicie, etnografów interesują wszystkie jego aspekty"[27]). „Daleko nam jeszcze — pisze on w innym artykule — do ostatecznego rozwiązania problemów historii ustroju wspólnoty pierwotnej... Badanie ludów kolonii nawet w ich współczesnym stanie może nam dać bardzo dużo przy rozwiązywaniu tych problemów. Stąd też radziecka etnografia będzie nadal zajmowała się ludami kolonii z punktu widzenia tych zadań. Nie może się jednak do nich ograniczać"[28]).

Historia pierwotna, tradycyjna od czasów Engelsa dziedzina marksistowskich badań etnograficznych, pozostaje więc w dalszym ciągu

---

[24]) Jest rzeczą charakterystyczną, że T. A. Żdanko wymieniając w sprawozdaniu z prac Instytutu Etnografii w 1949 r. kierunki działalności naukowej, którym etnografowie poświęcili najwięcej uwagi, nie pisze nic o badaniach z zakresu historii pierwotnej („Сов. Этн.", 1950/2, str. 182).

[25]) Cyfrę 6 artykułów z zakresu historii pierwotnej wymienia С. П. Толстов w referacie p.t. *Научно-исследовательская работа Института этнографии А. Н. СССР*, wygłoszonym na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu w październiku 1948 r. (patrz sprawozdanie z tego posiedzenia pióra Т. А. Жданко p.t. *Обсуждение научно-исследовательской работы Института Этнографии*, „Сов. Этн.", 1949/1, 164-165). Kierując się tymi samymi co Tołstow kryteriami do artykułów z zakresu historii pierwotnego społeczeństwa w latach 1949—1951 zaliczam rozprawy: Н. П. Горбачева, *К вопросу о происхождении одежды* i А. Ф. Анисимов, *Семейные охранители у эвенков и продлема генезиса культа предков* obydwa w „Сов Этн.", 1950/3).

[26]) Do książek z zakresu historii pierwotnej zaliczam: М. О. Косвен, *Матриархат* (1948) i В. И. Равдоникас, *История первобытного общества* (t. II, 1947. Tom I pracy Rawdonikasa ukazał się w 1939 r.).

[27]) Потехин, *Задачи...*, str. 8.

[28]) Потехин *Некоторые проблемы...*, str. 27.

dziedziną zainteresowań radzieckiej etnografii. Przełom teoretyczny, który zaszedł w etnografii w latach ostatnich, zaważył jednak na tej dziedzinie bardzo silnie i wiele w niej zmienił.

Przede wszystkim zmieniło się miejsce, które w całokształcie badań i teoretycznych rozważań etnografii zajmuje refleksja nad społeczeństwem pierwotnym i jego historią. Zmianę ilustruje następujący fakt. Gdy w 1947 roku społeczeństwem pierwotnym zajmuje się najważniejsza, ogólno-teoretyczna sekcja Instytutu Etnografii[29]), to w 1951 roku w czasie Narady Etnograficznej istnieje już specjalna sekcja Historii Pierwotnego Społeczeństwa, jedna z 8-miu sekcji, w których toczyły się obrady zjazdu etnografów[30]). Problemy historii pierwotnej przestały być więc obecnie głównymi teoretycznymi problemami etnografii, podobnie jak badania z tego zakresu z głównego stały się jednym z kilku nurtów badań etnograficznych i to nurtem bynajmniej nie najważniejszym[31]).

Zmianie miejsca, które w całokształcie badań i teoretycznych dociekań zajmowała dotychczas refleksja nad społeczeństwem pierwotnym i jego historią, towarzyszą przemiany w teoretycznych podstawach tej refleksji. Uznanie metody konkretno-historycznej za główną metodę badań spowodowało, że badaniom z zakresu historii pierwotnej postawiono nowe wymagania i z nowego punktu widzenia zaczęto oceniać ich wyniki dawne i obecne.

Jako przykład zastosowania nowych kryteriów ocen można wymienić dyskusję nad książką W. I. Rawdonikasa *Historia pierwotnego społeczeństwa*[32]) i dyskusję nad pracami M. O. Koswiena, zwłaszcza nad jego artykułami *Awunkulat* i *Wspólnota rodzinna*[33]). Rawdonikas i Koswien spotkali się z różnymi zarzutami. Tym niemniej jednak główne ostrze krytycznych uwag (przede wszystkim w dyskusji nad pracami Koswiena, która odbyła się później, gdy przełom teoretyczny w radzieckiej etnografii już się pogłębił) skierowane było przeciw stosowaniu przez

---

[29]) Por. И. Золотаревская, *Дискуссия о проблеме экзогамии*. „Сов. Этн." 1947/3, str. 151.

[30]) Por. sprawozdanie Т. Жданко, *Этнографическое совещание 1951 г.* „Сов. Эти.",1951/2, str. 230.

[31]) Na czoło badań etnografów radzieckich w ostatnich latach wysuwają się badania nad współczesnym życiem ludów Związku Radzieckiego, badania etnogenetyczne oraz badania nad ludami kolonialnymi.

[32]) Por. sprawozdanie И. Золотаревская, *Обсуждение работы В. И. Равдоникаса...*, „Сов. Этн.", 1948/4 oraz recenzję z pracy Rawdonikasa pióra S. Tokarewa w Nr 1 z 1949 r.

[33]) Por. sprawozdanie И. Золотаревская, *Обсуждение работ М. О. Косвена*. „Сов. Этн.", 1949/1

tych autorów ewolucjonistycznej a nie konkretno-historycznej metody badań[34]). Zarzut ewolucjonizmu w stosunku do prac Rawdonikasa i Koswiena podnoszony był i później. „Jeżeli przeżytki ewolucjonizmu można było jeszcze tolerować w pierwszych latach naszej rewolucji — pisał w 1949 roku I. I. Potiechin — to teraz godzić się z nimi nie można... Tym niemniej prawie wszystkie prace z zakresu historii pierwotnego społeczeństwa pisze się u nas z starego punktu widzenia ewolucjonistycznej szkoły. Prof. Rawdonikas opisał na przykład wszystkie kontynenty i setki plemion, lecz w tym opisie nie ma obrazu życia ani jednego plemienia lub grupy plemion, są socjologiczne kategorie, lecz nie ma ludzi, jest abstrakcyjny socjologiczny schemat, lecz nie ma etnografii. Nawet kierowniczy organ radzieckiej etnografii — czasopismo »Radziecka Etnografia« — nie uwolnił się jeszcze całkowicie od tych tradycji. Mówią o tym artykuły M. O. Koswiena *Awunkulat* i *Wspólnota rodzinna*“[35]).

Nie ewolucjonizm więc lecz historycyzm powinien być zasadniczym stanowiskiem w badaniach dziejów pierwotnych. „Jedynie z tych pozycji, pisze S. P. Tołstow, można rozwiązać nie tylko wielkie zagadnienia związane z współczesnym stanem i najnowszą historią ludów kolonialnych, lecz i do końca zrozumieć te zjawiska ich społecznego życia, które pozwalają zrekonstruować najstarsze etapy dziejów współczesnej ludzkości“[36]).

Omówione pokrótce przemiany teoretyczne radzieckiej etnografii należy mieć na uwadze przy analizie wypowiedzi radzieckich etnografów na temat periodyzacji historii pierwotnego społeczeństwa. Zarówno nowe oceny koncepcji Morgana jak i propozycje z tego zakresu pojawiają się bowiem w okresie, kiedy nowe stanowisko teoretyczne w radzieckiej etnografii bądź formowało się, bądź było już uformowane.

W latach 1947—1950 wypowiedzi w sprawie periodyzacji nie są liczne. Istotna różnica zdań w tej kwestii zarysowała się w czasie omawiania podręcznika Rawdonikasa. Różnica zdań dotyczyła stosunku periodyzacji Morgana do periodyzacji archeologicznej. Prof. Nikolskij stał na stanowisku, że periodyzacja Morgana, którą nazywa on periodyzacją Morgana-Engelsa lub Engelsa, jest zupełnie czymś innym pod względem metodologicznym niż periodyzacja archeologiczna. „Prof. Rawdonikas — mówił W. K. Nikolskij — dezorientuje pedagogiczne kadry prowincjo-

[34]) Por. w dyskusji nad książką Rawdonikasa wypowiedzi Tokarewa i Tołstowa oraz recenzję Tokarewa (str. 193 i 196 w Nr 4 z 1948 r. i str. 221—222 w Nr 1 z 1949). Por. także w dyskusji nad pracami Koswiena wypowiedzi Tokarewa i Potiechina (str. 184, 185 w Nr 1 z 1949 r.).

[35]) Потехин *Задачи борьбы...* str. 23-24.

[36]) Толстов, *Ленин...*, str.. 11.

nalnych wyższych uczelni dopasowując stopnie kultury periodyzacji Morgana-Engelsa do archeologicznej klasyfikacji materiału"[37]). Nikolskij widzi w tym odstępstwo od periodyzacji Morgana i najważniejszy błąd Rawdonikasa, w porównaniu z którym wszystkie inne odsuwają się na dalszy plan. Na zupełnie innym stanowisku stał S. P. Tołstow. „Nie można przeciwstawiać periodyzacji archeologicznej periodyzacji Morgana — twierdził S. P. Tołstow. — Obydwie zbudowane są na podstawie analizy sił produkcyjnych społeczeństwa i pokrywają się ze sobą"[38]).

Nieco później, w 1949 roku Tołstow ostrzej niż dotychczas ocenił periodyzację Morgana, stwierdzając, że całkowicie zastępuje ją periodyzacja Lenina, przedstawiona przez Tołstowa w artykule *W sprawie periodyzacji historii pierwotnego społeczeństwa*[39]).

Do wypowiedzi wiążących się z kwestią periodyzacji z lat 1947—1950 należy zaliczyć jeszcze wypowiedź Koswiena w dyskusji nad jego pracami. Odpowiadając na postawiony mu zarzut schematyzmu Koswien zauważył, że „przy badaniu epoki pierwotnego społeczeństwa, która nie posiada absolutnej chronologii, konieczne jest wprowadzenie jakiegoś porządku, nawet schematu jako roboczej hipotezy". Koswien przypomniał, że często oskarżano o schematyzm Morgana, podczas gdy Engels „wprowadzenie porządku do historii pierwotnego społeczeństwa" poczytał mu za zasługę[40]).

IV. ENGELS A SPRAWA REWIZJI PERIODYZACJI MORGANA

Jak widać z przeglądu wypowiedzi radzieckich etnografów w latach 1947—1950 zagadnienie periodyzacji nie doczekało się w tym czasie rozwiązania. W dalszym ciągu reprezentowane są w tej sprawie różne stanowiska. Nie jest ona przedmiotem specjalnie żywego zainteresowania, na co wskazuje marginesowość przytoczonych wypowiedzi. Sytuacja zmienia się w latach następnych. W końcu roku 1950 ukazuje się redakcyjny artykuł *O etnograficznym dziedzictwie Fr. Engelsa* (na 130-lecie urodzin Fr. Engelsa — 20. XI. 1820)[41]). W artykule dużo miejsca poświęcono periodyzacji Morgana i stosunkowi do niej Engelsa.

„Wiele zamieszania a nawet zafałszowań — czytamy w artykule — wniesiono w zagadnienie periodyzacji historii pierwotnej i stanowiska

[37]) Золотаревская, *Обсуждение работы В. И. Равдоникаса...*, str. 195.

[38]) *Tamże*, str. 196.

[39]) Толстов, *Ленин...*, str. 12,13.

[40]) Золотаревская, *Обсуждение работ М. О. Косвена*, str. 186.

[41]) *Об этнографическом наследстве Ф. Энгельса* (к 130-летию со дня рождения — 20. XI.1820г.) „Сов. Этн.", 1950/3

w tej sprawie Engelsa. Jak wiadomo Engels w *Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa* zreferował (воспроизвел) pokrótce zasadnicze rysy periodyzacji Morgana z jej podziałem na dzikość i barbarzyństwo (który to podział wprowadzono jeszcze w XVIII wieku) i wtórnym podziałem na trzy stopnie: niższy średni i wyższy (co wprowadził Morgan). Obecnie wśród radzieckich uczonych przyjęło się przekonanie, że periodyzacja Morgana posiada wiele istotnych wad, że zastosowano w niej mechaniczny podział (dwukrotny podział na trzy okresy), że wskazane przez Morgana cechy, charakteryzujące poszczególne stopnie, często wybrane zostały niesłusznie (na przykład spożywanie ryb, od czego datuje się według Morgana średni stopień dzikości, może a nawet powinno być odniesione do niższego stopnia), czasem nie są one uniwersalne i stąd nie można się nimi posługiwać jako uniwersalnymi oznakami danego stopnia (łuk i strzały i garncarstwo, nieznane w Polinezji), czasem nie są tak ważne lub charakterystyczne z punktu widzenia historii kultury, aby można je było uznać za cechy, charakteryzujące dany stopień (wspomiane wyżej garncarstwo, uprawa ziemi przy pomocy sztucznego nawodnienia i użycie w budownictwie kamienia i cegły)".

„Mówiąc o stosunku Engelsa do morganowskiej periodyzacji trzeba mieć na uwadze następujące istotne momenty. Po pierwsze można jedynie mówić o tym, że Engels zreferował periodyzację Morgana, nie można jednak w żaden sposób przypisywać tej periodyzacji Engelsowi i nazywać ją periodyzacją Engelsa. Nie trzeba zapominać, że książka Engelsa, będąc w całości i w wielu częściach gruntowną przeróbką pracy Morgana, podobnie zresztą jak i innych źródeł, lub też wynikiem niezależnego od Morgana samodzielnego badania Engelsa, w poszczególnych wypadkach jest referatem z Morgana, ściślej — referatem marksowskiego konspektu pracy Morgana. Nie trzeba i nie można zapominać w związku z tym wskazówki Engelsa: »W dalszym opisie — powiedział on w przedmowie do swojej pracy — czytelnik na ogół łatwo odróżni to, co pochodzi od Morgana od tego, co ja dodałem«[42]). Nie trzeba i nie można zapominać także i tego, co pisał Engels referując periodyzację historii produkcji środków utrzymania Morgana. »Rozwój rodziny postępuje równolegle, nie posiada jednak tak jaskrawych cech dla podziału na okresy«[43]) inaczej mówiąc, morganowska periodyzacja nie jest przydatna dla historii rodziny".

[42]) *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Książka. 1948, str. 9.
[43]) *Tamże*, str. 25.

„Tak przedstawia się zagadnienie periodyzacji Morgana i stosunku do niej Engelsa".

„Ale w kwestii periodyzacji historii pierwotnego społeczeństwa mamy nowe, rozstrzygające wskazówki, zawarte w pracach Lenina i Stalina, którymi właśnie powinna się kierować radziecka nauka. Periodyzacja ta polega na podziale pierwotnej historii na epokę ludzkiego stada, epokę pierwotnego ustroju rodowego (rozpadającą się na epoki matriarchatu i patriarchatu), oraz okres wojskowej demokracji, będący przejściem do klasowego społeczeństwa"[44]).

W dalszym ciągu artykułu znajdujemy analizę przejętych przez Engelsa poglądów Morgana. Analizę przeprowadzono pod kątem wyodrębnienia twierdzeń, które powinny być odrzucone, od tez, które zachowały swą moc obowiązującą i stanowią nadal wytyczne do badań. Odrzucona została hipoteza rodziny kazirodczej[45]); w związku z tym radzieccy etnografowie wyjaśnić muszą powstanie egzogamii. Inne poglądy Engelsa — na przykład pogląd na dalszy rozwój rodziny, na ród, matriarchat i patriarchat, wielką rodzinę patriarchalną, początki własności prywatnej itp. zachowują swoją ważność. Tym niemniej kwestie te powinny być nadal przedmiotem opracowań. Chodzi zwłaszcza o genezę rodu i dualnej organizacji, przejście od matriarchatu do patriarchatu, przeżytki patriarchatu w ustrojach klasowych itp[46]).

Artykuł *O etnograficznym dziedzictwie Fr. Engelsa* przypieczętował losy periodyzacji Morgana, która jeszcze niedawno uważana była przez niektórych etnografów za obowiązującą[47]). Nie rozwiązał on jednak całkowicie zagadnienia periodyzacji. Przedstawione w nim propozycje były bardzo ogólnikowe i, jak się okazało później, budziły zastrzeżenia. Nasuwało to potrzebę dalszej dyskusji.

---

[44]) *Об этнографическом наследстве...*, str. 5.

[45]) Poglądy Morgana na rodzinę kazirodczą, stwierdza Tołstow, które „były postępowe w epoce Morgana, gdy archeologia prehistoryczna dopiero zaczęła się rozwijać a materiał etnograficzny jeszcze nie poddawał się konkretno-historycznej stratyfikacji, są zupełnie nie do przyjęcia teraz" (С. П. Толстов, *Итоги перестройки работы Института этнографии А Н СССР в светле труда И. В. Сталина «Марксизм и вопросы языкознания»*, „Сов. Эти." 1951/3, str. 13.

[46]) *Об этнографическом наследстве...*, str. 5.

[47]) O tych etnografach i archeologach pisze w sposób następujący S. P. Tołstow: „Mole książkowe i talmudyści od archeologii i etnografii ogłosili uświęconą imieniem Engelsa periodyzację Morgana za niedotykalną i niepodlegającą jakimkolwiek wątpliwościom, jakimkolwiek próbom krytycznej analizy... trzeba powiedzić, że fetyszyzacja morganowskiego schematu długo hamowała rozwój naszej etnografii i archeologii" (Толстов, *Итоги...*,str. 13).

V. KWESTIA PERIODYZACJI W CZASIE NARADY ETNOGRAFICZNEJ

W pierwszych miesiącach 1951 roku odbyła się w Moskwie Narada Etnograficzna, w której brali udział etnografowie i przedstawiciele nauk pokrewnych. Podsumowała ona dotychczasowe osiągnięcia i wytyczyła dalsze drogi rozwoju radzieckiej etnografii. W czasie Narady podniesiono również kwestię periodyzacji. W rezolucji powziętej na Naradzie poświęcono jej takie uwagi. „Najważniejszym zadaniem radzieckich etnografów w zakresie badań nad problemami pierwotnego społeczeństwa ... jest opracowanie nowej periodyzacji historii ustroju wspólnoty pierwotnej w oparciu o wskazówki zawarte w pracach Lenina i Stalina"[48]). Analogiczne zadanie wysunął przed etnografami redakcyjny artykuł *Ku nowym osiągnięciom radzieckiej etnografii*, napisany w związku z Naradą i rozwijający wysunięte przez nią postulaty[49]).

Rezolucja Narady wskazuje również sposób realizacji postawionego etnografom zadania. „Towarzysz Stalin uczy — czytamy w rezolucji — »Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki«. To zobowiązuje radzieckich etnografów, aby twórcze dyskusje uczynili najważniejszą metodą pracy i walki o dalszy rozkwit radzieckiej etnografii".

„Narada aprobuje decyzje Instytutu Etnografii AN ZSRR o przeprowadzeniu twórczych dyskusji na temat metodologii badań etnogenetycznych i periodyzacji historii pierwotnego społeczeństwa oraz zaleca zorganizowanie dyskusji również i na temat innych węzłowych zagadnień etnografii"[50]).

Dyskusja nad periodyzacją historii pierwotnej rozpoczęła się już w czasie samej Narady. Na jednym z posiedzeń plenarnych M. O. Koswien wygłosił odczyt p. t. *Zasadnicze problemy historii pierwotnego społeczeństwa i stan prac nad nimi w radzieckiej etnografii*, poświęcony w znacznej części zagadnieniom periodyzacji. Stanowisko reprezentowane w odczycie przedstawił później Koswien w artykule, który w dalszym ciągu naszego przeglądu zostanie szczegółowo zreferowany. Stąd też na tym miejscu ograniczymy się do omówienia głosów w dyskusji, która rozwinęła się po odczycie Koswiena.

Dyskutanci poruszyli kilka spraw, dotyczących periodyzacji. Prof. S. A. Tokarew wskazał na wielkie trudności, jakie wiążą się z jej opraco-

[48]) *Резолюция этнографического совещания* „Сов. Этн.", 1951/2, str. 232.
[49]) *К новым успехам советской этнографии*, „Сов. Этн.", 1951/2.
[50]) *Резолюция...*, „Сов. Этн"..., str. 232.

waniem. Należy do nich w pierwszym rzędzie trudność znalezienia ścisłych granic między etapami zarówno w oparciu o materiał etnograficzny jak i archeologiczny. Archeolog Prof. P. G. Boriskowskij zaproponował, aby nową periodyzacją historii pierwotnego społeczeństwa stała się periodyzacja, opracowywana obecnie przez radzieckich archeologów. Granicami poszczególnych okresów w nowej periodyzacji powinno być pojawianie się nowych form produkcji. Należy poddać rewizji również i starą archeologiczną periodyzację.

Z wywodami prof. Boriskowskiego zgodził się w znacznej mierze S. P. Tołstow. „Archeologiczne dane, powiedział on, powinny służyć za podstawę periodyzacji historii pierwotnego społeczeństwa". Następnie Tołstow przedstawił swoje obecne poglądy w tej kwestii. „Jako najwcześniejszy etap rozwoju społeczeństwa, czytamy w sprawozdaniu z Narady, należy bezsprzecznie wyróżnić okres pierwotnego ludzkiego stada, okres przejścia od zwierzęcia do człowieka ...O społecznej organizacji tego okresu nie jesteśmy w stanie nic powiedzieć. ...Ustrój wspólnoty pierwotnej stanowi społeczno-ekonomiczną formację, której nie można dzielić na „dzikość" i „barbarzyństwo". Wewnątrz niej istnieją podziały o innym charakterze, wyodrębnione w oparciu o dane archeologii, o rozwój sił produkcyjnych z punktu widzenia stosunków społecznych. Wspólnota pierwotna dzieli się na trzy okresy: 1. epoka przedplemienna, epoka ustroju rodowego, w ramach którego ma miejsce stopniowy rozwój stosunków matriarchalnych, 2. epoka rodu matriarchalnego, 3. epoka rodu patriarchalnego".

„Zagadnienie wojskowej demokracji trzeba rozpatrzyć od nowa. W coraz większym stopniu nabieram przekonania, że jest to zjawisko z zakresu nadbudowy, pokrywające się z okresem rodu patriarchalnego. W zestawieniu z materiałem archeologicznym epoka rozwijającego się rodu macierzystego bez plemienia według wszelkiego prawdopodobieństwa obejmuje okres do neolitu. Klasyczny neolit odpowiada plemieniu matriarchalnemu. Przejście do patriarchalnego ustroju rodowego charakteryzuje pojawienie się metali, początek rozpadu ustroju rodowego i polityczna nadbudowa, którą Morgan i Engels nazywali wojskową demokracją"[51]).

Dyskusja nad periodyzacją w czasie Narady Etnograficznej zasługuje na uwagę z kilku względów. Nie znalazły w niej obrońców ani periodyzacja Morgana ani stanowisko, zgodnie z którym periodyzacja his-

[51]) Cyt. za Т. Жданко, *Этнографическое совещание 1951 г.*.. „Сов. Эт.," 1952/1 str. 225.

torii pierwotnej jest czymś innym niż periodyzacja archeologiczna. W swoim czasie, jak wiemy, reprezentował je prof. Nikolskij, który jednocześnie każde odstępstwo od periodyzacji Morgana uważał za wielki błąd. Zasadniczą rolę przy budowaniu periodyzacji historii pierwotnej dyskutanci przypisują materiałowi archeologicznemu. Nie trudno wyjaśnić, dlaczego na nim a nie na materiale etnograficznym chcą się oprzeć radzieccy uczeni. Zgodnie ze stanowiskiem historycyzmu należy starać się o uwzględnienie chronologii i historii ludów. Postulat ten można najłatwiej zrealizować operując materiałem archeologicznym, który stanowi bezpośredni przekaz tej historii i daje się datować względnie ściśle.

W dyskusji wskazano znaczne trudności w pracy nad stworzeniem periodyzacji. Przyczynę ich łatwo jest ustalić. Niektóre problemy historii pierwotnego społeczeństwa nie są jeszcze opracowane w dostatecznym stopniu. Aby dojść do poprawnej periodyzacji, stwierdza rezolucja Narady Etnograficznej, trzeba zająć się opracowaniem kluczowych zagadnień historii pierwotnej.

Prace z tego zakresu są rzeczywiście prowadzone. Ich wyniki częściowo znalazły już wyraz w publikacjach. Należą do nich takie książki jak *Pochodzenie człowieka i pierwotne rozmieszczenie ludzkości*[52]) i *Społeczeństwo rodowe*[53]). Wyświetliły one szereg zagadnień z historii pierwotnej w oparciu o materiał archeologiczny, etnograficzny i antropologiczny. W pracy zbiorowej *Społeczeństwo rodowe* z naszego punktu widzenia zasługuje na uwagę krytyka kilku teorii Morgana. Podstawowym rysem rozpraw zamieszczonych w *Społeczeństwie rodowym* jest historycyzm.

Intensywne poszukiwania z zakresu historii pierwotnego społeczeństwa znalazły również wyraz i w „Radzieckiej Etnografii" w 1951 i 1952 roku. Wymienić należy zwłaszcza artykuły M. O. Koswiena *O historycznym stosunku rodu i plemienia*, W. S. Sorokina *Niektóre zagadnienia historii pierwotnego społeczeństwa* (tezy odczytu), M. S. Plisieckiego *O tak zwanych neandertalskich pogrzebach*, artykuły A. P. Okładnikowa *W kwestii pochodzenia sztuki*, *O znaczeniu neandertalskich pogrzebów dla*

[52]) *Происхождение человека и древнее расселение человечества*. Praca zbiorowa pod redakcją: М. Т. Левин, Г. Ф. Дебец, Я. Я. Рогинский. Prace Instytutu Etnografii, Nowa Seria t. XVI. M. 1951.

[53]) *Родовое общество. Материалы и исследования*. Praca zbiorowa pod redakcją С. П. Толстова. Prace Instytutu Etnografii, Nowa Seria, t. XIV, Moskwa 1951.

historii kultury i inne[54]). Koswien krytykuje hipotezę o istnieniu osobnego rodowego, przedplemiennego stadium rozwoju ludzkości, wysuniętą przez S. P. Tołstowa w jego artykule *Znaczenie prac J. W. Stalina w kwestii językoznawstwa dla rozwoju radzieckiej etnografii*[55]). W pracy W. S. Sorokina zwraca uwagę krytyka poglądów Tołstowa na ród oraz określenie niektórych poglądów Morgana jako idealistycznych.

Nie wnikając bliżej w problematykę artykułów i wypowiedzi z zakresu historii pierwotnego społeczeństwa z lat 1951—1952 trzeba stwierdzić, że przyczyniły się one do pogłębienia dyskusji nad jej periodyzacją. Nie zawsze doprowadziły one jednak do uzgodnienia poglądów, co znalazło między innymi wyraz w dalszej dyskusji.

VI. NOWE PROJEKTY PERIODYZACJI

Artykuły na temat węzłowych zagadnień historii pierwotnej stanowiły przygotowanie do dyskusji w kwestii periodyzacji. Dotychczas w „Radzieckiej Etnografii" opublikowano dwa artykuły dyskusyjne. Są to N. P. Gorbaczewej (Rostow nad Donem) — *W sprawie rewizji periodyzacji Morgana* i M. O. Koswiena — *O periodyzacji historii pierwotnej*[56]). Omówienie ich rozpoczniemy od artykułu Koswiena. Ukazał się on później od artykułu Gorbaczewej, przedstawione w nim stanowisko sformułowane zostało jednak znacznie wcześniej, we wspomnianym już poprzednio odczycie w czasie Narady Etnograficznej.

Na wstępie artykułu Koswien omawia periodyzację Morgana. „Periodyzacja Morgana — czytamy — była w swoim czasie znakomitą próbą żywiołowo-materialistycznej interpretacji historii pierwotnej". Obecnie jednak „w świetle nowego materiału, w świetle leninowsko-stalinowskiego etapu rozwoju historii, w świetle wypowiedzi Lenina i Stalina, odnoszących się bezpośrednio do historii pierwotnego społeczeństwa, wycho-

[54]) М. О. Косвен, *Об историческом соотношении рода и племени*, „Сов. Эти.", 1951/2; В. С. Сорокин, *Некоторые вопросы истории первобытного общества (в связи с новой гипотезой С. П. Толстова) Тезисы доклада...*, 1951/3; И. С. Плисецкий, *О так называемых неандертальских погребениях*, 2/1952; А. П. Окладников, *О значении захоронений неандертальцев для истории первобытной культуры*, 1952/3; А. П. Окладников, *К вопросу о происхождении искусства*, 1952/2.

[55]) С. П. Толстов, *Значение трудов И. В. Сталина по вопросам языкознания...*, „Сов. Эти.", 1950/3.

[56]) Н. П. Горбачева (Ростов на Дону). *К вопросу о пересмотре периодизации Моргана*, „Сов. Эти.", 1952/1; М. О. Косвен, *О периодизации первобытной истории*, „Сов. Эти." 1952/3.

dzą na jaw wszelkie braki periodyzacji Morgana, która okazuje się przestarzała"[57]).

Koswien uważa, że radzieccy etnografowie na ogół z rezerwą odnosili się do periodyzacji Morgana. Były jednak próby uznania jej za nienaruszalną. W związku z pojawieniem się prac Stalina w sprawie językoznawstwa i ich dobroczynnym wpływem na rozwój radzieckiej nauki przed „specjalistami z różnych dziedzin powstaje w całej swej kategoryczności zagadnienie odrzucenia periodyzacji Morgana i zagadnienie opracowania periodyzacji, w zupełności odpowiadającej współczesnemu etapowi rozwoju marskistowsko-leninowskiej historii"[58]).

„Ogólne zasady periodyzacji historii pierwotnej — czytamy dalej — przedstawiają się w sposób następujący:

I. Epoka pierwotnego stada.
II. Epoka ustroju rodowego.
1) Okres matriarchatu.
2) Okres patriarchatu".

„W świetle nauki J. W. Stalina o bazie i nadbudowie jest zupełnie jasne — pisze Koswien — że podstawę periodyzacji powinny stanowić nie poszczególne czynniki (jak u Morgana), a zjawiska bazy jako ekonomicznego ustroju społeczeństwa w ich całokształcie. Ważną rolę w periodyzacji powinny w miarę możności pełnić archeologiczne wskaźniki (показатели). W ten sposób, chociaż poszczególne okresy określane są przez odwołanie się do ich społecznej istoty, cała periodyzacja opiera się na materialistycznych zasadach. Przejście od jednego etapu do drugiego charakteryzują z kolei nie odosobnione »czynniki« lecz rozwój sił wytwórczych w całości"[59]).

W dalszym ciągu przedstawia Koswien skrótową charakterystykę poszczególnych etapów i okresów. Epoki pierwotnego stada nie można opisać w oparciu o dane etnograficzne, stąd też charakterystyka panującego w nim społecznego ustroju posiadać musi hipotetyczny charakter. Za uzasadnioną uważa Koswien hipotezę promiskuizmu. Już w okresie stada podlega on jednak ograniczeniom. Epoka stada nie zna podziału pracy w zależności od płci. W archeologii odpowiada jej wczesny paleolit.

Bezpośrednio po epoce stada następuje epoka ustroju rodowego. Pod względem antropologicznym jest to przejście od neandertalczyka

[57]) М.О. Косвен, *О периодизации...*, str. 151.
[58]) *Tamże*, str. 152.
[59]) *Tamże*, str. 152—153.

do *homo sapiens*. „W archeologii datuje się ono oryniacko-solutrejską kulturą" — pisze Koswien[60]).

„Powszechnie przyjęty jest w radzieckiej nauce — czytamy dalej — podział epoki ustroju rodowego na okresy matriarchatu i patriarchatu. Po tym, jak zagadnienie tego podziału było najpierw wszechstronnie opracowane przez Engelsa a następnie jego słuszność w wspaniały sposób uzasadniona przez Stalina, nie podlega on zupełnie sporom i w naszym środowisku nie może wzbudzać żadnych wątpliwości ani odmiennych interpretacji"[61]).

Matriarchat zdaniem Koswiena przypada na późny paleolit, wczesny i rozwinięty neolit. W tak długim okresie zaszły wielkie przemiany w gospodarce, musiał więc ulegać zmianom i sam matriarchat. Różne były również jego formy przejawiania się w przestrzeni. Tym niemniej był on etapem, przez który przeszły wszystkie ludy.

Koswien rozróżnia matriarchat wczesny i rozwinięty. Wczesny matriarchat odpowiada późnemu paleolitowi i wczesnemu neolitowi. „W dziedzinie gospodarki charakteryzuje go zbieractwo, myśliwstwo i prymitywne rybołówstwo, następnie podział pracy między mężczyzną i kobietą... W dziedzinie społecznej wczesny matriarchat cechuje równouprawnienie kobiet i mężczyzn, matrylinearna filiacja, wyraźna dualna organizacja, rozwijająca się w organizację fratrialną z trwałą organizacją dualną; grupowe małżeństwo przechodzi w małżeństwo parzyste z dyzlokalnym zamieszkaniem małżonków, zmieniającym się w matrylokalne. Plemię posiada w tym etapie osobne terytorium, wspólną dla całego plemienia przestrzeń zdobywania pokarmu, nie ma jednak jednego organu władzy, nie ma i wspólnego języka"[62]).

Rozwinięty matriarchat w periodyzacji archeologicznej odpowiada rozwiniętemu neolitowi. W społeczeństwach, znajdujących się w tym etapie rozwoju występują różne formy gospodarki. U jednych spotykamy się z kopieniactwem, u innych — z wysoko rozwiniętym rybołówstwem i myśliwstwem. Obie formy często uzupełnia hodowla. Nie zawsze więc „klasyczna" forma matriarchatu wiąże się z kopieniactwem. „W dziedzinie społecznej — pisze Koswien — rozwinięty matriarchat charakteryzuje rozwój fratrialnej organizacji i jednocześnie początek jej rozkładu, silna konsolidacja plemienia, przejście do egzogamii rodowej, dominacja parzystego małżeństwa, rozpowszechnienie matrylokacji, wyodrębnienie

[60]) *Tamże*, str. 153.
[61]) *Tamże*, str. 154.
[62]) *Tamże*, str. 155.

macierzystej rodziny w ramach macierzystego rodu, społeczna przewaga kobiet"[63]).

Rozwój sił wytwórczych, przede wszystkim zaś przejście od kopieniactwa do rolnictwa i od hodowli zwierząt do pasterstwa, wywołuje pojawienie się patriarchatu. „Patriarchatowi — pisze Koswien — odpowiada w archeologii koniec neolitu i eneolit. W dziedzinie gospodarczej charakteryzuje go rolnictwo z użyciem i uprawą zbóż, pasterstwo, pierwszy społeczny podział pracy i rozwój wymiany. W dziedzinie społecznej patriarchat cechuje zupełny rozpad fratrialno-dualnej organizacji, przekształcenie rodziny macierzystej w patriarchalną wspólnotę rodzinną, skomplikowanie struktury rodu, pojawienie się patronimii, patrylokacja, ograniczenie pracy kobiet do zajęć domowych, gospodarcza i społeczna przewaga mężczyzn"[64]). W okresie patriarchatu występuje szereg przeżytków matriarchatu.

Dalszy rozwój sił wytwórczych prowadzi do rozpadu ustroju wspólnoty pierwotnej. Rozkład rozpoczyna się wraz z pojawieniem metalurgii, czyli w okresie metali w periodyzacji archeologicznej. Następuje epoka rozwoju i dominacji rolnictwa, gromadzenia bogactwa, powstawania własności prywatnej i społecznej nierówności. Pojawia się małżeństwo monogamiczne, mała rodzina i wspólnota sąsiedzka. Ród rozpada się, stosunki między rodami i plemionami stają się nieprzyjazne, rozpoczynają się wojny dla zdobycia łupu i niewolników. Pojawia się instytucja wodza plemienia i jego drużyny. Zanika rodowy demokratyzm. Plemię nabiera charakteru ponadrodowej organizacji, powstają związki plemion i narodowości.

Kwestię, czy ten ostatni okres należy wyodrębnić w osobny etap, pozostawia Koswien dyskusji, nie wypowiada się także na temat jego datowania, nazwy itp.

W zakończeniu artykułu Koswien określa zakres i rolę opracowanej przez siebie periodyzacji. Obrazuje ona w sposób ogólny drogę, którą w epoce pierwotnej przeszła większość ludów świata. Dzieje każdego ludu nie sprowadzają się jednak do powtórzenia ogólnego schematu rozwoju. „W ostatecznym rezultacie — pisze Koswien — każdy lud miał swoją drogę swego rozwoju"[65]). Ponieważ jednak periodyzacja „wyraża jedność historycznego rozwoju ludzkości w epoce pierwotnej jak również i elementarne dla każdego marksisty ogólne prawo jedności historycznego

[63]) *Tamże*, str. 155.
[64]) *Tamże*, str. 155—156.
[65]) *Tamże*, str. 156—157.

procesu... może (ona) spełniać swoje naukowe zadanie, służąc za punkt wyjścia wiernego odtworzenia i zrozumienia zarówno ogólnej historii pierwotnego społeczeństwa jak i historii poszczególnych krajów i ludów w epoce pierwotnej"[66]).

Droga rozwojowa niektórych ludów jest indywidualna nie tylko dlatego, że obok elementów wspólnych uwzględnionych w periodyzacji, zawiera elementy właściwe każdemu ludowi z osobna. Istniały i istnieją społeczeństwa, które odchyliły się od ogólnej linii rozwoju. Przyczyny odchyleń mogą być różne. Specyficzne okoliczności niejednokrotnie sprawiały, że dany lud osiągał jakiś etap rozwoju później od innych. Miało to wpływ na dalsze jego losy. Rozwijał się on zazwyczaj dalej w odmienny sposób niż inne ludy, szczeble jego rozwoju nie pokrywały się z szczeblami rozwoju ludzkości. Takimi ludami byli na przykład Peruwiańczycy i niektóre grupy Polinezyjczyków. Inną ogólną przyczynę odchyleń widzi Koswien w wpływie społeczeństw bardziej zaawansowanych w rozwoju na mniej zaawansowane. Nowe, nietypowe formy ustrojowe pojawiają się z reguły pod wpływem społeczeństw cywilizowanych i kolonialnego ucisku. „W każdym wypadku — pisze Koswien — pełna uniwersalizacja historii (pierwotnego społeczeństwa) nie jest możliwa. Tym samym nie można przedstawić jej uniwersalnej periodyzacji. Usprawiedliwione jest pozostawienie miejsca dla konkretnej historii"[67]).

Zakres stosowalności periodyzacji jest w konsekwencji ograniczony. Nie można posługiwać się nią przy klasyfikacji współczesnych ludów niecywilizowanych. Nie należy, jak to czynił Morgan, wtłaczać konkretnych współczesnych ludów w ten lub inny stopień rozwoju pierwotnego społeczeństwa. „Można jedynie mówić o obecności u tych ludów elementów matriarchatu, patriarchatu itp." — pisze Koswien[68]).

Etnografii periodyzacja historii pierwotnego społeczeństwa daje więc bardzo niewiele. W odniesieniu do odległej przeszłości — czytamy — „daje bardzo warunkową i względną historyczną ocenę całości kultury poszczególnych ludów w danym dziejowym momencie". W odniesieniu do współczesnych ludów „daje jednocześnie bardziej określoną, czasami zupełnie ścisłą historyczną ocenę poszczególnych elementów kultury tych społeczeństw" — kończy Koswien[69]).

[66]) *Tamże*, str. 157.
[67]) *Tamże*, str. 157.
[68]) *Tamże*, str. 158.
[69]) *Tamże*, str. 158.

Podobnie jak artykuł Koswiena dłuższa od niego rozprawa N. P. Gorbaczewej rozpoczyna się od ustalenia stosunku do periodyzacji Morgana. Za niesłuszny uważa autorka pogląd P. S. Sorokina, który uznał Morgana za idealistę. „Morgan — pisze Gorbaczewa — wypowiedzianego przez siebie przekonania, że intelekt człowieka rozwinął się wskutek wynalazków i odkryć dzięki powolnemu gromadzeniu doświadczenia[70]), nie umiał uogólnić i rozciągnąć na wszystkie zjawiska społeczne. Jego «instytucje domowe» rozwijają się z jakichś wyprzedzających doświadczenie «zarodków myśli», które pojawiły się nie wiadomo skąd i istniały w człowieku już na najniższym stopniu rozwoju. Stąd można wyprowadzić wniosek, że Morgan w swych poglądach nie był konsekwentnym materialistą, był dualistą, ponieważ w kwestii pochodzenia i rozwoju «instytucji domowych» wyznawał poglądy idealistyczne“[71]).

Jak widać Gorbaczewa w ogólnej ocenie Morgana daleka jest od skrajności. Przed wieloma zarzutami broni ona również jego periodyzacji.

Przede wszystkim ocenia pozytywnie cel, który, jej zdaniem, miał na widoku amerykański ewolucjonista. Przy wszystkich swoich brakach — pisze Gorbaczewa — „periodyzacja Morgana miała na celu ułatwienie dalszego historycznego badania kultury każdego konkretnego ludu i odtworzenie historycznego następstwa w badaniu etnograficznego materiału“[72]). Ten sam cel, jej zdaniem, powinien przyświecać każdej nowej periodyzacji.

Dalsze zarzuty, stawiane periodyzacji Morgana, Gorbaczewa referuje i omawia w następujący sposób. „L. H. Morganowi — czytamy — stawia się zasadniczo trzy zarzuty: 1) ponadhistoryczność, 2) schematyzm struktury periodyzacji, 3) wybór nieistotnych lub nieuniwersalnych cech, które uznaje on za charakterystyczne dla poszczególnych szczebli rozwoju społeczeństwa i na podstawie których ustala on granice między tymi szczeblami“[73]).

---

[70]) Termin „doświadczenie“ zdaniem Gorbaczewej znaczy u Morgana właściwie tyle co „doświadczenie produkcyjne“. „Morgan, pisze autorka, nie umiał tylko znaleźć terminu „doświadczenie produkcyjne“, wprowadzonego później przez klasyków marksizmu. W istocie jednak mówi o nim“, (*К вопросу о пересмотре..*, str. 156).

[71]) *Tamże*, str. 157. Zbliżony do Gorbaczewej pogląd, zgodnie z którym Morgan był dualistą, w literaturze amerykańskiej reprezentuje Leslie A. White w rozprawie *Lewis Henry Morgan: Pioneer in the Theory of Social Evolution* (*An Introduction to the History of Sociology* ed. Harry Elmer Barness, University of Chicago Press, 1948, str. 141-142).

[72]) Горбачева..., *tamże*, str. 154.

[73]) *Tamże*, str. 155. Gorbaczewa powołuje się w tym miejscu na artykuł *O etnograficznym dziedzictwie Fr. Engelsa*.

Zarzut ponadhistoryczności uważa Gorbaczewa za nieporozumienie. Jednym z zadań periodyzacji jest właśnie umożliwienie przeprowadzania porównań między danymi historycznymi i archeologicznymi z jednej i etnograficznymi z drugiej strony. Przy takich porównaniach z konieczności trzeba abstrahować od czynnika czasu. Analogiczny pogląd reprezentował Morgan. „Stąd też — pisze Gorbaczewa — nie można Morganowi poczytywać za błąd, że próbował on porównywać kultury, istniejące w różnych okresach czasu. Pozbawiając się możliwości dokonywania takich porównań zrywamy wszelką łączność między archeologią i etnografią i wracamy do chaosu w poglądach na kulturę różnych ludów, do dowolności w określaniu ich kulturalnego poziomu i kolejności pojawiania się poszczególnych zjawisk kultury. Właśnie taki chaos panuje w nauce burżuazyjnej a najbardziej reakcyjni jej przedstawiciele w ogóle odrzucają możliwość powiązania materiału archeologicznego z etnograficznym i możliwość historycznego badania zjawisk etnograficznych“[74]).

Drugi zarzut — zarzut schematyzmu — Gorbaczewa uznaje za słuszny w odniesieniu do formalnej strony periodyzacji Morgana (podział każdej z dwóch epok na trzy okresy, terminologia itp.). Istota rzeczy tkwi jednak nie w formie lecz w treści i treść periodyzacji Morgana trzeba mieć przede wszystkim na uwadze. Terminologia Morgana mimo braków posiada również i zalety. „Są to — czytamy — po pierwsze, krótkie nazwy okresów; po drugie, wyraźne podkreślenie postępowego charakteru przemian kultury (sama nazwa stopień i określenie stopni jako niższych i wyższych) i, na koniec, po trzecie — zrozumiałość terminów i ich przekładalność na obce języki. Jakąkolwiek formę nada się nowej periodyzacji, te zalety trzeba wziąć pod uwagę“[75]).

Następnie autorka szczegółowo rozpatruje trzeci zarzut, wysuwany pod adresem periodyzacji Morgana. Zgadza się ona z poglądem, że część zjawisk, które służą do wydzielania poszczególnych okresów, nie pełniła tej roli, jaką im przypisał Morgan. Nie można jednak twierdzić — na przykład w wypadku garncarstwa lub umiejętności budowania domów z kamienia i cegły — że była to rola znikoma. Słuszności pozbawione są również zarzuty, podnoszone przeciw wyborowi poszczególnych zjawisk jako nieuniwersalnych. Nieuzasadniona jest między innymi negatywna ocena wyboru łuku i strzał. „Chcąc być konsekwentnym — pisze Gorbaczewa — trzeba wszystkie inne cechy uznać za nieuniwersalne“[76])

[74]) *Tamże*, str. 155.
[75]) *Tamże*, str. 156.
[76]) *Tamże*, str. 158.

lub też poszukać cech, wyróżniających okresy, w dziedzinie zjawisk innych niż wynalazki i odkrycia.

Analizy przydatności „cech" Morgana, zdaniem Gorbaczewej, nie można ograniczać tylko do rozpatrzenia każdej cechy z osobna. Trzeba zwrócić uwagę także na ich całość. „Niezależnie od mniejszej lub większej wartości uzasadnienia wyboru każdej poszczególnej cechy — czytamy — w całości stanowią one pstrą zbieraninę niczym nie powiązanych ze sobą kryteriów"[77]). Dyskwalifikuje to w poważnym stopniu periodyzację Morgana. Drugi zasadniczy jej błąd polega na ograniczonym zakresie stosowalności. ...„Nawet wtedy, gdy owe cechy odpowiednio charakteryzują stopień rozwoju kultury, mają one bezsprzeczny walor tylko dla kultur, rozwijających się zupełnie samodzielnie, tj. dla najstarszych kultur znanych archeologii. Współczesne ludy, badane przez etnografię, nie dają się poklasyfikować według cech Morgana wskutek nierównomierności rozwoju, specjalnie wyraźnie przejawiającej się pod wpływem kolonialnego ucisku Europejczyków. Mniej wyraźne nierównomierności istniały już przed europejską kolonizacją. W początkach XX wieku pozostało już bardzo mało ludów, rozwijających się samodzielnie, bez wpływu kultur sąsiednich. Wszystko to zmusza do postawienia nie tylko zagadnienia rewizji poszczególnych »cech« Morgana, ale i zagadnienia przebudowy całego ich systemu. Trzeba również podnieść problem znalezienia bardziej odpowiednich kryteriów poziomu kultury i społecznego rozwoju, który osiągnęły współczesne ludy świata lub pierwotni jego mieszkańcy"[78]).

Przytoczony ostatnio ustęp z artykułu Gorbaczewej jest ostatnim ustępem pierwszej jego części, zatytułowanej *Analiza krytyczna periodyzacji*. Świadczy on, że autorka, broniąc Morgana przed wieloma zarzutami jednocześnie odrzuca jego koncepcję i opowiada się za opracowaniem nowej periodyzacji, zbudowanej na odmiennych niż u Morgana zasadach. Założeniami nowej periodyzacji zajmuje się ona w części drugiej artykułu, zatytułowanej *Budowa nowej periodyzacji*.

„Nowa periodyzacja — czytamy — powinna odpowiadać następującym wymaganiom: 1) Powinna być wolna od wad periodyzacji Morgana... 2) Powinna zachować dodatnie strony periodyzacji Morgana, zbudowanej na podstawie badań nad historycznym rozwojem produkcyjnego doświadczenia pierwotnej ludzkości w celu ustalenia odpowiadającej historycznej prawdzie kolejności w pojawieniu się kulturalnych

[77]) *Tamże*, str. 159.
[78]) *Tamże*, str. 160.

osiągnięć ludzkości i w celu umożliwienia dokonywania porównań stanu kultury rodów, plemion i narodowości, istniejących w różnych czasach i na różnych terytoriach... 3) Nowa periodyzacja nie może być drugim, ulepszonym wydaniem periodyzacji Morgana. Powinna odpowiadać zadaniom naszych dni, służyć celom, których Morgan nie mógł sobie postawić, powinna odkrywać nowe możliwości dalszego rozwoju radzieckiej nauki. Ma ona posuwać nas naprzód, a nie ciągnąć wstecz"[79]).

Obok tych wymagań wysuwa Gorbaczewa jeszcze jeden postulat, który, jak się wydaje, z jej punktu widzenia jest specjalnie ważny. „Do zadań nowej periodyzacji — czytamy — należy włączyć umożliwienie zestawiania (сопоставимость) współczesnych sobie kultur różnego typu i o odmiennym charakterze gospodarki, kultur, które znajdują się w granicach jakiegoś wielkiego terytorium i pozostają w stałych wzajemnych związkach. To umożliwi badaczom odtworzenie konkretnego procesu powstania i rozwoju światowej gospodarki i pozwoli na łatwe przejście od względnej periodyzacji do ustalenia bezpośredniego chronologicznego następstwa zjawisk"[80]). Wydzielenia etapów powinno oczywiście dokonywać się w zależności od historycznych przemian sposobu produkcji.

W dalszym ciągu Gorbaczewa rozpatruje dotychczasowe projekty periodyzacji. Za bezwarunkowo słuszną uznaje ona propozycję wyodrębnienia osobnego etapu „ludzkiego stada". Odrzuca natomiast projekt wykorzystania w etnografii periodyzacji archeologicznej, opartej o klasyfikację form produkcji. Periodyzacja archeologiczna nie może być pomocna przy przeprowadzaniu porównań danych etnograficznych i archeologicznych. Nie zdaje ona przytem sprawy z przemian całości sposobu produkcji, gdyż archeologowie pod terminem „formy produkcji" rozumieją formy narzędzi i technikę a nie sposób produkcji w całości. Obecna periodyzacja archeologiczna sama wymaga ulepszeń. „Jeżeli postawiliśmy zagadnienie rewizji periodyzacji Morgana jako przestarzałej — pisze Gorbaczewa — to zupełnie usprawiedliwione wydaje się postawienie zagadnienia rewizji klasyfikacji Mortilleta"[81]). Terminy „szelska", „aszelska" itp. mogą być nazwami kultur, nie posiadają jednak ogólnego archeologiczno-etnograficznego znaczenia i nie mogą występować w charakterze nazw okresów. Pod tym względem ustępują one nazwom stopni Morgana, „nie wyrażają istoty sprawy, są sztuczne i nie-

[79]) *Tamże*, str. 160.
[80]) *Tamże*, str. 160.
[81]) *Tamże*, str. 161.

przekładalne na żaden język“ [82]). Nawet podział na wiek kamienny, brązowy i żelazny nie może mieć wszędzie zastosowania, ponieważ nie wszędzie występują odpowiednie materiały. „Kultury, w których spotykamy się z obróbką żelaza — pisze Gorbaczewa — nie można zaliczyć do niższych stopni. Z tego jednak nie wynika, że w wypadku przeciwnym, t. j. w wypadku ludu, który nie wytapia żelaza, koniecznie musimy mieć do czynienia z bardzo zacofaną kulturą“...

„W chwili obecnej — czytamy dalej — nie można już trzymać się zasady budowania periodyzacji na podstawie materiału. Badacz posługujący się taką periodyzacją będzie zupełnie bezradny przy porównywaniu kultur istniejących w jednym czasie i znajdujących się we wzajemnych związkach. Od trzeciego do pierwszego tysiąclecia włącznie w Europie i Azji współistniało i rozwijało się wiele kultur. Jedne z nich archeologowie zaliczają do neolitu, drugie — do brązu, trzecie — do żelaza, nie biorąc pod uwagę wzajemnych związków kultur. Przy pomocy samej archeologicznej periodyzacji, zbudowanej w oparciu o rodzaj materiału, nie można wyjaśnić ogólnego procesu rozwoju tych kultur“ [83]).

Nie zadowala Gorbaczewej również i inna propozycja periodyzacji, której istotę stanowi podział epoki pierwotnej na matriarchat i patriarchat. Już Engels stwierdził, że podział ten nie pozwala na wyodrębnienie wyraźnych okresów. Społeczno-prawne stosunki między mężczyznami i kobietami zależą od całej masy czynników i układają się rozmaicie wewnątrz każdej etnicznej grupy. „W jednych grupach matriarchat dawno ustąpił miejsca patriarchatowi, podczas gdy w innych, stojących na tym samym szczeblu rozwoju, rozwija się nadal“ [84]). Podział na matriarchat i patriarchat nie daje nic badaczowi, gdy chce on przeprowadzić porównania, gdy chce odtworzyć ogólny obraz stosunków między rodami, plemionami i narodowościami. Zwolennicy tego podziału powołują się na wypowiedź Stalina w pracy *Anarchizm czy socjalizm*. Mija się to z celem, gdyż wypowiedź ta nie zawiera wskazówek co do kwestii periodyzacji, W późniejszej swojej pracy — *O dialektycznym i historycznym materializmie* — Stalin o matriarchacie i patriarchacie zupełnie nie wspomina.

Jakie są propozycje nowej periodyzacji Gorbaczewej? Autorka nie przedstawia rozbudowanego jej projektu, ograniczając się do wskazania podstawy podziału na okresy. Widzi ją w głównych, coraz to wyższych formach organizacji społeczeństw. Zależnie od rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych oraz stosunków między grupami ulegała

[82]) *Tamże*, str. 161.
[83]) *Tamże*, str. 162.
[84]) *Tamże*, str. 162.

zmianom organizacja grup. Te właśnie zmiany należy przyjąć za punkt wyjścia przy wyróżnianiu kolejnych okresów historii pierwotnej.

Pierwszą, bardzo luźną organizację społeczeństw stanowiło ludzkie stado — odosobniona koczownicza grupa. W miarę rozwoju nowych gałęzi produkcji — najpierw myśliwstwa i rybołówstwa a potem kopieniactwa — rozwijają się kontakty między grupami, pierwotną izolację przełamują łupieskie napaści na sąsiadów i, nieco później, wymiana podarków. Stałej organizacji wojskowej jeszcze nie ma. Jest to okres drugi, okres rodu.

Dalszy rozwój sił wytwórczych pociąga za sobą specjalizację gospodarczą. Jedne grupy zaczynają intensywniej zajmować się rolnictwem, inne — pasterstwem. Podział pracy sprzyja dalszemu postępowi produkcji i doprowadza do zespolenia rodów w większe jednostki — plemiona. Niektóre plemiona od razu wyprzedzają w rozwoju inne. Proces konsolidacji rodów ogarnia coraz szersze grupy. Rozpoczyna się nowy okres historii pierwotnej — okres plemion.

W rezultacie rozwoju techniki (doskonalenie obróbki metali i systemu nawadniania) występują wojny prowadzone w celu zdobycia siły roboczej i terytorium. Po oswojeniu konia stają się możliwe dalekie wojenne wyprawy. Nowa forma zbrojnych konfliktów pociąga za sobą powstanie nowej, wyższej formy społecznej organizacji — związku plemion. Wraz z jej pojawieniem rozpoczyna się proces przejścia od zasady pokrewieństwa do zasady terytorialności, to zaś prowadzi do powstania narodowości i państwa.

„Na periodyzację zbudowaną w oparciu o zasadę społecznej organizacji — konkluduje Gorbaczewa — będą więc składać się następujące etapy lub okresy: 1) pierwotnego stada, 2) rodu, 3) plemienia, 4) związku plemion“[85]). Ten ostatni okres można nazwać również okresem formowania się narodowości lub państwa.

„Przedstawione przez nas propozycje — pisze Gorbaczewa — nie są ostatecznie wypracowane i wyczerpujące“[86]). Tym niemniej autorka uważa, że wskazują one jedyną drogę, która doprowadzić może do stworzenia periodyzacji odpowiadającej wszystkim wysuniętym poprzednio wymaganiom.

Zasada wyodrębniania okresów według głównych form organizacji społeczeństwa posiada wiele zalet. Przede wszystkim — pisze Gorbaczewa — pozwala ona „rozwiązać zaplątany węzeł stosunków między różnymi etnicznymi grupami z różnym typem gospodarki w Europie i Azji w okresie poprzedzającym pojawienie się państwa, t. j. w III — I tysiącleciu

[85]) *Tamże*, str. 165.

[86]) *Tamże*, str. 166.

przed naszą erą. I neolit i brąz i żelazo w jednakowym stopniu włączają się w jeden ogólny proces powstawania światowej gospodarki. W tym czasie, kiedy większość poprzednio odosobnionych rodów połączyła się lub łączy intensywnie w plemiona, w niektórych ośrodkach zaczynają powstawać państwa. Niewielkie etniczne grupy, izolowane od ustalających się dróg handlowych badź wyparte przez sąsiadów w góry, lasy lub pustynie, na północ i południe za granice ekumeny w trudno dostępne miejscowości, odrywają się od ogólnego procesu i rozwój ich dokonuje się z tej racji w zwolnionym tempie"[87]).

Zastosowanie nowej zasady wyodrębniania okresów wiąże się jednak z pewnymi trudnościami. „Plemion i narodowości świata — pisze Gorbaczewa — jest tak wiele, otaczające ich warunki są tak różnorodne i nierównomierność w rozwoju tak wielka, że w praktyce badacz może stanąć bezradny, nie wiedząc, czy konkretną historyczną lub etnograficzną kulturę należy zaliczyć do grupy zacofanych czy rozwiniętych ludów. Z tej racji trzeba przyjąć regułę, zgodnie z którą etnografowie przy badaniu współczesnych ludów powinni kierować się nie cechami, wskazującymi na zacofanie ich kultury, lecz przodującymi stronami gospodarki lub organizacji społeczeństwa. W niektórych wypadkach za kryterium mogą służyć utrwalone w dokumentach historycznych oznaki wysokiej organizacji społeczeństwa"[88]). Dotyczy to naprzykład Czukczów, posiadających niegdyś organizację plemienną i ludów murzyńskich w Afryce, które dawniej znały państwo i piśmiennictwo, potem zaś cofnęły się w rozwoju wskutek ucisku kolonialnego.

Na przodujące elementy kultury powinni zwracać uwagę również archeologowie. „Inaczej może okazać się — pisze Gorbaczewa — że kultury w istocie «równouprawnione» i rozwijające się w stałym kontakcie otrzymują różną ocenę"[89]).

Tak przedstawia się koncepcja periodyzacji Gorbaczewej. Wykazuje ona pewne podobieństwa z koncepcją Koswiena. I Koswien i Gorbaczewa wychodzą z marksistowskiej zasady determinacji rozwoju społeczeństwa przez rozwój sił wytwórczych i jednocześnie kryterium wyróżnienia okresów szukają w sferze społecznej organizacji. Postępują więc zupełnie inaczej niż Tołstow i archeologowie, dla których kryterium stanowiły kolejne formy samej gospodarki.

Między koncepcjami Koswiena i Gorbaczewej zaznaczają się jednak i wyraźne różnice. Koswien wychodzi od podziału na matriarchat i patriar-

[87]) *Tamże*, str. 164.
[88]) *Tamże*, str. 165.
[89]) *Tamże*, str. 165.

chat, a więc od stosunków między płciami, stosunków w jednej sferze zjawisk. Gorbaczewa zasadę podziału widzi w organizacji samych grup, organizacji całych społeczeństw. Różnica w projektach periodyzacji wiąże się z odmiennością celów, które mieli na widoku Koswien i Gorbaczewa. Koswienowi, jak się wydaje, chodzi przede wszystkim o skrótowe przedstawienie zasadniczych rysów rozwoju poszczególnych społeczeństw, które chce odtworzyć w oparciu o wskazówki klasyków marksizmu-leninizmu i współczesne zdobycze etnografii i archeologii. W tym celu wybiera on za podstawę podziału na okresy taki element społecznej organizacji, który od czasów Engelsa odgrywa podstawową rolę w marksistowskiej teorii pierwotnego społeczeństwa. Ponieważ jednak epoka i społeczeństwo pierwotne jako całość już nie istnieje, periodyzacja Koswiena nie może służyć za podstawę klasyfikacji współczesnych ludów niecywilizowanych.

Periodyzacja Gorbaczewej zmierza do innych celów. Bardziej opracowana pod względem metodologicznym i bardziej nowatorska ma za zadanie umożliwić badania nad dziejami grup ludów raczej niż poszczególnych społeczeństw. Specjalną rolę ma pełnić przy porównywaniu kultur znanych z archeologii z kulturami, opisywanymi przez etnografię. Znajduje więc zastosowanie, przynajmniej w zamierzeniach autorki, również jako zasada klasyfikacji współczesnych społeczeństw niecywilizowanych. Do pewnego stopnia realizację zamierzeń Gorbaczewej umożliwia wybór kryterium podziału na okresy, uniwersalność bowiem niektórych przynajmniej form organizacji całych społeczeństw najmniej budzi zastrzeżeń.

Dyskusja nad zagadnieniem periodyzacji historii pierwotnej trwa nadal. Spodziewać się można innych jeszcze projektów oraz specjalnej sesji, poświęconej zagadnieniom periodyzacji[90]). Przewidywać należy również podsumowanie całości dyskusji przez redakcję „Radzieckiej Etnografii"[91]). Już jednak w obecnym etapie dyskusji można stwierdzić,

---

[90]) Była ona zapowiedziana w czasie Narady Etnograficznej.

[91]) W roczniku 1953 „Radz. Etn. nie znajdujemy żadnych nowych projektów periodyzacji. W czasie jednego z zebrań dyskusji w sprawie w sprawie periodyzacji poświęcono następujące uwagi. W. T. Paszuto zauważył, że „W sposób niedopuszczalny przeciąga się opracowanie problemu periodyzacji.. Czasopismo („Radz. Etn.") nie stanęło na wysokości zadania i przy organizowaniu innych dyskusji". I. I. Potiechin stwierdził m. inn.: „Wymiana myśli wykazała, że nie można stworzyć nowej periodyzacji bez zbadania rozwoju bazy i nadbudowy w pierwotnym społeczeństwie... Instytut zaprojektował przygotowanie pracy zbiorowej »Baza i nadbudowa w pierwotnym społeczeństwie«, co niewątpliwie powinno pomóc w stworzeniu periodyzacji". (А. Першиц: *Обсуждение работы журнала „Советская Этнография" в Бюро Отделения истории и философии СССР*. „Сов. Этн.", № 3 ((1953,c. 193, 192)

że przyniosła ona pozytywne rezultaty. Doprowadziła do uzgodnienia stanowiska w kwestii pierwszego etapu rozwoju pierwotnego społeczeństwa, pojawiły się w jej wyniku nowe propozycje periodyzacji, zrywające z dotychczasowymi przestarzałymi poglądami.

Opracował: *Jan Lutyński*

DYSKUSJA NAD METODOLOGIĄ ETNOGRAFICZNEGO BADANIA KOŁCHOZÓW W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Wstęp. Zakończona niedawno w Związku Radzieckim dyskusja o badaniu kołchozów jest dla nas szczególnie interesująca. Badanie kultury i bytu chłopstwa kołchozowego jest nowym i jednym z najważniejszych zadań wytyczonych etnografii radzieckiej, a niezadawalające wyniki kilkuletnich badań prowadzonych w różnych regionach Związku Radzieckiego, spowodowały rozpoczęcie dyskusji o przyczynach tych niepowodzeń. W toku dyskusji poddano krytyce stosowane dotychczas metody badań oraz wysunięto szereg nowych propozycji metodologicznych i dlatego właśnie przedstawienie jej jest dla nas bardzo ważne. Prowadzona u nas na kartach „Myśli Filozoficznej" dyskusja o metodach badań społecznych, znajduje się wprawdzie jeszcze w stadium krytyki metodologii socjologii mieszczańskiej, lecz i przed naukami społecznymi w Polsce stoi zadanie prowadzenia badań terenowych współczesności i na miejsce zwalczonych metod trzeba będzie postawić nowe, a więc przed badaczami staną zagadnienia analogiczne do tych, które dyskutują obecnie etnografowie radzieccy.

Stąd wynika zagadnienie, jakie sobie tu stawiamy: przedstawić krótki szkic badań kołchozów prowadzonych przez etnografów radzieckich, omówić opracowane przez nich programy (kwestionariusze, dyspozycje) zbierania materiałów, przedstawić stosowane sposoby prowadzenia badań i metody opisu, wreszcie zreferować główne stanowiska i tezy dyskusji.

W przebiegu dyskusji możemy wyróżnić dwa zupełnie różne etapy. Pierwszy — przed ukazaniem się pracy J. W. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i przed XIX Zjazdem KPZR, w którym sformułowano zagadnienia i wysunięto trudności zastanawiając się nad różnymi sposobami ich rozwiązania, i drugi — po opublikowaniu pracy Stalina i materiałów XIX Zjazdu, kiedy znaleziono drogi rozwiązania postawionych zagadnień i dyskusję zamknięto konstruktywną rezolucją. Referując poniżej przebieg dyskusji oddzielimy więc wyraźnie omówienie obu tych etapów.

Cel i rozwój badań kołchozów. Ogólne założenia, tezy i charakter etnografii radzieckiej zostały omówione w jednym z poprzednich numerów „Przeglądu"[1]). Przypomnimy więc tylko krótko, że dla etnografów radzieckich „centralnym zadaniem... jest zbadanie kultury ludów świata, obojętne w jakim stadium rozwoju historycznego się znajdują, w jej narodowej i etnicznej specyfice i w jej historycznym stawaniu się i rozwoju"[2]). Takie określenie zadań radzieckiej etnografii wykrystalizowało się w toku długich dyskusji i walk metodologicznych. Badanie etnograficzno-historyczne społecznej organizacji narodów i ludów ZSRR, rozpoczęto już w 30-tych latach i rozwinięto szeroko przed wojną. Wychodzi wtedy z druku seria prac poświęconych „charakterystyce i analizie form i tradycji układu wspólnoty rodowej ich ustosunkowaniu do elementów feudalnych i stosunków kapitalistycznych i ich historycznemu znaczeniu w procesie walki klasowej i budownictwa socjalistycznego w epoce radzieckiej"[3]). Prace te to monografie poszczególnych ludów i narodów wchodzących w skład Związku Radzieckiego, oparte na materiałach zebranych w toku badań terenowych. Niektóre z tych monografii nosiły charakter historyczny, inne starały się opisać całość aktualnego życia społeczno-kulturowego, inne wydobywały i opracowywały wybrane zagadnienia. Badania te nastawione były przeważnie na opis przeżytków utrzymujących się w kulturze tych ludów, na opis procesu przejścia od starych form społecznych do życia w nowym ustroju socjalistycznym, lecz głównym celem badań było uchwycenie pozostałości dawnych form i tradycji i ich roli w procesach życia współczesnego.

Zasadniczy zwrot w etnograficznych badaniach terenowych w Związku Radzieckim nastąpił w okresie powojennej pięciolatki. W referacie wygłoszonym na Naradzie Etnografów w r. 1951, S. P. Tołstow określił ten zwrot następująco: „Jeżeli w przeszłości etnografia zajmowała się przede wszystkim zagadnieniami ustroju wspólnoty pierwotnej i jego przeżytkami we współczesności, to teraz na plan pierwszy wysuwa się zadanie zbadania współczesnego życia ludów: kultury i bytu socjalistycznych narodów w ZSRR i narodów innych krajów a w szczególności takich zagadnień jak tworzenie nowych narodów socjalistycznych w ZSRR..."[4]).

---

[1]) Jan Lutyński, *Problemy i metody etnografii radzieckiej*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych", t. I, 1951 str. 298—327.

[2]) С. П. Толстов, *В. И. Ленин и актуальные проблемы этнографии.* „Советская Этнография, 1949. z. 1. str. 3.

[3]) С. П. Толстов, *Советская школа в этнографии.* „Советская Этнография" 1947. z. 4. str. 13.

[4]) „Советская Этнография" 1951. z. 2. str. 221.

W myśl tych nowych zadań w latach 1947—48 etnografowie radzieccy jako jedno z ważniejszych zadań badawczych, wytknęli sobie zbadanie kultury i warunków życia współczesnego chłopstwa kołchozowego w ZSRR.

Od 1948 r. zaczynają się rozległe prace terenowe prowadzone w różnych krajach Związku Radzieckiego przy czym w skład ekspedycji badawczych wchodzą zespoły etnografów zbierających materiały dla opracowania zagadnienia: *Socjalistyczna kultura i byt kołchozów ludów ZSRR*[5]). „Jako zasadniczą metodę tych badań przyjęto metodę monograficznego opisywania poszczególnych kołchozów. Jak wykazało doświadczenie prac prowadzonych w r. 1948, ta metoda monograficznego opisu poszczególnych kołchozów okazała się słuszna"[6]). Wyniki prac badawczych nad tym zagadnieniem w r. 1948 omówiono na specjalnej sesji Instytutu Etnografii A. N. ZSRR w Moskwie w marcu 1949 i w kwietniu tegoż roku[7]) w Leningradzie. Badania prowadzono dalej w r. 1949 i 1950. W ciągu tych lat we wszystkich badaniach organizowanych przez Instytut Etnografii A. N. oraz jego filie wraz z Instytutami Akademii Republik Związkowych, we wszystkich kompleksowych ekspedycjach archeologiczno-etnograficznych i antropologiczno-etnograficznych, brały udział ekipy badające specjalnie kołchozy różnych narodowości.

Badania te prowadzono według specjalnych wytycznych opracowanych dla zbierania materiałów, które omówimy poniżej. Wyniki badań ogłaszano w „Sowieckiej Etnografii" i innych publikacjach Instytutu. W latach 1948—51 pojawiło się ponad 20 monograficznych opisów poszczególnych kołchozów, bądź też prac poświęconych wybranym zagadnieniom kultury chłopstwa kołchozowego. Przygotowywano specjalny tom, w którym miały się ukazać prace rozrzucone po czasopismach i zapowiedziano syntetyzującą pracę П. И. Кушнера, *Колхоз как обект этнографического изучения*[8]).

Jednakże na naradzie etnografów w 1951 r. podniosły się głosy niezadowolenia i krytyki wskazujące, że osiągnięte wyniki są mało wartościowe, nieproporcjonalne do włożonych wysiłków, że popełniono w nich szereg błędów. Narada ta zapoczątkowała dyskusję, którą omówimy

[5]) Т. Жданко, *Работа Института Этнографии им. Н. Н. Міклухо — Маклая. А. Н. СССР в 1948 г.* „Советская Этнография" 1949. z. 2. str. 154.

[6]) М. Левин, *Полевые исследования Института Этнографии в 1948 г.* „Советская Этнография." 1949. z. 2. str. 156.

[7]) Sprawozdanie z tej sesji zamieszczono w „Советской Этнографии" 1949. z. 3. str. 208—10.

[8]) Zob. Г. А. Жданко, *Работа Института Этнографии А. Н. СССР в 1950 г.* „Советская Этнография" 1951.z. 2. str. 214-19.

poniżej. Jednakże dla zrozumienia dyskusji konieczne jest uprzednie przedstawienie wytycznych według których zbierano materiały i prowadzono badania oraz przykładowe zreferowanie gotowych monografii.

Programy badań. Przystępując do badań etnografowie radzieccy opracowali programy, według których zbierano materiały. Programy te to po prostu dyspozycje wskazujące badaczowi, na jakie zjawiska powinien zwracać uwagę. Programów takich opublikowano trzy. Ostatni z nich opracowany przez Worobiewa zbliża się do kwestionariusza, zawierającego pełny wykaz wszystkich możliwych danych, z jakimi badacz może się spotkać w terenie i które powinien zanotować. Rola takich programów w badaniach jest poważna: są one przewodnikiem gwarantującym pełność zebranych materiałów, zapewniającym dalej porównywalność materiałów zebranych przez różnych badaczy, przez różne ekipy, gdyż wszystkie one ujmują badane fakty z punktu widzenia, na którym opiera się program. Stąd więc i w badaniach kołchozów programy te odegrały poważną rolę i dlatego musimy się im bliżej przyjrzeć.

Programy te opierają się na ogólnych założeniach metody konkretno-historycznej przyjętej jako zasadnicza metoda etnografii radzieckiej. Metoda ta została scharakteryzowana w cytowanym już artykule dr Lutyńskiego i dlatego przypomnę tylko najogólniejsze jej tezy. Przyjmując zasadnicze tezy dialektyki etnografia radziecka „w społecznym ustroju i kulturze widzi złożone połączenie przeciwstawnych, zwalczających się elementów starych z elementami nowymi..." (Tołstow). Walka ta dokonuje się w historycznym procesie rozwojowym. Zadaniem etnografii jest wykazanie, jak prawa rozwoju „przełamują się w konkretnych warunkach w historii rozwoju poszczególnych ludów"[9]). „U Lenina i Stalina — pisał Tołstow — uczyli się i uczą etnografowie radzieccy metody konkretno-historycznego badania materiału, umiejętności dostrzegania w pojedynczych przypadkach tego, co ogólne, wśród przejawów drugorzędnych rzeczy zasadniczych, nie tracąc z oczu całej konkretnej złożoności każdego problemu".

Metoda konkretno-historyczna każe więc badaczowi dokładnie określić, jakie miejsce zajmuje badany fakt w procesie rozwoju historycznego, ujmować go jako ogniwo określonego procesu rozwojowego, a równocześnie unikając schematyzmu właściwego dawnym ewolucjonistom nie tracić z oczu całej złożoności konkretnych warunków, w których fakt ten zachodzi.

---

[9]) И. И. Потехин, *Задачи борьбы с космополитизмом в этнографии*, „Сов. Эти." 1949. z. 2. str.23.

Pierwszy opublikowany został „Program etnograficznego badania kazachskiego kołchozowego aułu", którego autorem jest O. A. Korbe[10]). W uwagach wstępnych do programu Korbe pisze: „Przedstawiony program różni się od poprzednio opublikowanych tym, że zasadniczo zwraca uwagę badacza na zbadanie procesów wynikających i rozwijających się w związku ze zwycięstwem socjalizmu w naszym kraju i dalszym rozwojem w kierunku komunizmu". Program nastawia więc badacza na ujmowanie przede wszystkim współczesności. Historii należy poświęcić tyle uwagi, ile jest niezbędne dla zrozumienia zjawisk współczesnych. Zgodnie z ogólnymi wskazaniami metody konkretno-historycznej „w każdym konkretnym przypadku trzeba dokładnie wyjaśnić, czy dane zjawisko jest wynikiem socjalistycznej przebudowy kultury i życia ludności danego rejonu, czy jest zanikającym przeżytkiem przeszłości", przy czym w ujmowaniu przeżytków trzeba dokładnie ustalić, w jakim okresie dane zjawisko powstało i jakie jeszcze zajmuje miejsce w świadomości badanej ludności. Ta dyrektywa powinna kierować zarówno ustalaniem i opisem stosunków społecznych jak i narzędzi pracy, odzieży, mieszkań, pożywienia itp. Jednakże „ośrodkiem uwagi powinni być ludzie, rozwój ich kultury, przebudowa ich życia, stosunków rodzinnych i społecznych jako wynik zwycięstwa ustroju kołchozowego". Zasadniczymi technikami zbierania materiałów są osobiste obserwacje i wywiady. Dla opisu gospodarki i organizacji kołchozu można wykorzystać dane statystyczne obrazujące jego rozwój, mapy i inne materiały znajdujące się w zarządzie kołchozu czy w innych instytucjach. Stosunki rodzinne i sposób gospodarowania można zbadać tylko metodą osobistych obserwacji w toku długiego pobytu w kołchozie. Należy zwrócić uwagę na budżet rodziny. W badaniu kultury materialnej opis należy uzupełniać rysunkami, fotografiami, badając odzież trzeba dać rysunek kroju, zapisywać dokładnie wszystkie nazwy itp. Badając procesy rozwoju trzeba uwzględnić rolę kierowniczą partii oraz wpływ bratniej pomocy narodu rosyjskiego we wszystkich dziedzinach życia.

Sam program badań nakazuje ująć całość życia — kultury badanego kołchozu w następujących grupach zagadnień: Krótka charakterystyka geograficzna regionu wraz z opisem składu narodowościowego ludności i opisem komunikacji. Wiadomości z historii regionu: dawny ustrój administracyjny, ustrój społeczny i gospodarczy, cechy dawnej kultury. Historia organizacji kołchozu. Ogólna charakterystyka koł-

[10]) *Краткие сообщения.* Институт Этнографии А. Н. СССР. 1949. z. VI. str. 37—46.

chozu: liczebność członków, skład narodowy, ilość połączonych gospodarstw, obszar, rozwój gospodarki itp. Uprawa roli: rodzaje kultur, narzędzia pracy, mechanizacja, udział MTS, agrotechnika, walka o urodzaje, zbiory, ogrodnictwo, sady. Hodowla: rodzaje inwentarza żywego i wszystkie sposoby opieki, wykorzystania i organizacji pracy z tym związanej. Polowanie. Przemysł domowy i rzemiosła. Wioska kołchozowa: plan, zabudowa, zaopatrzenie w wodę, nowa technika budownictwa, budynki społeczne. Drogi zaopatrzenia i środki komunikacji. Organizacja pracy w kołchozie: liczba brygad, ich skład, podział pracy, rola kobiet, współzawodnictwo pracy, stachanowcy, zarząd kołchozu. Organizacja partyjna kołchozu. Organizacja komsomolska. Osobiste gospodarstwa kołchoźników: rozmiary i sposób wykorzystania. Mieszkanie: dawne i współczesne, dokładny opis wszystkich szczegółów. Wewnętrzne wyposażenie domów. Naczynia. Odzież. Pożywienie. Organizacja zbiorowego żywienia. Małżeństwo i rodzina: dobór młodej pary, dzieje narzeczeństwa, zawarcie związku małżeńskiego, skład i ustrój rodziny, organizacja wewnętrzna, gospodarstwo rodziny, rodzenie i wychowanie dzieci. (Ten punkt programu Korbe opracował szczegółowiej od innych). Kulturalny rozwój kołchozu i kołchoźników: piśmienność, szkoła, nauczanie dorosłych, inteligencja kołchozowa, formy pracy oświatowej, stan sanitarny, tradycje kultury ludowej. Folklor i muzyka w kołchozie. Sztuki zdobnicze i rzemiosło artystyczne. Zanikanie wyobrażeń religijnych i tworzenie nowego poglądu na świat. Stosunki społeczne: przekształcenie świadomości przynależności do rodu na świadomość przynależności do kołchozu, rozwój świadomości narodowej, stosunki między kołchoźnikami, stosunki między kategoriami wieku, płci, stosunki w pracy, stosunek do socjalistycznej własności itp. Uczestnictwo w życiu społecznym kołchozu, w zebraniach; sowiecki patriotyzm udział w Wielkiej Wojnie Narodowej. Rola partii w utwierdzeniu materialistycznego poglądu na świat i nowych stosunków społecznych.

Tak w skrócie przedstawiają się wszystkie grupy zagadnień, na które Korbe zwraca uwagę. Program jego w każdej grupie zagadnień wskazuje jeszcze dokładniej poszczególne sprawy z nimi związane. Jak widzimy program ten nastawia badacza na zebranie materiałów do sporządzenia wyczerpującej monografii kołchozu, szczegółowego opisu wszystkich dziedzin jego życia.

Podobna tendencja ogólna przejawia się także w drugim z publikowanych programów. P. I. Kuszner opracował *Program zbierania*

wiadomości dla etnograficznego zbadania kultury i życia chłopstwa kołchozowego w radzieckich republikach nadbałtyckich[11]).

Program ten ujmuje całość życia kołchozu w trzech częściach głównych: I. Życie produkcyjne i stan gospodarczy kołchoźników. II. Kultura, oświata i życie społeczne. III. Życie rodziny w kołchozie. Każdy z działów obejmuje cały szereg podrozdziałów i punktów. Oto one w krótkim zarysie:

Dział pierwszy zawiera nast. zagadnienia: Wiadomości ogólne o kołchozie: nazwa kołchozu, komunikacja, położenie. Krótkie wiadomości historyczne o życiu chłopstwa przed wprowadzeniem władzy radzieckiej. Historia powstania kołchozu. Kołchoz w czasie wojny. Wytwórczość kołchozu: skład ludnościowy i gospodarczy kołchozu, kierunek gospodarczy, ziemia, warsztaty, budynki, obsługa kołchozu przez MTS, zmiany w gospodarce po zorganizowaniu kołchozu, zmiany w metodach produkcji. Organizacja pracy: ilość i rodzaj brygad, organizacja ich pracy, rola kobiet, formy współzawodnictwa i rola przodowników pracy. Kadry kołchozowe: skład kadr, przygotowanie, wymiana doświadczeń, rola kobiet w kadrach, udział młodzieży, szkolenie, rola komunistów. Dochody kołchozu i zamożność kołchoźników: bilans gospodarczy kołchozu, wartość dniówki na przestrzeni kilku lat, liczba dni roboczych poszczególnych pracowników, rekordy pracy, dochód rodziny.

W dziale drugim mieszczą się następujące zagadnienia: Ogólne wiadomości o osiedlu: rozplanowanie osiedla, urządzenie wsi, typy budynków, instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe, radiowęzeł. Kultura i oświata: szkoła, gazety i czasopisma, książki, klub i czytelnia, inteligencja i jej udział w pracy oświatowej, sport. Twórczość słowna i dramatyczna: folklor, działalność artystyczna, orkiestra, gałęzie sztuki ludowej. Uroczystości społeczne: 1 maj i rocznica Rewolucji, rocznica powstania kołchozu, dożynki; jak obchodzą święta kościelne, święta ludowe.

Dział trzeci obejmuje zagadnienia dotyczące rodziny. Autor zaleca zbadanie rodzin wielodzietnych i bezdzietnych, rodzin bez ojców, rodzin kierownictwa kołchozowego. W badaniu należy uwzględnić: skład rodziny: liczba, wiek, narodowość rodziny i zajęcia głowy rodziny, język rodziny i wykształcenie, kto pracuje poza kołchozem, kto z rodziny mieszka poza kołchozem i jaki utrzymuje kontakt? Gospodarstwo i zabudowanie:

[11]) *Краткие сообщения.* Институт Этнографии А. Н. СССР. 1950, z. XII. str. 130—135.

wielkość działki przyzagrodowej i jej wykorzystanie, podział pracy w rodzinie, stan zabudowań i ich opis, plan rozkładu domu mieszkalnego, wewnętrzne wyposażenie domu, przedmioty codziennego użytku, wykorzystanie i opis zabudowań gospodarskich. Żywność: podstawowe produkty i sposób odżywiania, potrawy codzienne i świąteczne, nakrycia stołowe, odżywianie a wiek, odżywianie w czasie robót polnych. Odzież: rodzaje ubrań, stroje ludowe, nakrycia głowy, materiały, zapasy odzieży, wyprawa ślubna dziewcząt. Rodzina: terminologia pokrewieństwa, stosunki między członkami rodziny, kto zarządza gospodarstwem, rozwody, stosunek do starców, dziedziczenie i podział, udział dzieci i młodzieży w pracy, korzystanie ze żłobków i przedszkoli. Kulturalny poziom rodziny: prenumerowane gazety, czytane książki, własna biblioteka, korzystanie z kina, czytelni, odczytów itp. zainteresowania sprawami politycznymi, stosunek do religii, korzystanie z pomocy lekarza, pobyty w mieście, korespondencje, pomoc dzieciom szkolnym w rodzinie, udział dzieci w organizacjach, kto uprawia sport. Udział w życiu społecznym: udział członków rodziny we władzach kołchozu lub pracy społecznej, udział rodziny w zebraniach, przodownicy pracy w rodzinie, udział w partii i komsomole, udział w wojnie.

Również i ten program nastawia badacza na zebranie materiału do monograficznego opisu kołchozu jako całości, z tą jednak różnicą, że Kuszner wyodrębnia rodzinę jako osobną jednostkę obserwacji.

Trzeci, opracowany przez N. I. Worobiewa — *Program zbierania materiałów dla zbadania współczesnego życia wsi kołchozowej i historii jego formowania wśród narodowości średniego Powołża*[12]) nie wnosi istotnych zmian w stosunku do obu poprzednich, różniąc się od nich tylko tym, że jest opracowany bardziej szczegółowo i stara się bardziej systematycznie ułożyć zagadnienia. Poza tym autor jego podaje więcej wskazówek technicznych co do zbierania materiałów w terenie. Wskazówki te zostały ujęte we wstępie w 7 punktach. Streśćmy je krótko: 1. Jednym z zasadniczych sposobów zbierania materiałów jest krytyczna obserwacja. Badając jakieś zjawiska lub przedmioty badacz powinien obejrzeć dokładnie możliwie największą ich ilość i drogą pytań ustalić, co jest wytworem współczesnym a co przeżytkiem. Nie pomijać najdrobniejszych szczegółów. 2. Gromadzić rysunki i fotografie badanych przedmiotów. 3. Sporządzać plany osiedli, domów, rozmieszczenia przedmiotów, z podaniem podziałki. 4. Uzupełnieniem obserwacji i niekiedy metodą zasadniczą jest szczegółowe wypytywanie o formę, funkcję,

[12]) „Советская Этнография" 1951. z. 4. str. 180—198.

pochodzenie i warianty przedmiotów badania. Wywiady trzeba sprawdzać w rozmowach z wielu informatorami. Wyjaśniać rozbieżności. W rozmowach zwłaszcza o przeszłości nie tracić z oczu partyjności celów badania. 5. Należy przede wszystkim zbierać materiały charakteryzujące współczesny ustrój socjalistyczny, a więc notować wszystkie zaczątki i cechy nowego życia. Przeszłość interesuje nas tylko dla wyjaśnienia współczesności i należy unikać jej idealizacji. Wyszukiwać te elementy tradycji, które są wkładem do kultury ogólnoludzkiej i które pomagają rozwojowi nowych form życia. Wydobywać te cechy przeszłości, na tle których wyraźnie występuje postęp i udoskonalenie współczesnego życia. Wyszukiwać przeżytki mające ważność dla wyjaśnienia form i zjawisk ustroju rodowego. 6. Notatki z obserwacji i wywiadów należy prowadzić na gorąco, notując dokładnie czas i miejsce spostrzeżeń, charakterystykę rozmówców i wszystkie szczegóły. Notatki można prowadzić chronologicznie w formie dziennika obserwacji, lub notować każde zagadnienie na osobnej kartce. Notować nasuwające się hipotezy robocze. Kontrolować i uzupełniać natychmiast sprawozdania z obserwacji. 7. Ustalić zakres przestrzenny występowania badanych zjawisk, oraz wyjaśnić przyczyny rozprzestrzenienia badanych form życia.

Worobiew podkreśla, że badacz może zbierać materiały według wszystkich punktów programu lub też tylko odnośnie niektórych zagadnień. Zależy to od postawienia zagadnienia. Najważniejsza rzecz to dokładne obserwacje i sprawdzanie zebranych informacji. Prowadząc badania trzeba pamiętać o podstawowej ważności materialnego życia oraz wtórności zjawisk duchowych i wyjaśnienia tych ostatnich szukać w warunkach życia materialnego.

Sam program przedstawia się następująco: Część pierwsza — Zajęcia ludności, technika i ekonomika — obejmuje następujące zagadnienia: gospodarstwo rolne: informacje ogólne o kołchozie, jego położeniu i ludności, struktura rolna przed założeniem kołchozu; uprawa roli: system upraw i płodozmianu, opis poszczególnych prac w polu (program daje drobiazgowe wyszczególnienie prac) organizacja pracy w polu; ogrodnictwo: ogrody w kołchozie, organizacja pracy, uprawiane rośliny, ogrodnictwo w działkach kołchoźników, ogrodnictwo w przeszłości; sadownictwo: zakładanie sadów, hodowane drzewa, sady w kołchozie, sady kołchoźników, sadownictwo w przeszłości; hodowla: jakie zwierzęta, pomieszczenia, opieka i wykorzystanie, organizacja pracy w hodowli; polowanie i rybołowstwo; prace leśne. Kadry kołchozu: liczebność członków pracujących i ich kategorie, praca kobiet, praca w kołchozie i zajęcia domowe, kadra kierownicza kołchozu i jej przygotowanie, przodownicy

pracy, walka z „bumelantami", rola partii i organizacji społecznych. Wyposażenie kołchozu w inwentarz, budynki, warsztaty (młyn, kuźnia itp.) maszyny i źródła energii elektrycznej. Ekonomika kołchozu: urodzajność i zbiory, ogólny dochód kołchozu, wypełnienie obowiązków wobec państwa, wydatki kołchozu, podział dochodu, średnia ilość dniówek członków kołchozu, dochód rodziny kołchoźniczej, dochody z działki indywidualnej, porównanie z dochodem w przeszłości. Organizacja prac społecznych w kołchozie: remonty dróg i urządzeń, organizacja pracy, współzawodnictwo w takich pracach. Środki komunikacji. Zajęcia domowe i przemysł domowy: informacje ogólne, obróbka włókna, sierści, skóry, drzewa, gliny, metali, dochody z nich i porównanie z przeszłością. Handel w przeszłości i obecnie.

Druga część programu grupuje zagadnienia dotyczące „zewnętrznego ukształtowania życia". Znajdujemy tu takie zagadnienia jak osiedle i mieszkania: opis osiedla i jego plan, zagrody, ich typ, plan, rozmieszczenie, typy nowych zagród, zieleń w osiedlu, urządzenia miejskie w osiedlu, budynki społeczne, domy mieszkalne, rozmiary i plany, budowa domów obecnie i w przeszłości, przeżytki dawnego budownictwa, wewnętrzne urządzenie domu, dobudówki, sady, ogrzewanie mieszkań, zaopatrzenie w wodę, higiena mieszkania; odzież, obuwie, nakrycie głowy i ozdoby. Kwestionariusz daje wskazówki szczegółowego opisu. Podobnie szczegółowe wskazówki daje w zakresie opisu żywności.

Dalsza część programu ujmuje „Stosunki społeczne i rodzinno-krewniacze". Zagadnienia te ułożone są tak: stosunki społeczne we wsi współczesnej: stosunki w pracy produkcyjnej, udział kołchoźników w życiu publicznym; stosunki klasowe we wsi przedrewolucyjnej: stosunki między bogaczami i biedotą, formy wyzysku, wyzysk robotników rolnych, walki klasowe w przeszłości, rola duchowieństwa w życiu wsi; stosunki między ludźmi niespokrewnionymi, między kategoriami wieku, między sąsiadami, przyjaźń, współzawodnictwo i wrogość między różnymi kategoriami płci i wieku; stosunki między narodowościami; stosunki prawne wewnątrz społeczeństwa: własność socjalistyczna i prywatna. Dawna obszczyna, prawo obyczajowe. Rodzina, jej gospodarstwo i stosunki majątkowe wewnątrz rodziny obecnie i w przeszłości: skład rodziny, praca w kołchozie i zagrodzie, budżet rodziny i jej członków, oszczędności, podział majątku rodziny między dzieci, formy dziedziczenia. Stosunki rodzinne i stosunki pokrewieństwa obecnie i w przeszłości: miłość i małżeństwo, stosunki ekonomiczne w małżeństwie, stosunki między małżonkami, rodzice i dzieci, stosunki między krewnymi, przeżytki stosunków rodowych, stosunki pokrewieństwa przez małżeństwo

teraz i w przeszłości. Rodzenie i wychowanie dzieci obecnie i w przeszłości: opieka nad kobietą, porody, wychowanie niemowląt, wychowanie dzieci i młodzieży. Położenie kobiety.

Zwyczaje ludowe. Ceremonie towarzyszące ważnym zdarzeniom w życiu człowieka i rodziny: urodzenie dziecka, wesele (program daje szczegółową instrukcję opisu wszystkich zagadnień związanych z zawarciem małżeństwa), pogrzeb w przeszłości i obecnie, leczenie chorych. Dawne obyczaje związane z domem, osiedlem i gospodarstwem. Święta rewolucyjne, ludowe i rodzinne. Przeżytki wierzeń religijnych i walka z nimi.

Kultura, oświata i wiedza ludowa. Oświata: Dążenie do oświaty obecnie i w przeszłości, istniejąca szkoła i jej stan, świetlica i jej działalność, radio, sport, rola partii i władzy radzieckiej w podniesieniu poziomu kulturalnego, opieka lekarska. Wiedza i mądrość ludowa. Ustna i plastyczna twórczość ludowa.

Program Worobiewa jest więc szczegółowo opracowanym, wszechstronnym kwestionariuszem, ujmującym wszystkie zjawiska mogące występować w życiu kołchozu. Gdyby więc badacze posługujący się takimi kwestionariuszami, uwzględniali wszystkie poruszone w nim zagadnienia i każde opracowali szczegółowo, jak tego wymagały wskazówki wstępne o gromadzeniu materiałów, to monografie kołchozów były by obszernymi pracami. Jednakże sprawa w praktyce wyglądała inaczej.

Monografie kołchozów. Opisy kołchozów opublikowane na kartach „Sowieckiej Etnografii" w liczbie ponad 20-tu, są opisami stosunkowo krótkimi obejmującymi przeciętnie 20—30 stron. Zważywszy, że sam program Worobiewa zajmuje 18 strom petitu i że monografie drukowane są większą czcionką, to okazuje się, że niektóre monografie są krótsze od samego kwestionariusza. To znaczy, że w monografiach tych poszczególne zagadnienia zostały uwzględnione tylko najbardziej krótko i schematycznie. Dla przykładu przejrzyjmy krótko problematykę i metody opisu dwóch monografii kołchozów opublikowanych w r. 1949 i 1951.

T. A. Żdanko opisuje *Życie Karakałpakskiego Kołchozowego Aułu*[13]). Monografia ta powstała w wyniku badań prowadzonych w r. 1948 przez etnograficzną ekipę chorezmskiej ekspedycji Instytutu Etnografii A. N. ZSRR. Prace ogólno-etnograficzne prowadzono w Karakałpakii już od 1945 r. Do zbadania wybrano kołchoz imienia Achunbabajewa położony w regionie delty Amu-Darii, między innymi dlatego, że w zachowanych materiałach z okresu przedrewolucji zachowały się dane statystyczne dotyczące ludności i gospodarki regionu, dalej, że był to jeden z pierw-

[13]) „Советская Этнография." 1949.z. 2. str. 35-58.

szych zorganizowanych kołchozów zakładany w procesie bardzo ostrej walki klasowej i dlatego wreszcie, że obecnie jest to kołchoz przodujący.

Jaką problematykę uwzględnia opis kołchozu? Charakterystyka zajmowanego terytorium, powierzchni upraw, liczebności inwentarza żywego i składu narodowościowego członków kołchozu zajmuje 13 wierszy. Dalej opisano stosunki własności przed rewolucją i stosunki społeczne. (2 i pół str.). Następnie porównano powierzchnię upraw i uzyskiwany dochód, wyposażenie w narzędzia, rozbudowę sieci irygacyjnej przed rewolucją i obecnie, wykazując olbrzymi postęp dokonany po przejściu do ustroju kołchozowego. Krótka charakterystyka członków zarządu kołchozu, organizacji brygad opierającej się na dawnej organizacji rodowej (przedstawionej w osobnej tablicy), opis prac i osiągnięć brygad, uzyskiwane urodzaje i bliższy opis przodujących stachanowców oraz przedstawienie socjalistycznego stosunku do pracy — to następny kompleks zagadnień, skupiony na 4 i pół stronach. W następnym dziale opisano plan przebudowy osiedli kołchozu i jego dotychczasową realizację, opisano bliżej szkołę i jej pracę, pracę punktu leczniczego w porównaniu z metodami „leczenia" w przeszłości, wreszcie klub i prace oświatowe, wymieniono prenumerowane gazety i wspomniano, że kołchoźnicy posiadają 20 patefonów. (Radio w klubie). Przechodząc do opisu indywidualnych zagród i życia rodzin opis charakteryzuje rozmiar działki, liczebność inwentarza żywego, opis domów mieszkalnych obecnie i w przeszłości (z tym, że w przeszłości domy mieszkalne posiadali tylko bogacze), podano plan domu i wyposażenie, notując wzrost kulturalny przejawiający się w nowym wyposażeniu domów i przedmiotach codziennego użytku. Stan sanitarny, wyposażenie w odzież rozpatrywane pod względem osiągniętego postępu — to dalszy punkt opisu. Następnie opisano położenie kobiety, organizację rodziny na tle dawnego ustroju rodowego z wydobyciem zachowanych tradycji (przestrzeganie rodowej egzogamii). Opis życia kulturalnego rodzin, włączając spis spotykanych książek, opis wierzeń religijnych, tworzenie nowego poglądu na świat oraz opis świąt i uroczystości, zajmuje 2 strony. W zakończeniu opis rysuje w kilku punktach powstawanie nowej świadomości społecznej, poczucie związania nie z rodem lecz kołchozem, powstawanie i rozwój radzieckiego patriotyzmu.

Podobnie napisane są również inne monografie starające się dać obraz całości życia kołchozu. Przedstawmy krótko sposób opracowania monografii kołchozu podmoskiewskiego G. S. Masłowej[14]).

[14]) Г. С. Маслова, *Культура и быт одного колхоза Подмосковия*. „Советская Этнография". 1951. z. 1. str. 39-62.

Położenie, charakterystyka regionu, historia organizacji kołchozu i jego rozwoju do chwili obecnej stanowią wstęp monografii (2 str.). Następnie mamy opis pracy produkcyjnej i jej wyniki (kołchoz jest nastawiony przede wszystkim na gospodarstwo mleczne) w porównaniu z przeszłością, oraz wyposażenie w urządzenia techniczne. Rozdział następny omawia organizację pracy oraz osiągnięcia produkcyjne, tworzenie się nowego człowieka socjalistycznego, rolę organizacji partyjnej w tych procesach. Dalszy punkt obejmuje opis domów, osiedla, budynków społecznych, wyposażenia domów mieszkalnych, specyfiki architektury, ozdób mieszkań i domów. Zmiany w sposobie żywienia, wzrost stopy życiowej przejawiający się w sposobie odżywiania, odzieży, wyposażeniu mieszkań stanowią przedmiot następnego rozdziału. Na trzech stronach zawarty jest opis życia rodziny i stosunków rodzinnych, położenia kobiety, młodzieży i sposobu zawierania małżeństwa. Końcowa część monografii na 5 stronach przedstawia życie kulturalne: szkoła, tworzenie się inteligencji kołchozowej, działalność klubu, muzyka w kołchozie, czytelnictwo książek i gazet, sport, kino, radiowęzeł, zmiany w świadomości społecznej, uroczystości w kołchozie.

Zestawiając rozmiary omówionych monografii z szerokością i bogactwem poruszonej problematyki, widzimy, że niektóre ważne zagadnienia były w nich omawiane w kilku zdaniach, co dawało bardzo ogólnikowy obraz życia kołchozów i zachodzących w nim procesów. Monografie starały się uwzględnić wszystkie zagadnienia wymienione w programach badań, nie pominąć żadnej dziedziny życia, lecz czyniły to w sposób schematyczny, zatracając istotny cel: uchwycenie specyfiki narodowej rodzącej się nowej kultury socjalistycznej.

Dyskusja. Na sesji Rady Naukowej Instytutu Etnografii, poświęconej podsumowaniu wyników badań prowadzonych przez ekspedycje naukowe, która odbyła się w kwietniu 1950 r. badania kołchozów zajęły poczesne miejsce. Referat pt. *Doświadczenia etnograficznego badania kołchozów przez ekspedycje Instytutu Etnografii* wygłosiła T. A. Żdanko. „Wskazała ona znaczne sukcesy osiągnięte przez pracowników naukowych Instytutu: wypracowano szereg programów dla badania kultury i życia kołchozów różnych ludów ZSRR; w latach 1948—49 ekipy Instytutu zebrały materiały dotyczące życia kołchoźników wśród 27 narodów Związku Radzieckiego; badaniami objęto ponad 70 kołchozów... Zebrany materiał faktyczny pozwala przejść do następnego etapu prac — do teoretycznych uogólnień ... Wielka ważność dokonanej pracy polega na tym, że stała się ona przełomem całego nastawienia działalności Instytutu i całej etnografii radzieckiej, powodując, że badanie współczesności

weszło do stałej działalności naukowej instytucji zajmujących się zagadnieniami etnografii". Autorka wskazała również szereg braków prowadzonych prac: niezupełne wyzbycie się obiektywizmu w ujmowaniu badanych zjawisk i niedostateczne poświęcanie uwagi nowopowstającym formom życia, niedostateczne przygotowanie teoretyczne pracowników prowadzących badania w terenie, niedostateczna znajomość historii socjalistycznego budownictwa w badanej republice, nieznajomość ekonomii i gospodarki kołchozowej[15]). Oprócz referatu T. A. Żdanko na sesji wygłoszono szereg referatów omawiających bądź to wybrane zagadnienia (rodzina, folklor) życia kołchozów, bądź też omawiających poszczególne kołchozy. Mimo, że w dyskusji podnosiły się głosy krytyczne, to jednak w sumie prowadzone badania oceniono pozytywnie. Dopiero na naradzie etnografów w styczniu i lutym 1951 roku stwierdzono, że „wielu autorów referatów (i opublikowanych prac) nie potrafiło wykryć narodowościowej specyfikacji życia chłopskiego i pokazać dostatecznie wyraźnie dokonanych w niej zmian. Ponieważ podobne uwagi nasuwały się w odniesieniu do większości referatów, więc nasuwał się wniosek, że istnieje jakaś ogólna przyczyna tych niepowodzeń, że widocznie nie jest to tylko sprawa osobistych niedociągnięć pracy poszczególnych autorów, a zagadnienie niedoskonałości metod badania lub niewłaściwego wyboru przedmiotu badań etnograficznych"[16]).

Zarzuty wysunięte pod adresem przedstawionych opisów były następujące: Schematyczność opisów, powodująca, że monografie sprowadzały się do rejestru odpowiedzi na ankietę. Niedostateczność materiałów, zebranych w pośpiechu i niewyczerpująco. W opublikowanych monografiach brak nie tylko uogólnień, lecz brak nawet naukowego opisu. Monografie nie wydobyły specyfiki narodowościowej nowej kultury przejawiającej się w życiu kołchozowego chłopstwa, lecz gubiły się albo w opisach historycznych lub ekonomicznych, starając się opisać wszystkie dziedziny życia z jednakową dokładnością.

Te wnioski i zarzuty stały się podstawą krytycznej dyskusji o metodach prowadzonych badań. W pierwszym etapie dyskusji na kartach „Sowieckiej Etnografii" opublikowano sześć artykułów dyskusyjnych (w numerach 1, 2 i 3 w 1952 r.). Dyskusja koncentrowała się wokół trzech zasadniczych grup zagadnień: 1. zagadnienia przedmiotu badań; 2. zagadnienia metody badań; 3. zagadnienia technik zbierania materiałów. Przyjrzyjmy się kolejno tym zagadnieniom.

[15]) „Советская Этнография". 1950 z. 3. str. 183.

[16]) П. И. Кушнер, *Об этнографическом изучении колхозного крестьянства* „Советская Этнография". 1952. z. 1. str. 137.

Przedmiot badań. Rozpoczynając dyskusję P. I. Kuszner wskazał w cytowanym powyżej artykule, jako jedną z głównych przyczyn niepowodzeń w badaniach, niewłaściwe określenie przedmiotu badań. Mianowicie uwaga etnografów skupiała się na poszczególnych kołchozach. Powodowało to, że na plan pierwszy wysuwała się tematyka gospodarcza ponieważ kołchoz jest przede wszystkim organizacją produkcji. W konsekwencji prowadziło to do odnowienia w swoistej postaci prymitywnego ekonomizmu. Stąd wysunięto wniosek, że przedmiotem badań jest nie poszczególny kołchoz, lecz kołchozowe chłopstwo, a jednostką badań nie powinien być poszczególny kołchoz jako zamknięta jednostka, lecz wieś czy osada lub nawet cały rejon. Ograniczenie badań do ram jednego kołchozu powoduje, że badacz nie może dostrzec całości zagadnień życia kulturalnego; że na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia gospodarcze. „Wynika stąd, że zasadniczą jednostką terytorialną w badaniu monograficznym powinien być nie kołchoz lecz wieś a niekiedy grupa blisko położonych miejscowości. W tych miejscowościach etnograf bada formy osiedlenia, typy mieszkań, ich wewnętrzne urządzenie i ozdoby, życie domowe i jego właściwości wywołane kołchozową produkcją; stosunki rodzinne, życie społeczne, kulturę, twórczość ludową — w całej różnorodności ich form i genetycznego rozwoju“[17]). Zagadnienie to rozwijał dalej N. I. Worobiew wykazując, że właściwe poznanie kultury może dać tylko badanie całych regionów społeczno-kulturalnych, tworzących się wokół pewnych ośrodków administracyjnych lub gospodarczych. „Dlatego w monograficznym badaniu trzeba badać nie jeden kołchoz czy wioskę, chociażby nawet największą, lecz cały region etnograficzny...“[18]). Przeciwko takiemu postawieniu zagadnienia podnieśli sprzeciw inni uczestnicy dyskusji. N. A. Kisljakow uważa, że wysunięcie kołchozu jako jednostki obserwacji nie może być przyczyną metodologicznych niedostatków badań. Kołchoz jest nie tylko gospodarczą jednostką organizacyjną, lecz także społeczno-kulturalną. „Tu trzeba wskazać, że terytorialnie kołchoz ciągle splata się ze wsią i całe życie (jak i ekonomika) wsi jest równocześnie i życiem kołchozu“[19]). Bardziej krytyczne stanowisko wobec tezy Kusznera zajął S. M. Abramzon pisząc: „Przecież kołchozy nie istnieją w bezpowietrznej przestrzeni i sam autor nie wymieni nam etnografa, który by badał kołchoz

[17]) П. И. Кушнер, *op. cit.*, str. 140.

[18]) *К вопросу об этнографическом изучении колхозного крестьянства* „Сов. Этн“. 1952. z. 1. str. 144.

[19]) *К вопросу об этнографическом изучении колхозов.* „Сов. Этн.“. 1952. z. 1. str. 147.

tylko jako organizację gospodarczą. Jako wyjście ze swoistego impasu P. I. Kuszner proponuje przejść do badania wsi lub grupy miejscowości. Propozycja ta posiada swoje korzyści, które trzeba uwzględnić, lecz byłoby naiwne mniemanie, że wybór wsi a nie kołchozu jako przedmiotu badań zmienia zagadnienie zasadniczo i w istocie, że może rozwiązać wszystkie trudności. Nie mówimy już o tym, że ...wybranie miejscowości jako przedmiotu badań, prowadzi do nowych komplikacji i trudności"[20]). Dyskusja dotycząca wyboru jednostki obserwacji w badaniach doprowadziła do rozstrzygnięcia zagadnienia dopiero w drugim etapie.

Ze sprawą jednostki obserwacji wiąże się druga sprawa: czy przedmiotem badań są same kołchozy czy też nowe socjalistyczne chłopstwo jako całość. Sprawa ta nie była zawsze stawiana dostatecznie jasno. Oczywiście, że kołchozy są poszczególnymi jednostkami składowymi całości chłopstwa, że warstwa chłopska żyje w kołchozach, jednakże sprawa postawienia jasnego zagadnienia posiada podstawową ważność. Podkreślił to A. I. Robakidze pisząc: „Dla wniesienia jasności w samo postawienie zagadnienia o metodach etnograficznego badania współczesnego życia trzeba określić przedmiot badania; co badamy—kołchoz czy też kołchozowe chłopstwo?"[21]). Tu sprawa nie nasuwa poważniejszych wątpliwości. Wszyscy uczestnicy dyskusji zgadzają się, że przedmiotem badań jest nie kołchoz jako forma organizacyjna życia nowego chłopstwa radzieckiego, lecz samo życie chłopstwa.

W związku z takim postawieniem sprawy wymaga rozstrzygnięcia pytanie, czy należy badać całość zjawisk składających się na życie chłopstwa; czy też tylko niektóre zjawiska szczególnie interesujące etnografię. W opublikowanych opisach zagadnienia gospodarki zajmują dużo miejsca. Stąd Kuszner, rozpoczynając dyskusję stwierdził: „Mimo wszystko, wskazane wyżej błędy okazałyby się względnie łatwe do naprawienia, gdyby badacze nie odeszli od swojego zasadniczego tematu — badania życia ludu w jego bytowych przejawach, a nie «ekonomicznego położenia kołchozowego chłopstwa» lub «organizacji produkcji rolniczej». W trochę uproszczony sposób można by określić zadania opisu etnograficznego jako pokazanie radzieckiej postaci życia we wsi. Lecz przed etnografem stoi nie tylko takie statystyczne zadanie; powinien on his-

[20]) *Об этнографическом изучении колхозного крестьянства*. „Сов. Этн". 1952. z. 3. str. 150.

[21]) *К некоторым вопросам этнографического изучения нового быта* „Сов. Этн". 1952 z. 2. str. 131.

torycznie zbadać zmiany form bytu, pojawianie się nowych treści w starych formach i powstawanie nowych form, rozwoju socjalistycznej kultury"[22]).

Określenie to nie jest dostatecznie jasne. Stąd dążenie do uściślenia zasadniczego przedmiotu badań etnograficznych zajmuje w dyskusji dużo miejsca. Chociaż przed rozpoczęciem badań na szeroką skalę ustalono, że głównym przedmiotem badań jest kultura chłopstwa kołchozowego, to jednak w toku badań w terenie „etnografowie zaczynali badać urodzajność, wzrost pogłowia, udojność, prawidłowość wykorzystania sił roboczych ...". „Badając bytowanie kołchoźników etnograf nie może pominąć ważniejszych czynników wpływających na zmianę tego bytowania, wśród których ważne miejsce zajmują produkcja i ekonomika kołchozu. Lecz co innego ustalić ten wpływ, a co innego zająć się badaniem produkcji lub procesów ekonomicznych"[23]). S. M. Abramzon nie podziela stanowiska Kusznera, chcącego ograniczyć badanie ekonomiki kołchozów, organizacji pracy itp. do rozmiarów niezbędnych dla zrozumienia przemian w bytowaniu kołchoźników. Takie ograniczenia zdaniem Abramzona mogą doprowadzić do gołego „bytowizmu", który byłby krokiem wstecz. Trzeba jednak rozstrzygnąć zagadnienie, jak znaleźć formy badania życia ludu w jego organicznym związku z pracą produkcyjną.

U niektórych badaczy dokonało się więc ześliźnięcie z właściwego tematu do badań ekonomicznych. Drugie odstępstwo od badania kultury dokonało się w kierunku zwrócenia głównie uwagi na zagadnienia historyczne. Badania etnograficzne przekształcono w monografie historyczne. Oczywiście, historyczne ujmowanie zagadnień jest naczelną dyrektywą etnografii radzieckiej, lecz to nie znaczy, że etnograf powinien zajmować się przede wszystkim zbieraniem i analizowaniem źródeł historycznych, gromadzeniem dokumentów i analizowaniem procesów zachodzących w przeszłości. Taki sposób odchodzenia od właściwego przedmiotu badań został również poddany krytyce.

Właściwym przedmiotem badań etnografa jest kultura, a celem badań było uchwycenie nowych treści kultury socjalistycznej w jej narodowych przejawach. Lecz jak to stwierdzili O. N. Wozdwiżenskaja i L. P. Łaszuk „...odkryć nowe cechy kultury i życia jest znacznie trudniej niż po prostu stwierdzić, że w takim kołchozie udojność krów wzrosła

[22]) *Op. cit.*, str. 139—140.

[23]) Кушнер, *op. cit.*, str. 139.

o 30%..."[24]) Uczestnicy dyskusji łatwo zgodzili się, że właściwym przedmiotem badań jest nie całość kultury we wszystkich jej przejawach, lecz elementy nowej kultury socjalistycznej w ich narodowej specyfice. Ten punkt widzenia najlepiej przedstawił Czeboksarow w słowach: „W szeregu miejsc naszego kraju w bliskim sąsiedztwie żyją przedstawiciele różnych narodowości. Ekonomiczna baza takich kołchozów jest bardzo podobna, a jednak życie kołchoźników bywa zupełnie różne w zależności od ich narodowości". Stąd powstało zagadnienie, jak badać tę narodową specyfikę nowych treści socjalistycznej kultury. Na trudności tego badania zwrócił uwagę Abramzon w cytowanym już artykule: „W swoim artykule P. I. Kuszner słusznie akcentuje konieczność badania narodowych właściwości kultury, narodowej specyfiki itd. Jednakże, chociaż wymienia on szereg elementów kultury, zjawisk kulturowych, w których te właściwości się wyrażają, to jednak zagadnienie nie zostało dostatecznie wyjaśnione. Nad tym zagadnieniem, co trzeba rozpatrywać jako narodową właściwość czy narodową specyfikę, które z tych narodowych właściwości powinni badać etnografowie, trzeba przeprowadzić szeroką wymianę poglądów. Przywykliśmy do swobodnego posługiwania się tymi pojęciami, lecz dalecy jesteśmy od zgodności w tym, jaką treść trzeba im przypisywać"[25]).

Tak przedstawiają się dyskutowane zagadnienia wynikające z dążenia do jasnego określenia zakresu badań i ustalenia jednostki obserwacji. Zagadnienie jednostki obserwacji jest tu szczególnie ważne, gdyż zakres badanych przedmiotów jest szeroki i bardzo złożony. Stąd też w dyskusji pojawiają się głosy, że zbadanie narodowej specyfiki najlepiej da się przeprowadzić w badaniu rodziny. Ten punkt widzenia przedstawił w swoim głosie dyskusyjnym Robakidze powołując się na doświadczenia badań prowadzonych przez etnografów gruzińskich. W każdym razie ten istotny problem nie został w pierwszym etapie dyskusji rozstrzygnięty. Dyskusja nad tą sprawą powinna wzbudzić zainteresowanie tych wszystkich, którzy zajmują się lub przygotowują prowadzenie badań współczesnych zjawisk życia społecznego w Polsce.

Metoda badań. Drugą główną przyczynę nieodpowiednich wyników badań kołchozowych upatrywano w niewłaściwej metodzie tych badań. W dyskusji nad tym zagadnieniem poruszono sprawę metody monograficznej i tematycznej, metody ekspedycyjnej i metody stacjonarnej,

[24]) *О некоторых вопросах этнографического изучения колхозного крестьянства* „Сов. Этн". 1952 z. 1. str. 151.

[25]) С. М. Абрамзон, *op. cit.* str. 14

oraz rozpatrzono zagadnienie, czy dla badań kołchozowych trzeba wypracować nowe metody, czy też tylko należycie zastosować metody już wypracowane. Rozpatrywanie osobno zagadnienia „metody" jest tu podyktowane tylko względami przejrzystości, gdyż ustalenie jednostki obserwacji jest również istotnym momentem stosowanej metody badań. Wyodrębniając więc zagadnienia metody w osobnym omówieniu mam tu na myśli dyskusję nad zagadnieniem, jak prowadzić badania po ustaleniu jednostki obserwacji.

Realizowanie ogólnych wskazań metody konkretno-historycznej w badaniach terenowych może przybierać różną postać. W chwili rozpoczęcia badań nie ulegało wątpliwości, że najlepszym sposobem będzie tzw. metoda monograficzna polegająca na dokładnym opisie wybranych kołchozów. Szereg takich monografii miał stać się podstawą teoretycznych uogólnień, jak to widzieliśmy w wypowiedziach T. A. Żdanko zacytowanych powyżej. Jednakże w dyskusji zarysowały się rozbieżne stanowiska. Niektórzy autorzy zaatakowali metodę monograficzną jako nieodpowiednią, nie mogącą dać rozwiązania postawionego zagadnienia, przeciwstawiając jej metodę tematyczną. Kontrowersja powstała już na naradzie etnografów i została przedstawiona następująco przez Kusznera: „Pewna część etnografów, których pogląd wyraził prof. G. S. Czitaja wyjaśniała niepowodzenia badań ich monograficznym nastawieniem. Według poglądu tych etnografów różnorodność tematyki obejmującej wszystkie zagadnienia produkcji, kultury i życia kołchozowego chłopstwa, przekracza siły jednego badacza. Badania etnograficzne powinno się prowadzić według oddzielnych tematów, obejmować szersze regiony, a wówczas otrzyma się inne wyniki. Przedmiotem badania powinny być mieszkanie, rodzina, odzież a nie całość bytowania kołchoźników. Obrońcy badań monograficznych podkreślali słuszność przyjętej metody wskazując, że byt i kultura są ściśle związane z produkcją i zależą od niej, więc proces tworzenia nowego życia można zrozumieć tylko wtedy, jeżeli wyjaśnimy ważność i formy wpływu produkcji na wszystkie przejawy życia". Narada etnografów doszła w końcu do wniosku, że przeciwstawienie metody monograficznej i tematycznej jest nieistotne. Mimo tego zagadnienie to wypłynęło znowu w dyskusji na łamach „Sowieckiej Etnografii".

W dalszej dyskusji przede wszystkim postawiono pytanie, jak należy ujmować „metodę monograficzną", aby mogła spełnić swoje zadanie. N. I. Worobiew w swoim artykule dyskusyjnym starał się wskazać dodatnie i ujemne strony obu metod. „Badania monograficzne są wielostronne. Wymagają one poważniejszego przygotowania badacza, lecz w praktyce

mimo tego nie jednakowo obejmują wszystkie strony życia. Zazwyczaj każdy badacz ma swoje „ulubione" tematy, a na pozostałe zwraca mniej uwagi, uważając je jakby za mniej ważne. A przecież w życiu nic nie jest mniej ważne, wszystko ma swoje miejsce i powinno być zbadane dostatecznie uważnie. Badania tematyczne bez wątpienia sięgają głębiej, lecz niekiedy prowadzą do sztucznego wyrywania dowolnego elementu z całego życiowego kompleksu, izolują go, przeszkadzając w ten sposób zrozumieniu jego rozwoju. W badaniach tematycznych również trzeba badać całość spraw bytu, stawiając tylko jako centralny temat badany element lub formę"[26]). Badania monograficzne najczęściej tylko pozornie obejmują wszystkie strony życia, gdyż badacz albo ma swoje zagadnienia, które go specjalnie interesują, lub też nie jest dostatecznie przygotowany do merytorycznego zbadania historii lub ekonomiki kołchozu. Etnograf nie posiada dostatecznego wykształcenia ekonomicznego ani opanowania techniki historycznych badań źródłowych, by mógł kompetentnie przeprowadzać badania w tych dziedzinach. Stąd wniosek Kisliakowa, by do sporządzania monografii angażować specjalistów różnych dziedzin. „Jednakże — pisał w swoim głosie dyskusyjnym — do tej pracy trzeba przyciągać obok etnografów także innych specjalistów — agronomów, ekonomistów, architektów"[27]).

Najostrzej podkreślił niemożność rozwiązania zadania „zbadania prawidłowości rozwoju narodowej specyfiki" przy pomocy metody monograficznej S. M. Abramzon w cytowanym już artykule, stwierdzając, że jego zdaniem przy pomocy tej metody zadania takiego rozwiązać nie można[28]). Metodzie monograficznej, pojętej jako wyczerpujący opis wszystkich dziedzin życia badanego kołchozu, przeciwstawiano metodę tematyczną, wskazując, że najlepsze z przedstawionych dotychczas prac o życiu kołchozów i ich kultur, powstały w wyniku stosowania tej metody.

Różnica między tymi metodami sprowadza się do zakresu badań. Metoda monograficzna stara się objąć wszystkie dziedziny życia, metoda tematyczna jedno zagadnienie wysuwa na plan pierwszy. Dotychczas w dyskusji zarysowały się takie stanowiska: albo prowadzić badania metodą monograficzną, lecz przy udziale specjalistów kilku nauk, lub też ograniczyć zakres monografii do specjalnych zagadnień etnograficznych, badając je w szeregu kołchozów i krajów Związku.

[26]) Н. И. Воробьев, *op. cit.*, str. 143.
[27]) Н. А. Кисляков, *op. cit.*, str. 148.
[28]) С. М. Абрамзон, *op. cit.*, str. 147.

Drugie zagadnienie dotyczące metody postawione w dyskusji dotyczyło sposobu prowadzenia badań w poszczególnych kołchozach. Jako ważne źródło niedostatków opracowanych monografii wskazano powierzchowność obserwacji prowadzonej w czasie ekspedycji w zbyt krótkim zazwyczaj czasie, niewystarczającym do zebrania odpowiednich, sprawdzonych materiałów. Sprawa ta w dyskusji została sformułowana w postaci kontrowersji między zwolennikami metody ekspedycyjnej i tzw. metody stacjonarnej. Istota zagadnienia leży w tym, że metoda ekspedycyjna polega na kilkurazowych stosunkowo krótkich pobytach w badanym kołchozie, sporządzeniu rejestru i opisu kultury materialnej, zebraniu materiałów urzędowych dotyczących historii i gospodarki, przeprowadzeniu rozmów i zebraniu informacji o życiu społecznym przede wszystkim przy pomocy wywiadów. Tej metodzie przeciwstawiono metodę stacjonarną, polegającą na tym, że badacz przebywa w badanym kołchozie przez dłuższy czas, bierze czynny udział w jego życiu i w ten sposób zdobywa materiały przede wszystkim drogą własnych obserwacji. Rozpoczynając dyskusję Kuszner mocno podkreślił ujemne strony metody ekspedycyjnej, jeżeli prowadzi ona do pośpiesznego zbierania niezupełnych materiałów, które nie tylko nie mogą się stać podstawą uogólnień, lecz nawet naukowego opisu. „I jeżeli znaczna część opublikowanych szkiców... pozbawiona została momentów pracy badawczej, to jest to prostym następstwem powierzchownego prowadzenia etnograficznej pracy terenowej“[29]). Podobne stanowisko zajmowali i inni uczestnicy dyskusji. „Sukces badań może być wynikiem tylko długiej i gruntownej obserwacji badanego obiektu (wsi, regionu itd.), wniknięcia nie tylko i nie tyle w dane liczbowe, ile w samą sferę życia gospodarczego, społecznego, domowego i rodzinnego. W związku z tym najskuteczniejszą jest stacjonarna metoda prowadzenia badań“[30]). Również Abramzon stwierdza, że „przyjęcie metody monograficznej wymaga stosowania stacjonarnych form pracy“. Stwierdza on również, że metoda ekspedycyjna wyklucza dokładne zbadanie procesów rozwojowych, gdyż etnograf nie przeprowadza głębszej obserwacji a wykorzystuje przede wszystkim rozmowy i wywiady. Inni uczestnicy dyskusji, zasadniczo akceptują ten punkt widzenia, chociaż niektórzy z nich (Worobiew) wskazują na techniczne trudności stosowania metody stacjonarnej, wymagającej długiego pobytu w badanym kołchozie. W dyskusji zarysowuje się więc wyraźne stanowisko sprowadzające się do uznania wyższości metody stacjonarnej i doma-

[29]) П. И. Кушнер, *op. cit.*, str. 138.

[30]) О. П. Воздвиженская и Л. П. Лашук, *op. cit*, str. 151.

gające się w razie niemożności jej stosowania, znacznego ulepszenia metody ekspedycyjnej.

W toku rozważań nad wartością stosowanych metod postawiono problem wypracowania nowych metod. Problem ten postawił Kuszner wychodząc ze Stalinowskiego określenia nowego chłopstwa kołchozowego, będącego zupełnie nowym zjawiskiem w dziejach. Stąd Kuszner wyciągnął wniosek, że „nie można badać tego zupełnie nowego chłopstwa według starych programów etnograficznych" i że „zadanie polega na tym, aby wykorzystując nagromadzone już doświadczenia, wypracować nową metodologię i nową metodykę etnograficznego badania życia ludu"[31]). Kuszner starał się naszkicować główne punkty takiej metody. Zagadnienie to podjął A. I. Robakidze zarzucając Kusznerowi, że miesza zagadnienie samej metody z zagadnieniem charakteru i warunków jej zastosowania. Autor ten dochodzi do wniosku, że nie należy szukać jakichś specjalnych nowych metod, lecz umiejętnie zastosować i wykorzystać metody już wypróbowane, które dały w dotychczasowych badaniach najlepsze wyniki. „W ten sposób, dla etnograficznego zbadania współczesnego życia nie potrzebujemy szukać nowych metod, lecz powinniśmy prawidłowo i konsekwentnie zastosować znaną, wypróbowaną i uznaną w radzieckiej etnografii metodę kompleksowo-intensywną, skupiającą uwagę badacza przede wszystkim na węzłowych elementach kultury i bytu, noszących wyraźne odbicie narodowej i etnicznej specyfiki, grających czynną i istotną rolę w procesie socjalistycznych przekształceń; na wzięciu pod uwagę nowych źródeł a zarazem i nowych sposobów pracy badawczej i co najważniejsze, przemyśleniu naukowo ustalonych faktów etnograficznych w świetle leninowsko-stalinowskiej metodologii"[32]).

Proponowana przez autora metoda kompleksowo-intensywna stosowana szczególnie przez etnografów gruzińskich, została scharakteryzowana przez prof. Czitaja następująco: „Prawidłowa jest tylko taka metoda ustalania zjawisk etnograficznych, kiedy można przejść od mniej lub więcej subiektywno-ilościowego do obiektywno-jakościowego opisu tych zjawisk... W terenowej pracy etnograficznej warunek ten można wypełnić tylko w kompleksowym badaniu zjawisk, kiedy z jednej strony do kompleksu włącza się sprzężone zjawiska bazy i nadbudowy, a z drugiej strony — kiedy każdy przedmiot opisuje się «jak sumę ludzkiej pracy» (K. Marks), tj. według materiału, techniki, funkcji itp... Z punktu widzenia tej metody znacznie ważniejsza jest głębokość etnograficznej obser-

[31]) П. Кушнер, *op. cit.*, str. 136.
[32]) А. И. Робакидзе, *op. cit* str. 137.

wacji niż jej szerokość. Ważniejsze jest pogłębione zbadanie wąskiego regionu niż pobieżne — szerokiej przestrzeni jak np. okręgów, itd. Wszechstronne zebranie materiału i dobra, na miejscu badań sporządzona «biografia jednego narzędzia orki» daje więcej niż powierzchowny opis dziesiątka takich narzędzi. Przy tym pracę trzeba prowadzić w oddzielnych małych i wielkich jednostkach społecznych"[33]).

Tak przedstawiają się stanowiska dotyczące metody, rozważane w pierwszym etapie dyskusji: metoda monograficzna czy tematyczna, ekspedycyjna czy stacjonarna, szukanie nowych metod czy umiejętne wykorzystanie metod już wypróbowanych, z położeniem nacisku na upowszechnienie metody kompleksowo-intensywnej.

Zagadnienia techniczne zbierania materiałów. Przejdźmy do trzeciej grupy zagadnień poruszanych w dyskusji a mianowicie techniki zbierania materiałów. Sprawy te łączą się ściśle z ogólnymi zagadnieniami przedmiotu i ogólnej metodologii badań. W programach badań — jak widzieliśmy — tylko Worobiew poświęcił tym sprawom osobne uwagi. Lecz w rozważaniach o przedmiocie i jednostce badań, w uwagach o metodzie monograficznej i tematycznej, ekspedycyjnej i stacjonarnej ciągle wypływało zagadnienie: jak zbierać materiały, jak prowadzić obserwacje — co jest ważniejsze — osobista obserwacja czy wywiad, jak i z kim prowadzić wywiady, jak sporządzać dokumentację, jak prowadzić notatki, jak korzystać z kwestionariusza itp. a więc zagadnienia techniczne pracy terenowej.

W dyskusji poddano krytyce zbieranie materiałów ograniczające się przede wszystkim do danych urzędowych, danych liczbowych znajdujących się w instytucjach administracyjnych i gospodarczych, oraz zbieranie materiałów etnograficznych dotyczących życia społecznego przede wszystkim drogą wywiadów, z pominięciem lub przesunięciem na plan dalszy osobistych i dokładnych obserwacji. Wiąże się to z położeniem nacisku na metodę stacjonarną, której trzonem jest właśnie długa osobista obserwacja badacza, dokonywana w toku czynnego udziału w życiu badanej zbiorowości. Krótkie pobyty w badanych kołchozach prowadziły przede wszystkim do przeprowadzenia szeregu wywiadów, zebrania materiałów urzędowych, sporządzenia rysunków, fotografii, planów, sporządzenia opisów wyglądu różnych przedmiotów kultury materialnej. Kuszner słusznie podkreślał, że „monografii złożonego obiektu nie można sporządzić w krótkim czasie; w szczególności odnosi się to do zbadania procesów zmian zachodzących w życiu, nie przebiegających nigdy błyska-

[33]) *Op. cit.*, str. 131.

wicznie. Żeby je obserwować, trzeba żyć wśród badanej ludności w ciągu długiego czasu".

Dalej wysunięto zagadnienie, jaką rolę w badaniach powinien spełniać kwestionariusz (program). W dyskusji krytycznej wskazano, że większość opublikowanych monografii ogranicza się do rejestrowania krótkich odpowiedzi na poszczególne punkty kwestionariusza. Krytykę takiego postępowania dają Wozdwiżenskaja i Łaszuk: „Czytanie większości wymienionych artykułów, cechujących się ankietową schematycznością, wywołuje wrażenie, że materiały do nich zostały zebrane pośpiesznie, drogą zwykłego wypytywania i odpowiedzi na pytania ankiety zostały zanotowane pośpiesznie. W rzeczywistości sprawa tak się też przedstawia. W pracy terenowej zwłaszcza młodych etnografów z jakichś powodów przyjęło się głębokie przekonanie, że im więcej takich odpowiedzi i wypisów z gospodarczych ksiąg kołchozów, im więcej instytucji wiejskich zostanie zwiedzonych, opisanych i sfotografowanych, tem pełniej odbije się w materiałach radziecki obraz życia. Jednakże po sprawdzeniu okazuje się, że sam obraz życia — kultura, a więcej jeszcze życie i nowe formy świadomości kołchoźników — zostają nie uchwycone i nie zrozumiane. Jesteśmy przekonani, że pora zerwać z ankietową metodą zbierania materiałów etnograficznych. Kwestionariusz etnograficzny (program — J. S.) nie jest celem sam dla siebie lecz roboczym przewodnikiem etnografa, który nie jest statystykiem lecz subtelnym i wnikliwym obserwatorem ustalającym w swoich zapisach, rysunkach i fotografiach życie dowolnego ludu w całej pełności i wielostronności. Bez takiego podejścia niemożliwe jest nie tylko naukowe zbadanie lecz i naukowy opis badanego przedmiotu"[34]).

W związku z tym zagadnienim A. I. Robakidze zaatakował wytyczne przedstawione przez Worobiewa odnośnie prowadzenia notatek w terenie, notowania wywiadów, jako niewystarczających dla ujęcia „życia i kultury w całości". Również inni uczestnicy dyskusji podnoszą sprawę zbierania materiałów w taki sposób, by mogły stać się one podstawą nie tylko statycznego opisu różnych przedmiotów i instytucji, form życia i działania, lecz by mogły dać podstawę do uchwycenia procesów rozwojowych w zakresie nie tylko kultury materialnej, a przede wszystkim w zakresie rozwoju form życia społecznego i świadomości społecznej.

Szukając zasadniczego źródła niedociągnięć przejawionych w metodach pracy terenowej, w opracowaniu zebranych materiałów i sporzą-

[34]) *Op cit.*, str. 150.

dzaniu opisów, krytycy wskazywali niedostateczne opanowanie marksizmu-leninizmu przez naukowych pracowników prowadzących badania etnograficzne. Stąd wyniknęły tendencje do schematyczności, statyczności opisów, nieumiejętności wykrycia tendencji rozwojowych badanych zjawisk.

*

* *

Ukazanie się pracy J. W. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i postanowienia XIX Zjazdu KPZR rozpoczęły nową epokę w rozwoju nauki radzieckiej. Również i etnografowie radzieccy wyciągnęli z nich wnioski dla swojej pracy. W dniach 20—22 stycznia 1953 odbyła się koordynacyjna konferencja poświęcona zagadnieniom etnograficznego badania socjalistycznej kultury i życia ludów ZSRR. Referat podstawowy wygłosił P. I. Kuszner. Oto jego najważniejsze tezy:

„Teoretyczne tezy nowej klasycznej pracy J. W. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i postanowienia XIX Zjazdu KPZR — mówił Kuszner — otworzyły przed nauką radziecką tak szerokie horyzonty i rzuciły nowe światło na najdalsze perspektywy rozwoju społeczeństwa radzieckiego, że dla nas, etnografów stało się koniecznością rozpatrzyć liczne najbliższe zadania nauki etnograficznej i postarać się sformułować na nowo treść i cel etnograficznego badania socjalistycznej kultury i bytu narodów ZSRR“[35]). Kuszner przedstawia najpierw tezy J. W. Stalina o warunkach, jakie muszą być spełnione, by mogło dokonać się rzeczywiste przejście do komunizmu. Jak wiadomo trzecim warunkiem wskazanym przez Stalina jest kulturalny wzrost społeczeństwa. Do tych tez o kulturalnym podniesieniu społeczeństwa i do postanowień i konkretnych zadań ustalonych na XIX Zjeździe powinni nawiązać etnografowie radzieccy, przezwyciężając swoje dotychczasowe poglądy. Przede wszystkim „rozwijająca się w radzieckim społeczeństwie kultura ludowa jest kulturą socjalistyczną, lecz narodową w swoich formach. Nosicielami tej kultury socjalistycznej są w równej mierze obie klasy radzieckiego społeczeństwa — klasa robotnicza i chłopstwo kołchozowe (a także inteligencja radziecka). Socjalistyczny sposób życia tworzy się i wśród robotników i wśród chłopów kołchozowych. Dlatego przedmiotem badań etnograficznych powinna być kultura i byt nie tylko chłopstwa kołchozowego (jak tego chciała etnograficzna „tradycja“) lecz także klasy robotniczej. Badając tylko

[35]) Nr. 1. 1953. str. 10.

narodową kulturę i współczesny byt chłopstwa kołchozowego, etnografowie radzieccy rozwiązują tylko część ogólnego zagadnienia". Stąd wynika zadanie rozszerzenia dotychczasowej problematyki badawczej i objęcie nią także kultury klasy robotniczej. Odrywanie badań kultury chłopstwa kołchozowego od wpływu miasta, tzn. wpływu kulturalnego klasy robotniczej i inteligencji, prowadziło do wypaczenia poglądu na prawidłowość rozwoju kulturalnego narodów ZSRR. Drugie ważne zagadnienie, to wpływ wzajemny różnych narodowości, wpływ ustroju kołchozowego na kulturę różnych narodowości a przede wszystkim wpływ kulturalny narodu rosyjskiego na inne narodowości.

„Zbudowanie pierwszej fazy społeczeństwa komunistycznego — socjalizmu — doprowadziło do istotnych zmian w materialnym bycie i kulturalnym poziomie ludów ZSRR. Te zmiany najwyraźniej uwidaczniają się w toku etnograficznego badania rodziny i życia rodzinnego kołchozowego chłopstwa". Stąd badanie rodziny i jej bytu staje się centralnym zadaniem etnografów radzieckich. Drugim zagadnieniem, w którym niejako skupia się i przejawia podnoszenie się poziomu kulturalnego i poziomu życia materialnego, jest mieszkanie, jego formy, wygląd, wyposażenie itp. Te dwa zagadnienia zostały wysunięte jako centralne, które należy najpierw zbadać i rozwiązać, gdyż dają one pogląd na istotne momenty rozwoju kulturalnego ludów ZSRR.

Tocząca się na łamach „Sowieckiej Etnografii" dyskusja, mimo wielu pozytywnych osiągnięć, przyjmowała kilka błędnych punktów wyjścia, które odbiły się ujemnie na jej przebiegu. Przede wszystkim główna uwaga uczestników dyskusji skupiła się na sprawach metodycznych i technicznych sposobach prowadzenia badań a nie na centralnych zagadnieniach teoretycznych. Otwierający dyskusję artykuł Kusznera przedstawił zagadnienia te w skrótowej formie, co spowodowało, że rozważano problematykę metod badań w oderwaniu od teoretycznych zagadnień, rozwiązaniu których te metody służą. Wprawdzie w toku tej dyskusji uświadomiono sobie, że nie istnieje przeciwstawność metody monograficznej i tematycznej, uzgodniono poglądy na sposoby zbierania materiałów, dokonano rewizji planów badawczych i programów badań, jednakże nie rozwiązano zagadnień teoretycznych, nie ustalono żadnych poważniejszych uogólnień ani prawidłowości. Wynikało to także z błędnego stanowiska teoretycznego, wyrażonego przede wszystkim przez Worobiewa, że narodowe formy socjalistycznego bytu tworzą się zazwyczaj we wsi, gdzie silniej działają tradycje narodowe. Ta teza, odrywająca wieś od kulturalnego związku z socjalistycznym miastem, z centrami przemysłowymi, klasą robotniczą i inteligencją, skierowała dyskusję i ba-

dania na niewłaściwe tory. Dalszym błędem teoretycznym było niewłaściwe określenie kołchozu, które zwłaszcza odbiło się na poglądach i stanowisku N. A. Kisljakowa.

Wreszcie Kuszner omówił także zagadnienia kryteriów wyboru przedmiotu badań, opierając się na wytycznych referatu G. M. Malenkowa. Dla badań wybierać należy kołchozy typowe, tj. takie w których najpełniej przejawia się istota ustroju kołchozowego i w których najpełniej można pokazać badane strony życia ludowego w jego narodowej specyfice. Rozwiązano także zagadnienia technik prowadzenia badań i zbierania materiałów, stwierdzając, że podstawowym sposobem są osobiste obserwacje badacza, wywiady i rozmowy z ludnością, sposoby utrwalania danych jak rysunek, sporządzenie planów, fotografie itp., organizowanie sieci korespondentów i wreszcie ankieta, która może oddać szczególne usługi w badaniu niektórych spraw. Zwrócono także uwagę na niedostatecznie stosowane badanie budżetów rodzinnych. Referat Kusznera podkreślił również konieczność współpracy etnografów ze specjalistami innych dziedzin, zwracając jednak uwagę, że taka współpraca wymaga szczególnego przygotowania:

Nad referatem Kusznera rozwinęła się szeroka dyskusja, a w jej wyniku uchwalono rezolucję, z której podajemy istotne momenty:

1. W prowadzonych dotychczas badaniach kultury i bytu chłopstwa kołchozowego i klasy robotniczej, mimo uzyskania mniej lub więcej udanych opisów, nie doprowadzono do głębszych teoretycznych wywodów i uogólnień.

2. Praca Stalina, a przede wszystkim jego tezy o obiektywnym charakterze praw rozwoju społeczeństwa oraz materiały XIX Zjazdu KPZR postawiły przed etnografią radziecką nowe zadania.

3. Podstawowym warunkiem rozwiązania tych zadań jest pełne wprowadzenie metodologii marksizmu do etnografii, podniesienie jej poziomu teoretycznego i ideologicznego przez głębokie przestudiowanie prac Stalina i materiałów Zjazdu.

4. Dla zorganizowania pracy kolektywnej konferencja postanawia z szerokiego zakresu tematyki wybrać dwa zagadnienia zasadnicze: „Rodzina i życie rodzinne" oraz „Współczesne mieszkanie ludowe" i przygotować do r. 1955 dwa zbiory prac z tych dziedzin. Ustalono również, jakie instytucje naukowe wezmą udział w tych badaniach i określono ich zadania.

5. Dla unifikacji badań w zakresie tych tematów postanowiono wypracować jednolite programy badań i powołano komisje, którym powierzono ich opracowanie.

6. W r. 1953 po wypracowaniu programów zostaną ukończone prace przygotowawcze, przeprowadzenie badań przypadnie na rok 1954 a w r. 1955 prace zostaną napisane i przedstawione do oceny specjalnej konferencji.

7. Ustalono formy współpracy między instytucjami naukowymi prowadzącymi badania.

8. Postanowiono szerzej rozwinąć badania klasy robotniczej a w jesieni r. 1953 zwołać konferencję etnografów zajmujących się badaniem bytu i kultury klasy robotniczej.

Inne punkty rezolucji dotyczą innych prac prowadzonych przez etnografów radzieckich.

Opracował: *Jan Szczepański*

ŁÓDZKIE ŚRODOWISKO NAUKOWE

JAN MUSZKOWSKI
(1882—1953)

Profesor Jan Muszkowski urodzony w Warszawie 10 kwietnia 1882 r. studiował na uniwersytetach w Krakowie, Wiedniu i Lipsku najpierw nauki przyrodnicze, które zakończył egzaminem z chemii w zakładzie prof. Ostwalda w Lipsku (1906 r.), następnie neofilologię germańską i nauki filozoficzne u profesorów Köstera, Wundta, Volkelta i innych. Tytuł doktora filozofii uzyskał na podstawie rozprawy *Spartacus, eine Stoffgeschichte*, drukowanej w Lipsku w 1909 roku. Temat znamienny i charakterystyczny dla epoki tarć i walk ideowych, dla atmosfery panującej na przełomie XIX i XX wieku, dla odłamu młodzieży akademickiej, wśród której się autor obracał. Związany z lewicowym ruchem młodzieżowym był jednym z założycieli i przewodniczącym pierwszego na terenie Galicji socjalistycznego stowarzyszenia akademickiego „Ruch", przedstawicielem lewicy PPS na zjazdach Polskiej Młodzieży Postępowej w Zurichu, inicjatorem lewicowego stowarzyszenia „Spójnia" w Lipsku.

Po powrocie do kraju w 1909 r. oddawał się pracy publicystycznej, pisywał artykuły literackie do „Kuźni", „Widnokręgu" i „Myśli Polskiej", redagował po wyjeździe Wł. Dawida tygodnik „Społeczeństwo" (dawny „Głos"). Gdy na skutek prześladowań policyjnych i represji rządowych, pismo przestało wychodzić, Muszkowski rozpoczął działalność odczytową w ramach Towarzystwa Kultury Polskiej. Związał się z grupą postępowych działaczy społecznych i oświatowych skupionych koło takich ludzi jak Tadeusz Rechniewski, Ludwik Krzywicki, Teodor Toeplitz, Stefania Sempołowska, Konstanty Krzeczkowski, którzy w dusznej atmosferze niewoli zmierzali przez szeroko zakrojoną akcję oświatową do podniesienia poziomu i uświadomienia społeczno-politycznego mas. Po wybuchu pierwszej wojny światowej kontynuował w latach 1914—1915 działalność oświatową i pełnił funkcję sekretarza w tajnym uniwersytecie ludowym kryjącym się pod oficjalną nazwą Biura Porad przy Komitecie Obywatelskim m. Warszawy.

Na takim gruncie kształtowała się ideowa postawa Muszkowskiego. Praca społeczno-oświatowa wycisnęła bardzo wyraźne piętno na całej Jego późniejszej działalności zawodowej, dydaktycznej i naukowej, wiążąc go zawsze z aktualnymi potrzebami życia i z szerokim popularyzowaniem wiedzy. Ta postawa sprawiła, że wszystkie pomysły Muszkowskiego, koncepcje dydaktyczne i studia naukowo-badawcze nie były nigdy zawieszone w próżni, lecz opierały się na gruncie realnych potrzeb i możliwości. Trudno jest objąć całokształt działalności tego długiego, pracowitego życia, działalności niezmiernie owocnej, która zasięgiem swym ogarniała wiele dziedzin i spraw. Każda z nich wymaga oddzielnego opracowania, w każdej widoczny jest ogromny i trwały wkład. Z konieczności więc ograniczyć się trzeba do wyliczenia najważniejszych skupionych około zagadnienia książki i jej społecznego oddziaływania.

Zawodową pacę bibliotekarską rozpoczął w 1915 roku jako bibliotekarz w Bibliotece wznowionego wówczas Uniwersytetu Warszawskiego. Potem był wieloletnim (od 1920 do 1936 r.) dyrektorem Biblioteki ord. Krasińskich, którą prze-

kształcił w nowoczesny warsztat pracy naukowej. W latach 1926—1927 delegowany przez Polską Akademię Umiejętności pracował nad reorganizacją Biblioteki Polskiej w Paryżu stanowiącej stację naukową Akademii. W ciągu swej dwudziestoletniej służby bibliotekarskiej miał możność zapoznać się gruntownie ze wszystkimi czynnościami bibliotekarza: obok nadzoru ogólnego w Bibliotece Krasińskich prowadził bowiem administrację, korespondencję i rachunkowość, czuwał nad racjonalnym uzupełnianiem zbiorów nawiązując żywe kontakty wymienne z najważniejszymi bibliotekami światowymi, organizował prace katalogowe, zabiegał o szerokie udostępnienie zasobów światu naukowemu.

Bogate zbiory biblioteczne, zasobne zwłaszcza w zakresie polonistyki i historii skierowały zainteresowania Muszkowskiego ku bibliografii. Podjął wówczas śmiałe zamierzenie opracowania pełnej bibliografii polskiej produkcji wydawniczej XX w., jako kontynuacji dzieła Karola Estreichera. Równolegle ze zbieraniem materiałów prowadził studia nad teorią bibliografii, nad zagadnieniami związanymi z rejestracją bibliograficzną i statystyką druków ogłaszając szereg cennych rozpraw w tym zakresie. Materiały do zamierzonej bibliografii zbierał najpierw samotnie, potem gdy praca się rozrastała, zorganizował zespół współpracowników spośród kilku kolegów z bibliotek warszawskich i krakowskich pod egidą Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Po 25 latach żmudnej pracy zebrała się kartoteka obejmująca ponad 125.000 tytułów dzieł wydanych w Polsce w latach 1901—1925. W pierwszych latach wojny cały ten surowy materiał został uporządkowany i w większej partii (litery A—R) przygotowany do druku. Nie ominął go nieszczęsny los najcenniejszych zabytków Warszawy: spłonął doszczętnie w pożarze 1944 roku.

Drugą obok bibliotekarstwa i bibliografii dziedziną zainteresowań i pracy zawodowej Muszkowskiego było księgarstwo, któremu oddawał się z równą pasją od roku 1920. Pracował w księgarni i dziale wydawnictw Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych, w latach 1925—1926 zainicjował wydawnictwo „Przewodnik Księgarski", wspólny katalog nakładców polskich, którego był redaktorem; w 1928 r. założył pierwszą w Polsce zawodową szkołę księgarską, która przetrwała do 1934 r. i wykształciła szereg księgarzy-fachowców. W latach 1930—32 redagował organ Związku Księgarzy Polskich — „Przegląd Księgarski" wraz z dodatkiem pt. „Przewodnik Bibliograficzny" zasilając go licznymi artykułami poruszającymi aktualną problematykę działalności wydawniczej i handlu księgarskiego.

Zatrudnienia zawodowe oraz liczne prace wydawnicze i redaktorskie, które pasjonowały Muszkowskiego całe życie, zetknęły Go ze światem zawodowych pracowników książki, bardzo podówczas rozproszonych, niedocenianych i wykonywujących swe czynności dorywczo i na ogół po dyletancku. Jedną z form skupienia, podniesienia ich poziomu fachowego i ich pozycji społecznej mogło być stworzenie organizacji zawodowych. W 1917 roku staje Muszkowski jako jeden z założycieli Związku Bibliotekarzy Polskich; w parę lat później wchodzi do Związku Księgarzy (1928), jednocześnie zakłada Towarzystwo Bibliofilów w celu spopularyzowania książki przy równoczesnym podniesieniu zainteresowania książką rzadką, cenną i piękną. We wszystkich wymienionych instytucjach piastował przez lat z górą dwadzieścia odpowiedzialne stanowiska naczelne we władzach i kierownictwie starając się podnieść aktywność członków, inicjując prace naukowe i dyskusje zjazdowe, nie omijając żadnej okazji upominania się o polepszenie bytu i stanowiska społecznego zawodowych pracowników książki.

Czynna działalność w bibliotekarskim życiu kraju wysunęła Muszkowskiego na arenę międzynarodową. W roku 1928 został delegatem do Międzynarodowego Ko-

mitetu Bibliotek, w którym pozostawał blisko 10 lat; w ramach Komitetu piastował stanowisko przewodniczącego Podkomisji Międzynarodowej Statystyki Druków. Od 1930 r. wchodził jako jeden z ośmiu bibliotekarzy różnych narodowości w skład Komisji Rzeczoznawców Bibliotecznych przy Międzynarodowym Instytucie Współpracy Intelektualnej w Paryżu.

Wielostronna działalność bibliotekarza, wydawcy, redaktora i organizatora zapoznała Go ze wszystkimi problemami książki, czytelnictwa i zawodu w skali krajowej i międzynarodowej. Żadna sprawa z tych zakresów nie pozostawała poza sferą Jego zainteresowań. Wszystkie palące — większe i mniejsze — kwestie biblioteczne znajdowały swe odbicie w Jego licznych artykułach, wypowiedziach i dyskusjach: był jednym z żarliwszych bojowników o polską ustawę biblioteczną[1]), zabiera dwukrotnie głos w sprawie egzemplarza obowiązkowego wysuwając niecopłacalność jego w ówczesnych stosunkach bibliotecznych[2]), wypowiada się za utworzeniem Instytutu Bibliograficznego, który by koordynował wszystkie prace bibliograficzne w kraju[3]), wysuwa konieczność opracowania zasad statystyki bieżącej produkcji wydawniczej[4]), rozszerza zakres służby bibliograficznej i omawia zagadnienie dokumentacji[5]), zajmuje się sprawą wypożyczeń międzybibliotecznych krajowych i światowych[6]), interesują Go zagadnienia kształtowania polityki oświatowej poprzez książkę i bibliotekę, już wówczas też występuje z pomysłem wykorzystania bibliotek dla wypoczynków pracowniczych[7]). Jednakowo są Mu bliskie sprawy bibliotek naukowych jak i powszechnych: jest przewodniczącym Komitetu Poradni Bibliotecznej, z ramienia której redaguje katalog informacyjny pt. „Książka w bibliotece" (Warszawa 1934), współpracuje w wydawnictwie „Książka w pracy oświatowej" (Warszawa 1935), jest czynnym członkiem Rady Książki, wnosząc do wszystkiego, w czym uczestniczy, mnóstwo pomysłów i dużo zdrowej myśli postępowej.

Żywe i bezpośrednie doświadczenia zdobywane w ciągu działalności praktycznej stały się podstawą do podjętej równolegle pracy naukowej na odcinku dydaktycznych i teoretycznych badań nad książką.

Pedagogiczną działalność Muszkowskiego w czasie kształcenia pracowników książki zaliczyć można śmiało do pionierskich prac na tym polu. Już w latach 1915—1916 zorganizował w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, gdzie podówczas pracował, kursy praktyczne dla bibliotekarzy. Wiązała się ta akcja z żywotną potrzebą szkolenia fachowców dla powstających w szybkim tempie i rozwijających się bibliotek różnego typu. Skromne początkowo ramy szkolenia rozrosły się szybko. Intuicja pedagogiczna i zrozumienie potrzeb chwili kazały Muszkowskiemu rozszerzyć zakres kursów i wprowadzić obok umiejętności technicznych, potrzebnych w pracy zawodowej także problematykę naukową kształtującego się na nowoczesnych podstawach zawo-

[1]) *Głos w dyskusji nad ustawą biblioteczną.* „Gazeta Polska" 1934, nr. 69; *Polityka biblioteczna w Stanach Zjednoczonych AP.* „Bibliotekarz" VI, 1930, zesz. 7.

[2]) *Sprawa książki w nowej ustawie prasowej.* „Przegl. Bibl." I, 1927, s. 41—83; *W sprawie egzemplarza bibliotecznego.* Tamże IV, 1930, s. 182.

[3]) *Polski Instytut Bibliograficzny.* „Kurier Księgarski" III, 1928, nr. 43.

[4]) *O międzynarodowej statystyce druków.* „Grafika polska" 1926, zesz. 1; *O urzędowej statystyce produkcji wydawniczej w Rzpltej Polskiej,* „Przegląd księgarski" XVII, 1931, nr. 9; *Statystyka produkcji wydawniczej polskiej za 1930 r.* Tamże, nr 18.

[5]) *Dokumentacja i dokumentologia.* „Życie Nauki" 2, 1946, nr 9—10.

[6]) *Interlibrary Loans in Poland.* Actes du Comité Intern. des Bibl. 1934.

[7]) *L'utilisation des bibliothèques populaires pour les loisirs ouvriers.*

du. Zrodziła się już wtedy w umyśle Muszkowskiego idea, która wówczas wydawała się nieziszczalną — wprowadzenia całokształtu zagadnień związanych z wiedzą o książce do programów wyższych studiów akademickich; myśl ta nie opuszczała Muszkowskiego aż do jej urzeczywistnienia.

Rozpoczął jej realizację na terenie wydziału humanistycznego Wolnej Wszechnicy Polskiej w roku 1916/17, gdzie wraz z Mieczysławem Rulikowskim zorganizował wykłady z księgoznawstwa, bibliotekoznawstwa i bibliografii[8]) korzystając z gościnności tej uczelni, która chętnie wprowadzała do swych programów pionierskie poczynania i postępową inicjatywę związaną z potrzebami społecznymi. W 1925 r. rozszerzył się zakres wykładów i ustaliło stanowisko Muszkowskiego w ramach utworzonego wówczas na Wszechnicy przez prof. H. Radlińską Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Habilitowany w tym czasie, objął Muszkowski najpierw jako docent, wkrótce jako profesor nadzwyczajny kurs nauki o książce na wydziale pedagogicznym. Odtąd zaczęła się żywa Jego działalność pedagogiczna nie ograniczająca się bynajmniej do samych wykładów: zorganizował od razu pierwsze seminarium bibliograficzne, które stało się poważnym warsztatem prac metodycznych i badawczych zarówno dla profesora jak i Jego uczniów. Z warsztatu tego, który uczył solidnej, dociekliwej pracy, wyszedł szereg opracowań naukowych i wydawnictw bibliograficznych uczniów, a dla profesora stało się Seminarium Bibliograficzne warsztatem pogłębiania i rozszerzania zakresu własnych studiów badawczych oraz wiązania ich w syntetyczną całość.

Wykłady profesora Muszkowskiego cieszyły się dużym powodzeniem wśród słuchaczy, dawały im nie tylko teoretyczne i praktyczne podstawy dla wykonywania zawodu, dawały im nade wszystko szerokie wiadomości dotyczące wszelkich dziedzin związanych z książką, roztaczały przed nimi różnorodny świat książek ubarwiony licznymi osobistymi dygresjami profesora, czerpanymi z własnych głębokich doznań i kontaktów, entuzjazmowały i zachęcały do pracy w nowym zawodzie. W ciągu dziesięciolecia wyszkoliły nowe pokolenie pracowników, którzy objęli różne placówki biblioteczne, księgarskie i społeczne w całym kraju.

Katedra bibliotekoznawstwa Wolnej Wszechnicy Polskiej była w okresie międzywojennym nie tylko pierwszą, ale i jedyną na gruncie polskim katedrą akademicką, uniwersytety bowiem broniły wyłączności tradycyjnych nauk teoretycznych i jednomyślnie przeciwstawiały się wtargnięciu nowej umiejętności praktycznej do zespołu studiów humanistycznych. Trzeba było dopiero głębokich przeobrażeń społecznych ostatniej doby i zrozumienia właściwej roli książki jako narzędzia umasowienia kultury, aby „śmiałe" marzenia pionierów zostały zrealizowane.

Wiosną roku 1945 prof. Muszkowski brał czynny udział w organizowaniu Uniwersytetu Łódzkiego jako członek powołanego przez władze Komitetu Organizacyjnego tej uczelni.

Rozpoczął się wówczas intensywny okres Jego działalności organizacyjnej i pedagogicznej wiążący go już do końca życia z ośrodkiem łódzkim. O jego początkach sam pisał w barwnym szkicu zawartym w *Materiałach do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego*[9]): „W dniu 3 marca 1945 r. po południu w szalejącej zadymce śnieżnej wysiadłem na ulicy

---

[8]) Muszkowski Jan. *Zasady bibliotekoznawstwa i bibliografii.* Skrypt z wykładów na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Warszawa 1917. Maszynopis.

[9]) *Materiały do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego (1945—1950)* pod red. Bohdana Baranowskiego i Krystyny Duda-Dziewierz, Łódź 1952, s. 29—37 (Maszynopis powielany).

Piotrkowskiej z ciężarówki «Czytelnika», która przywiozła mnie z Warszawy, dokąd dotarłem z Ojrzanowa (pow. Błonie), przemierzywszy piechotą ok. 30 kilometrów. Przybyłem w poszukiwaniu rektora Wolnej Wszechnicy Polskiej prof. dra Teodora Viewegera, w myśl komunikatów wzywających wszystkich do zgłaszania się w przedwojennych warsztatach pracy. Portier Grand Hotelu odpowiedział, że rektor, owszem, mieszka, ale wyjechał do Warszawy; na drugie z kolei nieśmiałe pytanie oświadczył jednak kategorycznie, że o znalezieniu w hotelu pokoju mowy być nie może. Wobec tego znalazłem się znowu na ulicy ze swoim plecakiem, zasypywany gęstym śniegiem i miotany ostrym wiatrem przedwiośnia. Szedłem przed siebie Piotrkowską, nie wiedząc dokąd się obrócić, gdy młody człowiek, którego nie poznałem w pierwszej chwili, a którym był Henryk Szletyński (obecny dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie), przywitał mnie serdecznie i wskazał mi tak zwany wówczas Dom Pisarza Polskiego, siedzibę Związku Literatów Polskich przy ul. Bandurskiego 8.... Po paru dniach powrócił do Łodzi rektor Vieweger przywożąc z Ministerstwa Oświaty nominację na członków Komitetu Organizacyjnego dla prof. Mariana Grotowskiego i dla mnie. Dnia 5 marca uczestniczyłem już w posiedzeniu, do którego należeli wtenczas oprócz rektora — prof. Bolesław Wilanowski i dr Julian Żukowski. Przede wszystkim trzeba mi było dowiedzieć się o tym, co zostało dokonane poprzednio. Łódź, drugie co do liczby mieszkańców miasto Polski, prawie wcale nie zniszczone, a przy tym położone najbliżej Warszawy (której odbudowa nie została jeszcze postanowiona), przeżywała wówczas świetny acz krótkotrwały — jak się okazało później — okres skupienia w swoich murach dobranego zastępu przedstawicieli świata intelektualnego, literackiego i artystycznego. Miała swój dzień chwały, swoją chwilę złudnej nadziei, że oto będzie mogła współzawodniczyć ze stolicą jako ośrodek kulturalny kraju dzięki powstającym uczelniom, przedsiębiorstwom wydawniczym, towarzystwom naukowym i związkom zawodowym, imprezom artystycznym różnego typu, nawet kawiarniom literackim — oparta przy tym o wspaniałe tradycje najliczniejszego skupienia robotniczego wypróbowanego w walkach rewolucyjnych. Nie można było jeszcze przewidzieć, że odważne i zuchwałe, ale jakże twórcze, postanowienie odbudowania Warszawy będzie musiało ściągnąć do niej najżywsze, najruchliwsze elementy. Gigantyczne wyniki akcji odbudowy i jej dobroczynny wpływ na samopoczucie ludności każą zamilknąć zawiedzionym nadziejom i szukać zadośćuczynienia w wielkich osiągnięciach produkcji przemysłowej, w prymacie pracy i w tym intensywniejszym działaniu poważnych placówek kultury uzyskanych po wojnie na stałe, których brak wyznaczał Łodzi przedwojennej szarą rolę miasta prowincjonalnego".

Z tym większym zapałem wzięto się do organizowania uczelni, wyposażono ją w zakłady, potrzebną aparaturę i księgozbiory. Powstający Uniwersytet Łódzki oparł się na koncepcji Wolnej Wszechnicy i wraz z postępowymi tradycjami tej uczelni przejął w ramach wydziału humanistycznego katedrę bibliotekoznawstwa. Powierzono ją, rzecz prosta, prof. Muszkowskiemu.

Wszystkie wysiłki profesora ześrodkowały się odtąd w kierunku opracowania projektu organizacji i planu studiów bibliotekoznawczych Doświadczenia zagraniczne — radzieckie i zachodnie[10]) — gruntownie i krytycznie przyswojone dały Mu podstawę dla własnych koncepcji dostosowanych do aktualnych potrzeb i warunków ro-

[10]) *Kształcenie bibliotekarzy.* „Bibliotekarz" XII. 1945; *Przegląd prac kandydackich i doktorskich z zakresu bibliotekoznawstwa i bibliografii w Związku Radzieckim.* „Bibliotekarz" 1948; *Nowe prądy w kształceniu bibliotekarzy.* Tamże, XVI. 1949; *Pierwsze polskie przepisy studiów bibliotekarskich na poziomie uniwersyteckim.* Tamże.

dzimych. Nie obeszło się, jak zawsze przy pierwszych nowatorskich próbach, bez początkowych oporów i trudności zewnętrznych, które jednak przezwyciężyła zdecydowana, mocna postawa Muszkowskiego i równie mocne postanowienie doprowadzenia dzieła do końca. Z godnie z reformą studiów humanistycznych zmierzającą do nadania im bardziej zawodowego charakteru wypracował w 1948 r. koncepcję dwustopniowego systemu studiów bibliotekoznawczych: stopień pierwszy specjalizacji bibliotekarskiej przy sekcjach historycznych, filologicznych i neofilologicznych, co w konsekwencji doprowadzić miało do ośrodków kształcenia bibliotekarzy na wszystkich uniwersytetach polskich, i drugi stopień nauczania o charakterze studium międzywydziałowego lub nawet międzyuczelnianego przygotowujący samodzielnych badaczy i pedagogów w zakresie księgoznawstwa. Ten wyższy stopień związany z katedrą bibliotekoznawstwa posiadał najpierw tylko Uniwersytet Łódzki, od 1951 r. posiadał go również Uniwersytet Warszawski.

Koncepcje dotyczące organizacji studiów bibliotekoznawczych są charakterystyczne dla umysłowości i postawy profesora Muszkowskiego. Obok umiłowań i pasji uczonego dostrzegającego rozległą problematykę naukową w badaniach nad książką, widać w nich inną jeszcze myśl, ogólniejszej natury. Jest nią słuszne i głębokie przekonanie, że włączenie nauk praktycznych do programu studiów uniwersyteckich stanowi ważki czynnik demokratyzacji kultury, zwłaszcza gdy chodzi o zespół nauk dotyczących książki stanowiącej najdogodniejsze i najłatwiej dostępne narzędzie szerzenia kultury wśród szerokich mas. Ażeby się tym narzędziem należycie posługiwać, trzeba stworzyć odpowiednio wyszkolone kadry pracowników, którzy pogłębiając i poszerzając wiedzę o książce potrafią ją jednocześnie wykorzystać w działalności praktycznej: dydaktycznej i społecznej. Stąd taki silny nacisk na kształcenie specjalizacyjne fachowych bibliotekarzy praktyków. Nie tylko więc względy teoretyczno-naukowe, ale i potrzeby społecznie aktualne stworzyły realny grunt dla rozwoju uniwersyteckich studiów bibliotekoznawczych. Dlatego też katedra bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego prowadzona przez profesora Muszkowskiego dała w ciagu 3 lat poważne wyniki: 35 dyplomów magisterskich i 36 dyplomów ukończenia studium pierwszego stopnia, nadto pierwszą i jedyną dotąd promocję doktorską z bibliologii odbytą na Uniwersytecie Łódzkim w r. 1952 [11]).

W parze z walką o katedrę uniwersytecką dla nauki o książce szła praca naukowo-badawcza jako uzasadnienie prawa obywatelstwa dla nowego przedmiotu w zespole nauk. Trzeba było z jednej strony metodycznie i szczegółowo opracować szereg zagadnień specjalnych związanych z książką, z drugiej — wskazać zakres i metodę badawczą tej nowej, niezupełnie jeszcze skrystalizowanej i często kwestionowanej dyscypliny. W obu tych kierunkach poszły prace naukowe Muszkowskiego.

Niesposób wymieniać tu licznych pozycji przekraczających 200 tytułów i rozsianych po dziesiątkach czasopism i wydawnictw zbiorowych. Rozprawy roztrząsające problemy bibliografii i statystyki wydawniczej [12]) studia nad początkami drukarstwa

---

[11]) Historyczny zarys katedry bibliotekoznawstwa dał prof. Muszkowski w swej ostatniej pracy ukończonej w przeddzień śmierci i umieszczonej pośmiertnie w „Bibliotekarzu" r. XX, nr 1, 1953 pt.: *Pierwszy etap wyższych studiów bibliotekarskich. (1945/6 — 1951/2).*

[12]) *Potrzeby bibliografii.* „Myśl Polska" 1915, zesz. 6. *Przegląd bibliografii polskiej 1900—1918.* Warszawa 1920; *O stanowisko Karola Estreichera w dziejach badań literackich.* Warszawa 1927; *Książka polska zagranicą.* Warszawa 1933.

liczne prace z dziedziny historii i problematyki księgarstwa polskiego[13]), badania nad czytelnictwem i socjologią książki[14]), oto w najogólniejszym zarysie tematyka studiów Muszkowskiego, w których zestawiony jest dotychczasowy dorobek i wskazanie na nową, aktualną problematykę naukową. Były to jakby cegiełki, które po scementowaniu miały stworzyć gmach nowej wiedzy.

Już w 1919 roku, robiąc przegląd dorobku polskiego w zakresie nauki o książce pisał Muszkowski: „Nauka księgoznawstwa czy bibliologii stanowi zadanie przyszłości. Może zostanie ono kiedyś wykonane przez ujęcie w jednolity system olbrzymiego materiału dotyczącego wiedzy o książce i przez zastosowanie ścisłej metody naukowej..."[15]). Żywy ruch naukowy tak charakterystyczny dla okresu po 1918 roku w dziedzinie badań nad książką, szybki rozwój bibliotek naukowych, liczne publikacje bibliograficzne, wydawnictwa specjalne indywidualne i zespołowe, prace Grycza, Birkenmajera, Piekarskiego, Wierczyńskiego, Rulikowskiego, Łysakowskiego, Bernackiego, Badeckiego i wielu innych, wszystko to pchnęło sprawę bibliologii bardzo naprzód i pozwoliło Muszkowskiemu nie czekać aż to zadanie zostanie kiedyś wykonane. Spróbował sam je wykonać. Najprzód, w 1936 roku, w popularno-naukowym dziele, o pięknym literackim ujęciu, w *Życiu książki* wskazał wszystkie najważniejsze zagadnienia związane z samodzielnym bytem książki od momentu jej materializacji graficznej aż do przekazania przez nią pewnych treści kulturalnych człowiekowi i całym kręgom ludzi. Zarysowało się tu już głębokie przekonanie autora, sformułowane dopiero znacznie później, że „specjalna wiedza o książce, nie tylko istnieje, ale nadto ogarnia rozległe dziedziny przedmiotów i zjawisk dających się badać z najrozmaitszych punktów widzenia"[16]). Chodziło teraz o skonstruowanie naukowego systemu wiążącego wszystkie te rozległe dziedziny zajmujące się książką. Jednym słowem trzeba było wskazać granicę tak pojętej nauki, wskazać zakres i metodę badań związanych z produkcją, obiegiem i oddziaływaniem społecznym książki.

Szczegółowy plan badań w tej dziedzinie podjął Muszkowski po wojnie w zmienionych już warunkach, które, jak to się wyżej rzekło, stworzyły specjalną atmosferę dla zainteresowań naukami praktycznymi, a zwłaszcza wszelkimi zagadnieniami związanymi z książką jako narzędziem walki o nową, lepszą rzeczywistość. Plan aktualnych badań nad książką opracował Muszkowski jako przewodniczący Podsekcji Bibliotekoznawczej I Kongresu Nauki Polskiej. Na konferencji przedkongresowej bibliotekarzy naukowych w listopadzie 1950 r. wygłosił referat programowy na ten temat ogłaszając następnie jego skrót w *Sprawozdaniach Łódzkiego Towarzystwa Naukowego* (1951, pt. *Archiwoznawstwo i bibliotekoznawstwo i ich miejsce w zespole nauk*). Następnie przechodząc od planu do jego wypełnienia przystąpił Muszkowski do reedycji swego *Życia książki* (Kraków 1951), które znacznie rozszerzył i zaktualizował. Jest to pierwsza w naszej literaturze bibliologicznej próba usystematyzowania zagadnień związanych z książką we wszystkich kolejnych fazach jej wytwarzania, obiegu i użytkowania.

---

[13]) *Początki drukarstwa w Krakowie*. „Prace Polonistyczne" ser. 8, 1950; *Początki drukarstwa w Polsce*. Sprawozdanie Tow. Nauk. Warszawa 1950.

Księgarstwo. „Encyklopedia nauk politycznych", t. 3. Warszawa 1938; *Księgarstwo jako nauka*. „Przegl. Księgarski" XVI: 1930 r., nr 3; *Osiemdziesięciolecie firmy Gebethner i Wolff* 1857—1937. Warszawa 1938.

[14]) *Rola badań nad czytelnictwem*. Warszawa 1948; *Książka jako zjawisko społeczne. Studia nad książką poświęcone pamięci K. Piekarskiego*. Wrocław 1951.

[15]) *Bibliografia polska 1900—1918*. „Przegląd Historyczny" 1929, s. 361.

[16]) *Życie książki*. Wyd. 2. Kraków 1951, s. 324.

Ujmuje je autor w procesie historycznym od najdawniejszych czasów, najpierwotniejszych i najprymitywniejszych dokumentów piśmienniczych, aż do współczesnych nam różnorodnych rodzajów produkcji wychodzących masowo spod maszyny drukarskiej książek, czasopism, ulotek. W tym historycznym rozwoju występuje książka jako wykładnik pewnej konkretnej, historycznie istniejącej rzeczywistości, uzależniona od warunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Doskonaląca się technika wytwarzania książki rozszerza wciąż kręgi jej oddziaływania, a stały proces jej uspołecznienia powoduje wciąż nowe wynalazki techniczne pozwalające na tworzenie z niej sprawnego narzędzia odpowiadającego nowym wciąż potrzebom społecznym. Z tym centralnym, węzłowym niejako tematem *Życia książki* związał autor mnóstwo zagadnień ściśle z nim zespolonych, jak historię pisma, produkcję materiałów i narzędzi pisarskich, papiernictwo, drukarstwo, działalność wydawniczą, handel księgarski, bibliotekarstwo i bibliografię, konsumpcję książki, jej rolę w akcji oświatowej i badanie czytelnictwa. W ten sposób zakreślił w swym dziele ramy nauki o książce wskazując różnorodne metody badawcze, którymi posługuje się bibliolog i na rozmaitą problematykę naukową, która winna się znaleźć w zasięgu jego badań. Jest to więc jakby encyklopedia wiadomości o książce i jednocześnie punkt wyjścia dla dalszych szczegółowych studiów i badań źródłowych.

Sam autor zamierzał rozszerzyć swój temat i źródłowo go pogłębić, aby stworzyć pełny system nauki o książce. Zebrał już wiele materiałów, które pozwoliły na opublikowanie kilku prac szczegółowych; większość notat i uzupełnień pozostała w rękopisie. Miały się stać podstawą do opracowania nowego dzieła — obszernego podręcznika uniwersyteckiego nauki o książce. (Powielony skrypt wykładów uniwersyteckich z r. 1947/48 i 1948/49 pt. *Nauka o książce* stanowi tylko fragment podręcznika). Dalszym wielkim zamierzeniem profesora Muszkowskiego, mającym niejako zamykać proces wyodrębniania bibliologii jako nauki, miała być *Encyklopedia Księgoznawcza*. Niestety zabrakło mu na nią czasu. Zdążył tylko szczegółowo rozplanować wydawnictwo i obszerny projekt przedstawić Polskiej Akademii Nauk.

„Mam tyle jeszcze do zrobienia — mówił na parę dni przed śmiercią profesor Muszkowski — a czas tak niemiłosiernie ucieka. Żebym choć mógł dokończyć swe prace: wypuścić pierwszy zastęp absolwentów tegorocznego wyższego stopnia Studium Bibliotekoznawczego i zmontować zamierzoną *Encyklopedię Księgoznawczą*".

Pochłonięty całkowicie nowymi wciąż pomysłami i pracami snującymi się wokół doskonalenia rozpoczętego dzieła, nie dostrzegał Muszkowski, jak zresztą każdy czynny współtwórca wielkich zamierzeń, jakie znaczenie miało to czego dokonał. Nam, którzy zbieramy owoce Jego dzieła, łatwiej to dostrzec i już dziś, mimo braku perspektywy, ocenić wagę dzieła i określić jego rolę. Dane mu było zamknąć okres walk, zmagań i żmudnych wysiłków zmierzających do wyodrębnienia nowej dyscypliny w zespole nauk humanistycznych, okres, który w nieprzerwanej ewolucji ciągnie się u nas od Bandtkiego, Lelewela i Estreichera. Żywą, rozległą i bogatą wiedzą zdobytą wysiłkiem całego życia przyczynił się do utrwalenia tamtych dążeń, do skrystalizowania nauki o książce i wyznaczenia jej należnego miejsca wśród dyscyplin humanistycznych. Badania naukowe powiązał z potrzebami życia. W upartej walce o należyte przygotowanie bibliotekarzy do ich doniosłych zadań społecznych potrafił wreszcie wprowadzić studia bibliotekoznawcze do programów uniwersyteckich i otworzyć jednocześnie nauce o książce perspektywy dalszego rozwoju.

Zamykając więc okres walk i prób, w którym *pars magna fuit*, torował drogę dalszego postępu bibliologii i wskazywał kierunek, którym kroczyć winni następcy, by ją

dalej prowadzić, uzupełniać i przystosowywać do nowych potrzeb społecznych. To trwałe i piękne dzieło Jana Muszkowskiego stawia Go w szeregu czołowych postaci naszej postępowej nauki i kultury narodowej.

Helena Więckowska

SPRAWOZDANIE ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO za rok 1952

Praca ŁTN w r. 1952 przedstawia się następująco:

1. Ilość członków ŁTN w podziale na poszczególne Wydziały:

	Wydz. I	Wydz. II	Wydz. III	Wydz. IV	Razem
Czł. czynni	18	17	25	24	84
„ korespondenci. . . .	19	17	10	4	50
„ nadzwyczajni	1	2	4	—	7
Razem: . . .	38	36	39	28	141

Ogólna zatem liczba członków wraz z nowoprzyjętymi utrzymała się na tym samym poziomie, co w roku ubiegłym.

Przy Wydziale I istnieje Komisja Językowa licząca 20 członków.

2. W roku 1952 odbyło się jedno ogólne zebranie administracyjne, 6 zebrań Zarządu, 17 zebrań administracyjnych wydziałowych i 55 zebrań naukowych, na których wygłoszono 78 referatów. W tym Komisja Językowa odbyła 9 posiedzeń naukowych z 11 referatami.

Na poszczególnych Wydziałach sytuacja przedstawia się następująco:

Wydział I	posiedzeń	naukowych	16	referatów	22
Komisja Językowa	„	„	9	„	11
Wydział II	„	„	9	„	13
Wydział III	„	„	13	„	14
Wydział IV	„	„	8	„	18
Razem	posiedzeń	naukowych	55	referatów	78

W stosunku do roku 1951 należy zanotować wzrost ilości wygłoszonych referatów. Ogółem na przestrzeni 6 lat istnienia ŁTN wygłoszono na posiedzeniach naukowych 293 referaty.

Poza zebraniami naukowymi Wydziałów odbyły się następujące zebrania międzywydziałowe i publiczne:

1. 20 stycznia 1952 r. odbyło się Publiczne Zebranie Towarzystwa, na którym przedstawiono sprawozdanie z działalności ŁTN za rok 1951. Na tymże zebraniu prof. dr J. Chałasiński wygłosił odczyt pt. *Naród burżuazyjny*.

2. W marcu odbyło się z inicjatywy Wydziału II ŁTN ogólne zebranie członków poświęcone dyskusji nad Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Referat wygłosiła prof. dr N. Gąsiorowska.

3. W związku z apelem Światowej Rady Pokoju i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju odbyło się 4. 5. 52 r. publiczne zebranie naukowe poświęcone uczczeniu pamięci Leonarda da Vinci (z referatem prof. M. Wallisa), zaś 23. 11. 52 r. również publiczne zebranie naukowe ku czci Wiktora Hugo (z referatem prof. L. Łopatyńskiej).

4. W związku z uroczystościami lipcowymi prof. dr M. Choynowski wygłosił w Wojcieszowie w świetlicy wapienników referat o alkoholizmie.

5. W miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyło się z inicjatywy Wydziału IV — Nauk Lekarskich — międzywydziałowe zebranie naukowe z odczytem prof. E. Hermana pt. *Radziecka myśl naukowa lekarska i jej znaczenie dla medycyny światowej.*

6. W styczniu 1952 r. w związku z pięcioleciem istnienia ŁTN urządzono w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 123 wystawę wydawnictw ŁTN.

Akcja wydawnicza

W roku 1952 ŁTN wydało ogółem 38 prac i biuletynów. Stan wydawnictw w końcu roku przedstawiał się następująco:

a) we Wrocławskiej Drukarni Naukowej	7	prac
b) w końcowym stadium opracowania redakcyjnego	4	prace
c) w recenzji PAN	13	prac
	9	biuletynów
	2	sprawozdania ŁTN
	1	praca Komisji Językowej
d) w opracowaniu technicznym, po zatwierdzeniu do druku przez PAN	1	praca
	1	biuletyn
e) w recenzji wewnętrznej	1	praca
f) w tece redakcyjnej (przed wysłaniem do PAN) . .	2	prace
Razem zatem w przygotowaniu znajdowało się	41	prac.

Do planu wydawniczego na rok 1953 przyjęto pracę J. Kaczanowskiej pt. *Bibliografia prac Juliana Marchlewskiego.*

Nadmienić tu warto, że dwie prace wydane przez ŁTN, a mianowicie J. Wareżaka *Osadnictwo Kasztelanii Łowickiej* i A. Dylikowej *O metodzie badań strukturalnych w morfologii glacjalnej* zostały wyróżnione za wykonanie techniczne na wystawie Centralnego Urzędu Wydawnictw.

Od początku istnienia ŁTN wydano:

Wydział I	14	prac
Wydział II	9	„
Wydział III	24	„
Wydział IV	3	„
Odczytów	4	„
Biuletynów obcojęzycznych	31	„
Sprawozdań	10	„
Razem	95	prac

Wykaz prac wydanych przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe w roku 1952

1. K. Bojanowicz: *Badania nad zawartością potasu we krwi w chorobie wrzodowej.*
2. R. Klekowski: *Studia nad małżoraczkami (Ostracoda) wód śródlądowych słonych i siarczanych.*
3. J. Dylik i T. Klatka: *Recherches microscopiques sur la désintégration périglaciaire.*
4. J. Dylik: *The concept of the periglacial cycle in Middle Poland.*
5. B. Baranowski: *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII w.*
6. J. Dobrowolski: *O elektrometrycznym oznaczaniu soli rtęciowych.*
7. L. Mazurek: *The urinary stress incontinence in women with reference to a new method of operative treatment.*
8. Praca zbiorowa: *Sprawozdania z czynności i posiedzeń ŁTN.*
9. E. Herman: *Researches on the so called tonic plantar reflex and its clinic value.*
10. K. Bojanowicz: *Recherches sur le niveau du potassium dans le sang au cours de la maladie de l'ulcère peptique.*
11. B. Rodkiewicz: *La soudure des tissus decoupés dans la racine de carotte, cultivés sur un substratum artifficiel.*
12. M. J. Olszewska: *Les mitoses polyploïdes chez Narcissus poeticus L.*
13. R. Madeja: *Research concerning the group of N-halogenoamines and their derivatives. Amides and N-chloroamines ofazobenzenosulphonic acid and its derivatives.*
14. B. Halicz: *Les recherches cytologiques sur le sictyostellium mucoroides.*
15. L. Łopatyńska: *Les genres dramatiques en France au XX siècle.*
16. L. Łopatyńska: *La querelle de la Princesse de Clèves et la conception contemporaine de la fiction romanesque.*
17. Fr. Skupieński: *Influence de la levure (Saccharomyces cerevisiae) sur le développement des Myxomycètes.*
18. Fr. Skupieński: *Recherches sur les propriétés cancerigènes du goudron.*
19. A. Chrząszczewska i Bartoszewiczowie: *Research concerning the group of N-ethanoloanilides of aromatic sulphonic acids. I.*
20. A. Chrząszczewska i Cz. Korzeniewski: *A Report on the Chemistry of N-halogenoamines. IV. N,N'-dichloroamine of 4,4'-azobenzenedisulphonic acid.*
21. J. Konorski, L. Stępień, S. Brutkowski, W. Ławicka, I. Stępień: *The Effect of the Removal of Interprojectiv Fields of the Cerebral Cortex on Higher Nervous Activity of Animals.*
22. A. Dylikowa: *O metodzie badań strukturalnych w morfologii glacjalnej.*
23. W. Leyko: *Oxidation-Reduction Potential of Cysteine-Cystyne System.*
24. Praca zbiorowa: *Bulletin de la Société des Sciences et des Lettres de Łódź. tom I.*
25. L. Stępień: *Experimental and clinical researches on the origin and diagnostic value of papilloedema.*
26. H. Lewenfisz: *L'épreuve pneumatique-tympanique et pneumatique osseuse.*
27. H. Lewenfisz: *A New Operative Method of Penetration, Radical Mastoidectomy and Conservative Operations.*
28. A. Chrząszczewska: *A Report on the Chemistry of N-chloroamines. III. Methods of Obtaining Annogen.*
29. A. Chrząszczewska i W. Miecznikowska-Stolarczyk: *4-sulphoazobenzene 4'-carboxylic Acid.*

30. A. Ostaszyński: *Researches concerning nitrofluoroaromatic compounds „On the nitration of m-fluorotoluene"*.
31. A. Dylikowa: *De la méthode structurale dans la morphologie glaciaire.*
32. *Biuletyn wydawniczy.*
33. *Liste des publications.*
34. A. Swaryczewski: *Stałe geometryczne i optyczne kryształów* $CuCl.3CSN_2H_4$.
35. A. Swaryczewski: *Studia nad strukturą kryształów* $AgJO_3$.
36. A. Swaryczewski: *O nowym przyrządzie do sporządzania orientowanych preparatów z kryształów.*
37. J. Warężak: *Osadnictwo Kasztelanii Łowickiej.*
38. Praca zbiorowa: *Sprawozdania z czynności i posiedzeń ŁTN 1951 (I) 10.*

Prace naukowo-badawcze

W roku 1952 prowadzone były następujące badania terenowe i archiwalne:

1. Badania nad rozwojem przemysłu i kształtowaniem się klasy robotniczej w okręgu łódzkim.
2. Badania geograficzno-geologiczne ze szczególnym uwzględnieniem okręgu łódzkiego.
3. Badania hydrobiologiczne.
4. „ archeologiczne.
5. „ archiwalne nad historiografią polską.
6. „ dialektologiczne i toponomastyczne dotyczące terenu Łęczyckiego i Sieradzkiego.
7. Badania archiwalne historyczno-literackie.
8. Zbierano w dalszym ciągu i porządkowano materiały do Atlasu Historycznego Polski.
9. Zbierano hasła do Słownika Rodzajów Literackich.

DZIAŁALNOŚĆ STACJI NAUKOWEJ W WOJCIESZOWIE GÓRNYM.

Stacja naukowa w Wojcieszowie Górnym prowadziła prace badawcze na terenie Gór Kaczawskich, poza tym była ośrodkiem szkoleniowym i dydaktycznym.

I. Prace naukowo-badawcze

1. Prowadzono regularne badania mikroklimatyczne. Zwiększono ilość punktów obserwacyjnych na stacji bazowej w parku stacji naukowej, oraz rozszerzono sieć obserwacyjną na cały teren Gór Kaczawskich. Na terenie stacji bazowej obserwacje prowadzi się w 16 punktach, na terenie Gór Kaczawskich w 6 punktach. Odczyty z obserwacji nanoszone na arkusze zbiorcze wysyła się co miesiąc do PIHM w Warszawie i ŁTN w Łodzi, trzeci egzemplarz pozostaje na stacji w Wojcieszowie. Opracowywanie wniosków z bogato zebranego materiału obserwacyjnego jest w toku.
2. Całość badań jest uzupełniana obserwacjami fenologicznymi. W 6 punktach na terenie Gór Kaczawskich prowadzi się obserwacje nad rozwojem roślin dziko rosnących i uprawnych. Okresy listnienia, kwitnienia, owocowania, dojrzewania i zbiór plonów podawane są do działu fenologii PIHM w Warszawie. Obserwacje prowadzone są przeważnie przez leśniczych.
3. Rozpoczęto prace terenowe związane z opracowaniem fizjografii Gór Kaczawskich. Grupa studentów Geografii, członków Koła Naukowego UŁ, pod kierunkiem prof. dr J. Dylika rozpoczęła zdjęcie morfologiczne i hydrograficzne okolic Wojcieszowa. Skartowano pd. odcinek doliny Kaczawy. Ponadto wykonano mapę orientacyjną Gór Kaczawskich.

4. Z zakresu badań specjalnych prowadzone są przez dr A. Dylikową prace związane z zagadnieniem gołoborzy. W minionym sezonie letnim dokonano analizy gołoborzy na terenie Wojcieszowa i jego okolic.

Ze względu na zabytkowy charakter grot wojcieszowskich w górze Połom i konieczność ich konserwacji, zwołano przez Muzeum Ziemi konferencje poświęcone temu zagadnieniu.

Celem zbadania możliwości ewentualnej eksploatacji jaskiń przeprowadzone zostały na terenie Wojcieszowa prace wstępne. Do przeprowadzenia w/w prac delegowało Muzeum Ziemi ob. dyr. L. Sawickiego i dr K. Kowalskiego.

II. Działalność szkoleniowa, dydaktyczna i społeczna

1. Duży nacisk położono na zgromadzenie zbiorów geologicznych. Zbiory te dają możność poznania charakteru obszaru wszystkim odwiedzającym stację: uczestnikom wycieczek szkolnych, kursów, konferencji naukowych, studentom, zwłaszcza geologii i geografii przebywającym tu na ćwiczeniach terenowych lub praktykach wakacyjnych.

Przy pomocy studentów Geografii UŁ i członków Koła Naukowego zgromadzono i oznaczono ponad 200 okazów geologicznych. Oznaczone i uporządkowane okazy umieszczono w specjalnie do tego celu zrobionych gablotkach mieszczących się w budynku Stacji. W toku znajdują się prace nad wykonaniem mapy plastycznej Gór Kaczawskich.

2. W celu zapoznania miejscowego społeczeństwa z pracami Stacji zorganizowano szereg odczytów dla pracowników Zakładów Wapienniczych, Nadleśnictwa, Prezydium Rady Narodowej, Wydziału Oświaty.

Zorganizowano pokaz zbiorów i urządzeń Stacji. Odbyto konferencję informacyjną dotyczącą działalności Stacji.

W wyniku przeprowadzonej akcji nawiązano ścisłą współpracę z miejscowym społeczeństwem w dziedzinie opieki nad zabytkowymi jaskiniami.

3. W wysokim stopniu wykorzystano teren Stacji Naukowej pod względem dydaktycznym. Stale odbywały się tu ćwiczenia terenowe studentów Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawskiego, Wrocławskiego, WSP w Łodzi.

Teren Stacji odwiedzają często uczestnicy Kursów Nauczycielskich i Ośrodków Dydaktycznych, a także wycieczki szkolne. W roku sprawozdawczym odbył się tu kurs ministerialny dla kierowników ośrodków dydaktycznych z całej Polski.

POSIEDZENIA NAUKOWE ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W ROKU 1952

Wydział I

Językoznawstwa, nauki o literaturze i filozofii

11. I. 1. Jerzy Kalinowski: *Teoria zdań praktycznych*
2. Zdzisław Skwarczyński: *Listy Sienkiewicza do Antoniego Wodzińskiego.*
25. I. 3. Zdzisław Żygulski: *Z zagadnień hamletologii.*
22. II. 4. Henryk Ułaszyn: *Ze studiów nad grupami spółgłoskowymi.*
14. III. 5. Jerzy Schnayder: *De Romanorum itineribus poeticis.*
4. IV. 6. Janusz Chmielewski: *Analiza językoznawcza wobec analizy logicznej niektórych struktur składniowych.*
7. Mieczysław Wallis: *Autoportrety Matejki.*

9. V. 8. Lidia Łopatyńska: *Komunikaty z badań nad historią teatru i dramatu francuskiego.*

10. V. 9. Mieczysław Wallis: *Leonardo da Vinci.*

6. VI. 10. Maria Ossowska: *Moralność mieszczańska.*

11. Witold Śmiech: *Rozwój historyczny pierwotnych polskich grup spółgłoskowych *sź *źź *žź i geograficzny układ ich kontynuantów.*

27. VI. 12. Andrzej Boleski: *Słownictwo J. Słowackiego: Beniowski.*

19. IX. 13. Tadeusz Czapczyński: *Utwory nowelistyczne Marii Konopnickiej.*

14. Wanda Piątkiewicz: *Swoistość literatury radiowej.*

10. X. 15. Stefania Skwarczyńska: *Dramat Victora Hugo jako dramat nowy w walce z tragedią klasyczną.*

16. Lidia Łopatyńska: *Dramaty książkowe V. Hugo.*

24. X. 17. Mieczysław Wallis: *John Herschel jako historyk przyrodoznawstwa i metodolog indukcji.*

9. XI. 18. Lidia Łopatyńska: *Victor Hugo.*

21. XI. 9. Bolesław Kielski: *Słownik terminologii polsko-francuskiej.*

10. Stanisław Michalski: *Na marginesie przekładów Rigwedy.*

5. XII. 12. Bronisława Bałutowa — *Forma dramatyczna Bernarda Shawa i jej uwarunkowanie ideologiczne.*

22. XII. 19. Lidia Łopatyńska: *Bohater francuskiej tragedii klasycznej.*

Komisja Językowa

26. I. 1. Lidia Łopatyńska: *Neologizmy Laforgue'a.*

2. Zdzisław Stieber; *W sprawie fonemu.*

29. II. 3. Anatol Mirowicz: *Stosunek zdań nominalnych do innych typów zdań.*

5. IV. 4. Bolesław Kielski: *W sprawie słownika terminologii gramatycznej francuskiej i polskiej (cel, zagadnienia, przykłady wykonania).*

10. V. 5. Paweł Smoczyński: *Rozwój początków składni w mowie dziecka.*

14. VI. 6. Witold Śmiech: *Rozwój historyczny pierwotnych polskich grup spółgłoskowych *sź *źź *žź i geograficzny układ ich kontynuantów.*

27. IX. 7. Zdzisław Stieber: *Prace Zakładu Języka Polskiego UŁ.*

25. X. 8. Zdzisław Stieber: *Praca S. Gwiazdowskiego o formach czasu przyszłego w zabytkach staropolskich.*

9. Aniela Wasilewska-Kowalska: *Zapomniany i niewydany słownik języka polskiego z początku XIX w.*

22. XI. 10. Zofia Gosiewska: *Z uwag nad językiem „Bogunki na Gople" Ryszarda Wincentego Berwińskiego.*

13. XII. 11. Karol Dejna: *Urzędowe i gwarowe postaci nazw miejscowych pow. głubczyckiego i raciborskiego.*

Wydział II

Nauk historycznych i społecznych

26. I. 1/3. Dylik—Jażdżewski—Michalski: *Zagadnienie paleolitycznych (?) szkieletów ludzkich z Franek Suchodolskich.*

22. II. 4. Aleksander Kamiński: *Jaćwież — terytorium, ludność, kultura.*

28. III. 5. Natalia Gąsiorowska: *O Konstytucji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej* (zebranie międzywydziałowe).

19. IV. 6/7. N. Gąsiorowska i R. Kaczmarek: *Sprawa wydawnictw tekstów źródłowych do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej Łodzi i okr. łódzkiego w I poł. XIX w.*

17. V. 8. Józef Dutkiewicz: *Charakterystyka dyplomacji powstania listopadowego.*

27. VI. 9. Jerzy Danielewicz: *Sejm emigracyjny 1831—1848.*

26. IX. 10. Jadwiga König: *Aleksandrów w latach 1822—70. Monografia miasta.*

21. XI. 11. Jan Warężak: *Materiały do słownika geograficzno-historycznego Księstwa Łowickiego od XVI do połowy XIX w.*

5. XII. 12. Jadwiga Kaczanowska: *Bibliografia prac Juliana Marchlewskiego.*

13. Bohdan Baranowski: *Zagadnienie kary za adulterium w życiu wsi w XVII i XVIII w.*

Wydział III
Nauk matematyczno-przyrodniczych

30. I. 1. Zebranie poświęcone pamięci prof. Grotowskiego.
A. Dorabialska: *Praca naukowa prof. dr M. Grotowskiego*

21. I. 2. Dylik—Jażdżewski—Michalski: *Zagadnienie paleolitycznych (?) szkieletów ludzkich z Franek Suchodolskich (razem z Wydz. II).*

14. II. 3. Emil Łoza: *Nukleoproteiny łusek łuszczycy (Metody izolowania i ogólna charakterystyka, badania spektrofotometryczne, badania histochemiczne).*

26. IV. 4. Antoni Kułamowicz: *Wrotki planktonowe stawów rybnych w Żerominie pod Łodzią.*

10. V. 5. Andrzej Zbrożyna: *Zjawisko nieidentyfikacji bodźca działającego na różnych tłach fizjologicznych u psów.*

31. V. 6. Feliks Różycki: *Trzeciorzęd Łodzi i okolic.*

14. VI. 7. Tadeusz Musiatowicz: *Rozchodzenie się ciepła w cieczy w zależności od prędkości i rodzaju przepływu.*

1. VII. 8. Leszek Pawłowski: 1) *Nowe stanowisko na Pomorzu wypławka alpejskiego,*
2) *Budowa somitu i pierścieniowanie ciała u pijawek,*
3) *Rewizja rodzajów Erpobdella de Blainville.*

1. VII. 9. Jakub Mowszowicz: *Trujące rośliny krajowe.*

26. VII. 10. Jan Wierzbicki: *Zużytkowanie rolnicze wód ściekowych m. Łodzi i Pabianic w dolinie Neru.*

8. X. 11. Antoni Swaryczewski: *Nowy sposób przedstawiania krystalograficznych grup wielościanowych.*

12. Jan Dylik: *Badania peryglacjalne w Polsce. Stan i potrzeby.*

25. XI. 13. Elżbieta Fonberg: *Ciekawy przypadek nerwicy doświadczalnej u psa z objawami ruchowymi.*

5. XII. 14. Stefan Jewtuchowicz: *Struktura sandru.*

Wydział IV
Nauk lekarskich

24. I. 1. Jerzy Konorski: *Wpływ usuwania pól międzyprojekcyjnych kory mózgowej na wyższe czynności nerwowe zwierząt.*

6. III. 2. Helena Lausz: *Wpływ bębnicy na rytm serca w ustroju uczulonym.*
3. Maria Chwat: *Wpływ diety o zmiennej zawartości białka na zatrucie metadwunitrobenzenem.*
4. Jerzy Noffer: *Wahania poziomu hemoglobiny we krwi człowieka w zależności od sezonowych zmian klimatycznych i aktywności mięśniowej oraz dane co do wartości fizjologicznej poziomu hemoglobiny u zdrowych mężczyzn.*

17. IV. 5. H. Lewińska i H. Jędrzejewska: *Wpływ metylotiouracylu na obraz krwi u zwierząt doświadczalnych.*
6. Hochlinger: *Działalność naukowa Heliodora Święcickiego.*
7. Józef Chojnowski: *Wpływ ubytku chloru na kwaśność żołądka, zasób zasad, poziom białka, chlorków, mocznika we krwi i w moczu.*

10. V. 8. Andrzej Zbrożyna: *Zjawisko nieidentyfikowania bodźca działającego na różnych tłach fizjologicznych u psów (razem z Wydz. III).*

16. V. 9. Stefan Bagiński: *O życiu prof. M. Bornsztajna.*
10. Z. Szymanowski: *Wspomnienia osobiste.*
11. Eufemiusz Herman: *Prof. M. Bornsztajn jako pracownik naukowy.*

19. VI. 12. Stefan Bagiński: *Wpływ sulfonamidów na rozwój zarodków kurzych.*
13. Wacław Markert i Feliks Przesmycki: *Chorobotwórcze własności wirusa grypy typu A u ludzi.*
14. Kazimierz Bojanowicz: *Badania nad wpływem wyższych pięter układu nerwowego na regulację niektórych odczynów ustrojowych.*

23. X. 15. Fr. Venulet i H. Lausz: *Dym tytoniowy i poziom witaminy C w narządach wewnętrznych.*
16. Horosiewicz: *Ciąg dalszy badań nad formą L bakterii.*
17. Ganczarski: *Wpływ wstrzyknięć zawiesiny węglanu bizmutu na zachowanie się niektórych odczynów odpornościowych oraz na przebieg gruźlicy kostnotwórczej.*

26. XI. 18. Eufemiusz Herman: *Radziecka myśl naukowa lekarska i jej znaczenie dla medycyny światowej* (zebranie międzywydziałowe).

OŚRODEK POLONISTYCZNY W ŁODZI I „PRACE POLONISTYCZNE"

Historia łódzkiej polonistyki różni się znacznie od dziejów polonistyki dawnych miast uniwersyteckich: Krakowa, Warszawy czy Poznania posiadających długą i bogatą tradycję. Odbiło się na niej, podobnie jak na innych dziedzinach życia intelektualnego Łodzi, wyjątkowe upośledzenie kulturalne tego miasta w okresie kapitalizmu. Środowisko łódzkie lat międzywojennych, pozbawione wyższych zakładów naukowych i poważniejszych instytucji kulturalnych usiłowało w pewnej części zrekompensować ten stan przez zakładanie towarzystw naukowych różnego typu. Działalności tych towarzystw na gruncie łódzkim to historia organizacji życia naukowego Łodzi w latach rządów kapitalistycznych. Towarzystwo Przyjaciół Nauk powstało w roku 1936, wcześniej, bo w roku 1927 rozpoczął pracę Łódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Działalność Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, która stanowi główny temat niniejszego szkicu rozwija się zasadniczo dopiero w latach powojennych. Przed rokiem 1939 istniało ono jedynie nominalnie, założone w latach trzydziestych. Dowodami „istnienia" były wpłaty składek członkowskich na abonament „Pamiętnika Literackiego" oraz delegowanie przedstawiciela Oddziału Łódzkiego do Zarządu Głównego; tę funkcję sprawował w ostatnich latach dr L. Kalisz. Trzon naukowo-organizacyjny dzisiejszego Towarzystwa pracował w bratnich zrzeszeniach polonistów łódzkich. Dlatego kreśląc zarys historyczny należy prześledzić działalność tych ogniw naszej przedwojennej polonistyki, z których bezpośrednio wywodzi się oraz do których po części nawiązuje obecne Towarzystwo. Pierwszą komórką organizacyjną polonistów na terenie Łodzi była Sekcja Polonistyczna, przybudówka Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Ograniczając swoje plany badawcze do opracowywania problemów językowych miała głównie na celu służenie pomocą „Kursom wakacyjnym" dla nauczycielstwa szkół średnich organizowanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od roku 1920.

Założony w następnym roku (1921) Instytut Nauczycielski przy T. N. S. W. przejął w dużej części pracę dydaktyczną samodzielnej sekcji rozszerzając znacznie krąg działalności tak na odcinku metodyki lekcji praktycznych jak i ogólnego dokształcania nauczycieli szkolnictwa średniego. Niemałym osiągnięciem świadczącym o żywotności polonistycznego ośrodka w Łodzi było zorganizowanie w roku 1922 pierwszego zjazdu polonistów na naszych ziemiach z udziałem m. in. Stanisława Szobera i Kazimierza Wójcickiego. Instytut Nauczycielski nawiązując stały kontakt z uczonymi tej miary co Lehr-Spławiński, K. Nitsch czy S. Szober kompensował niejako brak wyższego zakładu naukowego. Trzeba zaznaczyć jednak, iż Instytut Nauczycielski był zawodowym stowarzyszeniem polonistów i to dosyć elitarnym — skupiał w swoich szeregach bardzo nieliczny procent nauczycielstwa, nie stanowił więc masowej organizacji, jaką w późniejszych latach stał się dopiero Związek Nauczycielstwa Polskiego. Przykładem kolektywnego wysiłku łódzkiej polonistyki usprawniającego znacznie pracę naukowo-dydaktyczną było powiązanie się od roku 1925 Instytutu Nauczycielskiego z Państwową Centralną Biblioteką Pedagogiczną. Likwidacja Instytutu Nauczycielskiego i reorganizacja Biblioteki zahamowały na szereg lat ożywiony tok działalności. Od tej pory praca polonistów, i to już tylko praca indywidualna, koncentruje się na łódzkim Oddziale Wolnej Wszechnicy Polskiej działającej od roku 1928. Jednakże wąski wachlarz wydziałów czynnych przy tym zakładzie, dotkliwy brak miejscowego personelu nauczającego i własnego gmachu, minimalne subsydia na cele uczelni otrzymywane od Zarządu Miejskiego m. Łodzi oraz znikoma ilość studiujących, do czego przyczy-

niła się i wątła pomoc stypendialna (Zarząd Miejski przeznaczył w roku 1929/30 zaledwie 27 stypendiów na studia akademickie dla młodzieży z Łodzi i województwa) — te wszystkie trudności musiały z konieczności wyrażać się w słabym i ograniczonym oddziaływaniu Wolnej Wszechnicy Polskiej na łódzkie środowisko. Odbijało się to, rzecz prosta i na pracy polonistyki.

Dalszym etapem zbiorowej działalności było utworzenie w latach trzydziestych Koła Polonistów, które rekrutowało się z dawnych członków Sekcji Polonistycznej i Instytutu Nauczycielskiego. Rytm czynności tego zespołu mającego dosyć luźny, nieskoordynowany statutem zakres pracy był nierównomierny, częstokroć przypadkowy. Sprawozdania z tego okresu notują wygłaszanie referatów o charakterze naukowym, niejednokrotnie z okazji rocznic wielkich pisarzy jak Kochanowskiego, Sienkiewicza czy Żeromskiego oraz referatów na tematy dydaktyczne pozostające w związku z pracą nauczycielstwa w szkolnictwie łódzkim. W tym okresie zainicjowało Koło Polonistów bardzo pożyteczną akcję: cykl wykładów dla maturzystów szkół łódzkich, powtórzoną jeden raz po wojnie. W pracy odczytowej brali m. in. udział: K. Czachowski, R. Pollak, J. Saloni, S. Skwarczyńska, B. Suchodolski. W ostatnim roku działalności Koła Polonistów (1936) najczynniejszymi byli: Tadeusz Czapczyński, Wilhelm Fallek, Jan Zygmunt Jakubowski, Stefania Skwarczyńska, ofiarni współtwórcy życia polonistycznego w Łodzi aż do wybuchu wojny.

22 lutego 1937 roku samodzielnie pracujące Koło Polonistów przekształciło się w Łódzki Oddział Towarzystwa Polonistów R. P. egzystujący do września 1939 roku. Ta reorganizacja przyczyniła się do znacznego rozprzestrzenienia akcji dydaktyczno-popularyzatorskiej z zakresu literatury polskiej, dzięki czemu dokonało się jeszcze silniejsze zespolenie działalności zespołu z życiem miasta, co zwłaszcza dosyć silnie uwypukliło się w ostatnim przedwojennym trzyleciu (1937—1939). Należałoby tu wskazać na poszczególne odcinki czynności Koła.

Poza rozbudową Sekcji prowadzących na szeroką skalę akcję wykładów naukowych i popularno-naukowych nawiązano współpracę z rozgłośnią łódzką Polskiego Radia. Komitet Polonistyczny pod kierownictwem Jana Zygmunta Jakubowskiego redagował „Dodatek Literacki" przy „Kurierze Łódzkim". Współpracowano w formie poradnictwa literackiego z Teatrami Miejskimi, wydawano programy teatralne dla młodzieży. Na uwagę zasługuje działalność Sekcji Społecznej Towarzystwa, która miała „za zadanie skupić wysiłki i ofiarność polonistów przez organizowanie bezpłatnych odczytów i wieczorów dla najszerszych warstw ze szczególnym uwzględnieniem przedmieść Łodzi" („Prace Polonistyczne", s. III, str. 465).

Najbardziej trwałym efektem twórczego wysiłku ośrodka jest wcale pokaźny dorobek naukowy zgromadzony w trzech obszernych seriach „Prac Polonistycznych", wydanych w latach 1937—39. Redagowali je m. in.: Stefania Skwarczyńska, Tadeusz Czapczyński, Jan Zygmunt Jakubowski. Wydawnictwo to świadczy o dużych ambicjach zespołu, tym więcej godnych podziwu, że powstawało w trudnych warunkach pracy nauczycielskiej polonistów, bez pomocy uniwersyteckiego ośrodka. Było ono także dowodem przejścia na szersze tory działalności. Tą drogą można było skuteczniej budować podwaliny nauki łódzkiej. Zanim przejdziemy do rozpatrzenia charakteru i treści tej naukowej publikacji, trzeba podkreślić rolę i zasługę „Prac Polonistycznych" w walce o stworzenie w Łodzi stałego ośrodka uniwersyteckiego. Ilustracją tych ofiarnych, niemałych wysiłków, niestety w tym czasie bezowocnych jest m. in. ogłoszona w pierwszej serii bardzo znamienna dla ówczesnych stosunków kulturalnych wypowiedź naczelnika wydziału szkolnictwa średniego, który pisał: „Dziś wypuszczamy rok rocznie

około 990 abiturientów, z których nie wszyscy dostać się mogą do szkół wyższych z powodu braku wolnych miejsc, trudności mieszkaniowych i finansowych, z drugiej zaś strony ogołaca się Łódź, półmilionowe miasto, z żywiołu, który z natury swej jest rozsadnikiem kultury i intelekualnego życia. Wobec tego sądzę, że jedną z najbardziej wdzięcznych prac Rady Szkolnej Okręgowej będzie stworzenie dla tej młodzieży wyższej uczelni w Łodzi, a przez to zmiana charakteru stolicy województwa, która nie przestając być środowiskiem przemysłu i handlu stanie się też ośrodkiem bujnego życia kulturalnego" („Prace Polonistyczne", s. I, str. 392). Był to oczywiście przysłowiowy „głos wołającego na puszczy", tragiczny, bezskuteczny alarm o naukę i kulturę w kapitalistycznej Łodzi.

„Linia naszej zbiorowej pracy" — czytamy we wstępnej deklaracji Redakcji do pierwszej serii «Prac Polonistycznych» za rok 1937—jest w zasadzie regionalna". A dalej: „To wszystko, czym żyje Łódź, co stwarza w dążeniu do własnego wyrazu kulturalnego z jednej strony decyduje o atmosferze miasta, wspólnego warsztatu naszej pracy, a z drugiej jest materiałem nie tylko naszych rozważań poznawczych, lecz także źródłem, skąd czerpie nauczyciel wychowawca natchnienie dla regionalistycznego sformułowania psychiki młodzieży". Z tego wynika, że naczelne założenie programowe Redakcji sprowadzało się do tego, aby „Prace Polonistyczne" obejmowały dorobek naukowy łódzkiej polonistyki ze szczególnym uwzględnieniem prac dotyczących regionu oraz by „patronowały wysiłkom pedagogicznym i dydaktycznym nauczyciela polonisty". W ten sposób sformułowany postulat naukowej służby regionowi miał być zasadniczym składnikiem polityki wydawnictwa, postulat powtórzony we *Wstępie* do pierwszego (IV) powojennego tomu, gdzie m. in. czytamy: „«Prace Polonistyczne», których serię IV za rok 1940—46 oddajemy dziś... w ręce czytelnika — są najściślej związane z Łodzią. Tu powstały, kulturze Łodzi chciały służyć rozszerzając z roku na rok zasięg swoich zainteresowań — od tematyki regionalnej w badaniu literackim po ogólno-polską, po badania momentów stycznych polskiej literatury z literaturą europejską. Nie zwężamy i dziś osiągniętego przed wojną zakresu naszych badań, ale po dawnemu akcentujemy związek naszego wydawnictwa z Łodzią i jej kulturą". („Prace Polonistyczne", s. IV, str. IV). Sam układ treści „Prac Polonistycznych" (I. Rozprawy i materiały, II. Rezultaty przemyśleń i doświadczeń łódzkiego nauczyciela-polonisty, III. Kronika rozwoju kulturalnego Łodzi) wskazywał na kierunkowość zamieszczanych badań, ogniskujących się w znacznym stopniu (szczególnie w dwóch ostatnich częściach) wokół problematyki społeczno-kulturalnej regionu — mających ambicje odtworzenia przeszłości miasta, jego obecnego stanu i perspektyw rozwoju.

Z prac o takim charakterze możnaby wymienić:

T. Czapczyńskiego, *Łódź w świetle niektórych utworów literackich* (s. I); *Marian Piechal* (rozprawka o łódzkim poecie); W. Falleka, *Materiały do dziejów sceny łódzkiej* (I, II, III); Z. Hajkowskiego, *Artur Gliszczyński, pierwszy poeta łódzki* (I), *Boruta w literaturze pięknej — rzecz o regionalnym motywie literackim* (I); W. Lipiecowej, *Wpływy języka niemieckiego w łódzkim żargonie fabrycznym i zniekształcenia językowe* (I); L. Stolarzewicza, *Materiały do bibliografii literacko-kulturalnej Łodzi* (I, II, III); M. Romankówny, *„Ziemia obiecana" Reymonta a rzeczywistość łódzka* (I), S. Skwarczyńskiej, *Momenty hagiograficzne związane z regionem łódzkim na lekcjach języka polskiego* (I); Z. Stiebera, *Czerwony jak Łęczyca — przyczynek językowy* (X). W XI tomie znajdziemy interesujące studium językowo-obyczajowe o obrzędach weselnych w Sieradzkim. Będzie to jeszcze jedna praca ściśle poświęcona zagadnieniom łódzkiego regionu.

Jest to niemal całkowity rejestr studiów związanych z tematyką łódzką, jakie zostały opublikowane w „Pracach Polonistycznych". Jego zestawienie z pełną bibliografią artykułów ogłoszonych w 10 seriach wydawnictwa wskazuje wyraźnie, że prace o tematyce regionalnej nie dominują w nim bynajmniej wbrew zapowiedziom Redakcji. Istotny problem stanowi jednak nie ilość tych prac, ale ich charakter. Niestety, większość studiów publikowanych w „Pracach Polonistycznych" dotyczących regionu łódzkiego to prace fragmentaryczne, wycinkowe, nie powiązane ze sobą w ramach bardziej ogólnego planu badawczego i posiadające jedynie znaczenie przyczynków.

Z chwilą powstania Uniwersytetu łódzki ośrodek polonistyczny wkroczył w nową erę swej działalności. Z fuzji przedwojennego Towarzystwa Polonistów R. P. i Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza utworzyło się zrazu (do 30. 9. 46 r.) samodzielne Towarzystwo o tejże nazwie, następnie — ukonstytuowało się jako podporządkowany Oddział Łódzki czynny w tym charakterze do chwili obecnej.

Uzyskanie szerokiej pomocy finansowej ze strony władz państwowych, oparcie pracy o platformę uniwersytecką przyczyniło się nie tylko do zdynamizowania czynności, ale pozwoliło przejść całkowicie na tory naukowo-wydawniczej działalności, która też stała się dominantą całej akcji Towarzystwa. Natomiast zagadnienia dydaktyczne, które zajmowały znaczne miejsce w całokształcie przedwojennej pracy Towarzystwa, przejął odtąd Ośrodek Dydaktyczno-Naukowy Języka Polskiego powołany do życia w październiku 1945 roku przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego. Dowodem konsolidowania się łódzkiego środowiska naukowego w okresie powojennym jest współpraca historyków łódzkich z „Pracami Polonistycznymi". W jej efekcie ukazał się szereg interesujących rozpraw z pogranicza historii i literatury wnoszących sporo źródłowego materiału i rzucających niejednokrotnie nowe światło na znane kwestie literackie. Do takich należy przyczynek do badań nad młodzieńczą twórczością Adama Mickiewicza pióra Witolda Łukaszewicza pt. *Mickiewicz oczyma historyka* (s. VII). Tegoż autora *O Wielkiej Emigracji* (s. IX). Dużą wartość dla pracy polonistycznej w sensie ukazywania faktów literackich na bogatym tle historycznym posiada szereg prac B. Baranowskiego z literatury staropolskiej, tym cenniejszy wobec wciąż niedostatecznej ilości omówień tego działu w naszej literaturze.

Poza tym „Prace Polonistyczne" opublikowały kilka przyczynków do dziejów czasopiśmiennictwa polskiego z pierwszej połowy XIX wieku: A. Kowalska, *O felietonie „Gazety Warszawskiej" z lat 1816—20. Od „Spectatora" do „Pustelnika z Krakowskiego Przedmieścia"* (s. IX); *Zapomniana satyra polityczna i społeczna czasów Królestwa Kongresowego „Momus" i „Pot-pourri" Alojzego Żółkowskiego z lat 1820—22* (s. X). Na oddzielną wzmiankę zasługują publikacje z dziedziny teatru, dramatu i radia inspirowane po większej części przez redaktora, Stefanię Skwarczyńską. „Prace Polonistyczne" począwszy od pierwszych serii, gdzie znajdujemy materiały do dziejów sceny łódzkiej (czekającej na swoją monografię) Wilhelma Falleka podtrzymują w dalszym ciągu tradycję zainteresowań tym mało badanym odcinkiem. Tutaj należy wymienić pracę St. Skwarczyńskiej, *O rozwoju tworzywa słownego i jego form podawczych w dramacie* (s. IX); *Z zagadnień konstrukcji bohatera dramatu, tzw. typ i tzw. charakter* (s. X) oraz kolektywną pracę zespołu studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi o schillerowskiej inscenizacji *Igraszek z diabłem*, J. Drdy (s. VII). Do studiów nad polskim dramatem XVIII wieku należy praca B. Baranowskiego, *O społecznym tle „Kmiotka", Wybickiego.*

Indeks artykułów, jakie ukazały się w ostatniej (X) serii „Prac Polonistycznych", obejmuje bardzo szeroki zakres zagadnień — od literatury staropolskiej i wybranych

zagadnień z literatur obcych po kwestie metodologiczno-estetyczne i językowe oraz materiały do twórczości kilku pisarzy (korespondencja).

Ostatnia, XI seria „Prac Polonistycznych" przynosi szereg artykułów z zagadnień jezyka, teorii i historii literatury polskiej i powszechnej oraz teatru. Do cyklu materiałów i artykułów związanych z tematyką łódzkiego regionu należą dwie prace: E. Ajnenkiela *Wydawnictwa i drukarnie „Proletariatu" w Łodzi* oraz J. Kozakówny i M. Szymczaka *Obrzędy weselne we wsi Czechy pow. Sieradz.* W zakres zagadnień literatury polskiej wchodzą m. in. prace: D. Danielewicza *Dziwność świata i ludzi w utworach Zofii Nałkowskiej* oraz przypomnienie słownika języka polskiego z początków XIX w. w opracowaniu A. Kowalskiej. Z prac językowych wymienimy Z. Stiebera *O typach polszczyzny regionalnej XVII w.* Ze względu na stosunkową rządkość w naszym literaturoznawstwie badań z zakresu historii poetyki na uwagę zasługuje próba interpretacji I i III wydania *Sztuki rymotwórczej* F. K. Dmochowskiego dokonana przez T. Skibniewską. Studia nad teatrem mają już w „Pracach polonistycznych" stałą i dobrze się rozwijającą rubrykę, którą w ostatniej serii reprezentuje m. in. artykuł J. Trzynadlowskiego *Z zagadnień inscenizacji w teatrze średniowiecznym i renesansowym.*

Jeśli chodzi o ideologiczną stronę tych wszystkich publikacji, o metodę ich opracowania, z czym się bezpośrednio wiąże ich wartość i przydatność, obserwujemy na tym odcinku głębokie przeobrażenia idące w parze ze zmianami, jakim podległo nasze literaturoznawstwo, zwłaszcza w ciągu długotrwałej kampanii o naukową marksistowską metodę badań literackich w latach 1946—48.

Łódź w pierwszych latach powojennych skupiała w swoich murach najwybitniejszych przedstawicieli świata nauki, literatury i sztuki. Tutaj wychodziła „Kuźnica", organ radykalnej inteligencji grupujący wokół siebie cały postępowy odłam pisarzy i krytyków oraz twórczy element młodzieży polonistycznej; później z tych szeregów będzie się rekrutować zastęp marksistowskich krytyków i historyków literatury. Uniwersyteckie środowisko polonistów łódzkich nie potrafiło niestety w pierwszych latach powojennych trwale związać ze sobą tej grupy, co stało się jedną z przyczyn późniejszego odpływu młodych polonistów do Warszawy. Ślady zamętu metodologicznego, teoretyczne i ideologiczne błędy widoczne są jeszcze w szeregu prac publikowanych w powojennych seriach „Prac Polonistycznych". Ewolucja ideowa wydawnictwa nie została jeszcze zakończona. Zwycięstwo marksistowskiego literaturoznawstwa zaznacza się jednak coraz wyraźniej w jego ostatnich seriach.

Fakt ten pozostaje w ścisłym związku z dopływem młodej kadry polonistów do współpracy z wydawnictwem; współpracę tę ułatwia słuszna polityka redakcji otaczającej opieką młodych autorów i ułatwiającej im postawienie pierwszego kroku w dziedzinie twórczości naukowej.

Stanisław Kaszyński (Łódź)

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Pracą Józefa Chałasińskiego *Z zagadnień kultury kapitalizmu* rozpoczął Uniwersytet Łódzki wydawnictwo serii „Prac z historii myśli społecznej". Dalszymi pozycjami tej serii są: Wacława Szuberta *Ze studiów nad Fryderykiem Skarbkiem* oraz praca zbiorowa pod redakcją Józefa Chałasińskiego *Problem Humanizmu.*

Serię prac Matematyczno-Przyrodniczych otwiera Aleksandra Zawadzkiego *Wyznaczanie indywidualnych przebiegów cząstek jonizujących występujących koherentnie i niekoherentnie w promieniowaniu kosmicznym.*

Ponadto „Prace Polonistyczne" wychodzące dotychczas staraniem Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza od serii XII ukażą się jako wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

W. P.

NOWE PUBLIKACJE ŚRODOWISKA ŁÓDZKIEGO W ZAKRESIE HISTORII SPOŁECZNEJ I HISTORII MYŚLI SPOŁECZNEJ ORAZ HISTORIOGRAFII.

Chałasiński Józef, *Z zagadnień kultury kapitalizmu. Studia i szkice.* Łódź 1953, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 185.

Książka ta stanowi pierwszą pozycję nowej serii wydawniczej „Prac z Historii Myśli Społecznej" Uniwersytetu Łódzkiego wydawanych pod redakcją Józefa Chałasińskiego. Zawiera ona pięć szkiców powiązanych ze sobą wspólną problematyką tyczącą prądów ideologicznych i kultury kapitalizmu w różnych okresach. Tytuły szkiców są następujące: I. *Z zagadnień metodologii badań społecznych. — Rzecz o „Młodym pokoleniu chłopów".* II. *Wiktor Hugo i Ernest Renan. – Dwa nurty liberalnego intelektualizmu: postępowy i reakcyjny.* III. *„Gentleman" i zagadnienie kultury narodowej. — Studium z historii kultury Anglii.* IV. *Od „Persów" Ajschylosa i „Pieśni o Rolandzie" do „Szosy Wołokołamskiej". — Z historii epopei.* V. *Problem nauki i roli uczonego w społeczeństwie.*

Szczepański Jan, *Burżuazyjne doktryny socjologiczne XIX i XX wieku.* Łódź 1953 Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 377, powielone. Pierwsze w literaturze polskiej systematyczne przedstawienie w podręcznikowym wykładzie rozwoju socjologii burżuazyjnej. Praca zawiera analizę głównych kierunków socjologii burżuazyjnej oraz ich krytykę. Pomyślana jest jako podręcznik uniwersytecki.

Serejski Marian H., *Studia nad historiografią Polski.* Część I *K. B. Hoffman,* Łódź 1953, s. 136 wydawnictwo Ł. T. N. Studium poglądów jednego z pierwszych przedstawicieli burżuazyjno-liberalnej historiografii polskiej. Książka zaopatrzona jest w bibliografię opublikowanych prac Hoffmana, obszerną literaturę przedmiotu i aneksy: A. Wybór korespondencji Hoffmana; B. Fragmenty *Pamiętnika z emigracji* K. B. Hoffmana; C. Drobne pisma Hoffmana i o Hoffmanie. Studium zamyka streszczenie w języku rosyjskim i francuskim.

Serejski M. H., *Joachim Lelewel. Z dziejów postępowej myśli historycznej w Polsce.* W-wa 1953. P. W. N.

Baranowski Bohdan, *Chłop polski w walce z Tatarami.* W-wa 1952. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 81. Monografia przedstawia walkę chłopów polskich z napadami tatarskimi w XVI i XVII wieku. Praca wykorzystuje materiał źródłowy, którego wykaz umieszczony jest w przypisach na końcu książki.

Baranowski Bohdan, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku.* Łódź 1952 Ł. T. N., s. 181 (Prace Wydziału II). Praca historyczno-obyczajowa poświęcona polskim procesom o czary. Autor naświetla tło gospodarcze i społeczne oraz funkcję procesów.

Baranowski Bohdan, Libiszowska Zofia, *Walka narodu polskiego z najazdem szwedzkim.* W-wa 1952. MON s. 111, Praca daje zarys historyczny wyzwoleńczych walk mas społeczeństwa polskiego przeciw szwedzkim najeźdźcom w latach

1655 – 1660. Znaczną część książki wypełniają fragmenty ówczesnych pamiętników, dzienników, listów uniwersałów itd.

Baranowski Bohdan, *Powstania chłopskie na ziemiach dawnej Rzeczpospolitej Polskiej*. W-wa 1952. MON s. 157.

Baranowski Bohdan, Libiszowska Zofia, Rosin Ryszard, *Położenie chłopów u schyłku Rzeczpospolitej Polskiej. Wybór tekstów źródłowych*. W-wa 1953. Książka i Wiedza, s. 290.

J. K.

R E C E N Z J E

Z HISTORII PAŃSTWA.

А. Б. Ранович, ЭЛЛИНИЗМ И ЕГО ИСТОРИЧЕСКАЯ РОЛЬ. М.-Л. 1950. Изд. А. Н. СССР, str. 382 (Ranowicz A. B., *Hellenizm i jego rola historyczna*).

Praca prof. Abrama Borysowicza Ranowicza pt. *Hellenizm i jego rola historyczna*, będąca rezultatem wieloletnich studiów nad okresem hellenistycznym i wydana już po śmierci autora, stanowi nie tylko ważną pozycję w zakresie badań nad epoką starożytną, ale zainteresować powinna także ekonomistów, prawników i historyków kultury. Эллинизм jest bowiem śmiałą próbą syntezy w zakresie społeczno-historycznej oceny ostatnich stuleci formacji niewolniczej oraz określenia właściwego miejsca, jakie okres ten, nazywany dawniej często „zmierzchem starożytności greckiej", zajmuje w rozwoju formacji niewolniczej.

Znaczenie studiów prof. Ranowicza rysuje się wyraźniej, gdy je potraktować na tle dotychczasowego stanu wiedzy o okresie hellenistycznym. Zainteresowania tym okresem były w nauce burżuazyjnej przez bardzo długi okres nadzwyczaj słabe w porównaniu z zainteresowaniami, jakie koncentrował na sobie okres klasyczny: termin „hellenizm", nieścisły zresztą, gdyż wskazuje jedynie na wpływy kultury greckiej w krajach Wschodu, a nie uwzględnia oddziaływania w kierunku przeciwnym, ukuty został stosunkowo niedawno — w połowie XIX w. Taki stan rzeczy pozostawał niewątpliwie w związku z założeniami metodologicznymi historiografii tradycyjnej: traktowanie bowiem historii przede wszystkim jako rezultatu działalności wybitnych mężów stanu i pisarzy prowadziło do ześrodkowania zainteresowań na okresie klasycznym. Z okresu późniejszego szczególniejszą predylekcję wykazywali dawniejsi historycy do drugiej połowy IV wieku poświęcając bardzo wiele prac osobie i działalności Aleksandra Wielkiego. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat okres hellenistyczny stał się na Zachodzie tematem wielu prac: badania historyków ograniczają się bądź to do zagadnień ściśle politycznych ujmując problematykę ustroju państwowego i społecznego od strony formalno-prawnej, bądź też w zakresie badań gospodarczych, społecznych i ustroju państwowego ulegają silnym wpływom modernizmu zmierzając do wykazania rzekomych podobieństw pomiędzy światem starożytności w okresie upadku a współczesną nam epoką. Podobieństwami takimi mają być: istnienie dużej ilości państw o wspólnej kulturze i tendencje do łączenia się państw, silne wahania cen i płac, strajki i rewolucje, wzrost idei humanitaryzmu i braterstwa przy jednoczesnych okrutnych walkach, emancypacja kobiet i spadek liczby urodzeń, wzrost proletariatu, rozwój ścisłych nauk a jednocześnie szerzenie się zabobonów, rozwój piśmiennictwa w zakresie poszczególnych nauk przy jednoczesnym braku wielkich umysłów epoki klasycznej, szerzenie się oświaty, a w konsekwencji wielka ilość półwykształconych ludzi i in.

Prof. Ranowicz przeciwstawia dotychczasowym wynikom badań nad hellenizmem własną koncepcję tego okresu, opartą na założeniach materializmu dialektycznego. Poddaje wnikliwej analizie dotychczasowe prace w zakresie historii okresu helleni-

stycznego (Rostowcew, E. Meyer, Tarn, Bevan, Wilcken, Wendland, Jouguet i in.). Stwierdza nie tylko szereg błędnych poglądów w zakresie oceny poszczególnych zjawisk ekonomicznych i społecznych tego okresu, ale także istotne braki metodyczne „empirycznej historiografii", które czynią ją niezdolną do szerszych uogólnień i przekształcają historię w sumę oddzielnych zjawisk, niepowiązanych żadnymi prawidłowościami historycznymi. Ostrze krytyki zwraca się w szczególności przeciwko tendencjom doszukiwania się w okresie hellenistycznym pewnych elementów feudalizmu: na podstawie bardzo bogatego materiału zarówno z dziedziny ekonomii jak i prawa autor wykazuje zasadnicze różnice pomiędzy sytuacją prawną osób zatrudnionych w rolnictwie, wolnych i niewolników, w okresie hellenistycznym a położeniem gospodarczym i społecznym chłopów w średniowieczu.

Jakie są podstawowe tezy o charakterze pozytywnym, z którymi występuje prof. Ranowicz? Pierwsza z nich — to potraktowanie hellenizmu jako odrębnej epoki historii starożytnej, epoki, która obejmuje czasy od 336 r. (objęcie władzy przez Aleksandra Wielkiego) do 30 r. (podbój Egiptu — ostatniego wielkiego państwa hellenistycznego — przez Rzym). Pod względem terytorialnym hellenizm rozciągał się na rozległych obszarach od Sycylii do Indii, od Nubii aż po Bosfor i kraj Scytów: wpływy kultury hellenistycznej sięgały jeszcze dalej: na Zachodzie obejmowały Italię a nawet Hiszpanię, na Wschodzie dotarły do Chin. Prof. Ranowicz przywiązuje zasadnicze metodologiczne znaczenie do pojmowania hellenizmu jako odrębnego okresu historii: traktowanie bowiem hellenizmu jako zjawiska kulturalnego, co nader często dotychczas miało miejsce, i odrywanie go w ten sposób od formacji społeczno-gospodarczej, do której należy, prowadzi w sposób nieunikniony do modernizmu, do pomieszania ze sobą zasadniczo różnych kategorii ekonomicznych, do przenoszenia do historii starożytnej kategorii feudalnego i kapitalistycznego społeczeństwa.

Następną z kolei tezą prof. Ranowicza jest pojmowanie hellenizmu jako etapu w rozwoju starożytnego, niewolniczego społeczeństwa, etapu, który nie był następstwem określonego zbiegu okoliczności, ale „historycznie koniecznym rezultatem całego poprzedniego rozwoju starożytnej Grecji z jego specyficznymi prawidłowościami niewolniczego ustroju" (str. 16). Hellenizm był „przewrotem społecznym", który odbył się bez rewolucji i nie naruszył zasadniczej struktury społeczeństwa. Przyczyn powstania jak również upadku dopatrywać się należy w podstawowych sprzecznościach ustroju niewolniczego starożytnej Grecji i w nierównomiernym rozwoju państw greckich. Odosobniony charakter i autarkia greckich państw-miast sprzyjała długotrwałemu istnieniu obok siebie różnego typu społeczności właścicieli niewolników: ustrój Aten był najwyższym osiągnięciem formacji niewolniczej, obok Aten istniały bardziej zacofane w rozwoju gospodarczym państwa jak Sparta, państwa tessalskie. Rozwój towarowej gospodarki w przodujących greckich miastach (Ateny, Korynt) wymagał stałego rozszerzenia rynków zbytu i zaopatrzenia. Możliwości rozszerzania rynków w ówczesnych warunkach komunikacyjnych były ograniczone: co więcej, na skutek mało skomplikowanej techniki obszary zaopatrywane w produkty greckiego rzemiosła dość szybko w drodze naśladownictwa mogły uruchomić własną produkcję, czyniąc zbędnym w pewnym zakresie przywóz wielu artykułów z Grecji. Ranowicz w tym względzie powołuje się na wyniki wykopalisk na wybrzeżu Morza Czarnego, na obszarach, będących jednym z głównych rynków zbytu towarów greckich, które to wykopaliska świadczą o istnieniu w szerokim zakresie miejscowej produkcji. W konsekwencji miało miejsce zwężenie rynków zbytu i zaopatrzenia zarówno względne jak i bezwzględne, które musiało doprowadzić do kryzysów w Grecji. Pierwsze oznaki kryzysu przypadają na koniec

V w. i występują w sposób widoczny po wojnie peloponeskiej. W tych warunkach koniecznością historyczną było nasilenie walk pomiędzy bogaczami i biednymi, zaostrzenie się antagonizmów wewnątrz klasy właścicieli niewolników, które komplikowało zasadniczą linię podziału klasowego na właścicieli niewolników i niewolników.

Dalszą z kolei tezą prof. Ranowicza jest potraktowanie okresu hellenistycznego jako reprodukcji starego procesu rozwojowego społeczeństwa na wyższym stopniu. Ustrój niewolniczy doszedł w IV w. do „granic swych możliwości rozwojowych i wstąpił w okres ekonomicznego i politycznego kryzysu, który nie mógł być rozwiązany w istniejących formach społeczeństwa" (str. 23). Zamknięta była jednocześnie droga do zmian rewolucyjnych: niewolnicy nie byli bowiem w tym okresie klasą zdolną do obalenia ustroju niewolniczego ani tym bardziej do budowy społeczeństwa opartego na innych zasadach. Wyjściem dla właścicieli niewolników mogło być jedynie utworzenie w drodze podbojów większej jedności gospodarczej: podbój Wschodu przez Aleksandra Wielkiego dokonał się zatem w interesie klasy panującej w Grecji i Macedonii. Podbój ten odpowiadał jednocześnie interesom klasy panującej na Wschodzie, gdzie wprawdzie niewolnictwo nie odgrywało tak wielkiej roli jak w Grecji, ale przecież i tutaj w większych ośrodkach handlowych z wysoko rozwiniętą gospodarką opartą na niewolnictwie występowała potrzeba rozszerzenia podstaw gospodarczych. Tym tłumaczyć należy łatwość podboju Babilonu przez Cyrusa oraz fakt, że po podbojach Aleksandra Wielkiego bogate miasta azjatyckie szybko hellenizowały się stanowiąc oparcie dla rządów najeźdźców.

Hellenizm z natury rzeczy nie mógł usunąć podstawowych sprzeczności ustroju niewolniczego: rezultatem hellenizmu mógł być tylko stosunkowo krótkotrwały sukces, po którym nastąpił nowy kryzys. W szczególności nie mógł hellenizm przezwyciężyć podstawowej wady ustroju niewolniczego — konserwatyzmu technicznej bazy: możliwości reprodukcji istniały w ograniczonym tylko zakresie, przy czym mogła to być reprodukcja nie tyle w głąb, ile wszerz — poprzez ekspansję na zewnątrz. Społeczno-gospodarcze osiągnięcia hellenizmu wystąpiły przede wszystkim w dziedzinie handlu i znalazły wyraz we wzroście obrotów handlu zarówno zagranicznego jak i wewnętrznego. Ogólnie biorąc, hellenizm doprowadził do podniesienia poziomu gospodarczego, szczególnie na obszarach zacofanych, (obszary Wschodu, w Grecji—Etolia i in.). Rzymska ekspansja w kierunku wschodnim, która pociągnęła za sobą upadek państw hellenistycznych, była — według Ranowicza — „najbardziej twardym i bezlitosnym wyrazem ogólnej prawidłowości społeczeństwa niewolniczego, w którym rozszerzona reprodukcja może się odbywać tylko w drodze ekspansji na zewnątrz, a przyczyn powodzenia Rzymian na Wschodzie należy szukać w pierwszym rzędzie nie w rzymskiej dzielności wojennej, zręczności dyplomatycznej, rutynie wojskowej, ale w tym, że świat hellenistyczny szybko się wyczerpał i jego włączenie w skład nowego światowego państwa stało się nieuchronną koniecznością historyczną" (str. 31).

W zakresie oceny kultury hellenistycznej prof. Ranowicz wypowiada się za poglądem, że kultura ta była „zasadniczo nową o tyle, że przerwała, choć nie w pełnej mierze, ramy poprzedniej ograniczoności" (str. 38) i że mamy tu do czynienia z „zupełnie nowym zjawiskiem historycznym, które nie mogło wystąpić w klasyczym okresie helleńskim" (str. 33). Kultura hellenistyczna wyrosła na tle kryzysu greckiego państwa-miasta i jego autarkii, bliski zaś kontakt z narodami Wschodu rozszerzył horyzonty Greków. Idea „jednomyślności" (ὁμόνοια), tak znamienna dla myśli politycznej i społecznej hellenizmu, była produktem rozpadu greckich państw, a jednocześnie znajdowała oparcie w poglądach Wschodu, gdzie od dawna istniały wielkie państwa, będące

podstawą dla politycznej nadbudowy bardziej szerokiej niżeli w Grecji (str. 34). Nowa kultura, będąca kontynuacją kultury okresu klasycznego, której język i tradycje przejęła, „nie stanowiła mechanicznego pomieszania Wschodu i Zachodu" (str. 336), — może być uważana za zjawisko postępowe, a w niektórych działach przypomina świetny rozwój kultury w epoce Odrodzenia (str. 31 i 34).

Powyższe tezy, zawarte w rozdziale I pt. *Zasadnicze problemy hellenizmu*, rozdziale VII poświęconym kulturze hellenistycznej oraz w zakończeniu — rozwinął autor w rozdziałach omawiających genezę i działalność poszczególnych państw hellenistycznych. Rozdziały II i III dotyczą działalności Aleksandra Wielkiego, trzy dalsze — obejmują historię państwa Seleucydów, hellenistycznego Egiptu oraz państwa macedońsko-greckiego.

Analizę historyczną poszczególnych wydarzeń, jaką przeprowadza prof. Ranowicz, cechuje wnikliwość i dążność do wykrycia prawidłowości procesów rozwojowych. Olbrzymia erudycja ułatwia autorowi zadanie: czerpie on argumenty nie tylko z pism autorów starożytnych i późniejszych dzieł poświęconych historii tej epoki, ale wykorzystuje również wyniki wykopalisk lat ostatnich. Wobec skąpych źródeł, szczególnie w zakresie historii państwa Seleucydów, autor posługuje się niejednokrotnie śmiałymi uogólnieniami, które umożliwiają mu dokonanie syntezy. Sposób przedstawienia zebranego materiału odznacza się niezwykłą zwięzłością; w stosunkowo niewielkim tomie potrafił autor zmieścić bogactwo myśli rozstrząsając, czy choćby opatrując uwagami niemal wszystkie ważniejsze problemy historii starożytnej.

Obok tych niewątpliwych zalet, które stawiają pracę prof. Ranowicza w rzędzie najbardziej interesujących publikacji lat ostatnich w zakresie historii starożytnej, recenzowana książka zawiera poglądy, które mogą budzić istotne zastrzeżenia krytyczne, a ponadto także bezsporne braki i usterki. W recenzji Zeljina, zamieszczonej w czasopiśmie „Вестник древней истории" (1951, zesz. 2, str. 152) zarzucono autorowi niedość silne podkreślenie cech charakteryzujących hellenizm, a jego wynikiem jest brak podstaw wystarczających do wyodrębnienia hellenizmu w ramach formacji niewolniczej jako osobnego etapu rozwojowego, a następnie zbyt daleko idące upodobnienie diadochów i ich działalności jako kontynuatorów prac Aleksandra Wielkiego z zatraceniem cech indywidualnych, skłonność do „niwelowania" państw hellenistycznych, braki w zakresie socjalnej analizy społeczeństwa macedońskiego oraz armii macedońskiej, zbytnią idealizację osoby Aleksandra Wielkiego pomimo krytyki tego rodzaju postawy w odniesieniu do nauki burżuazyjnej, szereg braków i przeoczeń w zakresie przedstawienia kultury hellenistycznej, wreszcie usterki dotyczące konstrukcji książki. Recenzent podkreślił jednocześnie trafność szeregu ujęć, jak wyjaśnienie następstw podbojów Aleksandra Wielkiego, charakterystykę polityki międzynarodowej Rzymu i Grecji w II w., przedstawienie gospodarczej roli Grecji i in.

Powyższe zastrzeżenia i usterki w dużej mierze są następstwem potraktowania przez autora tematu, a mianowicie jego dążeń do ujęć syntetycznych, zbyt ogólnych, nie zawsze opartych na wystarczająco obfitym materiale, nie podbudowanych studiami monograficznymi. Wreszcie, niemożność wykończenia przez autora pracy i przygotowania jej do druku wpłynęła niewątpliwie ujemnie na konstrukcję książki i jasność sformułowania. Książka w swych założeniach pomyślana była nie jako ostateczne gruntowne opracowanie określonego odcinka historii, ale jako próba przedstawienia obrazu pewnego okresu, obrazu nakreślonego dość grubymi liniami, ze skonfrontowaniem tego szkicu z obrazem całej formacji historycznej. Wynika stąd dyskusyjność i sporność wielu zawartych w książce poglądów oraz zrozumiała niekompletność przy omawianiu

poszczególnych dziedzin życia. Prof. Ranowicz zdawał sobie niewątpliwie sprawę z blasków i cieniów tego rodzaju opracowania: decydując się na publikację pracy mimo niekompletności opracowania w liście do redakcji, zamieszczonym w przedmowie, zwracał uwagę krytyków, że nie jest to podręcznik ani historia hellenizmu i prosił ich o krytykę nie z tego punktu widzenia, czego w książce brak, ale co w niej jest, co może ona dać nauce i narodowi (str. 7). Nauka radziecka podkreśla zresztą dyskusyjny charakter szeregu poglądów Ranowicza[1]), a nawet samo pojęcie hellenizmu podlega jeszcze dyskusji[2]).

Wydaje się, że słuszna była decyzja ogłoszenia pracy mimo, że nie jest ona wolna od zarzutów, zbyt daleko idących uogólnień i niedostatecznie podbudowanych poglądów. Znajomość pewnych okresów historii może bowiem postępować naprzód nie tylko w drodze stopniowego rozwijania badań monograficznych i dokonania następnie syntezy: niemniej płodne może okazać się podjęcie wcześniej próby syntezy, choćby nie wolnej od błędów, jeżeli zachęci ona do badań bardziej szczegółowych, które uzupełnią i skorygują wypowiedziane poprzednio poglądy. Waga i znaczenie książki prof. Ranowicza polega przede wszystkim na tym, że jest ona śmiałą, interesującą, w wielu partiach zupełnie udaną próbą przedstawienia syntetycznego obrazu okresu historii, która powinna zachęcić do bliższego zainteresowania się hellenizmem w ramach wielu nauk społecznych.

Byłoby zapewne zadaniem zbyt wielkim i przerastającym kompetencje recenzenta, gdyby w świetle powyżej przedstawionej oceny książki podjąć się wykazania zalet i braków tej pracy w poszczególnych dziedzinach. Możliwe to jest jednak w odniesieniu do jednego zagadnienia: wybieramy problematykę państwa i prawa, która stanowi dziedzinę uderzającą swą specyfiką w okresie hellenistycznym w związku z rozkładem greckich państ-miast i tworzeniem się nowych organizacji państwowych.

W nauce burżuazyjnej proces rozwoju państwa greckiego w okresie od epoki klasycznej do hellenizmu ujmowany był w dwojakim aspekcie: jedni autorzy (Bickermann i in.), wychodząc z założeń formalno-prawnych pojęć okresu kapitalizmu, traktowali podboje Aleksandra Wielkiego jako zwykłe zawojowanie innych państw i w konsekwencji zwycięstwo Macedończyków nad miastami greckimi miało oznaczać po prostu grób niepodległości greckiej i upadek samodzielności politycznej miast greckich: pogląd powyższy nie bierze pod uwagę faktu szerokiego zakresu uprawnień miast greckich w okresie hellenistycznym i pomija całkowicie zagadnienie procesu rozwojowego, jakiemu podlegały greckie miasta-państwa w ramach monarchii hellenistycznych. Pogląd ten nie daje wyjaśnienia często spotykanego w źródłach określenia „wolnych miast" (πόλις ἐλευθέρα). Z przeciwstawną koncepcją wystąpił w 1937 r. uczony niemiecki Heuss w pracy pt. *Staat und Herrscher des Hellenismus*, głosząc tezę, że miasta greckie w okresie hellenistycznym były nadal suwerenne, że w większości z nich nie było garnizonów wojsk macedońskich, że panowanie macedońskie nad tymi miastami miało charakter hegemonii dużego państwa w stosunku do małych miast i że sprawowanie tej hegemonii było wysoce ułatwione dzięki możności wykorzystania ostrych walk politycznych, jakie toczyły się w ówczesnych miastach greckich.

Prof. Ranowicz ustosunkowuje się krytycznie do powyższych koncepcji polemizując z poglądami Bickermanna: natomiast z pracą Heussa rozprawia się krótko zarzu-

[1]) Зелин — „Вест. др. ист." 1951 zesz. 2, str. 142 uważa książkę za „cenną" ale w istocie rzeczy tylko pierwszą i w wielu punktach sporną próbę rozwiązania zagadnienia.

[2]) Por. Саркисян Г. Х., *Самоуправляющий город селевкидской Вавилонии* „Вест. др. истории", 1952, zesz. 1, str. 83.

cając jej błędną interpretację źródeł. Wydaje się, że praca Heussa zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na jej tendencje polityczne, o czym nie pisze Ranowicz: wydana w okresie rządów hitlerowskich, nagrodzona na jednym z konkursów naukowych, praca ta jest znamiennym przejawem naginania wiedzy o starożytności do potrzeb politycznych współczesnych, w danym przypadku do koncepcji „Wielkiej Rzeszy Niemieckiej". Miała ona wykazać możliwość istnienia „suwerennych" państw kierowanych przez wielkie mocarstwa, będące swego rodzaju typem „Führera" wśród, mniejszych państw. Odpowiadała ona koncepcjom międzynarodowo-prawnym C. Schmitta, H. Triepela i in., którzy propagowali zasadę hegemonii w stosunkach międzynarodowych, oraz potrzebę „Grossraumordnung", oczywiście w ujęciu imperialistycznych dążeń niemieckich, a przykładów rzekomej możliwości pogodzenia suwerenności państw małych z „hegemonią" Niemiec usłużnie dostarczyć miała nauka historii.

Prof. Ranowicz zajmuje zasadniczo słuszne stanowisko stwierdzając, że powstanie państw hellenistycznych nie oznaczało likwidacji greckiego polis z jego ograniczonymi interesami, a co więcej — proces hellenizacji odbywał się w drodze organizowania nowych miast. Nie były to już jednak państwa-miasta suwerenne okresu klasycznego, ale miasta korzystające z mniej lub więcej szerokiej autonomii, ich wolność była względna, przy czym istnienie nadal dotychczasowych państw-miast wiązałoby atoli ze starymi instytucjami i podtrzymywało lokalny patriotyzm, który niekiedy przybierał formy zniekształcone. Pojęcie ἐλευθερία oznacza w tym okresie nie niepodległość, ale brak obcego garnizonu wojskowego, możność stanowienia własnych praw — przynajmniej w pewnym zakresie, określone zwolnienia podatkowe, prawo bicia monety. Nie podejmuje jednak autor próby przedstawienia procesu rozwojowego greckich miast od niepodległości do gminy samorządowej ani też nie wskazuje na rolę i funkcje, jakie spełniała w okresie hellenistycznym organizacja państwowa. Znamienny ten proces odbywał się — nie bez prób oporu — odmiennie zresztą w odniesieniu do różnych miast. O ile na początkowym etapie funkcje wewnętrzno-państwowe — utrzymanie w karności eksploatowanych mas niewolniczych — należały do polis, które wzmacniała monarchia typu hellenistycznego udzielając poparcia rządzącym, a tym samym pacyfikując na pewien czas stosunki wewnętrzne, a na obszarach Wschodu ustalanie nowego układu odbywało się nawet pod hasłem „uwalniania" miast spod panowania perskiego oraz zakładania nowych „wolnych" miast, to na następnym etapie coraz częstszym staje się lokowanie garnizonów (Φύλακες) w „wolnych" miastach greckich, przy czym miasta te miały obowiązek łożenia na utrzymanie tych garnizonów. Ilustracją tego procesu jest opisana przez Ranowicza ewolucja stosunków na Chios, który został „wyzwolony" przez wojska macedońskie spod władzy oligarchów, a ostatecznie doszło do osadzenia garnizonu wojskowego w tym mieście, przy czym monarcha macedoński rozstrzygał spory pomiędzy obywatelami i zatwierdzał ustawy (str. 55). Zbyt ogólnikowo traktuje również autor funkcje spełniane przez związki państw greckich okresu hellenistycznego, które odegrały poważną rolę i posiadały odmienny charakter służąc innym celom niżeli symmachie okresu klasycznego (Liga Etolska, Liga Achajska). Zapoznawanie roli stosunków międzypaństwowych w starożytności w procesie rozwojowym społeczeństwa niewolniczego stanowi ciągle poważny brak opracowań zakresu historii państwa i prawa tego okresu[3]). Nie znajdujemy również w pracy Ranowicza

[3]) Тарков П. Н., *К истории международных отношений в античном мире*. „Вест., др. ист." 1950, zesz. 2, str. 28 podkreśla słusznie znaczenie badań historii stosunków międzynarodowych w ujęciu marksistowskim, stwierdzając brak literatury w tym przedmiocie.

analizy funkcji spełnianych przez państwo hellenistyczne, co należy z pewnością do zagadnień skomplikowanych w okresie „przeżywania" instytucji państwa-miasta i formowania się nowej, rozciągniętej terytorialnie organizacji państwowej. Analiza tych funkcji dostarczyłaby zapewne jeszcze jednego argumentu na rzecz tezy o hellenizmie jako konieczności rozwojowej społeczeństwa niewolniczego: klasa właścicieli niewolników w okresie ostrych walk politycznych wywołanych kryzysami gospodarczymi, nie znajdowała już w państwach-miastach wystarczająco silnego aparatu ucisku dla utrzymania w karności eksploatowanych niewolników. Z drugiej zaś strony — podkreślenie oddziaływania państwa na procesy rozwojowe w społeczeństwie niewolniczym stanowi jedną z przesłanek pozwalających na wyjaśnienie krótkotrwałości monarchii hellenistycznej podczas gdy „powtórzenie rozwoju społeczeństwa niewolniczego" w ramach rzymskiego cesarstwa wykazuje względną wprawdzie, niemniej jednak dłużej trwającą stabilizację układu społecznego i politycznego. Podane przez Ranowicza fakty, że państwa pergamskie i Rodos bardzo wcześnie weszły w nurt wpływów rzymskiej polityki i że klasa panująca w miastach Małej Azji, zwłaszcza w okresie wojen z Mitrydatesem, orientowała się w kierunku Rzymu (str. 166) — świadczą o poszukiwaniach kół rządzących w tych państwach pomocy ze strony silnych państw zdolnych zapewnić trwałą stabilizację stosunków. Okoliczność, że książka o hellenizmie pisana była przed ogłoszeniem pracy Stalina o językoznawstwie, niewątpliwie wpłynęła ujemnie na przedstawienie oddziaływania nadbudowy na bazę, przyczyniając się do pominięcia wpływu państwa na kształtowanie się stosunków produkcyjnych.

Wnikliwe i trafne są uwagi prof. Ranowicza dotyczące poglądów politycznych i społecznych, które głosili filozofowie i politycy w okresie kryzysu greckich państw i formowania się monarchii hellenistycznych. Ideologia klasy panującej — właścicieli niewolników — ulega istotnym zmianom: coraz chętniej głoszone są i przyjmowane poglądy o konieczności zjednoczenia Greków i jednomyślności, a nawet o jedności całej ludzkości, zarówno Greków jak barbarzyńców (Zeno). Idea panhellenistyczna odegrała dużą rolę w trakcie dokonywania podbojów przez Aleksandra Wielkiego, znaczenie jej jednak w okresie panowania diadochów coraz bardziej malało. Odbiciem ostrych walk socjalnych tego okresu były liczne utopie socjalne: utopiści przechodzą od zainteresowań sprawą organizacji idealnego państwa do zagadnień stosunków produkcyjnych proponując nawet tworzenie społeczeństwa bez niewolników. Historyczne znaczenie hellenizmu i jego kultury, jak stwierdza Ranowicz, „polega głównie na tym, że w tym okresie człowiek odrywa się jeszcze bardziej od pępowiny więzi naturalno-rodowych, że występuje już — jakkolwiek daleki jest od zakończenia — proces przezwyciężania etnicznego, religijnego, rodowego, miejsko-państwowego ograniczenia, izolowania i coraz wyraźniej rysuje się klasowa polaryzacja społeczeństwa, wzmaga się i zaostrza walka klasowa" (str. 340).

Książka prof. Ranowicza, która różni się od dotychczasowych opracowań historycznych hellenizmu przede wszystkim ambitnymi zamierzeniami autora wykrycia prawidłowości rozwojowych i ustalenia roli historycznej hellenizmu, stanowi — pomimo takich czy innych braków i usterek — nieuniknionych zresztą w pewnym zakresie na obecnym etapie badań nad hellenizmem, cenny wkład do historii starożytności. Potraktowanie hellenizmu z pozycji materializmu historycznego pozwoliło autorowi na ukazanie bogatej problematyki gospodarczej, prawno-politycznej i kulturalnej okresu hellenistycznego. Treść książki przekonuje, że w świetle przyjętych przez autora słusznych założeń metodologicznych nie może być mowy o pomniejszeniu znaczenia badań nad hellenizmem jako okresem rozkładu i upadku państwa starożytnego i jego kultury

w porównaniu z okresem klasycznym, że z punktu widzenia prawidłowości rozwojowych okres upadku formacji niewolniczej zasługuje na niemniej uważną obserwację niżeli okres rozkwitu formacji, któremu dawna nauka poświęcała niewspółmiernie dużo uwagi, dopatrując się w nim „idealno-typowych" form organizacyjnych, instytucji i poglądów[4]). Stwierdzenie powyższe posiada zapewne w określonym stopniu wagę nie tylko dla formacji niewolniczej. A także wyniki dociekań prof. Ranowicza w zakresie meritum nie są bez znaczenia dla oceny procesów rozwojowych innych formacji: sam autor uznał za właściwe zakończyć swą książkę bardzo daleko idącym uogólnieniem stwierdzając, że zbadanie hellenizmu pozwala na sformułowanie tezy: „gdy formacja społeczno-ekonomiczna znajduje się w stadium upadku i rozkładu — próby klasy panującej zmierzające w kierunku utrwalenia władzy w drodze wprowadzania nowych form ekonomicznego i politycznego panowania — skazane są na niepowodzenie" (str. 343). Jest to jedno z uogólnień, do których prowadzą wnikliwe dociekania autora nad prawidłowościami rozwojowymi okresu upadku formacji niewolniczej.

Remigiusz Bierzanek (Łódź)

В. Ф. Гайдукевич, БОСПОРСКОЕ ЦАРСТВО. Издат. А. Н. С С С Р. Москва-Ленинград 1949. str. 622 (W. F. Gajdukiewicz, *Państwo Bosforu*).

Znaczenie kulturalno-gospodarcze kolonizacji greckiej, jej zasięg, jej charakter i przyczyny, stanowią jedno z doniosłych i ciekawych, a jednocześnie mało opracowanych, zagadnień historycznych.

Kolonizacja ta, która rozpoczęła się już na przełomie drugiego i pierwszego tysiąclecia p. n. e., rozwinęła się na wielką skalę w w. VIII; szła ona w kilku kierunkach: na zachód ku żyznej Sycylii i na wybrzeża włoskie, na południe ku Cyrenaice i Egiptowi, dokąd Grecy emigrowali początkowo jako najemni żołdacy, na wybrzeża Azji Mniejszej i wreszcie na półn. wschód ku Tracji oraz obydwu wybrzeżom morza Czarnego. Ekspansja grecka w tym ostatnim kierunku rozpoczęła się najpóźniej, bo dopiero w VI w. p. n. e. Tłumaczy się to odległością i trudnościami żeglugi na m. Czarnym, a także i tym, że prowadzili ją Jończycy, którzy zwrócili swą przedsiębiorczość w tę stronę dopiero wówczas, gdy Dorowie, rozsiadłszy się na dobre w Italii Południowej, zahamowali dostęp wszelkiej innej kolonizacji. Z chwilą jednak, gdy trudności komunikacyjne zostały pokonane, a Grecy zapoznali się z ogromnymi możliwościami, jakich dostarczały nowo odkryte przez nich tereny, zwrócili się z całą energią w tym kierunku, pokrywając siecią miast wschodnią część Krymu oraz wybrzeża m. Azowskiego po obu stronach Donu i cieśniny Kerczeńskiej. Zwała się ona w owym czasie Bosforem Kimmeryjskim i miała ogromne znaczenie handlowe jako przejście z m. Czarnego do Azowskiego i jako wrota do bogatych równin przedkaukaskich, dokąd prowadziła naturalna droga wodna przez rzekę Kubań, wpadającą do cieśnin. Miasta położone

[4]) Także prace naukowe oparte o zasady materializmu historycznego, dotyczące instytucji i poglądów hellenizmu poświęcają często okresowi hellenistycznemu niewspółmiernie mało uwagi. Tak np. *История государства и права* (Москва 1949) omawia w kilku zaledwie zdaniach upadek greckich państw i tworzenie się monarchii macedońskiej. (t. I, str. 108).

po obu jej brzegach doszły niebawem do wielkiego znaczenia, a połączywszy się potem, drogą sojuszów i podboju, w jeden organizm, utworzyły tzw. państwo Bosforańskie.

Książka wyżej wymieniona obejmuje dzieje tego państwa od chwili jego powstania w VI w. p. n. e. do upadku w siedemdziesiątych latach IV w. n. e. Tysiącletni blisko okres dziejów dostarcza oczywiście dużo bogatego materiału, który autor rozbił na 12 rozdziałów, przedstawiając w nich powstawanie kolonii bosforańskich, ich gospodarkę rolną i przemysłową, stosunki handlowe ze wschodem i zachodem, życie ekonomiczne i kulturalne, i dopełniając całości rozdziałami o poszczególnych okresach historii bosforańskiej, specjalnym opisem *nekropoli* (cmentarzy) i wreszcie krótkim rzutem oka na przyczyny i przebieg upadku państwa.

W. F. Gajdukiewicz jest profesorem Uniwersytetu Leningradzkiego, znanym archeologiem; przez szereg lat brał czynny udział w pracach wykopaliskowych na omawianych terenach, mógł więc oprzeć swą książkę na tej solidnej i zasadniczej podstawie, jaką dla badań tego rodzaju zawsze stanowić będą poszukiwania archeologiczne. Na terenie czarnomorskim prowadzone są one od blisko półtora stulecia. Niestety — aż do pierwszych dziesiątków XX st. poszukiwania te odbywały się aż nazbyt często w sposób nieumiejętny lub niedbały (str. 413, 523), wskutek czego spory procent zabytków uległ zniszczeniu lub wprost kradzieży w trakcie samym poszukiwań (s. 267); od chwili przejęcia władzy przez rząd radziecki prace odkrywcze posuwają się naprzód w szybkim tempie. Autor uwzględnił wszystko, co zostało w tym zakresie uczynione aż po rok 1948, korzystając nawet z materiałów jeszcze nie opublikowanych. Należy jednak zaznaczyć, że roboty archeologiczne — jak to sam autor przyznaje (s. 157) — są wciąż jeszcze w pełnym toku i bez wątpienia przyniosą dużo nowego i zmienią niejeden, dziś przyjęty, pogląd.

W rozdz. I, dość krótkim (ss. 7—25) autor daje pobieżną charakterystykę kolonizacji greckiej. Odbywała się ona drogą podboju lub pokojowej ekspansji, celem jej było zawładnięcie jakimś urodzajnym terytorium i pozyskanie nowych rynków zbytu. Udział w niej brali i na tak pozyskanych terenach osiedlali się ci obywatele greccy, których znęciły zyski lub do emigracji zmusiło przeludnienie. To ostatnie sformułowanie wymaga jednak pewnych wyjaśnień: przeludnienie w państwach starożytnych wywołane było nie przez zbyt duży przyrost naturalny, ale przez powolny rozwój sił produkcyjnych. Wiemy, że tyrani w okresie posolonowym osiedlali całe kolonie rolnicze w nowonabytych krajach. To samo uczynił Perykles po opanowaniu Synopy, co zresztą autor przytacza na s. 177. Należałoby również dodać, iż niemałą rolę w kolonizacji odgrywały i garnizony wysyłane do miejsc podbitych, aby je utrzymać w posłuszeństwie. Na wybrzeża czarnomorskie Grecy rzucili się powodowani, zdaniem autora, potrzebą zdobycia składnicy chleba (s. 16). Twierdzenie to w odniesieniu do tego okresu wymaga pewnych omówień, tym bardziej, że kolonizację wybrzeży czarnomorskich doskonale tłumaczą względy handlowe. Sam autor podaje o kilkanaście stron dalej (s. 34), że plemiona barbarzyńskie, tam zamieszkałe, jak Scytowie, Sarmaci, prowadziły już handel i stanowiły poważnego konsumenta dla wyrobów greckich; o tym, że rozumiały korzyści wynikające ze stosunków z Grekami, świadczy fakt, iż oddawały im dobrowolnie tereny na założenie *emporium* (plac targowy). Wprawdzie już Solon wydawał prawa zakazujące eksportu zboża z Aten, lecz sprawa aprowizacji miast greckich, wysunęła się na czoło dopiero później, szczególnie dla Aten, gdy po wojnach perskich przeistoczyły się one zdecydowanie w państwo handlowo-przemysłowe.

Rozdz. II, III, IV i V (ss. 26—80) traktują o powstaniu państwa bosforańskiego i jego dziejach za panowania dynastii Archeanaktydów (lata 480—438) i Spartokidów (lata 438—109); już w VI w. p. n. e. na czoło kolonii czarnomorskich wysuwa się miasto Pantikapeion, dzięki swemu wyjątkowemu położeniu u zlewiska dwu mórz, nad samą cieśniną Kerczeńską. To też zapewne już w 480 r. p. n. e. staje się ono stolicą i ośrodkiem gospodarczym związku miast czarnomorskich, a nieco później państwa bosforańskiego. Autor z naciskiem podkreśla rolę tego państwa, jako łącznika między azjatycką a europejską strefą czarnomorską, i pośrednika ożywionej wymiany, która trwała przez 10 wieków. Najściślejsze stosunki handlowe łączyły Bosfor z Atenami, fabrykaty ateńskie jak ceramika, tkaniny, wyroby metalowe wywożone były wzamian za dostawy pszenicy. Dostawy te nabrały szczególnej wagi w IV stuleciu p. n. e., gdy praca ludzi wolnych, zrujnowana — zdaniem autora — przez konkurencję niewolniczej, zmusiła państwo do rozdawnictwa środków żywności ludności sproletaryzowanej. Wyrazem wagi, jaką miał w tym względzie Bosfor dla Aten, jest wg autora „wizyta Peryklesa na czele całej floty ateńskiej na wodach bosforańskich w r. 440 p. n. e". Jednak, nie zaprzeczając ani dostawie zboża do Aten, ani doniosłości tych dostaw, można wysunąć pewne zastrzeżenia co do niektórych twierdzeń autora. Należy więc sądzić, że obok pracy niewolniczej, dużą rolę odgrywała w Grecji i praca wolnych: Ksenofont we *Wspomnieniu o Sokratesie* (III, 7, 6) charakteryzuje skład zebrania ludowego jako zbiegowisko foluszników, cieśli, szewców, garbarzy itd. Wielkie roboty budownicze Peryklesa miały, między innymi, na celu zatrudnienie rzemieślników ateńskich, przy tym udział niewolników przy budowach był ustawowo ograniczony do 25% ogólnej liczby zatrudnionych. Arystoteles w swojej *Polityce* (IV, 3, 11) wśród 5 grup, na jakie dzieli ludność państwa, wymienia jako najznaczniejszą rolników, po tym rzemieślników, kupców detalicznych i hurtowników, najemników sezonowych. Także w sztukach teatralnych stale występują rzemieślnicy różnego rodzaju, na wazach widzimy sceny z ich życia i zajęć. Ale tenże Arystoteles uważa, iż pełnoprawnym obywatelem nie może być nikt, co pracą zdobywa chleb. Rozdawnictwo środków żywnościowych rozpoczęło się na większą skalę dopiero po wojnie peloponeskiej, jak to zresztą sam autor słusznie podkreśla (s. 80), do tego czasu świadczenia na rzecz obywateli ateńskich ze strony rządu były raczej wyrazem dążenia do wyzyskania swej przewagi w Grecji, niżeli ekonomicznej potrzeby.

Z biegiem czasu mnoży się ilość artykułów wymiany między państwem bosforańskim a Grecją właściwą, interesującym zjawiskiem jest produkcja w IV w. p. n. e. artykułów luksusowych, jak ozdobne fibuły (ozdobne agrafki), rozmaitego rodzaju biżuteria, bogate pochwy do mieczów itp. Rodzaj tych przedmiotów zarówno jak i motywy zdobnictwa świadczą o nastawieniu producenta na gust odbiorcy: na wazach spotykamy tematy związane z wierzeniami scytyjskimi, na klamrach, na medalionach, na pochwach mieczy, widzimy sceny z życia koczowników, kształt tych przedmiotów różni się od przyjętego wśród Greków (ss. 85, także rozdz. 6 i 8 passim). Świadczy to nie tylko, jak stwierdza autor, o coraz szerszym przenikaniu kultury greckiej do środowiska barbarzyńskiego, ale i o żywotności i ruchliwości rzemiosła greckiego. Stosunki kolonistów greckich z ludnością tubylczą opierały się na porozumieniu ich z magnaterią barbarzyńską. Znaczna część plemion czarnomorskich przechodziła do osiadłego trybu życia i ogromne zapotrzebowanie na zboże, w którym pośredniczyło państwo bosforańskie, dostarczało wielkich korzyści wodzom scytyjskim, posiadaczom wielkich obszarów; także naczelnicy plemion koczowniczych, czerpali zyski ze sprzedaży niewolników, wełny i skór. Rozszerza się również i krąg wymiany. Bosfor prowadzi oży-

wiony handel z wyspami m. Śródziemnego i Egejskiego jak Kos i Rodos, z miastami południowych wybrzeży m. Czarnego jak Synopa, jego kupcy zapuszczają się w górę Wołgi i Donu, a nawet wędrują karawanami do Azji.

Rozdz. VI (ss. 94—154) należy do najciekawszych i najżywiej napisanych; treścią jego jest życie gospodarcze bosforańskiego państwa. Uprawa roli odbywała się w sposób bardzo prymitywny, jeszcze w II w. p. n. e. pług kołowy nie był znany. Autor omawia szeroko technikę pracy na roli: orkę, zasiew, zbiór, przemiał. Ze zbóż uprawiano przede wszystkim pszenicę, na drugim miejscu jęczmień i proso. Koloniści greccy oddawali się chętniej sadownictwu i warzywnictwu, pozostawiając właściwą uprawę roli Scytom. Wina bosforańskie cieszyły się dobrze zasłużoną sławą, natomiast oliwek nie można było w lokalnych warunkach uprawiać i bosforańczycy zdani byli na import tego ważnego artykułu, używanego nie tylko do spożycia, ale także i do oświetlenia. Dopiero w V w. n. e., gdy najazdy barbarzyńców uniemożliwiły dowóz oliwy z Grecji, mieszkańcy Bosforu nauczyli się korzystać z nafty, którą mieli pod bokiem (s. 482). Nader ważną gałęzią przemysłu było rybołówstwo: wody m. Czarnego i Kaspijskiego obfitują w rzadkie gatunki ryb, co było już znane w starożytności. Były one eksportowane i autor opisuje technikę ich połowu i solenia. Natomiast hodowlą bydła zajmowały się barbarzyńskie plemiona koczownicze, od których Grecy bosforańscy nabywali skóry i futra. W związku z wełną rozwinął się przemysł tkacki; pokłady dobrej gliny dały możność rozwojowi ceramiki, przeznaczonej, jak na to wskazują kształt i zdobnictwo naczyń, dla barbarzyńskiego odbiorcy. Nie ustaje jednak i import tego artykułu z Grecji, w szczególności z Attyki. Rozwijał się również przemysł metalowy, złoto przychodziło z Uralu, miedź z Azji Mn. żelazo zapewne z Krzywego Rogu. Jeżeli chodzi o uprawę roli, to zajmowała się nią głównie ludność miejscowa, przywiązana do gleby i osiadła w majętnościach scytyjskiej magnaterii. Zdaniem Sergiejewa (История древней Греции, s. 133) książęta scytyjscy dostawali pszenicę niemal darmo od swoich poddanych, a dodajmy, że mieli niemal nieograniczone możliwości powiększania swych obszarów rolnych. Bosforańczycy więc zdani byli na, bardziej zresztą intratną choć nie tak masową, uprawę ogrodów warzywnych, sadów i winnic, przy czym posługiwali się siłą niewolniczą. Niewolnicy również zatrudnieni bywali i w rzemiośle; aczkolwiek autor nie wspomina o tym, sądzić jednak należy, że wobec bliskości miasta Tanais, które było w starożytności jednym z największych rynków sprzedaży niewolników, musieli oni być względnie tani w koloniach czarnomorskich, a co za tym idzie, praca ich bez wątpienia znajdowała szerokie zastosowanie.

Rozdz. VII (ss. 154—233) i VIII (ss. 233—298) należą, poza XI, do najdłuższych w książce i zawierają ogromne bogactwo materiału; pierwszy z nich to opis miast bosforańskich, drugi — łączących się z nimi ściśle nekropoli. Autor obraca się tutaj na gruncie poszukiwań archeologicznych, doskonale i oddawna sobie znanym, a dopełnia szczegóły *periplusami* (opisy podróży i wybrzeży morskich) i opisami, jakie nam pozostawili starożytni podróżnicy. Po zwięzłym opisie dotychczasowych odkryć autor kreśli ogólny schemat budowy miast bosforańskich: obronny akropol na wzniesieniu, u stóp jego agora, wokół niej dzielnica bogaczy, na peryferiach, lepianki i ciasne domostwa biedoty miejskiej. Niektóre miasta wyróżniły się charakterem obronnym; wiemy np. skądinąd, że takim miastem była Olbia (u ujścia Bohu) i Chersonez (zach. wybrzeże Krymu), otoczone obronnymi murami od wczesnej epoki. Tam, gdzie stosunki z sąsiednimi barbarzyńcami układały się bardziej pokojowo, dzięki wspólności interesów, tak jak w państwie bosforańskim — miasta są bardziej rozrzucone, port odgrywa w nich rolę dominującą, w samym obrębie miejskim napotyka się ogrody. Na miejscu

dzisiejszych osiedli znajdowało się niegdyś 9 dużych centrów miejskich na wsch. wybrzeżu Krymu i 4 po drugiej stronie cieśniny, nie licząc pomniejszych osiedli i miasteczek, zamieszkałych przez barbarzyńców, którzy, wraz z przejściem do uprawy roli, poczęli porzucać życie koczownicze i przechodzić do osiadłego. Osiedla ich odróżniają się jaskrawo od domostw greckich: są to przeważnie lepianki z gliny i sitowia, pozbawione urządzeń hydrotechnicznych, jakie się napotyka w miastach Bosforu. Toteż arystokracja scytyjska wznosiła sobie wspaniałe pałace i wille w stolicy bosforańskiej i w innych centrach państwa.

Nekropole bosforańskie ciągną się całymi alejami, tworząc jakby odrębne dzielnice miejskie. Dostarczyły one autorowi niewyczerpanego materiału, na którym, według własnych słów, śledzi on „rozwój skomplikowanego procesu" wzajemnych wpływów kulturalnych między Grekami a barbarzyńcami, procesu tworzenia się swoistej kultury greko-scytyjskiej (s. 233). Już ogromna różnorodność, jaka panuje w formie grobów i w sposobie chowania, świadczy o styczności dwu światów: mamy kurhany i groby jamowe i murowane. Z biegiem czasu coraz częściej występuje grzebanie zmarłych zamiast ich spalania. Stele nadgrobne zjawiają się dopiero na schyłku V w. Z napisów na nich autor wyciąga daleko idące wnioski o znaczeniu poszczególnych miast, jako centrów administracyjnych, kulturalnych lub gospodarczych. Napisy te pouczają również badacza, jakie kulty religijne rozpowszechnione były w Bosforze. Panteon bogów był na ogół grecki, wielkim rozpowszechnieniem cieszył się kult Demeter i Kybele, co się wiąże ze znaczeniem rolnictwa. Z nagrobków wyciągnąć można również wskazówki co do pochodzenia, zajęć, a nieraz i przyczyn śmierci osób pochowanych. Autor podkreśla, że w Pantikapei spotykamy tylko 25% imion nie greckich, a w Tanais 40%; kto wie jednak, czy jest rzeczą wskazaną wyciągać z tego zbyt pohopne wnioski, co do etnicznego składu ludności tych miast, nic bowiem nie wędruje tak prędko od narodu do narodu jak imiona, a drogi tej wędrówki nie zawsze są drogami bliskiego współżycia. W V i IV w. p. n. e. artystyczna wartość nagrobków jak i wewnętrzna dekoracja są na ogół na bardzo wysokim poziomie, to samo tyczy się przedmiotów znajdowanych wewnątrz grobowców; są to klejnoty nieraz bardzo bogate, naczynia kuchenne, sprzęty, narzędzia, które kładziono zmarłym, aby im służyły w życiu pozagrobowym. Wielka ilość sprzętu sportowego, jak i sceny z palestry, ozdabiające ściany grobowców, świadczą o rozpowszechnieniu kultury fizycznej. O ścisłej łączności kolonii z Atenami świadczą wg autora amfory panatenajskie, które otrzymywali zwycięzcy na igrzyskach, a których osiem znaleziono w grobach. Jednak wnioskować z tych ośmiu amfor o uczestnictwie bosforańczyków w Panatenaiach, jak to czyni autor, nie wydaje się całkiem słusznym, choćby dlatego, że kilka z wspomnianych naczyń zostało znalezionych w grobach barbarzyńców, ci zaś, z tytułu swego pochodzenia, nie mogli brać udziału w agonach (walki w czasie igrzysk) greckich. Nie wiadomo zatem, czy amfory nie były przedmiotem daru lub handlu. Obok tych przedmiotów wysokiej wartości, obok pięknych rzeźb i malowideł, napotyka się jednak na znaczny odsetek grobów ubogich, wyposażonych skromnie; szkoda, że autor nie dał analizy stosunku klas społecznych, na podstawie znalezisk cmentarnych i napisów grobowych w poszczególnych miastach. Od połowy III w. bogate groby stają się rzadkością, od połowy I w. upadek materialny państwa odzwierciadla się w jego nekropolach, napływ nowej fali barbarzyńców i jej nacisk na kolonie greckie, daje się zauważyć w obrzędach pogrzebowych.

Rozdz. IX (ss. 299—318), który traktuje o powstaniu Saumakosa, zawodzi oczekiwania czytelnika; kreśli on właściwie dzieje państwa bosforańskiego od połowy III w. p. n. e. aż do I w. n. e. i na objęcie tego tematu jest stanowczo za krótki. O po-

wstaniu Saumaka, które było bezwątpienia bardzo ciekawym ruchem społecznym, dowiadujemy się mało. Autor wyzyskał ostatnie prace uczonego radzieckiego S. A. Żebielewa, ale nie znał jeszcze rezultatów badań akademika W. W. Struwe, ogłoszonych w „Вестник древней истории" r. 1950, z. 3, ss. 33—40; na podstawie odmiennej interpretacji źródła epigraficznego, Struwe stwierdza, że Saumakos był Scytem, przywódcą powstania niewolnej scytyjskiej ludności, a nie, jak sądzono dotychczas, wychowankiem króla Bosforu, Parysada.

Od III w. n. e. Bosfor chyli się ku upadkowi; przyczyny tego są wielorakie. Autor może zbyt słabo podkreśla proces formowania się państw scytyjskich, które w swojej ekspansji poczęły dążyć do wyeliminowania pośrednictwa greckiego, do opanowania wybrzeży czarnomorskich i ciągnięcia bezpośrednich korzyści z handlu. Wnioskujemy z tego, że wspólność interesów arystokracji scytyjskiej z rządzącymi sferami bosforańskimi, wspólność, o której autor kilkakrotnie wspomina, nie stanowiła dostatecznego hamulca dla tych dążeń imperialistycznych, tak jak nie mógł go stanowić, słusznie przez autora wspomniany, proces różniczkowania się klasowego wśród Scytów na skutek rozwoju gospodarczego. Jednocześnie rozpoczyna się napór fali barbarzyńców, Sarmatów, którzy, przekroczywszy Don, nie tylko spychają Scytów ku morzu, ale rujnują ustalone stosunki handlowe, utrudniają wywóz produktów rolnych i hodowlanych. Rozwija się korsarstwo i jest ostatnim ciosem zadanym ekonomicznym podstawom państwa bosforańskiego. Kolonie greckie na całym wybrzeżu czarnomorskim są za słabe, aby się oprzeć barbarzyńcom, a tym bardziej, aby ich odeprzeć, zmuszone więc są szukać innych środków ratunku. Niektóre z nich okupywały efemeryczną niezależność opłacając wodzom barbarzyńskim haracz. Bosfor szukał opieki u Mitrydatesa, króla Pontu. Zdaniem autora, bosforańskie klasy panujące wolały się zrzec samodzielności politycznej, aby zachować przewagę gospodarczą (s. 303). Nie tłumaczy to jednak całkowicie ich sojuszu z Mitrydatesem, gdyż wśród Scytów istniała również arystokracja pieniądza. Toteż należałoby raczej uwypuklić moment, o którym autor wspomina jakby mimochodem, a mianowicie, iż strefa czarnomorska miała wielkie znaczenie dla Mitrydatesa jako baza strategiczna w walce z Rzymem o Azję Mn., jako rezerwuar chleba i rekruta. Świadczą o tym usiłowania jego, aby zaraz po opanowaniu miast bosforskich nawiązać przyjazne stosunki z sąsiednimi barbarzyńcami, o czym zresztą autor wspomina na ss. 308 i 305. Mając do wyboru między dwoma przeciwnikami, kolonie greckie wolały Mitrydatesa, gdyż wydawał im się współplemieńcem, a może i dlatego, że zwierzchność jego wydawała im się lżejszą niż panowanie sąsiednich Scytów ze względu na odległość jego państwa. W czasie tej zawieruchy wojennej wybuchło powstanie Saumaka (r. 110—109 p. n. e.); było to powstanie ludności miejscowej, w którym musiał brać udział proletariat miejski i niewolnicy. Przebieg, rozmiar i charakter powstania nie są bliżej znane; autor wskazuje słusznie na wewnętrzną łączność tego ruchu z późniejszym o lat kilkanaście powstaniem Arystonika w Sycylii i Italii, gdyż podłożem, tak jednego jak drugiego, był ówczesny układ ekonomiczny. Zwycięstwo Rzymian nad Mitrydatesem położyło koniec tej wojnie wewnętrznej, Bosfor przechodzi najpierw pod protektorat a z końcem I w. p. n. e. pod panowanie rzymskie.

Rozdz. X. (ss. 319—348) i XI (ss. 349—438) traktują o politycznych i gospodarczych dziejach Bosforu pod tym panowaniem. Zmienia się całkowicie charakter państwa: z samodzielnego organizmu przeistacza się ono w forpoczty wielkiego imperium, w jego najdalej ku wschodowi wysunięte placówki. W związku z wymogami i wahaniami polityki rzymskiej pewne centra czarnomorskie tracą znaczenie lub nabierają go. Daje

się to odczuć szczególnie za Nerona, gdy planowano w Rzymie opanowanie całego basenu m. Kaspijskiego, a przez to nawiązanie bezpośrednich stosunków z Azją Centralną, pomijając wrogą Persję (s. 331). Upadek polityczny jest dla panujących klas bosforańskich skompensowany przez nowy rozkwit gospodarczy w I i II w. n. e. Dla celów strategicznych Rzym rozciąga granice państwa bosforańskiego na Krym Zachodni, w latach 56/57 n. e. Cesarstwo przesuwa swe granice za Dniestr; krąg stosunków handlowych miast czarnomorskich rozszerza się, do czego przyczynia się bezpieczeństwo mórz, oczyszczonych z korsarstwa, będącego ich plagą w I w. p. n. e. Odbiorcą niektórych produktów staje się wielkie Imperium Rzymskie, w związku z czym przestawia się i gospodarka Bosforu. Tak więc zanika eksport drogiej ryby, a rozpoczyna się na wielką skalę wywóz taniej, przeznaczonej na konsumcję dla wojska. Powstają nowe gałęzie wytwórczości, związane z techniką połowu i solenia wielkiej masy ryb. Do dostaw wojskowych należy również broń i wino. Ceramika zmienia charakter: wyrób staje się pospolity, obliczony na gusty niewybrednych barbarzyńskich odbiorców, daje się zauważyć ogromna masa naczyń do przechowywania ryb i wina.

Można stwierdzić, mimo skąpej ilości danych, zmiany w stosunkach społecznych; autor sądzi, że ludności miejscowej, zajętej uprawą roli narzucono poddaństwo (s. 363). Stwierdza również wzmożenie się ilości niewolników, co można wnioskować ze wzrostu liczby wyzwoleńców (s. 365). Fakt ten daje się wytłumaczyć sąsiedztwem Sarmatów, którzy sami posiadali wielu niewolników i byli ich wielkimi dostawcami (s. 366). Napływu elementu żydowskiego dowodzi istnienie dwu bóżnic w I i II w. n. e. Tak jak i poprzednio obrazem zaszłych zmian są nekropole; przedmioty w nich znajdowane świadczą o wielkiej zamożności, ale obrazy na ich ścianach, takie jak jurta koczowników, sceny batalistyczne są dowodem głębokich przemian, jakie zaszły w państwie bosforańskim. Nie można, tak jak w dawnych grobach, odróżnić Greka od shellenizowanego barbarzyńcy. Długie sarmackie miecze, szkielety końskie, znajdowane w grobowcach (Sarmaci byli ciężkozbrojną konnicą) brak obrazów z życia palestry — wszystko to świadczy, już nie o przenikaniu, ale o zlewaniu się elementów barbarzyńskich z greckimi.

W wierzeniach religijnych na uwagę zasługuje kult „najwyższej istoty", który kształtował się zapewne pod wpływem judaizmu, wierzeń greckich i rodzącego się chrystianizmu. Synkretyzm religijny wyrażał się częstokroć w monoteistycznej tendencji wyniesienia jednego spośród bogów panteonu greckiego ponad wszystkich innych. Autor uważa, że kult ten rozpowszechniał się wyłącznie wśród klas panujących, które w jedynym groźnym bóstwie widziały gwarancję swej władzy (s. 457). Czy jednak materiał epigraficzny, na którym autor się opiera, upoważnia do takiego wywodu?

Rozdz. XII (ss. 439—484) opisuje upadek państwa bosforańskiego: od połowy III w. n. e. rozpoczynają się najazdy barbarzyńców na strefę czarnomorską. W ciągu jednego dziesięciolecia, 256—266, da się naliczyć nie mniej jak 5 wypraw łupieskich: Goci, Scytowie, Sarmaci, Herulowie, Gepidzi, wchodzą w granice państwa bosforańskiego przemocą, lub na podstawie układów. Cała flota przechodzi w ich władanie; jest to cios w samą egzystencję Bosforu. Pozbawione możliwości żeglugi, odcięte od swych odbiorców w Azji Mn. państwo traci całkowicie wszelkie możliwości handlu, tym więcej iż ciągłe wojny uniemożliwiają również wymianę z państwami barbarzyńskimi. Bosfor egzystuje jeszcze czas jakiś, lecz jest to już tylko powolne zamieranie, okupione ciągłymi ustępstwami na rzecz najeźdźców, gdyż upadek ekonomiczny nie pozwala na utrzymanie należytej siły obronnej, Rzymianie zaś, atakowani nad Dunajem, coraz mniej pomocy mogą udzielić swym dalekim posiadłościom. W roku 346

n. e. legiony rzymskie opuściły wybrzeża czarnomorskie, aby wzmocnić armię naddunajską, państwo bosforańskie pozostało oddane niemal na łaskę i niełaskę barbarzyńców i tylko ich słabej jeszcze organizacji zawdzięcza przedłużenie swego istnienia. Upadek jego wypowiada się w ogólnym zubożeniu ludności; nawet monety, bite dawniej ze stopu o 30% złota, na początku IV w. są już tylko miedziane. Autor twierdzi wprawdzie, że kultura Bosforu utrzymała się na poprzednim poziomie (s. 469) ale już na następnej stronie sam zaprzecza sobie, wspominając o zbarbaryzowaniu się rzeźby. Z opisów i ilustracji możnaby to samo powiedzieć o malarstwie, ilustracja bowiem na str. 472 wykazuje wielki prymityw w ujęciu i wykonaniu.

Wielki najazd Hunnów, w r. 470, położył koniec istnieniu państwa bosforańskiego. Hunnowie szli na Europę dwoma wielkimi falami, jedna przez stepy nad Donem, druga od półn. Kaukazu przez półwysep Tamański, skąd po lodzie przeprawiła się na Krym. Bosfor znalazł się na jej drodze i został dosłownie zmieciony z powierzchni ziemi. Nowe życie, które tu powstało, nie miało już nic wspólnego z kolonizacją grecką.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak szeroko zakrojona praca jak omawiane dzieło, nie może być wolna od usterek; prócz powyżej uczynionych uwag nasuwa się jeszcze kilka: dotkliwie daje się odczuwać skąpość wiadomości o ustroju państwa; wprawdzie może się ona tłumaczyć w znacznej mierze brakiem materiału, ale i to co jest, zostało rozrzucone i ginie wśród innych wiadomości (rozdz. III, IV, IX). Nie można również oprzeć się wrażeniu, że autor przecenia niektóre fakty, np. znaczenie opieki rzymskiej dla państwa bosforańskiego, zrozumienie dobrodziejstw, jakie za sobą pociągała zwierzchność rzymska (ss. 319, 339, 440, 443 sq. 461 sq.). Autor sugeruje się tutaj możliwościami rozwoju gospodarczego, jakie ogrom państwa Rzymskiego, jego siła obronna, urządzenia techniczne, zapewniały prowincjom, ale z koniunktury tej korzystały bynajmniej nie wszystkie klasy społeczne a wyzysk ludności podbitej, uprawiany przez publikanów łącznie z senatem, był przysłowiowy. Za cesarstwa nie mniej dawała się we znaki śruba podatkowa i dokuczliwa ingerencja władz. Nawet walki gladiatorów były, wg autora „wyrazem lojalności" w stosunku do metropolii (s. 414), choć mogły być również przenikaniem obyczajów rzymskich na teren czarnomorski. Trudno także zgodzić się z autorem, że upadek państwa bosforańskiego był wynikiem lokalnych najazdów, utraty przemożnej opieki Rzymu, spowodowanej z kolei wewnętrznym rozkładem cesarstwa (s. s. 339, 443); uznając bowiem całą doniosłość tych argumentów nie możemy tracić z oczu faktu, iż państwo Bosforańskie było państwem formacji niewolniczej, gdzie dobrobyt jednych oparty był na bezlitosnej eksploatacji drugich, i jako takie musiało być wstrząsane wewnętrznymi sprzecznościami. Żałować również należy, że w podobnej pracy autor nie pokusił się o analizę kolonizacji greckiej pod kątem jej gospodarczych i społecznych aspektów. Kolonizacja ta wpłynęła na wzmocnienie i rozwój ustroju niewolniczego, rozdział rzemiosła od rolnictwa; przyczyniła się do upadku arystokracji rodowej, czyniąc wraz z rozwojem handlu, pieniądz podstawą społecznego znaczenia. Wydaje się również, iż autor, uwypuklając wpływy kultury greckiej na barbarzyńców, nie docenił odwrotnego procesu: barbaryzacji kultury greckiej. A że to miało miejsce, dowodzi materiał epigraficzny, wykopaliska itp. Spartokidzi byli dynastią shellenizowaną, jednak pochodzącą z książąt barbarzyńskich.

Niedociągnięcia te, większe czy mniejsze, nie mogą zniszczyć wartości dzieła, wartości naprawdę wielkiej; autor sięgając, jak to było wspomniane, do dziedziny dotychczas mało opracowanej, a posiadającej wielką wagę, dał w swojej książce zwartą i jasną historię jednego z najznaczniejszych centrów kolonizacyjnych starożytności. Osiągnięcie tego celu wymagało ogromnego wysiłku i niemniejszej skali wiedzy; dość

wspomnieć, że bibliografia zawiera 262 pozycje, z czego 16 własnych, materiał epigraficzny, numizmatyczny, wykopaliskowy został uwzględniony w jak najszerszym zakresie i z niezwykłą umiejętnością. Metoda autora zasługuje na szczególną uwagę: zgodnie z zasadami materializmu historycznego, pozostaje on w badaniach swoich zawsze na gruncie wymiany i produkcji, a więc całą kolonizację czarnomorską umieszcza na tle jej wyjątkowych warunków geograficznych: doskonałego położenia handlowego u całego zlewiska wód, które dostarczały jednocześnie ryb i stanowiły przejście od m. Czarnego do Azowskiego, systemu rzek Don—Kubań, który pozwalał na łatwe zapuszczanie się w głąb kraju, oraz zaplecza ziem ruskich i przykaukaskich, które odznaczało się niezwykłą urodzajnością. W historii miast bosforańskich autor dąży do tego, aby odtworzyć życie, zajęcia i warunki bytu przeciętnego obywatela; rzemieślnika umieszcza na tle jego warsztatu, nie zapominając nigdy o scharakteryzowaniu jego narzędzi produkcji, dzięki czemu uzyskujemy opis młyna ręcznego (s. 98), warsztatu tkackiego (s. 114), procederu solenia ryb (s. 352, 356). Kupiec ukazany jest w ścisłej zależności nie tylko od żeglugi i dróg, bez czego nie mógł by być kupcem, ale i w związku z rynkiem, na który wywozi. Z resztek pożywienia użytego na tryznę, autor odtwarza sposób odżywiania się rozlicznych grup ludności. Z rozmiarów teatru wnioskuje o ilości mieszkańców danego miasta. Dzięki temu wszystkiemu książka jego nabiera szerszego znaczenia, gdyż na podstawie dziejów jednej kolonii daje czytelnikowi zasadnicze rysy pracy, życia i stosunków społecznych w świecie starożytnym.

Wydanie niezwykle staranne, liczne i dobre ilustracje doskonale wprowadzają w omawiane zagadnienia, trzy bardzo przejrzyste mapy są koniecznym uzupełnieniem tekstu. Z uznaniem powitać należy obszerne wyjaśnienia do ilustracji podane oddzielnie, poza tekstem. Wszystkie cytaty przytoczone w oryginale i tłumaczeniu. Nie brak ani indeksu nazw geograficznych ani indeksu imion własnych.

Halina Kappesowa (Łódź)

К. Б. Базилевич, ВНЕШНЯЯ ПОЛИТИКА РУСКОГО ЦЕНТРАЛИЗОВАННОГО ГОСУДАРСТВА. Изд. Московского Университета. Москва 1952. str. 542+4 mapy (K. W. Bazylewicz, *Polityka zagraniczna scentralizowanego państwa rosyjskiego*).

Jest to pośmiertne wydanie obszernej monografii przygotowanej do druku już po śmierci autora przez prof. Ł. W. Czerepina przy współpracy E. T. Wołoszczuk z ramienia Uniwersytetu Moskiewskiego. Należy dodać, że za pracę *Polityka zagraniczna scentralizowanego państwa rosyjskiego* prof. Bazylewiczowi została przyznana pośmiertnie przez Radę Naukową Państw. Uniwersytetu Moskiewskiego nagroda imienia Łomonosowa I stopnia.

Książka została podzielona na osiem rozdziałów poprzedzonych wstępem. Ponadto zamieszczono krótki życiorys zmarłego autora oraz wyjaśnienie redakcji odnośnie omawianego wydawnictwa.

K. W. Bazylewicz (1892—1950), profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, był wybitnym historykiem-marksistą, znanym i cenionym jednocześnie jako popularyzator wiedzy historycznej wśród szerokich rzesz społeczeństwa radzieckiego. Spośród wielu artykułów naukowych i większych prac na specjalne podkreślenie zasługują: *Walka narodu rosyjskiego z polsko-szwedzką interwencją w pocz. XVII w., Minin i Pożarski* (1946)

oraz *Borys Godunow w utworach Puszkina* (1937). Szczególną zaś uwagę zwrócił artykuł zamieszczony w miesięczniku „Вопросы Истории" (Nr 11, 1494 r.) na temat periodyzacji historii ZSRR okresu feudalnego, wokół którego wywiązała się szeroka i twórcza dyskusja.

Praca Bazylewicza *Polityka zagraniczna scentralizowanego państwa rosyjskiego* traktuje o zagadnieniach polityki zagranicznej w II połowie XV wieku, konkretnie w okresie rządów Iwana III na Rusi Półn.-Wschodniej. Autor dąży do wyjaśnienia dwóch zasadniczych problemów: do określenia polityki zagranicznej państwa rosyjskiego w procesie centralizacji ziem oraz jego sytuacji międzynarodowej w omawianym okresie historycznym.

Poruszone w monografii Bazylewicza zagadnienia zostały poddane wielostronnej analizie badawczej na podstawie obfitych źródeł zarówno rosyjskich jak i obcych.

Polityka zagraniczna Rusi lat 1460—1510 jest tematem niezmiernie interesującym dla każdego historyka stosunków panujących w Europie Środkowej i Wschodniej; jej badanie wyjaśnia wiele zagadnień dotyczących zbieżności i rozbieżności interesów Polski i Litwy, Rusi Półn.-Wschodniej, Chanatu Krymskiego, Złotej Ordy, Mołdawii i Wołoszczyzny, Zakonu Inflanckiego a także Szwecji mającej swe interesy w rejonie zatoki Fińskiej. Na tle polityki zagranicznej Iwana III, przedstawionej w sposób wnikliwy i wielostronny w omawianej monografii Bazylewicza, możemy zrozumieć całokształt akcji dyplomatycznej tych państw i krajów w omawianym okresie, będącej punktem wyjścia do dalekich i śmiałych planów Moskwy w wiekach następnych.

Przystępując do badania zagadnień i stosunków między Polską, Litwą a narodami ZSRR na przestrzeni dziejów, nie wolno pominąć monografii Bazylewicza, gdyż, zwłaszcza od II połowy XV wieku, rozpoczyna się intensywna akcja polityczna i dyplomatyczna jednoczącego się państwa rosyjskiego, które poczynając od lat 80-tych tego stulecia wchodzi na arenę stosunków międzynarodowych. Następuje to w momencie likwidacji ciążącej od paru wieków zależności od tatarskich ludów stepowych z ich centrum politycznym, Złotą Ordą. To też praca Bazylewicza winna być przyjęta przez historyków polskich z całą uwagą.

Rozdział pierwszy obejmuje lata 60-te i 70-te XV wieku i traktuje o zasadniczych zadaniach moskiewskiej polityki zagranicznej. Są to lata, kiedy młody organizm Księstwa Moskiewskiego, dążącego do centralizacji państwa rosyjskiego drogą likwidacji rozbicia feudalnego, musiał odpierać ataki z zewnątrz na przestrzeni wszystkich granic.

Był to okres przygotowawczy do rozwinięcia szerokiej akcji dyplomatycznej. Przede wszystkim należało zakończyć feudalne rozbicie dzielnicowe i dokonać procesu zjednoczenia wszystkich ziem Rusi półn. wschodniej wokół Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Zniesienie samodzielności Nowogrodu (1478 r.) i księstwa Tweru (1485 r.) było momentem przełomowym w likwidacji rozdrobnienia feudalnego, było triumfem polityki zjednoczeniowej Moskwy.

Istotne drugie zadanie państwa rosyjskiego, które jasno widział Iwan III, to ostateczna likwidacja zależności Rusi od Złotej Ordy i w dalszej konsekwencji całkowita likwidacja groźby najazdów ze strony różnych stepowych ord tatarskich po rozpadnięciu się centrum plitycznego w Seraju. To zagadnienie, któremu Bazylewicz poświęca wiele uwagi, wiąże się ściśle z akcją dyplomatyczną w stosunku do głównego partnera polityki państwa ruskiego, Litwy i Polski. Likwidacja zależności od Złotej Ordy była najbardziej żywotnym zagadnieniem dla państwa ruskiego i dlatego Iwan III przede wszystkim skupił na nim uwagę. Jak podkreśla Bazylewicz, wyprawa chana Achmeta w 1480 roku na Moskwę ujawniła istniejące porozumienie między Złotą

Ordą a Polską i Litwą. Wskazywało to na istotne niebezpieczeństwo zagrażające jednocześnie od wschodu i zachodu. Konsekwencją zwycięstwa tych wrogich sił byłoby utrzymanie resztek rozdrobnienia feudalnego, stworzenie takich warunków, które bezsprzecznie przeszkodziłyby wzrostowi potęgi polityczno-militarnej państwa rosyjskiego. To leżało w interesie sąsiadujących z Rosją państw. Złota Orda pozbawiona sojuszników przestawała już być groźną dla Moskwy. Na to wyraźnie wskazały wypadki 1480 roku. Dlatego Iwan III w takim układzie stosunków dąży do sparaliżowania porozumienia wojskowego Kazimierza Jagiellończyka ze Złotą Ordą.

Temu zagadnieniu Bazylewicz poświęca dużo uwagi dążąc do wyświetlenia faktycznego stanu rzeczy na podstawie źródeł. Chodziło o to, czy rzeczywiście istniał sojusz wojskowy Moskwy z Chanatem Krymskim skierowany przeciwko królowi polskiemu, mający na celu przeszkodzić w wysłaniu pomocy zbrojnej przez Kazimierza Jagiellończyka chanowi Achmetowi. Likwidacja Złotej Ordy bowiem leżała w interesie zarówno Iwana III jak i Mengli-Gireja. Jako doniosły fakt polityki zewnętrznej Moskwy badanego okresu autor przedstawia moment zwycięstwa uzyskanego nad Achmetem przy minimalnych ofiarach dzięki zastosowaniu przez Iwana III mądrej i przewidującej kombinacji środków dyplomatycznych i wojskowych. Iwan III zniszczył jednych Tatarów przy pomocy drugich, albowiem Złota Orda została rozbita w konsekwencji toczących się walk wewnętrznych, feudalnych, atakowana szczególnie przez wyrosłe na podległym jej terytorium Ordę Nogajską i Chanat Krymski.

Po roku 1480 Złota Orda ulegała dalszemu rozbiciu, w roku następnym zaś chan Achmet zginął z rąk Nogajców. Odtąd wysiłki Iwana III zdążają w kierunku narzucenia swojego zwierzchnictwa ordom wschodnim (jak np. Kazańskiej) i utrzymania stałego sojuszu z Krymem. Tym zagadnieniom autor książki poświęca cały rozdział, kreśląc dzieje zabiegów dyplomatycznych Moskwy, zmierzających do zawarcia sojuszu z Mengli-Girejem przeciwko synom Achmeta panującym w Złotej Ordzie, a przede wszystkim przeciwko królowi polskiemu. W tym ostatnim względzie akcja dyplomatyczna Iwana III przyniosła pełny sukces.

Pięcioletnia wojna (1486—1491) między Mengli-Girejem a synami Achmeta zakończyła się zwycięstwem Krymu. Klęska Złotej Ordy stanowiła nowy triumf polityki moskiewskiej. Iwan III uzyskał duży sukces kosztem niewielkich ofiar i środków, zręcznie wykorzystując wzajemne waśnie pomiędzy poszczególnymi ordami dla likwidacji każdego partnera z osobna.

Na tle tych stosunków znowu przedstawia Bazylewicz dwa obozy: Moskwa—Chanat Krymski, Polska i Litwa—Złota Orda. Tutaj na tle walk między ordami tatarskimi występuje w całej pełni walka dyplomatyczna pomiędzy Polską i Litwą z jednej strony a Moskwą z drugiej. Zwycięska polityka na wschodzie pozwoliła Iwanowi III skierować obecnie całą uwagę na granice zachodnie swojego państwa, co miało istotne znaczenie dla rozwoju dalszych stosunków z Polską i Litwą.

Dążąc do określonego celu Iwan III zawiera szereg sojuszów skierowanych przeciwko Jagiellonom. Wysiłki dyplomacji moskiewskiej idą przede wszystkim w kierunku utrzymania sojuszu z chanem krymskim i niedopuszczenia do zawarcia takiegoż sojuszu przez Mengli-Gireja z Polską i Litwą. Dzięki temu Polska i Litwa są nieustannie szachowane od strony granic południowo-wschodnich, co nie pozwala im na skoncentrowanie wysiłków wojennych na innych odcinkach. Innymi sojusznikami Moskwy przeciw Jagiellonom mogłyby być Mołdawia, Habsburgowie, Węgry. W wyniku nawiązania z nimi odpowiednich porozumień siły Jagiellonów byłyby odciągnięte na południe, a tym samym osłabione na granicach wschodnich. Stąd małżeństwo mołdaw-

skiego Stefana z Oleną, dokonane z inicjatywy Moskwy; stąd porozumienie z Maciejem Korwinem węgierskim walczącym z Jagiellonami o tron dla syna. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z cesarzem Fryderykiem III i jego synem Maksymilianem miało również na celu szachowanie Polski i Litwy i wiązanie sił Jagiellonów na południu.

Autor książki przeprowadza wnikliwą analizę szerokiej akcji dyplomatycznej polityki moskiewskiej, która miała na celu osłabienie i rozbicie sił Polski i Litwy na wiele odcinków, ukazuje misternie budowane sojusze, małżeństwa polityczne, korzystanie z każdej okazji, która mogłaby związać siły polsko-litewskie w innym punkcie poza ziemiami graniczącymi z państwem moskiewskim. Uwieńczeniem tej wielce skomplikowanej a jednak planowej akcji politycznej było gruntowne przygotowanie wojny lat 1500—1503 zakończonej przyłączeniem do państwa moskiewskiego ziem księstwa Czernihowo—Starodubskiego i Nowogród—Siewierskiego, a także miasta Lubecza i Putywla z okręgu Kijowskiego położonych na lewym brzegu Dniepru.

Olbrzymi materiał, dotyczący historii dyplomacji rosyjskiej, który wykorzystał Bazylewicz, daje wyraźny obraz samodzielności polityki zewnętrznej Iwana III, u podstaw której leżały konkretne interesy i zadania państwa moskiewskiego drugiej połowy XV wieku.

Skupiając całą uwagę na sprawach zewnętrznej polityki, autor wiąże równolegle wszystkie zagadnienia z polityką wewnętrzną Iwana III, sięgając do bliższego naświetlenia takich momentów, jak: walka polityczna z opozycją feudalną lat 1497—1502, problem Nowogrodu, reformy lat 90-tych i inne.

Z tych względów książka Bazylewicza posiada specjalną wartość dla badaczy dziejów Europy środkowej i wschodniej drugiej połowy XV wieku*).

Władysław Jewsiewicki (Łódź).

С.В. Юшков, ИСТОРИЯ ГОСУДАРСТВА И ПРАВА СССР. Москва 1950. изд. 3 str. 672 (S. W. Juszkow, *Historia państwa i prawa ZSRR*).

Badania naukowe w zakresie historii państwa w Związku Radzieckim wzmogły się w ostatnich latach tak, że obecnie ten dział historiografii należy do rzędu najobficiej reprezentowanych. Znane postanowienie KC WKP(b) z dnia 5 października 1946 r. pn. *O poszerzeniu i ulepszeniu wykształcenia prawniczego w kraju*—przypomniało historykom o konieczności zwrócenia większej uwagi na historię państwa i prawa, niż to miało miejsce do tego czasu. W rezultacie pojawiły się liczne kolektywne i indywidualne prace naukowe nie tylko w zakresie historii państwa i prawa Rosji, lecz także wielu republik związkowych (Armenii, Gruzji, Kazachstanu itd.). M. in. realizuje się wielkie dzieło zbiorowe pt. *Курс истории государства и права СССР*, zainicjowane przez Wszechzwiązkowy Instytut Nauk Prawnych Ministerstwa Sprawiedliwości ZSRR W badaniach brali udział liczni znani historycy jak B. D. Grekow, N. M. Drużynin M. N. Tichomirow, A. W. Arcichowskij, P. N. Tretiakow, W. W. Mawrodin i in

*) W czasopiśmie „Вопросы Истории" 1952 r. z. 11 zamieszczona jest recenzja z pracy Bazylewicza pióra I. I. Smirnowa. Recenzent zwraca uwagę na pewne błędy książki wynikłe z nie dość starannego jej wydania oraz polemizuje z niektórymi tezami autora, w sumie jednak ocenia pracę pozytywnie i stwierdza, iż przedwcześnie zmarły autor zasłużył w pełni na otrzymane odznaczenie naukowe.

W takich warunkach okazało się niezbędne wprowadzenie szeregu zmian i uzupełnień do nowego, 3-go wydania popularnego w Związku Radzieckim podręcznika uniwersyteckiego historii państwa i prawa S. W. Juszkowa. Autor stwierdza, że zmiany i uzupełnienia wprowadza zarówno przekonany uwagami licznych recenzentów wydań poprzednich, jak też w wyniku własnych spostrzeżeń. Dla informacji należy dodać, że prof. Juszkow jest aktywnym badaczem problemów ustrojowych, w szczególności zaś interesują go zagadnienia z okresu prefeudalnego i wczesnofeudalnego, chociaż posiada w swoim dorobku naukowym także studia dotyczące okresu późniejszego. Ze znanych w Polsce można wymienić jego obszerną pracę poświęconą dziejom ustroju społeczno-politycznego i prawa w państwie kijowskim, artykuł polemiczny w sprawie genezy zcentralizowanego państwa moskiewskiego, studia nad *Prawdą Ruską* itd. Wyniki własnych badań autor wprowadził do treści omawianego podręcznika, jednakże w wypadkach, kiedy odbiegają one od rezultatów badawczych innych historyków, prof. Juszkow zawsze podkreśla sporność poglądów. Stwierdzenie, że „problem ten jest w nauce sporny" spotyka się niejednokrotnie w treści syntezy prof. Juszkowa. Autor wykorzystując w pierwszym rzędzie literaturę nowszą, uwzględnił także ważniejsze pozycje historiografii burżuazyjnej, tak typu syntetycznego, jak monograficznego. Dla historyka polskiego wykaz literalny przedmiotu podany na końcu pracy posiada charakter niemal pełnej bibliografii, szczególnie odnośnie do stanu badań w ostatnim okresie.

Jak autor pojmuje cele naukowe i dydaktyczne historii ustroju i prawa ZSRR? Tłumaczy to szczegółowo we wstępie pracy: „Zasadniczym zadaniem historii państwa i prawa ZSRR jako nauki i jako dyscypliny nauczania jest nie tylko zaznajomienie z głównymi momentami historii ustroju politycznego i prawa narodów ZSRR, ale również ujawnienie, w jaki sposób i dlaczego na terytorium ZSRR Ruś zjednoczyła plemiona i ludy w jeden związek, w jaki sposób i dlaczego na tym terytorium zaszły takie ogólnoświatowe wydarzenia historyczne jak Wielka Rewolucja Październikowa, wytworzenie się społeczeństwa socjalistycznego, wprowadzenie Stalinowskiej Konstytucji i przejście ku stworzeniu społeczeństwa komunistycznego". W dalszym ciągu autor pisze, że za cel pracy uważa przedstawienie „dziejów ustroju politycznego i prawa narodu rosyjskiego, a wraz z tym historii ustroju politycznego i prawa wszystkich narodów ZSRR. Co się tyczy historii ustroju tych narodów, które posiadały swe państwa i miały systemy prawne przed przyłączeniem ich do imperium rosyjskiego, to jest niezbędne przedstawić ją od momentu pojawienia się u tych narodów formacji państwowych. Do liczby tych narodów należą Ukraińcy, Gruzini, Ormianie, Litwini, Mołdawianie, Tatarzy, Uzbecy, Kazachowie, Azerbejdżańczycy i inni. Dzieje państwa i prawa tych narodów, które weszły w skład państwa rosyjskiego wcześniej, niż zdołały wytworzyć swe państwa, można oczywiście skreślić dopiero od czasów Wielkiej Rewolucji Październikowej, zabezpieczającej owym narodom rozwój ich państwowości w ramach Związku Radzieckiego i rozwój wysokiej kultury, narodowej w formie a socjalistycznej w treści" (str. 5).

Autor silnie podkreśla, że celem podręcznika jest ujawnienie klasowego charakteru państwa w formacjach przedsocjalistycznych, ujawnienie funkcji państwa jako narzędzia ucisku i eksploatacji bądź to niewolników, bądź klasy chłopskiej lub robotniczej. Zdemaskowanie klasowego charakteru państwa feudalnego i kapitalistycznego jest możliwe jedynie przy zastosowaniu metody badań opartej na kryteriach materializmu historycznego. „Rozwój form państwowych i instytucji prawnych — pisze autor — znajduje się w organicznym związku i w prostej historycznej zależności od materialnych i społecznych potrzeb tej czy innej epoki... Historia państwa i prawa ZSRR jest

organiczną częścią historii narodów ZSRR, jest swego rodzaju działem tej historii rozwoju społecznego specjalnie poświęconym dziejom form państwowych i instytucji prawnych tych narodów. Dlatego też ta nauka i ta dyscyplina nauczania nie może mieć jakiejś swej odrębnej metody, różnej od tej metody, którą stosuje się przy badaniach historycznych... Historia państwa i prawa narodów ZSRR powinna być rozpracowana na podstawie wskazań marksizmu-leninizmu o formacjach społeczno-ekonomicznych, o walce klas, o rewolucji i o dyktaturze proletariatu" (str. 6). Teoretyczny przegląd „rozwoju myśli historycznej" w Rosji (jak to autor nazywa) i krytyka poglądów na historię państwa i prawa ZSRR wyrażonych przez historyków szlacheckich, burżuazyjnych i mieńszewickich podana w obszernym wstępie ujawnia tendencje historyków feudalno-burżuazyjnych do zatarcia klasowej funkcji państwa czy to feudalnego czy kapitalistycznego. M. in. autor szeroko omawia tezy Tatiszczewa, Karamzina, tzw. słowianofilów, Kawelina, Cziczerina, Sołowiewa, Władimierskiego-Budanowa, Leontowicza, Filipowa, Hruszewskiego, Kliuczewskiego, wreszcie Rożkowa i Pokrowskiego, jak też historyków spośród „białej" emigracji. W pracach owych historyków występuje w tej czy innej formie, mniej lub więcej zamaskowana tendencja do przedstawienia caratu lub „systemu liberalnej demokracji" jako systemu państwowego stojącego poza klasami, systemu wyrażającego zasadę solidaryzmu ogólnospołecznego. Na tym tle przedstawia prof. Juszkow postępowość takich historyków i myślicieli jak Łomonosow, Radiszczew, Bielińskij, Hercen, Czernyszewskij i in., którzy potrafili dojrzeć zakłamanie koncepcji o „ponadklasowości" państwa feudalnego i burżuazyjnego. Ów przedstawiony przez autora zarys historiograficzny o bogatej i interesującej treści ma instruktywne metodyczne wartości. Historiografia ukazuje się jako *sui generis* produkt bazy społeczno-gospodarczej, jednocześnie zaś jako jeden z elementów nadbudowy ideologicznej i kulturalnej ma za zadanie utrwalić i pogłębić panujące stosunki ekonomiczne, społeczne i polityczne. Trzeba tu dodać, że analizując i demaskując wykładnię polityczną poszczególnych historyków i „szkół" historycznych autor jednocześnie nie bagatelizuje wartości merytorycznych badań historyków idealistycznych, a np. „Обзор истории русского права" M. F. Władimirskij-Budanowa pomieszczony jest w spisie zasadniczej literatury przedmiotu.

Nie było rzeczą łatwą przeprowadzić w podręczniku ustroju państwowego i prawnego ZSRR prawidłowy pod względem naukowym, a jednocześnie przejrzysty podział na epoki i okresy. Największą bodaj trudność wywołuje periodyzacja dziejów państw, które wchodzą obecnie w skład Związku Radzieckiego, a których przeszłość niejednokrotnie bardzo starożytna przechodzi od formacji niewolniczej poprzez feudalizm do kapitalizmu i socjalizmu często w skomplikowanym, pełnym cech specyficznych, procesie historycznym. Tak np. musiał autor omówić dzieje ustroju i prawa państwa Achmenidów, Seleucydów, państwa Bosforskiego, Armenii, Gruzji itd. Specyfikę rozwoju społecznego powodują niekiedy czynniki nadbudowy, dlatego też należało — w oparciu o wytyczne dotyczące wzajemnego stosunku bazy i nadbudowy zawarte w pracach Józefa Stalina na tematy językoznawcze — ujawnić funkcjonalną rolę elementów nadbudowy w stosunku do bazy. Ustrój państwowy i prawny należy do owych czynników nadbudowy, które najsilniej oddziałują na bazę, są w bezpośrednim z nią stosunku, są w stanie nie tylko przyśpieszyć przekształcenia społeczno-gospodarcze, ale w równym stopniu spowodować regres procesu historycznego.

Jest rzeczą jasną, że autor zgubiłby się w przedstawieniu historii państwa i prawa narodów ZSRR, gdyby w swej konstrukcji nie przyjął jakiegoś kryterium zasadniczego dla całości. W związku z tym autor stwierdza, że „periodyzacja historii państwa ru-

skiego (rosyjskiego) powinna być położona u podstaw periodyzacji państwa i prawa ZSRR, przy czym sam fakt ukształtowania się państwa ruskiego powinien być uważany za zasadniczy moment w historii państw innych narodów Związku Radzieckiego" (str. 11). A zatem tak dla periodyzacji ogólnej, jak i dla ogólnej konstrukcji pracy prof. Juszkow przyjął jako kryterium zasadnicze i punkt wyjściowy swych rozważań — dzieje państwa i prawa Rosji.

Warto tutaj podać niektóre sformułowania autora odnośnie do różnorakich typów ustroju państwowego epoki feudalnej i kapitalistycznej. Tak np. państwo o typie „prefeudalnym" posiada następującą definicję: „Od ukształtowanych państw feudalnych państwa prefeudalne odróżniają się przede wszystkim tym, że w tych państwach feudalny sposób produkcji nie stał się jeszcze panującym, tj. był jednym z układów; w rezultacie klasa feudałów nie była także panująca. W systemie stosunków produkcji państw prefeudalnych duże znaczenie miał układ wspólnoty pierwotnej (patriarchalny), wskutek czego zasadniczą masę ludności stanowili członkowie wspólnoty. Pospołu z układami wspólnoty pierwotnej i feudalnym w państwach prefeudalnych istniał także układ niewolniczy, ponieważ przy rozpadzie ustroju wspólnoty pierwotnej wytwarzają się — jak uczy Engels — jako pierwsze klasy: klasa właścicieli niewolników i klasa niewolników. W państwie prefeudalnym trwała walka trzech układów..., przy czym znaczenie układu feudalnego rosło coraz bardziej. Klasa ludności feudalno-zależnej zwiększała się kosztem osadzanych na ziemi niewolników i ujarzmianych członków wspólnot. Dla ustroju politycznego państwa prefeudalnego charakterystyczne jest istnienie reliktów organów tak zwanej demokracji wojskowej, które osiągnęły znaczny rozwój w epoce późnego barbarzyństwa i stały się organami panowania klasowego. Państwo prefeudalne przedstawia sobą pstry konglomerat oddzielnych plemion. Stosunki między naczelnikiem państwa prefeudalnego a naczelnikami tych plemion oparte były na suzerenstwie-wasalstwie typu pierwotnego. Zwierzchnik państwa prefeudalnego był przede wszystkim wodzem wojennym. Drugą jego funkcją był pobór daniny i kontrola nad nieliczną administracją. Sąd i ustawodawstwo były ograniczone. Kierowała działalnością książąt rada złożona ze starszyzny drużynnej i arystokracji plemienno-rodowej. Niekiedy, jak to było na Rusi, dla załatwienia najbardziej ważnych spraw zbierało się zgromadzenie ludowe (*вече*). Przez stadium państwa prefeudalnego przeszły ludy zakaukaskie, Azji średniej i środkowej oraz Słowiańszczyzna wschodnia" (str. 13).

Autor wskazuje na trudności chronologicznego umiejscowienia pierwszych państw na terenie Słowiańszczyzny wschodniej. Jest to zagadnienie wywołujące duże rozbieżności w poglądach badaczy. Za pierwsze państwo Słowian wschodnich uważa Juszkow — za większością historyków — państwo tzw. Wołyńskie (w. VII); następnie pojawiają się: państwo Kijowskie, Nowogródzkie, Połockie i in. „W rezultacie dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego Słowiańszczyzny wschodniej — konkluduje autor — wytwarzają się przesłanki dla zjednoczenia tych państw w jedno państwo z ośrodkiem w Kijowie w końcu w. IX. Z początku państwo kijowskie przedstawiało sobą odmianę państwa prefeudalnego". Z biegiem czasu układ feudalny nabiera na sile tak, że państwo kijowskie przekształciło się w typowe państwo feudalne. Prof. Juszkow przyjmuje, że początek procesu przypada na czasy Włodzimierza i Jarosława Włodzimierzowicza, a zatem na przełom w. X i XI. Podkreśla przy tym autor różność poglądów na tę kwestię w radzieckiej nauce historycznej. W warunkach dojrzewającego procesu feudalizacji, przy braku więzi gospodarczej, państwo kijowskie uległo ostatecznemu rozpadowi dzielnicowemu w połowie w. XII. Za koniec istnienia państwa kijowskiego prof. Juszkow przyjmuje rok 1169, tj. datę ograbienia Kijowa przez Andrzeja Bogolubskiego i prze-

niesienia stolicy do Włodzimierza Suzdalskiego. I ta również cezura jest sporna w nauce; obecnie istnieje tendencja przesunięcia terminu „a quo" rozbicia dzielnicowego znacznie w tył.

W dalszym ciągu charakteryzuje autor okres rozdrobnienia feudalnego, w którym wytworzyła się znaczna ilość państewek: księstw-ziem. Istota państwa dzielnicowego jest trudna do ścisłego zdefiniowania, obok elementów suwerenności posiada ono liczne relikty systemu, który już uległ rozkładowi. Prof. Juszkow analizuje stosunki społeczno-polityczne i prawne panujące głównie w najważniejszych państwach dzielnicowych: ks. Rostowsko-Suzdalskim, Nowogrodzkim i Halicko-Wołyńskim.

Jeśli chodzi o zagadnienie procesu powstania scentralizowanego państwa ruskiego (z ośrodkiem w Moskwie), które — jak wiadomo — posiada bardzo obfitą literaturę naukową i wywołuje do dziś żywą polemikę, to autor idzie za poglądami większości historyków, kładąc początek tego procesu na I. poł. w. XIV, a nie (jak np. Bazylewicz) na 2. poł. w. XV. Autor pisze, że „już w początkach XIV w. w wyniku rozwoju społeczno-gospodarczego, w szczególności rozwoju gospodarki wiejskiej, rzemiosła i handlu w miastach Rusi północno-wschodniej, wzrostu roli średniego i drobnego feudalnego władztwa ziemskiego, powstają warunki dla wytworzenia się narodowości wielkoruskiej i zjednoczenia odrębnych dzielnic w jedno państwo. Inicjatorem tego zjednoczenia była Moskwa". Proces zjednoczenia ziem ruskich spowodowany zasadniczo rozwojem gospodarczo-społecznym przyspieszony został przez czynnik obronny przed wrogiem zewnętrznym: Tatarami, później Litwinami i in. Dzieło koncentracji terytorialnej i politycznej Rusi ma największe nasilenie w czasach Iwana III i Wasyla III (koniec w. XV i pocz. w. XVI).

Natomiast na czasy rządów Iwana IV Groźnego przypada już początek nowego, ważnego etapu w dziejach Rusi: przekształcenia się państwa ruskiego (moskiewskiego) w państwo wielonarodowościowe. Jest to jednocześnie pierwsze stadium przekształcenia się monarchii wczesnofeudalnej w monarchię stanowo-reprezentacyjną (сословно-представительная монархия). O jej cechach charakterystycznych autor wyraża się następująco: „1. likwiduje się suzereństwo-wasalstwo, wasalowie zmieniają się w sługi wielkiego księcia, w jego poddanych, 2. działalność cara kierowana jest przez dumę bojarską, która prócz przedstawicieli starej feudalnej arystokracji włącza przedstawicieli szlachty dworskiej (*думные дворяне*) i biurokracji (*думные дяки*), 3. dla załatwienia ważniejszych spraw (wydania wojny i zawarcia pokoju, wybrania cara, przyjęcia ważniejszych aktów ustawodawczych itp.) powołane są sobory ziemskie, będące centralnymi organami przedstawicielstwa stanowego; 4. system administracji dworsko-majątkowy (*дворцово-вотчинная система*) zostaje zmieniony w system urzędów (*приказов*).

W ciągu w. XVIII wytwarzają się w państwie moskiewskim — zdaniem autora — warunki dla przemiany monarchii stanowej w monarchię absolutną. Postępujący rozwój gospodarczy (m. in. pojawienie się pierwszych manufaktur o typie pańszczyźnianym) zaostrza antagonizmy klasowe. Wybuchają powstania chłopskie, próby walk narodowo-wyzwoleńczych u podbitych ludów. Jednocześnie rozwój hamowany był przez zacofanie administracyjne, przez brak wygodnych portów, przez odepchnięcie od Bałtyku. Zarówno ujarzmienie mas ludowych, jak powodzenie reform administracyjnych i gospodarczych, a przede wszystkim możliwości obronne i zaborcze uzależnione były od silnej armii i silnej władzy centralnej. W tym tkwi geneza absolutyzmu carskiego. Chronologicznie należy widzieć ostateczny zanik ustroju stanowego i wykształcenie się absolutyzmu w czasach Piotra I. Za jego to panowania rozpoczął się okres imperium urzędniczo-szlacheckiego (*чиновниче-дворянская империя*).

Zasadnicze reformy o charakterze administracyjno-gospodarczym przeprowadza Katarzyna II. Jest to okres *sui generis* „oświeconego absolutyzmu", który w Rosji miał bardzo specyficzne oblicze.

W dalszym ciągu prof. Juszkow wydziela okres reform (a właściwie projektu reform) czasów Aleksandra I, następnie okres wzmożonej reakcji za Mikołaja I, okres reform o charakterze burżuazyjnym po wojnie krymskiej, które — wedle określenia Lenina — były pierwszym krokiem ku przemianie rosyjskiej monarchii feudalnej w monarchię burżuazyjną. Od tych reform zaczyna się w Rosji okres tzw. „poreformowy". Dalsze etapy to rewolucja burżuazyjno-demokratyczna 1905—7, reakcja stołypinowska, pierwsza wojna światowa i wreszcie burżuazyjno-demokratyczna rewolucja lutowa.

Byłoby rzeczą nader pouczającą porównać jakikolwiek podręcznik historii ustroju Polski np. St. Kutrzeby, Z. Wojciechowskiego lub Vetulaniego czy Koranyiego — z syntezą prof. Juszkowa. Porównanie byłoby tym bardziej uzasadnione, że Rzeczpospolita szlachecka stanowiła podobnie wielonarodowościowe państwo, jak carska Rosja. Porównanie ujawniłoby różnice przede wszystkim w samym pojęciu przedmiotu tj. historii ustroju w rozumieniu historyków polskich i radzieckich. Na tę różnicę już dawniej zwrócili uwagę historycy radzieccy, a następnie i polscy (Śreniowski, Bardach), ale w istocie rzecz dotąd nie jest zupełnie jasna. Porównanie ujawniłoby następnie różnice (rzadziej podobieństwa) metodyczne, których najbardziej typowym wyrazem jest periodyzacja, jak też poglądy na rolę systemów państwowych i prawnych w procesie historycznym. Z porównania wynikłyby dalej różnice w sposobie wykładu i konstrukcji (forma autorytatywna, czy referowanie poglądów i stanu nauki itp.). Naukowy i dydaktyczny pożytek tego rodzaju porównań i konfrontacji nie może ulegać kwestii, tym bardziej, że studenci polscy do dzisiaj korzystają przeważnie z podręczników historii ustroju pisanych w oparciu o kryteria idealistyczne. Nie mniej, dla przeprowadzenia tego rodzaju porównań i konfrontacji wydają mi się bardziej celowe sesje dyskusyjne w różnego rodzaju zrzeszeniach naukowych, niż łamy naukowych czasopism.

Stefan Krakowski (Łódź)

Z HISTORII HISTORIOGRAFII POLSKIEJ

Władysław Smoleński, SZKOŁY HISTORYCZNE W POLSCE (GŁÓWNE KIERUNKI POGLĄDÓW NA PRZESZŁOŚĆ). Wrocław 1952. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. XC, 155.

Studium Wł. Smoleńskiego, wydane przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich stanowi ważny dokument historyczny. Poznanie ocen poszczególnych szkół historycznych (XVII-wiecznej, naruszewiczowskiej, lelewelowskiej, krakowskiej) ma dla nas znaczenie z dwóch względów. Ułatwia nam zrozumienie i wykorzystanie znacznego dorobku historiografii burżuazyjno-szlacheckiej i stanowi poważne źródło do poznania poglądów społeczno-politycznych oraz postulatów teoretycznych i metodologicznych czołowego historyka z drugiej połowy XIX wieku i pierwszej ćwierci wieku XX.

Ocena poglądów Wł. Smoleńskiego zawarta jest w obszernym wstępie, jakim poprzedził niniejsze wydanie *Szkół historycznych w Polsce* prof. Marian H. Serejski. W celu zorientowania się w problematyce wstępu przytaczamy spis rozdziałów: 1. Pozycja Smoleńskiego w nauce historycznej. 2. Okres pozytywizmu w Królestwie Pol-

skim. 3. Kierunek pozytywistyczny w historii. 4. Kierunek pozytywistyczny w historiografii polskiej. 5. Zarys życia Wł. Smoleńskiego na tle czasu i środowiska. Polityczna postawa historyka. 6. Rzut ogólny na działalność historiograficzną Wł. Smoleńskiego. 7. Poglądy Smoleńskiego na metody i zadania historii. 8. Wł. Smoleński jako historyk historiografii.

Jaka kwestia wyłania się na marginesie omawianej reedycji *Szkół historycznych w Polsce*? Kwestią taką jest w pierwszym rzędzie ewolucja poglądów społeczno-politycznych, postulatów teoretycznych i metodologicznych Wł. Smoleńskiego i miejsca jakie w tej ewolucji zajmowały *Szkoły historyczne w Polsce*. Kwestii tej poświęcimy poniższe uwagi.

Działalność naukowa Wł. Smoleńskiego przypada na lata 1876—1926, a więc na półwiecze, w którym nastąpiły w Polsce ważne przemiany ekonomiczne, polityczne i kulturalne. Początki jego pracy naukowej przypadały na okres szybkiego rozwoju przemysłu i handlu, pauperyzacji szlachty i proletaryzacji biedoty wiejskiej, wzrostu miast i mieszczaństwa. Rozwój ten związany był najściślej z przeprowadzoną w roku 1864 reformą uwłaszczeniową, liberalną polityką caratu sprzyjającą zakładaniu fabryk i nawiązywaniu stosunków handlowych z imperium. Warstwy społeczne, które po upadku powstania i reformach uwłaszczeniowych objęły „rząd dusz" nad narodem (wielka burżuazja finansowa i handlowa oraz drobna burżuazja) wytworzyły za pośrednictwem swoich ideologów teorię rozwoju polskiego narodu burżuazyjnego sprzyjającą ich interesom. W ten sposób w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ub. stulecia sformułowany został tzw. program „pracy organicznej". Centralnym punktem tego programu było hasło podbojów ekonomicznych na wschodzie. W tym celu wyrzekano się wszelkich dążeń niepodległościowych. Typowym wyrazicielem takich poglądów był Aleksander Świętochowski, który sformułował je ostatecznie w swoich *Wskazaniach politycznych* z roku 1882.

Antagonistyczny w stosunku do grupy Aleksandra Świętochowskiego nurt w poglądach na dalsze drogi rozwoju polskiego narodu burżuazyjnego reprezentowała część inteligencji warszawskiej pochodzenia drobnoszlacheckiego. Program jej w części negatywnej wyrażał się wrogim stosunkiem do ugodowej polityki reprezentowanej przez Świętochowskiego. W części pozytywnej natomiast program tej grupy zawierał hasła odłożenia walki o wyzwolenie narodowe do czasu zwiększenia „zasobności środków obronnych". Do grupy tej należał Władysław Smoleński.

Silniej, niż przeciwko Świętochowskiemu, grupa ta występowała przeciwko koncepcjom ugody propagowanym w Galicji przez redaktorów *Teki Stańczyka* i krakowską szkołę historyczną.

Przeciwko szkole krakowskiej wystąpił w roku 1886 Władysław Smoleński. Wspomina o tym fakcie w pamiętniku: „Koncepcję trójlojalizmu, zapoczątkowaną przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Antoniego Walewskiego, propagowaną w Galicji przez Stańczyków, uzasadniała, posiłkując się kategoriami naukowymi, szkoła krakowska — Kalinka, Szujski, Bobrzyński i inni. Przeciwko tej koncepcji, potępiającej konspiracje i powstania, tym samym rezygnującej z niepodległości, zareagowała Warszawa. «Ateneum» z r. 1886 opublikowało moją rozprawę pt. *Szkoły historyczne w Polsce*, protestującą przeciwko postulatom dziejopisów podwawelskich". (Władysław Smoleński, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII*. Warszawa 1927, s. 12). Praca należała do tych, które „w ramach sporu naukowego" atakowały przeciwników politycznych. Galicja ze swej strony odpowiedziała autorowi. Na łamach lwowskiego „Kwartalnika Historycznego" (t. I. 1887) ukazała się ostra ocena *Szkół historycznych w Polsce*. Autor podpisany kryp-

tonimem W. (Celestyn Wybranowski) pisze: „Charakter całej rozprawy kazałby przypuszczać, że autor liczący się do tzw. pozytywistów warszawskich, wierzący święcie razem z innymi, że oni reprezentują postęp i cywilizację, pełen jak inni niechęci do tzw. stańczyków krakowskich, a nawet pełen trwogi przed nimi na widok dwóch podręczników historii polskiej, które z tych kół wyszły i są bardzo reprezentatywne, postanowił zawczasu ich gruntownie zgromić, że nie powiem — wyszykanować". („Kwartalnik Historyczny", 1887, t. I. s. 468).

Podobnie jak Wybranowski ocenił drugie wydanie *Szkół historycznych w Polsce* (1898 r.) zbliżony do szkoły krakowskiej historyk literatury, Włodzimierz Spasowicz. Zamieścił on w petersburskim „Kraju" (1898 r.) recenzję, w której zarzucał Smoleńskiemu „mocno stronniczy", „niesprawiedliwy" sąd o historykach szkoły krakowskiej.

Inaczej ocenił pracę Aleksander Rembowski, autor przedmowy do drugiego wydania *Szkół historycznych w Polsce*. W przedmowie pochwala rzeczowość wywodów, sumienność i ściśle naukową ocenę „zdobyczy każdej z historycznych szkół polskich" (*Szkoły historyczne w Polsce*, W-wa 1898, s. 15).

Szkoły historyczne w Polsce nie były pierwszą pracą Wł. Smoleńskiego. Stanowiły one swego rodzaju podsumowanie dotychczasowej pracy naukowej i zamykały pierwszy okres jego działalności. Początek tego okresu, który otwiera studium pt. *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku* (r. 1876), zbiega się z latami bujnego rozwoju walki o zwycięstwo świadomości burżuazyjnej nad feudalną. Koniec jego przypada zaś na czasy bezwzględnego ucisku narodowościowego pod rządami kuratora Apuchtina (1879—1897) i gubernatora Hurki (od roku 1883). Walka klasowa i ucisk narodowościowy wywarły znaczny wpływ na twórczość naukową Wł. Smoleńskiego w latach 1876—1886. W pierwszej pracy podkreślał Smoleński powiązania między historią stanowiącą źródło doświadczeń i reformami współczesnymi, widział powiązania między zmianami ekonomicznymi i kształtowaniem się nowych, postępowych poglądów w Polsce przedrozbiorowej. W *Szkołach historycznych w Polsce* natomiast zarysowują się już nowe postulaty teoretyczne i metodologiczne autora. Należy jednak powiedzieć, że postulaty te są raczej deklaratywne i nie pomniejszają wartości samej pracy, która według określenia prof. Serejskiego stanowi „klasyczne dzieło na temat rozwoju historiografii polskiej" (Wstęp s. V). Autor pierwszy w dziejach nauki polskiej ujął w jedną całość historię nowożytnej historiografii polskiej i przedstawił ją w związku z nurtującymi społeczeństwo polskie prądami ideologicznymi i obozami politycznymi od wieku XVIII do roku 1886. Poniżej przedstawione zostaną postulaty teoretyczne i metodologiczne wysunięte przez Wł. Smoleńskiego w *Szkołach historycznych w Polsce* i nakreślona będzie dalsza ewolucja jego poglądów.

W *Szkołach historycznych w Polsce* przedstawia Smoleński poglądy na przedmiot badań, cel badań i metody nauki historii. Polemizując z Szujskim, Bobrzyńskim i Kalinką podkreśla, że „nauka dziejów, jak każda inna, nie ma innego zadania nad konstatowanie i badanie natury zjwisk w celu odkrycia praw rządzących ludzkością. Nie trzeba chyba dowodzić — dodaje — że dzieje samej Polski praw owych odsłonić nie mogą, że naukowego istotnie znaczenia nabierają dopiero w związku z historią powszechną" (s. 144). Autor stoi na stanowisku, że „dziejopis poszczególnego narodu" powinien „przyjąć za punkt wyjścia do dziejów genezę i proces gromadzenia tego dorobku moralnego, który zagwarantował byt narodu i jego kulturę", bowiem „obok urabiania form życia państwowego naród polski snuł wątek dorobku cywilizacyjnego, który przetrwał upadek i stanowi główny motyw historii" (s. 145—146). Wątek tego dorobku historyk powinien badać metodami przyjętymi w nauce, która „nie ma innego zadania

nad konstatowanie i objaśnianie zjawisk" (143). „Szczegółowi — pisze — zwanemu dziejami Polski, wartość naukową nadaje przestrzegana w jego badaniach bezinteresowność i ścisłość" (144). Historyk spełnić miał powyższe zadania, jeżeli odrzuciłby korzyści praktyczne „jakich nauka dostarczyć może przypadkowo". Ignorowanie korzyści praktycznych miało stanowić według Wł. Smoleńskiego „jądro obiektywizmu niezbędnego dla wszechstronnego zgłębiania zjawisk" (144).

W *Szkołach historycznych w Polsce* sformułował Smoleński swoje teoretyczne i metodologiczne *credo*. Stwierdził, że w dziejach istnieją ogólne prawa, które wykrywa historia. Historyk przez badanie „dorobku cywilizacyjnego" narodu dostarcza materiału do „odkrycia praw rządzących ludzkością". Historyk wypełni to zadanie, jeżeli przestanie poszukiwać w „przeszłości wskazówek pożytecznych dla chwili obecnej" (143) i będzie obiektywnie konstatował i objaśniał zjawiska. Określając w ten sposób posłannictwo historyka Smoleński zdawał sobie sprawę, że stoją przed nim trudne zadania. „W zawodzie historyka — pisał — który namiętnościom podlega, wyznaje zasady i żywi sympatie, obiektywizm bezwzględny do osiągnięcia jest trudny; pożądany jest przecież w stopniu możliwie najwyższym" (144).

Ten okres twórczości Smoleńskiego trwa do pierwszej wojny imperialistycznej i przypada na epokę przejścia od kapitalizmu do imperializmu. W tym czasie Smoleński stopniowo wycofuje się ze stanowiska zajętego w *Szkołach historycznych w Polsce*. Zaczyna głosić ideę solidaryzmu klasowego, ideę jedności moralnej narodu, przestaje widzieć ekonomiczne i polityczne uwarunkowanie walk społecznych; coraz wyraźniej staje na stanowisku, że walki społeczne uwarunkowane są przyczynami zewnętrznymi. Wraz z tymi poglądami odrzuca koncepcję praw dziejowych kierujących ludzkością.

Ostatni okres charakteryzuje się coraz to silniejszym zaznaczaniem odrębności narodu polskiego w dziejach, uwarunkowanej czynnikami antropologicznymi i kulturą. Wyraz tej teorii dał Smoleński w krótkim zarysie historycznym pt. *Naród polski w walce o byt*, wydanym po polsku w roku 1918. „W dwudziestomilionowym ogromie Polaków nie ma ostrych przeciwieństw szczepowych lub religijnych. Jednolity pod każdym względem, naród polski w okresie porozbiorowym zwarł się też społecznie. Pod wpływem nieszczęść i idei nowożytnych zdemokratyzował się, dzięki czemu osiągnął tę spoistość wewnętrzną, która stanowi najdzielniejszą siłę obronną".

„Naród polski ocaliła przed zagładą jego wybitna indywidualność słowiańsko-łacińska. Skazany na współżycie z zaborcami, różniącymi się od niego rasą i duchem, nie poddał się zachłanności zarówno niemieckiej, jak rosyjsko-bizantyjskiej. Od Niemców obroniła go rasowość słowiańska, od Rosjan kultura łacińska". (Władysław Smoleński, *Naród polski w walce o byt*, W-wa 1919 s. 82—83).

Tak więc w ciągu półwiekowej działalności Wł. Smoleński przeszedł znaczną ewolucję ideologiczną. W miarę przechodzenia na pozycje wsteczne zwężał się jego horyzont myślowy, jakkolwiek wzrastała ilość materiału faktycznego gromadzonego skrzętnie przez całe życie.

Józef Kądzielski (Łódź)

Z ZAGADNIEŃ KLASY ROBOTNICZEJ

Jürgen Kuczyński, POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH OD R. 1789 DO CZASÓW DZISIEJSZYCH. Książka i Wiedza 1950, str. 470. Biblioteka Przekładów Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Tłumaczył z II wydania niemieckiego Alfred Liebfeld. Przedmowa Aleksandra Wolskiego. (Tytuł

oryginału niemieckiego: *Die Geschichte der Lage der Arbeiter in den Vereinigten Staaten von Amerika von 1789 bis in die Gegenwart*, II verb. Auflage.)

Jürgen Kuczyński — socjolog i ekonomista — należy do tych niemieckich naukowców, którzy z powodu swych postępowych przekonań zmuszeni byli opuścić Niemcy po dojściu do władzy Hitlera, a po II wojnie stanęli w obozie postępu i pokoju, walcząc z militaryzacją i faszyzacją swego kraju. W czasie swego kilkunastoletniego pobytu poza granicami Niemiec Kuczyński opracował szereg studiów szczegółowych i porównawczych poświęconych położeniu klasy robotniczej w Europie Zachodniej, w szczególności we Francji, Anglii i Niemczech. Przekładu polskiego z tych prac doczekały się dotąd: *Położenie robotników w Anglii od początku kapitalizmu do czasów dzisiejszych*, 1951, *Położenie robotników w Niemczech od 1800 do czasów dzisiejszych*, 1952.

Omawiana tutaj praca Kuczyńskiego jest ostatnią w całej serii studiów poświęconych położeniu klasy robotniczej w różnych krajach kapitalistycznych. Pierwsze jej wydanie ukazało się po angielsku w roku 1943. Wydanie drugie po niemiecku wyszło w roku 1948 w Berlinie znacznie rozszerzone i zaktualizowane. Wzbudziło ono szczególne zainteresowanie w nauce radzieckiej, o czym świadczy fakt szybkiego przekładu na język rosyjski[1]). Redaktor przekładu A. N. Sidorow dokonał na wstępie krytycznej oceny pracy Kuczyńskiego, wskazując na szereg jej błędów, oceniając ją jednak pozytywnie jako całość.

Głosy krytyki radzieckiej dotarły do Kuczyńskiego właśnie wówczas, gdy kończył przygotowywać do druku drugie niemieckie wydanie stanowiące podstawę recenzowanego tutaj przekładu. Do zagadnienia tej krytyki i stanowiska jakie wobec niej zajął Kuczyński powrócimy na końcu niniejszej recenzji, tymczasem przejdźmy do scharakteryzowania treści książki.

Obraz rozwoju warunków życia i pracy amerykańskiej klasy robotniczej kreśli Kuczyński na tle poszczególnych etapów rozwoju kapitalizmu w Ameryce. Periodyzacja, jaką przyjmuje jest następująca:

1) okres „wyzysku prymitywnego" (1789—1840)

2) pierwszy „złoty okres" (1840—1860)

3) okres dojrzałości kapitalizmu amerykańskiego (1860—1900)

4) okres kapitalizmu monopolistycznego od roku 1900 do wybuchu II wojny światowej.

Każdemu z tych okresów poświęcony jest osobny rozdział; poza tym w dwóch jeszcze rozdziałach omawia Kuczyński szczegółowiej sytuację robotników przed drugą wojną światową (rozdział V) oraz w czasie wojny i po wojnie do roku 1948 (rozdział VI). Książkę uzupełnia dodatek poświęcony kwestii wpływu cyklów gospodarczych w kapitalizmie na częstotliwość wypadków przy pracy — i omówienie amerykańskiej ideologii federalizmu jako politycznego środka władzy kapitału.

W każdym z czterech pierwszych rozdziałów poświęconych położeniu klasy robotniczej na kolejnych etapach rozwoju kapitalizmu, autor trzyma się mniej więcej tego samego porządku omawianych zagadnień: od charakterystyki podłoża gospodarczego przechodzi do zanalizowania stanu i struktury zatrudnienia, płac i czasu pracy, wydajności i nasilenia pracy, warunków na rynku siły roboczej, zdrowotności, nasilenia wypadków, ubezpieczeń społecznych. Każdy rozdział kończy zestawienie ogól-

[1]) Ю. Кучинский: *История условий труда в США с 1789 по 1947* г. Перевод с немецкого, под редакцией и с предисловием А. Н. Сидорова Государственное издательство иностранной литературы, 1948 г. 396 стр.

nych wniosków co do położenia klasy robotniczej w omawianym okresie z wnioskami dotyczącymi okresu poprzedniego oraz krótka charakterystyka walki robotników o poprawę bytu.

Centralnym zagadnieniem pracy Kuczyńskiego jest kwestia bezwzględnej pauperyzacji proletariatu w Stanach Zjednoczonych. Dążność autora do oświetlenia tego zagadnienia znajduje wyraz w metodzie interpretowania i doboru całego materiału.

Wyraźne ogólne pogorszenie sytuacji ludności robotniczej nastąpiło w Ameryce już w pierwszym z omawianych okresów rozwoju kapitalizmu — tj. w latach 1789—1840. Kapitał wkraczając coraz silniej we wszelkie dziedziny produkcji ukazał to samo oblicze, jakie miał i w innych krajach kapitalistycznych w Europie. Tak więc dzień roboczy wynosił początkowo około 16 godzin — później od 12 do 14; dzięki umiejętnej akcji werbunkowej w ośrodkach przemysłowych zapewniona została wielka ilość taniej siły roboczej, co pociągnęło za sobą obniżenie płac i niepewność zatrudnienia; na szeroką skalę stosowana była praca kobiet i dzieci, „truck — system". Pojawiła się już rezerwowa armia pracy, wysoki procent bezrobocia występował zwłaszcza w okresach cyklicznych kryzysów. Sytuację pogorszył jeszcze przypływ pierwszej fali imigracyjnej z Europy: w czwartym dziesięcioleciu XIX wieku imigracja wzrosła siedmiokrotnie w porównaniu z latami trzydziestymi.

W następnym tzw. „złotym okresie" rozwoju kapitalizmu (1840—1860) na tle gwałtownego rozwoju produkcji kapitalistycznej i związanych z tym zmian (przyrost ludności, mechanizacja rolnictwa, urbanizacja i industrializacja kraju) — wystąpiły nowe okoliczności pogarszające położenie klasy robotniczej: wobec zwiększenia o 70% ilości robotników i zaostrzenia kryzysów zwiększyła się jeszcze bardziej niepewność zatrudnienia i rezerwowa armia pracy; stawki płac za godzinę pracy pozostały bez zmian, co wobec zmniejszenia się ilości godzin pracy w tygodniu oznaczało obniżkę zarobków; z zestawienia przeciętnych płac realnych z minimalnym budżetem domowym rodziny robotniczej wyciąga Kuczyński wniosek, że stopa życiowa robotników większości gałęzi przemysłu obniżyła się. Wystąpiła też nowa metoda zwiększania stopnia eksploatacji siły roboczej — intensyfikacja pracy. Przy tym pozostawały nadal dawne „prymitywne" metody wyzysku (nisko opłacana praca dzieci i kobiet, „truck-system", praca więźniów, uczniów przemysłowych itp.).

Pogorszenie nastąpiło również w warunkach zdrowotnych i mieszkaniowych; nadal trwał napływ imigrantów — przeważnie robotników niewykwalifikowanych.

W ostatecznej więc konkluzji Kuczyński stwierdza, że ogólne położenie robotników uległo w tym okresie pogorszeniu w porównaniu z okresem poprzednim — mimo, że nastąpiło skrócenie dnia roboczego. Ocena taka nasuwa się wtedy, gdy bierze się pod uwagę i zestawia całokształt elementów składających się na położenie robotników; potrzebę takiego „całościowego" ujęcia kwestii szczególnie autor podkreśla. „Jedynie ci — pisze on — którzy potrafią zbadać wszystkie aspekty położenia robotników, uwzględniając przy tym całą rozmaitość środków, jakimi posługiwali się przedsiębiorcy by pogorszyć warunki bytowania robotników — zdolni są do ukazania prawdziwego, pogłębionego obrazu rozwoju sytuacji robotników" (str. 130).

Ogólne pogorszenie położenia robotników w tym okresie nie wyklucza jednak polepszenia ich sytuacji pod jednym względem: dzięki skróceniu czasu pracy zwiększyły się możliwości podniesienia poziomu umysłowego, uświadomienia klasowego — oraz walki o poprawę losu. Widzimy też wzmożenie ruchu związkowego i jego walki o skrócenie dnia roboczego i wyższe płace. W czasie kryzysów tego okresu zaznacza się radykalizacja ruchu; wyrazem tego są masowe akcje bez-

robotnych, w których przełamane zostają bariery narodowościowe i rasowe między robotnikami.

Następny — trzeci okres rozwoju kapitalizmu amerykańskiego rozpoczyna się od zwycięstwa Stanów Północnych nad konfederacją Stanów Południowych — zwycięstwat kapitalizmu jako postępowej formy stosunków produkcyjnych nad systemem splanatorskiego niewolnictwa. Zwycięski kapitalizm ma przed sobą niczym nieskrępowane idealne wprost warunki rozwojowe, na które składają się: niesłychane bogactwa naturalne (ogromne obszary wolnej ziemi, obfitość kopalin i surowców), masa siły roboczej (wzmożenie imigracji), władza polityczna idąca we wszystkim na rękę kapitalistom (ochrona celna przed konkurencją kapitału zagranicznego). Wolna konkurencja dosięga szczytu — i jednocześnie zaczynają się silne procesy koncentracji i akumulacji kapitału. Jak zaś wyglądają zmiany w położeniu klasy robotniczej w tym okresie, który jest rajem dla kapitału?

Zjawiskiem najbardziej uderzającym jest wzrost liczebny klasy robotniczej i rozwój miast: w ciągu 40 lat ilość robotników w przemyśle powiększyła się czterokrotnie; w roku 1870 ilość ludności zatrudnionej w przemyśle zrównała się z ilością ludności pracującej w rolnictwie. W strukturze stanu zatrudnienia występuje zmiana o tyle, jże wzrastanieco procent zatrudnionych kobiet (z wyjątkiem przemysłu bawełnianego) — i następuje częściowa rezygnacja z pracy dzieci. Z zestawienia szeregu danych obrazujących poziom płac, kosztów utrzymania — i płac realnych robotników — dochodzi Kuczyński do wniosku, że płace realne wykazywały w tym okresie tendencję zwyżkową: podniosły się one o 20% w stosunku do szczytowego poziomu w okresach poprzednich. Stwierdzenia podwyżki płac realnych nie uważa Kuczyński za równoznaczne ze stwierdzeniem poprawy położenia tej kategorii ludności. „Stwierdzone tu podnoszenie się płac realnych — pisze autor — nie oznacza tu oczywiście, że poprawiły się odpowiednio również warunki pracy nawet dla omawianej grupy robotników. Bo znowu musimy podkreślić z naciskiem, że o warunkach pracy i położeniu robotników stanowi poza płacami cały szereg innych czynników“ (str. 163). Następnie Kuczyński rozpatruje ruch płac realnych w rozbiciu na poszczególne gałęzie przemysłu. Dalej — porównuje dane, przedstawiające ruch płac realnych u dwóch kategorii robotników: arystokracji robotniczej oraz robotników półwykwalifikowanych i niewykwalifikowanych; dla każdej z tych grup ustala osobno serię zmian płac realnych na przestrzeni lat 1868—1897. Porównanie tych dwóch serii danych doprowadza go do stwierdzenia faktu, stanowiącego specyficzność stosunków amerykańskich: braku różnic między arystokracją robotniczą a masą zwykłych robotników pod względem stopnia przyrostu płac realnych w ciągu omawianego okresu. Z przytoczonych wskaźników płac realnych wynika, że z biegiem czasu nie następowało zaostrzanie się różnic między arystokracją a masą robotników; przyrost płac dla obydwóch tych kategorii był jednakowy.

Zjawisko to stara się Kuczyński wytłumaczyć wysuwając hipotezę, iż w Ameryce w omawianym okresie burżuazja nie potrzebowała tworzyć arystokracji robotniczej w celu rozbicia ruchu robotniczego, gdyż istniał w tym kraju podział na „gorszych“, gorzej płatnych robotników-Murzynów i robotników białych, podział uznawany zresztą przez tych ostatnich.

Zestawienie serii zmian płac mężczyzn i kobiet w omawianym okresie wykazuje, że płace kobiet w okresach ogólnej obniżki płac wykazują mniejszą tendencję spadkową — kiedy zaś jest ogólna tendencja zwyżkowa wzrastają szybciej niż płace mężczyzn. „Sytuacja względna kobiet w przemyśle uległa w tym czasie poprawie i to nie tylko dlatego, że więcej kobiet przeniknęło do zawodów, w których płace z reguły były

wyższe, niż w innych" (str. 170). Występowała więc ogólna tendencja zmniejszania różnic w płacach między kobietami i mężczyznami.

W omawianym okresie następuje dalsze skrócenie dnia pracy; ostatecznie wielka masa robotników zdobyła sobie dziesięciogodzinny dzień pracy a dość znaczna ilość — ośmiogodzinny. Równocześnie jednak setki tysięcy robotników musiały jeszcze pracować przez 12 godzin dziennie. Kuczyński wykazuje, że skrócenie dnia roboczego było rezultatem walki robotników; z przytoczonej tabeli wynika, że dzień pracy był krótszy wszędzie tam, gdzie robotnicy byli zorganizowani w związkach zawodowych.

Wzrostowi płac realnych i skróceniu czasu pracy robotników przemysłowych w omawianym okresie przeciwstawia Kuczyński szereg ujemnych zmian i okoliczności w położeniu robotników. Tak więc zwraca uwagę na to, że: 1) w Stanach Zjednoczonych występowało (i występuje) zjawisko „wewnętrznych kolonii"; są nimi Stany Południowe, gdzie płace są o 30% niższe niż płace tych samych kategorii robotników gdzie indziej; poza tym równoznaczny z wyzyskiem kolonialnym jest wyzysk robotników-Murzynów, wszędzie znacznie gorzej opłacanych od białych. 2) imigracja robotników z zacofanych kulturalnie krajów Europy oddziaływała obniżająco na poziom płac robotników amerykańskich, 3) przypuszczać można, że sytuacja pracujących dzieci, zwłaszcza w Stanach Południowych, uległa pogorszeniu.

W omawianym okresie nastąpiło poza tym znaczne pogorszenie warunków mieszkaniowych (gwałtowny napływ ludności do miast — powstanie dzielnic nędzy) — i w rezultacie, pogorszenie warunków zdrowotnych. Wzrosła częstotliwość wypadków na godzinę pracy. Zwiększyły się koszty dojazdów do pracy; do wydatków robotnika dołączyły się też składki na związki i fundusz strajkowy. Wreszcie — co najważniejsze — wzrosło nasilenie (intensyfikacja) pracy wymagające lepszego odżywienia. „Wynika stąd — pisze Kuczyński — że pewnej przynajmniej części stwierdzonego przez nas powiększenia się siły nabywczej nie możemy uważać za rzeczywistą korzyść robotnika; pochłania je bowiem natychmiast wymagany odeń większy wysiłek pracy" (str. 202).

Nędza robotników była najgorsza w pierwszej połowie omawianego okresu, natomiast jest prawdopodobne, że w drugiej jego połowie położenie robotników uległo niewielkiej poprawie. Jednakże dane, mówiące nam o zwiększeniu płac realnych i skróceniu czasu pracy są niepełne — gdyż nie uwzględniają: 1) robotników rolnych, 2) robotników wyzyskiwanych przez kapitał amerykański poza granicami USA, 3) robotników drobnych warsztatów znanych z niezwykłego wyzysku, tzw. „sweat-shop'ów", 4) robotników-Murzynów. Dane te nie przeczą więc teorii pauperyzacji bezwzględnej, gdyż teoria ta nie zakłada ciągłego pogarszania się sytuacji każdej warstwy robotniczej. Ostateczna konkluzja Kuczyńskiego odnośnie położenia klasy robotniczej w okresie 1860—1900 głosi, że gdyby istniały dane dotyczące pominiętych kategorii robotników, to okazałoby się niewątpliwie, że ogólne położenie całej klasy robotniczej uległo pogorszeniu.

W odniesieniu do okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego, przedstawionego w omawianych dotąd 3 rozdziałach pracy Kuczyńskiego, rozpowszechnione jest w burżuazyjnej — zwłaszcza amerykańskiej — historiografii mniemanie, że odznaczał się on wyjątkowo dobrymi i coraz to lepszymi warunkami życia i pracy klasy robotniczej. Z mniemaniem tym wiązało się i wiąże się nadal przekonanie, że kapitalizm amerykański jest pod tym względem zupełnie inny niż kapitalizm europejski. Pogląd ten „uzasadnia się" twierdząc, że dzięki istnieniu w Ameryce olbrzymich obszarów wolnej ziemi łatwo dostępnej dla osadnictwa — zwłaszcza od czasu wprowadzonego od roku 1862 t. zw. *Homestead Act* — robotnicy mieli zawsze możność stania się samodzielnymi

farmerami, co musiało wpływać na ogólne podwyższanie płac. Kuczyński całkowicie rozprasza ten burżuazyjny mit. W oparciu o dane ze źródeł amerykańskich wykazuje on, że: 1) ludność robotnicza rekrutująca się głównie z imigrantów przybywała do miast na Wschodzie, skąd dostać się do Stanów Zachodnich było dla niej niezmiernie trudno; odpływ fali imigracyjnej dalej na Zachód był znacznie słabszy niż jej przypływ z Europy do miast Wschodu (pogląd Marksa), 2) lwią część wolnych ziem na Zachodzie otrzymali kapitaliści — przedsiębiorcy kolejowi i spekulanci, 3) osadnicy rekrutowali się nie tyle z robotników, co z miejscowej warstwy farmerskiej, 4) ogólna ilość ludzi, którzy otrzymali działki osadnicze nie przekraczała jednego miliona.

W ten sposób z pracy Kuczyńskiego wynika jasno ta prawda, że nędza klasy robotniczej jest nieuniknioną konsekwencją kapitalizmu nawet w warunkach najbardziej zdawałoby się korzystnych dla społeczeństwa i wyjątkowych pod względem środowiska geograficznego.

Trzy dalsze rozdziały poświęcone okresowi kapitalizmu monopolistycznego są o wiele obszerniejsze od poprzednich; autor przytacza w nich znacznie większą masę materiałów i o wiele szczegółowiej przedstawia rozwój ogólnych warunków ekonomicznych, przemiany ideologiczne, oraz położenie klasy robotniczej. W rozdziale poświęconym okresowi od roku 1900 do 1941, po obszernym zarysie zmian i procesów ekonomicznych, charakterystycznych dla imperializmu — Kuczyński rozpoczyna omawianie położenia klasy robotniczej od analizy stanu zatrudnienia. Stwierdza on co następuje: 1) rozszerzanie się pasożytniczych i nieprodukcyjnych gałęzi gospodarki i wzrost zatrudnionych w nich pracowników (biurowość, administracja, dystrybucja, reklama itd.); daje to zmniejszenie procentu robotników przemysłowych w ogólnej masie pracujących zarobkowo, 2) zwiększenie procentu pracujących w przemyśle kobiet (rezultat wchodzenia kobiet do zawodów biurowych), 3) spadek procentu zatrudnionych dzieci do minimalnych rozmiarów.

Okres kapitalizmu monopolistycznego przyniósł ogromny w porównaniu z okresem poprzednim wzrost bezrobocia. Zjawisko to tłumaczy się tym, że w kapitalizmie monopolistycznym wydajność pracy zwiększa się stosunkowo szybciej niż przyrost produkcji (a więc dodatkowe zapotrzebowanie na siłę roboczą) i nie ulega przy tym odpowiednio wydatnemu zmniejszeniu ilość godzin pracy — a wzrasta wciąż — choć w mniejszym niż poprzednio stopniu — przyrost ludności, nadającej się do pracy. W tym splocie czynników zasadniczą rolę odgrywa zmniejszenie tempa przyrostu produkcji; zastój ten charakterystyczny jest dla rozkładu kapitalizmu w okresie imperializmu. Tak więc ostatecznie wzrost bezrobocia jest rezultatem zastoju i rozkładu kapitalizmu w jego końcowym okresie rozwoju.

W okresie 1900—1941 nastąpiło w przemyśle ogólne skrócenie dnia roboczego o 20% (tj. do 8 godzin dziennie). W okresie tym następuje też wzrost płac realnych robotników przemysłowych, chociaż występowały silne wahania tych płac — a w niektórych latach spadały one poniżej poziomu z roku 1900. Tak więc w roku 1941 przeciętna rocznych płac realnych obliczona w stosunku do robotników zatrudnionych i niezatrudnionych (to jest bezrobotnych nie otrzymujących wcale zarobków), przy przyjęciu dla roku 1900 wskaźnika 100 — wyraża się wskaźnikiem 180. Wzrost przeciętnej płac realnych całej klasy robotniczej dla tego okresu otrzymujemy i wówczas, gdy bierzemy pod uwagę oprócz zatrudnianych i niezatrudnianych oraz zatrudnianych częściowo robotników przemysłowych również i robotników rolnych, których płace realne w omawianym okresie uległy znacznie mniejszemu podwyższeniu. W tym wypadku dla ogółu robotników wzrost przeciętnej płac realnych rocznych wynosi w sto-

sunku do roku 1900 w r. 1941 — 167 (gdy np. w latach: 1937, 1938, 1939, odpowiednio: 139, 126, 144) (str. 296).

Przeciętna ilość kalorii przypadająca na głowę mieszkańca USA w latach 1909—1941 utrzymuje się zasadniczo na tym samym poziomie (ok. 3400 cal.) przy czym dla okresu powszechnego kryzysu maleje. Ponieważ można przyjąć, że przeciętna ilość kalorii na robotnika nie była na pewno większa — wypływa wniosek, że mimo wzrostu płac realnych nie następowało polepszenie odżywiania się w klasie robotniczej, dołączały się bowiem inne wydatki, np. konieczność posiadania samochodu w związku z trudnościami komunikacyjnymi, (str. 299).

Kuczyński analizuje również rozwój płac arystokracji robotniczej w porównaniu z rozwojem płac masy zwykłych robotników. Analiza ta doprowadza go do wniosku, że od lat dwudziestych XX wieku występuje różnica między płacami arystokracji i reszty robotników; płace arystokracji wzrastają znacznie wydatniej; w ostatnim zaś okresie (1933—39) wzrostowi płac arystokracji robotniczej towarzyszy znaczny spadek płac zwykłych robotników.

W okresie I wojny obserwujemy natomiast wyjątkowe zjawisko, że płace robotników zwykłych wzrastają w porównaniu z płacami arystokracji robotniczej. To pogorszenie sytuacji arystokracji robotniczej wiąże się z tendencją przedsiębiorców, aby pracę wykwalifikowaną rozcieńczyć w długim łańcuszku prostych czynności wymagających jedynie przyuczenia. Przyrost płac w okresie 1900—1939 występował zarówno u robotników w Stanach Północnych jak i na Południu.

Co do stosunku między wzrostem płac mężczyzn i wzrostem płac kobiet, Kuczyński stwierdza w oparciu o tabelę z pracy Brissendena — że płace kobiet w okresie 1899—1914 wzrastały w takim samym stopniu jak płace mężczyzn, gdyż przez cały ten czas stanowiły 54% płac mężczyzn. Dla okresu dalszego, od 1914 do 1941, również mamy wzrost płac kobiet; płace te wynosiły około 50% płac mężczyzn. W okresie tym podnosiły się również płace robotników niewykwalifikowanych, stanowiące około 70% płac robotników wykwalifikowanych. Wniosek ostateczny: podwyżka płac dotyczyła nie tylko ogółu robotników, ale i słabszych grup robotniczych, a więc robotników Południa, robotników niewykwalifikowanych, oraz kobiet. Zmiany płac w poszczególnych słabszych grupach robotniczych wykazywały tendencje do siebie podobne.

Korzystne dla klasy robotniczej zmiany w dziedzinie płac i czasu pracy — zostały jednak zdystansowane przez występujące jeszcze silniej zmiany niekorzystne w położeniu robotników. 1) Wzmogła się niesłychanie intensyfikacja pracy (system Taylora) powodująca to, że robotnik krótko tylko mógł osiągać wysokie zarobki; po kilku latach intensywnej pracy tracił zdrowie, albo przechodził do pracy lżejszej — o wiele gorzej płatnej, albo zostawał bezrobotnym i nędzarzem. „Zwyżka zatem płacy realnej — pisze Kuczyński — nie tylko nie daje robotnikowi żadnych korzyści ale i wyrządza szkody. Szkody są większe niż pozorny zysk w postaci zwiększonej płacy realnej, znowu widzimy więc, jak fałszywe wnioski można wyciągnąć oceniając warunki pracy jedynie na podstawie rozwoju płac realnych“ (str. 318).

2) Chociaż brak jest statystyki wypadków w przemyśle na przestrzeni omówionych tu okresów rozwoju kapitalizmu — można przyjąć, że częstotliwość wypadków na godzinę pracy musiała się zwiększyć wobec wzrostu jej intensywności, powodującej niesłychane wyczerpanie nerwowe. Tezę tę potwierdza statystyka wypadków w górnictwie, według której w omawianym okresie nastąpił wzrost wypadków śmiertelnych. Szacunkowe dane o ilości wypadków r. 1939 w przemyśle również wskazują na kata-

strofalny stan: w roku tym około 15 tysięcy robotników poniosło śmierć, a $1\frac{1}{2}$ miliona lżejsze lub cięższe okaleczenia.

3) Przyjąć można, że stan zdrowotny musiał się również pogorszyć w związku z intensyfikacją pracy — choć nie ma odpowiednich statystyk. Istniejące statystyki śmiertelności nie mogą dać obrazu zdrowotności, ponieważ nie uwidaczniają wypadków zachorowań uleczonych, ani długości trwania choroby. Nową pozycją, którą trzeba umieścić w bilansie warunków życia klasy robotniczej po stronie dodatniej, stały się ubezpieczenia społeczne, zaprowadzone ostatecznie w roku 1935. Ze względu jednak na brak ubezpieczenia chorobowego i niezadawalający zasięg ubezpieczenia emerytalnego — nowy ten element w położeniu klasy robotniczej nie mógł przyczynić się w istotny sposób do poprawy jej położenia.

Kuczyński porównując sytuację robotników w ciągu całego okresu, tj. od roku 1897 do 1941, z okresem poprzedzającym stwierdza, że stosunki pracy robotników przemysłowych w XX wieku nie uległy poprawie. Uzasadnia to w ten sposób: „Siła nabywcza robotników wzrosła, zarazem jednak intensywność pracy przybrała do tego stopnia na sile, że nawet po uwzględnieniu skrócenia czasu pracy można śmiało powiedzieć, iż intensywność pracy pochłonęła z nadmiarem wzrost płac realnych. Oceny powyższej nie zmieni to, że wprowadzenie w roku 1935 ubezpieczeń społecznych niewątpliwie przyczyniło się w pewnej mierze do złagodzenia wpływu niezabezpieczenia socjalnego na sytuację robotników przemysłowych“ (str. 335). Dopuszczając w XX wieku pewną poprawę warunków pracy u poszczególnych grup białych robotników przemysłowych — Kuczyński silnie podkreśla jednak rozszerzanie przez kapitał zatrudniania Murzynów w przemyśle i uprawianie wobec nich wyzysku dodatkowego, znaczne wzmożenie wyzysku i pogorszenie położenia robotników rolnych — oraz rujnowanie farmerów. Wreszcie — eksport kapitału umożliwił rozciągnięcie wyzysku na klasę robotniczą krajów Europy oraz Ameryk, poza granicami USA. Znikomemu postępowi, jaki osiągnęły niektóre grupy białych robotników USA, towarzyszyło szybkie bogacenie się klasy panującej. Ogólnie więc stwierdzić trzeba, że pogorszyła się sytuacja wszystkich robotników wyzyskiwanych przez kapitał amerykański. Towarzyszył temu wszystkiemu spadek udziału robotników w produkcie społecznym: w ciągu ostatnich 70 lat uległ on trzykrotnemu zmniejszeniu. „Bogaci coraz bardziej porastają w bogactwa i coraz bardziej rośnie przepaść między dwoma wielkimi klasami — panującą i ciemiężoną“ (str. 336).

W dwóch ostatnich rozdziałach (Sytuacja przed II wojną światową, Czasy najnowsze) Kuczyński przytacza obfitość faktów, które w jaskrawy sposób świadczą o ciężkim położeniu klasy robotniczej w ostatnim okresie imperializmu, w warunkach narastającej faszyzacji stosunków amerykańskich. Spójrzmy na najbardziej wymowne fakty, przytoczone przez Kuczyńskiego: zestawienie minimalnego budżetu rocznego pięcioosobowej rodziny robotniczej z przeciętnym rocznym dochodem robotnika dla lat 1929—1940 wykazuje, że dochód ten wystarczał zaledwie na 50% owego budżetu. Zaledwie 1/6 część rodzin robotniczych miała dochody roczne wystarczające na zapewnienie zdrowych i godziwych warunków życiowych.

Dla roku 1935 obliczono tzw. budżet nędzy wyrażający się sumą 903 dolarów rocznie na rodzinę czteroosobową; aż 38% rodzin miało dochód poniżej tej sumy.

Jak wynika z danych Bureau of Labor Statistics w latach 1934—36 na zakupienie wystarczającej ilości środków żywnościowych stać było tylko 75% rodzin białych a 32% rodzin murzyńskich. Z raportu „Konferencji Obrony Kraju w Sprawach Odżywiania“ dla roku 1941 wynika, że 55 milionów obywateli żyje poniżej ustalonego minimalnego poziomu życiowego. Około 2 milionów mieszkań na farmach nie czyni zadość elemen-

tarnym wymaganiom zdrowotnym co oznacza, że w jak najgorszych warunkach mieszkaniowych żyje około 15 milionów farmerów. Ponadto — jak przyjmują szacunkowo eksperci amerykańscy — istnieje w USA około 125 000 rodzin wędrownych z jednym milionem dzieci żyjących w jak najokropniejszych warunkach. Według wyników badania z roku 1935/36 — każdego dnia w ciągu zimy było przeciętnie około 6 milionów ludzi czasowo niezdolnych do pracy z powodu choroby lub wypadku. Badanie to wykazało, że nasilenie zachorowań pozostaje w stosunku odwrotnie-proporcjonalnym do wysokości dochodu. O pogorszeniu stanu zdrowotnego świadczy fakt, że podczas gdy w roku 1918 odrzucono z powodu defektów fizycznych 1/3 rekrutów — to w roku 1941 odrzucono 41%.

Wreszcie końcowy okres rozwoju położenia robotników USA (1941—1948) nie pozostawia wątpliwości co do kwestii pauperyzacji bezwzględnej: płace realne w tym okresie podniosły się tylko na krótki czas samej wojny — i to najwyżej o 1/3 — aby natychmiast po wojnie spaść poniżej okresu przedwojennego. Zestawienie płac tygodniowych z określonym przez badania minimum kosztów utrzymania wykazuje, że nawet w latach największego wzrostu płace były znacznie poniżej tego minimum; poza tym wzrostowi płac w czasie wojny towarzyszyło przedłużanie dnia pracy. Przy tym utrzymuje się ciągle o 1/3 niższy poziom płac w Stanach Południowych. Bezrobocie — a więc niepewność zatrudnienia po II wojnie wzrosło do 2,1 miliona całkowicie bezrobotnych i 4 milionów zatrudnionych częściowo w roku 1948.

Uzupełnieniem omawianej książki jest obszerny wstęp Aleksandra Wolskiego, w którym autor reasumuje wywody Kuczyńskiego o pogarszaniu się położenia robotników w U. S. A. i, w oparciu o wstęp Sidorowa do rosyjskiego tłumaczenia pracy Kuczyńskiego, dokonuje krytyki jej zasadniczych błędów. Polegają one na tym, że autor: 1) nie przeprowadził dostatecznie głębokiej analizy powszechnego kryzysu kapitalizmu po I wojnie światowej; w świetle tej analizy należało przedstawić materiał mówiący o położeniu klasy robotniczej w Ameryce, 2) nie podbudował swej pracy leninowską teorią imperializmu, 3) zbyt bezkrytycznie przyjmował ze źródeł amerykańskich dane dotyczące płac i bezrobocia. Krytyka radziecka opierając się zresztą na niewykorzystanej przez Kuczyńskiego pracy amerykańskiej wykazała, że procent bezrobocia w okresie 1931—1938 wynosił 48—37, a nie 26—21 jak wyliczył Kuczyński. Znacznie większy niż to przyjmował Kuczyński był też obliczony przez prof. Wargę procent bezrobocia w roku 1949, wobec czego twierdzenie o wzroście przeciętnych płac realnych w XX wieku upada, gdyż przeciętne płace miały być obliczone w stosunku do ogółu robotników pracujących i niepracujących. Przyjęcie zbyt niskiej ilości bezrobotnych pociąga za sobą obliczenie za wysokich przeciętnych płac realnych. Podtrzymywanie przez Kuczyńskiego tezy o bezwzględnej pauperyzacji robotników w Ameryce i stwierdzanie, że następowała podwyżka płac realnych, stanowi według krytyki radzieckiej wewnętrzną sprzeczność i niekonsekwencję w stanowisku Kuczyńskiego.

Interesujące jest, jak ustosunkował się autor omawianej pracy do krytyki. Otóż w krótkiej notatce zatytułowanej *Od autora* Kuczyński oświadcza, że uważa za słuszny zarzut Sidorowa, iż nie uwzględnił w omówieniu aneksji obszarów Ameryki do lat siedemdziesiątych krwawego charakteru tych zaborów kosztem Indian. Poza tym ogólnie stwierdza, że inne uwagi krytyczne wyzyskał w niniejszej pracy. Nie zgadza się natomiast z zarzutem, że niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy stwierdza zwyżkę płac realnych. „...Wydaje mi się niewątpliwie — pisze — że we wszystkich wielkich krajach kapitalistycznych w drugiej połowie XIX wieku — w Stanach Zjednoczonych zaś również i w XX wieku — wzrosły przeciętne płace realne ogółu robotników danego

kraju (ale oczywiście nie wszystkich warstw robotników). Z drugiej zaś strony wydaje mi się również niewątpliwe, że mimo tego wzrostu płac realnych, nędza bezwzględna klasy robotniczej pogłębiła się jeszcze bardziej, ponieważ inne czynniki — na przykład intensywność pracy — przechyliły szalę na niekorzyść robotników. Przedsiębiorcy doprowadzili do wzrostu płac realnych po to, by w ten sposób jeszcze bardziej zwiększyć intensywność pracy, i że poprawa płac realnych była w pewnym sensie przesłanką do jeszcze większego pogorszenia położenia robotników" (str. 20).

Z przedstawionej tutaj kontrowersji między Kuczyńskim a stanowiskiem krytyki radzieckiej wynika, że istota rozbieżności poglądów leży w odmiennym ocenianiu elementów składających się na położenie klasy robotniczej i w konsekwencji odmiennej nieco koncepcji pauperyzacji bezwzględnej. Według A. Sidorowa decydującym elementem położenia robotników jest przeciętna płaca realna — a decydującym czynnikiem pauperyzacji bezwzględnej — obniżka płac. Dlatego też krytyka radziecka za sprzeczność występującą w poglądach Kuczyńskiego uważa ten fakt, że stwierdzając podwyżkę płac realnych — utrzymuje on jednocześnie, iż następuje pauperyzacja bezwzględna robotników[2]).

Tymczasem u podstaw pracy Kuczyńskiego leży — może nie zawsze całkiem *explicite* wyrażona — następująca koncepcja procesu pauperyzacji bezwzględnej robotników w rozwijającym się kapitalizmie: na położenie klasy robotniczej składają się wszystkie okoliczności i warunki pracy i życia. Gdy przechodzimy od jednego okresu rozwoju kapitalizmu do następnego — dochodzą nowe czynniki pogarszające sytuację robotników; pogarszającego działania tych nowych czynników nie może zaś zrekompensować zanik — czy też złagodzenie — czynników pogorszenia z okresu poprzedniego. Ostateczny więc bilans jest dla klasy robotniczej zawsze ujemny, następuje bowiem jak gdyby kumulacja czynników pogarszających ogólne położenie robotników. Na przykład korzystna zmiana dwóch elementów sytuacji robotników w okresie 1860—1900: skrócenie czasu pracy i wzrost płac realnych — nie mogła poprawić ogólnej sytuacji robotników w tym okresie, gdyż doszły nowe okoliczności pogarszające: intensyfikacja pracy, wzrost niepewności zatrudnienia, większa częstotliwość wypadków — zaś znaczna część dawnych ujemnych okoliczności pozostała nadal (zatrudnianie dzieci, złe warunki mieszkaniowe, zdrowotne). Biorąc w ten sposób całokształt sytuacji klasy robotniczej — i nie przywiązując decydującego znaczenia do jakiegoś jednego czynnika (płac czy czasu pracy) Kuczyński dochodzi do wniosku, że następuje pauperyzacja bezwzględna. W ujęciu takim zaznacza się specyficzne szerokie rozumienie pauperyzacji; przyczynia się do niej np. i zwiększenie częstotliwości wypadków).

Jak więc widać, do pełniejszego rozważenia kwestii spornej wynikłej w związku z pracą Kuczyńskiego przyczyniłoby się ustalenie, jakie okoliczności i czynniki

---

[2]) Stosunek krytyki radzieckiej do pracy Kuczyńskiego nie był całkiem jednolity. W recenzji rosyjskiego przekładu tej pracy („Вопросы Экономики" 1949, 7 — М. Гутцайт: *О положении рабочего класса в США*) krytyka ujęcia i rozwiązania problemu pauperyzacji była znacznie ostrzejsza niż w przedmowie Sidorowa. Autor recenzji szczególnie ostro krytykuje twierdzenie o wzroście płac realnych — i o okresowym polepszaniu się położenia robotników (od końca I wojny światowej do roku 1929). Niesłuszne jest też twierdzenie Kuczyńskiego, że U. S. A. rozpoczęły imperialistyczną ekspansję terytorialną dopiero po II wojnie światowej — oraz że wojna ta przyniosła ogromny rozwój techniki w produkcji kapitalistycznej. Błędem pracy Kuczyńskiego jest brak należytego omówienia względnej pauperyzacji. Wreszcie recenzent zarzuca A. Sidorowowi to, że jego krytyka była za słaba i nie mogła pomóc Kuczyńskiemu w przezwyciężeniu popełnionych w pracy błędów.

należy uwzględniać przy omawianiu ogólnego położenia robotników i jak należałoby je wzajemnie ustosunkowywać pod względem ich wagi i znaczenia[3]).

Mimo podniesionych przez krytykę książki Kuczyńskiego zarzutów — przyznana jej została pozytywna rola. Książka ta, jak pisze Wolski we wstępie, obala mit o dobrobycie amerykańskim, o Ameryce jako wyjątkowym kraju gdzie kapitalizm pozwala na polepszanie życia klasy robotniczej; mit ten szczególnie lansowany jest zaś przez rewizjonistów i oportunistów w ruchu robotniczym. Jakkolwiek nie przedstawiałaby się w świetle książki Kuczyńskiego sprawa pauperyzacji bezwzględnej, to jednak „z bogatego materiału przytoczonego przez (autora) wyłania się niezbicie wielka prawda — prawda o absolutnej niemożliwości poprawienia położenia klasy robotniczej nawet w «najbogatszym» państwie kapitalistycznym bez wywalczenia przez proletariat zasadniczych przemian ustrojowych" (str. 17)[4]).

Zygmunt Gostkowski (Łódź)

[3]) Przypuszczać należy, że zagadnienie to rozwija Kuczyński w wydanej w roku 1948 pracy *Die Theorie der Lage der Arbeiterklasse.*

[4]) Zagadnieniem pauperyzacji bezwzględnej w kapitalizmie z punktu widzenia marksistowskiej teorii wartości zajmuje się Ch. Bettelheim w 50 i 51 numerze „Cahiers Internationationaux z 1953 r.: w artykułach *La classe auvière et le progrès technique en regime capitaliste, Productivité et niveau devie.* Autor wskazuje na przyczyny przejściowej zwyżki płac realnych w XIX i początku XX wieku i wykazuje, że nie przeczy ona prawu pauparyzacji bezwzględnej.

WYTYCZNE DO PLANU BADAŃ NAUKOWYCH POLSKIEJ AKADEMII NAUK W ZAKRESIE NAUK SPOŁECZNYCH

W „Nauce Polskiej" (Nr. 3/1953), organie Polskiej Akademii Nauk, ogłoszone zostały *Wytyczne do projektu Planu badań naukowych szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej w zakresie nauk społecznych*. Wytyczne są wynikiem prac instytutów i komitetów oraz całego Wydziału Nauk Społecznych P. A. N. W zasadzie uchwalone zostały wraz z wytycznymi pozostałych Wydziałów Akademii (II, III i IV) przez Zgromadzenie Ogólne P. A. N. w lipcu 1952 r. Po uchwale Zgromadzenia były jeszcze przedmiotem ponownego rozpatrywania w ramach Wydziału w wyniku czego, uzyskały redakcję obecną ogłoszoną w „Nauce Polskiej". Wytyczne Wydziałów II, III i IV tj. w zakresie nauk biologicznych, matematyczno-fizycznych, chemicznych, geologo-geograficznych oraz technicznych opublikowane zostały w „Nauce Polskiej" Nr. 1/1953.

„Wytyczne mają na celu koordynację prac wszystkich ośrodków naukowych w kraju, powiązanie ich w jedną całość".

„Projekt wytycznych, ogłaszany obecnie, winien stać się przedmiotem żywej dyskusji. Krytyczne uwagi, poprawki, uzupełnienia zgłaszane przez pracowników nauki, pozwolą projekt poprawić i uzupełnić tak, aby stał się rzeczywistą wytyczną w coraz szybszym rozwoju nauk społecznych w Polsce Ludowej".

Wytyczne obejmują następujące dziedziny nauki: 1. Filozofia, 2. Nauki ekonomiczne, 3. Nauki prawne, 4. Historia, 5. Historia kultury materialnej, 6. Teoria i historia sztuki, 7. Historia i teoria literatury, 8. Pedagogika, 9. Językoznawstwo, 10. Slawistyka i rusycystyka, 11. Neofilologia, 12. Nauka o kulturze antycznej, 13. Orientalistyka.

Wytyczne w zakresie poszczególnych wymienionych dziedzin nauki poprzedzone są przez wyjaśnienie założeń ogólnych, na jakich się opierają.

„W budowie socjalizmu w Polsce — czytamy w *Ogólnych założeniach* — doniosłe znaczenie mają do spełnienia nauki społeczne... Spełnienie tych zadań jest możliwe jedynie pod warunkiem stosowania w pracach naukowo-badawczych metody materializmu dialektycznego, niezawodnego oręża poznania obiektywnej rzeczywistości, oraz pod warunkiem nieustannej walki z przeżytkami i pozostałościami starej nadbudowy: idealizmem (a w szczególności subiektywizmem, fetyszyzacją praw, fideizmem), burżuazyjnym kosmopolityzmem i nacjonalizmem. Nauki społeczne winny przeciwstawiać się błędnym i szkodliwym teoriom automatyzmu rozwojowego i uwydatnić rolę walki klas jako motoru dziejów..."

„W ciągu najbliższych trzech — czterech lat koncentrujemy badania na problemach ojczystych, przede wszystkim na współczesności. Z przeszłości wybieramy węzłowe zagadnienia, które są szczególnie ważne dla pełnego wyjaśnienia centralnych zagadnień współczesności polskiej — drogi które doprowadziły do zwycięstwa rewolucji

socjalistycznej, do budownictwa socjalistycznego i kształtowania się polskiego narodu socjalistycznego..."

„Wychodząc z tych założeń skupiamy problematykę nauk społecznych wokół dwóch pionów głównych:

1. budownictwa socjalistycznego w Polsce i tworzenia się polskiego narodu socjalistycznego;

2. polskiego procesu historycznego..."

„Obok upowszechnienia osiągnięć postępowej nauki wysuwają się na pierwszy plan wśród zadań nauk społecznych prace nad syntezami o charakterze podręcznikowym w związku z pilnymi potrzebami kształcenia kadr w szkołach wyższych. Tematyka prac monograficznych oraz prac pomocniczych (bibliografia, atlasy, słowniki, itp.) winna służyć na obecnym etapie do przygotowania takich syntez...".

W wytycznych podkreśla się doniosłość badań kompleksowych. W związku z tym czytamy:

„Nauki społeczne zatem powinny wziąć czynny udział w rozwiązywaniu zagadnień kompleksowych, stojących przed nauką polską w okresie budownictwa socjalizmu, takich jak:

1. spółdzielczość produkcyjna w rolnictwie (ekonomia, prawo, literaturoznawstwo, pedagogika, filozofia, nauki przyrodnicze);

2. wielkie budowle socjalizmu (ekonomia, prawo, historia, nauki techniczne);

3. zastosowanie zdobyczy nauki Pawłowa (filozofia, psychologia, pedagogika, nauki przyrodnicze)."

W badaniach procesu historycznego wysuwa się następujące problemy zespołowe oraz wymagające zespołowych badań przez specjalistów różnych nauk społecznych:

1. powstanie Państwa Polskiego (historia, historia sztuki, językoznawstwo, historia kultury materialnej);

2. polskie Odrodzenie (filozofia, historia literatury, historia sztuki, neofilologia, językoznawstwo, nauki ekonomiczne i nauki prawne);

3. współdziałanie postępowych i rewolucyjnych sił Polski i Rosji (filozofia, historia, historia literatury, historia sztuki, nauki ekonomiczne i nauki prawne, slawistyka i rusycystyka);

4. kształtowanie się narodu polskiego na tle marksistowskiej teorii narodu (historia, historia kultury materialnej, historia literatury, historia sztuki, językoznawstwo, filozofia, prawo, ekonomia);

5. Ziemie Zachodnie — nieodłączna część Polski (historia, ekonomia, prawo, literatura, historia sztuki, językoznawstwo, historia kultury materialnej);

6. ekonomia okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu i etapy rozwoju demokracji ludowej w Polsce (ekonomia, filozofia, prawo, historia, historia kultury materialnej).

W dalszym ciągu podajemy w całości wytyczne dla następujących nauk społecznych: Filozofia, Historia, Historia i teoria literatury.

W zakresie każdej z wymienionych nauk podaje się najpierw wytyczne kierunkowe, które określają ogólny kierunek rozwoju na najbliższe lata, a następnie wykaz problemów uznanych na obecnym etapie za szczególnie ważne, z uwzględnieniem aktualnych możliwości a w szczególności stanu kadr w poszczególnych dyscyplinach.

„Nie oznacza to jednak — czytamy — że inne badania nie mogą być prowadzone. Przeciwnie, rozwój nauki wymaga kontynuowania i podejmowania obok badań szcze-

gólnie ważnych takich prac, których w ciągu najbliższych lat nie zaliczymy do szczególnie ważnych, ale które mogą się takimi stać w następnym okresie".

FILOZOFIA

Wytyczne kierunkowe. Wytyczne kierunkowe określają problematykę uznaną za szczególnie ważną i aktualną w zakresie nauk filozoficznych, objętych niniejszym zestawieniem. Uwzględniono z jednej strony istotne potrzeby filozofii i nauk szczegółowych, a z drugiej strony realne możliwości wykonania prac naukowo-badawczych.

Wyodrębniają się następujące kierunki badań:

a) filozoficzne zagadnienie pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*: b) prawidłowość okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu w Polsce; c) postępowe tradycje filozofii i myśli społecznej w Polsce; d) krytyka współczesnej burżuazyjnej filozofii i socjologii; e) aktualna problematyka metodologii nauk szczegółowych.

Problemy szczególnie ważne.

I. Materializm dialektyczny i historyczny. 1. Zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego w pracach J. Stalina. 2. Ogólno-teoretyczna problematyka związana z okresem przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu w Polsce. 3. Drogi rozwoju klasy robotniczej — hegemonia narodu budującego socjalizm. 4. Metodologia nauk społecznych, w szczególności historii. 5. Metodologia ogólna nauk. 6. Zagadnienia etyki (w szczególności: filozoficzne podstawy etyki oraz kształtowanie się moralności komunistycznej).

II. Historia filozofii i myśli społecznej. 1. Historia filozofii polskiej XV—XVIII w., ze szczególnym uwzględnieniem Renesansu, reformacji i nieopracowanych zagadnień okresu Oświecenia. 2. Krytyka neotomizmu, neopozytywizmu i doktryn socjal-demokratycznych.

III. Logika. 1. Badania opisowo-analityczne nad strukturą logiczną nauk (w kooperacji z przedstawicielami nauk szczegółowych). 2. Teoria wnioskowania dedukcyjnego. 3. Historia logiki, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów postępowej myśli logicznej w Polsce. 4. Logika praktyczna, ze szczególnym uwzględnieniem systematyki i analizy błędów logicznych.

IV. Psychologia. 1. Psychologia pracy (w szczególności ustalenie współczesnej problematyki psychologii pracy oraz analiza procesu myślenia w różnych rodzajach pracy). 2. Problemy rozwoju psychicznego, ze szczególnym uwzględnieniem — w oparciu o naukę Pawłowa — zagadnienia rozwoju we wczesnym dzieciństwie oraz zagadnienia kształtowania charakteru i osobowości. 3. Metodologia psychologii (szczególnie ważne zastosowanie metodyki odruchów warunkowych w psychologii). 4. Historia psychologii, ze szczególnym uwzględnieniem postępowych tradycji psychologii polskiej.

HISTORIA

Wytyczne kierunkowe. Zbadanie polskiego procesu historycznego ze stanowiska materializmu historycznego, w świetle praw rozwoju społecznego, rozwoju sił i stosunków produkcyjnych, w szczególności jako historii mas ludowych i rozwoju ich walki klasowej, która doprowadziła do zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Polsce, jako historii kształtowania się narodu polskiego od narodowości poprzez naród burżuazyjny do narodu socjalistycznego w ramach całości ziem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wydobycie postępowych tradycji dziejów polskich i wkładu polskiego do dziejów i kultury powszechnej.

Krytyczna analiza rozwoju i dorobku polskiej nauki historycznej. Stałe teoretyczne i metodologiczne pogłębienie prac historycznych w oparciu o twórcze stosowanie nauki marksizmu-leninizmu.

Problemy szczególnie ważne.

A. W zakresie historii Polski.

I. Powstanie Państwa Polskiego. Kształtowanie się państwowości polskiej w związku z tworzeniem się społeczeństwa wczesnofeudalnego. Obalenie tez burżuazyjnej historiografii o tzw. młodszości cywilizacyjnej Polski i rzekomym braku zdolności „państwowotwórczych" narodów słowiańskich, w szczególności Polaków.

II. Rozwój i rozkład Polski feudalnej. 1. Prawidłowości i cechy swoiste feudalizmu polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem jego związków i analogii do rozwoju feudalizmu w innych krajach słowiańskich. 2. Powstanie i rola wielkiej własności feudalnej. Wytwarzanie się poddaństwa chłopów. Geneza miast. Przeciwieństwa między miastem i wsią. Walka o suwerenność wobec uniwersalistycznej polityki cesarstwa i papiestwa. Elementy gospodarki towarowej w XIII—XIV w. Kształtowanie się narodowości polskiej w XI—XIV w. 3. Państwo stanowe i jego rozwój. Dalszy proces zjednoczenia państwa. Inkorporacja Prus. 4. Geneza i rola folwarku pańszczyźnianego. Początki i załamanie się procesu pierwotnej akumulacji kapitału w Polsce w XVI wieku. Charakter i rola tzw. demokracji szlacheckiej, oligarchii magnackiej i wielonarodowościowego państwa szlacheckiego. Procesy jego docentralizacji. Upadek gospodarczy Polski. Źródła upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. 5. Antyfeudalne ruchy chłopskie w epoce feudalnej i ich rola. Wojny obronne. Postępowe tradycje oręża polskiego i polskiej sztuki wojennej. 6. Polskość Śląska i Pomorza i ich związki dziejowe z państwem polskim. 7. Antypolska polityka papiestwa. 8. Odrodzenie i postępowe, w szczególności plebejskie nurty reformacji — świetna karta kultury polskiej.

III. Kształtowanie się burżuazyjnego narodu polskiego w związku z rozwojem układu kapitalistycznego i walk narodowo-wyzwoleńczych. 1. Początki przemysłu kapitalistycznego i klasy robotniczej. Kapitalistyczne przekształcenie wsi, kształtowanie się i rozwój rynku wewnętrznego. Przemiany zmierzające do zapewnienia zgodności stosunków produkcyjnych z rozwojem sił wytwórczych. Kształtowanie się burżuazji polskiej jako klasy. 2. Postępowe tradycje polskiego Oświecenia. 3. Rozbiory, ich przyczyny, skutki gospodarcze i społeczne oraz znaczenie międzynarodowe. 4. Udział mas ludowych w walkach narodowo-wyzwoleńczych. Idea demokracji agrarnej. Chlubne karty oręża polskiego. Międzynarodowe znaczenie polskich walk narodowo-wyzwoleńczych i udział Polaków w walkach „Za waszą i naszą wolność". Współdziałanie postępowych i rewolucyjnych sił polskich i rosyjskich. Działalność i ideologia ugrupowań demokratycznych i rewolucyjnych demokratów. 5. Śląsk i Pomorze w okresie początków kapitalizmu. 6. Postawa i antynarodowa działalność arystokracji obszarniczej. 7. Antypolska polityka ośrodków międzynarodowej reakcji, m. in. Watykanu. 8. Postępowe tradycje polskiej nauki historycznej.

IV. Kapitalizm na ziemiach Polski. Rozwój klasy robotniczej jako hegemona walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. 1. Proces rozwarstwiania wsi. Historia wielkich zakładów przemysłowych. Rozwój kapitalizmu i początki imperializmu na ziemiach polskich. 2. Społeczne i polityczne oblicze burżuazji i obszarnictwa i ich reprezentacji politycznych. Ugoda klas posiadających z zaborcami — trójlojalizm. 3. Walka o demokratyzację kultury. 4. Powstanie i rozwój klasy robotniczej. Rozwój zorganizowanego ruchu robotniczego w trzech zaborach, przejęcie przezeń ideologii marksistowskiej i walka o czystość ideologii z tendencjami oportunistycznymi i rewizjoni-

stycznymi. Wielki Proletariat. SDKPiL rewolucyjną marksistowską partią polskiego proletariatu. Dywersyjna rola PPS w ruchu robotniczym. 5. Proletariat hegemonem walki o społeczne i narodowe wyzwolenie. Związki polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego. Historyczne znaczenie rewolucyjnego ruchu robotniczego dla walki narodu polskiego o społeczne i narodowe wyzwolenie. 6. Walka ludu polskiego pod panowaniem pruskim. Kształtowanie się i rozwój ruchu chłopskiego w Galicji. 7. Elementy postępowe w dorobku historyków polskich i fałsze historiografii burżuazyjnej.

V. Burżuazyjno-obszarnicze państwo polskie i walka mas ludowych pod hegemonią klasy robotniczej o Polskę Ludową. 1. Znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dla Polski. Walka mas ludowych o władzę w latach 1918—1920. 2. Pasożytniczy, wasalny i antynarodowy charakter imperializmu polskiego i polskich klas posiadających. Stare stosunki produkcji hamulcem rozwoju sił wytwórczych. 3. Odsuwanie przez obszarnictwo i burżuazję mas ludowych od kultury jako wyraz ich walki z postępem. 4. Klasa robotnicza hegemonem walki narodowo-wyzwoleńczej. KPP na czele walki mas ludowych. Dojrzewanie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Współdziałanie postępowych sił polskich, ukraińskich i białoruskich. 5. Faszyzm polski. Antypolska polityka ośrodków międzynarodowej reakcji. 6. Walka narodu polskiego pod wodzą PPR z hitleryzmem. 7. Tradycje postępowe dorobku historyków polskich. Wsteczne koncepcje i kierunki historiografii burżuazyjnej, w szczególności endeckiej i piłsudczykowskiej.

VI. Polska Ludowa i budownictwo socjalizmu w Polsce. 1. Etapy kształtowania się i rozwoju państwa demokracji ludowej. 2. Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju. Ziemie Zachodnie integralną częścią Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; ich rozwój i rola w Zjednoczonej Ojczyźnie. 3. PZPR czołową siłą budownictwa marksizmu-leninizmu w polskim ruchu robotniczym. 4. Sojusz robotniczo-chłopski w Polsce Ludowej. Nacjonalizacja przemysłu w Polsce i rozwój przemysłu socjalistycznego. Zasadnicze przemiany wsi polskiej na drodze do socjalizmu. Nowe stosunki produkcji czynnikiem potężnego rozwoju sił wytwórczych. 5. Dzieje, tradycja i rola odrodzonego Wojska Polskiego. 6. Likwidacja wielkiego zacofania Polski czynnikiem zapewnienia jej rzeczywistej suwerenności i zmiany jej pozycji w świecie. 7. Proces kształtowania się narodu socjalistycznego.

B. W zakresie historii powszechnej.

I. Tradycje współpracy postępowych sił Rosji, Niemiec i innych krajów z polskimi na przestrzeni dziejów.

II. Zagadnienia historii narodów ZSRR związane z historycznymi losami narodu polskiego.

III. Związki dziejowe Polski z krajami stanowiącymi dziś państwa demokracji ludowej (w dziedzinie walk narodowo-wyzwoleńczych, w dziedzinie kultury i nauki i in.).

IV. Reakcyjna rola papiestwa i kościoła w dziejach powszechnych i jego polityka antypolska.

V. Szczególnie ważne zagadnienia najnowszej historii, mające znaczenie dla walki światowego obozu pokoju i demokracji (ekspansja amerykańskiego imperializmu, polityka Watykanu, rozwój rewizjonistycznych tendencji i faszyzmu w Niemczech Zachodnich, walka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej o pokój w ONZ i in.).

VI. Inne wybrane zagadnienia historii powszechnej, pozostające bądź w związku z historią Polski, bądź mające szczególne znaczenie dla należytego zbadania prawidłowości i swoistych cech polskiego procesu historycznego.

C. Prace pomocnicze.

Winny one objąć: 1. wydawnictwa źródeł, szczególnie do dziejów przemysłu i klasy robotniczej, rolnictwa i chłopów, tradycji postępowych — jak reform sejmu czteroletniego, powstania w 1794 roku i in. 2. opracowanie atlasu historycznego (kontynuacja prac nad przekrojami: wczesnodziejowym, XVI w., XVIII w., podjęcie prac nad wiekiem XIX); 3. badania nad historią i rolą czasopiśmiennictwa i prasy. 4. prace bibliograficzne (bibliografia bieżąca, XIX w., podręczna bibliografia rotrospektywna, bibliografia bieżąca Śląska i Pomorza); 5. badania naukowe z zakresu archiwoznawstwa (w szczególności zapoznanie historyków polskich z państwowym zasobem archiwalnym).

HISTORIA I TEORIA LITERATURY.

Wytyczne kierunkowe. Głównym zadaniem w zakresie wiedzy o literaturze polskiej jest opracowanie marksistowskiej syntezy dziejów literatury polskiej. Synteza ta winna w najszerszej mierze ukazywać rewolucyjne i postępowe tradycje literatury narodowej. Opracowanie tej syntezy wymaga uprzedniego dokonania wielorakich prac naukowych o charakterze szczegółowym jak zarysy monograficzne, badania nad czasopiśmiennictwem, studia teoretyczne i bibliograficzne oraz prace z zakresu badań stylistycznych. Zadania te dotyczyć winny nie tylko samej literatury polskiej, ale i jej związków z postępową literaturą świata, w szczególności w w. XIX z rewolucyjną literaturą rosyjską. Spełnienie tych zadań wymaga równoczesnego prowadzenia prac z zakresu teorii literatury, estetyki i metodologii badań literackich oraz prac poświęconych teoretycznym zagadnieniom kształtowania się literatury narodowej, rozwoju realizmu i form artystycznych.

Na etapie lat 1953—1955 niezbędne jest ześrodkowanie badań wokół kluczowych zagadnień poszczególnych epok historycznych. Różny stopień zaawansowania wiedzy o literaturze poszczególnych okresów sprawia, że trzeba dla każdej epoki dziejów literatury polskiej z osobna określić wytyczne do planu badań szczególnie ważnych. Podstawowym zadaniem pracy naukowo-badawczej nad literaturą każdej z epok jest opracowanie centralnych problemów historyczno-literackich i roli najwybitniejszych pisarzy epoki w kształtowaniu jej dążeń.

Problemy szczególnie ważne.

Literatura staropolska.

I. Problemy interpretacyjne. 1. Charakter ideowo-artystyczny polskiego Renesansu, rola najwybitniejszych twórców okresu, jak Rej, Biernat z Lublina, Kochanowski, Modrzewski, Bielski, W. Potocki, w kształtowaniu jego dążeń postępowych i realizmu. 2. Charakter ideowo-artystyczny i rola literatury tzw. sowizdrzalskiej w rozwoju literatury staropolskiej. 3. Charakter ideowo-artystyczny tzw. literatury średniowiecznej i jej stosunek do polskiego renesansu literackiego. 4. Rola piśmiennictwa reformacyjnego w rozwoju literatury staropolskiej, ze szczególnym uwzględnieniem plebejskiego nurtu ariańskiego i postępowych tendencji ruchu husyckiego. 5. Rola i miejsce elementów ludowych w literaturze staropolskiej. 6. Charakter ideowo-artystyczny humanistycznej literatury polsko-łacińskiej. 7. Rola teatru i dramatu w procesie kształtowania literatury staropolskiej i renesansowej. 8. Przemiany języka literackiego, gatunków i rodzajów literackich na przełomie tzw. Średniowiecza i Renesansu, ze szczególnym uwzględnieniem udziału w tym procesie elementów pieśni ludowych i folkloru. 9. Swoiste cechy wersyfikacji poezji tzw. średniowiecznej w Polsce.

II. Prace bibliograficzne o centralnych postaciach i problemach literatury okresu oraz zakresu rozwoju drukarstwa, powstania książki, roli mecenatu.

III. Prace materiałowe i edytorskie wydobywające dzieła postępowych nurtów ideowych okresu, umożliwiające udostępnienie badaczom krytycznych, fototypicznych wydań dzieł szczególnie ważnych dla badań historyczno-literackich i językoznawczych. Przygotowanie edycji krytycznej wszystkich dzieł Kochanowskiego.

Literatura okresu Oświecenia.

I. Problemy interpretacyjne. 1. Charakter ideowo-artystyczny polskiego Oświecenia, rola najwybitniejszych twórców okresu, jak Krasicki, Naruszewicz, Niemcewicz, Trembecki, Węgierski, Zabłocki, Karpiński, Bogusławski, w kształtowaniu jego dążeń postępowych i realizmu. 2. Rola poezji politycznej, zwłaszcza jej nurtu plebejskiego, w rozwoju polskiego Oświecenia. 3. Rola i miejsce elementów ludowych w rozwoju literatury Oświecenia. 4. Rola czasopism, publicystyki i krytyki w rozwoju polskiego Oświecenia. 5. Rola teatru i dramatu w rozwoju polskiego Oświecenia i w procesie radykalizacji jego dążeń ideowo-artystycznych. 6. Rola i charakter ideowo-artystyczny poetyki polskiego klasycyzmu. 7. Charakter ideowo-artystyczny sentymentalizmu w literaturze, jego miejsce w rozwoju literatury Oświecenia. 8. Zagadnienia walki o język narodowy i proces kształtowania się języka literackiego okresu Oświecenia.

II. Prace bibliograficzne o centralnych postaciach i problemach literatury okresu.

III. Prace materiałowe i edytorskie wydobywające utwory i dokumenty walk ideowych okresu, ze szczególnym uwzględnieniem nurtu postępowego (np. kodeks anonimowej poezji politycznej okresu Sejmu czteroletniego i Powstania Kościuszkowskiego). Przygotowanie krytycznych edycji dzieł Krasickiego i Trembeckiego, korespondencji Naruszewicza i Karpińskiego.

Literatura okresu romantyzmu.

I. Problemy interpretacyjne. 1. Twórczość Adama Mickiewicza jako poety narodowego. 2. Charakter ideowo-artystyczny polskiego romantyzmu, rola najwybitniejszych twórców okresu, jak Słowacki, Fredro, Kraszewski, Krasiński, Norwid, Syrokomla, w kształtowaniu jego dążeń postępowych i realizmu. 3. Rola i miejsce elementów ludowych w rozwoju polskiego romantyzmu. 4. Teoretyczna i artystyczna walka o realizm i rozwój realizmu w literaturze romantycznej, z uwzględnieniem specyficznej problematyki różnych gatunków literackich. 5. Geneza oraz wyraz ideowy i artystyczny demokratyzmu w literaturze i krytyce okresu romantycznego. 6. Rola czasopism, publicystyki i krytyki w rozwoju ideowo-artystycznym literatury romantycznej. 7. Rola teatru i dramatu w rozwoju ideowo-artystycznym polskiego romantyzmu. 8. Rola wstecznych i antyrealistycznych tendencji ideologii i poetyki romantycznej w rozwoju literatury okresu.

II. Prace bibliograficzne o centralnych postaciach i problemach literatury okresu romantyzmu.

III. Prace edytorskie nad Mickiewiczem, Słowackim, Dembowskim, Fredrą.

Literatura okresu pozytywizmu i realizmu krytycznego.

I. Problemy interpretacyjne. 1. Charakter ideowo-artystyczny realizmu krytycznego w Polsce, rola najwybitniejszych twórców okresu, jak Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz, Konopnicka, Asnyk, Świętochowski, w jego kształtowaniu. 2. Przejawy dążeń ideologicznych i artystycznych właściwych realizmowi krytycznemu w Galicji i w Wielkopolsce. 3. Rola literatury kontynuującej tendencje demokratyczne i rewolucyjne nurtu narodowo-wyzwoleńczego w literaturze krajowej i emigracyjnej w kształtowaniu się realizmu krytycznego i literatury związanej z robotniczym ruchem rewolucyjnym. 4. Rola i miejsce elementów ludowych w rozwoju literatury realizmu krytycznego. 5. Charakter ideowo-artystyczny literatury wyrażającej dążenia proletariatu. 6. Rola

czasopism, publicystyki i krytyki w rozwoju ideowo artystycznym literatury pozytywizmu i realizmu krytycznego oraz twórczości pisarzy i krytyków związanych z ruchem rewolucyjnym proletariatu lub ewoluujących ku marksizmowi. 7. Rola teatru i dramatu w rozwoju ideowo-artystycznym literatury pozytywizmu i realizmu krytycznego.

II. Prace bibliograficzne o centralnych postaciach i problemach literatury okresu.

III. Edycje dokumentów, korespondencji pisarzy, utworów publicystycznych, ze szczególnym uwzględnieniem nurtu literatury postępowej i socjalistycznej.

Literatura końca XIX i pierwszej połowy XX w.

I. Problemy interpretacyjne. 1. Przeobrażenia realizmu krytycznego i ich charakter ideowo-artystyczny, rola najwybitniejszych twórców okresu, jak Dygasiński, Żeromski, Kasprowicz, Orkan, Wyspiański, Reymont, Nałkowska, Dąbrowska, Staff w kształtowaniu literatury realistycznej. 2. Charakter ideowo-artystyczny realizmu socjalistycznego w Polsce, rola najwybitniejszych twórców nurtu proletariackiego, jak Broniewski, Wasilewska, Kruczkowski, w jego kształtowaniu. 3. Rola postępowego czasopiśmiennictwa, publicystyki i krytyki w rozwoju ideowo-artystycznym literatury okresu. 4. Elementy postępowe i ideowo-artystyczne w tzw. naturalizmie polskim. 5. Rola i miejsce elementów ludowych w procesie ideowo-artystycznych przeobrażeń realizmu krytycznego. 6. Rola teatru i dramatu w procesie ideowo-artystycznych przeobrażeń realizmu krytycznego. 7. Rola i miejsce wstecznych dążeń ideowych i artystycznych w rozwoju literatury okresu i jej stylów.

II. Prace bibliograficzne o centralnych postaciach i problemach literatury okresu.

III. Edycje dokumentów, korespondencji pisarzy i publicystyki ze szczególnym uwzględnieniem nurtu i literatury postępowej i socjalistycznej.

Literatura współczesna.

I. Problemy interpretacyjne. 1. Rozwój literatury polskiej w latach 1944—1954. 2. Charakter ideowo-artystyczny twórczości pisarzy najczynniej uczestniczących w procesie kształtowania się rozwoju literatury realizmu socjalistycznego w Polsce. 3. Estetyka realizmu socjalistycznego w Polsce. 4. Rola i miejsce elementów ludowych w procesie kształtowania się realizmu socjalistycznego w Polsce. 5. Rola teatru i dramatu w walce o realizm socjalistyczny w Polsce. 6. Rola czasopiśmiennictwa marksistowskiego, jego publicystyki i krytyki w rozwoju realizmu socjalistycznego w Polsce. 7. Rola literatury radzieckiej i postępowej literatury świata w walce o realizm socjalistyczny w Polsce. 8. Przemiany języka literackiego, form literackich i wersyfikacji w procesie kształtowania się realizmu socjalistycznego w Polsce.

II. Prace z zakresu bieżącej (1944—1953) bibliografii literackiej, wydawane w postaci roczników.

W zakresie pozostałych dziedzin nauki — nauk ekonomicznych, nauk prawnych, historii kultury materialnej, teorii i historii sztuki, pedagogiki, językoznawstwa, slawistyki i rusycystyki, neofilologii, nauki o kulturze antycznej, orientalistyki — podajemy tylko wytyczne kierunkowe, opuszczając szczegółowy wykaz problemów.

NAUKI EKONOMICZNE.

Wytyczne kierunkowe. W zakresie nauk ekonomicznych wyodrębniają się następujące główne kierunki badań szczególnie ważnych:

1. Zagadnienia budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej, w szczególności zaś główne problemy realizacji Planu Sześcioletniego i Planu Pięcioletniego 1955—1960. 2. Tradycje polskiej postępowej myśli ekonomicznej, w szczególności okresu Oświece-

nia i XIX wieku, oraz historia rewolucji marksistowskiej myśli ekonomicznej w Polsce. 3. Historia gospodarcza Polski, przede wszystkim okresu kapitalizmu monopolistycznego, zwłaszcza zaś okresu międzywojennego. 4. Problematyka imperializmu współczesnego i krytyka współczesnej burżuazyjnej ekonomii politycznej.

Badania w zakresie każdego z tych czterech zasadniczych kierunków, zwłaszcza zaś pierwszego i czwartego, winny być prowadzone w oparciu o pracę J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i materiały XIX Zjazdu KPZR, a także o wytyczne VII Plenum KC PZPR. Podstawowe zadanie ekonomistów polskich polega na tym, aby w pełni wykorzystać genialne wnioski pracy Stalina dla naukowej analizy dróg budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Szczególna ważność i paląca potrzeba badań w kierunku 1-szym wymagały podania w pierwszym rzucie szczegółowej specyfikacji zagadnień budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej, przy odsunięciu na plan dalszy konkretyzacji zadań w kierunku 2-im, 3-im i 4-ym.

NAUKI PRAWNE.

Wytyczne kierunkowe. Przedmiotem nauk prawnych są instytucje i poglądy polityczne i prawne, a więc elementy nadbudowy związane bezpośrednio z określoną bazą. Dlatego należyty rozwój polskiej nauki prawa ma znaczenie istotne dla budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie, może bowiem ułatwić spełnianie przez państwo i prawo wielkiej aktywnej roli w przeobrażaniu stosunków społecznych.

Najbliższym celem naszej nauki prawa powinno być: 1. dokonanie wszechstronnej analizy etapów rozwoju, zadań, funkcji i form państwa demokracji ludowej, oraz wykazanie, na podstawie konkretnych materiałów, ogromnej roli państwa ludowego w budowie socjalizmu w Polsce; 2. opracowanie całokształtu zasad wyrażonych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; 3. opracowanie najważniejszych instytucji poszczególnych gałęzi prawa polskiego, przede wszystkim tych, które najściślej łączą się z problematyką budownictwa socjalistycznego w naszym kraju; 4. demaskowanie antynarodowego, faszystowskiego charakteru współczesnych państw imperialistycznych, ich polityki i instytucji prawnych; zwalczanie burżuazyjnych poglądów w naszym kraju; ujawnianie ogromnej wyższości i głębokiego humanizmu państwa i prawa typu socjalistycznego.

HISTORIA KULTURY MATERIALNEJ.

Wytyczne kierunkowe. Historia kultury materialnej, będąca historią sił produkcyjnych ze szczególnym uwzględnieniem materialno-technicznej strony produkcji, podziału, wymiany i konsumpcji dóbr materialnych, była do tej pory w nauce polskiej badana przeważnie w sposób typologiczno-deskryptywny, niezależnie przez różne dyscypliny, jak archeologia Polski, archeologia śródziemnomorska, etnografia, historia kultury, historia gospodarcza, historia techniki, a nawet historia sztuki.

Dokonanie przełomu metodologicznego w tych dyscyplinach specjalistycznych i stworzenie podstaw marksistowskiego rozumienia procesu historycznego nie jest możliwe bez pchnięcia naprzód problematyki historii kultury materialnej w oparciu o doniosłe osiągnięcia nauki radzieckiej.

Historia kultury materialnej, krytycznie analizując i wykorzystując dorobek polskich badań w zakresie archeologii, etnografii, historii kultury Polski średniowiecznej i nowożytnej i innych dyscyplin specjalistycznych powinna skupić swe prace przede wszystkim wokół następujących podstawowych zadań: a) zbadanie węzłowej problematyki historii społeczeństw pierwotnych i starożytnych, które zamieszkiwały

ziemie Polski, ze szczególnym uwzględnieniem okresu rozpadania się form wspólnoty pierwotnej; b) poszerzanie i pogłębianie pod względem metodologicznym i technicznym badań archeologiczno-wykopaliskowych w związku z opracowywaną problematyką formowania się społeczeństwa klasowego i początków organizacji państwowych na ziemiach Polski; c) zapoczątkowanie planowych badań nad historią technik rolniczych i rzemieślniczych Polski średniowiecznej i nowożytnej, z uwzględnieniem ludowej kultury materialnej; d) badanie historii kultury materialnej śródziemnomorskiej i czarnomorskiej jako ważnego ogniska doświadczeń i osiągnięć produkcyjnych.

TEORIA I HISTORIA SZTUKI.

Wytyczne kierunkowe. Główną wytyczną w dziedzinie badań nad teorią i historią sztuk plastycznych, muzyki, teatru i filmu, powinny być potrzeby rozwojowe nowej socjalistycznej kultury i sztuki polskiej, potrzeby kształcenia nowych kadr naukowych, artystycznych i oświatowych oraz wymogi nowego masowego odbiorcy i współtwórcy kultury artystycznej w Polsce Ludowej.

Teoria i historia sztuki powinna rozwijać swe badania stale konfrontując osiągnięte wyniki z wynikami innych nauk społecznych, w poczuciu jedności historycznego procesu i z uwzględnieniem różnic płynących ze specyficznych właściwości sztuki i jej dziejów.

W myśl tych wytycznych powinny być podjęte nowe, na podstawie estetyki naukowej oparte opracowania węzłowe zagadnień teorii sztuki, jak również opracowanie głównych i szczegółowych zagadnień historycznych, które w planowym rozwinięciu mają się złożyć na nową marksistowską syntezę dziejów sztuki polskiej w jej różnych dziedzinach.

Warunkiem prawidłowego prowadzenia powyższych prac jest stałe pogłębianie ideologicznej i metodologicznej świadomości ogółu pracowników naukowych w dziedzinie badań nad sztuką. W związku z tym powstaje również konieczność krytycznego przebadania całego dorobku polskich badań nad sztuką, jak również dziejów krytyki artystycznej, celem wydobycia z nich postępowego rewolucyjnego dziedzictwa oraz wykrycia i przezwyciężenia subiektywistycznych i formalistycznych obciążeń pozostawionych w spadku przez burżuazyjną teorię i historię sztuki.

Zadanie stworzenia naukowej syntezy dziejów sztuki polskiej, które w swych głównych zarysach powinno być dokonane w latach 1953—1955, polega w pierwszym rzędzie na wydobyciu postępowego, realistycznego nurtu, zgodnie z marksistowskim rozumieniem wartości narodowego dziedzictwa kultury i sztuki.

Nowa interpretacja dziejów sztuki polskiej wiąże się z koniecznością nowego rozumienia postępowych, rewolucyjnych wartości w dziejach sztuki powszechnej.

Praca nad nową syntezą dziejów sztuki polskiej wymaga równoległego rozbudowania nowoczesnego warsztatu naukowego w oparciu o szeroko i planowo prowadzone prace źródłowe, edytorskie, dokumentacyjne i inwentaryzacyjne.

PEDAGOGIKA.

Wytyczne kierunkowe. Budowanie podstaw socjalizmu w Polsce czyni niezmiernie ważnym problem wychowania nowego socjalistycznego człowieka. Człowiek ten tworzy się w pracy i w walce, dzięki którym budujemy nasze państwo ludowe, ale świadoma i celowo zorganizowana akcja wychowawcza proces ten przyśpiesza, utrwala i rozwija.

Przed naukami pedagogicznymi stają z tej racji ważne i odpowiedzialne zadania: współdziałania z naszą przodującą praktyką wychowawczą i oświatową, analizo-

wanie procesów i prawidłowości wychowania socjalistycznego w Polsce, rozwijania socjalistycznej teorii wychowania i nauczania, wydobywania postępowego nurtu polskich tradycji pedagogicznych, podnoszenia kultury umysłowej i umiejętności praktycznych wielkiej armii pracowników oświaty i kultury.

Wymienione powyżej problemy powinny być tak opracowane, aby ułatwiały rozwiązywanie najważniejszych i najpilniejszych potrzeb oświatowych, którymi na obecnym etapie są: organizacja powszechności nauczania, organizacja nauczania politycznego, system kształcenia kadr pedagogicznych.

JĘZYKOZNAWSTWO.

Wytyczne kierunkowe. Jednym z najważniejszych zadań językoznawstwa polskiego jest koordynacja prac szczególnych z pracą nad zagadnieniami ogólno-metodologicznymi i położenie nacisku na wagę tych ostatnich. Wśród problemów, których przedyskutowanie i opracowanie w świetle prac Stalina jest pilnym zadaniem naukowym, wysuwają się następujące: a) związek języka z myśleniem; b) wewnętrzne prawa rozwoju języków a historia narodów nimi mówiących; c) powstawanie i kształtowanie się języków narodowych w konkretnych warunkach ich rozwoju historycznego; d) podstawowe słownictwo i jego rola w historii języka (słowotwórstwo, budowa gramatyczna).

Skupiając pracę głównie na badaniu języka polskiego, należy prowadzić badania nad żywymi słowiańskimi językami i dialektami oraz rozwijać pracę badawczą o charakterze historyczno-porównawczym w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego i języków nieindoeuropejskich.

SLAWISTYKA I RUSYCYSTYKA.

Badania w zakresie slawistyki i rusycystyki winny się skupiać na kluczowych zagadnieniach: a) czasów nowożytnych i współczesności słowiańszczyzny, ze szczególnym uwzględnieniem ruchów narodowo-wyzwoleńczych oraz tradycji postępowych w historii i kulturze narodów słowiańskich; b) pierwotnej kultury Słowian w oparciu o badania nad językiem, etnografią słowiańską, archeologią oraz historią ustroju i prawa narodów słowiańskich.

NEOFILOLOGIA.

Wytyczne kierunkowe. Badania naukowe w dziedzinie neofilologii winny być skierowane na opracowanie zagadnień szczególnie ważnych dla kultury narodowej, łączącej się w cztery zespoły.

I. Problemy literatury współczesnej.

II. Problemy metodologiczne.

III. Studia monograficzne o klasykach literatury zachodnio-europejskiej jako etap przygotowawczy do syntetycznych opracowań poszczególnych literatur.

IV. Naukowe opracowanie wzorowych wydań klasyków literatury zachodnio-europejskiej w przekładach polskich.

NAUKA O KULTURZE ANTYCZNEJ.

Wytyczne kierunkowe. Celem zasadniczym, jaki stawiają przed sobą nauki o kulturze antycznej jest: 1. przygotowanie nowej syntezy interpretacji antyku opartej na założeniach materializmu historycznego i dialektycznego; z tego też punktu widzenia muszą ulec rewizji pojęcia o poszczególnych pisarzach antycznych oraz o prądach w sztuce antycznej; 2. wydobycie i uwypuklenie nurtu postępowego w zjawiskach kulturowych świata antycznego i jego oddziaływania.

Drugim celem zasadniczym jest podjęcie planowych badań nad rolą antyku w rozwoju kultury polskiej, a zwłaszcza w epoce humanizmu, kiedy antyk odegrał rolę postępową w kulturze narodowej.

ORIENTALISTYKA.

Wytyczne kierunkowe. Krzewione w Polsce Ludowej zasady internacjonalizmu budzą w społeczeństwie naszym żywe zainteresowanie i dla narodów Wschodu, zarówno dla tych, które wyzwoliły się już spod jarzma imperialistycznego, jak i dla ludów kolonialnych walczących o swoją wolność. Badania orientalistyczne winny w coraz szerszej mierze obejmować zagadnienia Wschodu współczesnego.

W zakresie badań historycznych należy równolegle prowadzić pracę nad związkami historycznymi Polski ze Wschodem oraz nad historią narodów Wschodu. Orientalistyka nasza winna szerzyć znajomość historii i kultury narodów Wschodu, wykorzystując w szczególności dotąd nie opracowane rękopiśmienne i inne zabytki orientalne znajdujące się w zbiorach Polski. W zakresie językoznawstwa należy wysunąć na pierwszy plan problematykę podstawową z punktu widzenia metodologicznego, a w szczególności problematykę wypływającą z prac Józefa Stalina o językoznawstwie.

K. Ch.

SESJE NAUKOWE POLSKIEJ AKADEMII NAUK

W dniu 17 kwietnia 1953 r. odbyła się w Warszawie pierwsza sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona omówieniu znaczenia pracy Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* dla różnych dziedzin nauki. Centralnym zagadnieniem, na którym koncentrowała się tematyka referatów i dyskusji była teza Stalina o obiektywnym charakterze praw naukowych, poznawanych i formułowanych przez różne nauki, zarówno te, których przedmiot badania stanowi przyroda, jak i te, które badają społeczeństwo.

Rektor IKKN Zygmunt Modzelewski, członek rzeczywisty PAN, w referacie *Znaczenie pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" dla rozwoju nauki* zwrócił uwagę na obiektywny i ścisły charakter nauki opartej na założeniach teoretycznych i metodologicznych marksizmu-leninizmu. Przeciwstawił on naukę marksistowską nauce burżuazyjnej w kwestii klasyfikacji nauk, wykazując sztuczny, idealistyczny charakter klasyfikacji nauk A. Comte'a, który uciekając od problemów ekonomicznych wyłączył ze swojej klasyfikacji ekonomię polityczną i szereg innych nauk społecznych. Referent stwierdził, że regres nauki burżuazyjnej znajduje swój wyraz w formułowaniu przez współczesnych uczonych burżuazyjnych postulatów nawrotu do stosunków przedkapitalistycznych. Tezy te referent zilustrował wypowiedziami profesora Sorbony, chemika Marcelego Guicharda i uczonego angielskiego Charles Galton Darwina.

Wyzwolenie nauki z subiektywizmu i przypadkowości, uściślenie praw nauki może nastąpić tylko w oparciu o założenia materializmu dialektycznego. „Chodzi więc o to — mówił rektor Modzelewski — by nasi matematycy, fizycy, chemicy i wszyscy przyrodnicy, technicy, podobnie jak historycy, ekonomiści, prawnicy i w ogóle humaniści zapoznali się dostatecznie głęboko z zasadami materializmu dialektycznego, bo — jak mówił Stalin na XVIII Zjeździe Partii Komunistycznej — «istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie...» Tym bar-

dziej, że na osiągniętym obecnie szczeblu rozwoju odpowiedź na zagadnienia rozpatrywane przez fizyka, chemika czy biologa zawiera często bezpośrednie pierwiastki określonego światopoglądu"[1]).

Wkład pracy Stalina do nauki ekonomii politycznej przedstawił rektor Oskar Lange w referacie *Ostatni wkład Józefa Stalina do ekonomii politycznej*.

„Żywe oddziaływanie wzajemne myśli i czynu, teorii i praktyki, jest źródłem rozwoju marksizmu jako nauki.

Z takiego oddziaływania myśli i czynu powstała też ostatnia praca Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSSR*. Powstała jako teoretyczne uogólnienie doświadczeń gospodarki socjalistycznej, istniejącej w Związku Radzieckim i rozwijającej się ku nowym, wyższym szczeblom, oraz jako analiza procesów rozkładu i upadku współczesnego kapitalizmu, praca ta poddaje głębokiej analizie podstawowe zagadnienia ekonomiczne współczesnego świata"[2]).

Po dokonaniu ogólnej charakterystyki ostatniej pracy Stalina rektor Lange omówił jej wkład do nauki ekonomii politycznej na przykładzie takich zagadnień jak: obiektywny charakter praw ekonomii politycznej, ogólne i specyficzne prawa formacji ekonomicznych, zastosowanie ekonomii politycznej do analizy społeczeństwa socjalistycznego, rola produkcji towarowej i prawa wartości w socjalizmie oraz inne. Referent zwrócił uwagę na humanistyczny charakter wszystkich nauk służących ludziom pracy, a szczególnie ekonomii politycznej.

„Twórczy rozwój marksizmu jako nauki — powiedział na zakończenie rektor Lange — dokonuje się przez zastosowanie metody marksistowskiej — dialektycznego i historycznego materializmu — do wciąż nowych zagadnień. Praca *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* jest — jak dzieło całego życia Stalina — zarazem dowodem twórczej siły myśli marksistowskiej. Od chwili swego ukazania się praca ta weszła do skarbnicy klasycznej literatury marksizmu"[3]).

Ostatni referent, profesor Józef Chałasiński, członek rzeczywisty PAN, omówił w referacie *Humanizm socjalistyczny a podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu* humanistyczną treść nauki marksistowsko-leninowskiej, która przejęła cały dorobek postępowej nauki burżuazyjnej. Referent wykazał, jak burżuazja z chwilą kiedy przestała reprezentować dążenia mas ludowych zatraciła historyczny „sens humanizmu".

„Ponurej rzeczywistości i ponurej ideologii ginącego kapitalizmu — mówił rektor Chałasiński — ideologii wiary w dobroczynne skutki bratobójczych wojen między narodami, świat socjalizmu przeciwstawia rzeczywistość i ideologię humanizmu proletariackiego, ideologię wiary w potęgę nauki zespolonej z potęgą pracy ludzkiej, rzeczywistość i ideologię wielkich budowli socjalizmu i komunizmu, ideologię postępu społecznego"[4]).

W nawiązaniu do referatów w dalszym ciągu sesji zabrali w dyskusji głos członkowie PAN i profesorowie wyższych uczelni, którzy omówili wkład Józefa Stalina do poszczególnych dziedzin nauki. Głos zabierali: dr Stanisław Skowron, profesor biologii Akademii Medycznej w Krakowie mówiąc, iż „wpływowi prac Józefa Stalina zawdzię-

[1]) Zygmunt Modzelewski, *Znaczenie pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" dla rozwoju nauki*. „Nauka Polska". Rok I Nr 2, Warszawa 1953, s. 18—19.

[2]) Oskar Lange, *Ostatni wkład Józefa Stalina do ekonomii politycznej*. Tamże, s. 27.

[3]) Tamże, s. 49.

[4]) Józef Chałasiński, *Humanizm socjalistyczny a podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu*. Tamże, s. 72.

czamy, że i w biologii nastąpił głęboki przewrót, że nauka ta stała się w Związku Radzieckim w pełni materialistyczna i dialektyczna. To zaś warunkuje jej obecne i przyszłe osiągnięcia"[5]); dr Stanisław Arnold, profesor historii gospodarczo-społecznej U. W. omówił wnioski wypływające z pracy Stalina dla nauki historii. W odniesieniu do innych dziedzin nauki omówili wnioski wynikające z pracy Stalina prof. prof. Leonard Sosnowski — fizyka, Edward Światopełk-Czetwertyński — gospodarka wodna, Bogdan Suchodolski — pedagogika, Edward Lipiński — nauki ekonomiczne. Jako ostatni zabrał głos prof. Kazimierz Wyka, który podkreślił, że w ujęciu Stalina prawa nauki są identyczne dla wszystkich jej dziedzin. Identyczność ta polega na formułowaniu przez poszczególne nauki praw dotyczących obiektywnej rzeczywistości, przyrody i społeczeństwa. Zamknięcia sesji dokonał prezes PAN, prof. Jan Dembowski.

*

W dniach od 4 do 9 lipca 1953 odbyła się w Warszawie sesja poświęcona Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sprawą przygotowania sesji zajęła się Komisja powołana przez Ministra Szkolnictwa Wyższego. W październiku 1952 r. funkcję tej Komisji przejął Komitet Nauk Prawnych PAN pod przewodnictwem prof. dr Jana Wasilkowskiego, członka korespondenta PAN.

Na sesji pracowano na zebraniach plenarnych oraz w siedmiu sekcjach. Na zebraniach plenarnych wygłoszone zostały następujące referaty opracowane zespołowo: *Własność społeczna w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*; *Suwerenność w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*; *Koncepcje prawno-ustrojowe polskich ruchów antyfeudalnych od końca XVIII w. do lat siedemdziesiątych XIX w.*; *Węzłowe zagadnienia prawa karnego w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Na zebraniach w sekcjach wygłoszono ogółem dwadzieścia pięć referatów.

Sesja wykazała przełomowe znaczenie Konstytucji w życiu narodu polskiego i w rozwoju nauk prawnych w Polsce. Materiały sesji konstytucyjnej, referaty i stenogramy z dyskusji — zawierające wiele cennych i twórczych myśli naukowych, przygotowuje obecnie do druku Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

*

Z okazji 410 rocznicy zgonu Mikołaja Kopernika oraz wydania jego dzieła *O obrotach sfer niebieskich* odbyła się w dniach 14 i 15 września 1953 r. w Warszawie sesja Polskiej Akademii Nauk przy udziale kilkuset osób, w tym licznych delegacji zagranicznych. Sesję otworzył prezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr Jan Dembowski. Zastępca sekretarza naukowego PAN prof. dr Stefan Żółkiewski odczytał wyjątki z listów i telegramów zaproszonych uczonych, którzy z różnych przyczyn nie mogli przybyć na sesję.

Na sesji wygłoszone zostały następujące referaty: prof. dr Józef Witkowski, *Układ Kopernika*; prof. dr W. A. Fock, członek Akademii Nauk ZSRR, *Układ Kopernika a układ Ptolemeusza w świetle współczesnej teorii grawitacji*; prof. dr Bogusław Leśnodorski, *Kopernik — człowiek Odrodzenia*. W dyskusji zabierali głos profesorowie: Libois (Belgia), M. Minnaert (Holandia), R. S. Ingarden i E. Rybka (Polska), A. Banfi (Włochy), G. Klaus (NRD), Sz. Szczeniowski (Polska), E. Schatzmann (Francja), N. I. Bonev (Bułgaria), G. Horn D'Arturo (Włochy), B. Hryniewiecki, A. Birken-

[5]) Stanisław Skowron, *Biologia*. Tamże, s. 83.

majer oraz mgr H. Dunajewski (Polska). Obszerne sprawozdanie z Sesji zamieściła „Nauka Polska" r. 1953 nr 4.

*

W dniach od 25 do 30 października 1953 r. odbyła się w Warszawie sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona Odrodzeniu w Polsce.

Sesja miała charakter roboczy. Na posiedzeniach plenarnych referaty wygłosili profesorowie: Z. Modzelewski, członek prezydium PAN, *Tło społeczne rozwoju nauki w Polsce okresu Odrodzenia*; R. S. Ingarden, *Mikołaj Kopernik — Zagadnienie obiektywności praw naukowych*; K. Lepszy, *A. F. Modrzewski*; J. Krzyżanowski, *J. Kochanowski*; S. Arnold, *Podstawy gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia*; Z. Kępiński i G. Chmarzyński, *Sztuka polskiego Odrodzenia jako wyraz ideologii społecznej*; Z. Lissa i J. Chomiński, *Muzyka polskiego Odrodzenia*; K. Budzyk, *Ideowo-artystyczne wartości literatury polskiego Odrodzenia.*

Na posiedzeniach sekcji historii referaty wygłosili profesorowie: S. Szczotka, *Walka klasowa chłopa polskiego w XV i XVI w.*; S. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo Odrodzenia polskiego*; K. Koranyi, *Zarys stosunków ustrojowych i prawnych w Europie i w Rzplitej Polskiej XVI w.*; Z. Kaczmarczyk, *Typ i forma państwa polskiego w okresie demokracji szlacheckiej*; K. Maleczyński, *Znaczenie Ziemi Śląskiej dla kształtowania się społeczno-gospodarczych stosunków w Polsce okresu Odrodzenia.*

Sekcja historii nauki: M. Małowist, *Rzemiosło polskie epoki Odrodzenia*; H. Barycz, *Rozwój nauki w Polsce okresu Odrodzenia*; R. Gansiniec, *Wkład czołowych przedstawicieli Ziemi Śląskiej w kształtowanie się myśli poznawczej i literatury polskiego Odrodzenia*; Ł. Kurdybacha, *Społeczna rola nauki i uczonych w ujęciu A. F. Modrzewskiego*; K. Dobrowolski, *Zagadnienie metodologii nauk w Polsce w dobie Odrodzenia*; B. Leśnodorski, *Społeczne i filozoficzne podstawy pracy naukowej M. Kopernika*; S. Herbst, *Początki historycznego ujmowania rzeczywistości w nauce i sztuce polskiego Odrodzenia*; B. Suchodolski, *Myśl pedagogiczna w Polsce XVI w.*; K. Grzybowski, *Systematyka prawa w Polsce XVI w. jej rola i podłoże klasowe*; A. Birkenmajer, *Uniwersytet Krakowski jako ośrodek międzynarodowy studiów astronomicznych na przełomie XV i XVI w.*; B. Olszewicz, *Geografia Polski w dobie Odrodzenia.* Ponadto w ramach tej sekcji wygłosili referaty dr dr J. Pazdur, *Postęp techniczny w Polsce epoki Odrodzenia*; W. Voisé, *Nauka o prawie A. F. Modrzewskiego*; S. Szpilczyński, *Rozwój myśli lekarskiej w dobie polskiego Odrodzenia.*

Na zebraniu połączonych sekcji historii języka i historii literatury wygłoszono referaty: prof. S. Rospond, *Język J. Kochanowskiego*; dr. M. R. Mayenowa, *Problematyka stylistyczna staropolszczyzny*; prof. W. Taszycki, *Kultura językowa polskiego Renesansu*; prof. J. Krzyżanowski, *Proza polskiego wieku XVI.* Na sekcji historii literatury prof. J. Ziomek wygłosił referat opracowany przy współudziale J. Pietrusiewiczowej i A. Sajkowskiego, *Poezja polska w okresie Renesansu*; prof. B. Nadolski, *Poezja polsko-łacińska w okresie Renesansu.* Na sekcji historii języka wygłoszono następujące referaty: prof. W. Kuraszkiewicz, *Język M. Reja*; prof. K. Górski, *Zagadnienie słownictwa reformacji polskiej*; prof. S. Hrabec, *Język Bazylika w przekładzie Modrzewskiego*; dr E. Mróz-Ostrowska, *Formacje w strukturze językowej XVI w.*; prof. S. Urbańczyk, *Rola wielkich pisarzy Odrodzenia na tle innych czynników kształtujących język literacki.*

Na sekcji historii sztuki wygłoszono referaty: Prof. W. Molé i K. Piwocki, *Udział sztuki polskiej w Renesansie europejskim*; H. i. S. Kozakiewiczowie, *Histo-*

ryczny rozwój badań nad sztuką polskiego Odrodzenia. Uczestnicy połączonych sekcji historii sztuki i historii literatury wysłuchali referatów J. Lewińskiego, *Popularny dramat i teatr polskiego Odrodzenia*, opracowanego przy współudziale pracowników P. I. S.; dr A. Gryczowej, *Drukarstwo polskie w dobie Odrodzenia*; prof. W. Tomkiewicza, *Organizacja twórczości i odbiorczości w kulturze artystycznej Odrodzenia.*

W pierwszym dniu obrad dokonano w Muzeum Narodowym otwarcia ogólnopolskiej wystawy p. n. „Odrodzenie w Polsce", która obrazuje osiągnięcia naukowe i kulturalne tego okresu w Polsce.

Józef Kądzielski

„NAUKA POLSKA"

W roku 1953 ukazały się cztery kwartalne numery „Nauki Polskiej", czasopisma Polskiej Akademii Nauk, poświęconego zagadnieniom rozwoju nauki w Polsce. Czasopismo wychodzi pod redakcją: Józef Chałasiński (Redaktor Naczelny), Jan Dembowski, Stanisław Mazur, Zygmunt Modzelewski, Stefan Żółkiewski.

Oprócz działu artykułowego poświęconego zagadnieniom nauki Polski Ludowej oraz pracom i działalności Polskiej Akademii Nauk, czasopismo prowadzi następujące działy: *Z doświadczeń planowania i organizacji nauki*, *Z dziejów polskiej myśli naukowej*, *Ruch naukowy*, *Przegląd wydawnictw i Notatki bibliograficzne.*

Notatki bibliograficzne podają m. in. treść bieżących numerów czasopism Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych oraz Towarzystw Naukowych. Z periodyków humanistycznych *Notatki* obejmują: „Myśl Filozoficzną", Kwartalnik Komitetu Filozoficznego PAN; „Kwartalnik Historyczny" Instytutu Historii PAN; „Pamiętnik Literacki" kwartalnik Instytutu Badań Literackich PAN; „Czasopismo Prawno-Historyczne" Komitetu Nauk Prawnych PAN; „Ekonomista" Kwartalnik Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego; „Przegląd Historyczny" Kwartalnik Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie; „Przegląd Orientalistyczny" Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego; „Prace Polonistyczne" rocznik Towarzystwa im. A. Mickiewicza — oddział w Łodzi; „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych" rocznik Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.

K. Ch.

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI I PRAC POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Rocznik pierwszy (Nr 1—4, 1953 r.) „Sprawozdań z czynności i prac Polskiej Akademii Nauk" ogłoszony w dwóch częściach (Nr 1—2 i 3—4), obejmuje w części pierwszej sprawozdanie z prac naukowych i naukowo-organizacyjnych Akademii za okres od jej powstania w kwietniu 1952 r. do końca 1952 r.; część druga — pierwsze półrocze 1953 r.

K. Ch.

ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI — W CZTERECHSETNĄ ROCZNICĘ

Historiografia burżuazyjna (XIX i XX ww.) w służbie klasowego „obiektywizmu" przekazała narodowi zniekształconą sylwetkę Frycza. Oceniano go jako chrześcijańskiego moralistę, dążącego do naprawy ustroju, ale nie podważającego jego zasad. Negowano

oryginalność jego poglądów, doszukując się w nich jedynie wpływów obcej filozoficzno-społecznej myśli. Wysuwając na pierwsze miejsce zagadnienie wpływologii widziano w jego poglądach odbicie starożytnych wzorów, to znów łączono go z chrześcijańską moralnością i biblią lub też z kierunkiem antyscholastycznej myśli hiszpańskiej, wreszcie dopatrywano się w jego twórczości dominujących wpływów reformatorów niemieckich, Erazma z Rotterdamu i Filipa Melanchtona[1]).

Dopiero dzięki pracy historyków-marksistów, po raz pierwszy postać Frycza ukazuje się nam we właściwym świetle bez zniekształceń i wypaczeń. Poznajemy Frycza i jego poglądy wyrosłe na rodzimej glebie, przez wnikliwą analizę stosunków społecznych i gospodarczych i odpowiadających im kierunków i nurtów życia społecznego.

Umniejszony i zepchnięty przez historiografię burżuazyjną do roli naśladowcy obcych wzorów, staje obecnie Frycz w jednym rzędzie z Erazmem z Rotterdamu, Filipem Melanchtonem czy Janem Vives.

W krytyce feudalnych stosunków społecznych i politycznych, w krytyce instytucji nadbudowy tego ekonomicznego ustroju przejawia się postępowa postawa Frycza. Krytyka ta, jak wiemy, była ostra i bezwzględna, toteż reakcja katolicka gwałtownie na nią zareagowała. Na wieść o ukazaniu się pełnego wydania *De republica emendanda*, napisał Hozjusz te słowa: „Nie sądzę, aby dotychczas w królestwie polskim napisano coś bardziej niebezpiecznego i zdolnego rozpalić przeciw nam nienawiść świeckich. Daje nam bowiem zaszczytne tytuły, nazywa nas komediantami, strupieszałymi próżniakami, pasibrzuchami, którym najmniej chodzi o religię... Równocześnie jednak nie oszczędza także stanu szlacheckiego ani wobec samego majestatu królewskiego nie okazuje względów. Rzadko który z satyryków był od niego uszczypliwszy".

Nie tylko jednak krytyka świadczy o postępowym charakterze poglądów Modrzewskiego, świadczy o tym przede wszystkim szeroki program reform i postulowanych zmian, w którym wyprzedził on daleko swą epokę.

Domagając się równości społecznej, reformy wymiaru sprawiedliwości, stawiając pracę jako probież etycznej wartości człowieka, głosząc powszechność nauczania i świeckość oświaty, potępiając wojnę niesprawiedliwą i obciążając odpowiedzialnością za nią jej przywódców, — że wymienię tu przykładowo kilka charakterystycznych momentów, — Modrzewski był wielkim przyjacielem człowieka, wielkim humanistą, którego ideały w żadnym ustroju klasowym nie mogły być w pełni zrealizowane.

Powiązanie dążeń Polski Ludowej z naszą chlubną przeszłością stanowiło zasadniczy ton obchodu, zorganizowanego 20. IX b. r. w Wolborzu, w miejscu urodzenia pisarza. Polska Rzeczpospolita Ludowa oddała publiczny hołd wielkiemu synowi narodu polskiego w miejscu rodzinnym Modrzewskiego, skąd musiał on uchodzić ścigany zemstą reakcji feudalnej, która napiętnowała jego dzieło a jego skazała na chleb tułaczy.

Dzieła Wszystkie A. F. Modrzewskiego przygotowywane do wydania z powodu jego jubileuszu, obok wydania łacińskiego *De republica* pod redakcją S. Bodniaka i Ł. Kurdybachy, pełne krytyczne wydanie przekładu dzieł Andrzeja Modrzewskiego, z których większość po raz pierwszy dopiero w tłumaczeniu polskim opublikowana będzie w kraju. Wiemy, bowiem, że pełne wydanie dzieła *O poprawie*, które pomimo

[1]) Tarnowski S., *Pisarze polityczni XVI w.*, Kraków 1886.
Kot St., *Wpływ starożytności klasycznej na teorie polityczne A. Fr. Modrzewskiego*, Kraków 1911. Twardowski J., *J. L. Vives i Andrzej Fr. Modrzewski*, Rozpr. Wydz. Hist. Filoz. PAU, 1921.

przeszkód i szykan ze strony władz duchownych ukazało się w słynnej drukarni Oporyna w Bazylei (1554 r.) w późniejszych wydaniach krajowych nie zostało nigdy w całości opublikowane.

Pierwszy przekład bazylejskiego wydania, dokonany przez Cypriana Bazylika, mieszczanina sieradzkiego, ukazał się wprawdzie już w r. 1577, nie obejmował jednak tak istotnej dla całości księgi o kościele, w której Frycz, przygotowując się do wzięcia udziału w soborze trydenckim, wyraził swe śmiałe poglądy na cały szereg zagadnień religijno-społecznych.

Tym też przekładem zadowoliła się postępowa grupa działaczy polskiego Oświecenia. Głosząc hasła przebudowy ustroju i reformy oświaty sięgnęli do zapomnianego już wówczas pisarza Odrodzenia i wznowili jego dzieło w r. 1770[2]).

Ostatnie polskie wydania *O poprawie Rzeczypospolitej* z r. 1857[3]) i 1882[4]) opierają się na wydaniu poprzednim i roją się od błędów, wynikających z niedbałej modernizacji i bezkrytycznych uproszczeń. Skażona w formie i okrojona w treści rozprawa była jedynie dostępna czytelnikowi polskiemu. Inne zaś dzieła Modrzewskiego nie doczekały się przekładu na język ojczysty.

Oryginalny starodruk XVI — wiecznego przekładu Cypriana Bazylika, z którego powstały wszystkie następne wydania, należy dziś do trudno dostępnych rzadkości bibliotecznych. Bez niego zaś wszystkie studia porównawcze, wszelkie badania kolejnych losów Fryczowego dzieła nie są możliwe. W okresie kiedy trwają intensywne badania nad Odrodzeniem w Polsce, wznowienie pierwodruku przekładu Bazylika stało się koniecznością naukową, którą zrealizowano dzięki zastosowaniu nowoczesnej techniki wydawniczej.

Jednym z elementów uczczenia czterechsetnej rocznicy ukończenia dzieła *O poprawie* jest fotoofsetowe wydanie tego szesnastowiecznego zabytku prozy polskiej[5]).

Fotograficzna rekonstrukcja przeznaczona jest nie tylko dla specjalistów-badaczy. Zainteresować winna i szerszy ogół czytelniczy. Biorąc tę księgę do ręki stykamy się wprost z epoką, nie tylko przez treść dzieła, ale i jego szatę zewnętrzną. Bogato ozdobiona karta tytułowa, dwukolorowymi gotyckimi czcionkami podaje nazwiska autora i tłumacza, tytuł dzieła i jego rozdziały, informuje też dokładnie o wydawcy, miejscu wydania, właścicielu drukarni. Na odwrocie rysunek herbowy rodziny Dohorostajskich i panegiryczny wiersz łaciński na cześć możnego wojewody połockiego Mikołaja Olechnowicza Moniwida Dohorostajskiego, mecenasa tego drukarskiego przedsięwzięcia. Przedmowa w języku łacińskim i opinie współczesnych o dziele Frycza, poprzedzają właściwy tekst dzieła *O poprawie*, zamkniętego w czterech księgach, tak jak je czytali nasi przodkowie, którzy za pośrednictwem tego tłumacza stykali się z twórczą myślą pisarza.

---

[2]) Andrzeja Frycza Modrzewskiego: *O Poprawie Rzeczypospolitej Księgi czwore...* przez Cypriana Bazylika z Łacińskiego na Polskie przetłomaczone a teraz nakładem J. W. J. P. Dominika Alexandrowicza Marszałka Trybunału Głównego W. X. L.... przedrukowane. W Wilnie w Drukarni J. K. Mości i Rzeczypospolitej XX. Scholarum Piarum Roku 1770, 8vo k. nlb. 10 s. 576.

[3]) *O poprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego, Przemyśl. Nakład Michała Dzikowskiego, 1857. 8vo, s. 358, nlb. 1.

[4]) Andrzej Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*. Lwów 1882. Biblioteka Mrówki, 8vo małe.

[5]) Andrzej Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, przekład Cypriana Bazylika z r. 1577, wydanie drugie fotoofsetowe, Warszawa 1953, P. I. W.

Doceniając w pełni wartość fotoofsetowego wydania Bazylika-Modrzewskiego, które stanowi niewątpliwie poważne osiągnięcie akcji uczczenia renesansowej rocznicy, zdawać sobie musimy jednocześnie sprawę z tego, że kto chce naprawdę wszechstronnie poznać poglądy Modrzewskiego nie może poprzestać na przekładzie Bazylika.

Brak księgi o kościele ujemnie zaważył na całokształcie obrazu. Pomimo starań nie udało się też nawet tak wprawnemu tłumaczowi, za jakiego uchodził w swoim czasie Bazylik, uniknąć wielu błędów i zniekształceń tekstu. Bogactwo myśli i jasne sformułowania cechujące łaciński oryginał, nie zostały odpowiednio ujęte w kształtujących się dopiero formach polskiego języka literackiego.

Wobec nie ustalonej terminologii naukowej dość dowolnie operował tłumacz wyrazami wieloznaczeniowymi lub terminami o nie określonym bliżej znaczeniu, stając się niejasnym, nawet niedorzecznym. Trudności nie do pokonania nasunęła tłumaczowi szczególnie terminologia prawnicza. Wielowiekowy rozwój prawniczego języka łacińskiego pozwolił Modrzewskiemu wyrazić dokładnie, jednoznacznie sformułowaną przez siebie myśl. Niedomagania w zakresie polskiego słownictwa prawnego zmuszały Bazylika do oddawania terminów łacińskich przez dobór słów bliskoznacznych, ale zamazujących istotną myśl autora.

Wartość tłumaczenia obniżają nie tylko rozbieżności terminologiczne, które nazwać by można trudnościami obiektywnymi. Obok nich zauważyć można i niedociągnięcia, wynikające z pospiesznej pracy tłumacza i braku korekty stylistycznej. Wskutek tego nie tylko poszczególne terminy wprowadzają czytelnika w błąd, ale całe zdania zostały niejednokrotnie wadliwie zrozumiane a intencje autora wypaczone.

Także i pod względem stylu nie potrafił Bazylik oddać realistycznych, rzeczowych sformułowań Modrzewskiego, wyrażonych zwięzłą, poprawną łaciną, wolną od zbytecznych upiększeń i retorycznych ozdób. Łącząc krótkie zdania łacińskie w nadmiernie rozwinięte zdania polskie, rozbudowywał je jeszcze synonimami i dodatkowymi przymiotnikami. W ten sposób prostota stylu Frycza zatraciła swój artystyczny wyraz. Skorygować więc należy dotychczasową opinię o dokładności i wierności przekładu Bazylika, któremu hołdowała nasza krytyka literacka. Na te niedociągnięcia pierwszego przekładu dzieła *O poprawie* zwraca uwagę w obszernym wstępie prof. Julian Krzyżanowski.

Dla dzisiejszego odbiorcy Bazylik nie odgrywa już tej roli, jaką spełniał przez długie wieki, roli jedynego pośrednika dla poznania kapitalnego Fryczowego dzieła. Nieporównanie lepiej zadanie to wykona nowoczesne tłumaczenie dokonane ostatnio przez E. Jędrkiewicza, które już ukazało się na półkach księgarskich. Obejmuje ono całość wydania bazylejskiego, a bardzo staranne studia językowe pozwoliły tłumaczowi oddać ściśle i wiernie myśl autora.

Niemniej jednak przekład Bazylika pozostał i pozostanie pomnikiem naszej kultury renesansowej, zabytkiem szesnastowiecznej prozy polskiej, dowodem zamówienia społecznego na dzieło Modrzewskiego, które stało się już sławnym w całym renesansowym świecie.

„Wszyscy niemal insi narodowie, — mówią słowa współczesnej przedmowy — Fricza naszego i księgi jego znają, wielce ważą, przez listy z dalekich stron zalecają; a my zaś tak zacnego męża, między nami się aż do śmierci bawiącego, ledwo imię znamy i prace jego za nic sobie ważymy".

Naiwnie, ale jakże wymownie brzmią słowa wiersza Macieja Stryjkowskiego:

„A dla ozdoby Rzeczypospolitej
By i z ksiąg w sławie kwitnęła obfitej,
Monwid niniejszy kilka set nałożył
Aby Frycz ożył..."

Dziś po czterystu latach Frycz ożył. Poznajemy go inaczej i lepiej niż to kiedykolwiek było możliwe.

Zofia Libiszowska

BADANIA NAD POCZĄTKAMI PAŃSTWA POLSKIEGO

W r. 1953 minęło sześć lat od rozpoczęcia badań nad początkami Państwa Polskiego. Wprawdzie samo Kierownictwo tych badań (tzw. popularnie „Millenium") zostało powołane w r. 1949, ale szereg prac terenowych prowadzono już w r. 1948. Za wcześnie jeszcze dziś oceniać wyniki akcji, która jeszcze daleka jest od ukończenia, ale już obecnie stwierdzić można z całkowitą pewnością, że są one bardzo poważne i że stanowić będą odrębny, a wybitny rozdział w dziejach nie tylko archeologii, ale i mediewistyki polskiej. Już sam fakt zmontowania imprezy naukowej na skalę, o jakiej dawniej w naszych warunkach trudno było nawet zamarzyć, zasługuje na uwagę. „Millenium" zatrudnia przecież corocznie paręset osób, w czym poważną część stanowią pracownicy naukowi. Personel ten zgrupowany jest w pięciu pracowniach centralnych, oraz w dwudziestu kilku placówkach terenowych. Warto podkreślić, że w stosunku do szeroko rozbudowanej sieci agend naukowych aparat kierowniczy „Millenium" jest nadzwyczaj szczupły. W skład jego wchodzi trójosobowe Kierownictwo centralne (prof. dr A. Gieysztor, prof. dr K. Majewski, dyr. dr Z. Rajewski), oraz bardzo nieliczny personel Wydziału Badań nad Początkami Państwa Polskiego działający w ramach Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Pracownie centralne „Millenium" przedstawiają się następująco:

1. Pracownia Edytorska (kier. prof. dr G. Labuda). Zadaniem jej jest wydanie źródeł historiograficznych dotyczących wczesnego średniowiecza polskiego. Prowadzone są obecnie prace nad edycją źródeł starożytnych (prof. dr B. Biliński) orientalnych (prof. dr T. Lewicki), bizantyjskich (prof. dr M. Plezia i prof. dr G. Labuda), słowiańskich (prof. dr H. Łowmiański i prof. dr W. Kuraszkiewicz), oraz łacińskich (prof. G. Labuda).

Najbardziej zaawansowany w pracy jest dział źródeł orientalnych (1 tom w druku, dalsze w przygotowaniu). Na zasadnicze trudności natrafiła sprawa wydania źródeł staroskandynawskich. Specjalna sekcja pod kierunkiem prof. dr M. H. Serejskiego, mająca swą siedzibę w Łodzi zajmuje się badaniem nowszej historiografii poświęconej początkom państwa polskiego.

2. Pracownia Atlasu Wczesnośredniowiecznego (kier. dr W. Pałucki). W jej ramach istnieje szereg oddziałów terytorialnych obejmujących swą działalnością cały teren Polski. Badaniami odnoszącymi się do ziemi łęczyckiej i sieradzkiej kieruje prof. dr St. Zajączkowski. W wyniku dotychczasowych doświadczeń zdecydowano się ostatnio główny nacisk położyć na prace o charakterze „słownikowym".

3. Pracownia inwentaryzacji grodzisk (kier. dr Z. Wartołowska). Prowadzone są prace zmierzające do ujęcia w szczegółową kartotekę wszystkich grodzisk na terenie

Polski. Prace te bardzo uciążliwe ze względu na konieczność prowadzenia częstych kontrolnych badań terenowych, posuwają się jednak stale naprzód.

4. Pracownia Antropologiczna (kier. dr H. Milicer). Powstanie tej pracowni wynikło z konieczności nawiązania ściślejszej współpracy naukowej z antropologami. Pracownia współdziałała z Polskim Towarzystwem Antropologicznym. Zadaniem jej jest zbadanie z punktu widzenia antropologii wszelkich archeologicznych szczątków ludzkich, które często nie były dotychczas wykorzystywane pod tym względem w sposób odpowiedni. Dla wprowadzenia antropologów w metodykę terenowych prac archeologicznych zorganizowano w r. 1951, w Łęczycy specjalny kurs informacyjny. Już dotychczasowe wyniki działalności Pracowni Antropologicznej są bardzo cenne, choć jeszcze niewspółmierne w stosunku do wielkich zaległości, które na tym odcinku należy odrobić.

5. Pracownia Paleobotaniczna (kier. prof. dr K. Moldenhawer). Pracownia ta analizuje z punktu widzenia przyrodniczego szczątki roślinne wydobywane w czasie wykopalisk na różnych stanowiskach. Znaczenie tego rodzaju analiz dla badań archeologicznych jest ogromne. Należy sobie życzyć jak najwydatniejszej rozbudowy tej bardzo cennej i już zasłużonej placówki, bez której pomocy archeolog niejednokrotnie byłby bezbronny wobec znajdowanego przez siebie, a wysoce interesującego materiału. Dotkliwie daje się we znaki brak analogicznej centralnej pracowni osteologicznej, która zajmowałaby się opracowaniem szczątków kostnych zwierzęcych pochodzących z badanych stanowisk archeologicznych. Poszczególne placówki rozwiązują sprawę tych opracowań na własną rękę, przy czym niejednokrotnie natrafiają tu na bardzo poważne trudności.

Placówkami terenowymi „Millenium" są poszczególne Kierownictwa Prac Wykopaliskowych, powołane do zbadania wybranych obiektów archeologicznych. Prace wykopaliskowe prowadzono, względnie prowadzi się dotychczas, w Biskupinie, Brudnie, Cieszynie, Gdańsku, Gieczu, Gnieźnie, Igołomii, Jeziorku, Kaliszu, Krakowie (na Wawelu), Kruszwicy, Lachmirowicach, Lutomiersku, Łęczycy, Niemczy, Opolu, Ostrowie Lednickim, Poznaniu (Ostrów Tumski i Katedra), Rokitnie-Błoniu, Sobótce-Ślęży, Szczecinie, Tyńcu, Warszawie, Wiślicy i Wrocławiu. Łódzkie środowisko archeologiczne (pod ogólnym kierownictwem prof. dr K. Jażdżewskiego) reprezentowane jest w tym wykazie przez Kierownictwo Prac Wykopaliskowych w Gdańsku, Łęczycy i Lutomiersku (to ostatnie obecnie połączone z poprzednim). Wszystkie te trzy stanowiska zajmują poważne miejsce wśród prac archeologicznych Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego.

Badane obiekty (przeważnie grodziska) dostarczają ogromnych ilości materiałów zabytkowych z czasów od III do XIII wieku n. e., które niejednokrotnie rzucają zupełnie nowe światło na szereg zagadnień dotyczących kształtowania się na ziemiach polskich społeczeństwa klasowego. Można śmiało twierdzić, że wszystkie koncepcje z tej dziedziny, jakie pojawiły się w ciągu ostatnich lat oparte są w ogromnej mierze właśnie na wynikach „milleniowych" prac archeologicznych.

Badania nad początkami Państwa Polskiego wiązano pierwotnie ze zbliżającą się tysiączną rocznicą wystąpienia Polski na widownię dziejową. Ten stan rzeczy uległ jednak szybko zasadniczej zmianie. Zaprzestano łączyć całą akcję z zupełnie przypadkową datą uważaną dawniej za początek historii Polski, a rozpoczęto traktować ją jako imprezę badawczą opartą o współdziałanie szerokiego zespołu zainteresowanych specjalistów, zmierzającą do wyświetlenia podstawowych zagadnień okresu wczesnośredniowiecznego naszych dziejów. Zespołowość tej akcji jest jej szczególnie charakte-

rystyczną cechą. Przejawem zespołowości są np. liczne konferencje, organizowane przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Wymienić tu należy doroczne konferencje sprawozdawcze i planujące, na których omawiane są wyniki i plany prac poszczególnych placówek i pracowni centralnych „Millenium", oraz liczne konferencje specjalne poświęcone rozmaitym zagadnieniom zasługującym na odrębne potraktowanie. Dyskusje prowadzone na wszystkich tych zebraniach nie tylko wiodą do coraz to pełniejszego stosowania w zainteresowanych dyscyplinach naukowych zasad materializmu historycznego, nie tylko umożliwiają szeroką kontrolę poglądów, hipotez i metod pracy, ale przyczyniają się do istotnego powiązania wszystkich gałęzi nauki zaangażowanych w akcji „Millenium". Archeologowie, historycy-mediewiści, geografowie historyczni, lingwiści, botanicy i zoologowie, antropolodzy, etnografowie, historycy sztuki i architektury, wreszcie urbaniści, mają możność zaznajomić się wzajemnie ze swymi osiągnięciami i przekonać się, że tak wielkie i złożone problemy, jak właśnie sprawa kształtowania się na ziemiach Polski społeczeństwa klasowego nie mogą być już dziś w sposób zadawalający rozwiązywane w ramach jednej tylko specjalności naukowej, działającej w izolacji od dyscyplin pokrewnych. Można zaryzykować twierdzenie, że np. czasy niepowiązania archeologii wczesnośredniowiecznej z mediewistyką, czasy braku wzajemnego zrozumienia na tych odcinkach wiedzy i — powiedzmy szczerze — czasy wzajemnej nieufności mijają już bezpowrotnie. Archeologia jest niewątpliwie tą dziedziną nauki, na której odcinku dokonały się w wyniku akcji „Millenium" najdonioślejsze przemiany, i to nie tylko metodycznej, ale też i organizacyjnej natury. Przez ostatnie lata Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego spełniało szereg funkcji znacznie przekraczających właściwy zakres jego działania, funkcji leżących właściwie w granicach kompetencji projektowanego Instytutu Historii Kultury Materialnej P. A. N., który dopiero w końcu r. 1953 został definitywnie zorganizowany. Wystarczy tu wspomnieć choćby tak ważną sprawę, jak zapoczątkowanie prac nad periodyzacją najdawniejszych dziejów Polski (od starszego paleolitu, aż po XIII wiek n. e.). Przygotowane projekty takiej periodyzacji zacierają formalny, tradycyjny podział pomiędzy historią, a „prehistorią". Poważną rolę odegrało też Kierownictwo Badań w pierwszych przygotowaniach ogólnopolskiej konferencji młodych archeologów. Wreszcie i w dziedzinie nawiązania i rozbudowania kantaktów naukowych z zagranicą, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim i z krajami Demokracji Ludowej ma Kierownictwo Badań osiągnięcia poważne, których wyrazem są przyjazdy do Polski uczonych radzieckich, czeskich i innych z jednej strony, a wizyty zagraniczne naszych archeologów i mediewistów z drugiej.

Działalność wydawnicza Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego nie osiągnęła jeszcze takich rozmiarów, jakich należałoby sobie życzyć. Szereg trudności rozmaitej natury spowodował, że wydano dotychczas tylko 2 tomy *Materiałów Wczesnośredniowiecznych*, 2 tomy *Studiów Wczesnośredniowiecznych* i kilka prac monograficznych. Szereg dalszych pozycji znajduje się w druku.

Instytucją pokrewną Kierownictwu Badań nad Początkami Państwa Polskiego, ale zupełnie od niego niezależną jest Kierownictwo Badań Grodów Czerwieńskich (kier. dyr. dr Z. Rajewski i prof. dr K. Jażdżewski), powstałe w r. 1952 jako realizacja postulatów badawczych wysuniętych przy współudziale uczonych radzieckich na I konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku (XII. 1951—I. 1952). Po przygotowawczych konferencjach, których zadaniem było podsumowanie dotychczasowych poglądów na zagadnienie Grodów Czerwieńskich i należyte ustawienie problematyki

badawczej na tym odcinku, przystąpiono do prac terenowych. Prowadzono je w Czermnie (pow. Tomaszów Lubelski) i w Gródku (pow. Hrubieszów). Aczkolwiek badania wykopaliskowe trwały w obu tych miejscowościach bardzo krótko, przyniosły jednak wraz z równoległymi badaniami historiograficznymi cenne rezultaty w postaci identyfikacji grodziska w Czermnie z dawnym grodem Czerwieniem. a grodziska w Gródku z dawnym grodem Wołyniem. Następne lata badań niewątpliwie dadzą dalsze interesujące wyniki.

Andrzej Nadolski

KONFERENCJE METODOLOGICZNE HISTORYKÓW POLSKICH

W dniach od 28 grudnia 1951 r. do 12 stycznia 1952 odbyła się w Otwocku konferencja metodologiczna historyków polskich, w której udział wzięła delegacja historyków radzieckich w składzie: akademicy Borys Grekow i Eugeniusz Kosmiński oraz Piotr Tretiakow. Na konferencji wygłoszono szereg referatów i wielu historyków starszego i młodszego pokolenia wypowiedziało się w dyskusji. Referaty i wypowiedzi dyskusyjne ogłoszone zostały w dwu-tomowej publikacji pt. *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich* (Warszawa 1953 t. I s. 535, t. II s. 585). Tom pierwszy obejmuje referaty i wypowiedzi dyskusyjne poświęcone zagadnieniom metodologicznym, periodyzacji historii Polski i zagadnieniom feudalizmu w Polsce. W tomie drugim zawarte zostały referaty i głosy dyskusyjne poświęcone problemom kształtowania się polskiego narodu burżuazyjnego, charakterystyce imperializmu na ziemiach polskich oraz roli ruchu robotniczego w historii Polski epoki kapitalizmu.

*

W dniach 4 i 5 czerwca 1952 r. odbyło się w Stalinogrodzie walne zebranie Polskiego Towarzystwa Historycznego, połączone z konferencją naukową, poświęconą dziejom przemysłu wczesnokapitalistycznego w Polsce i kształtowaniu się klasy robotniczej. Na konferencji wygłoszono szereg referatów. Obrady rozpoczęła wstępnym referatem metodologicznym prof. dr Natalia Gąsiorowska, prezes PTH, członek prezydium PAN. Referat podsumowujący badania nad rozwojem przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim, prowadzone przez Zakład Historii Społeczno-Gospodarczej Uniwersytetu Łódzkiego wygłosiła prof. dr G. Missalowa. Następni referenci przedstawili proces kształtowania się przemysłu i klasy robotniczej w Polsce. Mgr W. Długoborski, omówił wybrane zagadnienia z dziejów klasy robotniczej Górnego Śląska. Mgr T. Łepkowski przedstawił specyficzne cechy formowania się klasy robotniczej w latach 1815—1860 w Warszawie. Dr J. Pazdur przedstawił dzieje przemysłu metalowego w Zagłębiu Staropolskim w pierwszej połowie ub. stulecia.

Dyskusja nad referatami wniosła wiele uzupełnień i nowych postulatów. Dyskusję podsumował prof. dr W. Kula.

Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu i konferencji zamieszczone zostało w „Kwartalniku Historycznym" r. 1953 nr. 4. Referat i materiały dyskusyjne przygotowane przez ośrodek łódzki ogłoszone zostaną w IV tomie „Przeglądu Nauk Historycznych i Społecznych".

Józef Kądzielski

WYNIKI KONKURSU „MYŚLI FILOZOFICZNEJ"

Na Konkurs ogłoszony w „Myśli Filozoficznej" (1953 Nr. 2) wpłynęło 36 prac: 12 w dziale „Obiektywny charakter praw rozwoju społecznego"; 12 w dziale „Materialistyczne tradycje w historii nauki polskiej" i 12 w dziale „Stosunek logiki formalnej do dialektyki marksistowskiej".

Sąd Konkursowy pod przewodnictwem Prof. dr Józefa Chałasińskiego — pracujący w trzech wymienionych sekcjach, pod przewodnictwem Prof. dr Adama Schaffa (Dział I), Prof. dr Bogdana Suchodolskiego (Dział II) i Prof. dr Kazimierza Ajdukiewicza (Dział III) — w dniu 21 grudnia przyznał 2 nagrody drugie i 3 nagrody trzecie. Pierwszej nagrody nie uzyskała żadna praca.

Drugie nagrody otrzymały następujące prace: *O stosunku logiki do marksistowskiej dialektyki* (Dział III) Zbigniewa Czerwińskiego (Poznań) i *Jędrzej Śniadecki jako fizjolog materialista* (Dział II) Leona Szyfmana (Warszawa).

Trzecie nagrody otrzymały następujące prace: *Wytyczne i prawa logiki* (Dział III) Andrzeja Grzegorczyka (Warszawa), *Klasycy marksizmu-leninizmu a logika formalna* (Dział III) Waldemara Rolbieckiego (Warszawa) i *Stosunek chemików polskich do odkrycia Mendelejewa* (Dział II) Jacka Kornackiego (Warszawa).

W dziale pierwszym żadnej nagrody nie przyznano.

J. Ch.

DNI MARKSOWSKIE NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM.

Z okazji przypadającej w 1953 roku 135 rocznicy urodzin Karola Marksa a zarazem 70 rocznicy jego śmierci — wzmogło się w całym postępowym świecie zainteresowanie życiem, walką i nauką wielkiego twórcy socjalizmu. Na pierwszym miejscu pod tym względem stoi Niemiecka Republika Demokratyczna widząca w Marksie nie tylko wodza i ideologa pierwszego internacjonalistycznego ruchu robotniczego — ale również największego syna narodu niemieckiego, wyraziciela najszczytniejszych demokratyczno-rewolucyjnych tradycji Niemiec. W 1 numerze miesięcznika „Einheit", z 1953 roku czytamy: „Komitet Centralny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec postanowił na ostatnim swym posiedzeniu ogłosić rok 1953 jako rok Karola Marksa, ponieważ w roku tym przypadają dwie rocznice największego syna narodu niemieckiego". Zapoznanie się z życiem i twórczością Marksa, według słów Komitetu, jest obowiązkiem całego narodu niemieckiego — szczególnie zaś młodzieży. Rada Ministrów N. R. D. postanowiła dla uczczenia pamięci Karola Marksa ustanowić order Marksa przyznawany za zasługi w dziedzinie pracy nad zbudowaniem socjalizmu w N. R. D. i nad przywróceniem jedności Niemiec. Miesięczniki „Aufbau" i „Einheit" poświęciły specjalne numery nauce i działalności Marksa; w roku 1953 pojawiły się też nowe wydania szeregu jego pism.

W Polsce podwójna rocznica Marksa, poza licznymi artykułami w prasie periodycznej i codziennej poświęconymi wielkiemu twórcy socjalizmu naukowego, omawiającymi szczególnie stosunek jego do sprawy polskiej — zaznaczyła się otwarciem w Warszawie w dniu 5. V wystawy publikacji „Marks-Engels-Lenin-Stalin".

Uniwersytet Łódzki włączając się do tegorocznego ogólnego ruchu ku uczczeniu pamięci K. Marksa zorganizował „dni marksowskie". W dniach tych — tj. 4, 5 i 6 maja w Auli Uniwersytetu wygłoszone zostały trzy odczyty poświęcone nauce i działalności

twórcy socjalizmu. Odczyt pierwszy wygłosił Rektor U. Ł., prof. Jan Szczepański na temat: *Dialektyka dziejów Hegla a materializm historyczny Karola Marksa*; dwa dalsze — prof. Antoni Konopka: *Nauka ekonomiczna Karola Marksa* oraz prof. Henryk Katz: *Marks i Engels a sprawa polska.*

Prof. dr J. Szczepański w swym odczycie potraktował dialektykę Hegla jako najwyższe i ostatnie osiągnięcie burżuazyjnej myśli społecznej w zakresie syntezy filozoficzno-socjologicznej. W celu historycznego umiejscowienia syntezy heglowskiej rozpoczął więc od omówienia przedheglowskich syntetyzujących systemów filozoficzno-społecznych.

W okresie feudalizmu syntetyczny pogląd na całokształt spraw ludzkich dawała teologia. Wszelkie sprawy społeczne wyjaśniała ona przez ustosunkowanie ich do zjawisk nadnaturalnych i ostatecznego celu i przyczyny istnienia świata i ludzkości — Boga. Rozwijająca się burżuazja wystąpiła przeciwko temu światopoglądowi, gdyż był on wyrazem panujących stosunków feudalnych, które hamowały jej dążenia i interesy. Przeciwstawiając się feudalizmowi i jego syntezie filozoficzno-społecznej — teologii, klasa ta stwarzała swój własny światopogląd i stosowała go jako oręż ideologiczny w walce o wprowadzenie i ugruntowanie stosunków kapitalistycznych. W ten sposób powstał drugi z kolei syntetyczny system poglądów na świat. Ponieważ u podstaw jego leżał postulat odrzucenia wszelkiej nadnaturalności, opierania się tylko na obserwacji faktów i traktowania człowieka i wszelkich innych zjawisk jako zjawisk naturalnych, będących częścią przyrody — ów światopogląd określić można mianem naturalizmu. Filozoficzną — poznawczą i ontologiczną jego podstawą był mechanistyczny materializm i racjonalizm. Naturalistyczna filozofia społeczna dążyła do wykrywania wiecznych, niezmiennych i ponadczasowych związków i praw w oparciu o statyczną koncepcję natury ludzkiej.

Poza tą naturalistyczną tendencją syntetyzującą, w filozofii burżuazyjnej pod wpływem rozszerzenia horyzontów geograficznych, pogłębienia studiów historycznych i zachodzenia gwałtownych zmian w życiu politycznym i społecznym, pojawia się w XVIII wieku druga tendencja syntetyzująca, historyzm. Znajduje ona wyraz w powstaniu filozofii historii; pierwszym jej przedstawicielem jest J. B. Vico. Dążąc do wykrywania prawidłowości następstwa zdarzeń w historii, ustalania stopni rozwoju ludzkości, historyzm burżuazyjny przyjął w takiej czy innej postaci koncepcję dynamicznego ducha ludzkiego — stanął na pozycji obiektywnego idealizmu. Burżuazyjna filozofia historii jako centralny przedmiot swych dociekań przyjęła proces historyczny, to znaczy odrębny od przyrody całokształt spraw ludzkich rozwijających się w czasie a nie tylko w przestrzeni. Stwierdzenie, że istnieje proces historyczny oznaczało, że wszystkie sprawy i zdarzenia w świecie ludzkim jakoś wiążą się ze sobą. Chodziło więc o rozwiązanie następujących zagadnień: jakie etapy przebiega proces historyczny? ku czemu zmierza? czy jest on procesem jednolitym, to jest czy wszystkie składające go zdarzenia rządzone są jednakowymi prawami? czy jest on ciągły, to jest czy każdy następny etap jest koniecznym rezultatem poprzedniego? jakie są wreszcie siły rozwojowe w procesie historycznym, jakie czynniki powodują ciągły jego ruch i zmiany? Na pytania te żaden z przedstawicieli burżuazyjnej filozofii historii nie umiał dać pełnej odpowiedzi. Jedni, chcąc wyjaśnić charakter związków między zjawiskami składającymi się na ten proces, uciekali się do rozwiązań naturalistycznych (koncepcji natury ludzkiej, przyciągania i odpychania psychicznego itp.) — inni przenosili całe zagadnienie w płaszczyznę rozważań etycznych. Prawidłowość procesu historycznego polegała dla nich na doskonaleniu moralnym ludzkości (Herder), czy też postępie (Con-

dorcet). Filozofia historii zaplątała się więc w sprzeczności; będąc wyrazem stanowiska klasowego burżuazji nie mogła dać w tym etapie jej rozwoju odpowiedzi na postawione przez siebie zagadnienia. Niemniej jednak samo już postawienie tych zagadnień było znacznym osiągnięciem. Chodziło teraz tylko o odpowiednią metodę ich rozwiązania — metodę, która by pozwoliła stworzyć wewnętrznie zgodną i syntetyczną teorię procesu historycznego. Metodą tą stała się dialektyka Hegla.

Hegel mógł rozwiązać bez niedomówień i sprzeczności zadanie, jakie postawili sobie filozofowie historii — stworzyć syntetyczną teorię procesu historycznego — dzięki temu, że przyjął istnienie jednego ducha obiektywnego — wszechogarniającego rozumu, myśli — jako podłoża i pierwszej przyczyny zachodzenia wszystkich wydarzeń dziejowych, w całej ich różnorodności i rozbieżności. Rozwój dziejów był dla Hegla rozwojem ducha obiektywnego, który poprzez pokonywanie wewnętrznych sprzeczności, przeciwstawiając każdej swej tezie antytezę i tworząc z nich syntezę zmierza do celu ostatecznego, jakim jest pełne samouświadomienie stanowiące istotę wolności. W oparciu o koncepcję jednego wszechogarniającego ducha obiektywnego doszedł Hegel do stwierdzenia, że w obrębie procesu dziejowego istnieje wszechzwiązek i wzajemna zależność zjawisk, że istota stawania się dziejów polega na jedności i walce przeciwieństw. W ten sposób uniknął Hegel chaosu, jaki wyłaniał się przed innymi filozofami historii, którzy chcąc wykryć prawa rozwoju historycznego rozdrabniali proces historyczny na szereg elementów i czynników doszukując się jednokierunkowych powiązań przyczynowych między nimi. Dla Hegla proces historyczny był nierozerwalną jednością, zachodził z logiczną koniecznością wedle rozwojowej logiki wszechogarniającego rozumu — ducha obiektywnego. Stąd teza, że wszystko co rzeczywiste — to rozumne i konieczne zarazem.

W syntetycznej historiozofii Hegla należy wyodrębnić elementy wsteczne od postępowych. Wsteczny, nienaukowy jest zawarty w niej idealistyczny system metafizyczny, w którym reakcyjne państwo pruskie podniesione zostało do roli najdoskonalszego urzeczywistnienia ducha obiektywnego; postępowa zaś jest dialektyczna metoda rozpatrywania procesu historycznego, podkreślanie ciągle w nim zachodzącego rozwoju i zmiany, ustępowania starego przed nowym w drodze walki współwystępujących przeciwieństw. Sprzeczność w historiozofii Hegla między postępową, rewolucyjną metodą a reakcyjnym, metafizycznym i idealistycznym systemem jest wyrazem sprzeczności epoki, w której żył filozof. W epoce tej z jednej strony mamy rewolucję francuską z jej gwałtownymi przekształceniami społecznymi, z drugiej zaś strony reakcję feudalną zaznaczającą się szczególnie w Prusach. Ograniczoność historiozofii Hegla polegała też i na tym, że dialektykę swą zastosował tylko do analizy przeszłości, nie wyciągając wniosków co do przyszłości. Było to cofnięcie się reakcyjnego filozofa przed rewolucyjnymi konsekwencjami swej metody.

Przechodząc następnie do omówienia związków materializmu historycznego K. Marksa z dialektyką Hegla prof. Szczepański silnie podkreślił zasadniczą regułę metodologiczną, jakiej musi się trzymać historyk myśli marksistowskiej; reguła ta polega na tym, aby rozwój tej myśli traktować przede wszystkim jako funkcję narastającej w społeczeństwie kapitalistycznym walki klasowej proletariatu — funkcję uczestnictwa twórców marksizmu w tej walce, nie zaś tylko jako rezultat kombinacji myślowych na gruncie zastanych przez nich burżuazyjnych teorii społecznych. Dopiero przyjmując taki punkt widzenia można prawidłowo odpowiedzieć na pytanie: jakie elementy — i dlaczego — przejął Marks z dialektyki Hegla.

Marks stając na stanowisku klasy robotniczej, w której interesie leżało ujawnienie prawdy o przebiegu procesu historycznego i zdemaskowanie społeczeństwa burżuazyjnego — mógł wydobyć prawdziwe i postępowe poglądy z historiozofii Hegla a odrzucić to, co było fałszywe i reakcyjne. Tak więc Marks odrzucił przede wszystkim idealizm Hegla: w miejsce ducha obiektywnego przyjął istnienie świata materialnego, stawiając w ten sposób dialektykę heglowską „na nogi"; następnie przyjął koncepcję zachodzącego z obiektywną koniecznością, jednolitego i ciągłego procesu historycznego konkretyzując ją i rozwijając w materialistyczną teorię formacji społeczno-ekonomicznych. Dalej przyjął Marks zasadę rozpatrywania rzeczywistości jako jedności i walki rozwijających się przeciwieństw, wysuwając na plan pierwszy w historii przeciwieństwa między klasami społecznymi jako zjawisko dominujące. Wreszcie przyjmując za Heglem tezę o wewnętrznym dynamizmie procesu historycznego a odrzucając idealistyczne tłumaczenie tego dynamizmu jako rezultatu działania ducha obiektywnego rozwiązał Marks kwestię napędowych sił historii: są nimi siły wytwórcze, rozwijające się na gruncie konieczności zaspakajania materialnych potrzeb życiowych społeczeństwa ludzkiego. Prelekcję swą prof. Szczepański zakończył stwierdzeniem, że Marks z jednej strony dzięki włączeniu się do walki o przyszłość najbardziej postępowej klasy społecznej — proletariatu, z drugiej zaś strony dzięki wykorzystaniu postępowego dorobku całej burżuazyjnej syntetyzującej filozofii społecznej, rozwiązał zadanie, jakie filozofia ta postawiła: stworzył naukową teorię społeczeństwa, wykrył jego prawa rozwojowe.

Następny odczyt *Nauka ekonomiczna K. Marksa* prof. A. Konopka rozpoczął od sytuacji, jaka powołała do życia marksizm i od scharakteryzowania przedmarksowskiej burżuazyjnej myśli ekonomicznej jako nadbudowy bazy kapitalistycznej. Zjawiskiem wysuwającym się coraz bardziej na pierwszy plan w rozwijającym się społeczeństwie kapitalistycznym była wzmagająca się i rozszerzająca nędza klasy robotniczej przy jednoczesnym narastaniu — jak wyrażała się ekonomia burżuazyjna — „bogactwa narodowego", które było w istocie tylko bogactwem klasy posiadającej, jej bogactwem prywatnym. Przedmarksowska ekonomia polityczna, zarówno klasyczna jak i wulgarno-apologetyczna, dążyła do takiego ujęcia zagadnień, w świetle którego nędza klasy robotniczej przedstawiałaby się jako zjawisko „naturalne", nieuniknione, niezmienne, zgodne z żywiołowymi prawami ekonomicznymi. Jednym z takich praw miało być sformułowane przez Dawida Ricardo prawo „naturalnej" płacy roboczej znane później jako lassalowskie „spiżowe prawo płacy". Głosiło ono, że płaca robocza nie może nigdy wzrosnąć w takim stopniu, aby robotnicy mogli polepszyć znacznie swój byt, gdyż wtedy rozmnożyliby się zbytnio i przez zwiększenie podaży pracy nastąpić by musiała znów obniżka płac. W jeszcze bezwzględniejszy sposób głosił konieczność nędzy robotniczej Malthus, „wykazując", że ludność wzrasta szybciej niż produkcja środków żywności, a wobec tego część jej skazana być musi na wymarcie, o ile nie nastąpi ograniczenie urodzin w wyniku „wstrzemięźliwości moralnej". Celem tych teorii było odebranie klasie robotniczej wszelkiej nadziei poprawy bytu, obezwładnienie jej i skłonienie do pozostawania nadal bezwolnym narzędziem wytwarzania "bogactwa narodowego". Z drugiej strony kwestię nędzy klasy robotniczej podjęli socjaliści utopijni. Pomimo jednak krytycznego spojrzenia na kapitalizm i szczerych dążeń do poprawy warunków klasy robotniczej nie byli oni w stanie czegokolwiek zmienić, gdyż wychodzili z nienaukowej, nierealnej oceny sił działających w społeczeństwie kapitalistycznym i w swych projektach reformatorskich liczyli ciągle na dobrą wolę kapitalistów czy

„warstw oświeconych". Socjaliści utopijni łudzili tylko klasę robotniczą zwodniczymi mirażami, przynosząc jej ostatecznie większe jeszcze rozgoryczenie i zawód. Działalność ich jednak była o tyle korzystna dla sprawy robotniczej, że wykazała konieczność szukania innych dróg wyzwolenia, wykazała niepodobieństwo przeprowadzenia jakichkolwiek zmian na lepsze bez obalenia samych podstaw kapitalistycznego systemu produkcji.

Klasa robotnicza żywiołowo i po omacku szukała wyjścia z nędzy i poniżenia, w jakie spychała ją coraz bardziej burżuazja. Rozpoczęły się pierwsze wystąpienia zrozpaczonych robotników: strajki, niszczenie maszyn etc. Praktyka społeczna rodzącego się ruchu robotniczego domagała się swego teoretycznego, adekwatnego sformułowania. Powstało zapotrzebowanie na proletariacką naukę o społeczeństwie, o drogach wyzwolenia z niewoli kapitalistycznej. Nauką tą stał się marksizm, a głównie marksistowska ekonomia polityczna. Nauka ekonomiczna Marksa dała z jednej strony prawdziwy obraz sił działających w kapitalizmie, sformułowała jego prawa, z drugiej zaś strony stała się czynnikiem pobudzającym rozwój świadomości klasowej proletariatu.

Podwaliną nauki ekonomicznej Marksa jest prawo wartości dodatkowej, które określa wszystkie najważniejsze zjawiska i procesy składające się na kapitalistyczny sposób produkcji. W dalszym ciągu swego odczytu prelegent omówił działanie tego prawa w kapitalizmie. W świetle prawa wartości dodatkowej wytłumaczone zostaje pochodzenie zysku kapitalistycznego, zrozumiała się staje istota kapitału jako zjawiska historycznego, zniżkowa tendencja stopy zysku, rola techniki w produkcji, tendencja w ruchu płac roboczych, geneza rezerwowej armii pracy, dysproporcja między społecznym charakterem produkcji a indywidualnym przywłaszczaniem jej owoców etc.

Ostatnim z kolei był odczyt prof. dr. H. Katza *Marks i Engels a sprawa polska*. Prelegent przedstawił stanowisko zajmowane przez wielkich twórców socjalizmu naukowego wobec sprawy wyzwolenia narodowego Polski i pokazał, jak sprawę tę wiązali z rewolucyjną walką międzynarodowego ruchu robotniczego w kolejnych etapach jego rozwoju, od okresu Związku Komunistów i *Manifestu Komunistycznego*, poprzez okres I Międzynarodówki, do momentu przesunięcia się punktu ciężkości tego ruchu na wschód, do Rosji. W tych trzech okresach rozwoju ruchu marksistowskiego sprawa polska występowała najjaskrawiej najprzód w związku z powstaniem krakowskim i wielkopolskim, później w związku z powstaniem styczniowym i wreszcie w związku z pojawieniem się pierwszego rewolucyjnego proletariackiego ruchu polskiego — Wielkiego Proletariatu.

Zasadnicze i konsekwentne stanowisko wobec sprawy polskiej zajęli Marks i Engels już na samym początku swej działalności rewolucyjnej i ideologicznej — w okresie wydawania „Nowej Gazety Reńskiej" i udziału w organizowaniu Związku Komunistów. Stanowisko to uwidacznia się w ich ocenie powstania krakowskiego 1846 roku. Jakkolwiek byli oni dalecy od uważania tego powstania za ruch komunistyczny, za jaki brała je wystraszona burżuazja, to jednak widzieli w nim, zgodnie z zasadą głoszoną w *Manifeście*, walnego sprzymierzeńca ruchu proletariackiego. Postępowość tego powstania polegała na tym, że głosiło ono program rewolucji agrarnej i na nim opierało walkę o niepodległość narodową, było głęboko antyfeudalne, demokratyczne i antyszlacheckie; zrywało z tradycjami dawnej sarmackiej i zacofanej Polski i otworzyć chciało drogę postępowym przemianom burżuazyjnym — głównie uwłaszczeniu chłopów.

Bardzo wyraziście zarysował się pogląd Marksa i Engelsa na sprawę polską i jej związek ze sprawą rewolucji demokratycznej i wyzwolenia Niemiec na łamach „Nowej

Gazety Reńskiej" w okresie Wiosny Ludów, kiedy wybuchło powstanie w Poznańskim i kwestia Poznańskiego stała się przedmiotem debaty w Zgromadzeniu Frankfurckim. Do powstania tego dwaj klasycy marksizmu odnosili się z największą sympatią, widzieli w nim awangardę ruchów wyzwoleńczych Europy, a jego stłumienie uważali za wstęp do dalszego zaostrzenia reakcji „Świętego przymierza" i zdławienia walki innych narodów: Włochów, Czechów i Węgrów. Szczególne znaczenie powstania poznańskiego polegało na tym, że skierowane było ono zasadniczo przeciwko caratowi — najsilniejszej ostoi reakcji, „żandarmowi Europy".

Gdy w Poznańskim po stłumieniu powstania zaczęła się akcja wcielania ziem polskich do Niemiec w celach germanizacyjnych, a tchórzliwi przedstawiciele drobnomieszczaństwa i burżuazji niemieckiej, mimo demokratyczno-liberalnych deklamacji akcję tę poparli, Marks i Engels występując w imieniu demokratycznych Niemiec piętnowali taką politykę feudalno-militarystycznego rządu jako sprzeczną z interesami samego narodu niemieckiego, wzmacniającą reakcję i przymierze rosyjsko-pruskie. Powstanie niezależnego państwa polskiego już wtedy uważane było przez Marksa i Engelsa za konieczny warunek zwycięstwa demokratycznej, antyfeudalnej rewolucji w Europie a w szczególności w Niemczech. Rewolucja zaś taka stałaby się wstępem do dalszego rozwoju ruchu proletariackiego i jego zwycięstwa.

W stosunku Marksa i Engelsa do sprawy polskiej w tym okresie na podkreślenie jeszcze zasługuje niezwykle trafna ocena roli emigracji w ruchu wyzwoleńczym polskim. Ostro krytykowali oni rozpowszechniony kosmopolityczny pogląd, według którego ruch ten czerpał swe siły głównie z idei mesjanistyczno-demokratycznych rozwijanych przez emigrację w zetknięciu z kulturą i ideologią Zachodu, „na obczyźnie". Nie odmawiając emigracji zasług w propagowaniu i inicjowaniu polskich ruchów niepodległościowych klasycy marksizmu zgodnie z teorią materializmu historycznego zasadnicze źródło aktywności rewolucyjnej Polaków widzieli w sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju, w potrzebach polskiego narodu.

Kończąc omawianie poglądów Marksa i Engelsa na sprawę polską w okresie Zgromadzenia Frankfurckiego prof. Katz nawiązał do aktualnych stosunków polsko-niemieckich i wykazał, jak bieg wypadków historycznych aż do chwili obecnej potwierdził genialne ujęcie przez nich tej kwestii — potwierdził słuszność tezy, że niepodległość Polski może być wywalczona tylko w oparciu o demokratyzację Niemiec. Owocem zwycięstwa reakcji pruskiej i junkierstwa w Niemczech był w rezultacie ostatecznym hitleryzm — i dopiero po jego zniszczeniu przez Armię Radziecką i powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej mogła powstać niepodległa Polska.

W stanowisku, jakie Marks i Engels zajęli wobec powstania styczniowego, zarysowały się z całą konsekwencją te same momenty, jakie występowały w ich poglądach w okresie Wiosny Ludów. W dalszym więc ciągu traktują oni to powstanie przede wszystkim jako wystąpienie przeciwko najsilniejszej ostoi reakcji w Europie — caratowi, i przywiązują największe znaczenie do socjalnej treści powstania, wiążąc ściśle sprawę polską ze sprawą reform demokratycznych i antyfeudalnych. Dokonana przez nich z tego stanowiska ocena perspektywy przebiegu powstania zostaje potwierdzona i tym razem przez rozwój wypadków historycznych. Tak więc widzieli oni, że decydujące znaczenie dla powodzenia akcji powstańczej będzie miało rozszerzenie ruchów powstańczych, w oparciu o uaktywnienie chłopstwa, na ziemie białoruskie — oraz utrzymanie kierownictwa w rękach radykalnego odłamu „czerwonych". Skoro ruch powstańczy na ziemiach niepolskich nie powiódł się a kierownictwo powstania zaczęło przechodzić w ręce „białych", widoczne się stało, że powstanie musi upaść.

I tym razem Marks i Engels ujmowali sprawę polską w związku z kwestią niemiecką: przewidywali oni, że zwycięskie powstanie, oparte o rozszerzającą się rewolucję agrarną, stanowiącą jedyną szansę jego powodzenia — musiałoby w końcu ugodzić w przymierze rosyjsko-pruskie, zetrzeć się z siłami reakcji niemieckiej; znowu więc zarysowała się zbieżność interesów demokracji niemieckiej ze sprawą wyzwolenia narodowego Polski.

Przeświadczenie Marksa o konieczności poparcia powstania polskiego ze strony demokratycznych sił w Niemczech znalazło wyraz w zainteresowaniu i poparciu, jakiego udzielił nieudanej niestety akcji pułkownika Łapińskiego, który starał się zebrać legion niemiecki na pomoc powstańcom; pozostające pod kierownictwem Marksa niemieckie stowarzyszenie robotnicze w Anglii wystąpiło zaś z odezwą wzywającą proletariat niemiecki do niesienia pomocy Polsce.

Zdecydowane związanie sprawy niepodległości Polski z walką rewolucyjną proletariatu, a nie jak dotąd tylko z rewolucją demokratyczno-agrarną, widzimy w programie kierowanej przez Marksa I Międzynarodówki. Stanowisko jego w tej kwestii było tak stanowcze, że nie wahał się on wystąpić z żądaniem, aby do programu Międzynarodówki włączono odbudowę niepodległej Polski w oparciu o ruch robotniczy. Ostatecznie jednak skrajne to żądanie zostało przegłosowane przez większość i zastąpione bardziej połowicznym. Stanowiska swego w sprawie polskiej bronił też Marks w walce z Proudhonem, który odrzucając jakąkolwiek walkę polityczną proletariatu, był przeciwnikiem popierania walki niepodległościowej Polaków przez ruch robotniczy. Stanowisko to tak oburza Marksa, iż pisze o Proudhonie: „Ku czci cara ujawnia (on) cynizm kretyna".

Po upadku I Międzynarodówki pojawia się masowy marksistowski ruch robotniczy w Europie; następuje przy tym silny rozwój stosunków kapitalistycznych w Rosji, gdzie, według dalekowzrocznej oceny Marksa i Engelsa, tworzyć się zaczyna centrum radykalizmu w ruchu robotniczym, powstają szczególne perspektywy akcji rewolucyjnej. W takim układzie sił sprawa polska nabiera innego niż dotychczas znaczenia: wobec słabszego rozwoju stosunków kapitalistycznych w Polsce, obciążenia tradycjami szlacheckimi, rola ewentualnych samodzielnych wystąpień powstańczych w nurcie narastającego rewolucyjnego międzynarodowego ruchu robotniczego maleje. Pojawia się natomiast potrzeba podporządkowania wystąpień niepodległościowych polskich rewolucyjnemu ruchowi w Rosji. Według trafnej i realnej oceny Engelsa, dotyczącej sytuacji podczas wojny rosyjsko-tureckiej w 1877 roku — Polacy nie powinni występować samodzielnie lecz czekać, czy pożar rewolucji obejmie Petersburg i Moskwę. W razie jakiegoś powstania polskiego nastąpiłaby ingerencja Bismarcka, a szowinizm rosyjski stałby po stronie cara.

Odsunięcie walki wyzwoleńczej Polaków na plan dalszy nie oznaczało wcale, że Marks i Engels kładąc nacisk na ruch rosyjski porzucili sprawę polską. Nadal stali oni na stanowisku, że przywrócenie niepodległości Polsce w odpowiednich granicach terytorialnych jest niezbędnym warunkiem obalenia reakcji bismarckowsko-carskiej. Rewolucjonistów i demokratów rosyjskich, z którymi stykali się na gruncie ruchu robotniczego na Zachodzie, oceniali oni zawsze przez pryzmat sprawy polskiej. Tych tylko działaczy rosyjskich uważali za prawdziwie postępowych, którzy potępiali zabór ziem polskich przez carat i popierali wyzwoleńcze dążenia Polaków; inne stanowisko zaś Marks i Engels piętnowali jako przejaw szowinizmu i nacjonalizmu rosyjskiego stanowiącego platformę zbliżenia z caratem.

Gdy w Polsce powstaje pierwsza prawdziwie rewolucyjna internacjonalistyczna i marksistowska partia robotnicza, Proletariat, pod kierownictwem Ludwika Waryń-

skiego, Marks i Engels zwracają się do rewolucjonistów polskich ze wskazaniami, sformułowanymi w myśl swego dotychczasowego konsekwentnego stanowiska w sprawie polskiej. Z okazji obchodu 50-lecia powstania listopadowego, zorganizowanego w Genewie w 1880 roku z udziałem Waryńskiego jako przedstawiciela polskiego proletariatu Marks i Engels wraz z innymi byłymi członkami I Międzynarodówki napisali do Polaków list, w którym przypomnieli tradycje jedności walki narodowo-wyzwoleńczej z ruchem postępowym i rewolucyjnym, wskazywali na konieczność współdziałania z siłami rewolucyjnymi w Rosji.

Po śmierci Marksa w roku 1883 stanowisko jego w sprawie polskiej podtrzymywał i głosił Engels. W miarę jak w Polsce powstawała burżuazja i pogłębiała się sprzeczność między nią a masami narodu polskiego — proletariat polski coraz to wyraźniej stawał się głównym konsekwentnym i nieprzejednanym bojownikiem o niepodległość Polski, najgroźniejszym wrogiem caratu. W przedmowie do polskiego wydania *Manifestu Komunistycznego* w 1892 roku Engels w związku z tym pisał, że „szlachta nie potrafiła ani utrzymać ani odzyskać niepodległości Polski; dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna... Może ona być wywalczona tylko przez młody proletariat polski i w jego rękach jest całkowicie bezpieczna. Bowiem robotnikom całej pozostałej Europy niepodległość Polski potrzebna jest tak samo jak robotnikom polskim".

Na zakończenie prelekcji prof. Katz dokonał w oparciu o poglądy Marksa i Engelsa krytycznej oceny ideologii partii Proletariat. Ludwik Waryński — stwierdził prelegent — chociaż w pełni rozwinął i przyjął w taktyce rewolucyjnej marksistowski postulat związania polskiego ruchu robotniczego z rewolucyjnym ruchem rosyjskim, to jednak nie zrozumiał głoszonego przez Marksa i Engelsa poglądu, że walka narodowo-niepodległościowa Polaków powinna pozostawać w ścisłym związku z walką proletariatu o wyzwolenie społeczne. Ignorowanie przez Waryńskiego sprawy wyzwolenia narodowego Polski zaciążyło też fatalnie na dalszych losach partii Proletariat, pozwoliło na przechwycenie mobilizujących haseł niepodległościowych przez ruchy nacjonalistyczno-burżuazyjne.

Wreszcie prof. Katz zwrócił uwagę na wielkie wydarzenia, jakie w ruchu robotniczym nastąpiły w wieku XX: Rewolucję Październikową, budownictwo socjalistyczne pod kierunkiem kontynuatorów Marksa i Engelsa — Lenina i Stalina — i ostatecznie uzyskanie niepodległości przez Polskę w oparciu o zwycięstwo socjalizmu w ZSRR. Wydarzenia te w pełni potwierdziły słuszność stanowiska Marksa i Engelsa wobec sprawy polskiej.

Zygmunt Gostkowski

SESJA NAUKOWA ROKU ODRODZENIA NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM

W dniach 19 i 20 grudnia 1953 r. odbyła się III sesja naukowa U. Ł. poświęcona historii i kulturze Odrodzenia w regionie łódzkim. W pierwszym dniu sesji wygłoszone zostały następujące referaty: prof. B. Baranowski, *Zmiany w strukturze agrarnej w województwach: sieradzkim i łęczyckim w okresie Odrodzenia*; mgr R. Kaczmarek, dyrektor Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, *Miasto Brzeziny w okresie Odrodzenia*; prof. M. Wallis, *Architektura Odrodzenia w Województwie Łódzkim.*

W drugim dniu sesji wygłoszone zostały referaty: prof. M. Siuchniński, *Poglądy prawno-polityczne okresu polskiego Odrodzenia — Andrzej Frycz Modrzewski*; prof. S. Hrabec, *O Bazylikowym przekładzie „Emendandy" A. Frycza Modrzewskiego.*

Wiele materiału uzupełniającego charakteryzującego różne strony życia i kultury Odrodzenia w regionie łódzkim dostarczyła ponadto dyskusja, w której zabrało głos łącznie w ciągu obu dni sesji 18 osób.

Podsumowania wyników sesji dokonał rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. J. Szczepański stwierdzając, że przyczyniła się ona do wzmocnienia związków Uniwersytetu jako placówki badawczej z regionem, którego liczne tradycje i pamiątki wydobyła z zapomnienia i włączyła do ogólnego zasobu wiedzy o Odrodzeniu polskim. Ponadto rektor Szczepański podkreślił znaczenie metodologiczne sesji dla ustalenia właściwej naukowej interpretacji badanych zjawisk oraz jej rolę w dziedzinie koordynacji i konsolidacji współpracy pomiędzy poszczególnymi katedrami Uniwersytetu.

A. K.

Z NAUK SPOŁECZNYCH I HISTORII W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Najważniejsze wydarzenia ze wszystkich dziedzin nauki radzieckiej notowane są systematycznie w radzieckich periodykach naukowych, a przede wszystkim w centralnym organie Akademii Nauk Z. S. R. R., którym jest „Вестник А. Н. СССР". Na informacjach tego organu oparty jest poniższy przegląd wydarzeń w zakresie nauk społecznych w Związku Radzieckim za rok 1953.

W ekonomii politycznej wydarzeniem o zasadniczym znaczeniu dla dalszego rozwoju tej nauki była przeprowadzona przez Prezydium Akademii krytyka dotychczasowej działalności Instytutu Ekonomiki. Rezultatem tej krytyki była uchwała Prezydium, zalecająca usunięcie braków w pracach Instytutu i określająca wytyczne jego działalności naukowej w oparciu o treść pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w Z. S. R. R.* Uchwała ta zamieszczona jest w 1 numerze „Вестника", str. 79: *О мероприятиях по улучшению работы Института Экономики* (*O środkach polepszenia pracy Instytutu Ekonomiki*).

Krytyce poddana została także dotychczasowa działalność Instytutu Prawa w następnym numerze „Вестника", str. 48: *О мерах улучшения работы Института Права*. (*O środkach polepszenia pracy Instytutu Prawa*). Prezydium nawiązując do krytyki Instytutu przeprowadzonej na XIX Zjeździe Partii, stwierdza zasadnicze braki w zakresie wykonywania planów naukowych, doboru problematyki (niezwiązanie jej z aktualnymi sprawami kraju), szkolenia kadr etc. Uchwała zaleca zrewidowanie tematyki prac kandydackich i doktorskich oraz problematyki badawczej Instytutu w świetle ostatnich dwóch prac Stalina i uchwał XIX Zjazdu.

W 3 numerze „Вестника" znajdujemy materiały z dwóch plenarnych zebrań Akademii Nauk ZSRR. Pierwsze z nich odbyło się w dniach 30. I—2. II. 1953 i poświęcone było omówieniu ogólnych, nowych zadań stojących przed nauką radziecką po XIX Zjeździe i ukazaniu się pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Drugie zebranie odbyte 2. II. 1953 r. było corocznym zebraniem sprawozdawczym Akademii; wygłoszone i omówione zostały na nim dwa referaty: referat głównego sekretarza Prezydium Akademii Nauk ZSRR A.W. Topczijewa pt. *Podstawowe wyniki działalności naukowej i zastosowanie w życiu ukończonych prac naukowych Aka-*

demii Nauk ZSRR za rok 1952 — oraz referat akademika W. W. Winogradowa pt. *Zagadnienia językoznawstwa w świetle uchwał XIX Zjazdu Partii i pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"*.

Bezpośrednio nauk społecznych dotyczy referat członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR P. F. Judina wygłoszony na pierwszym z dwóch zebrań, zatytułowany *Praca J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" — podstawą dalszego rozwoju nauk społecznych.*

Poza tym ogólnym, krytycznym referatem o naukach społecznych — na łamach „Вестника" zwracają uwagę liczne komunikaty o wydarzeniach z życia naukowego w dziedzinie archeologii, i etnografii. Świadczą one o wybitnych osiągnięciach badawczych nauki radzieckiej w tych dziedzinach. W 1 numerze „Вестника" znajduje się sprawozdanie z sesji naukowej odbytej w Instytucie Etnografii A. N. ZSRR imienia Mikłucho-Makłaja zatytułowane „Этнографическое изучение социалистической культуры и быта народов СССР" (Etnograficzne badania nad socjalistyczną kulturą i życiem narodów ZSRR.) str. 90.

Celem sesji było omówienie zagadnień koordynacji prac etnograficznych prowadzonych przez różne placówki badawcze i wypracowanie dla nich wspólnych ogólnoteoretycznych założeń i zadań w oparciu o pracę Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR.*

W numerze drugim Prezydium Akademii Nauk ZSRR komunikuje o niezwykle cennych odkryciach ekspedycji archeologicznej w Nowogrodzie: *Об открытиях новгородской археологической экспедиции в 1952 году. (O odkryciach nowogrodzkiej ekspedycji archeologicznej w roku 1952)*, str. 50. Znalezione tam zostały nowe dokumenty pisane na korze brzozowej i wiele zabytkowych przedmiotów. W numerze piątym czytamy o ważnych odkryciach archeologicznych i etnograficznych w dziedzinie badań nad historią kultury Chorezmu: *Отчёт Хорезмской археолого-этнографической экспедиции о результатах работы 1952 года. (Sprawozdanie chorezmijskiej ekspedycji archeologiczno-etnograficznej o rezultatach prac w roku 1952)*, str. 75. Ogólnoteoretyczne znaczenie dla archeologii i etnografii miała sesja Wydziału Historii i Filozofii Akademii Nauk ZSRR oraz plena Instytutu Historii Kultury Materialnej i Instytutu Etnografii (Patrz nr. 5 — *Итоги археологических и этнографических экспедиции за 1952 год. (Rezultaty ekspedycji archelogicznych i etnograficznych za rok 1952)*, str. 92. Bardziej szczegółowym zagadnieniom poświęcona była konferencja naukowa Instytutu Etnografii: „Вестник" nr 6 — *Этнографическое и антропологическое изучение народов Советской Прибалтики (Badania etnograficzne i antropologiczne nad ludami radzieckich krajów przybałtyckich)*, str. 102.

Z zakresu nauki historycznej pozostają do zanotowania następujące wydarzenia: zebranie przy Wydziale Historii i Filozofii Akademii Nauk ZSRR poświęcone zagadnieniom historii Buriat-Mongolii: „Вестник", nr 1 *Основные вопросы истории Бурят — Монголии (Podstawowe zagadnienia dziejów Buriat-Mongolii)*, str. 89, oraz teoretyczna konferencja w Instytucie Historii: „Вестник", nr. 2- *Происхождение и развитие феодальной собственности на землю. (Pochodzenie i rozwój feudalnej własności ziemi)*, str. 64.

Wreszcie psychologów i filozofów zainteresuje odbyte w Instytucie Filozofii A. N. ZSRR zebranie, na którym dokonano oceny pracy pt. *Nauka I. W. Pawłowa a filozoficzne zagadnienia psychologii*: „Вестник", nr 5 — str. 78.

Zamknięcie dyskusji wokół prac B. F. Porszniewa.

W bieżącym roku zakończyła się ostatecznie dyskusja, jaka wywiązała się wokoło prac B. F. Porszniewa o walce klasowej w feudalizmie. W 4 numerze „Вопросов Истории" zamieszczona jest wypowiedź Porszniewa, w której ustosunkowuje się on do wytkniętych mu przez krytykę błędów i deklaruje swe obecne stanowisko *).

W wypowiedzi swej Porszniew nawiązuje do ostatniego głosu w całej dyskusji — do artykułu w 2 numerze „Komunisty" z bieżącego roku, *O wojujący materializm w nauce społecznej*. W artykule tym błąd Porszniewa, polegający na oderwaniu walki klasowej od jej ekonomicznego podłoża i przyznaniu jej własnej, autonomicznej dynamiki, oceniono jako idealizm — objaw stoczenia się na pozycje woluntaryzmu i subiektywizmu. Porszniew w pełni uznaje słuszność takiej oceny swego stanowiska i stwierdza, że błąd swój mógł przezwyciężyć dzięki ostatniej pracy Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, gdyż w niej wykazana została rola obiektywnych praw ekonomicznych w rozwoju społeczeństwa, z którymi musi się liczyć wszelka działalność ludzka. Ruchy ludowe w feudalizmie należy więc traktować nie jako funkcję woli i dążeń wyzyskiwanych mas, lecz jako rezultat ekonomicznej eksploatacji, której podstawą w feudalizmie jest nie przymus pozaekonomiczny, lecz feudalna własność ziemi. Tak samo zgodził się Porszniew na słuszność drugiego głównego zarzutu wysuniętego w artykule, według którego błędnie ujmował on kwestię rewolucji burżuazyjno-demokratycznych: nie doceniał bowiem obiektywnej postępowej roli burżuazji jako twórcy układu kapitalistycznego, stanowiącego materialną, obiektywną przesłankę rewolucji antyfeudalnej niezależnie od stopnia uświadomienia sobie przez burżuazję swej roli historycznej. Wskutek nieuwzględniania w swych pracach stopnia zaawansowania rozwoju układu kapitalistycznego — stwierdza Porszniew — dopuścił on możliwość dokonania udanej rewolucji burżuazyjnej we Francji już w pierwszej połowie XVII wieku (w monografii *Powstania ludowe we Francji przed Frondą*). Poza tym ogólnie uznaje i inne swe błędy zarzucane mu w całej dyskusji. Szkodę, jaką wyrządził propagandzie marksizmu-leninizmu przez głoszenie swych błędnych poglądów zamierza naprawić w ten sposób, że wyda wykańczaną właśnie pracę teoretyczną o feudalizmie, w której zajmuje właściwe, marksistowsko-leninowskie stanowisko.

Zygmunt Gostkowski

*) Por. także artykuł Porszniewa zamieszczony w „Вопросах Истории", 1953 nr 6: *К вопросу об основном экономическом законе феодализма.*

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Z TEORII MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO I HISTORYCZNEGO I HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO

Okułow A., *Walka Lenina i Stalina o teoretyczne podstawy partii marksistowskiej* (lata 1908—1912). W-wa 1952. Książka i Wiedza s. 253. Z jęz. rosyjskiego tłumaczyła Halina Waśkowska. (Praca wydana w Zw. Radz. przez Akademię Nauk Społecznych przy KC WKP(b) — katedra historii filozofii.) Książka składa się z przedmowy i trzech rozdziałów. Rozdz. I Sytuacja polityczna i walka ideologiczna w Rosji w latach reakcji. Rozdz. II: Uzasadnienie i obrona przez Lenina i Stalina teoretycznych podstaw partii marksistowskiej. Rozdz. III: Międzynarodowe znaczenie walki Lenina i Stalina z rewizjonizmem w filozofii. Autor pokazuje, jak Lenin i Stalin walczyli z teoretycznymi wypaczeniami marksizmu, wulgaryzatorami i rewizjonistami oraz jawnymi wrogami marksizmu z obozu burżuazji.

Timofiejewski A., *Lenin i Stalin o podstawach taktyki partii marksistowskiej*. W-wa 1952. Książka i Wiedza s. 100. Tłumaczył z rosyjskiego Kazimierz Krakowski. Praca zawiera wstęp, cztery rozdziały: 1. Początek rewolucji w Rosji. Konieczność opracowania jednolitej taktyki partyjnej. 2. Leninowsko-stalinowska idea hegemonii proletariatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. 3. Lenin i Stalin o powstaniu zbrojnym i tymczasowym rządzie rewolucyjnym. 4. Leninowska teoria przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Autor podkreśla rolę Lenina i Stalina w procesie powstania partii marksistowskiej w Rosji, w procesie wypracowania strategii i taktyki partii oraz w przygotowaniu Rewolucji.

Szoriczew L. F., *Zagadnienia strategii i taktyki w pracach J. W. Stalina z okresu lat 1921—1925*. W-wa, Książka i Wiedza s. 58. Z rosyjskiego tłumaczył Leonard Borkowicz. Autor wskazuje na miejsce strategii i taktyki w marksizmie-leninizmie i na rolę Stalina w walce o nową strategię partii komunistycznej w Rosji.

Sawieljew J. W. (— kandydat Nauk Historycznych), *Petersburski okres działalności rewolucyjnej W. I. Lenina* (1893—1897). W-wa 1952. Książka i Wiedza s. 55. Tłumaczyła z rosyjskiego Maria Rutkiewicz. Autor kreśli krótko życiorys Lenina do r. 1893 tj. do chwili przyjazdu Lenina do Petersburga, a następnie przedstawia udział Lenina w ruchu rewolucyjnym w rozdziałach: W. I. Lenin na czele petersburskiego ruchu socjaldemokratycznego; walka Lenina z narodnictwem i „legalnym marksizmem"; W. I. Lenin — organizator i kierownik petersburskiego „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej".

Zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego w pracy J. W. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa". W-wa 1952. Książka i Wiedza s. 445. Wydanie niniejsze jest zbiorem artykułów poświęconych analizie pracy Stalina o językoznawstwie. Autorami artykułów są: G. Aleksandrow, M. Kammari, D. Czesnokow, G. Glezerman, W. Nikołajew, C. Stiepanian, A. Mordinow, W. Czertkow, A. Maksimow, D. Troszin, F. Konstantinow.

P. Biełow, *O pracy W. I. Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm"*. Warszawa 1953 Książka i Wiedza, s. 134.

Jest to tłumaczenie pracy radzieckiego autora P. Biełowa. Stanowi ona komentarz do książki Lenina, szczegółowo omawia założenia ideowe pracy Lenina oraz mówi o roli, jaką spełniła w walce z wrogą filozofii marksistowskiej ideologią.

Lenin i Stalin o Związkach Zawodowych. Artykuły przemówienia, dokumenty. W-wa 1953. Książka i Wiedza, s. 524. Układ i treść niniejszego zbioru ściśle odpowiadają wydanemu w roku 1939 w Moskwie zbiorowi zatytułowanemu *Ленин и Сталин о профсоюзах*. Wydanie zawiera artykuły, przemówienia, referaty Lenina i Stalina z lat 1899—1937 zaznajamiające ze znaczeniem związków zawodowych i ich rolą w organizowaniu szerokich mas do walki o dyktaturę klasy robotniczej, do walki o zbudowanie bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Lenin i Stalin o socjalistycznej przebudowie wsi. W-wa 1952. Książka i Wiedza, s. 540. Jest to zbiór artykułów i przemówień W. I. Lenina i J. W. Stalina napisanych w latach 1918—1946, dotyczących przemian wsi rosyjskiej po Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Książka zapoznaje z procesem przekształceń wsi w kierunku socjalizmu.

Bierut Bolesław, *O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego.* W-wa 1952. Książka i Wiedza, s. 130. Praca zawiera referat i przemówienie końcowe wygłoszone na VII Plenum KC PZPR 14—15 czerwca 1952 r.

Bierut Bolesław, *Pod sztandarem Frontu Narodowego.* W-wa 1953. Książka i Wiedza, s. 115. Na pracę składa się zbiór dziesięciu referatów i przemówień wygłoszonych w roku 1952. Tytuły referatów i przemówień: 1. Orędzie Noworoczne do Narodu Polskiego. 2. Przemówienie na posiedzeniu Komisji Sejmowej. 3. Nasze najbliższe zadania. 4. O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 5. Do młodzieży. 6. Do chłopów i pracowników rolnictwa. 7. Do inżynierów i techników. 8. XIX Zjazd KPZR — drogowskazem. 9. Zwycięska idea jedności narodu. 10. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie rządem realizacji Programu Frontu Narodowego.

IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR. W-wa 1953. Książka i Wiedza, s. 173. Wydawnictwo zawiera referat Bolesława Bieruta, *Zadania Partii w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego* oraz *Tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR.*

Dzierżyński Feliks, *Pisma wybrane.* W-wa 1952. Książka i Wiedza, s. 494. (Wydział Historii Partii przy KC PZPR). Pierwsze powojenne wydanie pism politycznych, przemówień, odezw, listów, pamiętnika itd. Feliksa Dzierżyńskiego.

Marchlewski Julian, *Pisma wybrane*, tom I W-wa 1952. Książka i Wiedza. s. 628. Przedmowę napisał dr Stefan Jędrychowski. Zbiór zawiera nast. prace J. Marchlewskiego: Fizjokratyzm w dawnej Polsce. Etapy rozwoju kapitalizmu w Polsce. Napoleon a Polacy. Kwestia polska w okresie rewolucji 1848 r. Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich zaboru pruskiego. Stosunki społeczne w Księstwie Poznańskim w świetle statystyki. Uwagi nad sprawą rolną w Królestwie Polskim. Proletaryzacja chłopów. Robotnicy wędrowni w rolnictwie. W kwestii zadań naszych wobec robotników wiejskich i włościan (fragmenty). Z podróży po Galicji.

Młot Jan (Diksztajn Szymon), *Kto z czego żyje.* Wstęp Żanny Kormanowej. W-wa 1952. Książka i Wiedza. 16⁰ s. 129. (Wydział Historii Partii KC PZPR). Książka doskonałego popularyzatora marksizmu stanowi ważny dokument historyczny roz-

woju myśli marksistowskiej w Polsce. Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się w 1881 r. w Warszawie.

Rozental M. M., *Marksistowska metoda dialektyczna*. W-wa 1953. Książka i Wiedza, s. 376. Tłumaczyła Halina Waśkowska. Autor, znany filozof radziecki, rozwija tezy zawarte w klasycznej pracy J. Stalina *O materializmie dialektycznym i historycznym*. Praca dzieli się na pięć rozdziałów: I. Dialektyka marksistowska jako jedyna naukowa metoda poznania. II. Powszechny związek i wzajemna zależność zjawisk w przyrodzie i społeczeństwie. III. Ruch i rozwój w przyrodzie i społeczeństwie. IV. Rozwój jako przechodzenie zmian ilościowych w zasadnicze zmiany jakościowe. V. Rozwój jako walka przeciwieństw.

Glezerman G., *O likwidacji klas wyzyskujących i przezwyciężeniu różnic klasowych w ZSSR*. W-wa 1952. Książka i Wiedza, s. 544. Z rosyjskiego tłumaczyli: rozdz. I—III Eugeniusz Kuszko, rozdz. IV Maria Krych. Książka wydana przez Akademię Nauk w ZSRR Instytut Filozofii. Zawiera wprowadzenie autora i cztery rozdziały: I. Drogi prowadzące do likwidacji klas w świetle nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. II. Klasy i walka klasowa w ZSRR w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. III. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR i zmiana struktury klasowej społeczeństwa radzieckiego. IV. Stopniowe przechodzenie od socjalizmu do komunizmu i zacieranie się granic między klasą robotniczą, chłopstwem a inteligencją. „Praca niniejsza — pisze autor — poświęcona jest jednemu z najważniejszych zagadnień marksistowsko-leninowskiej nauki o klasach i walce klasowej; naświetla ona doświadczenie klasy robotniczej w ZSRR, która pod kierownictwem partii bolszewickiej wykonała swe wielkie zadanie historyczne — zlikwidowała w naszym kraju wszystkie klasy wyzyskujące i wyzysk człowieka przez człowieka, jak również poddaje analizie drogi prowadzące do całkowitego przezwyciężenia różnic klasowych w ZSRR".

Руткевич М. Н, *Практика - основа познания и критерий истины*. Госуд. Издат. Политич. Литературы 1952, s. 242.

W pracy tej autor rozpatruje jedno z podstawowych zagadnień marksistowsko-leninowskiej teorii poznania — rolę społecznej praktyki w poznaniu świata, konieczność jedności teorii i praktyki dla planowego przekształcenia przyrody i społeczeństwa, dla zbudowania komunizmu.

Мао-Цзе-Дун, *Избранные сочинения*. Т I Москва 1952. Издательство Иностранной Литературы. s. 534.

Prace Mao Tse-Tunga tłumaczone z języka chińskiego pochodzą z lat 1926—1937. Wydanie to jest pełnym tłumaczeniem czterotomowego zbioru dzieł wybranych Mao Tse-Tunga, drukowanego w Pekinie w jęz. chińskim.

Cornforth Maurice, *W obronie filozofii. Przeciw pozytywizmowi i pragmatyzmowi*. W-wa 1952 Książka i Wiedza, s. 369. Z angielskiego tłumaczyła Irena Krońska. Zadaniem niniejszej książki jest analiza i krytyka twórczości niektórych współczesnych przedstawicieli jednego z najbardziej wpływowych kierunków filozofii nowożytnej: pozytywizmu. Książka ta jest dalszym ciągiem pracy *Nauka przeciw idealizmowi*. Obydwie prace Cornfortha recenzował prof. Czesław Nowiński. Recenzja ukazała się w 4(6) numerze „Myśli Filozoficznej" z 1952 r.

Александров Л. Ф., *Труды И. В. Сталина о языкознании и вопросы исторического материализма*. Госполитиздат 1952 с. 509. Praca zawiera rozdziały: 1. J. W. Stalin o marksizmie jako nauce. 2. Rozwinięcie marksistowskiej teorii bazy i nadbudowy przez tow. Stalina. 3. Zasadnicza przeciwstawność między bazą i nadbudową kapitalizmu a bazą i nadbudową społeczeństwa socjalistycznego.

4. O języku jako formie świadomości społecznej. 5. Znaczenie pracy Stalina dla walk z współczesną reakcyjną filozofią i socjologią.

Niemiecka Republika Demokratyczna na drodze do socjalizmu. III Konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Berlin 9—12 lipiec 1952. *Referaty i przemówienia.* W-wa 1953. Książka i Wiedza, s. 325. Zbiór zawiera referaty Wilhelma Piecka, Waltera Ulbrichta, Otto Grotewohla, Aleksandra Zawadzkiego, Czi Peng-fei, Joanny Berlioz, Maxa Reimanna oraz depeszę II Konferencji Niem. Socj. Partii Jedn. do Towarzysza Stalina i depeszę powitalną KC WKP(b).

Rumuńska Partia Robotnicza. Krótki zarys historyczny 1921—1952. W-wa 1953. Książka i Wiedza, s. 176. Praca zawiera referat Gh. Gheorghiu-Dej. *Trzydzieści lat walki partii pod sztandarem Lenina i Stalina*, wygłoszonego 8 maja 1951 r. na uroczystej akademii dla uczczenia 30 rocznicy powstania Rumuńskiej Partii Komunistycznej oraz wstęp i sześć rozdziałów.

Z okazji 135-tej rocznicy urodzin i 70-tej rocznicy śmierci Karola Marksa.

W związku z rocznicą urodzin śmierci Karola Marksa ukazała się bibliografia przekładów i publikacji Karola Marksa i Fryderyka Engelsa na język polski pt. *Marks i Engels w Polsce — Materiały do bibliografii 1842—1952.* Bibliografia ta została opracowana przez zespół naukowy Biblioteki Narodowej. Zawiera wykaz 240 pozycji. Przy pierwszych tłumaczeniach podane są informacje dotyczące pierwodruków dzieł oryginalnych.

Niemiecka Republika Demokratyczna obchodzi rok bieżący jako rok marksowski. W związku z tym pojawiły się numery periodyków „Einheit" i „Aufbau" poświęcone nauce Marksa.

Specjalny kwietniowy zeszyt miesięcznika „Einheit", organu Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec przynosi następujące artykuły:

Wilhelm Pieck, *Karol Marks — wielki bojownik i wódz proletariatu.* Otto Grotewohl, *Miejsce i znaczenie Marksa w historii rozwoju społeczeństwa.* Walter Ulbricht, *Twórcze rozwinięcie marksizmu przez Lenina i Stalina. Nieznany list Karola Marksa do pani Wilhelminy Liebknecht. W kwestii listu Karola Marksa do pani Wilhelminy Liebknecht.* Heinrich Rau, *Kwestia chłopska w marksizmie.* Fred Oelsner, *Monopole kapitalistyczne w nauce ekonomicznej Karola Marksa.* Kurt Hager, *Dialektyka w „Kapitale".* Otto Winzer, *Superrewizjonizm, imperialistyczna ideologia zdrady marksizmu.* Paul Wandel, *Fryderyk Engels — przyjaciel i towarzysz walki Karola Marksa.*

Jak dowiadujemy się z omawianego numeru, w roku 1953 ukazały się — względnie ukazać się mają nakładem Dietza nowe wydania następujących pism Marksa: *Das Kapital-Volksausgabe*, str. 1069. Karl Marx und Friedrich Engels, *Ausgewählte Schriften in zwei Bänden*, str. 647 i 503. Karl Marx und Friedrich Engels, *Manifest der Kommunistischen Partei*, str. 90. Karl Marx und Friedrich Engels, *Die Revolution von 1848* (Auswahl aus der „Neuen Rheinischen Zeitung") str. 306. Karl Marx, *Der achtzente Brumaire des Louis Bonaparte*, str. 135. *Erinnerungen an Karl Marx.*

Jako wydane obecnie po raz pierwszy (Neuerscheinungen) ukazać się mają w roku 1953 następujące pozycje: Marx—Engels—Lenin—Stalin, *Zur deutschen Geschichte* (Aus Werken, Schriften, Briefen). Wydanie trzytomowe, opracowane przez Instytut Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina przy K. C. Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec. W przygotowaniu jest już tom pierwszy: od czasów najwcześniejszych do wieku XVIII. Karl Marx u. Friedrich Engels, *Ausgewählte Briefe.* (Wydaje ten sam Instytut). Karl Marx und Friedrich Engels, *Die deutsche Ideologie. Kritik der neuesten deutschen Philosophie in ihren Repräsentanten, Feuerbach, B. Bauer und Stirner, und des deutschen Sozialismus in seinen verschiedenen Propheten.* Karl Marx und Fried-

rich Engels, *Die heilige Familie und andere philosophische Frühschriften.* Karl Marx, *Grundrisse der Kritik der politischen Oekonomie* (Rohentwurf 1857 bis 1858). Karl Marx, *Herr Vogt.* (Z oryginalnymi dokumentami Marksa i Engelsa załączonymi w dodatku).

W 3 numerze miesięcznika „Aufbau" zawarte są następujące artykuły poświęcone Marksowi: Aleksander Abusch, *Karol Marks — wielki rewolucjonista nauki.* John D. Bernal, *Marks a nauka.* Max Schroeder, *O nasz własny wizerunek Karola Marksa.* Poza tym w numerze zamieszczona jest mowa Engelsa nad grobem Marksa oraz zbiór wypowiedzi Marksa zatytułowany *Karol Marks o sobie i swej nauce.*

W piątym (majowym) numerze całkowicie poświęconym Marksowi znajdują się następujące artykuły: Ernst Bloch, *Marks a prawa obywatelskie człowieka.* George Lukacs, *Marks i Engels o kwestiach dramaturgii.* Semion Kirsanow, *Towarzysz Marks.* Theun de Vries, *Zebranie u Marksa.* Fritz Behrens, *W kwestii rozwoju poglądów ekonomicznych młodego Marksa.*

Nowe marksistowskie czasopismo histryczne niemieckie „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" poświęciło rocznicy marksowskiej zeszyt specjalny, który zawiera m. in. następujące artykuły: przekład cyklu artykułów Marksa z „New York Daily Tribune" na temat stosunków pruskich (*Preusische Zustände*); D. Schmidt, *Walka „Neue Rheinische Zeitung" o stworzenie samodzielnej organizacji niemieckiej klasy robotniczej*; J. Streisand, *Walka Marksa i Engelsa o demokratyczne zjednoczenie Niemiec w okresie pomiędzy rewolucją 1848/49 roku i utworzeniem I Międzynarodówki* R. Kiau, *Karol Marks i Komuna Paryska*; H. Gemkow, *Karol Marks i Fr. Engels jako przywódcy i nauczyciele niemieckiego ruchu robotniczego w jego walce z prawami wyjątkowymi przeciwko socjalistom*; F. H. Gentzen, *Karol Marks o Polsce.* („Zeitschrift für Geschichtswissenschaft", Karl Marx 1818—1883, Sonderheft zum Karl—Marx—Jahr 1953).

MATERIAŁY I STUDIA DO DZIEJÓW SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH I HISTORII KULTURY ORAZ MYŚLI SPOŁECZNEJ W POLSCE

Kopernik Mikołaj, *De revolutionibus orbium coelestium. O obrotach sfer niebieskich.* Warszawa 1953 PWN, s. 118. Tekst łaciński ustalił R. Gansiniec, przekład M. Brożka, redakcja i objaśnienia A. Birkenmajera.

Śniadecki Jan. *O Koperniku.* Warszawa 1953. PWN, s. 107. Przedmowa A. Nowickiego.

Barycz Henryk, *Mikołaj Kopernik — wielki uczony Odrodzenia.* Warszawa 1953. PWN, s. 79.

Ingarden Roman S., *Mikołaj Kopernik i zagadnienie obiektywności praw naukowych.* Warszawa 1953 PIW.

Przypkowski Tadeusz, *O Mikołaju Koperniku.* Warszawa 1953 PWN, s. 133.

Frycz Modrzewski Andrzej, *Commentatorium de Republica emendanda.* Warszawa 1953. PIW. Pierwszy tom oryginalnego łacińskiego wydania dzieł wszystkich w opracowaniu K. Kumanieckiego.

Frycz Modrzewski Andrzej, *O poprawie Rzeczypospolitej. Dzieła wszystkie* t. I. Warszawa 1953 PIW, s. 675. Przekład E. Jędrkiewicza, przedmowa Ł. Kurdybachy, redakcja i komentarze St. Bodniaka.

Frycz Modrzewski Andrzej, *O poprawie Rzeczypospolitej.* Warszawa 1953, PIW, s. nlb. Wydanie fotooffsetowe przekładu Cypriana Bazylika z r. 1577. Przedmowa J. Krzyżanowskiego.

Lepszy Kazimierz, *Andrzej Frycz Modrzewski*. Warszawa 1953. PIW, s. 142. (Z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia PAN).

Kurdybacha Łukasz, *Ideologia Frycza Modrzewskiego*. Warszawa 1953. PIW, s. 293.

Arnold Stanisław, *Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia*. Warszawa 1953. PIW, s. 72. (Z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia PAN).

Modzelewski Zygmunt, *Tło społeczne nauki polskiej w dobie Odrodzenia*. Warszawa 1953 PIW, s. 44. (Z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia PAN).

Suchodolski Bogdan, *Polska myśl pedagogiczna w okresie Renesansu*. Warszawa 1953. PIW, s. 106. (Z prac przygotowawczych Sesji Naukowej Odrodzenia PAN).

Tazbir Janusz, *Reformacja a problem chłopski w Polsce XVI w.* Wrocław 1953. Ossolineum, s. 142. Instytut Badań Literackich PAN. Z cyklu „Studia staropolskie".

Budzyk Kazimierz, *Z dziejów Renesansu w Polsce*. Wrocław 1953, s. 199. Instytut Badań Literackich PAN. Z cyklu „Studia staropolskie".

Łukaszewicz W., *Targowica i powstanie kościuszkowskie*. Ze studiów nad historią Polski XVIII w. W-wa 1953. MON, s. 298.

PIW opublikował V tom zbiorowej pracy pt. *Wiosna Ludów*. W-wa 1953, s. 564. W opracowaniu tego tomu wzięli udział: H. Katz, W. Kula, W. Łukaszewicz, G. Missalowa, Fr. Paprocki, H. Pomorska i A. Rynkowska. Zawiera on teksty i materiały źródłowe (odezwy, dokumenty, fragmenty z pism).

Polska po powstaniu styczniowym. Sytuacja ekonomiczno-polityczna w poszczególnych zaborach. W-wa 1952 Książka i Wiedza, s. 69. Jest to pierwszy zeszyt źródłowych tekstów do historii polskiego ruchu robotniczego. Obejmuje on lata 1864—1878. Wybór tekstów, na który składają się m. in. fragmenty prac Marchlewskiego, Róży Luksemburg, H. Grynwasera, M. Melocha i innych, naświetla sytuację ekonomiczno-polityczną we wszystkich trzech zaborach.

Baumgarten Leon, *Dekabryści a Polska*. Warszawa 1952 Książka i Wiedza, s. 246. (Biblioteka Historyczna). Monografia historyczna poświęcona dziejom polskich tajnych stowarzyszeń w okresie Królestwa Kongresowego oraz ich kontaktom i współdziałaniu z rosyjskimi dekabrystami.

Wołkowiczer I., *Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim*. Warszawa 1952. Książka i Wiedza, s. 172. Tłum. I. Halbersztadt i I. Ogrodowicz. Książka ta została wydana przez Wydział Historii Partii przy KC PZPR w 70 rocznicę powstania Wielkiego Proletariatu jako przyczynek do badań historycznych ruchu robotniczego w Polsce. W oryginale rosyjskim ukazała się ona w 1925 r., mimo to w całej pełni zachowała się jej wartość jako pracy opartej na faktycznym materiale źródłowym. Składa się ze wstępu i dwunastu rozdziałów. Zawiera liczne załączniki z Leningradzkiego i Moskiewskiego Archiwum Historyczno-Rewolucyjnego.

Wycech Czesław, *Z przeszłości ruchów chłopskich (1768—1861)*. Warszawa 1952. L. S. W., s. 221. Zbiór tekstów źródłowych (odezwy, zeznania, memoriały, listy, fragmenty pamiętników) obrazujące polskie rewolucyjne ruchy chłopskie od wypadków na Ukrainie w 1768 r. do Związku Plebejuszów (1847) i wystąpień parlamentarnych w latach 1848—1861.

Dunin Wąsowicz Krzysztof, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*. Wrocław 1952. Ossolineum, s. 298.

Polska publicystyka postępowa w kraju (1831—1864). Wybór tekstów. Opracował Stefan Kawyn, Wrocław 1953 Ossolineum (Nasza Biblioteka), s. 152. Między wybra-

nymi tekstami znajdują się fragmenty pism E. Dembowskiego, H. Kamieńskiego, Ściegiennego, J. Molińskiej-Wojkowskiej i innych.

Nakładem Polskiego Instytutu Wydawniczego (Warszawa 1953) ukazał się *Pamiętnik* Seweryna Łusakowskiego, s. 307. Do druku podał prof. Adam Czartkowski, wstęp prof. Niny Assorodobraj. Pamiętnik pochodzi z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia; daje obraz stosunków panujących wśród szlachty polskiej i ukazuje proces rozkładu społeczeństwa stanowego w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku.

Godebski Cyprian, *Grenadier-filozof. Powieść prawdziwa wyjęta z dziennika podróży roku 1799*. Wrocław 1952. Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, s. 78. Opracował, wstępem i komentarzem opatrzył Zbigniew Kubikowski (s. IX). Książka z cyklu: Powieści polskie XIX wieku.

Sienkiewicz Karol, *Dziennik podróży po Anglii 1820—1821*. Wrocław 1953. Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, s. 336. Z rękopisu wydał, wstępem i komentarzem opatrzył Bogdan Horodyski. Praca zawiera oprócz wstępu *Dziennik Karolów* pisany w czasie podróży po Anglii, *List do rodziców oraz Carrick-Thura. Poema tłumaczone w Górach Szkockich 1820 r.* Praca zaopatrzona w indeks nazwisk i dzieł cytowanych oraz w wykaz listów Karola Sienkiewicza.

Wilska Stefania, *Pamiętnik o Ignacym Chmielowskim*. Wrocław 1952. Wyd. Zakł. Nar. Im. Ossolińskich. Przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył Stefan Kieniewicz.

Staszic Stanisław, *Wybór pism*. Opracowanie i wstęp C. Bobińskiej. W-wa 1952. Książka i Wiedza, s. 120, XLV. Wybór zawiera fragmenty najważniejszych pism politycznych, społecznych, pedagogicznych i ekonomicznych Staszica. Wykorzystano między innymi *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego* (1787) i *Przestrogi dla Polski* (1790) oraz prace mniejsze: *Dziennik podróży. O ziemiaństwie gór dawnej Sarmacji, O statystyce Polski* itd.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazała się praca: Kazimierz Opałek, *Hugona Kołłątaja poglądy na państwo i prawo*. W-wa 1952, s. 267. Praca zawiera rozdziały: I. Wstęp. II. Źródła. III. Dotychczasowe opracowania poglądów Kołłątaja na państwo i prawo. IV. Historyczne uwarunkowanie działalności i poglądów Kołłątaja. V. Założenia poglądów na państwo i prawo. VI. Prawo natury i koncepcja rozwoju społecznego. VII. Prawo a moralność. VIII. Społeczeństwo, państwo, prawo. IX. Ustroje państwowe. X. System norm prawnych. XI. Należytość i powinności przyrodzone. XII. Rola Kołłątaja w myśli prawniczej polskiego Oświecenia. Autor podaje bibliografię prac Kołłątaja i opracowań o Kołłątaju.

Jezierski Franciszek Salezy, *Wybór pism*. W-wa 1952. PIW s. 351. Opracował Zdzisław Skwarczyński, wstęp Jerzego Ziomka. Wybór niniejszy zawiera najcelniejsze pozycje publicystyki Jezierskiego z okresu Sejmu Czteroletniego. Objęte wyborem teksty oparte są na pierwodrukach i podane w całości, bez skrótów. Zamieszczone są następujące prace Jezierskiego: *Kazanie przed stanami Rzeczypospolitej*; *Katechizm o tajemnicach rządu polskiego*; *Jarosza Kutasińskiego uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polszcze*; *Wypis z kroniki Witykinda*; *Ktoś piszący z Warszawy*; *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*. Prace opatrzone są obszernymi przypisami.

Opałek Kazimierz, *Prawo natury u polskich fizjokratów*. Warszawa 1953 Książka i Wiedza.

Autor rozpoczyna swą pracę od ogólnego przedstawienia teorii fizjokratów francuskich. Następnie szeroko uwzględniając społeczno-gospodarcze tło Polski XVIII wieku

omawia doktryny fizjokratyczne Popławskiego, Stroynowskiego, Kołłątaja i innych. Jeden z rozdziałów autor poświęcił omówieniu fizjokratycznego prawa natury w literaturze politycznej i w działalności oświatowej. Na końcu książki znajduje się bibliografia.

Lelewel Joachim, *Listy emigracyjne*. Tom III, 1842—1848. Wyd. i wstęp H. Więckowskiej. Kraków 1952. PAU, s. XIV, 465 (Wydawnictwa Komisji Historycznej, 91). Dwa pierwsze tomy ukazały się w 1948—1949 roku. Tom trzeci obejmuje listy Lelewela pisane z Brukseli w wymienionym w tytule okresie.

Przemski Leon, *Edward Dembowski*, W-wa 1953 PIW s. 257 (Z prac Instytutu Badań Literackich PAN). Jest to pierwsza obszerna praca popularyzatorska poświęcona E. Dembowskiemu. Rozdziały książki: I. Dzieciństwo i młodość. II. Warszawa 1842—1843. III. Poznań 1844. Lata burzy i naporu. IV. Poglądy filozoficzne i społeczno-polityczne Dembowskiego. V. Teoretyk literatury. VI. Historyk literatury polskiej. VII. Galicja 1845. W wirze konspiracji. VIII. Rok 1846. Powstanie krakowskie. Książka opatrzona jest przypisami.

Kamieński Henryk, Wybór pism. W-wa 1953. Książka i Wiedza, s. 323. Wyboru dokonała I. Bibrowska, Z. Chodkiewicz. Wybór zawiera najważniejsze prace napisane i ogłoszone w latach czterdziestych ub. stulecia. 1. Uwagi nad stanem włościan i pracowników najemnych. 2. Obraz porównawczy pauperyzmu 3:0 małej własności. 4. Kilka słów o filozofii historii. 5. Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa. 6. O prawdach żywotnych narodu polskiego. 7. Katechizm demokratyczny czyli opowiadanie słowa ludzkiego. 8. Rosja i Europa, Polska.

Prócz niniejszego wyboru pism ukazały się poprzednio dwie prace o Kamieńskim drukowane w 1952 roku: Prof. Witold Kula wydał niepublikowany dotąd pamiętnik Kamieńskiego poprzedzony obszernym wstępem, a Zygmunt Poniatowski ogłosił w „Myśli Filozoficznej" artykuł pt. *Społeczno-polityczne poglądy Henryka Kamieńskiego*. (1952 r. z. 2(4).

Syska Henryk, *Syn Mazowsza. Powieść o Romanie Zmorskim*. W-wa 1953 Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 201. Tytuły rozdziałów: Między Mazowsza piaski. I wstąpiłem w świat szeroki. Westchnienie rodzinnej śląc stronie. Gdzieś u błękitnej Odry. Do serbskich Łużyc. Ostatnie lata.

Kieniewicz Stefan, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*. Wrocław 1953. Zakład im. Ossolińskich, s. XVIII i 408.

Jasienica Paweł, *Biały front*. Warszawa 1953. PIW, s. 288.

Żeromski Stefan, *Dzienniki*, cz. I 1882—1886 Warszawa 1953. Czytelnik, s. 568.

Stempowski Stanisław, *Pamiętniki (1870—1914)*. Wrocław 1953. Ossolineum, s. 428. Wstęp M. Dąbrowskiej.

Goriaczko Anna, *Gazeta Narodowa i Obca*. Warszawa 1953. Ossolineum, s. 100. Instytut Badań Literackich PAN.

Kaleta Roman i Mieczysław Klimowicz, *Prekursorzy Oświecenia*. Wrocław 1953. Ossolineum, s. 333. Instytut Badań Literackich PAN.

Straszewska Maria, *Czasopisma literackie w Królestwie Polskim w latach 1832—1848. Cz. I (1832—1840)*, Wrocław, 1953. Ossolineum, s. 183. Instytut Badań Literackich PAN.

Z HISTORII KULTURY I SPOŁECZNEJ MYŚLI ROSYJSKIEJ

Obok znanych zbiorowych wydań klasyków myśli rosyjskiej (Łomonosow, Radiszczew, Bielinski) ukazał się szereg publikacji poświęconych poszczególnym dziedzinom kultury i poszczególnym postaciom. Warto przypomnieć: Б. Б. Кафенгауз, *И. Т. Посошков — Жизнь и деятельность*. Академия Наук СССР. Moskwa—Leningrad 1950, s. 189; И. Т. Посошков, *Книга о скудости и богатстве и другие сочинения*. Редакция и коментарии Б. Б. Кафенгауза. Академия наук СССР. Moskwa—Leningrad 1951, s. 410. Г. Макогоненко, *Николай Новиков и русское просвещение XVIII века* (1951); Н. Н. Берков (red.): *Сатирические журналы И. И. Новикова*. Академия Наук СССР Институт Русской Литературы — Пушкинский Дом, 1951.

Z nowszych pozycji wymieniamy: Т. Ливанова, *Русская музыкальная культура XVIII века в ее связях с литературой, театром и бытом. Исследования и материалы*. Академия Наук СССР Институт Истории Искусств. 1952. Tom I, s. 535; Д. С. Бабкин, *Процесс А. Н. Радищева*. Академия Наук СССР, Институт Русской Литературы (Пушкинский Дом) Moskwa—Leningrad 1952, s. 360.

Радищев А. Г., *Избранные сочинения*. Москва 1952. Гос. Изд. Худ. Лит. s. 710. Książka zawiera obszerny życiorys i omówienie twórczości Radiszczewa pióra Makogonienko. Prace Radiszczewa podzielone są na nast. grupy: 1. proza. 2. poezja. 3. filozofia, historia i krytyka. 4. listy z zesłania. Książka opatrzona jest przypisami, podane są najważniejsze daty z życia i twórczości Radiszczewa, spis nazwisk i wyjaśnienia terminologiczne.

Радищев А. Н. *Избранные философские и общественно-политические произведения*. Гос. Изд. Пол. Лит. Москва 1952, s. 674. Redakcja i artykuł wstępny — I. J. Szczipanow. Wydanie opatrzone obszernymi przypisami, zawiera słownik słowiańskich i niezrozumiałych słów i wyrażeń, zawartych w pracach Radiszczewa.

Избранные произведения русских мыслителей второй половины XVIII века, Москва 1952. Гос. Изд. Полит. Лит. t. I, s. 705. Wydanie w dwóch tomach — pod ogólną redakcją i z artykułem wstępnym I. J. Szczipanowa. Tom I rozpoczyna artykuł wstępny: społeczno-polityczne i filozoficzne poglądy myślicieli rosyjskich drugiej połowy XVIII wieku. W zbiorze zawarte są prace postępowych myślicieli XVIII wieku w Rosji: N. N. Popowskij, A. A. Barsow, D. S. Aniczkow, S. E. Desnickij, I. A. Tretiakow, A. M. Białcew, A. A. Kawerzniew, J. P. Kozelskij. Tom opatrzony jest w przypisy i indeks nazwisk.

Берков Н. Н., *История русской журналистики XVIII века*. Москва Ленинград 1952. — Издательство Академии Наук СССР s. 572.

Książka ta jest podsumowaniem długoletniej pracy autora nad historią czasopiśmiennictwa rosyjskiego XVIII wieku. Autor oprócz przedmowy daje obszerne wprowadzenie zawierające wskazówki ogólnometodologiczne odnośnie badania historii czasopiśmiennictwa rosyjskiego. Praca składa się z pięciu rozdziałów, obejmuje swoim zakresem czasopisma od pierwszej rękopiśmiennej gazety rosyjskiej „Wiadomości" aż do czasopism Nowikowa, Karamzina i Radiszczewa.

Uzupełnieniem zbiorowego tomu *Из истории русской философии* jaki ukazał się pod red. И. Я. Щипанова 1951 (str. 766) jest nowy tom zbiorowy pt. *Из истории русской философии XVIII — XIX веков* (Moskwa 1952, s. 320).

Zbiór zawiera artykuły: G. Wasiecki — *Wkład M. W. Łomonosowa w filozofię materialistyczną XVIII wieku*; L. Swietłow — *A. N. Radiszczew i polityczne przemiany w końcu XVIII wieku*; I. Szczipanow — *Filozoficzne poglądy dekabrystów*; N. Takanow — *Społ.-polityczne i filozoficzne poglądy Ogariewa*; W. Fomina — *Ocena rosyjskiej filozofii materialistycznej drugiej połowy XIX wieku przez Plechanowa*; N. Gagarin — *Przenikanie idei marksistowskich do Rosji do r. 1883.*

Przypomnieć również warto 3-tomowe wydanie *Избранные социально-политические и философские произведения декабристов* pod red. И. Я Щипанова. Moskwa 1951, oraz *Избранные произведения русских мыслителей второй половины XVIII века.* Pod redakcją i ze wstępem И. Я. Щипанова Tom I Moskwa 1952, s. 712.

Wszystkie wymienione publikacje z historii rosyjskiej filozofii i myśli społecznej ukazały się jako wydawnictwa Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa — katedra filozofii rosyjskiej.

Ponadto w innych wydawnictwach ukazały się:

Кружков В. С., *Мировоззрение Н. А. Добролюбова* (Госполитиздат 1952 s. 577)

Praca składa się z sześciu rozdziałów: I. Kształtowanie się światopoglądu Dobrolubowa. II. Poglądy polityczne Dobrolubowa. Jego rewolucyjny demokratyzm. III. Poglądy filozoficzne Dobrolubowa. IV. Poglądy socjologiczne Dobrolubowa. V. Podstawowe cechy rewolucyjno-demokratycznej literackiej krytyki i estetyki Dobrolubowa. VI. Po śmierci Dobrolubowa.

Иллерицкий В. Э., *Исторические взгляды В. Г. Белинского.* Москва 1953. Гос. Изд. Полит. Лит. s. 253.

Praca przedstawia formowanie się poglądów historycznych W. G. Bielińskiego w latach trzydziestych XIX wieku, społeczno-polityczne i teoretyczne podstawy poglądów historycznych Bielińskiego, który w latach czterdziestych stanął ostatecznie na pozycjach rewolucyjnego demokratyzmu oraz oświetlenie przez Bielińskiego podstawowych etapów historii powszechnej i rozpracowanie zagadnień historii Rosji.

W ramach wydawnictwa Książki i Wiedzy ukazał się trzeci tom pamiętników Hercena pt. *Rzeczy minione i rozmyślania.* W-wa 1952, s. 365. Tom ten obejmuje wspomnienia Hercena z lat 1847—1852. Tom pierwszy pamiętników wydany był w 1951 r. (1. 1812—1838, s. 381), t. II w 1952 r. (1. 1838—1847, s. 438).

Po wojnie ukazały się między innymi dwie prace o Hercenie w jęz. rosyjskim: Д. И. Чесноков, *Мировоззрение Герцена.* Москва 1948 Академия Наук СССР. Институт Философии, s. 366.

Я. Эльсберг, *Герцен. Жизнь и творчество.* Москва 1951 Гос. Изд. Худ. Лит. s. 549 Recenzję z książki Czesnokowa zamieścił E. Adler w „Myśli Filozoficznej" 1(3) z 1952 roku.

NOWE RADZIECKIE PODRĘCZNIKI HISTORII

Ukazało się nowe (trzecie z kolei) wydanie *Истории средних веков* (Госполитиздат, 1952, s. 747, t. I) pod redakcją akademika E. A. Kosminskiego i członka-korespondenta Akademii Nauk ZSRR S. D. Skazkina. Dwa pierwsze wydania ukazały się w l. 1938 i 1941. Obecne, trzecie wydanie, uległo gruntownej przeróbce w porównaniu z wydaniami poprzednimi. Jest to praca zbiorowa. Poszczególne rozdziały lub paragrafy pisali: akademik Kosminski, członek korespondent AN ZSRR Skazkin, prof.

Sidorowa, prof. Smirin, prof. Krawcow, kandydat Nauk Historycznych Rukol, Docenci: Lewickij, Udalcowa, Lewandowskij, Razumowskaja.

Манусевич А. Я., *Очерки по истории Польши*. Учпедгиз. Москва 1952, s. 403. Książka składa się z czterech części, 37 rozdziałów. Cz. I. Feodalno-pańszczyźniana wielonarodowa Rzeczpospolita. Cz. II. Polska w okresie rozbiorów i obcej niewoli. Cz. III. Polska — państwo burżuazyjno-obszarnicze. Cz. IV. Narodowo-demokratyczna Polska. Polską w okresie feudalizmu autor zajmuje się fragmentarycznie, szerzej przedstawia historię narodu polskiego w nowszych czasach. Szczególnie dużo uwagi poświęca historii Polski w okresie zwycięstwa Wielkiej Paźdz. Rewolucji Socjalistycznej oraz zwycięstwa Związku Radzieckiego nad Niemcami hitlerowskimi. W przedmowie autor następująco określa cel pracy: „Praca ma służyć jako pomoc dla pierwszego zaznajomienia się z historią bratniego, miłującego wolność i bohaterskiego narodu polskiego, związanego ścisłymi więzami z narodami Zw. Radz. i przy ich pomocy idącego zwycięsko po drodze budownictwa socjalistycznego".

Z HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO W ROSJI

Wydział Historii Partii KC PZPR: *W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej* — Materiały. Dokumenty. W-wa 1952. Książka i Wiedza, s. 855. We wstępie czytamy: „Księga niniejsza wydana zostaje dla upamiętnienia 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Winna ona ukazać, choćby w najbardziej ogólnych zarysach, kolejne etapy rozwojowe ZSRR i jego historyczne, o światowym znaczeniu, zwycięstwa". Księga zawiera rozdziały: I. Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna. II. Rewolucja Październikowa zasadniczym zwrotem w dziejach ludzkości. III. Rewolucja Październikowa wyzwolicielką narodów uciskanych. IV. Za waszą wolność i naszą. V. Budownictwo socjalizmu w ZSRR i jego wpływ na walkę wyzwoleńczą w Polsce i na całym świecie (1918—1939). VI. Najazd wojsk hitlerowskich na Polskę początkiem II wojny światowej. Wielka wojna narodowa Zw. Radz. i misja wyzwoleńcza Armii Czerwonej (1939—1945). VII. Związek Radziecki na drodze do komunizmu. Przyjaźń, pomoc, przykład ZSRR podwaliną marszu narodu polskiego do socjalizmu (1945—1952).

Leninowska „Iskra". W pięćdziesiątą rocznicę ukazania się pierwszego numeru (1900—1950) W-wa Książka i Wiedza, s. 478 Publikacja stanowi zbiór artykułów zapoznających czytelnika z rolą, jaką odegrało w historii rosyjskiego ruchu robotniczego „pierwsze ogólnorosyjskie, nielegalne pismo marksistowskie", „Iskra", której głównym redaktorem i kierownikiem był Lenin. Artykuły zamieścili: I. Portiankin, *W. I. Lenin — twórca i kierownik „Iskry"*. K. Kuźniecow, *Leninowsko-iskrowska organizacja w Kraju Zakaukazkim*. M. Stiepanow, *Opracowanie przez „Iskrę" projektu programu partii*. N. Chochołkow, *Walka „Iskry" o realizację leninowskiego planu zbudowania partii*. S. Kukuszkin, *Rozgromienie „ekonomizmu" przez „Iskrę"*. P. Sobolewa, *Walka „Iskry" przeciwko eserowcom*. E. Dunajewa, *Rola „Iskry" w walce z burżuazyjnym nacjonalizmem*. A. Wolper, *„Iskra" w walce z międzynarodowym oportunizmem*. B. Lejbzon, *Leninowska „Iskra" — pierwsze pismo nowego typu*.

Nieczkina M., *Powstanie 14 grudnia 1825 roku*. W-wa 1953. Państw. Wyd. Naukowe, s. 254. Tłumaczył mgr. Adam Ponikowski.

Praca dzieli się na dwie części: I. Plan zamachu w dniu powstania. II. Dzień powstania. Praca zaopatrzona jest w przypisy i wykaz skrótów. Autor przy opracowaniu wykorzystał materiały archiwalne szczególnie dokumenty śledcze.

POŁOŻENIE KLASY ROBOTNICZEJ W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH

Kuczyński Jürgen, *Położenie robotników w Niemczech od 1800 do czasów dzisiejszych.* Tłumaczył z niemieckiego A. Rapaczyński i Frieske. W-wa 1952. Książka i Wiedza 8° s. XLII, 577. Biblioteka przekładów Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Jest to tom trzeci obszernego dzieła Kuczyńskiego omawiającego warunki życia i pracy klasy robotniczej w większych krajach kapitalistycznych. Książka zawiera bogaty materiał faktyczny i statystyczny. W przedmowie redakcji polskiej uzupełniono wywody autora materiałami z ostatnich czasów.

Серени Эмилию, *Марксизм, наука, культура.* Москва 1952. Издательство Иностранной Литературы. Pracę tłumaczyła z włoskiego A. W. Starostina. Redakcja i artykuł wstępny Z. N. Mielieszczenko. Prof. E. Sereni przedstawia osiągnięcia narodu radzieckiego w zakresie nauki i kultury, zestawiając je z niskim poziomem kultury w Rosji carskiej i sytuacją nauki, sztuki i narodowego szkolnictwa we współczesnych Włoszech.

Nakładem Instytutu Ekonomii Akademii Nauk ZSRR ukazała się praca:

Положение и борьба рабочего класса капиталистических стран Европы после второй мировой войны. Москва 1952. s. 465. Książka ta jest zbiorem artykułów poświęconych położeniu i walce klasy robotniczej po II wojnie światowej. Artykuły poprzedza wprowadzenie kolegium redakcyjnego. Autorami artykułów są: S. Iwanow, W. Lubimowa, G. Oborina, D. Zorina, G. Grigorjew, O. Salkowski, G. Nikołajew, E. Jakowlew, J. Segał. Artykuły dotyczą klasy robotniczej Francji, Włoch. Anglii, Niemiec Zach., Austrii, Hiszpanii, Belgii i Szwecji.

POLITYKA I IDEOLOGIA IMPERIALIZMU

Perlo Viktor, *Imperializm amerykański.* Tłumaczone z angielskiego. Warszawa 1953 Czytelnik 8° s. 336.

Kunina J. A., *Klęska amerykańskich planów zdobycia panowania nad światem w latach 1917—1920.* Warszawa 1952. Książka i Wiedza, s. 258. Tłum. z jęz. rosyjskiego Pappe. Książka składa się ze wstępu i dziewięciu rozdziałów. Autor książki naświetla niektóre aspekty walki Stanów Zjednoczonych o panowanie nad światem po pierwszej wojnie światowej, przedstawia rolę monopolistów amerykańskich w walce obozu imperialistycznego przeciwko Rosji Radzieckiej oraz przeciwko ruchowi rewolucyjnemu i narodowo-wyzwoleńczemu w pierwszych latach po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Szyszkin A. F., *Moralność burżuazyjna orężem imperialistycznej reakcji.* Warszawa 1953 Czytelnik, s. 238. Z jęz. rosyjskiego tłumaczyła Jadwiga Rutowska. Praca zawiera wstęp, cztery rozdziały i zakończenie. Tytuły rozdziałów: I. Moralność burżuazji w okresie imperializmu. II. Cynizm i obłuda etyki burżuazyjnej. III. Jednostka w społeczeństwie, moralność a polityka. IV. Kosmopolityzm we współczesnej etyce burżuazyjnej.

NOWE POLSKIE PRZEKŁADY I WYDANIA KLASYKÓW FILOZOFII I MYŚLI SPOŁECZNEJ

Czuang-Tsy, Nan-Hua-Czên-King. *Prawdziwa księga południowego kwiatu.* Warszawa 1953 PWN. s. 364. Przekład z chińskiego W. Jabłońskiego, J. Chmielewskiego i J. Wojtasiewicza.

Symokatta Teofilakt, *Listy*. Przekład z greckiego na łaciński Mikołaja Kopernika. Warszawa 1953. PWN, s. XIX i 175. Przekład na język polski J. Parandowskiego. Tekst łaciński i grecki ustalił R. Gansiniec.

Galileo Galilei, *Dialog o dwu najważniejszych układach świata ptolomeuszowym i kopernikowym*. Warszawa 1953. PWN. Przekład ze starowłoskiego E. Ligocki z udziałem K. Giustiniani-Kępińskiej.

Erazm z Rotterdamu, *Pochwała Głupoty*. Wrocław 1953. Ossolineum (Biblioteka Narodowa) s. CXXIV i 243. Przekład E. Jędrkiewicz, wstęp H. Barycza.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe w serii „Biblioteka Klasyków Filozofii" wydało następujące dzieła:

Dwie prace Etienne Bonnot Condillac'a: *O pochodzeniu poznania ludzkiego* (w tłum. K. Brończyka, Kraków 1952 PWN 8⁰ s. 236) oraz *Logika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia* (tłum. J. Znosko, wstęp i przypisy Tadeusza Kotarbińskiego, Kraków 1952 PWN 8⁰ s. 212).

Morelly, *Kodeks natury czyli prawdziwy duch jej praw* (tłum. D. Malewska, red. Stanisław Ossowski, Kraków 1953 PWN 16⁰ s. 173.)

Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*. T. II. (W opracowaniu Czesława Znamierowskiego, Kraków 1952 PWN 8⁰ s. 380).

Julien Offray de la Mettrie, *Człowiek-maszyna* (w przekładzie i z przedmową Stefana Rudniańskiego, Kraków 1953 PWN 16⁰ s. 103).

Państwowy Instytut Wydawniczy wydał następujące dzieła:

Mably, *Zasady praw*, w dwóch tomach. Tłumaczenie i opracowanie Juliana Hochfelda.

Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, w tłumaczeniu T. Boy'a Żeleńskiego. Poprzedzona fragmentem przemówienia M. Thoreza wygłoszonego w 300-ną rocznicę zgonu Kartezjusza.

Abelard Piotr, *Historia moich niedoli*, tłum. z łac. L. Joachimowicz, przedmowa A. Nowickiego (Warszawa 1952 16⁰ s. 193).

Wolter, *Listy o Anglikach albo listy filozoficzne* (Warszawa 1952 16⁰ s. 198). Tłum. J. Rogoziński. Przedmowa i redakcja Jerzego Adamskiego.

Diderot D., *Wybór pism filozoficznych*. Warszawa 1953 P. I. W. s. 337. Tłumaczyli: Julian Rogoziński i Julia Hartwig. Przedmowa i redakcja Jerzego Adamskiego.

W książce znajdują się następujące prace Diderota: 1. Myśli filozoficzne. 2. O wystarczalności religii naturalnej. 3. Przechadzka sceptyka. 4. List o ślepcach, dla użytku tych, co widzą. 4. O interpretacji natury.

Diderot D., *Kuzynek mistrza Rameau* Warszawa 1953 P. I. W. s. 151. Przełożył L. Staff.

Wydawnictwo Książka i Wiedza opublikowało pracę Philippe Buonarroti pt. *Sprzysiężenie Równych* w tłumaczeniu A. Jeżewskiego, z obszernym wstępem W. P. Wołgina. Ukazał się tom I (16⁰ s. 334). oraz drugi tom Powiastek filozoficznych Woltera pt. *Tak toczy się światek*. Tłum. T. Boy-Żeleński (Warszawa 1952 8⁰ s. 213).

Dziennik Samuela Pepysa. Wybór, tłum. z angiel. wstęp i przypisy Marii Dąbrowskiej. Posłowie Juliana Hochfelda. Warszawa 1952 P. I. W. 8⁰ 2 tomy, s. 434. Książka stanowi interesujące źródło do historii polityczno-społecznej oraz historii kultury Anglii w 2-giej połowie XVII w.

NOWE PUBLIKACJE Z ZAKRESU FILOZOFII, HISTORII I MYŚLI SPOŁECZNEJ ZAGRANICĄ

Письма Плиния Младшего w przekładzie na język rosyjski К. Сергеенко, — А. Доватур i В. Соколов, w opracowaniu М. Сергеенко i В. Соколова. М-Б 1950. Изд. А. Н. СССР. str. 578.

М. Тулий Цицерон, *Письма* — przekład i komentarze В. Горенштейн. Москва — Ленинград 1949 — 1951. Изд. А. Н. СССР., 3 tomy.

Ксенофонт, *Анобазис* w przekładzie i opracowaniu Максимовой. М. — Л. 1951. Изд. АН. СССР, str. 286.

Plutarch, *Dialogue sur l'amour* (*Eroticas*) przekład francuski i opracowanie R. Flacelière. Paris 1952, str. 141.

Avicenna's *Psychology* — angielski przekład fragmentu dzieła *Kitab Al-Najat* dokonany według edycji z Kairu przez F. Rahman, opatrzony uwagami i wstępem historycznym. London 1952, str. 12 i 127.

Ibn Khaldun, *Ausgewählte Abschnitte aus der Muqaddima*, przekład z arabskiego A. Schimmel. Tübinegn 1951, str. 223 i XX. Nowy przekład niemiecki stanowi obok zbyt dowolnego francuskiego tłumaczenia *Prolegomenów* jedyny tekst Ibn Chalduna udostępniony w nowożytnym języku europejskim.

St. Thomas Aquinas, *Truth* — angielski przekład *De Veritate* dokonany przez R. W. Mulligana. Chicago 1952, str. XXXVI i 225.

D'Entrevès, *Dante as Political Thinker*. Oxford 1952, str. 119.

The Renaissance Philosophy of Man — pod takim tytułem wydany został pod redakcją E. Cassirera, O. Kristellera i in. angielski przekład wybranych tekstów Petrarki, Lorenza Valli, Marsilia Ficino, Pico della Mrandolii, P. Pomponazzi i Juana Vivesa. Chicago 1948, str. 405. Drugie wydanie 1950.

Bibliographie des principaux ouvrages concernant la philosophiae de la Renaissance italienne (1930—1950). Bibliografia zestawiona przez J. Rummens zawiera następujące działy: dzieła ogólne, oraz dzieła specjalne. Drugi dział obejmuje opracowania oraz wydania pism następujących pisarzy: Marsyliusz z Padwy, Bartolo de Sassoferato, Taddeo de Parma, Angelo d'Arezzo, Collucio Salutati, Leonardo Bruni, Ugo Benzi, Gaetano di Thiene, Luca Prassiccio, Vittorino da Feltre, Bernardino di Sienna, Bessarion, Filelfo, Manuel Chrysoloras, Lorenzo Valla, Eneasz Sylwiusz Piccolomini, Leon-Battista Alberti, Christoforo Landino, Giovenni Pontano, Galeoto Marzio, Donato Acciaiuoli, Marsilio Ficino, Filippo Buonaccorsi, Geronimo Savonarola, Leonardo da Vinci, Ermolao Barbaro, Matteo Palmieri, Pompanazzi, Pico della Mirandola, Niccolo Machiavelli, Bernardino Telesio, Giordano Bruno, Tommaso Campanella i in. Bibliografia znajduje się w czasopiśmie: „Revue internationale de Philosophie" 1951 fasc. 1.

The Discourses of Niccolo Machiavelli — przekład i opracowanie L. H. Walkera. New Haven 1950, 2 tomy. Jest to pierwsze krytycznie opracowane wydanie *Discorsi*.

Renaudet A., *Dante humaniste*. Paris. 1952. Société d'Edition „Les Belles Lettres", s. 576. Jest to trzecia z kolei książka francuskiego znawcy kultury renesansowej poświęcona Odrodzeniu we Włoszech wydana w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Książka ta stanowi pierwszy tom studiów wydawanych staraniem Association Internationale des Historiens de la Renaissance — stowarzyszenia założonego w r. 1952 na kongresie międzynarodowym poświęconym uczczeniu rocznicy urodzin Leonarda da Vinci. Jednym z celów Towarzystwa jest wydawanie opracowań historycznych tyczących kultury renesansowej oraz tekstów renesansowych pisarzy. Wszystkie teksty wydawane będą w wersji

oryginalnej i opatrzone przekładem francuskim oraz wprowadzeniem. Obecnie znajdują się w przygotowaniu następujące pozycje: Marsilio Ficino, *Le Commentaire sur le Banquet de Platon*; Giordano Bruno, *Les Fureurs héroïques*; Christophoro Landino, *Les Disputes aux Camaldules*. Następnie mają być wydane rozprawy Pico della Mirandoli, Erazma z Rotterdamu, Vivesa i innych pisarzy humanistycznych doby Odrodzenia. W przyszłości Towarzystwo zamierza publikować specjalne czasopismo poświęcone kulturze i myśli renesansowej w różnych krajach.

Lestocquoy J., *Les Villes de Flandre et d'Italie sous le gouvernement des patriciens (XIe—XVe siècles)*. Paris 1952. Presses Univ. de France, s. 248. Książka składa się z czterech części zatytułowanych: *Cywilizacja miejska przed patrycjatem. Formowanie się klasy społecznej. Patrycjat u władzy. Aspekty cywilizacji patrycjatu.* Stanowi ona produkt wnikliwych studiów nad życiem gospodarczym i społecznym dwóch regionów Europy, w których najwcześniej zaczął się rozwijać kapitalizm i wnosi poprawki do wcześniejszych teorii H. Pirenne'a w odniesieniu do rozwoju życia miejskiego w średniowieczu. Marksistowska krytyka francuska podkreśla liczne zalety tej książki zwracając jednocześnie uwagę na braki wynikłe z obiektywistycznych tendencji autora (Por. rec. Claude'a Cahen w „Pensée 1953 No. 48—49).

Mesnard P., *L'Essor de la Philosophie politique au XVIe siècle*. Paris 1952. Librairie Philosophique J. Vrin, s. VIII+711. Drugie wydanie pracy opublikowanej po raz pierwszy w 1936 r. uzupełnione dodatkiem bibliograficznym. Praca stanowi próbę syntezy politycznej myśli XVI stulecia zawartą w rozdziałach zatytułowanych: *Renesans pogański i humanizm chrześcijański. Zerwania. Usiłowanie rekonstrukcji: polityka kalwinistyczna. Obrona legalności. Ku suwerenności. Syntezy.* Książka uwzględnia w pewnym zakresie także polską myśl polityczną i społeczną badanej epoki: przede wszystkim Frycza Modrzewskiego i Orzechowskiego.

Leonard de Vinci et l'expérience scientifique au XVI siècle. Paris MCMLIII. Presses Universitaires de France, s. 273. Książka zawiera zbiór referatów wygłoszonych na międzynarodowym kongresie historyków, który został zorganizowany w Paryżu w dniach 4—7 lipca 1952 dla uczczenia pięćsetnej rocznicy urodzin Leonarda da Vinci. Zbiór otwiera przemówienie wstępne Lucien Febvre'a, poczem następuje dziewiętnaście referatów historyków angielskich, francuskich, holenderskich, włoskich, oraz historyków z Kanady, Izraela i Stanów Zjednoczonych rozpatrujących stanowisko i znaczenie twórczości Leonarda da Vinci w rozwoju różnych dziedzin nauk przyrodniczych i ścisłych.

La Sociologie contemporaine. W roku 1952 zaczął się ukazywać w Paryżu przegląd bibliograficzny poświęcony publikacjom z zakresu socjologii redagowany przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Socjologiczne oraz Komitet Koordynacji Dokumentacji w zakresie Nauk Społecznych i wydawany przez UNESCO. Bibliografia dzieli się na kilka działów ogólnych, jak np.: *Historia i organizacja studiów socjologicznych. Podstawy, metody, teorie ogólne. Struktura społeczna. Kontrola społeczna. Ekologia. Patologia społeczna. Socjologia stosowana* itd. w obrębie każdego z tych działów występują dalsze poddziały. Bibliografią objęto około 150 czasopism w różnych językach. Numer 4 wydawnictwa z 1953 r. poświęcony jest w całości jednemu zagadnieniu i nosi tytuł: *Społeczne implikacje technicznego rozwoju.* Bibliografia poprzedzona jest wstępem W. F. Ogburna i artykułem wprowadzającym S. C. Gilfillana. Wydawnictwo publikowane jest w języku francuskim i angielskim.

Documentation politique internationale. Wydawana przez UNESCO w Paryżu od r. 1951 bibliografia artykułów z zakresu teorii politycznej. Poczynając od 1953 r. bibliografia ułożona jest w czterech działach: 1 Teoria polityczna. 2 Rząd i administracja

publiczna. 3 Opinia publiczna. Partie, Grupy i wybory. 4 Stosunki międzynarodowe. Bibliografia obejmuje około osiemdziesięciu czasopism w różnych językach. Uwzględnia ona także czasopisma Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Z czasopism polskich bibliografią objęte są: „Państwo i Prawo" oraz „Sprawy Międzynarodowe".

Gourvitch G., *La Vocation actuelle de Sociologie*. Paris 1950. Presses Universitaires de Frances, s. VIII i 607.

Sauvy A., *Le Pouvoire et l'Opinion, Eassi de psychologie politique et sociale*. Paris 1949. Payot, s. 188.

Febvre L., *Combats pour l'Histoire*. Paris A. Colin, s. IX i 458. Ostatnia publikacja redaktora i wydawcy kwartalnika „Annales" zawiera zbiór rozpraw i artykułów pisanych i ogłaszanych przez niego w okresie od 1906 do 1950 roku. Prace zgrupowane zostały w sześciu rozdziałach zatytułowanych: Wyznania wiary w momencie wyruszenia w drogę. Za i przeciw. Sprzymierzeńcy i pomocnicy. Spojrzenie w stronę sąsiadów czyli bracia którzy się nie znają. Sylwetki i wspomnienia. Nadzieje w momencie przybycia Zebrane artykuły poświęcone są metodologii historii, a w szczególności kwestii jej stosunku do nauk pokrewnych oraz krytyce historycznej.

Berr H., *La Synthèse en Histoire. Son Rapport avec la synthèse générale*. Paris 1953. A. Michel, s. 322. Praca wydana z cyklu „L'Evolution de l'Humanité" według zapowiedzi na karcie tytułowej stanowi nowe wydanie przejrzane i zaktualizowane. Od wydania pierwotnego z 1911 r. różni się ona jednak jedynie dodatkiem, który przedstawia ruch socjologiczny i badania historyczne na przestrzeni ostatnich 40 lat. Natomiast w zasadniczej części metodologicznej i historycznej autor nie wprowadził żadnych zmian stwierdzając w przedmowie, że nie uważa ich za potrzebne (s. V).

Farrington B., *Francis Bacon Philosopher of Industrial Science*. London 1951, str. 198.

Spinoza in Soviet Philosophy. Zbiór szkiców uczonych radzieckich o Spinozie: wybór i przekład G. Kline. London. 1952. Routledge, Kegan.

Ethics and the History of Philosophy — wybrane rozprawy i szkice Newtona, Locke'a, Fr. Bacona, Giordano Bruno, Descartesa, Leibnitza i in. New York 1952, str. 274.

British Empirical Philosophers: Locke, Berkeley, Hume, Reid and J. St. Mill. London 1952. Routledge, Kegan.

Z powodu artykułu R. Roux, *La Révolution française et l'idée de lutte de classes* („Revue d'Histoire économique et sociale" 1951 No 3) Albert Soboul zabrał głos w czasopiśmie „Annales" (Octobre—Decembre, 1952) polemizując z poglądem autora na społeczny charakter sankiulotów oraz program polityczny hebertystów i Babeufa. Ponadto w czasopismach francuskich ukazały się ostatnio m. in. następujące artykuły poświęcone rewolucji francuskiej: Perrier P., *La révolution française et la révolution russe. Etude d'histoire comparée* („Revue de synthèse" 1951, z. 1); Godechat J., *L'origine des institutions françaises de l'époque révolutionnaire* („Revue int. de l'Histoire" 1951, z. 1); Chaumie J., *La révolution à Marseille vue par un Espagnol* („Province hist." 1951, z. 1).

СОДЕРЖАНИЕ

Иосиф Сталин, *Выдержки из сочинений и речей* 7

Юзеф Халасиньски, *Социалистический гуманизм и культурная революция* 11

Содержание: Гуманизм Ренессанса и Просвещения. — Гуманизм и марксизм. — Пролетарский гуманизм — правда жизни и истории человека. — Социалистическая революция — культурная революция.

Юзеф Халасиньски, *Проблема Ренессанса и гуманизма в Польше* 28

Содержание: Коперниковская революция. — Коперник как гуманист. — Научная жизнь в Польше во времена Коперника. — Участие Коперника в официальной жизни Польши. — Экономические труды Коперника и его убеждения. — Сотрудничество Коперника с краковским научным центром. Коперник в Польше периода Просвещения и в XIX в. — Первое польское издание *De Revolutionibus*. — Материалистическая и теологическая интерпретация философии Коперника. — Неоплатоник или материалист? — Коперник и лютеранство. — Индивидуальность человека как элемент идеологии Возрождения. — Универсализм Возрождения. — Ян Замойски „польский Медичи". — Гуманизм Ренессанса в понятии Станислава Лэмпицкого. — Борьба с Фричем Модржевским. — „Республика ученых". — Общественнополитическая действительность польского Возрождения.

Антонина Клосковска, *Макиавелли как гуманист*..... 79

Содержание: Гуманисты и гуманизм. — Макиавелли против феодализма. — Отношение Макиавелли к церкви и религии. — Вопросы морали и политики. — Проблема республиканизма Макиавелли. — Индивидуализм и патриотизм. — Гуманистические источники общественной теории Макиавелли. — Макиавелли как теоретик эпохи нарождения капитализма. — Библиография.

Из литературы Ренессанса и Гуманизма (коллективный труд под редакцией Юзефа Халасиньского) 134

Содержание: Проблема Возрождения в буржуазной англо-американской историографии. — Франсуа Рабле. — Великий Век Франции. — „Я обвиняю" — Эмиль Золя. — „Письма из тюрьмы" — Антонио Грамши. — Пролетарский гуманизм и „трагический гуманизм".

Ян Щепаньски, *Теория общества в современной американской социологии* 187

Содержание: Вступление. — Определения и основные положения социологии. — Факторы общественной жизни. — Природа человека и социальная личность. — Взаимное воздействие. — Общественное отношение. — Учреждения. — Общественный контроль. — Общественная организация и общественный порядок. — Критические замечания. Общественные группы. — Общество. — Проблема стратификации.

Зенон Рогозиньски, *О полезности применения статистических методов в гуманитарных науках*..... 220

Содержание: Вступительные замечания. — 1. Диалектический и исторический материализм как основа статистических исследований. — 2. Гуманитарные явления и статистика. — 3. Описательная статистика. — 4. Теория вероятности и математическая статистика — развитие и сущность вопроса а также значение этих методов в применении к эмпирическим явлениям. — 5. Применение статистических методов в исследованиях лексики. — 6. Ограниченная возможность применения статистических методов в гуманитарных науках.

Зофия Либишовска, *Отголоски английской буржуазной революции в Польше* 238

Содержание: Влияние лозунгов английской революции в европейских странах. — Общественное значение английской революции 1640—1649 гг. — Отсталые социально-экономические отношения в Польше. — Слабость и расслоение городского населения. — Польско-английские отношения до половины XVII в. — Как была принята в Польше весть о казни короля Карла I. — Промонархическое настроение городов и придворных кругов как проявление тенденции к укреплению центральной власти. — Официальная помощь сыну казненного короля. — Несколько слов о польско-английских отношениях во время Протектората. — Отголоски английской буржуазной революции в Польше и рост интенсивности антифеодальной борьбы и её плебейского течения.

Богдан Барановски, *Бродячий элемент среди населения юго-восточной части Великопольской области в XVII-XVIII в.*..... 252

Содержание: Состояние исследований по вопросу бродячего элемента среди населения. — 1660—1730 года — момент наибольшего напряжения бродяжничества. — Странствование и способы заработка бродячего элемента. — Социальное происхождение бродячего элемента. — Уровень культуры. — Своеобразные критерии нравственности. — Преступная деятельность. — Окончание.

Гризельда Миссалёва, *Развитие промышленного производства в Пабианицах в 1820-1865 годах* 270

Содержание: Вступление. — Материалы и источники. — Начало промышленного города. — Возникновение капиталистического

уклада. — Пабианицкая мануфактура. — Начало промышленного переворота в Пабианицах. — Пабианице в шестидесятых годах XIX столетия.

ИЗ СОВЕТСКОЙ ЭТНОГРАФИИ

Вопрос периодизации первобытной истории в советской этнографии (составил Ян Лютыньски) 308

Дискуссия по вопросам методологии этнографического изучения колхозов в Советском Союзе (составил Ян Щепаньски) 341

ЛОДЗИНСКИЙ НАУЧНЫЙ ЦЕНТР

Ян Мушковски (1882—1953) 369
Деятельность Лодзинского Научного Общества (Отчёт) 377
Деятельность полонистов в Лодзи и „Полонистические Труды" 385
Издательства Лодзинского Университета 389
Новые издания по вопросам социальной истории и истории общественной мысли в лодзинском центре 390
РЕЦЕНЗИИ 392

ИЗ НАУЧНОЙ ЖИЗНИ

Директивы по планированию научных исследований Польской Академии Наук в области общественных наук 429
Научные сессии и издательства Польской Академии Наук 440
„Наука Польская" 444
Отчет с деятельности и дел Польской Академии Наук 444
Андржей Фрич Модржевски — 400-ая годовщина 444
Исследования над зачатками польского государства 448
Методологическая конференция польских историков 451
Итоги конкурса „Мысли Философской" 452
Дни Маркса в Лодзинском Университете 452
Научная сессия „Года Возрождения" в Лодзинском Университете 459
Из общественных наук и истории в Советском Союзе 460
БИБЛИОГРАФИЧЕСКИЕ ЗАМЕТКИ 463

CONTENTS

Joseph Stalin, *From Works and Speeches* 7

Józef Chałasiński, *Socialistic Humanism and the Cultural Revolution* 11

Contents: The Humanism of the Renaissance and of the Enlightenment Period. — Humanism and Marxism. — Proletarian Humanism. — Socialist Revolution. — Cultural Revolution.

Józef Chałasiński, *The Renaissance and Humanism in Poland* 28

Contents: The Copernican Revolution. Copernicus as a Humanist. — The Scientific Life of Poland in Copernicus' Times. Copernicus' Participation in the Public Life of Poland. — His Economic Works and Concepts. — Copernicus' Collaboration with the Scientific Centre in Cracow. — 18th and 19th Century Poles on Copernicus. — The First Polish Edition of *De Revolutionibus*. — Materialistic and Theological Interpretation of the Copernican Philosophy. — A Neoplatonist or a Materialist? — Copernicus and Lutheranism. — Human Individuality as an Element in the Renaissance Ideology. The Renaissance Universalism. — Jan Zamoyski — „a Polish Medici". — The Renaissance Humanism as Seen by Stanisław Łempicki. — The Fight Against Frycz Modrzewski. — „Respublica Docta". — The Social and Political Life in Renaissance Poland.

Antonina Kłoskowska, *Machiavelli as a Humanist* 79

Contents: Humanists and Humanism. — Machavelli's Anti Feudal Attitude. — Machiavelli and the Church and Religion. — The Problem of Machiavelli's Republicanism. Individualism and Patriotism. — Humanistic Roots of Machiavelli's Social Theory. — Machiavelli as a Theorist of the Era of the Rise of Capitalism. — Bibliography.

From the Literature of the Renaissance and of Humanism 134

Contents: The Renaissance in British and American Bourgeois Historiography. — Francis Rabelais. — The Great Age of France. — „J'accuse" of Emil Zola. — „Letters from Prison" of Antonio Gramsci. — Proletarian Humanism and „Tragic Humanism". (A collective work, editor Józef Chałasiński).

Jan Szczepański, *The Theory of Society in Contemporary American Sociology* 187

Contents: Definitions and Fundamental Concepts of Sociology. — Factors in Social Life. — Human Nature and Social Personality. —

Social Interaction. — Social Relations and Institutions. — Social Control. — Social Organization and Social Order. — Critical Remarks. — Social Groups. — The Society. — The Problems of Stratification.

Zenon Rogoziński, *On the Use of Statistical Methods in the Humanities* 220
Contents: Preliminary Remarks. — Dialectical and Historical Materialism as a Basis of the Statisitical Inquiries. — Social Phenomena and Statistics. — Descriptive Statisitics. — The Theory of Probability and Mathematical Statistics: the Development and the Nature of the Problem; the Significance of These Methods on the Ground of Empirical Phenomena. — The Use of Statistical Methods in Philological Studies. — The Limitations of the Use of Statistical Methods in the Humanities.

Zofia Libiszowska, *The Echo of the English Bourgeois Revolution in Poland* 238
Contents: The Influence of the Ideas of the English Revolution on European Countries. — The Social Character of the English Revolution of 1640—1649. — Backward Social and Economic Conditions in Poland. The Weakness and the Internal Division of the Middle Class. — Polish-English Contacts Before the Middle of the 17th Century. — The Reception in Poland of the News of the Execution of Charles I. — The Monarchist Attitude of the Cities and of the Court Circles as an Expression of the Tendencies toward the Strengthening of the Central Power. — Official Help for the Executed King's Son. Some Remarks about the Polish-English Relations in the Protectorate Period. — The Echo of the English Bourgeois Revolution in Poland and the Intensification of the Anti-Feudal Struggle, Particularily of its Plebeian Trend.

Bohdan Baranowski, *The Vagrants in the South-East Wielkopolska in 17th and 18th Centuries* 252
Contents: The State of the Study of the Problem. — The Years 1660—1730 as the Period of the Strongest Intensity of Vagrancy. — The Wanderings of the Vagrants. — Their Jobs and Earnings. — Social Origins of the Vagrants. — Their Cultural Level. — Their Peculiar Criteria of Morality. — Their Criminal Activities. — Conclusions.

Gryzelda Missalowa, *The Development of the Forms of Industry in Pabianice* 1820—1865 270
Contents: Introduction. — Materials and Sources. The Origins of Industrial Town. — The Growth of the Capitalist System. — The Manufactory of Pabianice. — The Beginnings of the Industrial Revolution in Pabianice. — Pabianice in the sixties of 19th Century.

FROM SOVIET ETHNOGRAPHY

The Problem of Periodic Division of Primitive History in Soviet Ethnography (by Jan Lutyński) 308

Discussion on the Methodology of Ethnographical Kolkhoze Research (by Jan Szczepański) 341

THE SCIENTIFIC CENTRE OF ŁODZ

Jan Muszkowski (1882—1953) 369
The Scientific Society of Łódź. Annual Report 377
The Centre of Polish Philological and Literary Studies in Łódź and the Journal „Prace Polonistyczne" 385
The Publications of the University of Łódź 389
New Publications of the Łódź Centre in Social History, History of Social Thought and in Historiography 390
BOOK REVIEWS 392

NEWS AND NOTES

Guiding Principles of the Research Plan ot the Polish Academy of Sciences (Social Sciences Section) 429
Sessions and Publications of the Polish Academy of Sciences 440
„Polish Science" 444
The report of the activities and works of the Polish Academy of Sciences 444
The Celebration of the 400th Anniversary of Modrzewski's *De Republica Emendanda* 444
Studies on the Origins of the Polish State 448
Methodological Conferences of Polish Historians 451
Results of the Competition for Philosophical Paper, Organized by „Myśl Filozoficzna" 452
The Celebration of Marx's Anniversary in the University of Łódź 452
The Polish Renaissance Session in the University of Łódź 459
Social Sciences and History in the Soviet Union 460
CURRENT BOOKS 463

KT 3

WAŻNIEJSZE DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU

str.	wiersz	jest	powinno być
43	21 od góry	trzej	trze-
43	22 od góry	mniemane-	mniemanej
60	1 od dołu	obec	wobec
85	20 od dołu	przerabiające i uszlachet-	przerabiająca i uszlache-
		niające	tniająca
97	14 od góry	drogą	drogi
144	10 od góry	o faktycznego	do faktycznego
291	5 od dołu	*Соъ.*	*Соч.*
296	10 od dołu	Полнскии	Полянский
310	10 od góry	Margan	Morgan
323	2 od dołu	*Pochodzeie*	*Pochodzenie*
324	9 od dołu	*в семлe*	*в семе*
327	2 od dołu	Толстовд	Толстова
369	3 od dołu	pacę	pracę
421	5 od góry	twat	stwa
421	6 od góry	splanatorskiego	plantatorskiego
421	18 od góry	jże wzrastanicco	że wzrasta nieco
426	3 i 4 od góry	jednym milionem	pół milionem
428	4 od dołu	Inernationaux	Internationaux
428	4 od dołu	*auvière*	*ouvrière*
428	3 od dołu	*devie*	*de vie*
443	11 od dołu	*polskiego*	*polska*
445	20 od dołu	probież	probierz
451	20 od dołu	1952	1953
471	14 od góry	Искусов	Искусств
475	4 od góry	*ptolomeuszowym*	*ptolemeuszowym*